



KLASYCY
HISTORIOGRAFII
WARSZAWSKIEJ

Oskar Halecki

DZIEJE UNII JAGIELLOŃSKIEJ

TOM II
W XVI WIEKU



INSTYTUT
HISTORYCZNY
UNIwersytetu Warszawskiego



**DZIEJE UNII
JAGIELLOŃSKIEJ**

INSTYTUT HISTORYCZNY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

KLASYCY HISTORIOGRAFII WARSZAWSKIEJ

Komitety redakcyjne:

Katarzyna Błachowska, Marek A. Janicki,
Małgorzata Karpińska (przewodnicząca),
Krystyna Stebnicka, Piotr Węcowski

OSKAR HALECKI

DZIEJE UNII JAGIELLOŃSKIEJ

TOM II
W XVI WIEKU

Opracowała
Katarzyna Błachowska



Wydawnictwo Neriton

Warszawa 2013

Redakcja i korekty
Piotr Kardasiński-Bunalski

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Karol Górski



Fundacja Naukowa Otwarte Historie
Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 Warszawa
www.otwartehistorie.pl
redakcja@otwartehistorie.pl

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności
© Copyright by Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978-83-7543-277-0

Wydawnictwo Neriton
Reprint wydania I, rozszerzony, Warszawa 2013
Rynek Starego Miasta 29/31 pok. 33, 00-272 Warszawa
neriton@ihpan.edu.pl, www.neriton.apnet.pl

Druk i oprawa Fabryka Druku

OSKAR HALECKI

DZIEJE UNII JAGIELLOŃSKIEJ

TOM II

W XVI WIEKU

KRAKÓW

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

NAKŁADEM FUNDUSZU NESTORA BUCEWICZA

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE,
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE, ORAZ W POZNANIU, RYCERSKA 17.

1919.

**Kraków. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Józefa Filipowskiego.**

Spis treści II-go tomu.

CZĘŚĆ IV. Okres Zygmuntowski 1500—1568 s. 1—247.

1. Unia piotrkowsko-mielnicka z r. 1501 i jej zerwanie w r. 1506 s. 1—39.

Położenie polityczne koło r. 1500 s. 1—5; elekcya Aleksandra w Polsce s. 6—9; akty unii piotrkowsko-mielnickiej: ich geneza s. 10—11, treść s. 12—14 i prawomocność s. 14—18; Polska wobec wojny z Moskwą s. 19—22 i pokoju z r. 1503 s. 23—25; walka stronniectw na Litwie s. 25—26; dynastia wobec Unii s. 27—30; spór o rewersały Litwinów s. 31—36; śmierć Aleksandra i elekcya Zygmunta I s. 37—39.

2. Powstanie Glińskiego i walka o Smoleńsk 1507—1522 s. 40—74.

Plan wojny z Moskwą s. 40—44; powstanie Glińskiego i pierwsza wojna z Moskwą s. 44—48; kwestya wspólnej obrony kresowej i odnowienia Unii s. 49—54; projekt umowy polsko-litewskiej z r. 1512 i projekt reformy wojskowej s. 54—58; Polska wobec drugiej wojny z Moskwą: początki w r. 1513 s. 58—60, Smoleńsk i Orsza s. 61—65; Litwa a kongres wiedeński s. 65—66; rozluźnienie stosunków polsko-litewskich s. 67—69; Litwa wobec wojny pruskiej s. 70—72; rozejm z Moskwą s. 73—74.

3. Unia a sukcesya 1522—1548 s. 74—114.

Elekcya litewska Zygmunta Augusta s. 74—77; wzrost separatyzmu litewskiego s. 77—82; wspólna obrona kresowa s. 82—83; elekcya polska Zygmunta Augusta s. 84—86; Litwa wobec wojny wołoskiej s. 87—90; Polaka wobec trzeciej wojny moskiewskiej s. 91—95; początki ruchu egzekucyjnego, a sprawa Unii na sejmach z lat 1538—1543 s. 96—103; oddanie zarządu Litwy Zygmuntowi Augustowi s. 104—108; jego rządy litewskie s. 109—114.

IV

4. Unia a walka o egzekucję 1548—1562 s. 114—157.

Sprawa Unii na sejmach: r. 1548 s. 114—119, r. 1550 s. 120—125, r. 1552 s. 125—128; Polska wobec niebezpieczeństwa moskiewskiego w r. 1553/5 s. 129—133 i sprawy inflanckiej w r. 1556/7 s. 134—136; sejm z r. 1558/9 s. 137—142; Polska wobec przyłączenia Inflant s. 142—147; poselstwo szlachty polskiej w Wilnie w r. 1562 s. 148—150, oraz jego skutki: petycja witebska s. 151—155 i zwrot w stanowisku króla s. 155—157.

5. W przeddzień unii lubelskiej 1563—1568 s. 157—222.

Sejm piotrkowski r. 1562/3 i upadek Połocka s. 157—163; król na Litwie s. 164—166; rokowania na sejmie warszawskim r. 1563/4; delegacja litewska i jej instrukcja s. 166—170, pierwszy okres obrad do 1 lutego s. 171—180, po zwycięstwie nad Ułą s. 181—184, deklaracja królewska i reces s. 185—190, po sejmie s. 191—192; rokowania bielskie s. 193—196 i parczowskie s. 197—199; praca przygotowawcza króla na Litwie i w Polsce s. 199—202; sejm piotrkowski r. 1565 wobec Litwy s. 202—206; geneza i znaczenie sejmu wileńskiego z r. 1565/6 s. 207—210; rokowania lubelsko-brzeskie r. 1566 s. 210—217; niebezpieczeństwo moskiewskie i zwołanie sejmu wspólnego s. 218—222.

6. Recepcja ustroju polskiego przez w. księstwo litewskie s. 222—247.

Znaczenie asymilacji ustrojowej i jej przeszkody s. 222—226; upodobnienie ustroju terytoryalnego s. 227—231; walka z przewagą możnowładztwa na Litwie: w zakresie skarbowo-wojskowym s. 232—236, w sądownictwie s. 236—239 i w sejmie s. 240—242; druga redakcja statutu, jej geneza s. 242—244 i znaczenie s. 245—247.

CZĘŚĆ V. Unia lubelska z r. 1569 s. 248—353.

1. Obrady przygotowawcze i ich zerwanie s. 248—275.

Przed sejmem: charakterystyka ogólna s. 248—250, przygotowania w Polsce i na Litwie s. 251—254, zjazd wołyński i narady przedsejmowe s. 255—256; pierwsze dyskusje (do 12 lutego) s. 257—264; obustronne projekty unii s. 265—268; plan pośrednictwa królewskiego s. 269—272; wyjazd Litwinów s. 273—275.

2. Wcielenie Podlasia i Rusi południowej s. 275—317.

Projekt inkorporacji s. 275—278 i pierwsze zabiegi na sejmie s. 279—283; opracowanie aktu unii z 24 marca s. 284—290; stanowisko ziem wcielonych s. 291—293; zjazd wileński i jego postanowienia s. 293—298; poselstwo Jana Chodkiewicza

s. 298—303; nowe terminy dla Podlasian s. 303—304; egzekucja z 2 maja i jej skutki s. 305—306; ostatnie terminy i złożenie przysięg przez Podlasian i Wołynian s. 307—309; rozszerzenie inkorporacji na Kijowszczyznę s. 310—313; ostatnie protesty Litwy s. 313—316; dokonanie inkorporacji i ich skutki s. 316—317.

3. Zawarcie Unii s. 317—339.

Przyczyny ustępstwa Litwinów s. 317—320; ostatnie rokowania; projekt litewski s. 320—323, projekt senatu polskiego s. 324—325, ustalenie tekstu ostatecznego s. 326—329; porozumienie na posiedzeniu z 28 czerwca s. 329—334; treść aktów unii lubelskiej s. 335—337 i ich zaprzysiężenie s. 338—339.

4. „Spólna Rzeczpospolita“ s. 339—353.

Istota i znaczenie unii lubelskiej s. 339—342; sprawa przysięg dodatkowych a opozycja Radziwiłłowska s. 343—344; dalsze wspólne prace na sejmie lubelskim s. 345—348; zadania przyszłości i próby ich rozwiązania w ostatnich latach Zygmunta Augusta s. 349—351, oraz w dwóch następnych wiekach s. 352—353.

Dodatek.

O źródłach i literaturze s. 354—363.

Indeks osób i miejscowości do I-go i II-go tomu s. 364—385.

Errata s. 385.

CZĘŚĆ IV.

Okres Zygmuntowski 1500-1568.

1. Unia piotrkowsko-mielnicka z r. 1501 i jej zerwanie w r. 1506.

Już w dwa lata po unii z r. 1499, zamykającej przeszło półwiekowy okres, w którym żaden układ prawno-państwowy między Polską a Litwą nie przyszedł do skutku, okazała się potrzeba zastąpienia jej przez unię nową, opartą na zupełnie odmiennych podstawach. Postaramy się wykazać, że ten nowy układ był prawomocny i rzeczywiście, choć tylko na krótko, wszedł w życie; ale nawet bez względu na jego mniej lub więcej ścisłe wypełnienie, samo pojawienie się nowej koncepcji wzajemnego stosunku, która w porównaniu z poprzednią oznacza nadzwyczajny postęp, ma przełomowe znaczenie w dziejach Unii. Nowy okres w tych dziejach rozpoczyna się wówczas chociażby z tego względu, że unia piotrkowsko-mielnicka już w r. 1501 stworzyła program, na którym się oparto, rozwijając go tylko dokładniej, przy ostatecznem rozwiązaniu całego problemu polsko-litewskiego stosunku w r. 1569. Geneza tej unii domaga się tem dokładniejszego wyświeatlenia, że dzieło z r. 1501, pierwszą

od równo stu lat, bo od unii z r. 1401, koncepcję tworzącą w rozwoju współżycia Litwy z Polską, stworzyli ci sami zupełnie ludzie, którzy dwa lata przedtem nie zdobyli się na nic innego, jak tylko na prawne usankcjonowanie faktycznego stanu rzeczy, wytworzonego za dwóch poprzednich pokoleń.

Nową unię w przeciwieństwie do poprzedniej charakteryzuje wielkie ustępstwo ze strony Litwinów, którzy w r. 1499 tak gładko przeprowadzili swój program, oraz dalsze ustępstwo ze strony przedstawiciela dynastyi, większe jeszcze aniżeli tamtym razem, a zwłaszcza żadnem zastrzeżeniem nie osłabione. Te ustępstwa, a więc wogóle nowy układ, wywołały i umożliwiły różne okoliczności. Dla Litwinów decydującem było niebezpieczeństwo zewnętrzne. Na ich w. księcia wpływała nadto także ambicya osobista. Osiągnięcie tronu polskiego wymagało mu odstąpienie od polityki dynastycznej, tembardziej, że sam nie miał potomstwa. I jednym i drugiemu zaś niezmiernie ułatwiło ich decyzję, że projekt nowej unii, prawdopodobnie wspólnie ułożony, umiał szczęśliwie pogodzić dawne dążenia polskie do utrwalenia i zacieśnienia wzajemnego związku z równorzędnością i odrębnością w. księstwa, jaką mu sami Polacy niedawno przyznali. Należy więc rozpatrzeć po kolei czynniki polityki zewnętrznej w chwili śmierci Jana Olbrachta, starania Aleksandra o następstwo po nim, a wreszcie samą treść aktu unii, ułożonego podczas jego elekcji.

Na zewnątrz jedność Polski z Litwą już koło r. 1499 zaznaczała się o wiele silniej, aniżeli w układzie polsko-litewskim z tego roku. Wpłynęła na to ściślejsza, niż kiedykolwiek przedtem, solidarność polityczna braci jagiellońskich. Dzięki niej w. książę litewski został włączony do całego szeregu traktatów dyplomatycznych, jakie na przełomie XV wieku za-

wierał król polski: do ścisłego przymierza z bratem Władysławem czesko-węgierskim z r. 1498, zatwierdzonego ostatecznie w kwietniu r. 1499, podczas pobytu posłów litewskich w Krakowie¹, poczem odrazu zawarto pokój ze Stefanem mołdawskim; do pierwszego przymierza Jagiellonów z Francją w r. 1500; wreszcie do układów z Turcją w r. 1500/1. Przy tych ostatnich Jan Olbracht posunął się nawet tak daleko, że na wypadek, gdyby sułtan się pytał, dlaczego nie przybył też osobny poseł litewski, kazał oświadczyć posłowi polskiemu, że to księstwo stanowi jedno z Koroną i podlega królom polskim, tak, że i za nie mogą prowadzić rokowania².

Już wówczas starali się też król polski, a nawet i węgierski, wspierać państwo litewskie brata przez interwencję dyplomatyczną. Zarówno u hospodara Stefana, jak i u Maksymiliana I³ pragnęli zapobiedz niebezpiecznemu dla Litwy porozumiewaniu się obu tych władców z Iwanem Wasilewiczem, którego stosunki z królem rzymskim utrudniały Aleksandrowi uzyskanie pomocy Inflant przeciwko Moskwie⁴. W pełnem zrozumieniu niebezpieczeństwa, grożącego z jej strony⁵, Olbracht i Władysław pod koniec r. 1500 wysłali nawet własnych posłów do Moskwy, aby ułatwić posłowi litewskiemu uzyskanie pokoju⁶.

Rok 1500 przyniósł bowiem wybuch nowej wojny Aleksandra z moskiewskim teściem. Wskutek

¹ Por. Ss. rer. Pol. II 36, 263; wspomniane traktaty u Dogiela: Cod. dipl. I s. 86—103, 603/6, 449.

² Teki Narusz. t. 24 nr. 95; por. Gołębiowski: Dzieje, III 402 przyp. 72; Ulanickij: Materiały, Moskwa 1887, s. 125.

³ Cod. epist. III nr. 465, 457.

⁴ LEK, 2 Abt., I nr. 1055, 1082.

⁵ Caro: Gesch. Polens, V/2, analecta, s. 1026.

⁶ Akty zap. Rossii I nr. 186/7; por. ib. nr. 188 i 192 (V, IX) oraz LEK I nr. 1072

zdrady księcia bielskiego, a zwłaszcza kniaziów moskiewskiego pochodzenia, którym niebacznie powierzono dzielnice siewierskie, Litwa, pobita w bitwie nad Wiedroszą, poniosła ogromne straty terytoryalne i znalazła się w niezwykle groźnym położeniu. Wyjąwszy jednak mało skuteczny udział Polaków w bractwie rycerskim, które założył Aleksander dla obrony przed Moskwą i innymi niewiernymi¹, i w wojsku zaciężnym, które zgromadził w Poznaniu², Litwa nie uzyskała wówczas żadnej czynnej pomocy polskiej. Wpłynęła na to niewątpliwie niedostateczność układu polsko-litewskiego z r. 1499, która teraz wyszła na jaw. Wspólność dynastii nie mogła zastąpić braku jakiegokolwiek wspólności państwowej między Koroną a w. księstwem, a ogólnikowa obietnica pomocy w aktach unii nie wystarczała, aby Polskę, wyniszczoną przez klęskę bukowińską i następujące po niej najazdy wołoskie i turecko-tatarskie, zaprzątniętą w dodatku sprawą pruską, skłonić do wysiłków na rzecz obcego właściwie państwa

Olbrachta, któryby Litwie chętnie udzielił poparcia, powstrzymywało od tego zwłaszcza nieustanne niebezpieczeństwo tatarskie³. Dobrze się jednak składało, że ono właśnie było wspólnem i dla Polski i dla Litwy⁴, dla której współdziałanie chana krymskiego z Iwanem podwajało ciężar wojny. Dlatego narady sejmowe w sprawie wspomżenia Litwy, które król zapowiadał już w jesieni 1500 r., dały choć ten rezultat, że na początku roku następnego dyplomacya koronna i litewska wystąpiły wspólnie w sprawach tatarskich: obok posła litewskiego, Michała Chalec-

¹ Caro: *Gesch. Polens*, V/2. *analecta*, s. 1002; por. *Ss. rer. Pol.* II 271.

² *Ss. rer. Pol.* II 39.

³ *Cod. epist.* III nr. 462.

⁴ Właśnie w r. 1500 Tatarzy najechali równocześnie Ruś litewską i koronną, *Ss. rer. Pol.* II 37.

kiego, którego dobra rodowe odpadły do Moskwy przez zdradę księcia czernichowskiego, a który już poprzednio jeździł do Złotej Ordy, udał się teraz także poseł polski, Krzysztof Teslik Nuchorski, do chana zawołżańskiego Szach-Achmeta, aby go skłonić do wspólnej wyprawy nie tylko przeciw Mengli-Girejowi, ale i przeciw Moskwie¹.

Jan Olbracht nie dożył już rezultatów tej akcyi, chociaż jeszcze w ostatnich miesiącach życia porozumiewał się w tej sprawie z bratem, wysyłając poselstwo do Wilna i zbrojąc się dla udzielenia mu pomocy². Ale zanim jeszcze doszła na Litwę wieść o jego śmierci (17 czerwca), wyruszyli pozyskani w ten sposób sprzymierzeńcy tatarscy, a Aleksander zawarł przymierze przeciwko Iwanowi z mistrzem inflanckim Plettenbergiem, pośrednicząc między Polską a Zakonem³. Dzięki sukcesom, jakie obaj sojusznicy odnieśli w ciągu lata, położenie Litwy znacznie się polepszyło. Mimo to jednak sama nie była zdolną skutecznie wystąpić wraz z nimi, nie uzyskawszy wprzód polskiej pomocy. Przyczyną tego był przedewszystkiem brak środków w ludziach i pieniądzach. Współczesna zapiska⁴, tłumacząca, dlaczego Litwini zgodzili się wówczas na »tak ciężkie zapisy« z Koroną, słusznie wskazuje jako powody obsadzenie niemal $\frac{2}{3}$ państwa litewskiego przez wroga, oraz niemożliwość, aby środkami samej Litwy zaspokoić pretensye pieniężne 12.000 zaciężnych, zciągniętych przez Aleksandra, i licznych zastępów Szach-Achmeta, od których dalszego udziału w wojnie

¹ Ss. rer. Pol. II 41, 272. O Chaleckim por. Akty zap. Rossii I nr. 139, 142, 184; o Tesliku przywileje oryg. w Archiwum głównem warsz., zwłaszcza nr. 1062, oraz Matric. Summ. III nr. 250, 1695.

² LEK, 2 Abt., II nr. 70, 84, 104, 109, 117.

³ Ib. nr. 115, 117.

⁴ Teki Narusz. t. 24 nr. 77, oraz Ms. Czartor. 239 nr. 52 i 53 (uwagi końcowe).

zależało utrzymanie Siewierszczyzny, chwilowo odzyskanej z ich pomocą.

Te względy wpłynęły nie tylko na przedstawicieli w. księstwa, którzy zjechali na sejm elekcyjny do Piotrkowa, ale już przedtem na panów rady, gdy w Bielsku, dnia 9 września, zaproszeni przez poselstwo polskie do udziału w wyborze króla w myśl układu z r. 1499, wystawili dla swych delegatów doniosłe w skutkach pełnomocnictwo¹. Nie ograniczając się bowiem do sprawy elekcyi, upoważniło ich do zawarcia nowej unii z radą koronną, wprawdzie »*sine praeiudicio utriusque domini*«, t. j. z zachowaniem równorzędności państwowej w. księstwa, ale z możliwością dopisania artykułów i postanowień, pożytecznych dla obu państw. Pozwalali nawet swym posłom zaprzysiądz taki układ w ich imieniu i obiecywali z góry jego dotrzymanie.

Już parę dni wcześniej, w Grodnie, dnia 27 sierpnia, po radzie z panami litewskimi, całkiem analogiczne pełnomocnictwo wystawił sam Aleksander². Ale już długo przed temi naradami, na których wynik zapewne wywarł znaczny wpływ, zaledwo otrzymał pierwszą wiadomość o śmierci brata, był przekonany o konieczności odnowienia, a nawet znacznego zacieśnienia Unii. Dał temu wyraz w swych zabiegach o tron Polski, którego osiągnięcie uważał za wyjątkową sposobność do pomnożenia pomocy dla Litwy w walce z Moskwą³.

W usilnej akcyi, jaką rozwinał w tym celu, nie pominął ani mistrza krzyżackiego, którego wpływ przydał się nawet na Mazowszu, wobec początkowego niebezpieczeństwa kandydatury piastowskiej⁴, ani Prus królewskich,

¹ Oryg. w Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 666.

² Ib. nr. 665.

³ LEK, 2 Abt., II nr. 249, 250.

⁴ Caro: Gesch. Polens, V/2 s. 852 przyp. 1; por. LEK, 2 Abt., I nr. 140, 141.

zwłaszcza doradcy brata, Łukasza Watzelrodego¹. Przewszystkiem jednak należało zyskać poparcie w samej Polsce, gdzie obawiano się nawet, że Aleksander mógłby się pokusić o opanowanie tronu przez siłę zbrojną². O tem oczywiście nie myślał wcale; zato przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka, jako pierwszego senatora a zarazem brata, starał się trafić zarówno do rady koronnej, jak i do królowej matki. I otóż zaraz w pierwszym liście, wysłanym do prymasa 25 czerwca³ na wieść o śmierci królewskiej, jako decydujący argument za swoją kandydaturą wskazuje Unię, jedyny środek do »naprawy Rzplitej«. W pierwszym rządzie chodziło mu naturalnie o unię personalną; w tym celu nie waha się nawet przed naciąganą interpretacją unii poprzedniej, twierdząc, że postanowiono wówczas, aby w razie śmierci w. księcia Litwy nastąpił po nim król polski i odwrotnie. Lecz nie dość na tem: władca w. księstwa nie waha się zaznaczyć, że nowa unia ma być »inkorporacją«, ma być zacieśnieniem związku obu państw, nawrócić do koncepcji pierwszego okresu dziejów Unii, przeciwko której tak stanowczo występowano ze strony litewskiej w okresie drugim. Powtarzając swe wywody po trzech dniach w drugim liście, wysyła do brata, jako posła z ustnemi wyjaśnieniami, Piotra Dunina⁴, zapewne jednego ze swych polskich dworzan⁵.

Starania te nie były daremne. Z listów⁶, a również i z osobnego poselstwa brata przekonał się Aleksander,

¹ Teki Narusz. t. 24 nr. 70, por. Ms. Czartor. 239 nr. 101.

² Ib. nr. 71 (»vi et armis«). Por. Ss. rer. Pol. II 45.

³ Ib. nr. 64; analog. pismo do rady m. Krakowa w Rozpr. Akad. hist. XXXIII s. 155/6.

⁴ Ib. nr. 65.

⁵ O polskich dworzanach Aleksandra jako w. księcia por. Matric. Summ. II nr. 742, 1069.

⁶ Znamy z nich tylko jeden, z 4/8 1501, Teki Narusz. t. 24 nr. 71.

że prymas sprzyjał jego elekcji; dziękując mu jednak za to, wyraźnie wspomina o stronictwie przeciwnem i zwalcza jego stanowisko¹. Do Fryderyka zwrócono się bowiem także z drugiej strony, od najstarszego brata Władysława, który prosił o poparcie najpierw dla królewicza Zygmunta, potem, ufny w przychylność niektórych panów małopolskich, dla swej własnej kandydatury². W obu wypadkach najsilniejszym argumentem miał być wzgląd na Czechy i Węgry, któreby sobie przez taką elekcję zjednano, podczas gdy Aleksander był im całkiem obcy.

W starciu dwóch kierunków polityki polskiej, mimo chwiejności samolubnych możnowładców, którzy pragnęli króla jak najmniej krępującego ich przewagę, zwyciężyła zdrowa tradycyjna myśl zabezpieczenia Unii z Litwą. Nawet od kardynała Fryderyka poseł Władysława Zygmunt Kurzbach, poważny jego orędownik legat papieski Piotr z Reggio, a również sam królewicz Zygmunt nie uzyskali nic innego, prócz ogólnikowych zapewnień, że postara się o elekcję jaknajodpowiedniejszą dla ogólnego dobra³. Obok niego zaś do wyboru Aleksandra przyczynił się głównie kanclerz Kurozwęcki⁴, który już od czasów króla Kazimierza tak wybitny brał udział w rokowaniach z Litwinami w sprawie Unii. Oba stronictwa spotkały się na sejmie piotrkowskim, zwołanym na 14 września.

Jak prymas tłumaczył następnie starszemu bratu⁵, większość senatu i ogół szlachty oświadczyły się za Ale-

¹ Ib. nr. 72 (19/8 1501).

² Ib. nr. 66 (2/7 1501), 68 (26/7); Ss. rer. Pol. II 44, 273.

³ Ib. nr. 101, 104, 105, 107.

⁴ Ss. rer. Pol. II 273 (por. krytyczną ocenę tego szczegółu przez A. Borzemskiego w Rozpr. Akad. hist. XXVI 56/8).

⁵ Teki Narusz. t. 24 nr. 109 (por. też 111), to samo w poprawniejszym odpisie z XVI w. w Ms. Czartor. nr. 2184 s. 47-49. Por. Ss. rer. Pol. II 45.

ksandrem, aby przez jego wybór złączyć w. księstwo z Koroną »w jedno jak gdyby państwo« i zapobiedz odpadnięciu ziem ruskich od Litwy, która własnymi siłami nie była w stanie ich obronić. Dodaje zarazem, że na taki wynik elekcji wpłynęli także posłowie w. księstwa, ofiarując jaknajkorzystniejsze warunki.

Pełnomocnicy Aleksandra i rady litewskiej byli dobrani bardzo szczęśliwie. Na czele stali trzej z najwyższych dostojników w. księstwa, biskup wileński Tabor, kasztelan wileński ks. Holszański, a zwłaszcza wojewoda trocki Jan Zabrzeziński, który już kilkakrotnie, ostatnio przy zawarciu unii z 1499 r., prowadził rokowania z Polską; z grona wielmożów, rządzących Litwą od wstąpienia na tron Aleksandra, brakowało wojewody wileńskiego Radziwiłła, ale zastępował go syn jego Mikołaj Mikołajewicz podczaszy litewski, obok którego posłował jeszcze kuchmistrz Piotr Olechnowicz, bliski krewny Zabrzezińskiego. Pomijając nawet formalne, nieograniczone pełnomocnictwo, ci panowie reprezentowali rzeczywistość w całej pełni rząd w. księstwa. Towarzyszyło im zresztą, jak zobaczymy, jeszcze kilku ziemian.

O wybór swego pana starali się tak usilnie, że w obszernych wywodach¹ zwalczali »bliższe« prawa najstarszego brata, który je utracił już w r. 1492, gdy wybór padł na jednego z młodszych. Ale na Polaków, którzy przecież praw dziedzicznych nie myśleli przyznawać żadnemu z jagiellońskich braci, większe o wiele wrażenie musiała wywrzeć propozycja w sprawie unii, za pomocą której popierano kandydaturę Aleksandra. Jak ścisłym był związek jego elekcji z nową unią, tego dowodzi już ta zewnętrzna okoliczność, że dekret tej elekcji², przy

¹ Ib. nr. 100: poselstwo w. księcia Aleksandra do kardynała Fryderyka i rady koronnej (por. Gołębiowski: *Dzieje*, III 457 przyp. 7).

² *Przegl. histor.* XVII 95/8 (wyd. H. Hofmanówna z oryg. archiwum nieświeskiego).

której, jak zobaczymy, naczelne postanowienie unii już weszło w życie, jest datowany z tego samego dnia, co akty unii, mianowicie z 3 października.

Rokowania, które poprzedziły ten pamiętny dzień, nie mogły być trudne. Przekonujemy się bowiem z urzędowego poselstwa przedstawicieli Litwy, że tym razem z jej strony wytoczono wszystkie argumenty za jaknajściślejszym związkiem obu państw, jakie dawniej za Kazimierza i później za Zygmunta I powtarzano bezskutecznie ze strony Polski. Odwoływali się więc Litwini do »starodawnych spisów«, do szczęśliwych czasów, kiedy oba państwa, złączone w jednym ręku przez powołanie Jagiełły a potem Kazimierza »na majestat królewski«, »na wsze strony nieprzyjaciołom swoim rozkazywały i im groźne były«; ale co więcej, jak ich w. książę w korespondencji z bratem, tak i panowie litewscy używają tak skrętnie unikanego przez kilkadziesiąt lat słowa o »wcieleniu«, które było treścią pierwotnych unii, i wyrażają nadzieję, że Polacy, wybierając Aleksandra, »te oba państwa wcieleniem jedności spoją«.

Stąd, jeśli Polacy, według wspomnianej relacji prymasa, »unię i inkorporację« stawiali jako warunek elekcji, to spełniali właściwie tylko żądanie samych Litwinów. Na jedną tylko różnicę warto najbaczniejszą zwrócić uwagę. Kardynał Fryderyk pisze, jak dawne akty unii z pierwszego okresu, o wcieleniu w. księstwa do Korony (*si MDL incorporaretur in Regnum*); Litwini zaś mówią o »wcieleniu i spojeniu królestwa z księstwem«. Ta właśnie różnica, na pozór tylko formalna, stworzyła właśnie nową koncepcję Unii: podczas gdy pierwsza formuła z w. księstwa robiła część Korony, jej podporządkowaną, druga Koronę i w. księstwo jako równorzędne części składowe spajała w jedno wspólne ciało.

I to właśnie określenie, przyjęte przez Polaków, rozwiązało problem pogodzenia równorzędności państwowej Litwy z zacieśnieniem Unii i weszło w akty unii nie tylko piotrkowsko-mielnickiej, ale i lubelskiej. Pozornie chodziło tylko o formę wyrażenia, w istocie jednak rozstrzygnięto spór o stosunek prawnopaństwowy Litwy do Korony; przy obustronnej dobrej woli łatwo się znalazła formuła kompromisowa, podczas gdy niegdyś, za Kazimierza, kłócono się o te wyrażenia przez długie lata. Drugiej zasadniczej kwestyi spornej, co do podziału ziem ruskich, zwykle wtedy wydobywanej, gdy w pierwszej doszło do rozłamu, tym razem oczywiście nie dotknięto. Wobec tego w projektach obustronnych pozostały tylko drobne różnice w szczegółach nowych artykułów, w których przeważnie ustąpili ci, którym najbardziej chodziło o odnowienie Unii, a więc Litwini¹.

Akty, wystawione 3 października przez pełną radę koronną i przez pełnomocników rady litewskiej², są całkiem analogiczne, nawet co do arengi i formuły

¹ Na rokowania polsko-litewskie w Piotrkowie, poprzedzające zawarcie unii, cenne światło rzuca dokument (Teki Narusz. t. 24 nr. 77, oraz Ms. Czartor. nr. 239 nr. 52 i 53), który podaje »artykuły i zapisy między Koroną i W. Księstwem« w formie streszczonej i nieco odmiennie od ostatecznego aktu. Że mamy do czynienia z projektem litewskim, na to wskazuje dodane na końcu umotyowanie, dlaczego zawarto ten układ »cum incolis regni Poloniae«, które streściliśmy wyżej. Projekt ten od aktów z 3 października różni się w następujących szczegółach: 1) w artykule o jednakowej monecie dodano zastrzeżenie »nisi quod sit moneta in MDL sub armis ducalibus ex antiquo consuetis«; 2) urzędnicy mają przysięgać nie tylko »regi coronato Poloniae«, lecz »regi, regno et Magno Ducatui«; 3) przy wzmiance o mającem nastąpić zatwierdzeniu układów przez Aleksandra powołano się na pełnomocnictwo jego i panów litewskich; 4) brak artykułu o zatwierdzeniu praw królestwa i w. księstwa przy koronacji.

² Cod. dipl. Pol. I nr. 196/7.

roboracyjnej. Znowu nowa unia przychodzi do skutku w formie odnowienia poprzednich, jak w r. 1499. Wówczas jednak jako powód zawarcia nowego układu wskazywano te postanowienia dawniejszych, które poniżały jedną stronę; teraz zaś powodowano się niedostatecznem »zaufaniem bratniem« czyli — innemi słowy — zbytnią luźnością związku dotychczasowego; a podczas gdy w r. 1499 niewolniczo przepisywano najmniej mówiący z dawniejszych aktów, teraz stworzono dzieło zupełnie nowe, traktat w 15 artykułów ujęty.

Zaczynają się one od myśli przewodniej, nowej zasady a zarazem programowego hasła nowego w dziejach Unii okresu: »królestwo polskie i w. księstwo litewskie łączą się i spajają w jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, aby był jeden lud, jeden naród¹, jedno braterstwo i wspólne obrady«.

Tę zasadę miały urzeczywistnić artykuły następne. Istotnie postanowienie o wspólnej odtąd elekcji wspólnego zawsze władcy, z równym zupełnie udziałem przedstawicieli Polski i Litwy, tylko — według dawnego zwyczaju — w granicach królestwa (*in regno*), zapewniało odrazu wieczną trwałość wzajemnego związku. Aby zaś z dwóch państw, złączonych unią personalną, stworzyć naprawdę »jedno ciało«, unię realną, jakbyśmy dziś powiedzieli, ustanowiono, że wszystko, co dotyczy wspólnego ciała, ma być »wspólną radą« uchwalone i ze wspólną pomocą wykonane. Oczywiście artykuł ten nie miał na myśli stworzenia wspólnego sejmku, ponieważ sejmki obu państw, z których zresztą żaden

¹ Dla wyjaśnienia genezy tej formuły, przyjętej też w r. 1569, warto wskazać, że wyrażenie o jednym ludzie czy narodzie (*tanquam unus populus*), w jaki Unia złączyła Polaków i Litwinów, pojawia się już w Olbrachtowem zatwierdzeniu unii z r. 1499 (Cod. epist. III nr. 448).

nie miał jeszcze prawnie określonej kompetencji, zbyt się jeszcze różniły od siebie, aby móc utworzyć jedną organiczną całość. Ale mimo to nie chodzi już, jak niegdyś w Horodle, o dorywcze zjazdy wspólne, tylko o stałe porozumiewanie się we wspólnych dla obu państw sprawach; jako takie zaś określono w dwóch następnych artykułach sprawę wzajemnej pomocy we wszystkich przeciwnościach, dotąd niedostatecznej właśnie dla braku takiego porozumienia, oraz sprawę monety o jednakowej formie i równej wadze, dla ułatwienia stosunków handlowych i wzajemnego wsparcia pieniężnego. Formy, w jakiej owe »wspólne rady« miały się odbywać, nie oznaczono w akcie unii; zobaczymy jednak, że wyrobiła się odrazu, skoro tylko unia weszła w życie, a mianowicie przez udział delegatów litewskich w obradach sejmów koronnych, a polskich w obradach zjazdów litewskich.

Wspólna elekcya i wspólne rady, to zasadnicza treść nowej unii. Jej koncepcya górowała nad pierwotną, z czasów Jagiełły, właśnie przez swą prostotę i brak wszystkiego, coby oznaczało jakiegokolwiek upośledzenie Litwy, a przecież faktycznie stwarzała związek ściślejszy i lepiej zabezpieczony. Artykuł 6, że traktaty zagraniczne nie mogą się sprzeciwiać prawom i dogodności jednego z obu państw, jest już tylko przejęty z unii dawniejszych, choć również jaśniej ujęty, wszystkie zaś dalsze mają jedynie zapewnić dotrzymanie układu.)

Niegdyś starano się stworzyć taką gwarancję, wciągając, jak zwłaszcza w r. 1401 i 1413, jaknajszersze koła obustronnych społeczeństw do samego układu. Teraz, pomijając ogólnikowe zapewnienia dwóch ostatnich artykułów, dwa inne obmyślono środki. Głównym miało być składanie przysięgi na nową unię przez każdego, kto by otrzymał miejsce w radzie lub starostwo, czy to w Polsce, czy też na Litwie — pomysł, pojawia-

jący się w zarodku już przy układzie z r. 1437. Co do Litwy, tak nielicznie reprezentowanej w Piotrkowie, dodano, że takie przysięgi mieli składać także ówcześni jej dygnitarze i wybitniejsi ziemianie, a ewentualnie nawet każdy ktoby osiągnął lata sprawne; nadto zarówno ogół szlachty litewskiej, jak i w. książę, mieli zatwierdzić osobnymi aktami układ zawarty przez swych pełnomocników. Drugą gwarancję jego dotrzymania starano się stworzyć, jak niegdyś w Horodle, przez wzajemną pomoc w zabezpieczeniu sobie przywilejów ze strony władcy; prawa i wolności obu państw, które miano utrzymać nienaruszone, każdy nowy król miał zatwierdzić równocześnie, w jednym akcie, zaraz przy koronacyi.

Ze strony polskiej akt unii z 3 października wystawiła cała rada, zebrana na sejmie elekcyjnym. Z ogółu szlachty, której udział także przy elekcji był drugorzędny, podpisano tylko szczupłe grono — zresztą wyłącznie duchowne lub urzędnicze — w charakterze świadków. Przysięgę na unię w samym akcie składali tylko jego wystawcy, a to jedynie we własnem imieniu. Wszak osobno mieli ją składać nowi w przyszłości członkowie rady i starostowie, co jednak miało być tylko środkiem, zabezpieczającym unię, a nie wpływało oczywiście wcale na jej prawomocność.

Analogicznie postąpiła strona litewska. Wystawcy aktu, pełnomocnicy w. księcia i rady, przysięgę na unię we własnem imieniu pomieścili w samym jego tekście, a kilku towarzyszących im ziemian wymieniono jako świadków. Cała różnica polegała na tem, że dalsze przysięgi zatwierdzające, wraz z pisemnem zobowiązaniem, mieli składać nie tylko inni Litwini, w szerszym zakresie aniżeli to przewidywano u Polaków, ale także mocodawcy. I to jednak z prawomocnością samej unii nie miało nie

do czynienia, bo posłowie litewscy zawarli ją z zupełnem pełnomocnictwem, którego jedynego zastrzeżenia (*sine praeiudicio utriusque dominii*) nie przekroczyli wcale; wszak w niczem nie upośledzono Litwy w porównaniu z Koroną, a słowa o spojeniu w jedno ciało były wprost zaczerpnięte z ich własnej instrukcyi¹. To też ci pełnomocnicy bez jakichkolwiek zastrzeżeń, tak samo jak przedstawiciele strony polskiej, zobowiązywali się, dodając nawet »*successoresque nostros*«, do dotrzymania układu. Zapewniali zarazem w rotach ustnej przysięgi², że dopilnują wykonania głównych środków, zabezpieczających unię, mianowicie złożenia przysięgi i pisemnego zobowiązania przez w. księcia Aleksandra, który skłoni do podobnej przysięgi wszystkich mieszkańców państwa litewskiego, oraz wystawienia dokumentalnego akcesu do unii przez wszystkich, w których imieniu została zawartą.

Trzeba podnieść, że spełnienie tej obietnicy nie było warunkiem prawomocności unii, lecz prawomocności elekcyi Aleksandra. Zaznacza to zarówno dekret elekcyjny³, jak i relacja, przesłana Władysławowi czesko-węgierskiemu przez brata Fryderyka⁴. Świadczenia te różnią się tylko w tem, że według dekretu unię miała zatwierdzić wraz z w. księciem powszechność szlachty litewskiej, według pisma prymasa zaś tylko rada. Widocznie tylko akcesowi rady, która też sama zatwierdziła unię poprzednią, przypisywano znaczenie. Niemniej widocznem jest, że skoro przy naradach z Aleksandrem w Mielniku doszło do zupełnego porozu-

¹ Dlatego niesłusznie twierdzili Litwini na sejmie lubelskim r. 1569 (Kojalowicz: Dniownik lubl. sejma, s. 80), że ci posłowie nie powinni byli »*unum corpus w przywileju mianować*«.

² Metryka koronna, ks. 17 fol. 233.

³ Przegl. histor. XVII 97: »*eligimus... in quantum... approbabit*«.

⁴ Ms. Czartor. nr. 2184 s. 49: »*alioqui tota vis praefati decreti et electionis esset irrita et inanis*«.

mienia co do jego wstąpienia na tron na mocy elekcyi piotrkowskiej, Polacy to zatwierdzenie unii, jakie tam nastąpiło, uważali za dostateczną gwarancję jej dotrzymania.

Że unię już przy elekcyi uważano za obowiązującą, tego dowodzi, że w dekreście obecni senatorowie litewscy, zgodnie z odnosnym artykułem unii, są wymienieni na odpowiednich miejscach wśród polskich i wraz z nimi »reprezentują całe królestwo polskie i w. księstwo litewskie«. W ich towarzystwie udało się do Mielnika poselstwo rady koronnej, na którego czele stanęli arcybiskup lwowski Borzyszkowski i biskup poznański Jan Lubrański, uczestnicy układów z Litwą za Olbrachta. Przynosząc Aleksandrowi zawiadomienie o wyborze¹, otrzymali, jak głosi dekret, nieograniczone pełnomocnictwo do ostatecznego porozumienia z nim i z Litwinami. 23 października, w dwa dni przed przywilejem, rozszerzającym prawa senatu polskiego², który może przyszedł do skutku z poparciem możnowładców litewskich, uzyskali uroczyste zatwierdzenie unii przez elekta³.

Dosłowny transumpt jej artykułów poprzedził arengą, w której z naciskiem podniósł bezwarunkową konieczność tej unii; czerpiąc argumentację z instrukcyi, z jaką pełnomocnicy litewscy przybyli do Piotrkowa, przyznawał wyraźnie, że unię ułożyli z Polakami ze zgodą jego i panów litewskich. Nadto w zakończeniu nie tylko pochwalał jej postanowienia jako uczciwe i dogodne dla obu państw i przyjmował je bez zastrzeżeń, lecz zaza-

¹ Matric. Summ. III nr. 17. Por. Ss. rer. Pol. II 46, 274.

² W. Konopczyński: Geneza i ustanowienie rady nieustającej, s. 46--50.

³ Oryg. aktu, nieraz drukowanego, w Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 667.

czył nadto, że także to zatwierdzenie następuje za radą i zgodą panów i szlachty w. księstwa. Podpisano też na jego akcie obecnych panów rady, a to, że niektórych brakowało do kompletu, nie mogło wpływać na znaczenie ich przystąpienia do układu¹.

I Aleksander dodaje wprowadzić obietnicę, że do zatwierdzenia unii i wystawienia odpowiedniego dokumentu skłoni ogół szlachty litewskiej, ale znowu bynajmniej nie w formie warunku dla prawomocności układu; nie ma też mowy o tem, aby taki akt musiał wydać sejm walny w. księstwa, który przecież nie miał wówczas jeszcze żadnej kompetencji prawnej i był tylko najlepszą sposobnością, aby uzyskać formalny akces do unii ze strony jaknajliczniejszych ziemian. Było to oczywiście pożądane, ale nie konieczne — wszak i w Polsce nie spełniono uchwały o przysiędze na unię ze strony każdego nowego urzędnika; miało nastąpić »*sub tempore*«, na specjalne żądanie Polaków, którzy na razie zadowolili się takim akcesem ze strony dwudziestukilku, obecnych w Mielniku, kniaziów i bojarów litewskich. W ich akcie, datowanym z 30 października², zasługuje na uwagę, że przyznają wyraźnie dostateczność pełnomocnictwa tych, którzy unię zawarli; obiecując zaś, że za ich przykładem pójdą także wszyscy inni i wystawią Polakom wspólne »rewersały«, zaznaczali, że wraz ze ściślejszem w. księstwem uczynią to też przedstawiciele jego dzielnic (*dominiorum ad ipsum pertinencium*), na razie nie reprezentowanych. Wie-

¹ Tak n. p. brakuje istotnie sędziwego wojewody wileńskiego, ale pomijając nawet, że przecież jego syn był jednym z posłów do Piotrkowa, warto wskazać, że, jak zobaczymy, także na akcie unii lubelskiej brak pierwszego świeckiego dygnitarza Litwy!

² Metryka koronna, ks. 17, fol. 314 (Kutrzeba, s. 563 przyp. 1, słusznie zwrócił uwagę na myłki regestu w *Matric. Summ.* III nr. 25).

my, że i to nie było koniecznością prawną, lecz miało tylko oprzeć unię na jaknajpowszechniejszej zgodzie. To też Polacy, nie przypisując tym dalszym gwarancyom zasadniczego znaczenia, od razu ustalili termin koronacyi Aleksandra, najpierw na 28 listopada, potem na 12 grudnia¹.

Unię piotrkowsko-mielnicką uważano powszechnie za »inkorporację« obu państw w jedno ciało², a zarazem za układ prawnie obowiązujący. Jej wejście w życie zależało jednak od należytego zorganizowania tej wspólności »jednego ciała« w radzie i pomocy, w której szczególnie nie wchodziły artykuły unii; nadto zaś częściowe odłożenie środków, zabezpieczających nową unię w przyszłości, mogło dostarczyć pretekstu do omijania jej postanowień przez tych, dla których mogły być niedogodne. Początkowo, w własnym interesie, nikt bardziej nie pragnął ich wykonania od Litwinów. Dopiero, gdy pomoc polska, której się spodziewali, okazała się niedostateczną a zarazem chwilowo mniej potrzebną, przestało im na tem zależeć. Ale nie zależało im też wcale na obaleniu unii, której treść w niczem nie upośledzała w. księstwa. Akcyę przeciwko niej wywołały dopiero dwa inne powody: rozłam możnowładztwa litewskiego na dwa stronnictwa, połączony ze sporem o kompetencyę tych, którzy ze strony litewskiej zawarli unię, rządząc wówczas niepodzielnie w. księstwem, oraz niechęć dynastyi do podstawowego artykułu unii o wspólnej elekcji. Wszystkie te

¹ Teki Narusz. t. 24, nr. 84, 87; *Matric. Summ.* III nr. 27.

² Por. np. w *Metryce kor.*, ks. 17 fol. 314, nagłówek: »*Litterae incorporationis et unionis Regni incliti Poloniae cum Magno Ducatu Lituaniae*«, albo słowa Miechowity (*Ss. rer. Pol.* II 273/4), że zawarto artykuły »*super invisceratione et perpetua unione ducatus Lituaniae cum Regno Poloniae*«.

czynnik i zaczęły działać prawie równocześnie od r. 1503.

Bezpośrednio po koronacyi Aleksandra warunki dla urzeczywistnienia unii zdawały się jaknajpomyślniejsze. W wykonaniu jej artykułów o »wspólnych radach«, na sejmie krakowskim po koronacyi¹ wystąpili jako przedstawiciele Litwy ks. Aleksander Holszański, jeden z twórców unii, i ks. Michał Gliński, który ją podpisał w Mielniku i, powróciwszy niedawno z zagranicy, już zdobywał sobie znaczenie i łaskę hospodarską, lecz nie rozpoczął jeszcze walki z gronem wielmożów, kierujących dotąd w. księstwem. Na podstawie świeżego zespolenia w jedno ciało, Korona delegatom Litwy, których prośby popierały usilne zabiegi króla², obiecała wszelką pomoc ludźmi i pieniędzmi w toczącej się bez przerwy wojnie z Moskwą. Uchwalono też na ten cel znaczne podatki, rozległą akcyę dyplomatyczną i jaknajrychlejszy powrót króla na Litwę, zgadzając się na odłożenie spraw koronnych³.

Mimo to Litwinów spotkał zawód co do pomocy polskiej, czyli raczej co do jej intensywności i skuteczności. Taksamo jednak, jak wyjazd w. księcia i kilkunastu panów rady dla osiągnięcia korony polskiej wcale nie musiał wpłynąć niekorzystnie na działania wojenne na wschodzie⁴, lecz przeciwnie, jak zaznaczali Litwini w Piotrko-

¹ Także przy koronacyi byli obecni ci sami dwaj kniaziowie jako przedstawiciele Litwy (Ss. rer. Pol. II 48, 274; Holszański, starosta grodzieński, nazwany księciem grodzieńskim i przez pomyłkę dano mu imię jego syna, Jerzego).

² LEK, 2 Abt., II nr. 198, 249, 250.

³ Teki Narusz. t. 24 nr. 119; ten, oraz niektóre z niżej cyt. aktów z r. 1502 por. także u Ulanickiego: Materiały, s. 195—229.

⁴ Już w lipcu r. 1501 Aleksander wskazywał mistrzowi inflanckiemu bezpodstawność takich obaw, por. LEK, 2 Abt., II nr. 144. Por. też Ss. rer. Pol. XV 157.

wie, napełniał wrogów obawą przed wzrostem sił Aleksandra, tak też zupełnie błędnem byłoby twierdzenie, jakoby niedostateczność pomocy polskiej spowodowała niepomysłny wynik wojny. Przeciwnie, Unia i wybór Aleksandra na króla polskiego przyniosły w księstwu bezwarunkowo dość znaczną korzyść.

◁ Wprawdzie król już w marcu r. 1502 skarżył się, że Polska nie zaradzała brakowi pieniędzy na obronę Litwy, i, popierając prośby Litwinów o wydatniejszą pomoc, już widział jedyny środek w powołaniu pospolitego ruszenia¹. Ale niedarmo jeszcze za jego następcy Polacy przypominali², że Aleksander zaraz po koronacji z funduszy koronnych zapłacił część zaległego żołdu zaciężnych, rozłożonych po grodach granicznych Litwy³, a potem, śpiesząc w czerwcu na odsiecz Smoleńska, znowu przyprowadził ze sobą siły zbrojne z Polski⁴ za koronne pieniądze.

Tymczasem kresów białoruskich bronił Jan Polak z Karnkowa, który z ludźmi swymi stał załogą w Połocku, chociaż aż do końca wojny nie doczekali się zupełnego pokrycia swych pretensyi pieniężnych⁵, a nadto z królem udało się do w. księstwa jego wojsko »dworkskie«, złożone z polskiego rycerstwa, o którego udziale w wyprawie tego roku pełno wzmianek we współ-

¹ Teki Narusz. t. 24 nr. 119, 122, por. 125, oraz wzmiankę o prośbach Litwinów w nr. 130.

² Malinowski: Sbornik, s. 129/32; podobnie już w r. 1504, Teki Narusz. t. 27 nr. 34.

³ Por. Teki Narusz. t. 24 nr. 129 (800 zaciężnych w Smoleńsku, z Połocka przybyło do wojska 1000 koni i 5000 piechoty).

⁴ Wybierając się na Litwę w jej »ostatecznej potrzebie«, zwracał się do kard. Fryderyka o posiłki polskie; por. ib. nr. 135 (= Ms. Czartor. 239 nr. 104) i 137.

⁵ Matric. Summ. III nr. 697; Teki Narusz. t. 24 nr. 143, por. t. 25 nr. 17. O osobie Jana Polaka w Kwart. hist. III 167.

czesnych dokumentach¹, i przed wojskiem litewskim wyruszyło do boju². Liczba tych wojsk zaciężnych i posiłkowych, które dopiero po ukończeniu kampanii przeniesiono do Korony, dochodziła, według świadectwa króla³, do ośmiu tysięcy, a nie więcej wynosiła dwa lata temu cała armia litewska w walnej bitwie nad Wiedroszą.

Zwrot na niekorzyść Litwy spowodowało dopiero w lecie r. 1502 rozbitcie jej sprzymierzeńca tatarskiego, chana zawolżańskiego, którego podejrzrywano o zdradę⁴ i nie popierano należycie, przez chana krymskiego Mengli-Gireja. Wtedy dopiero siły, jakie zdołano zgromadzić w w. księstwie, okazały się niedostateczne, tak, że król z całym naciskiem zwracał się do Korony, a nawet do Mazowsza i do Prus⁵, po dalsze posiłki, a zwłaszcza po pieniądze.

Już wówczas niejednokrotnie przestrzegał Polaków, że jeśli Litwini daremnie będą czekali na wydatniejsze poparcie, »zlekceważą sobie inkorporację«; panowie litewscy zwracali mu bowiem uwagę, że ogół Litwinów nie zatwierdzi unii, jeśli im się Polacy teraz nie odwzajemnią za pomoc, którą jak twierdzono, mieli z Litwy za króla Kazimierza⁶. Ale »zerwanie braterstwa«, jakim Aleksander straszył panów koronnych, mimo zniecierpliwienia Litwinów, mimo coraz częstszych zatargów granicz-

¹ Ib. nr. 567, 591, 601, 632/5, 653/4; IV/1 nr. 165; AGZ XVII nr. 3414.

² Teki Narusz. t. 24 nr. 150, 155.

³ Ib. t. 25 nr. 8, s. 109/10.

⁴ Ib. t. 24 nr. 125; LEK, 2 Abt., II nr. 331.

⁵ Ib. t. 24 nr. 143 (poselstwo króla do rady kor. ¹⁵/₇ 1502), 155, 157, 164, 177 (układy z Konradem mazowieckim w jesieni tego roku), t. 25 nr. 15 (poselstwo J. Bochońskiego na sejm pruski); LEK, 2 Abt., II nr. 342.

⁶ Teki Narusz. t. 24 nr. 143; por. t. 25 nr. 17 s. 218/9.

nych między obywatelami obu państw¹, na razie nie groziło wcale. Okazało się to najlepiej, gdy Polacy jeszcze w ciągu lata ze zjazdu w Kole wysłali do króla i Litwinów, zgromadzonych w obozie pod Mińskiem, posła Bochotnickiego².

Radzili przez niego starać się o zakończenie wojny i ofiarowali udział przedstawicieli królestwa w układach pokojowych z Moskwą. Twierdzili bowiem, że na dalszą wojnę nie wystarczyłyby podatki, jakie uchwalili. W odpowiedzi³ Litwini wprawdzie wyrazili zdziwienie, że Polacy nie dotrzymują ściśle wypływających z unii zobowiązań, i nie bez ironii dziękowali za »ustną« gotowość do bronięcia ich krwią własną; w zasadzie jednak zgadzali się na propozycję rozpoczęcia rokowań pokojowych, do czego już przedtem sami się skłaniali, i chętnie witali zamiar Polaków uczestniczenia w nich. Najcharakterystyczniejszym jest jednak, że nawet w owej chwili, gdy zawód swój odczuli może najwyraźniej, na równoczesną prośbę Polaków, aby wydano przyobiecane »rewersały« ogółu ziemian litewskich na unię, bynajmniej nie odpowiedzieli odmownie; tłumaczyli się tylko na razie nieobecnością innych panów, lecz dodali, że skoro tylko powrócą z wojny i czas odpowiedni się znajdzie, nie będą się wzbraniaли wydać tych zapisów (*huiusmodi litteras dare non recusabimus*).

Tymczasem jednak, jak przedtem wysłali do Polski Jana Drożdżę dla przyspieszenia pomocy⁴, tak teraz, na

¹ Ib. nr. 147 s. 769/70, 163; por. *Matric. Summ.* III nr. 2002, Ms. Czartor. 239 nr. 88/9, oraz wzmiankę w poselstwie, cytow. w następnym przypisku.

² Poselstwo do króla w Tekach Narusz. t. 25 nr. 21 i 55, oraz w lepszym odpisie z XVI w. w Ms. Czartor. nr. 2184 s. 27—32; poselstwo do rady litewskiej w Tekach Narusz. t. 25 nr. 21 s. 243/4 i nr. 23.

³ Teki Narusz. t. 25 nr. 24; ib. nr. 22 odpowiedź króla.

⁴ Ib. t. 24 nr. 143.

św. Michała, raz jeszcze wyprawili poselstwo do rady koronnej, prosząc przynajmniej o dalsze zasiłki pieniężne dla wypłaty wojska¹. Na wiadomość o tem kardynał Fryderyk, który w nieobecności króla kierował sprawami Korony, powrócił z Wielkopolski do Krakowa, gdzie w porozumieniu z innymi senatorami przygotowywał przyjęcie tych posłów². Wiedząc już, że Litwini godzili się na radę co do zawarcia pokoju³, panowie koronni w odpowiedzi, udzielonej Litwinom⁴, powołali się tylko na dotychczasowe wysiłki finansowe na rzecz Litwy i oświadczyli, że poza tem mogliby jedynie, dla postrachu wrogów, wystawić znaczniejsze siły u granic obu państw, zapewne tam, gdzie i Polsce i Litwie zagrażały najazdy tatarskie. O pośrednictwo przy układach z Iwanem zwrócili się do jego córki Heleny⁵; króla zaś, który przez pisarza Kazanowskiego gorąco im polecał posłów litewskich, prosił najusilniej o powrót do Polski⁶.

Posłowie, których w tym celu prymas posłał do brata na Litwę, przekonali się tam, że król rzeczywiście był już zdecydowany zawrzeć pokój z Moskwą, chociażby na niekorzystnych warunkach, aby móżd jaknajprędzej powrócić do Korony⁷. Pod tym względem niewątpliwie zaszkodziła sprawom litewskim nieudolność i niezaradność rządów możnowładczych w Polsce, nie pozwalająca wspólnemu władcy na dłuższą nieobecność. Zaraz jednak następne pismo, które wysłał do Krakowa po odjeździe wysłańców kardynała⁸, dowodzi,

¹ Ib. nr. 150 (król do Fryderyka 28/8 1502).

² Ib. t. 25 nr. 29, 54, 58; por. Ms. Czartor. nr. 2184 s. 33/7.

³ Ib. nr. 65.

⁴ Ib. nr. 19.

⁵ Ib. nr. 27, por. t. 24 nr. 154.

⁶ Ib. nr. 17, oraz t. 24 nr. 176.

⁷ Ib. t. 25 nr. 8.

⁸ Ib. nr. 6.

że głównym powodem, dla którego musiał się »pozbyć« wojny moskiewskiej, było wzrastające niebezpieczeństwo kresów południowych od strony Tatarów i Wołochów. Ich zaś obrona leżała tak dalece we wspólnym interesie Polski i Litwy, że, wspólnie organizowana już pod koniec rządów Olbrachta¹, także teraz wymagała ścisłego współdziałania starostów koronnych i litewskich.

Wydając rozporządzenia w tej sprawie, król zarazem donosił Polakom o przygotowaniach do podjęcia układów pokojowych z Iwanem Wasilewiczem. Posłowie polscy, którzy z wojewodą łęczyckim Piotrem Myszkowskim na czele mieli obok litewskich wybrać się do Moskwy, stanęli w Wilnie w jesieni 1502 r.²; stąd wraz z poselstwem litewskim pod wodzą Stanisława Hlebowicza wybrali się jeszcze w zimie w dalszą drogę. W Moskwie nie występowali w charakterze pośredników, jak poseł Władysława węgierskiego³, lecz jako przedstawiciele tego królestwa polskiego⁴, które teraz z Litwą tworzyło jedno ciało i przez to niemniej od w. księstwa było zainteresowane w wyniku układów. Ich równorzędny udział w rokowaniach litewskich z Moskwą, jedyny tego rodzaju wypadek przed unią lubelską, wynikał właśnie ze świeżych zasad unii piotrkowsko-mielnickiej, na którą radą ko-

¹ Arch. komisji histor. VIII, Akta i listy P. Myszkowskiego, zwłaszcza nr. 29, 53, 58, 67.

² Por. Teki Narusz. t. 24 nr. 164, 177; spis świadków na dok. Aleksandra z 5/12 1502 r. w J. Zamoyskiego inwentarzu arch. kor. III 463; Materyały do hist. stos. kult. w XVI w., str. 4.

³ Akty zap. Rossii, I nr. 192 s. 250 nn, 197.

⁴ O jednym z tych posłów polskich, Janie Buczackim, później zaznaczał jeszcze Zygmunt I, że posłował do Moskwy »non ex Lithuania, sed de regno Poloniae« (Metryka kor., ks. 23, str. 105; regest tego dokumentu w Matric. Summ. IV/1 nr. 142).

ronna wyraźnie się powoływała w piśmie do bojarów moskiewskich¹. Podnosili też, że Aleksander nie może przyznać Iwanowi tytułu »gosudara wsieja Rusi«, bo znaczna część Rusi jest »w królestwie i pod królestwem« polskim². Ale ich trud³, aby odzyskać dla w. księstwa jego wielkie straty terytoryalne w ziemiach ruskich, poszedł na marne. W sześcioletnim rozejmie z 28 marca 1503 r. posłowie polsko-litewscy musieli się zgodzić na odstąpienie całego ogromnego obszaru, obsadzonego przez Moskwę: nie tylko wschodniej połaci Smoleńszczyzny wraz z księstwem bielskiem i reszty księstw nad Oką, ale też całej Siewierszczyzny; rozpoczął się jak gdyby podział ziem białoruskich i małoruskich między Litwę a Moskwę, która klinem, sięgającym aż pod mury Kijowa, wsunęła się między północne a południowe dzielnice ruskie w. księstwa⁴.

Teraz przekonali się Litwini, że ściślejszy związek z Polską tym razem nie zdołał zapobiedz ich klęsce. Do »zlekceważenia« Unii, przed którym przestrzegał Aleksander, stali się tem skłonniejsi, że chociaż, jak zobaczymy w dalszym ciągu, upominali się o pomoc polską, przecież mniej jej potrzebowali, odkąd zawarto rozejm z Iwanem. Nadto chwilowy pokój od strony Moskwy dał sposobność do walk wewnętrznych wśród możnowładztwa w. księstwa. Przeciwko stronnictwu, które od schyłku panowania Kazimierza stało u steru, a którego duszą był Jan Zabrzeziński, wystąpiło teraz drugie, które, chcąc obalić jego przewagę, musiało się też

¹ Akty zap. Rossii, I nr. 192 s. 276.

² Akty zap. Rossii, I nr. 200 s. 347/8.

³ Por. wzmianki w przyw. dla Piotra Myszkowskiego, Akta i listy nr. 82, 84; Matric. Summ. III nr. 784. Wiadomości o rokowaniach w Aktach zap. Rossii I nr. 192 uzupełnia LEK I nr. 443.

⁴ Por. mapę, dołączoną do naszego referatu o geografii politycznej ziem ruskich w Sprawozd. Tow. nauk. Warsz. X nr. 2.

zwracać przeciwko jego głównemu dziełu, unii piotrkowsko-mielnickiej, zabezpieczającej temu stronnictwu poparcie możnowładztwa koronnego. Opozycja mogła przy tem wyzyskać to, że równocześnie rozpoczęły się zatargi między przewodzącymi dotąd rodzinami, mianowicie długoletnia rywalizacja Gasztołdów z Radziwiłłami¹, i że dzielnice ruskie w. księstwa, które tyle ucierpiały od Moskwy i Tatarów, musiały być niezadowolone z dotychczasowej polityki, kierowanej wyłącznie przez kilku panów ścisłej Litwy.

Na czele tej opozycji stanął ks. Michał Gliński, »*homo novus*«, zdolny i ambitny, który jedyną drogę do wpływu i znaczenia widział w podkopaniu stanowiska Zabrzezińskiego i jego adherentów. Już w maju 1503 r., zaraz po zawarciu rozejmu z Iwanem, odbył się pierwszy proces między zaciętymi rywalami², a panowie »z Korony«, którzy zasiedli w sądzie wśród członków rady litewskiej, już wówczas mogli się przekonać, że król, ulegając wpływowi Glińskiego, zniechęcił się do jego przeciwnika, oskarżonego o zamiar skrytobójstwa.

Wpływ kn. Michała wzrósł jeszcze, kiedy Aleksander jego i dwóch jego braci wziął ze sobą³, gdy, zabezpieczwszy chwilowo Litwę od wrogów zewnętrznych a niepokojny o Ruś koronną⁴, w jesieni tego roku po półtorarocznej nieobecności wrócił do Polski. Pierwotnie miał zamiar wybrać się na sejm piotrkowski w marcu, gdyż, nie wiedząc jeszcze, jak wypadną układy w Moskwie, chciał na nim skłonić Polaków do energiczniejszej pomocy dla Litwy i obrony Rusi⁵. Gdy wówczas jego przyjazd

¹ Malinowski; Sbornik, s. 379/81 (3/4 1503).

² Ib., s. 381/3; co do chronologii por. L. Finkel: Elekcya Zygmunta I s. 99 przyp. 1.

³ Arch. Sang. I nr. 150.

⁴ J. Łaski do Watzelrodego 22/8 1503, Ms. Czartor. nr. 1594 s. 61.

⁵ Teki Narusz. t. 26 nr. 48 (poselstwo J. Polaka i Firleja).

okazał się niemożliwy, pragnął przynajmniej, aby ten sejm, odbyty w jego nieobecności, według zasady unii z 1501 r. stał się wspólnym sejmem dla wszystkich ziem jego państwa, i zapowiedział przybycie posłów od zjazdów, które przedtem zwołał na Litwie i w Prusiech¹. Ale Polacy nie poczekali na przedstawicieli w. księstwa, a zato sami wysłali z sejmu posłów do Wilna², którzy z biskupem płockim Wincentym Przerębskim i wojewodą podolskim Pawłem Kolą na czele mieli raz jeszcze prosić króla o powrót do Korony, zwłaszcza że właśnie wówczas (15/3) umarł kardynał Fryderyk. Gdy niedługo po ich nadejściu³ posłowie polsko-litewscy powrócili z Moskwy z rozejmem, król mógł wreszcie spełnić tę prośbę, obiecując zarazem, że przywiezie ze sobą zaciężnych, których dotąd trzymał na Litwie, a nawet sprowadzi dworzan litewskich na obronę Rusi czerwonej⁴.

Zabawił w Polsce bez przerwy aż do początku 1505 r. I w tym to właśnie czasie, starając się ograniczyć przewagę możnowładztwa i unieważnić swój przywilej mielnicki dla senatu polskiego, zaczął też podlegać wpływom swych braci Władysława i Zygmunta, zmierzającym do tego, aby we wspólnym interesie dynastji obalić także drugi akt, jaki wystawił w Mielniku, akt unii z jej artykułem o wspólnej elekcji, tak niebezpiecznym dla praw Jagiellonów do Litwy.

Krół węgierski, ujmując się za prawami dziedzicznymi niezaopatrzonego dotąd najmłodszego brata, już w r. 1502, zaraz po koronacyi Aleksandra, u niego i u rady koronnej założył stanowczy protest przeciwko wcie-

¹ Ib. nr. 40 (poselstwo Jakóba Buczackiego), por. 44—46.

² Ib. nr. 53

³ 1/6 1503 ci posłowie z Polski podpisali w Wilnie przywilej dla J. Łaskiego (Teki Narusz. t. 26 nr. 14 i t. 28 nr. 19), a 7/6 wrócili posłowie z Moskwy (Kwart. hist. XVI 450).

⁴ Teki Narusz. t. 26 nr. 87 (s. 548), 94 (s. 638).

leniu Litwy. Jak niegdyś, w XV wieku, między Polakami i Litwinami, tak teraz, w ożywionej wymianie poselstw ustnych i pisemnych oświadczeń, odbyła się dyskusja historyczna nad dotychczasowym stosunkiem w. księstwa do Korony między Polakami a rzecznikiem interesów dynastyi¹. Z obu stron dosyć dowolnie interpretowano dzieje, chociaż panowie koronni jako podstawę dla tej dyskusyi wydobyli akty unii z czasów Witołda i Zygmunta Kiejstutowicza i przez Jana Łaskiego, wówczas sekretarza królewskiego, postarali się o transumpty tych dokumentów² dla poselstwa, które w marcu r. 1502 wysłali do Władysława. Ci posłowie, arcybiskup lwowski Andrzej Borzyszwowski i wojewoda sandomierski Jan Tarnowski, słusznie zaznaczali, że już Jagiełło wcielił Litwę do Korony, a inni członkowie rodu Gedyminowego stracili wówczas prawo do zaopatrzenia częściami ojcowizny; prawdą też było, że już za Jagiełły Korona stała się elekcyjną, ale, jak wiemy, właśnie z tego powodu założyciel dynastyi jagiellońskiej starał się o wyodrębnienie Litwy jako dziedzictwa swych potomków; to wyodrębnienie w r. 1440 stało się faktem dokonany, w r. 1499 uznanym przez Polskę, i dlatego niesłusznie twierdzono teraz, że pierwotna inkorporacja nigdy nie przestała istnieć, odwołując się nawet całkiem bezpodstawnie do aktów z 1499 r. To też Władysław, który nie zważał na upomnienia, aby nie burzył dzieła przodków, dokonanego z wielkim pożytkiem obu państw

¹ Teki Narusz. t. 25 nr. 38, 39, 42, 43 (zwłaszcza s. 381 nn.), por. też nr. 82 i 85, oraz w t. 24 nr. 128.

² W Muzeum XX. Czartor. (perg. nr. 668, 669, 670) przechowały się oryginały transumptów aktów unii z r. 1413 (Jagiełły i Witołda), 1433 i 1434 (Zygmunta), które na prośbę króla, przedstawioną przez Łaskiego, wystawiła kapituła krakowska dnia 2/3 1503 r., a więc bezpośrednio przed wyjazdem posłów (o dacie wyjazdu L. Finkel: Elekcyja, s. 16 przyp. 1).

i chwałą dynastyi, miał słuszość, jeśli zaprzeczał nieprzerwanej ciągłości tej inkorporacyi; mylił się jednak, gdy jej pierwsze zerwanie odnosił do r. 1492 zamiast 1440, a naciągał pierwotne akty unii, gdy twierdził, że nawet według ich postanowień król i Polacy tylko w razie wygaśnięcia osobnych w. książąt Litwy mieli głos w obsadzeniu jej dziedzicznego tronu, a gdyby w. książę umarł bezpotomnie, musieli ustanowić nowego. Bez względu jednak na słuszne lub niesłuszne wywody teoretyczne, żądanie Władysława, aby Zygmunt otrzymał w. księstwo litewskie albo przynajmniej przypadającą mu część tej ojcowizny, było zupełnie daremne, póki Aleksander wobec świeżej przysięgi na unię, od której uzależniono jego wybór, i wobec naglącej potrzeby pomocy polskiej dla Litwy solidaryzował się z odmownem stanowiskiem rady koronnej.

Jeszcze na początku r. 1504, odrzucając ponowne prośby króla węgierskiego i samego Zygmunta, którego Władysław tymczasem zaopatrzył na Śląsku, Aleksander powoływał się na dawne i nowe unie, które Litwę i Polskę łączyły w »jedno nieróżne ciało«, a które świeżo zaprzysięgi¹. Ale już parę miesięcy później zaczęły się szerzyć pogłoski, że zamierza Zygmunt posłać na Litwę jako osobnego w. księcia, zachowując dla siebie tylko Koronę polską². Zaledwo zaś 13 lipca mistrz inflancki doniósł o tych wieściach panom litewskim, królewicz Zygmunt pojawił się przy boku króla polskiego w Krakowie i uzyskał od niego obietnicę³, że pomyślnie załatwi sprawę jego działu dziedzicznego we w. księstwie. I rzeczywiście odtąd Aleksander wobec własnej bezdziet-

¹ Teki Narusz. t. 27 nr. 53—55; por. u L. Finkla, s. 24—28.

² LEK, 2 Abt., II nr. 658 s. 517.

³ Odwołuje się do niej w roku następnym, Teki Narusz. t. 27 nr. 150.

ności i coraz słabszego zdrowia zaczyna się przechylać do planu, aby zapewnić Zygmunto wi sukcesyę w całym państwie polsko-litewskiem, oddając mu pewną część jeszcze za swego życia. Pragnął jednak przeprowadzić tę sprawę w zgodnem porozumieniu z panami rady Polski i Litwy i wnet po owej obietnicy krakowskiej przez dwóch najwyższych dostojników królestwa poprosił brata, aby się zgodził na zwłokę z powodu nieobecności panów w. księstwa. Dlatego nie było to bynajmniej przypadkowym zbiegiem okoliczności, że Władysław swe własne prawa do dziedzictwa litewskiego przełał na Zygmunta właśnie wtedy¹, gdy w zimie r. 1505 na sejm litewski w Brześciu udało się wraz z Aleksandrem poselstwo polskie, aby zaprosić Litwinów do ostatecznego określenia i wprowadzenia w życie artykułów piotrkowsko-mielnickich.

Początkowo, nawet po zawarciu rozejmu z Moskwą, Polacy wcale nie upominali się o owe »rewersały«, których wystawienie Litwini w r. 1502 odkładali do spokojniejszych czasów. Ale też nikt nie myślał podawać w wątpliwość prawomocności świeżo zawartej unii. Powoływali się nawet na nią posłowie rady litewskiej, bracia Glińscy i podczaszy Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł², którzy w listopadzie 1503 r.³ przybyli z królem do Lublina i w imię dawnego braterstwa broni z czasów Grunwaldu prosili o pomoc przeciwko zdrażliwemu napadowi Mengli-

¹ Akt z 2/2 1505 r., wyd. Plater: Zbiór pamiętn. I s. 32/4.

² Obok trzech innych Litwinów występują jako świadkowie na przyw. Aleksandra, wystawionym wówczas w Lublinie (Leontowicz: Akty lit. mietriki II nr. 695, niesłusznie umieszczony pod r. 1504).

³ Daty pobytu króla w Lublinie: Matric. Summ. III nr. 944—1022.

Gireja¹. Panowie polscy, obecni w Lublinie na radzie senatu, odpowiedzieli przez kasztelana chełmskiego, Stanisława Kuropatwę, że decyzja zapasć może tylko w obecności wszystkich senatorów, i zapraszali Litwinów do wysłania pełnomocników na sejm piotrkowski, zwołany na 21 stycznia 1504 r., gdzieby uradzono wspólną obronę².

Zdaje się, że na tym sejmie z Litwinów, których posłów oczekiwano, oprócz dworzan królewskich był obecny tylko Michał Gliński³, który ciągle przebywał przy boku Aleksandra. Za to 27 lipca tegoż roku, na wieść o zerwaniu rozejmu przez Moskwę, która się zresztą nie sprawdziła, przybyło do Krakowa, z ponowną prośbą o pomoc i powrót króla, nowe poselstwo rady litewskiej, które tym razem obok podчасzego Radziwiłła sprawował sam Zabrzeziński⁴. Teraz dopiero Polacy skorzystali z obecności głównego twórcy unii, aby, pozostawiając decyzję co do owej prośby samemu królowi, przypomnieć nie tylko ofiary, jakie ponieśli dla Litwy od r. 1501, ale zarazem też sprawę rewersałów, przyobiecanych w Mielniku.

Nietrudno wytłumaczyć, dlaczego zaczęli wywierać nacisk w tej sprawie. Wiedzieli bowiem dobrze⁵, że wła-

¹ Poselstwo to (por. Teki Narusz. 26 nr. 65 i Ms. Czartor. 239 nr. 69 i 70) ogłosił A. Kraushar w Sprawozd. Tow. nauk. warszawskiego III nr. 1. O układach z Mengli-Girejem por. w Metryce koronnej ks. 20, fol. 232 (reg. w Matric. Summ. III nr. 1431).

² Teki Narusz. 26 nr. 73; por. ib. 75 o oczekiwanej legacji litewskiej na sejm piotrkowski. Sejm ten był zwołany *«toti regno omnibusque dominis nostris»* (Ms. Czartor. 239 nr. 107). Że w Lublinie odbyła się tylko rada senatu, por. Finkel, s. 60 przyp. 4.

³ Leontowicz: Akty, II nr. 684; ²⁵/₂ w Piotrkowie załatwia skargę dworzanina królewskiego Chaleckiego.

⁴ Teki Narusz. 27 nr. 33, odpowiedź pod nr. 34.

⁵ Ten sam kasztelan krakowski Spytek z Jarosławia, który ze szczególnym naciskiem upominał się o spełnienie zobowiązań z r.

śnie wówczas w Krakowie królewicz Zygmunt pozyskał brata w sprawie swego zaopatrzenia na Litwie, tak niebezpiecznej dla unii piotrkowskiej, i równocześnie jednał sobie w tym celu stronników wśród panów litewskich, przede wszystkim Michała Glińskiego¹.

Z tego też powodu Polacy uprosili króla, aby Litwinów, zwołanych na sejm do Brześcia litewskiego na początek następnego roku, skłonił do przybycia na sejm koronny w Radomiu, odroczony w tym celu do 30 marca², gdzie we wspólnych obradach miano urzeczywistnić postanowienia zapisów z r. 1501³. Nie zadawałając się obietnicą Aleksandra, który istotnie w ostatnich dniach stycznia pojechał do Brześcia, wysłano tam również grono wybitnych senatorów koronnych⁴. W ich imieniu 25 lutego wystąpił na posiedzeniu rady kanclerz królestwa, następca i uczeń Kurozwęckiego, Jan Łaski, który już podczas dawniejszego pobytu na Litwie w r. 1503 nawiązał stosunki z tamtejszem możnowładztwem i duchowieństwem⁵.

Mowa jego⁶ dowodzi najwyraźniej, o co Polakom chodziło. Na wspólnym sejmie radomskim, na który zaprasza Litwinów, mają nie tylko zaprzysiąc i aktem swoim zatwierdzić unię z r. 1501 ci, którzy tego dotąd nie uczy-

1501, niedawno, jak wspomnieliśmy wyżej, wraz z prymasem posłował do Zygmunta w sprawie jego zaopatrzenia na Litwie!

¹ Por. bystrą interpretację zapisek z ksiąg rachunkowych Zygmunta (A. Pawiński: *Młode lata*, s. 268/9) u L. Finkla, s. 102/4.

² Kwart. histor. III 659; oryginał cytów. tam listu Aleksandra w Ms. Czartor. 403 s. 732. Por. Rozpr. Akad. hist. IV 442.

³ Teki Narusz. 27 nr. 66.

⁴ Oprócz wskazówek u Finkla, s. 111 przyp. 1, por. wzmiankę w przywileju dla wojewody inowr. Kretkowskiego, *Matric. Summ.* III nr. 2174, cytów. tamże, s. 192 przyp. 1.

⁵ Kopia rysz przyw. kościoła wil. w Muz. XX. Czartor. fol. 63v; por. X. Kurczewski: *Kościół zamkowy*, II 27.

⁶ Teki Narusz. 27 nr. 75 s. 303-312.

nili, lecz przede wszystkim należy usunąć wszelkie przeszkody, zagrażające »bratniej miłości«, i naradzić się nad stanem rzeczypospolitej i jej obroną, co dotąd było niemożliwem z powodu nieobecności Litwinów. W tym celu kanclerz najpierw podał sposób, jak możnaby usunąć pretensye królewicza Zygmunta do udziału na Litwie: twierdził, że już doszło z nim do porozumienia na tej podstawie, iż zrzeknie się tego działu w swoim i króla węgierskiego imieniu w zamian za wynagrodzenie w Prusiech. Otóż Polacy byłiby gotowi mu je przyznać, byleby wprzód dokonano ostatecznie układów z Litwinami i w ten sposób zabezpieczono niepodzielną jedność państwa i wspólną, wolną elekcyę.

Postanowienia unii piotrkowsko-mielnickiej, które tę jedność i sposób elekcyi określały tylko ogólnikowo i w podstawowych zasadach, miano uzupełnić przez szczegółowe uchwały, jak należy wspólnie przeprowadzać elekcyę, wspólnemi radami rządzić zjednoczonym państwem i wspólnie go bronić. Jak gdyby wyprzedzając ruch egzekucyjny Zygmunto-wskich czasów, kanclerz ujął ten program w blisko 30 konkretnych zagadnień. Zdając sobie doskonale sprawę, że realizacji unii głównie przeszkadzały różnice ustrojowe między Koroną a w. księstwem, proponował poprostu, aby wspólnie dokonano reformy ustrojowej, która w Polsce rozpoczęła się już na poprzednich sejmach, a w Radomiu rzeczywiście znalazła swój wyraz w słynnej konstytucyi z 1505 r.

Sejm ten miał się stać naprawdę sejmem wspólnym wszystkich ziem »jednego ciała« i wspólnie wydać swe uchwały jako rezultat wspólnych obrad. Istotnie panowie rady w. księstwa przybyli w bardzo licznym gronie i nie tylko uczestniczyli w obradach, ale podpisali też wraz z Polakami konstytucyę sejmową z 31 maja,

a nawet ustawy tymczasowe¹; nie wyjechali też bynajmniej »po niedzieli św. Trójcy« (18/5)², lecz zarówno Zabrzeziński i jego stronnicy, jak i Michał Glišński, w zupełnej na pozór zgodzie, pozostali w Radomiu aż do końca sejmu a potem wraz z królem udali się do Krakowa³.

Ale sukces był tylko zewnętrzny, pozorny. Porozumiano się co do równego udziału Polski i Litwy w obronie Rusi i wspólnie wysłuchano propozycji Szach-Achmeta, ale tajne narady w sprawie Unii wcale nie posunęły naprzód ściślejszego »określenia inkorporacji i zjednoczenia«⁴. Bezskuteczne były też starania Polaków, rozpoczęte już w Brześciu, aby naprawdę uśmierzyć walkę dwóch stronnictw wśród panów litewskich⁵, która uniemożliwiała wspólną z nimi pracę polityczną a właśnie głównych zwolenników Unii poróżniła z królem. Wreszcie królewicz Zygmunt, powołując się na to, że tym razem są obecni panowie rady obu państw, przez powiernika swego, Rafała Leszczyńskiego, upomniął się o ostateczną odpowiedź Aleksandra co do swego działu dziedzicznego na Litwie⁶, który widocznie wydawał mu się bardziej

¹ Vol. leg. I 309; Kwart. histor. III 685. Wspólne uchwały sejmu radomskiego Polacy jeszcze w r. 1569 (Kojalowicz: Dniownik lubl. sejma, s. 666, 675) wskazywali jako precedens. Przed sejmem, 4/4 1505, spotykamy w Krakowie marszałka lit. Jana Sapiechę (Hosji Epist. II s. LXXI nr. 4).

² Jak pisze Miechowita, Ss. rer. Pol. II 278.

³ Leontowicz: Akty, II nr. 712 (Radom 12/6 1505); Teki Narusz. t. 27 nr. 95, 101 (Kraków 24/6 1505).

⁴ Teki Narusz. t. 27 nr. 108. Relację Miechowity o układach z Szach-Achmetem obronił A. Borzemski, s. 92/4.

⁵ Ss. rer. Pol. II 276/8; najnowsza krytyka tego ustępu Miechowity, w świetle współczesnych dokumentów, u Finkla, s. 108/9 111/3.

⁶ Teki Narusz. t. 27 nr. 120. Por. Pawiński: Młode lata, 166 przyp. 1.

pożądanym od dochodu z Prus królewskich, proponowanego mu przez Polaków:

I otóż teraz dopiero powstały obawy, czy Litwini zechcą dotrzymać unii, czy nie zwycięży stronnictwo, wrogie jej twórcom, silne łaską królewską, skłonne do poparcia planów dynastji, sprzecznych z »inkorporacją« z 1501 r. Trzeba przyznać, że Aleksander ciągle się starał pogodzić te plany z zachowaniem Unii. Wprawdzie w ułożonym wówczas zbiorze ustaw pominięto jego mielnicki akt unii taksamo, jak przywilej dla senatu polskiego¹, ale nie zaniechano bynajmniej zamiaru dalszych układów z Litwinami w tej sprawie. Wskazując właśnie na to, że te układy były jeszcze w toku, król w odpowiedzi na poselstwo Zygmunta zażądał dalszej zwłoki, postarał się na razie zaspokoić go gubernatorstwem Prus² i zapowiedział, że powróci na Litwę, aby w ciągu zimy dokonać tego, co obiecał Koronie a co się nie powiodło na sejmie brzeskim.

Rzeczywiście Aleksander w listopadzie pojechał na sejm grodzieński³, a równocześnie kanclerz Łaski, wraz z elektem chełmskim Kościeleckim, udał się po raz drugi w tym roku na Litwę; znowu nietylko zaprosił Litwinów do udziału w nowym sejmie »wspólnym«, zwołanym na 6 stycznia 1506 r. do pogranicznego Lublina⁴, ale zarazem zażądał też, aby przez swych posłów przyszli tam wreszcie swe »rewersały« jako gwarancyę unii. Pierwsze żądanie, poparte przez rozkaz króla, Litwini

¹ Por. Finkel: Elekeya, s. 57, 114, oraz Kutrzeba: Unia, s. 563/5.

² Finkel: Elekeya, dod. Nr. 1.

³ »In conventione generali Grodnensi« wydaje dok. z ²⁹/₁₂ 1505 r. (Kopiar. przyw. kościoła wil. s. XIV).

⁴ Rozpr. Akad. hist. IV 442.

spełnili; mimo »trudności«, jakie mieli, wysłali do Lublina swych przedstawicieli, ale tym razem trzech tylko panów ze stronnictwa Zabrzezińskiego, z hetmanem Stanisławem Kiską na czele¹. »Rewersałów« nie przywieźli ze sobą, ale bynajmniej nie dlatego, żeby nie uznawali mocy obowiązującej układu z 1501 r. Sami nawet, jak zapewniali, »radzi by to uczynili«, lecz nie chcieli ich przysłać ci, którzy przy owych »zapisach« nie byli obecni, i ziemie »przynależne do w. księstwa«. Opozycja zwracała się nie przeciwko samej unii, ale przeciwko wyłącznej roli, jaką przy jej zawarciu odegrało stronnictwo, które teraz chciano obalić, i — bez względu na głos dzielnic — przedstawiciele ściślejszej Litwy.

Że nie musiało to jeszcze doprowadzić do zerwania unii, tego najlepiej dowodzi pełnomocnictwo do dalszych wspólnych narad »o obronie i jedności«, jakie otrzymali trzej posłowie. Jedynym śladem tych narad pozostało postanowienie ustawy wojennej sejmu lubelskiego z 2 marca 1506 r.², że w wojnie wojska polskie i litewskie mają obozować obok siebie, aby sobie tem łatwiej dostarczać pomocy, i żeby widać było, że »poddani nasi z Korony i z w. księstwa litewskiego są w jedności braterstwa«. Sprawa ściślejszego określenia lub chociażby lepszego zagwarantowania tej jedności przez »ustanowienie sposobu elekcji« była ciągle w zawieszeniu, gdy dwa tygodnie później król, znowu w towarzystwie Łaskiego, wyjechał na Litwę »*rebus maximis exigentibus*«³.

¹ Malinowski: Sbornik, s. 122 (poselstwo St. Kiszki, Wojciecha Janowicza i Piotra Olechnowicza na sejm lubelski, a więc z początku r. 1506, a nie 1505). Obecny był jednak w Lublinie (²⁸/₁ 1506) także Michał Gliński (Akty zap. Rossii, I nr. 222).

² Arch. komisji histor. V 263, por. Przew. nauk. i liter. 1888 s. 62.

³ Matric. Summ. III nr. 2872 (¹⁸/₉ 1506).

Tą »wielką sprawą« była sukcesya po Aleksandrze, wówczas już ciężko chorym. Oba stronnictwa na Litwie, powierzchownie pogodzone przez króla, a również i kanclerz Łaski, zgadzali się w tem, że królewicz Zygmunt miał być jego następcą i w razie potrzeby jeszcze za życia brata objąć rządy. Wyślano też po niego do Głogowa¹, tak, że gdy Aleksander, otrzymawszy wieść o zwycięstwie nad Tatarami pod Kleckiem, przy którym też byli obecni jego polscy dworzanie², umarł 19 sierpnia, Zygmunt był już na Mazowszu, niedaleko granic Litwy³.

Król zapisał mu w testamencie »ojcowiznę swoją w Królestwie i w. księstwie litewskim«⁴. O tem, aby Polacy uznali dziedziczne prawa Zygmunta do Korony, oczywiście nie mogło być mowy. Co więcej, są nawet ślady⁵, że wśród najmożniejszych panów małopolskich było stronnictwo niechętne jego elekcji, chociaż brakowało właściwie odpowiedniego kontrkandydata. Przedewszystkiem jednak chodziło teraz o to, czy wybór jego nastąpi wspólnie i równocześnie przez Polaków i Litwinów, zgodnie z unią 1501 r., czy też wyniesie się go najpierw na w. księcia Litwy, wbrew unii, lecz za to z uwzględnieniem jego praw rodowych do w. księstwa. Rezultat w obu wypadkach musiał być tensam, gdyż także przy elekcji wspólnej stronnicy Zygmunta byliby mieli niewątpliwie przewagę; ale w razie poprzedniego wyboru osobnego na Litwie elekcya w Koronie musiała zejść do formalności bez znaczenia, gdyż dążenie do zachowania

¹ Źródła przytoczone i omówione u Finkla, zwłaszcza s. 124 przyp. 1, 130 przyp. 2, 134 przyp. 2.

² Kwart. histor. XXIX 297/8.

³ Wyciągi z ksiąg rachunkowych u Pawińskiego: Młode lata s. 247.

⁴ Tomie. I append. nr. 6, oryg. w Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 688.

⁵ Finkel, dod. Nr. 2 s. 259; por. Tomie. I nr. 3.

związku z Litwą pod wspólnym władcą, które już w r. 1501 okazało się decydującem, z góry przesądzało o wyniku wyboru.

Do tego zaś właśnie dążył Zygmunt, przejęty silnem poczuciem dynastycznem. W tym też celu oparł się na Glińskim, który pierwszy wyruszył na jego spotkanie¹, a więc na stronnictwie przeciwnem tym panom, którzy w r. 1501 ustanowili elekcyę wspólną z Polakami. Rzecz była rozstrzygniętą w zasadzie, odkąd 13 września postanowiono w radzie litewskiej wynieść Zygmunta na w. księcia, nie czekając na elekcyę w Polsce i odkładając na później zatwierdzenie unii². Ale ci panowie, którzy pragnęli uratować unię, doprowadzili przynajmniej do tego, że zawiadomiono Polaków o tem postanowieniu, tłumacząc je koniecznościami państwowemi, i zaproszono ich, aby przysłali swych przedstawicieli do udziału w osobnej elekcyi litewskiej³. Istotnie rada koronna wysłała na sejm wileński Mikołaja Firleja, który jednak razem z kanclerzem Łaskim i podkanclerzym Drzewieckim miał przypomnieć artykuł świeżej unii o wspólnej elekcyi na jednym miejscu. Ale daremnie prosili o dotrzymanie przysiąg piotrkowskich. Na zmianę postanowienia z 13 września było za późno i 20 października w ich obecności wyniesiono Zygmunta na stolec wielkoksiążęcy⁴.

Tem samem unia z r. 1501 została złamaną w swem najważniejszym postanowieniu, które miało zabezpieczyć na zawsze trwałość związku polsko-

¹ Ib., dod. Nr. 7 s. 277, por. s. 143 przyp. 1 i 146 przyp. 1 (urywki z listu Łaskiego do Watzelrodego).

² Ib., dod. Nr. 5 s. 263.

³ Wzmianka w cyt. niżej poselstwie litewskiem na sejm piotrkowski.

⁴ Tomic. I nr. 6, 7, oraz cyt. niżej poselstwo litewskie.

litewskiego. Przy ocenie tego faktu należy jednak uwzględnić dwie okoliczności.

Przedewszystkiem nie groziło przez to bynajmniej zerwanie tego związku. Przecież dla samego Zygmunta osobna elekcyja litewska miała być tylko gwarancją zgodnego również wyboru na króla polskiego. Tego samego pragnęli też Litwini i dlatego, dotrzymując unii poprzedniej, z r. 1499, po swojej elekcyi, dokonanej, jak potem przypominali, »pospoł« z posłami rady koronnej, wysłali na sejm elekcyjny w Piotrkowie poselstwo litewskie¹, popierając kandydaturę Zygmunta i zapewniając zarazem, że chcą »wypełnić« przysięgi swoje i zachować unię.

Charakterystycznem jest bowiem, że i teraz Litwini, zamiast zaprzeczać prawomocności układu z 1501 r., starali się usprawiedliwić jego naruszenie. Bezpośredni powód, zabiegi dynastyi, rozpoczęte już za Aleksandra a teraz uwieńczone pomyślnym skutkiem dzięki porozumieniu Zygmunta z Glińskim i jego stronnikami, ze zrozumiałych powodów pominięto milczeniem. Trzeba jednak przyznać, że także oficjalne tłumaczenie pośpiesznego wyboru królewicza na w. księcia nie było wcale bezpodstawnem. Powoływano się na niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne, grożące Litwie, gdyby zwlekała z obsadzeniem tronu; i otóż zobaczymy, że istotnie zaraz od początku nowego panowania obie te sprawy stały na porządku dziennym, odwołując na długie lata załatwienie sprawy Unii, która po zerwaniu układu z 1501 r. była niestety znowu otwartą.

¹ Malinowskij: Sbornik, s. 124/5; Maksimiejko: Sejmy litew.-russk. gosud., dod. s. 2/3. Por. Cod. dipl. Pol. I nr. 199, Tomie. I app. nr. 7.

2. Powstanie Glińskiego i walka o Smoleńsk 1507—1522.

Posłowie litewscy, wysłani z Grodna na sejm elekcyjny do Piotrkowa, przybyli już po dokonanych wyborze Zygmunta¹. Nastąpił on zgodnie i jednomyślnie dnia 8 grudnia 1506 r., a motywem rozstrzygającym było, jak przy elekcji z 1501 r., zachowanie związku z Litwą². Rzeczywiście unia personalna była temsamem przywróconą, nie udało się jednak skorzystać z podobnej, co 5 lat temu, sytuacji, aby odnowić zarazem to wzmocnienie i zabezpieczenie wzajemnego związku, jakiego wówczas dokonano. Wybrano wprawdzie Zygmunta nie tylko królem Polski, ale i w. księciem Litwy, ignorując to, co się stało w Wilnie, zaznaczając, jakoby teraz dopiero nastąpiła równoczesna elekcja na oba trony według unii piotrkowsko-mielnickiej; ale przedstawiciele w. księstwa uniknęli. podobno nawet umyślnie³, obecności przy tym akcie.

Na wspólną elekcję było oczywiście za późno. Nie znaczyło to jednak wcale, aby Litwini, którzy przecież wysłali w poselstwie, oprócz biskupa łuckiego, syna Jana Zabrzezińskiego i jego stronnika hetmana Kiskę, odrzucali unię z 1501 r. Przeciwnie, w imieniu Zygmunta Kiszka raz jeszcze usprawiedliwił osobną, przyspieszoną elekcję w Wilnie i obiecał, że król się postara, »aby to tych państw zjednoczenie dobrym obyczajem potwierdzone było«⁴.

Nie znamy niestety obrad poselstwa z Polakami, zebranych w Piotrkowie; pewnem jest jednak, że mimo

¹ Kwart. hist. XVI 455; Finkel: Elekcja, dod. Nr. 6 str. 276.

² Decius: De Sigism. regis temporibus, Bibl. pisarzy polskich 39, str. 19.

³ Tomic. I str. 11.

⁴ K. Pułaski: Szkice, I s. 81/3.

oświadczenia, jakie złożył Kiszka, przez pierwsze lata panowania Zygmunta o potwierdzeniu unii nie było mowy, a nawet ze strony polskiej dopiero od r. 1510 zaczęto się stanowczo o nie upominać. Powodem odłożenia tej sprawy były właśnie owe podwójne niebezpieczeństwa, na które się powoływali Litwini. Jak dalece zdołali przekonać Polaków o ich ważności, tego dowodzą uchwały, powzięte przez panów rady obu państw w Mielniku, dokąd, jak w r. 1501, udało się grono senatorów koronnych, aby elekta zawiadomić o wyborze i powitać¹.

Jeśli później twierdzono, że wewnętrznem niebezpieczeństwem, które zmusiło Litwinów do osobnego wyniesienia Zygmunta, był plan Glińskiego, aby władzę wielkoksiężącą zagarnąć dla siebie, to zgola niesłusznie cofano do r. 1506 zamiary, które co najwyżej nasunęły mu się dwa lata później, w czasie powstania przeciw Zygmunтови; także niebezpieczeństwo najazdu zewnętrznych wrogów podczas bezkrólewia przedstawiano przesadnie. Ale istotnie pożądanem było obsadzenie stolca wielkoksiężęcego, aby nie dopuścić do wybuchu walki między stronnictwami możnowładczymi na Litwie, którą Aleksander zażegnał tylko powierzchownie, gdy przed śmiercią wrócił do w. księstwa. Nadto już od śmierci Iwana Wasilewicza pod koniec r. 1505 Litwa gotowała się do walki odwetowej z Moskwą, w przekonaniu, że nadeszła sposobność do odzyskania strat z poprzedniej wojny²; nie chcąc jej pominąć, należało się postarać, aby na samej Litwie ustanowienie nowego władcy dokonało się jak najprędzej.

Zadaniem nowego w. księcia było oczywiście zażegnać rywalizacye wewnętrzne i przystąpić od razu do projektowanej akcji na zewnątrz. Pierwszy cel starał się

¹ O składzie deputacyi por. Finkel: Elekcyja, s. 216 przyp. 1.

² Akty zap. Rossii, I nr. 225.

osiągnąć przez to, że usuwał stopniowo przemowny do niedawna wpływ Glińskiego¹, chociaż sam jeszcze z niego skorzystał przy wstąpieniu na tron; sporom współzawodniczących wielmożów miał położyć kres osobny artykuł nowego zatwierdzenia przywilejów, zwrócony przeciwko bezpodstawnym oszczerstwom². Przeciwnie Moskwie zaś przygotowywał w dalszym ciągu plan rozległej koalicji, którą starał się stworzyć jego poprzednik, a która miała objąć Inflanty i Szwecję na północy, Kazań i Krym na wschodzie i południu. Rokowania z Tatarami zaczęły się w Mielniku już przed przybyciem panów koronnych; udział Polaków był tem bardziej pożądanym, że zachodziły obawy, iż w razie, gdyby nie przyszło do wspólnej walki z Moskwą, Mengli-Girej, zawarwszy świeżo pokój z Litwą, ordy swoje, nie mogące wyżyć bez napadów łupieżczych, puściłby na ziemie koronne³.

Wspólna konieczność zabezpieczenia się od Perekopców i należyte zrozumienie stałego zagrożenia Litwy przez Moskwę doprowadziły do zgodnego postanowienia polskich i litewskich panów rady, że należy zaraz na wiosnę rozpocząć wojnę ze wschodnim sąsiadem. Podczas gdy do Moskwy wysłano poselstwo, żądające zwrotu wszystkich podbojów Iwana, dwaj panowie litewscy, Stanisław Janowicz Kieżgajło i Iwan Sapieha, przedłożyli ten plan sejmowi koronacyjnemu w Krakowie, prosząc, aby Polacy zgodzili się na szybki powrót króla na Litwę i udzielili jej pomocy »ludźmi i pieniądźmi«⁴. Sejm postanowił dla »wspólnej braterskiej przyjaźni« zastosować się do uchwał mielnickich;

¹ Ib. II nr. 4, 7, 8.

² Lubawskij: Oczerk, dod. V § 6.

³ Malinowskij: Sbornik, s. 135 n.

⁴ Ib., s. 126/8. Por. Matric. Summ. IV/I nr. 85.

oświadczone, że mimo naglących spraw koronnych król bez zwłoki uda się do w. księstwa i, dowodząc, ile już poniesiono ofiar dla obrony Litwy, zapewniano, że przecież i teraz, gdziekolwiek król się uda, z nim całe królestwo, z nim skarby nasze, nasze też głowy będą¹.

O zatwierdzeniu czy zabezpieczeniu Unii, którego domagali się zwykle Polacy, gdy Litwa potrzebowała ich pomocy, tym razem wcale nie wspomnieli. Jak niegdyś spór polsko-litewski o Ruś zagrażał wzajemnej zgodzie i doprowadził do zerwania najformalniejszych »zapisów«, tak teraz, mimo że sprawa Unii formalnie pozostała w zawieszeniu, wspólna obrona Rusi przed Moskwą, której pretensye, jak się przekonano w 1503 r., obejmowały nawet Ruś koronną, stworzyła najsilniejszy łącznik między w. księstwem a Koroną. Im zaś skuteczniejszą była ta obrona, im pomyślniejszem zarazem współdziałanie w polityce tatarskiej, tem silniej ziemie ruskie trzymały się związku z Polską i z Litwą, od której graniczne obszary już zaczęły odpadać, gdy w czasie największego rozluźnienia Unii zaniedbała swego utwierdzenia od wschodu.

Niestety jednak plan kampanii zaczepnej w r. 1507 zupełnie się nie udał. Moskwa, jak zwykle, ubiegła Litwę w przygotowaniach wojennych i sama dwukrotnie uderzyła na Białoruś; sprzymierzeńcy zagraniczni zawiedli, a również i pomoc polska była mało wydatną. Wprawdzie, uchwalwszy na sejmie znaczne podatki, króla rzeczywiście puszczono na Litwę, ale towarzyszyły mu tylko nieliczne rotty nadworne², a i potem dorywczych tylko dostarczano posiłków. Dlatego pod koniec roku Litwini wyprawili nowe

¹ Ib. s. 129/32.

² Lubomirski: Trzy rozdziały z dziejów skarbowości, s. 28. O panach polskich, obecnych na Litwie, por. Matric. Summ. IV/I nr. 218.

poselstwo do panów koronnych¹, prosząc, aby w kampanii następnej Polacy, nie ograniczając się do »tak częstego a lekkiego« posyłania ludzi, przyszli im z pomocą »z wszystkimi mocami swojemi« dla ostatecznego rozstrzygnięcia walki i uzyskania wiecznego pokoju.

Zanim jeszcze rada koronna wysłała swą odpowiedź², w której wprowadzie powołanie pospolitego ruszenia uznawała za nieodpowiednie, lecz oświadczała, że daje królowi do dyspozycji na potrzebę Litwy 4000 doborowego żołnierza, nadeszła wieść o wypadku, który z gruntu zmienił położenie. Długie odkładanie rozprawy sądowej między Glińskim a Zabrzezińskim, przez które król chciał powstrzymać otwarty wybuch ich wzajemnej niechęci, wywołało skutek wprost przeciwny: zamordowanie Zabrzezińskiego (2 lutego r. 1508) i powstanie Glińskiego.

Geneza powstania nie ma nic wspólnego z wojną moskiewską. Prywatny zatarg Glińskiego z przeciwnikami, to tylko jeden epizod częstych walk wewnętrznych wśród możnowładztwa w księstwie, które się przerwały tylko chwilowo pod koniec rządów Kazimierza i na początku panowania Aleksandra. Podczas wojny z 1507 r. Gliński nie był jeszcze wcale w porozumieniu z zewnętrznym wrogiem³; na jej przebiegu cały zatarg odbił się najwyżej o tyle, że utrudniał solidarną pracę panów rady. Co więcej, nawet po zabójstwie rywala książę Michał i jego stronnicy, niemal wyłącznie krewni i powinowaci, obiecywali Zygmuntowi nie odpaść od niego, byleby mimo świeżej zbrodni

¹ Malinowskij: Sbornik, s. 135/8.

² Teki Narusz t. 27 nr. 123 (pismo to, taksamo, jak nr. 125, 126 i 127, umieszczono tutaj mylnie pod r. 1505).

³ Ostatecznie dowiódł tego Finkel w Kwart. histor. XXIX 331/2.

wszedł z nimi w porozumienie za pośrednictwem sprzyjającego im Olbrachta Gasztołda¹. Dopiero gdy się rozbiły te ostatnie rokowania, Glińscy usłuchali propozycji Wasila, aby przejść na jego stronę. Trudno było przewidzieć, jakie rozmiary przybiorą zamieszki wewnętrzne na Litwie, które oczywiście od razu szanse wojenne przechylały na stronę wroga, i dlatego panowie rady, nie czekając odpowiedzi na swe pierwsze poselstwo, »*frequentissimis nuntiis*«² ponawiali swe prośby o pomoc, a zwłaszcza jaknajrychlejsze przybycie króla.

Rzeczywiście na wieść o wybuchu powstania panowie koronni, do których Gliński jeszcze niedawno zwracał się o pośrednictwo, postanowili wystawić jeszcze o 1000 ludzi więcej wojska posiłkowego, zaznaczając tylko, że spodziewają się za to wzajemnej pomocy litewskiej w razie własnej potrzeby i tylekroć żądanego »wzmocnienia, określenia« i pisemnego zatwierdzenia unii z 1501 r.³ Król, zanim zgromadził całe wojsko, wysłał naprzód Mikołaja Firleja, wojewodę lubelskiego, z tysięcznym oddziałem rycerstwa; zawiadomił o tem Litwinów przez starostę rawskiego, Jana Buczackiego, który miał też wyrazić współczucie rady koronnej z powodu śmierci Zabrzezińskiego⁴, tyle zasłużonego około unii.

Zanim Buczacki przybył na Litwę, nadjechał stamtąd z nowemi naleganiami wojewodzie wileński Jan Radziwiłł. W odpowiedzi na jego poselstwo panowie polscy zaznaczyli, jak bezinteresownie dbają o potrzeby w. księstwa, wydając n. p. na żołd dostarczonych mu zaciężnych przeszło 100 000 zł; dodali uwagę, że może wynik wspólnych wysiłków byłby lepszy, gdyby Litwini

¹ Russk. Wremen. II 215.

² Teki Narusz. t. 27 nr. 125.

³ Ib. nr. 123.

⁴ Ib. nr. 126.

»zrobili, co należy do ustanowienia unii bratniej«, zapewniając jednak, że pomocy w każdym razie zawsze im udzielać będą. Równocześnie król doniósł, że wojsko jest już zebrane i stanie z nim w dwa tygodnie po Wielkiejnocy w Brześciu litewskim¹.

Tak się też istotnie stało, chociaż podobno wojska zdołano wystawić tylko przeszło 2500², nad którymi Firlej objął dowództwo. Zrazu miał pospieszyć przez Wołyń na obronę Kijowa³; dowiedziano się bowiem, że Gliński zajął Mozyr, który istotnie, poddany mu przez »zięcia«, namiestnika tamtejszego Iwaszeńcowicza, stał się głównym ośrodkiem powstania⁴, a stamtąd pragnął rozszerzyć ruch na całą Kijowszczyznę. Zdaje się, że książę Michał, gdy mimo rozsiewanych pogłosek o niebezpieczeństwie, grożącym wierze prawosławnej⁵, jako katolik nie zdołał porwać za sobą schizmatycznej Rusi, chciał się odwołać do świeżych stosunkowo tradycji udzielności Kijowa, zapowiadając, że w razie zwycięstwa tam przeniesie punkt ciężkości w księstwa⁶. Ale i ten środek agitacyjny okazał się daremny. Nie mówiąc już o Kijowie, nie poddały się powstańcom ani Owrucz i Żytomierz, ani Słuck, gdzie dzielnie się broniła synowa Michała Olelkowicza. ani wresz-

¹ Ib. nr. 127.

² Lubomirski: Trzy rozdziały str. 15. Decyusz (l. c., s. 29) pisze jednak o 5000 zaciężnych polskich, wymienia też (s. 31) towarzyszących królowi panów polskich. Wapowski w opisie wojny z r. 1508 (Ss. rer. Pol. XV 160), w którym wogóle wielki kładzie nacisk na zasługi posiłków polskich, podaje liczbę 12000 jazdy i 8000 piechoty, niewątpliwie bardzo przesadzoną.

³ Teki Narusz., l. c.

⁴ Akty zap. Rossii, II nr. 33, 36, 41. Iwaszeńcowicz był zięciem jego stryja Iwana Glińskiego (por. Wolff: Kniaziowie, s. 79).

⁵ Akty jużnoy i zap. Rossii, II nr. 46.

⁶ Krytyka odnośnego ustępu kroniki Strykowskiego, która podaje tę wiadomość, u Hruszewskiego: Istorija, IV² ekskurs 39.

cie zamki w Mińszczyźnie, którą tylko dotkliwie spustoszo. Nigdzie nie udało się wzniecić ruchu separatystycznego wśród Rusinów; tylko tam, gdzie wkroczyły wielotysięczne wojska moskiewskie, na samem pograniczu białoruskiem, w Mścislawiu lub Drucku, chwilowo przyłączano się do Glińskiego, co potem tłómaczono niemożliwością obrony¹.

Dlatego okazało się zbytęcnem wysłać część pułków polskich pod Kijów. Wszystkie złączyły się z wojskiem litewskiem ks. Konstantego Ostrogskiego, najwybitniejszego przedstawiciela żywiołu ruskiego na Litwie, a zarazem jej najdzielniejszego obrońcy, i wspólnie się zwrócono tam, gdzie wkroczyła Moskwa: pod Orszę. Niespodzianie łatwemu wyparciu wroga nie odpowiadały dalsze rezultaty, które się ograniczyły do spustoszenia pogranicza moskiewskie z wybitnym udziałem rycerstwa polskiego². Ale osiągnięto choć tyle, że w. ks. Wasil zgodził się na pokój, w którym nawet odstąpił ważny, naddnieprzański Lubecz koło Kijowa³. Moskwa, po łatwych ogromnych podbojach za Aleksandra, tym razem musiała się wycofać bez nowych zdobyczy. Głównym powodem tego pomyślnego zwrotu był fakt, że ustało odpadanie całych granicznych obszarów ruskich od Litwy. Nawet stronnicy Glińskiego przeważnie woleli się postarać o przebaczenie królewskie, aniżeli skorzystać z postanowienia pokoju, które umożliwiał im wyjazd do Moskwy; udali się tam tylko najbardziej skompromitowani wraz z samym Michałem, a to⁴

¹ O Druckich por. zwłaszcza proces z r. 1509 w Aktach zap. Rossii, II nr. 53.

² Decius s. 32; Ss. rer. Pol. II 80/1.

³ Akty zap. Rossii, II nr. 38; por. Tomic. I app. nr. 21 (oryg. w Ms. Czartor. nr. 307, s. 21).

⁴ Decius s. 33; Ss. rer. Pol. II 82. Por. Tomic. I app. nr. 16.

»ze łzami i bolem«, jak gdyby do więzienia. Że odtąd »zdrada« na Rusi litewskiej stała się czemś wyjątkowem, tłumaczy z jednej strony obawa przed »tyranią« moskiewską¹ i przychylna opieka króla, a nawet panów litewskich² nad kościołem greckim, z drugiej zaś strony energiczniejsza i skuteczniejsza, aniżeli przedtem, obrona ziem ruskich w. księstwa przez Litwę.

Możliwość tej obrony Litwa zawdzięczała w pierwszym rzędzie orężnej i pieniężnej pomocy polskiej, która za Zygmunta I stała się bardziej wydatną, aniżeli kiedykolwiek przedtem, i spełniła teraz wobec niebezpieczeństwa moskiewskiego całkiem podobną rolę, co niegdyś wobec krzyżackiego. Świadczą o tem nie tylko słowa króla, który zaraz po pierwszej wojnie moskiewskiej wskazywał Litwinom, że, nie biorąc z Litwy »ani jednego pieniądza« na swoje i koronne potrzeby, tak znaczne sumy bierze z Polski na potrzeby w. księstwa³, ale przyznali to też sami Litwini. Wszak w lutym 1509 r., marszałek Iwaszko Sapieha, wróciwszy z poselstwa do Moskwy, gdzie zawarł pokój »wieczny«, stanął przed radą koronną z uroczystem »podziękowaniem« panów litewskich za spełnienie ich prośby o »radę i pomoc«, za to, że Polacy poradzili królowi, aby pośpieszył na obronę Litwy, »i tu też sami z siebie braci swojej pomoc ochotnie uczynili«⁴. Mikołaj Firlej, »*campiductor Polonorum exercituum*«, słusznie został wynagrodzony za swoje zasługi wojenne pod Smoleńskiem i Dorohobużem⁵.

¹ Tomic. III str. 10, 206.

² Por. np. Akty zap. Rossii, II. nr. 146, 154.

³ Malinowski: Sbornik, s. 139/46.

⁴ Ib. s. 138/9.

⁵ Matric. Summ. IV/1. nr. 561/2; pełny tekst tych przywilejów (Metryka kor. ks. 23, str. 526, 530) nie zawiera żadnych bliższych szczegółów.

Mogło się zdawać, że nadeszła teraz najlepsza chwila do odnowienia Unii. Ale na razie rokowania z radą litewską utrudniał zupełny rozłam między jej najwybitniejszymi panami. Powstanie Glińskiego nie mogło wywołać antagonizmu narodowo-wyznaniowego w w. księstwie, bo nie było do tego odpowiednich podstaw; ale za to pogłębiło rywalizacye rodowe i osobiste wśród możnowładztwa litewsko-ruskiego. Nadzieja uzyskania majątków, skonfiskowanych stronnikom Glińskiego¹, zachęcała do wzajemnych oskarżeń, których wynikiem było uwięzienie szeregu znakomitych panów w styczniu r. 1509². Przedewszystkiem wystąpiły przeciwko sobie dwa rdzennie litewskie i katolickie rody Radziwiłłów i Gasztoldów: Olbrachta Gasztolda podobno tylko wstawienie się Polaka, Krzysztofa Szydłowieckiego³, uratowało od kary śmierci, a i tak dostał się dzięki Mikołajowi Radziwiłłowi na dwa lata pod ścisły dozór. Pomijając zaś te okoliczności, nie sprzyjające rokowaniom między radami obu państw, sami Polacy w r. 1509 zwrócili się do Litwinów nie z propozycją układów o Unię, lecz z prośbą o pomoc.

Zmusił ich do niej najazd Bohdana mołdawskiego a przedstawił ją w ostatnich dniach sierpnia kanonik krakowski Tarło na zjeździe panów litewskich w Lidzie⁴. Chociaż jednak mógł się powołać na pomoc tak niedawno udzieloną Litwie i na jej obietnicę, że się za nią odwzajemni, Polaków spotkał dotkliwy zawód.

¹ Ustawa w tej sprawie w Aktach zap. Rossii II nr. 50; por. ib. nr. 34, 37, 40; Akty jużnoy i zap. Rossii I nr. 49, 56; Arch. Sang. III nr. 88, 92, 145, 169; Teki Narusz. t. 28 nr. 60, 74, 77.

² Tomic. I nr. 18 s. 31; Kwart. hist. XVII 410; Ss. rer. Pol. XV 163.

³ Liber geneleos fam. Schidlovicie, wyd. u Kieszkowskiego: Kanclerz Krz. Szydłowiecki, s. 762. Por. Tomic. VII/2 nr. 36 str. 264.

⁴ Kwart. histor. XVII 411.

Litwini wymówili się koniecznością strzeżenia własnych granic i, taksamo jak w r. 1497, pokojem z Mołdawią; obawiali się nawet, aby udanie się ochotników litewskich do wojska królewskiego nie nadwerężyło dobrych stosunków w. księstwa z hospodarem¹. Okazało się bowiem, że mimo niechętnego stanowiska kół urzędowych poczucie wzajemnej wspólności było tak silne, że przecież sporo najwybitniejszych »panów i dworzan« litewsko-ruskich na własną rękę Polakom pośpieszyło na pomoc, wystawiając razem przeszło 800 koni². Spotykamy wśród nich tesame nazwiska, jak Iwana Sapiehy, Bohusza Bohowitynowicza i t. d., które powtarzają się następnie przy rokowaniach polsko-litewskich; po zwycięskiej wyprawie wszyscy znajdowali się przy boku króla we Lwowie³, gdzie też Zygmunt udzielił odpowiedzi na przedstawione przez nich dezyderaty rady litewskiej⁴.

Charakterystycznem jest, że ta rada, wymówiwszy się od udziału w wojnie wołoskiej, równocześnie zażądała nowych posiłków polskich dla załogi Smoleńska i Połocka. Na razie jednak, gdy i z Wasilem i z Bohdanem zawarto pokój, na pierwszy plan wysuwała się obrona południowo-wschodnich kresów od »corocznego« wroga, przed którego najazdami nie zabezpieczał żaden układ dyplomatyczny, o d T a t a r ó w.

Bezpośrednio graniczyła z chanatem krymskim tylko Litwa; ponieważ jednak nie mogła podolać obronie tej granicy, napady tatarskie zwykle sięgały poprzez jej ziemie południowo-ruskie aż do Rusi koronnej, tak, że obrona musiała być wspólną. Widzieliśmy też, że już od końca XV w. porozumiewano się w tej sprawie

¹ Malinowskij: Sbornik, s. 139/46.

² K. Pułaski: Szkice I 117 przyp. 1.

³ Kopiarzusz przyw. kościoła wil. w Muzeum XX. Czartor., s. 80; Akty jużnoj i zap. Rossii I, nr. 57 (błędnie 1510 zam. 1509).

⁴ Malinowskij, l. c

z Rusią litewską i nieraz wspólnie staczano tatarskie boje. Teraz jednak i w Polsce i na Litwie zaczęto sobie uświadamiać konieczność, aby to dorywcze współdziałanie przemienić w wspólnie zorganizowaną, stałą obronę kresową.

Konieczność wspólnych narad nad stosunkiem do Tatarów odczuwali zwłaszcza Litwini, którzy, jak ze strony polskiej nieraz słusznie zaznaczano, bardziej byli zagrożeni. To też już we Lwowie wystąpili z projektem zjazdu rady koronnej i litewskiej w tej sprawie. Król odłożył to do porozumienia z nieobecnymi panami, od razu zaś podsunął Litwinom projekt, który w tych latach zaczął się wyłaniać w Polsce, aby zapewniono stałą obronę granic za pomocą straży, pełnionej po kolei przez poszczególne części państwa na podstawie ogólnego »popisu« ziemian. Chcąc przeprowadzić ten plan równolegle w królestwie i w w. księstwie, wezwał panów litewckich, aby po własnych naradach w Wilnie wysłali posłów z pełnomocnictwem na sejm koronny w Piotrkowie na początku 1510 r.

Zdaje się, że usłuchano tego wezwania. Przez wiosnę i lato 1510 r. bawi w Krakowie liczne grono litewskich panów rady¹ i tutaj też król, dnia 12 czerwca, oddał naczelną władzę w w. księstwie w ręce Radziwiłłów i ich stronników, mianując Mikołaja Mikołajewicza, po niedawno zmarłym ojcu, wojewodą wileńskim i kanclerzem, a jego współrodowca Grzegorza Ościkowicza wojewodą trockim².

¹ Arch. Sang. III nr. 103; Akty zap. Rossii II nr. 61; Akty jużnoy i zap. Rossii, I nr. 56; Russk. istor. bibl. XX 634, 639.

² Malinowskij: Sbornik, s. 6–9. Przybył też wówczas do Piotrkowa Olbracht Gasztold, uniewinniając się przed królem z zarzutu zdrady, ale Radziwiłł nie dopuścił jeszcze do jego zupełnego uwolnienia; ib. s. 405/9.

Polacy również pragnęli gorąco współdziałania przy obronie granic, ale od razu na sejmie piotrkowskim z 1510 r., zabierając się w chwili pokoju do wewnętrznych reform, sprawę postawili na szerszym tle. Już wówczas w konstytucyi sejmowej¹ znajdujemy postanowienie, stałe w przyszłości hasło stronnictwa egzekucyjnego, że król ma w księstwo litewskie (tak samo jak Prusy) doprowadzić do Unii i wspólnego ponoszenia ciężarów państwowych, zaprowadzić jednakową monetę i zwołać w tym celu wspólny sejm dla obu państw.

Te żądania, zmierzające najwyraźniej do urzeczywistnienia programu z 1501 r. w myśl projektu wspólnej reformy, przedłożonego przez Łaskiego w r. 1505, nie pozostały bez rezultatu. Podczas gdy na pograniczu polsko-wołyńskim, mimo zwad i zatargów polskich i litewskich straży, łagodzonych przez osobną komisję, łączono się samorzutnie przeciwko wspólnym dręczycielom tatarskim², w maju 1511 r. udało się na sejm litewski w Brześciu poselstwo panów koronnych z kanclerzem Drzewieckim i podkanclerzym Krzysztofem Szydłowieckim na czele³. Brali udział w staraniach króla, aby wreszcie załagodzić rozterki wśród litewskich wielmożów przez uwolnienie panów, uwięzionych w r. 1509⁴; zasiadali w radzie wspólnie z Litwinami, gdy rozsądzano spory graniczne między obywatelami Korony i w. księstwa⁵,

¹ Corpus iuris Pol. III nr. 51 § 2. W Ms. Akademii Umiej. w Krakowie nr. 392/I fol. 8 znajduje się odpis tej konstytucyi, pochodzący z XVI w., a poprzedzony odpisami tych 3 aktów unii (Jagielly i Witolda z r. 1413, Warneńczyka z r. 1438 i panów litewskich z r. 1499), które Łaski pothiescił w swoim statucie; być może, że one posłużyły jako podstawa dla sformułowania konstytucyi z r. 1510.

² Tomic. I nr. 79, 107, 181 i t. d. (zwłaszcza nr. 182, 190, 203/4, 212, 240).

³ Malinowskij: Sbornik, 480/1.

⁴ Tomic. I nr. 156, s. 135/6 i 179.

⁵ Malinowskij, l. c.

i nie tylko porozumiewali się z Litwinami w sprawach tatarskich¹, lecz zawezwali ich też do odnowienia Unii².

Panowie litewscy wymówili się tem, że sejm nie zebrał się w pełnym składzie, że więc znowu, jak po r. 1501, mogłyby powstać trudności ze strony nieobecnych. Rzeczywiście wskutek niebezpieczeństwa u granic w. księstwa sejm był obesłany bardzo nielicznie, tak, że przeciągnąwszy się przez parę miesięcy, nawet w sprawie obrony nie powziął ostatecznej uchwały³. Gdy jednak Zygmunt I zwołał nowy sejm do Wilna na pierwsze dni następnego roku, Polacy od razu i tam wystali swych przedstawicieli, na których niedarmo wybrano dwóch dzielnych obrońców ruskiego pogranicza, wojewodę podolskiego Ottona z Chodcza i kasztelana bełzkiego Jerzego Krupskiego.

W ich poselstwie⁴ powracano bowiem do sprawy wspólnego ustanowienia skutecznej obrony w tak »niebezpiecznych czasach«, gdy obawiano się wspólnego najazdu ze strony Moskwy, Tatarów, Turków i Wołochów. Ale zaznaczono zarazem stanowczo, że powodem dotychczasowych niedostatków obrony i śmiałości nieprzyjaciół jest to, »iż się WM raczyli znikać i niedbale mieć w tem to zrządzeniu tego bractwa bardzo potrzebnego«; posłowie polscy żądali więc, aby teraz, gdy panowie litewscy mogą się na sejmie walnym porozumieć ze swoją bracią, »to bractwo, dawno uczynione i dawnymi i nowymi zapisy umocnione, nowo przez tych panów naszych poprawione, było zobopólnie dostatecznie dzierżano«. Kładąc nacisk na to, »iżesmy jednego Pana poddani«, że po-

¹ Tomic. I nr. 240.

² Późniejsza wzmianka ib. II nr. 36.

³ Dok. Mosk. arch. I 506.

⁴ Tomic. I nr. 314.

winno się »radzić wspólnie i jednostajnie« o obu państwach, Polacy trzymali się ściśle programu z 1501 r.; zapewniali też, że nie myślą o żadnem upośledzeniu Litwy, której nie mniej aniżeli sobie życzą »czci, wysokiej sławy i dobrego mienia... A ktoby ten był, coby inaczej WM tę rzecz dawał, a WM od tego odwodził, co rozum ukazuje, iżby dobrze miało być, wart jest, aby nie tylko słuchan nie był, ale też mian był za nieżyczliwego człowieka przeciw dobru pospolitemu«.

Ten niezwykle charakterystyczny ustęp dowodzi, że musiało być wówczas na Litwie stronnictwo, niechętnie ściślejszej Unii z Polską. Brak pozytywnych wskazówek, od kogo wychodziła opozycja. Można tylko przypuścić, że, jak to później nieraz stwierdzimy, jaknajluźniejszego tylko związku z Koroną pragnęli ci, którzy w danej chwili dzierżyli w swym ręku władzę nad w. księstwem i nie chcieli, aby ich krępowały »wspólne rady« z Polakami; byli to w danej chwili Radziwiłłowie, którzy też zapewne niechętnie widzieli, że wstawiennictwo polskich senatorów przyczyniło się do uwolnienia ich rywala Gasztołda¹.

Wobec tego na sejmie wileńskim skrzyżowały się dwa prądy, doprowadzając do wyniku kompromisowego. Spełniono życzenie Polaków, poparte przez króla², aby na koronację królowej Barbary przysłać kilku panów litewskich »z zupełną mocą, listy i pieczęciami swemi« dla postanowienia »istnego bractwa i istnej obrony« z panami polskimi; rzeczywiście po koronacyi stanęło w Krakowie poselstwo litewskie, z Iwanem Sapiehą na czele, i przedłożyło w imieniu rady w księstwa formalne »*articuli confoederatorii*«³. Ale pozornie tylko był to

¹ Tomic. I s. 135.

² Dok. Mosk. Arch. I 508.

³ Tomic. II nr. 35.

projekt Unii, ułożony nietylko »dla obrony ziemskiej«, lecz i dla zachowania »wiecznego braterstwa i jedności«. Wszystkie jego artykuły dotyczą bowiem wyłącznie sposobu i wymiaru wzajemnej pomocy przeciw wrogom zewnętrznym: przeciw Tatarom i takim najazdom, któreby zmierzały do podbicia jednego z obu państw, miano się wspierać wszystkimi siłami, a dla zwykłej obrony granic dostarczać sobie kilkotysięcznych posiłków, przy czem Korona miała ich wystawić mniej więcej dwa razy tyle, co Litwa; wspólnie miano odzyskać ziemie utracone (były to wyłącznie ziemie w. księstwa) a podzielić między siebie wspólnie zdobyte.

Łatwo zrozumieć, że Polacy doznali zawodu, któremu dali wyraz w odpowiedzi rady koronnej¹. Oświadczyli wprost, że propozycji, ograniczonej do ustanowienia obrony, co zresztą należy do króla, nie mogą traktować „*sine principali negotio unionis*“. Znowu zaprzeczali »czcym posądzeniom«, jakoby chcieli czegokolwiek, co by Litwie przyniosło „*detrimentum aut depressionem*“. Odwoływali się jedynie do unii z 1501 r., utwierdzonej i zaprzysiężonej przez przedstawicieli Litwy »na podstawie dostatecznego pełnomocnictwa«, po której pozostawało tylko ułożyć sposób wspólnej elekcji, a następnie doprowadzić oba państwa »do dobrego stanu«, umożliwiającego skuteczną obronę.

Że te wynurzenia były całkiem szczerze, o tem świadczy relacya z tych rokowań, jaką na zjeździe w Kole złożył wojewoda lubelski, Mikołaj Firlej², świadek zerwania unii piotrkowsko-mielnickiej w r. 1506, obrońca Litwy w r. 1508. I tutaj zaznaczono, że oba państwa ma łączyć „*paritatis vinculus*“, a jako warunek nieodzowny podkre-

¹ Ib. II nr. 36; w odmiennej nieco stylizacji w MS. Jagiell. 38 fol. 156/7.

² Ib. II nr. 50.

ślano tylko, »aby zawsze ten sam władca i pan rządził tak królestwem, jak i w. księstwem«.

Nacisk, jaki słusznie kładziono na podstawowy artykuł unii z r. 1501 o wspólnej elekcji, pośrednio odsłania drugą, może najważniejszą przeszkodę, z jaką, obok niechęci pewnego stronnictwa na Litwie, spotykały się starania Polaków o odnowienie tej unii. Wszak w tym właśnie artykule zerwano ją pod wpływem dynastji, w imię praw dziedzicznych Zygmunta do Litwy; wobec tego nie trudno zrozumieć, że król także obecnie nie sprzyjał jej odnowieniu, które miało przywrócić na wieczne czasy moc obowiązującą owego artykułu. Istotnie też już w pierwszej części panowania, o ile gorliwy brał udział w pracach nad zorganizowaniem wspólnej obrony na zewnątrz, o tyle staraniom o odnowienie Unii nie udzielał żadnego poparcia; w drugiej zaś części rządów, gdy już miał syna a Litwa stosunkowo mniej potrzebowała polskiej pomocy, rozwinął nawet, jak zobaczymy, akcyę w kierunku wręcz przeciwnym.

Ce do projektu wspólnej obrony, przedłożonego przez Litwinów w marcu 1512 r., miano udzielić ostatecznej odpowiedzi na sejmie krakowskim w czerwcu. Niewiadomo, jakie stanowisko zajął zjazd w Kole po relacji Firleja. W każdym razie jednak sejm zapowiedziany wcale się nie odbył, a projekt litewski nigdy nie wszedł w życie jako układ prawny, chociaż faktycznie trzymano się mniej więcej jego naczelných, zresztą dość ogólnikowych zasad. Mimo to rokowania wzajemne wcale się nie przerwały. Iwan Sapiaha przez cały rok 1512 pozostał w Polsce, gdzie, jak zaznaczał król¹, nie mniejsze sobie zdobywał zasługi, aniżeli w w. księstwie. Już w maju zaś grono towarzyszących

¹ Teki Narusz. t. 29 nr. 231; Malinowski: Sbornik, s. 481/2.

mu panów litewskich powiększyło się znacznie, gdy zjechali do Krakowa uczestnicy bitwy pod Wiśniowcem¹.

Świetne zwycięstwo, odniesione tam dnia 28 kwietnia nad Tatarami, którzy równocześnie najechali Wołyń i ziemię lwowską², było najlepszym dowodem, jaki pożytek mogła przynieść ścisła solidność Polski i Litwy przy obronie granic. Król ostrogski, który obie z tego doskonale zdawał sprawę, zaproponował wówczas hetmanowi kor. Kamienieckiemu połączenie ich wojsk, rycerstwo polskie zeszło się z nim koło zamku wiśniowieckiego, a Krzycki, któremu zawdzięczamy opis bitwy³, słusznie zaznaczył, że gdyby Polacy i Litwini zawsze tak zgodnie wspólnymi siłami opierali się wrogom, sprawy obu państw postępowałyby o wiele lepiej.

W tem przeświadczeniu Polacy przy dalszych układach z Litwinami ustąpili tak dalece, że — może nie bez wpływu króla — odnowienia unii z 1501 r. nie stawiali już jako warunku, bez którego nie chcieli radzić o wspólnej obronie. Z postanowień tej unii podtrzymywali już tylko zasadę, że tę obronę należy ustanowić „*communi consilio*“. Dlatego skłonili panów litewskich, że z Sapiehą na czele pod koniec roku zjechali do Piotrkowa⁴, gdzie sejm koronny ułożył wielki projekt reformy skarbowo-wojskowej, mającej zapewnić stałą obronę granic⁵; już w lecie zaś wysłali na Litwę jednego z ich najdzielniejszych obrońców, uczestnika bitwy pod Wiśniowcem, Janusza Świrczowskiego, proponując organizację tej obrony »spólnym rozumieniem a radą«⁶.

¹ Akty zap. Rossii II nr. 78; Russk. istor. bibl. XX 789.

² Tomic. II nr. 56.

³ Ib. nr. 64; Decius s. 60/3. Jak wysoko cenił Ostrogski posiłki polskie, por. Ss. rer. Pol. II 81.

⁴ Teki Narusz. t. 29 nr. 250.

⁵ Corpus iuris Pol. III nr. 133.

⁶ Tomic. II nr. 106, 107 (por. Ms. Jagiell. nr. 38 fol. 171v—173).

Chodziło wówczas w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie się od Tatarów; Polacy, którzy co do Unii oświadczyli tylko od siebie, że »zawsze na tym są, aby bractwo wspólne wcale z WM zachowali«, słusznie wzywali, aby do ustanowienia wspólnej obrony przed najazdami krymskimi przystąpiono jeszcze w czasie chwilowego pokoju z tej strony, jaki zapewniło świeże zwycięstwo.

Ale zanim się do tego zabrano, zważyło się znowu na Litwę o wiele groźniejsze niebezpieczeństwo z innej strony. Pod koniec r. 1512 w. ks. moskiewski, znalazłszy łatwo pretekst do zerwania pokoju, rozpoczął drugą wojnę z Zygmuntem I. Ciągąc się przez 10 lat, toczyła się głównie o Smoleńsk, dobywany przez Moskali już w wojnach poprzednich. Ale istotne znaczenie walki było znacznie głębsze. Wszak ostatecznym celem Moskwy, do którego zajęcie Smoleńska miało być tylko pierwszym etapem, było, jak zawsze, podkopanie władzy Litwy nad wszystkimi jej ziemiami ruskimi, sprawa rozstrzygająca prosto o istnieniu państwa litewskiego a poniekąd całej Unii Jagiellońskiej.

Nie było już obawy o to, że, jak niegdyś w w. XV, sporne obszary mogłyby dobrowolnie odpaść do Moskwy. Najbardziej zagrożeni Smoleńszczanie odesłali żony i dzieci w głąb państwa i postanowili bronić się wszystkimi siłami¹; przycichły nawet wówczas rywalizacje rodowe stronnictw możnowładczych, które w czasie poprzedniej wojny z Moskwą tak jaskrawy znalazły wyraz. Należało tylko w ciężkiej walce zapewnić znowu Litwie i Rusi litewskiej pomoc Polski. Król, który, radząc się senatorów koronnych, wskazywał na nieodzowną konieczność tej pomocy dla wspólnego dobra, wskazywał też odrazu na główną trudność²: oto w samej Polsce sprawa

¹ Ib. nr. 150.

² Ib. nr. 150.

stworzenia odpowiedniej organizacji wojskowej była właśnie dopiero w toku, a o wystawieniu znaczniejszej siły zbrojnej, której ciężka i przeżyta machina pospolitego ruszenia nie mogła zastąpić, można było myśleć dopiero wtedy, gdyby projekt sejmu piotrkowskiego przyjęła cała społeczność szlachecka.

Miało to najpierw nastąpić w Wielkopolsce, na zjeździe poznańskim w lutym 1513 r. Tam też udał się nie tylko Zygmunt I, ale też poselstwo litewskie, które sprawowali Olbracht Gasztołd i Aleksander Chodkiewicz. Zdawało im się, że wobec wielkości niebezpieczeństwa mogliby nawet przez prymasa Łaskiego uzyskać w Rzymie ogłoszenie krucjaty przeciw Moskwie i posiłki z różnych stron świata katolickiego, zwłaszcza z państw skandynawskich i Inflant¹. Przedewszystkiem jednak zwracali się oczywiście o »pomoc bracką« do Polaków, prosząc zarazem o przybycie króla na Litwę.

Polacy już przed ich przybyciem — koło połowy marca — naradzali się. »kiedy a z jakimi mocami i też pomocami« król miał pojechać do w. księstwa. Mimo to w odpowiedzi swojej² zaznaczyli, że z odjazdem króla należy czekać, aż się okaże, czy wróg mimo »niepogodnego czasu« zamierza przedłużać wojnę po odparciu pierwszego ataku na Smoleńsk, a nadto wskazali dwie trudności zasadnicze. Najpierw podnieśli konieczność porozumienia się z innymi ziemiami Korony, zwłaszcza z Małopolanami, którzy po przyjęciu planu reformy przez Wielkopolan mieli radzić nad nim na zjeździe korcezyńskim w kwietniu³. Przedewszystkiem zaś wytoczyli na nowo sprawę Unii: »aby to zjednoczenie Korony

¹ Ib. nr. 203.

² Ib. nr. 204 (por. Ms. Jagiell. nr. 38 fol. 181/2).

³ O związku wyjazdu królewskiego na walkę odwetową z Moskwą z naradami korcezyńskimi por. ib. nr. 224.

z w. księstwem było w dobrym a pewnym zrządzeniu postanowiono«. Nie można zarzucić panom koronnym, że chcieli wyzyskać trudne położenie Litwinów, aby na nich wyrzucić nacisk w tej sprawie; umotywowali bowiem jej poruszenie w sposób zupełnie wiarygodny. Oto przyjęcie i przeprowadzenie reformy wojskowej, od czego zależała wydatność pomocy, zależało znowu od ofiarności i dobrej woli »pospolitego rycerstwa«, które trudno było skłonić do ofiar i wysiłków na rzecz zupełnie odrębnego państwa litewskiego, gdy dotąd nawet granic koronnych nie zdołano zabezpieczyć a, nie załatwiwszy sprawy pruskiej, bliższego wroga miano pod bokiem¹; wiedzano zaś, że jeśli w myśl żądań sejmu z 1510 r. »stanie się i dokończy« złączenie Litwy z Polską w jedno ciało, wspólnie ponoszące ciężary obrony, wtedy to rycerstwo »będzie chciwsze i powolniejsze ku obronie takiej wspólnej z garlą swemi«.

Jeśli panowie koronni, jak dodawali, prosili króla o poparcie w sprawie Unii, to, jak wiemy, mało mieli widoków pomyślnego rezultatu. Za to o pomoc dla Litwy bardzo chodziło Zygmuntovi. Starał się usilnie, aby także w N. Korczynie przyjęto nową organizację obrony; powołując się na poselstwo litewskie i na wieści, że Moskwa stara się także Tatarów przeciągnąć na swoją stronę, pragnął dowiedzieć się jaknajprędzej o rezultacie obrad². Skoro zaś nadeszła wiadomość, że i w Małopolsce zgodzono się na reformę, tak, że można było liczyć na jej rychłe urzeczywistnienie, zaraz z Poznania, mimo wątpliwości Polaków, pośpieszył na Litwę³.

Tam, mimo że także drugie oblężenie Smoleńska szczęśliwie odparto i pod koniec roku nawiązano rokowa-

¹ List A. Kościeleckiego do Fabiana a Lusianis z 23/, 1513, Ms. Czartor. nr. 1594 s. 124.

² Tomie. II nr. 225, 226.

³ Ib. nr. 256.

nia pokojowe, obawiano się, że w roku następnym walka rozgorzeje na nowo. Dlatego z Krakowa i Gdańska sprowadzano do Wilna proch i saletrę, aby je stąd, wraz z hakownicami i kulami, śpiesznie wysyłać do Smoleńska i Połocka¹. Równocześnie do Polski wyprowadzono nowe poselstwo, na którego czele stanął, obecny już poprzednim razem w Poznaniu, Aleksander Chodkiewicz².

Nie zadawalając się otrzymaną tam odpowiedzią, żądał, aby Polacy, skoro wróg mimo swych klęsk nie zmienia groźnych zamiarów, »bez omieszkania, bez żadnej wymowy« pośpieszyli na pomoc Litwie, »bramie całego chrześcijaństwa«. Co do Unii zaś, to, zaznaczając, że w czasie wojennym trudno o niej radzić, Litwini obiecali, że skoro tylko pokój nastanie, po porozumieniu z ogółem panów i z dzielnicami w. księstwa, zatwierdzą dawne zapisy »na obie strony równo, bez poniżenia czei obu państw«.

Poselstwo to przybyło na sejm piotrkowski z r. 1514, żywo poparte w swych prośbach przez króla. Zwróciwszy się w tym celu już przedtem do senatorów i do sejmików³, Zygmunt polecił Krzysztofowi Szydłowieckiemu, którego, nie mogąc przybyć osobiście, posłał do Piotrkowa, aby wezwał sejm do uchwalenia pomocy dla Litwinów, jako braci i sąsiadów, którzy sami przewadze wroga sprostać nie mogą⁴. Rzeczywiście tym razem Polacy się nie wymówili. Sejm przyjął i zatwierdził ustawę wojenną według projektu z 1512 r.⁵, a w odpo-

¹ Zapiska z Metryki lit. u Kaszprowskiego: *Borba Wasilija III s Sigismundom I*, s. 222 przyp. 5.

² Malinowskij, s. 146—150; Downar-Zapolskij: *Polsko-lit. unija*, dod. nr. 1.

³ *Tomic. III* nr. 3, 6.

⁴ *Ib.* nr. 47.

⁵ *Corpus iuris Pol. III* nr. 149.

wiedzi na poselstwo litewskie zgodził się na odłożenie sprawy unii do czasu, gdy w. księstwo »odetchnie« po wojnie, oświadczył, że licznych zaciężnych, przyjętych na ten rok za pieniądze koronne, oddaje do dyspozycji królewskiej »dla potrzeby obu państw, gdzieby większa szkoda była«, a nadto zapowiedział, że w razie gwałtownego niebezpieczeństwa dużo panów i rycerstwa wybiera się osobiście do króla, aby pomódz Litwinom jako swym »braciom i przyjaciołom najmilszym«¹.

Ta odpowiedź, przesłana do Wilna², była dla króla i Litwinów tembardziej pożądaną, że równocześnie na tamtejszym sejmie postanowiono wojnę prowadzić dalej³. Pano wie litewscy uchwalili podatki i oświadczyli, że w każdej chwili są gotowi wyruszyć w pole. Wykonanie uchwały utrudniały jednak warunki, jakie stawiali królowi, brak ofiarności ze strony szlachty litewskiej, któraby chętniej zaślaniała się samymi zaciężnymi⁴, a zwłaszcza brak pieniędzy na te zaciągi; zawiodła też nadzieja uzyskania znaczniejszej pożyczki od ks. Anny Mazowieckiej, siostry Mikołaja Radziwiłła, gdyż chciała, aby jej zastawiono Drohiczyn i Mielnik, na co wobec dawnych pretensyi mazowieckich do Podlasia, odświeżanych przez ciągłe zatargi graniczne⁵, nie myślano przystać.

Dlatego Litwa od początku była zdana na wszelkiego rodzaju poparcie ze strony Korony. Gdy król z początkiem kwietnia przystąpił do najmowania zaciężnych, zwrócono się do Polski po wyćwiczonych żołnierzy, przeszło 2200 konnicy i 2000 piechoty, i po doświadczonych rotmistrzów, pod naczelnem dowódz-

¹ Malinowskij, s. 150.

² Tomic. III nr. 49 s. 50/1

³ Ib. nr. 100.

⁴ Ib. nr. 81.

⁵ Ib. nr. 115.

twem Janusza Świrczowskiego¹; gdy zaś podskarbi nadworny wielkiego księstwa zjechał w tym celu do Krakowa, okazało się, że pieniądze, dostarczone przez Litwę, były niedostateczne, tak, że resztę trzeba było dopłacić ze skarbu koronnego².

Co gorsza, niebawem położenie stało się tak groźnem, że koniecznem było pomnożenie zaciągów, a król zatrzymał na Litwie doświadczonego w walce z Moskwą Mikołaja Firleja i starał się przyspieszyć pomoc polską³. Przygotowania do obrony Smoleńska, gdzie nowy wojewoda, Jerzy Sołłohub, musiał przysiąc, że będzie trzymał gród »do gardła swego«⁴, nie okazały się zbyt skuteczne. W. ks. Wasil, przerwawszy rokowania, po raz trzeci wyruszył pod jego mury. Skłoniło go do tego poselstwo cesarza Maksymiliana, który wciągnął go do ligi przeciw Jagiellonom, jaką przygotowywał wraz z Albrechtem pruskim.

Przyznać trzeba, że w ten sposób sprawy zachodnie, koronne, oddziaływały niekorzystnie na położenie Litwy na wschodzie. Ale spowodowała to właściwie nie polityka polska, tylko polityka dynastyczna Jagiellonów; rywalizacja z nimi o spuściznę czesko-węgierską skłoniła przecież dom austriacki do nowego sojuszu z Moskwą, zwróconego przeciwko ich litewskiej ojcowiznie.

Za to bezspornie na Polskę spada wina, że Litwa nie uzyskała takiej pomocy, jakiej dla niej pragnął król, jaką byłoby umożliwiło wykonanie planu nowej organizacyi wojennej. Gdy nadeszło do Wilna poselstwo szlachty krakowskiej, sprzeciwiające się uchwale sejmowej, a zwłaszcza przeprowadzeniu konskrypcyi⁵, Tomicki, hawający z królem na Litwie, przewidywał od razu,

¹ Ib. nr. 73—75, por. 122, 171/2.

² Ib. n. 73; Kaszprowskij: *Borba*, s. 224 przyp. 1 i 2.

³ Ib. nr. 131—133, 137.

⁴ Kaszprowskij, *dod. I*.

⁵ *Tomie. III* nr. 79.

że przeszkodzi to dostarczeniu obiecanych posiłków i wywoła żywe niezadowolenie w w. księstwie¹. Król w wszystkich listach do panów koronnych dawał wyraz swemu oburzeniu², a szlachcie, zebranej na zjeździe wojnickim, kazał oświadczyć, że zawód, który sprawiono Litwinom, niemniej zaszkodzi samej Polsce, gdyż wróg moskiewski »na to stoi i tak obecnie działa, aby, posiadłszy w. księstwo, Koronie trudność i ciężkość takowąż działał³«. Niestety upominania królewskie pozostały daremne. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo nieudania się reformy wojaskowej, które nie pozwalało nawet na dostateczną obronę granic koronnych, udział Polski w wyprawie moskiewskiej z r. 1514 był przecież tak wydatnym, że śmiało rzec można, iż uratował Litwę w tej krytycznej chwili jej dziejów.

Prawda, że nie uratował Smoleńska. Jest to tembardziej godnem ubolewania, że niesłusznie Smoleńszczan posądzano o zdradę⁴; do poddania się zmusiło ich, oprócz wyczerpania sił w tyłu oblężeniach, spóźnienie się odsieczy. Winę za to ponoszą w równej mierze Litwini i najemnicy polscy, którzy, nie zebrawszy się i niewyruszywszy dość szybko, nie mogli się już dostać do otoczonej twierdzy, zatrzymali się pod Orszą i stamtąd tylko nacierali na wroga⁵. Za to, gdy pod Orszą stanęło całe wojsko polsko-litewskie pod naczelnym dowództwem Ostrogskiego, posiłki polskie rozstrzygnęły o »wielkiej bitwie« z 8 września, gdyż prawie dorówny-

¹ Ib. nr. 81.

² Ib. nr. 134, 161.

³ Ib. nr. 189 s. 136.

⁴ Por. ib. nr. 80; Kaszprowskij, dod. II (spis ziemian smoleńskich, którzy po zajęciu Smoleńska przez Moskwę przenieśli się na Litwę).

⁵ Kaszprowskij, s. 229 przyp. 2; por. Tomic. III nr. 176.

wały samym Litwinom co do liczby¹, a przewyższały ich wyćwiczeniem i uzbrojeniem, zwłaszcza co do artylerji. Obok zaciężnych pod Świrczowskim i chorągwi nadwornych pod Wojciechem Sampolińskim, które rozpoczęły walkę², pośpieszył przeciw na Litwę kwiat polskiego rycerstwa, z którego niejeden ziemianin zastawił w tym celu swoją wieś rodzinną³. Potomkowie pierwszych rodów koronnych, których zresztą spotykamy już w starciach, znacznie poprzedzających walną bitwę, pod Orszą za Litwę życie złożyli w ofierze⁴, a mieszczanin polski z dalekiego Żywca wybudował most na Dnieprze, po którym przeprowadzał działa, gromiące wroga⁵.

To też zwycięstwo, głośnie po całej Europie, zupełny spowodowało zwrot, co prawda nietyle strategiczny, gdyż dla braku pieniędzy trzeba było rozpuścić część wojska, rozkładając resztę po zamkach⁶ i nie kusząc się o odzyskanie Smoleńska, ile raczej dyplomatyczny, gdyż umożliwiło Jagiellonom rozerwać sojusz moskiewsko-austriacki. Związek między zewnętrzną polityką Polski i Litwy był w owej chwili tak widoczny, że na kongres presbursko-wiedeński z r. 1515, na którym się miano zabezpieczyć

¹ Por. obliczenia u Korzona: *Dzieje wojen*, I 253. Ciekawe reminiscencye co do liczby posiłków polskich w wojnach moskiewskich Zygmunta I, a zwłaszcza w r. 1514, zawiera mowa Marcina Zborowskiego na sejmie z r. 1563/4 (*Źródłop. do dziejów Unii*, II/1 229).

² Tomic. III s. 5.

³ Ib. nr. 380. Wzmianki o zasługach poszczególnych rycerzy polskich pod Orszą ib. nr. 248/50, 255, 281/4, 359, 361, 394, 421, 429. Por. list Firleja do Fabiana a Lusianis z obozu pod Borysowem ²⁰/₈ 1514, Ms. Czartor. nr. 1594 s. 187.

⁴ Ib. s. 6, 158, 199; por. też u Lubomirskiego: *Trzy rozdziały*, s. 48/9 (z ksiąg rachunkowych), oraz opis bitwy u Decyusza, l. c. s. 77.

⁵ Ib. nr. 428.

⁶ Ib. nr. 345.

przed współdziałaniem wschodnich i zachodnich nieprzyjaciół, udali się też przedstawiciele rady litewskiej, z wojewodą wileńskim i kanclerzem Mikołajem Radziwiłłem na czele. Po drodze sprawował on też poselstwo do rady koronnej, prosząc — zapewne na sejmie krakowskim — o dalszą radę i pomoc aż do ostatecznego pokoju z Moskwą¹, a następnie na zjeździe monarchów, obok kierowników dyplomacji polskiej, Szydłowieckiego i Tomickiego, brał żywy udział w układach². Zdobywszy sobie przychyłność cesarza, na którego przybycie czekał ze szczególną niecierpliwością³, nawiązał stałe odtąd stosunki swego rodu z Habsburgami i niewątpliwie przyczynił się do tego, że rezultat kongresu był przynajmniej dla Litwy bardzo zadowalający. Ustępstwa dynastii jagiellońskiej, które w swych skutkach osłabiły stanowisko Polski na południowym zachodzie, a mało jej przyniosły pożytku w sprawie pruskiej, stosunkowo najwięcej korzyści przysporzyły Litwie, gdyż Moskwa przekonała się niebawem, że mimo świeżego przymierza nie może już liczyć na poparcie cesarza.

Medyacya austriacka między Litwą a Moskwą, za życia Maksymiliana niewątpliwie szczerą, choć bezskuteczna, miała się rozpocząć od razu. Dlatego jeden z panów litewskich, Bohusz Bohowitynowicz, udał się wraz z przedstawicielami Polski na dwór cesarski, aby udzielić w tej sprawie potrzebnych informacji⁴. Innych zaś Litwinów, wraz z samym Radziwiłłem, spotykamy po kongresie przy

¹ Malinowskij, s. 151 n.; Tomic. IV nr. 203 (wzmianka w poselstwie z r. 1517).

² Wskazówki źródłowe zebraliśmy w Mitteilungen d. Instit. für österr. Geschichtsforsch. XXXVI 603 przyp. 3, 604 przyp. 1 i 2.

³ Tomic. III nr. 512.

⁴ Ib. nr. 559, 591/3, 601.

boku króla w Krakowie¹, skąd udali się wraz z nim na sejm litewski w Brześciu.

Ale z relacji, jakie nadsyłał z Litwy podkanclerzy Tomicki, towarzyszący Zygmunтови, można się przekonać, że niestety krew wspólnie przelana pod Orszą i wspólne trudy na kongresie wiedeńskim nie doprowadziły do serdeczniejszego zbliżenia polsko-litewskiego, którego się słusznie można było spodziewać. Przeciwnie, wzajemne stosunki, w pierwszych latach panowania Zygmunta, mimo odkładania rokowań o Unię, tak ożywione, teraz zaczynają się raczej rozluźniać, a nawet zamięać. Powodem pierwszych nieporozumień stały się właśnie polskie rot-y zaciężne, które podczas podróży króla na kongres wiedeński znacznymi siłami osłaniały Litwę, a nawet urządziły skuteczną wyprawę na W. Łuki i Toropiec². Zaczęły się bowiem coraz natarczywiej upominać o należny im żołd, a gdy się go nie mogły doczekać, opuściły nawet po części swe posterunki graniczne, aby zarządzać wypłaty na sejmie brzeskim³. Tymczasem Litwini, chociaż pokoju nie można się było spodziewać, nie mieli wcale ochoty przysporzyć królowi środków pieniężnych przez nowe podatki; oburzali się nadto, że zaciężni nie chcieli przyjmować monety litewskiej po wyższym kursie aniżeli polską⁴. Chcąc dowieść, że mogą się obejść bez polskiej pomocy, spróbowali zająć Homel, zostali jednak odparci⁵, a za to w tym samym roku 1516 Moskale poważnie zagrozili twierdzy witebskiej, skorzystawszy z zatargu wojewody Kościewicza z tamtejszymi

¹ Kopiaryusz przyw. kościoła wileńskiego w Muzeum XX. Czartor., fol. 99v (¹⁰/₈ 1515).

² Tomic. III nr. 509, 517.

³ Ib. nr. 575, 598.

⁴ Ib. nr. 599, 601. IV nr. 54, 67.

⁵ Ib. IV nr. 46. por. s. 6.

ziemianami, którzy go oskarżyli w Wilnie o ucisk i nadużycia¹.

Wogóle bowiem niedołężne prowadzenie wojny, nieporozumienia z polskim rycerstwem i niedostateczność wysiłków samej Litwy były spowodowane przede wszystkim przez coraz większą samowolę, chciwość i niedbalstwo panów w rady². Surowy sąd, jaki o nich wydaje Tomicki, który zresztą zawsze się starał o jaknajlepsze stosunki z Litwinami, znajduje zupełne potwierdzenie w bezstronnem świadectwie posła cesarskiego Herbersteina³, który w tym samym czasie jeździł przez Litwę do Moskwy z pośrednictwem pokojowem a po drodze nawiązał stosunki z najwybitniejszymi możnowładcami litewskimi.

Gdy jego medyacya w r. 1517 okazała się bezowocną, Litwini znowu się zaczęli oglądać za polską pomocą, niezadawalając się tem, że znaczna część zaciężnych, biorąc żołd ze skarbu koronnego⁴, pozostała w w. księstwie, dokąd też w dalszym ciągu wybierali się znakomici panowie polscy jako ochotnicy⁵. Ale, żądając znaczniejszych jeszcze posiłków, panowie litewscy, drażliwi w najdrobniejszych formalnościach, w których się dopatrywali jakiegoś upośledzenia w. księstwa⁶, zaniechali nawet wysyłania posłów na sejmy koronne, którzyby, jak dawniej, wspólnie naradzali się w tej sprawie z Polakami. W Koronie to zaniedbanie dawnego zwyczaju wywołało niezadowolenie i niepokój, tak, że w r. 1517 wysłane do rady litewskiej własne poselstwo pod wodzą wojewody

¹ Ib. nr. 84.

² Ib. nr. 71, 79.

³ *Rerum Moscov. commentarii*, Basileae 1551, s. 111, 115.

⁴ *Tomie.* IV nr. 238, por. 219.

⁵ Ib. nr. 240, por. 248.

⁶ Ib. nr. 277.

kaliskiego Zaremby dało wyraz obawie, aby nie ochłodziły wzajemne stosunki a wrogowie nie nabrali odwagi, widząc, że niema już dawnej solidarności między Polską a Litwą. Wtedy wreszcie zdecydowali się Litwini odpowiedzieć na to przez poselstwo hetmana Ostrońskiego i Jerzego Ilinicza do Krakowa, na początku r. 1518¹.

Przybyło ono tam na ślub Zygmunta I z Boną i, zaprzeczając zarzutom zaniedbywania stosunków z Koroną, twierdząc natomiast, że dawniejsze poselstwa do Polski nie przyniosły Litwinom spełnienia ich żądań, ponowiło prośbę, aby Polacy w tej wielkiej potrzebie udzielili im »potężnej« pomocy. Skarżyli się też, że Korona nie przyczynia się dostatecznie do wydatków, które Litwa ponosiła w stosunkach z Tatarami ponad zwykłe, wspólnie uiszczane »upominki«, i grozili, że w razie odmowy nie będą już brać udziału w obronie przed nimi.

Rada koronna, wyrażając radość z przybycia tego poselstwa, w odpowiedzi polemizowała, jak zwykle, z twierdzeniem, że Polska nie dość wspiera Litwę. Bardzo słusznie podniosła, że przez ciągle dostarczanie jej najlepszego żołnierza koronnego cierpi obrona granic samej Polski, i oświadczyła, że w danej chwili, zmuszona utrzymywać wojska zaciężne przeciw Albrechtowi pruskiemu i Tatarom, nie może posłać nowych posiłków przeciw Moskwie. Zaznaczała jednak, że pragnie zachować najściślejszą z Litwą solidarność i dotrzymywać wzajemnych zobowiązań »w szczerej miłości i zjednoczeniu bratnim«.

I nie było to bynajmniej czczym frazesem. Niebawem miało się okazać, że wobec stosunków Moskwy z Zakonem krzyżackim i z Krymem pogotowie Polski przeciw tym bliższym wrogom pośrednio zabezpieczało też Litwę. To też jej posłowie, którym towarzyszył jeszcze szereg innych

¹ Malinowskij: Sbornik, s. 151—157; Tomic. IV nr. 203, 204, por. s. 310, 319, 322; Arch. Sang. III nr. 181/5; Kwart. histor. XVII 413.

panów litewskich, przez dłuższy czas pozostali w Krakowie dla narad z Polakami¹, których rezultatem było ponowne współdziałanie dyplomatyczne obok dalszych wspólnych walk na pograniczu moskiewskim. Gdy bowiem w lecie 1518 r. wyjechało z Krakowa poselstwo królewskie na sejm augsburski, aby poprzeć cesarza przy staraniach o wybór wnuka na króla rzymskiego, dołączono jednego z Litwinów, Bohusza Bohowitynowicza, który, jak w r. 1515, miał raz jeszcze przedstawić Maksymilianowi sprawę moskiewską i zyskać jego poparcie². Nowa próba pośrednictwa austriackiego znowu się nie powiodła, ale tem ważniejszym było dla Litwinów, że zaciężni polscy, na których czele, obok Świrczowskiego, odznaczał się Jan Boratyński, znany z udziału w obronie Połocka w r. 1518, także w roku następnym stali w pogotowiu na najbardziej zagrożonych placówkach³.

Rok ten przyniósł jeszcze poważniejsze, niż poprzednio, niebezpieczeństwo, gdyż wspólni wrogowie Polski i Litwy, Moskale, Tatarzy i Krzyżacy, mieli równocześnie uderzyć z trzech stron na właściwe w. księstwo, ziemie ruskie i Koronę. Obronę Litwy utrudniały bardziej niż kiedykolwiek zacięte spory między panami rady, zwłaszcza wojewodą wileńskim Radziwiłłem a wojewodą trockim Gasztołdem⁴. Daremnie starał się Tomicki o ich pojednanie⁵ i zrozumiałem jest, że w takich okolicznościach, gdy między samymi Litwinami nie było zgody, słuszną radą królewską, aby dla ponownych narad nad wojną moskiewską

¹ Arch. Sang. III nr. 181/3, 185, 188; Tomic. IV s. 247.

² Tomic. IV nr. 362, 364; Kaszprowskij, dod. nr. IV; Theiner: Monum. II s. 384, 394.

³ Tomic. V nr. 79; Ss. rer. Pol. II 156.

⁴ Malinowski: Sbornik, s. 385 - 409.

⁵ Tomic. V nr. 112, 181, 229.

zjechali się z panami polskimi¹, nie została wykonana. Gorszem jeszcze było, że kiedy przynajmniej przeciwko Tatarom połączyły się wojska polskie i litewskie pod wodzą Ostrogskiego, wskutek małostkowych rywalizacji poniosły niezwykle dotkliwą klęskę pod Sokalem².

Lato 1519 r. minęło bez gorszych następstw jedynie dzięki temu, że trzeci ze sprzymierzonych wrogów, Albrecht pruski, nie zdołał na czas wystąpić. Dlatego król, po najeździe moskiewskim i tatarskim, postanowił nie odkladać już dłużej rozprawy z w. mistrzem. W nowej wojnie pruskiej, jak we wszystkich poprzednich, decydujące mógł mieć znaczenie udział Litwinów. Król początkowo chciał koniecznie skłonić ich do tego. Chodziło o to, aby wsparli Polaków przez dywersję od wschodu, przez najazd na bogatą Sambię, którego sama możliwość wzbudzała wśród Krzyżaków największe obawy³; przynajmniej zaś, jak podczas wojny 13-letniej, mieli pilnować wybrzeża żmudzkiego, przecinając komunikację między Prusami a Inflantami⁴. Ale daremnie wskazywał Tomicki⁵, że wobec porozumienia Albrechta z Moskwą walka z nim miała także dla Litwinów bezpośrednie znaczenie. Jak niegdyś Witold, nie zdawali sobie sprawy z tego, jak dobrzeby było, »żebyśmy Niemnem sami władali«⁶. Wiedzieli tylko, że fantastyczne plany, aby król w zamian za Prusy oddał Albrechtowi Litwę i Żmudź

¹ Malinowskij: Sbornik, s. 160.

² Ss. rer. Pol. II 159—162; o rozmiarach klęski pouczają zapisy w księdze rachunkowej J. Bonera z r. 1520 (Archiwum Skarbowe w Warszawie, dział II, Nr. 2), zawierające m. i. długi spis poległych i wziętych do niewoli.

³ Tomic. V nr. 133, 174.

⁴ Malinowskij, s. 174.

⁵ Tomic. V nr. 227.

⁶ Przyznał to po wielu latach Mikołaj Czarny Radziwiłł; por. Lachowicz: Listy Zygm. Aug., s. 245.

nie miały żadnych widoków urzeczywistnienia¹. To też, przyjmując w lutym r. 1520 posła krzyżackiego, jak niegdyś ich przodkowie podczas wojny 13-letniej, ulegli perswazyom w. mistrza, aby w. księstwo dotrzymało »wiecznego pokoju«². Oni, którzy tyle narzekali na niedostatki pomocy polskiej i niecierpiwili się każdą wymówką, teraz, niepomni tylu obietnic, że się odwzajemnią za posiłki koronne, odmówili stanowczo: »żaden Litwin w wojsku polskim nie był, nie chcieli nam pomagać«³. Ich posłowie, dwaj synowie Mikołaja Radziwiłła, którzy zawieźli królowi tę odpowiedź rady⁴, prosili go nawet, aby mimo wojny pruskiej sam przybył na Litwę, która, zagrożona przez Moskwę i Tatarów, w razie udziału w walce z Zakonem byłaby też narażona na najazd mistrza inflanckiego. Tylko jeden z tych posłów, Jerzy Radziwiłł, osobiście ze znacznym pocztem, wystawionym za własne pieniądze, wziął udział w wojnie pruskiej: hojnie za to wynagrodzony przez króla⁵. Udało się też Zygmuntowi wysłać na pole walki nieco dworzan i zaciężnych litewskich wraz z Tatarami⁶. Za to nawet starosta żmudzki Stanisław Janowicz, który w poprzednich latach nieraz przeszkadzał komunikacyi Albrechta z Moskwą i miał z nim częste zatargi graniczne, teraz, straszony przez Krzyżaków fałszywemi wieściami, nie spełniał należycie zadania zamknięcia drogi z Inflant do Prus⁷.

¹ E. Joachim: Die Politik des Hochmeisters Albrecht v. Brandenburg, I 115, 135/6, II 25, 31, III 104.

² Ib., II 91/2 (poselstwo H. v. Schönberg 6/2 1520).

³ Przypomniiał to Marcin Zborowski na sejmie r. 1563/4, Źródłop. do dziejów Unii II/1 s. 274.

⁴ Malinowski, s. 164/5.

⁵ J. Zamoyckiego inwentarz arch. koronnego, IV 466; por. Akty zap. Rossii, II nr. 106.

⁶ Ms. Czartor. nr. 1594 s. 607, 691; por. Tomic. V nr. 172.

⁷ Tomic. V nr. 189, 390.

Podczas wojny, w r. 1520, spotykamy wprowadzić cały szereg litewskich panów rady przy boku króla w Toruniu, ale zajmowali się tam sprawami w. księstwa, zwłaszcza rozpoczętymi wówczas układami z Moskwą¹. Polska, zdana w Prusiech na własne siły, mimo to pozostawiła na Litwie polskich zaciężnych, których posyłało załogą aż do dalekiego Kijowa i, jak zwykle, wynagradzano za zaległy żołd ze skarbu koronnego². Zrozumiałem jest jednak, że senat koronny pragnął ukończenia wojny z Wasilem, która ciągnęła się już przez tyle lat bez żadnych widoków odzyskania Smoleńska; radził więc królowi przystać na propozycję bojarów moskiewskich, aby nadesłał posłów dla rokowań pokojowych³, i rzeczywiście, skoro tylko Zygmunt I po przerwaniu wojny pruskiej i załatwieniu najpilniejszych potrzeb koronnych na początku r. 1522 pojechał na Litwę, odrazu zajął się tą sprawą, aż 14 go września uzyskano rozejm pięcioletni, pozostawiając jednak w ręku Moskwy upragniony Smoleńsk.

Nie chcąc go odstąpić na zawsze, Litwa nie zgodziła się na trwały pokój, ale zawieszenie broni było dla niej tem konieczniejsze, że równocześnie zagrażały jej rozterki wewnętrzne, których uśmierzenie było drugim celem przyjazdu królewskiego⁴. Miały do tego posłużyć nominacje na najwyższe godności w radzie, po świeżej śmierci wojewody wileńskiego i kanclerza Mikołaja Radziwiłła, dokonane na sejmie grodzieńskim dnia 25 marca⁵. Urzędy Radziwiłła otrzymał teraz jego przeciwnik Olbracht Gasztołd, któremu król pozwolił też wykupić rozległe dobra gospodarskie na Podlasiu, dotąd zastawione

¹ Akty zap. Rossii II nr. 108^{II}; por. Akty jużnoj i zap. Rossii II nr. 105.

² Malinowskij, s. 172, 174; Dok. Mosk. arch. I 512.

³ Ib. s. 169.

⁴ Tomie. VI nr. 25, por. 55.

⁵ Ib. s. 43, nr. 18, 36, 167; Lubawskij: Oczerk, dod. Nr VI, VII.

Radziwiłłom¹; aby jednak równocześnie stworzyć przeciwagę dla jego wzrastającej potęgi, Konstantemu Ostrogskiemu, za jego zasługi w walkach z Moskwą i wskutek wstawienia się nie tylko litewskich, ale i polskich senatorów, oddano województwo trockie, chociaż według litery prawa niedostępne dla Rusina schizmatyka, przyznając mu nadto wyjątkowo pierwsze miejsce w radzie, należne właściwie wojewodzie wileńskiemu².

Chociaż, według słów przywileju, miało to nastąpić »*ex speciali benevolentia et observantia*« Gasztolda dla Ostrogskiego, nie udało się przywrócić w ten sposób solidarności panów rady. Przeciwnie, niebawem doszło między nimi do nowego rozłamu, tem ważniejszego, iż tym razem łączył się bezpośrednio ze stanowiskiem wrogich stronnictw w sprawie Unii z Polską. Pierwsze starcie nastąpiło na sejmie wileńskim, zwołanym w lecie 1522 r. a przeciągającym się aż do grudnia, na którym rozstrzygnęła się trzecia sprawa, zaprzatająca króla podczas pobytu na Litwie: zapewnienie sukcesyi w w. księstwie dla syna, który mu się urodził wreszcie przed dwoma laty.

3 Unia a sukcesja 1522—1548.

Zygmunt I, poświęciwszy już przy wstąpieniu na tron sprawę Unii interesom dynastycznym, mimo że przez kilkanaście lat rządów nie miał syna, już wtedy wobec starń Polaków o odnowienie Unii mielnickiej i jej postano-

¹ Teki Naruszew. t. 35, nr. 41, 50. W tym samym jeszcze roku syn Gasztolda Stanisław otrzymał województwo trockie po Zabrzezińskim; por. m. i. nominacye Gasztoldów w I/II księdze Metryki lit. (Ms. Czartor. 821, s. 124/5).

² Nadto otrzymał przywilej pieczętowania się czerwonym woskiem (Akty zap. Rossii II nr. 115, 17/8 1522).

wienia o wspólnej elekcji zachowywał się conajmniej obojętnie. To też sprawa ta wcale nie była pośunięta naprzód, gdy w r. 1520 przyszedł na świat Zygmunt August. Odtąd zaś król nie wahał się podkopać ostatecznie układu z 1501 r., naruszonego już przy jego własnym wyborze, byleby synowi zapewnić dziedziczne prawa do w. księstwa litewskiego a temsamem też uczynić iluzoryczną wolną elekcję w Koronie, gdzie nikt nie myślał o zerwaniu związku z Litwą.

List do bratanka, Ludwika czesko-węgierskiego¹, w którym Zygmunt Stary doniósł mu o pierwszym sukcesie, osiągniętym na tej drodze, wymownie dowodzi troski o przyszły los syna i silnego poczucia dynastycznego, jakim król się powodował. Ale była to zarazem pierwsza sprawa publiczna, w której niezbiecie wykazać można decydujący wpływ królowej Bony. Już pod koniec r. 1521 zbliżyła się do Jerzego Radziwiłła i pomogła mu uzyskać kasztelanję trocką². Przedewszystkiem zaś z pomocą oddanego sobie prałata polskiego, biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Międzyleskiego, który także w w. księstwie piastował godności kościelne, utrzymywał ściśle stosunki z tamtejszymi panami i był obecny na obu sejmach litewskich z r. 1522³, wpływała na Olbrachta Gasztołda, on zaś znowu na innych panów rady⁴. Najpotężniejszych wielmożów Litwy nietrudno było zjednać dla planu, który silnie zabezpieczał jej odrębność państwową. Ogół zaś szlachty litewskiej król pozyskał przez to, że na długich obradach sejmu wileńskiego ułożył z jej udziałem upragnioną kodyfikację prawa, pierwszą redakcję statutu litewskiego, co, jak wyraźnie zaznaczał przywilej z 6-go

¹ Tomic. VI nr. 162.

² List oryg. z 28/11 1521 w Ms. bibl. Krasińskich 4001 nr. 39.

³ Kopia rękopisu przyw. kościoła wil. w Muz. Czartor., fol. 7 v., 9, 130 v. (świadek na dok. Gasztołda z 5/12 1522).

⁴ Tomic. VII/2 nr. 36, str. 259.

grudnia¹, obiecujący go wprowadzić w życie, było nagrodą za to, że jednomyślnie się zobowiązała przyjąć w razie śmierci Zygmunta I jego syna za w. księcia. Rzeczywiście bowiem dwa dni przedtem »panowie rady, szlachta i całe pospólstwo«, oraz wojewodowie, starostowie i »grodoździerzy« w. księstwa złożyli mu uroczystą na to przysięgę² i, jak z zadowoleniem doniósł żonie³, postanowili, że ktoby się temu sprzeciwił, miał być uważanym za wroga ojczyzny.

Zgodny ten akt, dowód posłuszeństwa panów litewskich, jak zaznaczał Zygmunt I, poprzedziła jednak próba opozycyi na tajnem zebraniu rady⁴. Na czele kilku panów, którzy na klęczkach błagali króla, aby nie zmuszał ich do tej uchwały, wystąpił hetman Ostrogski. On to właśnie, zasłużony bohater wspólnych walk polsko-litewskich, rozumiał najlepiej, że to zobowiązanie przesądzało nie tylko o następstwie tronu na Litwie, które i tak nie ulegało wątpliwości, ale i o tem, że po śmierci królewskiej nie przyjdzie do wspólnej elekcyi wspólnego pana, głównej podstawy Unii. Niestusznymi były posądzenia Gasztołda, jakoby opozycya, jak przy dawnych spiskach na Litwie, zwracała się przeciwko dynastyi a jej przywódcy sami dążyli do władzy wielkksiążęcej; ale można mu wierzyć, że Ostrogski także niektórych panów polskich podburzał przeciwko Gasztołdowi⁵ i jego zwolennikom, którzy dopomogli do nowego podkopania Unii.

Król, skarciwszy podobno Ostrogskiego w ostrych słowach, że się sprzeciwiał wyniesieniu jego syna, opozycję stłumił. Czy jednak przybliżył się przez to cel, do któ-

¹ Tomic. VI nr. 115; Lubawskij: Oczerk, dod. nr. IX.

² Malinowskij: Sbornik, część I, nr. 65, 78.

³ Tomic. VI nr. 163.

⁴ Tomic. VII/2 nr. 36, str. 259.

⁵ Ib., s. 268.

rego zmierzał, zależało głównie od tego, czy zobowiązanie Litwinów także Polaków, tak silnie stojących przy zasadzie wolnej elekcji po śmierci króla, skłoni do podobnego kroku. Ale zanim udało się uzyskać taką koncesję w Koronie, zaznaczyły się niebezpieczne dla Unii skutki aktu z 1522 r.: bezwzględna odtąd przewaga Gasztołda na Litwie i silne podniecenie prądów partykularystycznych we w. księstwie.

Samowola i wszechwładza wojewody wileńskiego dawała się dotkliwie we znaki rodzinie jego zmarłego wroga, Mikołaja Radziwiłła; rzecz znamienita, że właśnie panowie polscy wstawiali się u króla w Piotrkowie za jego wdową i dziećmi¹. Największą jednak nienawiścią zapalał Gasztołd do Ostrońskiego, niebezpieczniejszego rywala od młodych Radziwiłłów, z którymi się zresztą sprzymierzył²; podczas gdy Radziwiłłom zarzucał u dworu³ tylko nieokiełzaną ambicję świeżo stosunkowo wyniesionego rodu, swej walce z Ostrońskim starał się nadać zupełnie bezpodstawnie ideowy charakter antagonizmu między wiernym gospodarowi Litwinem katolikiem a skłonny do zdrady prawosławnym kniazem ruskim.

Walka z Radziwiłłami musiała złagodzić tembar dziej, że i oni stanęli pod wspólnym sztandarem separatyzmu litewskiego. Wszak właśnie Jerzy Mikołajewicz Radziwiłł wraz z nieślubnym synem królewskim, biskupem wileńskim Janem, sprawował w Warszawie w r. 1526 poselstwo rady litewskiej do Zygmunta I⁴, w którego tajnych przedłożeniach spłotyły się tak wyraźnie, jak nigdy, interesy dynasty z za-

¹ Malinowski: Sbornik, s. 415.

² Oprócz memoriału Gasztołda por. Jagiellonki polskie, II 262.

³ W memoriale do królowej Bony z r. 1525 (Tomie. VII/2 nr. 36), z którego ciekawych szczegółów już korzystaliśmy wyżej; por. też obustronne oskarżenia przed królem u Malinowskiego, s. 385 nn.

⁴ Akty zap. Rossii II nr. 144.

kusami skrajnego partykularyzmu Litwy. Pośadzając Polaków, że sprzyjają niebezpiecznym dla Litwy staraniom Wasila moskiewskiego o koronę królewską, żądali, aby do godności królestwa raczej wyniesiono Litwę pod władzą Zygmunta Augusta, któremu by należało zwrócić koronę Witołdową, niegdyś przytrzymaną przez Polaków. Wtedy plany wcielenia Litwy do Korony polskiej stałyby się na zawsze niemożliwe, gdyż byłaby równorzędne królestwem, a zarazem wzmocniłoby się stanowisko dynastji, której prawa sukcesyjne dotąd uznano tylko na Litwie. Do tegosamego celu miała służyć druga propozycja Litwinów, aby Mazowsza, którego rodzimi książęta piastowscy właśnie wówczas wygaśli, nie »przywłaszczyć« Koronie, ale, jako lenno, które spadło na króla, oddać jego synowi, władcy Litwy; wtedy bowiem Polacy musieliby również wybrać go swym panem, gdyż inaczej Mazowsze połączyłoby się z Litwą zamiast z Polską.

Zapewne¹ i tym razem, jak w r. 1522, na poruszenie tych spraw przez Litwinów wpłynęła królowa Bona, do której kanclerz Gasztołd zbliżał się coraz bardziej. Zwłaszcza poruszenie sprawy mazowieckiej dowodzi, że zamierzano wywrzeć presję na Polaków, aby i oni uznali Zygmunta Augusta następcą ojca. Sam Zygmunt I również już w r. 1526 myślał o tem, aby za życia swego przeprowadzić elekcyę i koronacyę syna; chciał jednak przeprowadzić ten plan z ostrożnem umiarkowaniem, czekając odpowiedniej chwili i starając się o zgodne przyzwolenie rady koronnej².

Na to się jednak na razie nie zanosilo. Poselstwo litewskie z 1526 r. wyraźnie stwierdziło niechęć Polaków w tej sprawie. Rzecz zrozumiała, że w takich okolicznościach nie mogło być mowy o układach co do wznowienia

¹ L. Kolankowski: Zygmunt August, s. 22.

² Tomie. VIII s. 51/2.

Unii. Przedstawiciele rady litewskiej, wysłani do Warszawy z tak nieprzyjawnymi wobec Polski propozycjami, zabawili wprawdzie przez dłuższy czas przy boku króla w Koronie¹, ale rokowania polsko-litewskie przez poselstwa od jednej rady do drugiej, tak częste na początku rządów Zygmunta, zupełnie się przerwały w tych latach.

Jeden tylko ks. Konstanty Ostrogski raz po raz pojawia się w Krakowie. Tutaj wytacza swe skargi przeciwko Gasztołdowi², porozumiewa się z Polakami w sprawach tatarskich, odbiera nagrodę za świetne zwycięstwo, jakie w lecie 1527 odniósł w walce z najeźdźcami krymskimi nad Olszanicą³. Równocześnie zaś na Litwie tworzy stronnictwo, przeciwstawiające się Gasztołdowi i jego adherentom. Weszli w jego skład: dawny przyjaciel Ostrońskiego⁴ i uczestnik układów z Polakami wojewoda witebski Iwan Sapieha, oraz wrogi doniedawna ks. Konstantemu, teraz zaś sprzymierzony z nim ściśle ks. Słucki⁵. Na wiosnę 1528 r., gdy król w otoczeniu kilku wybitnych panów polskich⁶ bawił w Wilnie, Gasztołd skłonił swego polskiego przyjaciela, biskupa Międzyleskiego, który z Sapiehą miał zatarg o dochody z karczmy w Witebsku⁷, do wytoczenia przeciwko wojewodzie witebskiemu ciężkiego oskarżenia o świętokradztwo, obrażę majestatu, zdradę, a nawet starania o tron. W obronie jego wystąpił Ostrogski i rozgorzały na nowo długie waśnie i spory, ledwo załagodzone przez króla, smutne ob-

¹ Arch. Sang. III nr. 309

² Tomie. VII/2 s. 264. Akty zap. Rossii II nr. 121/2, 131.

³ Arch. Sang. III nr. 323. O posiłkach przeciw Turkom, jakie miał sprowadzić z Litwy, ob. Ms. Czartor. nr. 247 s. 17.

⁴ Akty zap. Rossii II nr. 71.

⁵ Tomie. VII/2 nr. 36, s. 268.

⁶ Por. Teki Naruszew. t. 42 nr. 12.

⁷ Kopiar. przyw. kapituły wil. III 138; Russk. istor. bibl. XX 506.

jawy wewnętrznej na Litwie rozstroju, tamującego wszelką pracę polityczną. Ale, mimo coraz powszechniejszego oburzenia na »tyranię« Gasztołdową, wojewoda wileński niewzruszenie trzymał się przy władzy¹, a wraz z nim przeważało stronnictwo, dalekie od wszelkiej myśli odnowienia czy zacieśnienia Unii.

Stronnictwo to wyodrębniało nawet politykę zagraniczną w. księstwa od polskiej. Do jego ambitnych przywódców, zwłaszcza do samego Gasztołda², trafiał z ręcznie dwór wiedeński, nawiązując z nimi ścisłe stosunki przez grzeczne listy króla Ferdynanda i zabiegi jego posłów, którzy mogli stwierdzić, że w walce o koronę węgierską panowie litewscy naogół sprzyjają mu o wiele bardziej, aniżeli polscy; daremnie wobec tego Jan Zápolya zabiegał w Wilnie o wspólną pomoc polsko-litewską przeciw Habsburgom i tylko sprzyjający mu widocznie ks. Ostrogski układał się w tej sprawie z jego posłem³.

Skoro jednak ani Polska ani Litwa nie zamierzały wmięszać się czynnie do wojny domowej za Karpatami, pewne różnice w sympatyach politycznych były o wiele mniej niebezpieczne dla ich wzajemnego stosunku, aniżeli antagonizmy wewnętrzne, które silnie się odbijały na ich współżyciu. Chodziło głównie o dwie sprawy⁴, na pozór drobne, lecz przecież coraz dotkliwiej zamęczające związek Korony z w. księstwem. Jedną z nich było pragnienie każdego państwa, aby wspólny władca jaknajwięcej przebywał w jego granicach, oddany jego sprawom, obecny na jego sejmach, dostępny

¹ Tomic. X nr. 270, 292, 326, 361, 471.

² Ib. XI nr. 259.

³ Haus- Hof- u. Staatsarchiv w Wiedniu, Polonica fasc. I, conv. 3. fol. 64/6 (relacja Marcina v. Fewstrytz z 11/6 1528). O planie Zápolyi, aby pozyskać pomoc litewską pod Daszkowiczem, por. Tomic. IX nr. 323, 326.

⁴ Por. nadto sprawę podziału prowincyi franciszkańskiej MPh V 339/55.

wpływow jego wielmożów¹. Nadto zaś wzdłuż całej granicy polsko-litewskiej, jak się ona ustaliła w dość nienaturalnej linii w połowie XV wieku, wrzały nieustannie spory graniczne obustronnych ziemian. Pozbawione głębszego podkładu politycznego, nie mniej częste u rubieży mazowiecko-podlaskich², jak w ziemiach ruskich, gdzie w. księstwo bezpośrednio się stykało z Małopolską, te waśni prywatne oczywiście nie mogły się równać z wielkimi niegdyś sporami państwowymi o przynależność całych ziem granicznych, Podlasia, Wołynia lub Podola, które dawno umilkły zupełnie. Ale mimo to przyczyniały się do wzajemnego rozdrażnienia, gdy, rozpoczynając się już pod koniec poprzedniego stulecia, za Zygmunta I stawały się coraz częstsze, a liczne komisye polsko-litewskie, które wyznaczano raz po raz od samego początku jego panowania³, nie doprowadzały do unormowania stosunków granicznych.

Obie te sprawy król omówił w legacyi na sejm warszawski z początku 1529 r.⁴. Tłumacząc się, że nie będzie mógł przybyć osobiście, wskazywał na przekonanie panów litewskich, że Polacy, którzy od dawna mają z nimi wspólnego pana i dzielą dołę i niedolę, nie zechcą doprowadzić ich do zguby, upierając się przy powrocie króla do Korony, zanim nie zabezpieczy w. księstwa przez dokonanie organizacyi obronnej. Pragnąc zaś, aby w tej kwestyi nie naruszono odwiecznej »miłości, życzliwości i zgody obu państw, utwierdzonej przez wzajemne dobrodziejstwa i usługi«, Zygmunt I chciał zarazem usunąć drugą sprawę, która »wzniewiała liczne nienawiści i łatwo

¹ Por. np. Tomic. VII s. 356; Dokum. Mosk. arch. I 529.

² Por. np. Tomic. IV nr. 198, V nr. 165, IX nr. 81, XI s. 326.

³ Por. Corpus iuris Pol. III s. 28, nr. 33, s. 391 etc; Akty jużnoj i zap. Rossii II nr. 107; Russk. istor. bibl. XX 1040, 1958. Wzmianki w koresp. panów litewskich w Ms. bibl. Krasieńskich 4001 nr. 14, 4017 nr. 22.

⁴ Tomic. XI nr. 2.

mogła zerwać wzajemny pokój i przyjaźń», i wyznaczył nową komisję graniczną między Litwą a Koroną i wcieleniem do niej właśnie wówczas Mazowszem, aby wreszcie położyć kres wszelkim skargom i krzywdom.

Ale to samo poselstwo królewskie poruszyło też obszernie inną sprawę, która stale, w najniepomysłniejszych pozatem okolicznościach, podtrzymywała poczucie jedności i wspólności interesów między Polską i Litwą. Była to konieczność wzajemnego poparcia przeciwko zewnętrznym wrogom, przedewszystkiem przy obronie podzielonych między oba państwa ziem ruskich przed Tatarami. Ta obrona była jednym z głównych powodów, że właśnie ks. Ostrogski, tyle zasłużony w tej sprawie, był zarazem stałym zwolennikiem związku z Polską; ona też zawsze leżała na sercu królowi, nawet gdy luźność prawnopaństwowa tego związku odpowiadała jego celom dynastycznym¹. Korzystając z tego, że wówczas w Polsce i na Litwie pracowano jak gdyby równolegle nad lepszą, możliwie trwałą organizacją siły zbrojnej, Zygmunt I wzywał sejm warszawski do uchwały w sprawie stałej obrony kresów. Łącznie ze świeżą ustawą wojenną w. księstwa, która normowała obowiązek służby i pozwalała obliczyć dokładnie siły zbrojne Litwy², taka uchwała sejmu koronnego mogła się stać podstawą układu polsko-litewskiego co do systematycznego współdziałania równych sił obu państw na pograniczu tatarskim.

Król zapewniał, że Litwini są do tego gotowi, a również i Polacy, przeprowadziwszy szczęśliwie wcielenie Mazowsza, chętnie skorzystali z propozycji królewskiej, aby, nie mogąc na razie poruszyć kwestyi samej Unii³,

¹ Por. jego poselstwo na sejm brzeski z 10/12 1524 i do rady lit. z 1528 r. w Dokum. Mosk. arch. I 519, 525.

² Russk. istor. bibl. XXXIII 1—232.

³ Wzmianka w »Memorabilia« r. 1529 (Tomic. XI str. 2), że

przynajmniej tą drogą doprowadzić do nowego zbliżenia między Koroną a Litwą. Wprawdzie ogólna niechęć do taksakcyi dóbr i regularnych podatków i tym razem nie pozwoliła przeprowadzić organizacyi stałej, ale, uchwalwszy wystawić na razie 4000 zaciężnych, zaproponowano Litwie wystawienie równej liczby, aby bronić kresów »zjednoczonymi siłami«. Wysłano z tem do Wilna Jana Kościeleckiego i Andrzeja z Górki¹. Zwrócili się nietylko do króla, prosząc zarazem o lepsze zaopatrzenie hetmana koronnego, któryby wraz z litewskim, ks. Ostrogskim, objął dowództwo, ale za poprzednim porozumieniem z Zygmuntem mieli też przedstawić rzecz wprost panom litewskim, z którymi, jak zaznaczono, Polacy zawsze pragnęli postępować »wspólnymi siłami i zgodnymi umysłami, w wszystkich sprawach, a zwłaszcza w walce ze wspólnymi wrogami«.

Rzeczywiście udało się królowi przywieść Litwinów do uchwały, aby utrzymywać na kresach równą liczbę straży przeciwko Tatarom, jak Polacy². Zwłaszcza Tomicki, który się porozumiewał w tej sprawie z kasztelanem wileńskim i hetmanem dwornym Jerzym Radziwiłłem, pragnął gorąco, aby stąd wynikło stałe współdziałanie zjednoczonych wojsk obu państw, i nieraz, powołując się na powtarzane prośby stanów koronnych, zwracał się z tem do króla i panów litewskich³. Właśnie bowiem w czasie największego rozluźnienia stosunków politycznych między Koroną a W. Księstwem zasłużony ks. podkanclerzy utrzymywał z Litwinami zażyłe stosunki osobiste⁴, nie zraża-

proszono króla o unię z Litwą, jest nieścisłem streszczeniem listu Tomickiego (ib. nr. 234), gdzie czytamy tylko o połączeniu świadczeń wojennych i sił zbrojnych obu państw.

¹ Tomie. XI nr. 59.

² Ib. XI nr. 89, XII nr. 18, 294.

³ Ib. XI nr. 36, 234

⁴ Por. ib. VIII nr. 50, X nr. 460, XI nr. 12, 134, 200/2, 241/4, XII nr. 31/2, 178, 301, 335, 428. Por. ciekawą wzmiankę w »Vita To-

jąc się ich butą i prywatą¹. Zdaje się też, że tąsamą dbałością o sprawę Unii, którą kierował się w tych podrzędnych nieraz sprawach potocznego życia, należy wytłómaczyć jego decydującą rolę² przy przeprowadzeniu elekcyi Zygmunta Augusta na tron polski pod koniec 1529 r.

Elekcyja ta, sprzeczna z prawem i zwyczajem, stała się bowiem konieczną właśnie ze względu na stosunek do Litwy, gdzie wówczas, w uzupełnieniu zobowiązania z r. 1522, odbyło się wyniesienie królewicza na tron w. książęcy za życia ojca. Jak przy poprzednim akcie, chodziło o to, aby w sprawie sukcesyjnej wyrzucić presję na Polaków. Tomicki już parę miesięcy przedtem wiedział doskonale, że znowu najusilniej dążyła do tego królowa Bona³, która po dokonanym fakcie sama przyznawała z zadowoleniem, że wyniesienie syna było głównym celem jej pobytu w Wilnie⁴. Król zaś umożliwił nowy sukces polityki dynastycznej, godząc wrogich panów rady, Jerzego Radziwiłła z Olbrachtem Gasztołdem, w imię chwały i pożytku « swego syna »⁵, i zyskując ogół ziemian w podobny sposób, co w r. 1522: od dnia św. Michała wprowadził bowiem w życie nowy sta-

mici « Hozyusza (Hosii Epist. I s. CLVII), że z pośród panów polskich, zjeżdżających z królem do w. księstwa, jednego tylko Tomickiego Litwini dopuszczali do tajnych posiedzeń rady, a nawet kierowali się jego zdaniem.

¹ Ib. XI nr. 326.

² Ib. XI nr. 427.

³ Ib. X nr. 439. Rzecz znamienita, że już 21/6 1529 odnowienie pokoju Litwy z Albrechtem pruskim, z licznym udziałem panów litewskich, zebranych w Wilnie, zawiera wraz z ojcem także Zygmunt August « in MDL. electus » (Vol. leg. I 487/95).

⁴ List jej z 29/11 1529 w Ms. bibl. Krasińskich 4001 nr. 40.

⁵ Tomie. XI nr. 58.

tut, wówczas ułożony a teraz wreszcie ustalony w swej pierwszej redakcyi¹.

To też daremnie, jak w r. 1522, tak i tym razem sprzeciwiali się temu »niektórzy z przedniejszych rad litewskich i posyłali posły swe na on czas do panów i rad polskich, ludzie zacne, obmawiając się z tego (wyniesienia Zygmunta Augusta), a prosząc o sejm spólny, aby im był wedle spisków i przywilejów przez króla JM przy granicy złożon«. Jak o tem pamiętano jeszcze na sejmie lubelskim r. 1569², przeszkodził temu dwór i wbrew stronnictwu, broniącemu Unii, dopiął swego celu. Niebezpieczeństwo, że separatyzm litewski wzrośnie jeszcze bardziej, było tem większe, że zarówno w statucie, jak i w zatwierdzeniu przywilejów w. księstwa, wydanem w sam dzień wyniesienia Zygmunta Augusta, 18-go października, król uroczyście wznawiał obietnicę z 1506 r., że nie umniejszy granic, stanowiska i godności państwa litewskiego³, co jego syn miał również zaprzysiądz, doszedłszy do pełnoletności, a zwłaszcza ściśle przestrzegać po wstąpieniu na tron polski.

Wtedy Tomicki, wobec ostatecznego, jak się zdawało, podkopania unii z 1501 r., zaraz na następnym sejmie koronnym niespodzianie szybko skłonił stany królestwa, że i one wybrały Zygmunta Augusta swym władcą już za życia ojca⁴. Sprawą pokierowano tak zręcznie, że, jak później stwierdzał podkanclerzy⁵, Polacy sami o to prosili, aby w uległości i wierności wobec majestatu nie pozostać w tyle za Litwinami.

Na pozór elekcya piotrkowska z 18 grudnia była

¹ Ib. XI nr. 362.

² Kojalowicz: Dniownik lubl. sejma, s. 65.

³ Lubawskij: Oczerk, dod. Nr. X § 1, por. VIII.

⁴ Tomic. XI nr. 425/7, XII nr. 60; Kwart. hist. XVII 417.

⁵ Ib. XII nr. 105.

ogromnym sukcesem dla dworu, a zarazem usuwała wszelkie niebezpieczeństwo dla Unii, skoro przesądzała o tem, że syn królewski, chociaż nie wspólnymi głosami wybrany, będzie przecież wspólnym władcą obu państw, taksamo jak Zygmunt Stary. W rzeczywistości jednak pod oboma względami położenie nie przedstawiało się wcale tak pomyślnie. Prawda, że już 20 lutego 1530 r. także w Koronie elekcyę Zygmunta Augusta uzupełniła ceremonia koronacyi, przy której uczestniczył jeden z prałatów litewskich, biskup kijowski Wieżgajło¹, zaprzyjaźniony z Tomickim²; ale zaledwo miesiąc później, w osobnym przywileju³, wybór króla za życia ojca trzeba było uznać za wyjątkowe naruszenie obowiązujących nadal ustaw, tak, że cała akcya niczego nie zdołała zmienić pod względem prawnym, a natomiast stała się niebawem jednym z haseł, pod któremi opozycja tak dotkliwie podkopała powagę tronu w Polsce. Dla jej stosunku do Litwy zaś, po osobnem przeprowadzeniu elekcyi w obu państwach, tym razem nie usprawiedliwianem nawet względami politycznymi, jak w r. 1506, zabrakło wszelkiej podstawy prawnej, a okoliczność, że wybór padł mimo to na tęsamą osobę, nie rozstrzygała na przyszłość sprawy wspólnego pana. Ta jedyna wspólność była więc raczej tylko przypadkową, mogła ustać, gdyby dynastia liczyła znowu więcej członków, a nie mogła usunąć silnego poczucia odrębności we wzajemnych stosunkach polsko-litewskich.

Doświadczył tego król w tej właśnie dziedzinie, w której sam pragnął ścisłego zespolenia swych państw, mianowicie w polityce zewnętrznej. Nawet co do wspólnej obrony przed Tatarami, mimo obiecujących roko-

¹ Ib. XII nr. 48 (mylnie Kieżgajło), por. nr. 52.

² Teki Naruszew. t. 46 nr. 17, 336.

³ Arch. Sang. V nr. 200.

wań w przeddzień wyniesienia Zygmunta Augusta, nie doszło do żadnych trwałych uchwał. Ze strony koronnej na nowo poruszono tę piekącą sprawę na sejmie z 1530 r., po którym w lutym roku następnego udał się w poselstwie na sejm wileński kasztelan chełmski Piotr Firlej. W imieniu nie tylko króla, ale i panów koronnych¹, miał wreszcie pod tym względem porozumieć z Litwinami, którzy sami tylko w osobistych sprawach zjeżdżali do Krakowa².

Ale miał poruszyć także kwestyę inną, chwilowo dla Korony najważniejszą: zwrócić się do Litwinów z prośbą o pomoc dla Polaków w wojnie z hospodarem mołdawskim, do której się gotowano. Chodziło o obronę Rusi koronnej przed jego najazdami i zaborami, w szczególności o odzyskanie świeżo oderwanego Pokucia; ale, jak słusznie dowodzono, sprawa była niemniej żywotną dla Litwy, gdyż Petryło porozumiewał się równocześnie z jej głównym wrogiem, w. ks. Wasilem, który przez sojusz z Wołoszą chciał sobie ułatwić dalsze podboje na Rusi litewskiej. Król, który o tem wiedział doskonale³, zgodnie z radą koronną pragnął koniecznie uzyskania pomocy w. księstwa i najusilniej polecał to zręczności posła; Polacy zaś wyrazili nadzieję, że w ten sposób wzrosłaby wzajemna miłość i łączność dobrego sąsiedztwa.

Tymczasem ze strony Litwinów spotkano się z podobnym zawodem, co w wojnach mołdawskich z 1497 i 1509 r. Mimo grzecznych wyrazów ubolewania z powodu najazdu wołoskiego, a nawet — zdaje się⁴ — początkowych, dosyć ogólnikowych obietnic poparcia, panowie

¹ Tomic. XIII nr. 73, 74; kredencya od panów koronnych podana w całości w Tekach Naruszew. t. 46 nr. 40.

² Tomic. XII nr. 315, por. 393, oraz Akty jużnoy i zap. Rossii, I nr. 93.

³ Tomic. XIII s. 2, nr. 287.

⁴ Tomic. XIII s. 267.

radę, odwołując się do swych »namów« z ogółem rycerstwa, wymówili się i tym razem koniecznością zachowania »wiecznego« pokoju z Mołdawią¹. Wieźgajło, wówczas już biskup miednicki, i znany nam dobrze Iwan Sapieha, wtedy już wojewoda podlaski, którzy tę odpowiedź zawieźli do Polski², mieli wprowadzić pełnomocnictwo do narad z panami polskimi o wspólnej obronie, ale i ta sprawa pozostała na razie w zawieszeniu.

Świetne zwycięstwo, odniesione własnymi siłami pod Obertynem, pozwoliło Polakom spokojnie znieść ten zawód Tomicki, który o niem od razu zawiadomił panów litewskich i odbierał od nich pisma gratulacyjne, przyznające po niewczasie, że Petryłę podzegał ich własny wróg moskiewski, pragnął tylko, aby Litwa odnowiła rozejm z Wasilem, nie narażając króla na walkę na dwie strony, i wyznaczyła posłów na następny sejm koronny³. Zygmunt I zaś, dowiedziawszy się o odmowie Litwinów, wskazał im wprowadzić raz jeszcze na związek między napadem Petryły a zagrożeniem Kijowa przez Moskali, ale tłumaczył się zarazem, że do udziału w wojnie wołoskiej wzywał ich na żądanie Polaków, a skoro pomódz nie chcą, nie będzie się sprzeciwiał ich stanowisku⁴.

Tę uderzającą, omal nieśmiałą oględność królewską wobec panów w. księstwa tłumaczą stosunki wewnętrzne, jakie tam zapanowały wnet po wyniesieniu królewicza. Zapoznali się z niemi Polacy, którzy w r. 1533 towarzyszyli królowi w podróży do Wilna. Zygmunt I udał się tam przede wszystkim dlatego, bo jego zachęty do organizacyi wspólnej obrony obu państw pozostały bezskuteczne, a rozejm jednoroczny z Moskwą, uzyskany pod

¹ Malinowski: Sbornik, s. 195/6.

² Tomic. XIII nr. 338; Arch. Sang. III nr. 415/6, 419/20; Akty jużnoji i zap. Rossii I nr. 96.

³ Tomic. XIII nr. 293, 338.

⁴ Malinowski, l. c.

wrażeniem polskiego zwycięstwa nad Wołoszą, upływał z końcem roku. Ale obecność gospodarska miała też zaradzić opłakanym warunkom domowym. Od r. 1530 nie żył już Ostrogski, a Radziwiłłowie: Jerzy mianowany hetmanem wielkim po kniaziu Konstantym, i Jan starosta żmudzki, których zatargi z Gasztoldem król jeszcze niedawno sam uśmierzał, teraz, zraziwszy się do dworu z powodu systematycznego wykupywania dóbr wielkookszących, sprzymierzyli się ściśle z wojewodą wileńskim; nad Litwą ciążyła odtąd ich nieznośna »tyrania«¹, o ich usposobieniu zaś wobec króla najlepiej świadczy jego obawa, aby nie szerzyli wśród panów polskich krzywdzących i nienawistnych wieści o nieobecnym władcy².

Rzecz znamienna bowiem, że ci wybitni przedstawiciele separatyzmu litewskiego w chwili, gdy ich bezwzględnej przewadze zagrażało nie zacieśnienie związku z Koroną, lecz stanowisko dworu, dotąd dla nich tak dogodne, zaczęli szukać oparcia u wielmożów polskich, którym również zabiegi ekonomiczne dynastji, zwłaszcza królowej, dawały się we znaki. Świadczy o tem projekt wspólnego zjazdu, z którym tym razem ze strony litewskiej wielokrotnie, różnemi drogami, zwracano się do senatorów polskich, jak n. p. do prymasa Drzewickiego i do Piotra Tomickiego³.

Zjazd taki, jak słusznie zaznaczał podkanclerzy, mógł posłużyć nietylko osobistym celom inicjatorów, ale także sprawom ogólnopaństwowym. To też podobny projekt pojawił się w senacie koronnym, gdy na sejmie piotrkowskim z 1533 r. nieustrudzony obrońca pogranicza litewskiego, Ostafi Daszkowicz, przedstawił swój pro-

¹ Tomic. Ms. Czartor. nr. 271 fol. 305/6.

² Teki Narusz. t. 50 nr. 12.

³ Tomic. Ms. Czartor. nr. 272 s. 456.

jekt obrony kresów przez stałe straże nad Dnieprem¹. Analogiczne w tej sprawie potrzeby obu państw nawet tych panów rady w. księstwa, którzy, jak Gasztold i Radziwiłł, najzazdrośniej pilnowali jego odrębności, zmuszały do porozumienia się z Polską, gdzie przygotowywano np. potrzebne Litwinom działa polowe, o których dostarczanie, wraz z zaciężnymi do ich obsługi, upominali się u króla².

Kwestyę wspólnę z Litwą obrony, zwłaszcza wspólnych straży przed Tatarami, poruszyło też poselstwo, które sejm koronny z początku 1534 r., uchwaliwszy podatki »zarówno na obronę królestwa, jak i na pomoc dla Litwy«³, wysłał do króla do Wilna⁴. Miało się też zwrócić wprost do panów litewskich, skoro ci nie wysłali tym razem swych przedstawicieli do Piotrkowa. Podnosząc znowu zasadę, aby oba państwa wystawiały straże w równej liczbie, Polacy utrudniali jednak sami jej wykonanie, gdyż upierali się przy tem, aby tę liczbę uchwalano tylko z roku na rok »dla zmienności czasów i spraw ludzkich«, podczas gdy Litwini chcieli ją ustalić na czas dłuższy.

Chociaż konieczność rozpatrzenia tej przynajmniej sprawy na wspólnym zjeździe była widoczną, Tomicki jeszcze w sierpniu 1534 r. był przekonany, że król »z powodu tajnych odradzań«, zapewne ze strony żony, do niego nie dopuści⁵. Ale wtedy już wyłoniła się nowa potrzeba, która chwilowo skłaniała Litwinów do ściślejsz-

¹ Ss. rer. Pol. II 244/5; MPh V 899. Jak żywo się interesował Tomicki obroną Czerkas przez Daszkowicza w r. 1532, dowodzi jego list do Andrzeja Niemirowicza w Tomic. Ms. Czartor. nr. 271 fol. 76; por. ib., fol. 231 v., propozycję królewską na sejm z r. 1533 w sprawie wspólnej z Litwinami obrony kresów.

² Tomic. VII nr. 51 (błędnie pod r. 1524 zamiast 1532).

³ Tomic. Ms. Czartor. 272, s. 308; w poselstwach na sejmiki król zwracał uwagę na niebezpieczeństwo moskiewskie, grożące Litwie, ib. s. 247.

⁴ Ib. s. 271 nn. (ustęp o panach litewskich s. 278 nn).

⁵ Ib. s. 456.

szego porozumienia z Koroną, popieranego również przez Zygmunta I. Rozpoczęła się bowiem trzecia za starego króla wojna moskiewska; porzucając starania o przedłużenie rozejmu, podjęto dawny plan odzyskania poprzednich strat, ponieważ śmierć w. ks. Wasila zdawała się dostarczać doskonałej sposobności.

Początkowo zdawało się, że sceptyczne obawy, z jakimi w Koronie zapatrywano się na śmiałe przedsięwzięcie, nie miały się sprawdzić: na wieść o pierwszych przełotnych sukcesach Litwy Tomicki, który zrazu radził wyzyskać pomyślną sytuację nie przez wojnę o niepewnym wyniku, lecz »*consilio et arte*«, nakazał modły dziękczynne w Krakowie i wyrażał przeczucie, że przywróci się w. księstwu wszystkie ubytki terytoryalne¹. Ale, chcąc dla drugiej kampanii, w r. 1535, trwalsze przygotować rezultaty i zabezpieczyć się przed odwetem moskiewskim², Litwini, zawiódłszy się na własnych siłach, znowu, jak w wojnach poprzednich, musieli się zwrócić do Polski z prośbą o pomoc.

W tym celu wysłali poselstwo na sejm piotrkowski w listopadzie 1534 r. Jak się dowiedzieli od swych delegatów a niebawem też od osobnego poselstwa koronnego na Litwę³, nie spotkali się wcale z podobnym zawodem, co Polacy w Wilnie przed 3 laty. Sejm zgodnie uchwalił znaczne podatki na półtoratysięczne posiłki dla w. księstwa, co król niebawem zatwierdził⁴, starając się o szybkie wykonanie uchwały. Znowu gorliwie zajął się tą sprawą Piotr Tomicki: panom litewskim donosił o przychylnem przyjęciu ich pro-

¹ Tomic. Ms. Czartor. nr. 271 fol. 391/2; 272 s. 296, 381/5, 572, 540, 485.

² Już 16/11 1534 król wyraża obawy pod tym względem w liście do hetmana Radziwiłła, Ms. bibl. Krasińskich 4001 nr. 26.

³ Por. Tomic. Ms. Czartor. nr. 258 s. 21.

⁴ Teki Naruszew. t. 52 nr. 22.

śby, polskim zaś dowodził, że tą drogą najlepiej się pozyska i utwierdzi przyjaźń z Litwinami¹, o którą, jak zaznaczał przy każdej sposobności², jaknajusilniej należy się starać. Pozwolono też w. księstwu robić zaciągi w Polsce na własny koszt i dostarczono temu wojsku doświadczonego wodza, jakiego Litwie brakowało od śmierci Ostrońskiego, w osobie zwycięzcy z pod Obertyna. Początkowe wahania Tarnowskiego co do przyjęcia dowództwa również przezwyciężył Tomicki; pod wrażeniem świeżych klęsk, zadanych Litwie przez Moskali, starał się, aby hetman pośpieszył jaknajprędzej do w. księstwa, gdzie do jego przybycia wielkie przywiązywano nadzieje³.

Przedtem należało przezwyciężyć znaczne trudności finansowe. Koronie, która przecież ledwo mogła pokrywać wydatki na własną obronę, trudno było o szybkie zebranie pieniędzy na żołd dla wojska posiłkowego i na zaopatrzenie jego wodza, kasztelana kaliskiego Andrzeja z Górki⁴. Tomicki musiał wezwać kapitułę krakowską, aby »w tak wielkiej publicznej potrzebie« wydała depozyty, złożone w katedrze, a przeznaczone na inny zupełnie cel⁵. Podskarbi koronny, Spytek Tarnowski, nie tylko dopomagał podskarbiemu nadwornemu w. księstwa przy przyjmowaniu zaciężnych na rachunek Litwy⁶, ale wysygnował też dwukrotnie po 14.000 zł. ze skarbu koronnego na potrzeby w. księstwa⁷. Brakujący »*nervus belli*«

¹ Ib., nr. 3, 4, 40.

² Ib. nr. 154. O jego zażyłych stosunkach z panami litewskimi w tych latach por. Teki Narusz. t. 49 nr. 344; Tomic. Ms. Czartor. nr. 271 fol. 394 v., 272 s. 236/7, 410.

³ Teki Narusz. t. 52 nr. 21, 71, 100, 131, 136.

⁴ Ibid., nr. 46, 49, 50, 106.

⁵ Ibid., nr. 69, 73, 74, 96.

⁶ Ibid., nr. 49.

⁷ Matric. Summ. IV/3 nr. 17819, 17875; pełny tekst tych pokwitowań w Metryce koronnej (Ks. 51 s. 75, 113) nie zawiera żadnych obfitszych szczegółów, dowodzi jednak, że król istotnie ode-

uniemożliwił bowiem pomnożenie liczby zaciężnych, którego się domagał hetman Tarnowski¹, a i tak żądania rotmistrzów i rozwlekłe z nimi targi opóźniły wystanie wojska.

Wreszcie jednak w lipcu 1535 r. wyruszyły wspólnie siły polsko-litewskie, a biskup krakowski zarządził suplikacye o ich powodzenie w walce »z odwiecznym naszym wrogiem moskiewskim«². I otóż tylko na tej widowni wojny, gdzie z Litwą współdziałała Polska, skąd też, jak zwykle, zaopatrywano w puszkarzy zagrożone grody graniczne³, a niejeden ochotnik spieszył pod sztandary litewskiego hetmana⁴, przebieg kampanii odpowiedział oczekiwaniom. Tarnowski, chociaż z chwalebną »moderacyą« nie usuwał oficjalnie Jerzego Radziwiłła z naczelnego dowództwa⁵, tak szczęśliwie pokierował wyprawą na Siewierczyznę, że po zajęciu Homla, zdobyciu potężnej warowni starodubowskiej, pod którą zrećźnie się podkopali polscy górnicy, oraz innych twierdz pomniejszych, cała ta ziemia, utracona przez Litwę w r. 1500, znowu się znalazła w jej ręku⁶.

Zawiodła jednak radosna nadzieja, że będzie to odzyskanie trwałe⁷. Zabrakło pieniędzy, aby po pierwszych sukcesach dalej opłacać zaciężnych, sprowadzonych

brał i zużytkował te pieniądze (*recepimus... distribuendos*), chociaż chwilowo wydawały mu się niepotrzebne (Teki Naruszew. t. 52 nr. 107).

¹ Teki Narusz. t. 52 nr. 174; szczegóły te dokładnie omawia L. Kolankowski: Zygmunt August, s. 134.

² Ib. t. 53 nr. 7.

³ Malinowski: Sbornik, s. 226.

⁴ Tomic. Ms. Czart. nr. 272 s. 491.

⁵ Teki Narusz. t. 52 nr. 174.

⁶ Źródła u Kolankowskiego, s. 143 przyp. 1—6, 144 przyp. 1 (oryg. tego listu w Ms. Czartor. nr. 244 s. 50) i 2.

⁷ Akty zap. Ross. II nr. 184.

z Polski. Zarówno tych, których najęła Litwa, jak również, po naradzie z panami koronnymi, posiłki, opłacane przez Polskę, chciano skłonić przez Tarnowskiego i Górkę, aby wytrwały w służbie, za przyobiecanem wynagrodzeniem, chociażby jeszcze przez pół kwartału¹. Niestety daremnie. Rycerstwo wróciło do Polski, gdzie jego wódz naczelny otrzymał zasłużoną nagrodę², a także wojsko litewskie rozpuszczono na ten rok, pozostawiając tylko 3.000 piechoty na straży granic³. O zaległe wynagrodzenie służebnych, które utrudniał także chwiejny kurs monety polskiej na Litwie, ustalony dopiero w r. 1538⁴, sejmiki koronne upominały się jeszcze po roku⁵.

Jak w wielu podobnych wypadkach, brak środków materialnych i niekarność źle opłacanego żołnierza udaremniły w znacznej części wysiłek orężny Polski, a bez niej Litwa nie była w stanie dalej prowadzić wojny. Już w następnym roku Moskwa, pomijając pewne sukcesy na północnej widowni wojny, zajęła na nowo całą prawie Siewierzczyznę ze Starodubiem, a nieznaczące przedsięwzięcia wojenne Litwy, gdzie pozostali niektórzy tylko panowie polscy⁶, były bezskuteczne. Rozpoczęły się rokowania pokojowe, których wyniku król, jak pisał senatorom koronnym⁷, chciał się doczekać w Wilnie, zanimby opuścił w. księstwo.

Rozejm pięcioletni z 17 lutego 1537 r.⁸ pozostawił jednak Litwie przynajmniej jedną z placówek granicznych, odzyskanych dzięki polskiej pomocy, mianowicie

¹ Teki Narusz. 53 nr. 51—53; Malinowski; Sbornik, s. 227—230.

² Metryka kor. ks. 51, fol. 99 v. (por. Matric. Summ. IV/3 nr. 17859), MPh V 903.

³ Tomic. Ms. Czartor. nr. 258 s. 83.

⁴ Tomic. Ms. Czartor. nr. 275 s. 176/6.

⁵ Ib., s. 51.

⁶ Por. u Malinowskiego, s. 336, wzmiankę o Łukaszu Górcie.

⁷ Tomic. Ms. Czartor. nr. 275 s. 47. por. 258 s. 69.

⁸ Rokowania szczegółowo opisał Kolankowski, s. 153—168.

Homel. Szlachta tamtejsza pamiętała jeszcze w późniejszych wiekach, że wówczas przez wyprawę Tarnowskiego otrzymała z powrotem dobra rodowe, zajęte przez Moskwę¹. Korona zaś udział swój w wojnie z 1535 r. opłaciła równocześnie niezwykle dotkliwym najazdem mołdawskim na Pokucie. O związku między walkami w. księstwa z Moskwą, a Korony z Wołoszą, najlepiej świadczy żądanie Moskali przy rokowaniach z Litwinami, aby Zygmunt I zawarł też pokój z Petrylą albo Litwa zobowiązała się nie pomagać Polsce przeciwko ho-spodarowi². Posłowie litewscy wymówili się brakiem instrukcyi w tej sprawie, ale faktycznie presya moskiewska cel swój osiągnęła, gdyż także w dalszych walkach polsko-wołoskich Litwini nigdy się nie odwzajemnili za pomoc przeciw Moskwie.

W ten sposób przelotne wznowienie polsko-litewskiego braterstwa broni w r. 1535 nie wiele się przyczyniło do wzajemnego zbliżenia. Zaraz zaś w roku następnym, na sejmie wileńskim, obradującym nad dalszem prowadzeniem wojny moskiewskiej, Zygmunt August, według zobowiązania z 1529 r., złożył panom litewskim uroczystą przysięgę z 25 kwietnia³, że, zachowując wszystko »według dawnego zwyczaju« za poprzedników swoich, odzyska straty i nie umniejszy granic państwa litewskiego, którego zupełna odrębność zyskała nowe utwierdzenie.

Analogiczna przysięga, jaką młody król, doszedłszy pełnoletności, miał złożyć stanom koronnym, wskutek zatargu między dworem a społeczeństwem nie została przyjętą przez sejm z r. 1535/6, a 6 lutego r. 1537 wysłuchał jej

¹ Wzmianka o odzyskaniu Chalecza w pow. homelskim »po odebraniu Homla przez Tarnowskiego hetmana«, w dokumencie z r. 1661 w archiwum Chaleckich w Cerkliszkach.

² Akty zap. Rossii II s. 286/7.

³ Tomic. Ms. Czartor. nr 258 s. 133/4, 275 s. 25/6.

tylko senat przy demonstracyjnej nieobecności posłów. I tak jednak na zobowiązaniu¹, według którego Zygmunt August miał w razie śmierci ojcowskiej wtedy dopiero sprawować władzę, gdy przywileje koronne nie tylko zatwierdzi na nowo, ale i wykona, odbił się ruch, który, ogarniając całe życie wewnętrzne królestwa, miał objąć swym programem i urzeczywistnić także odnowienie Unii z w. księstwem. Dlatego już początki ruchu egzekucyjnego za Zygmunta I zasługują na oświetlenie z tego punktu widzenia, chociaż postulat »egzekucji Unii« nie mógł liczyć na spełnienie, póki mu stała na przeszkodzie dbałość dynastji o swe prawa sukcesyjne, zagrożone przez nowe zabezpieczenie wolnej elekcji aktem z 28 lutego 1538 r.²

Hasło »wykonania praw dotychczasowych« rozbrzmiewało już od r. 1535. Ale zrazu szlachta koronna nie podciągała pod nie aktów prawnych, dotyczących związku z Litwą. Uwagę jej pochłaniają jeszcze wyłącznie sprawy wewnętrzne królestwa, a program jedności państwowej i wspólnego ponoszenia ciężarów początkowo rozciągała tylko na Prusy i księstwa śląskie: Oświęcim i Zator³.

Sprawę Unii, o której jeszcze głucho w okresie »wojny kokoszej«, wprowadziła w program rycerstwa dopiero drobna na pozór, prywatna sprawa, poruszona niemal równocześnie przez obie strony, Polaków i Litwinów.

Oto w listopadzie 1538 r. stanęli w Krakowie, jako posłowie stanów litewskich, zebranych w obozie pod Nowogródkiem, Stanisław Orwid i Mikołaj Jundziłł; przedkładając królowi szereg żądań⁴, w których

¹ Vol. leg. I 514 (Oryg. w Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 830).

² Vol. leg. I 516.

³ Np. sejm z r. 1536/7, Tomic. Ms. Czartor. nr. 275 s. 59; por. Ss. rer. Pol. IV 64.

⁴ Akty jużnoy i zap. Rossii I nr. 101; o Tęczyńskim s. 88/9.

za wzorem koronnym, przebija się tendencya, aby jak najściślej przestrzegano dotychczasowych ustaw, wytoczyli sporo skarg, zwróconych przeciwko Polakom. Podnosząc, że król nie powinien mniej cenić swego państwa »dziedzicznego« od Polski, żądali jego powrotu; prosili, aby usunął nadużycia na granicy koronnej, nie pozywał Litwinów przed sąd hospodarski do Polski, nie nadawał Polakom urzędów w w. księstwie, a zwłaszcza nie dopuszczał ich do posiadania majątków ziemskich w jego granicach, chociażby chodziło o tak zasłużonego obrońcę obu państw, jak Bernarda Pretwicza¹. Ze szczególnym jednak naciskiem domagali się, aby przez małżeństwo podskarbianki litewskiej Bohuszówny z Tęczyńskim jej dobra dziedziczne, niedaleko granicy podlaskiej, nie przeszły jako posag w ręce obywatela koronnego; jak dowodzili podobnymi przykładami, groziło to zaniedbaniem służby wojennej z tych dóbr, a nawet odpadnięciem ich do Korony.

Król w odpowiedzi swojej, łagodząc przeciwieństwa, w zasadzie uznawał słuszość stanowiska litewskiego. Ale trudności, jakie robiono Tęczyńskiemu, doszły już tymczasem do wiadomości szlachty koronnej: sejmik opatowski w swych artykułach na sejm z r. 1538/9² pomieścił żądanie, aby król kazał Litwinom zwrócić Tęczyńskiemu dobra żony; dowodzono bowiem, że Polak nie może być uważany na Litwie jako »*alienigena*«, przy czem powołano się wprost na dawne akty Unii między królestwem a w. księstwem,

¹ Rzecz znamienna, że co do Pretwicza, jako Ślązaka, później także polskie stronnictwo egzekucyjne miało wątpliwości, czy może piastować starostwo koronne; oświadczone jednak, że go »radzi cierpiemy« jako »człowieka zasłużonego« i przydatnego »do służby Rzplitej« (Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., s. 36, 216, 258).

² Teki Naruszew. t. 56, nr. 55.

w szczególności na zapisy z r. 1401, żądając zarazem, »aby ten przywilej zatwierdzono«.

Sami panowie litewscy prosili króla, aby na tym właśnie sejmie koronnym przedstawił niektóre sprawy, dotyczące ich stosunku do Polski, a więc wysłanie komisarzy dla poprawienia granicy, przyjmowanie monety litewskiej po ustalonym kursie i uiszczanie połowy »upominków« dla chana krymskiego, co też Zygmunt I starał się załatwić w miarę możliwości¹. Ale przez żądanie szlachty sandomierskiej na porządku dziennym sejmustanęła już nie ta lubowa kwestya uboczna w stosunku polsko-litewskim, lecz sama jego istota: problem Unii, stosunku prawnopanstwowego, opartego na jej dawnych aktach, które przysposobności pretensyi Tęczyńskiego wciągnięto między przywileje, potrzebujące »egzekucyi«. I rzeczywiście odtąd w Koronie aż po r. 1569 »nie był ten sejm, kiedyby Unia przypomniana być nie miała«².

Na sejmie z r. 1538/9 sprawę Tęczyńskiego poruszyli nie tylko Sandomierzanie, ale szlachta wszystkich ziem³, wyrażając obawę, »by więc takowe rzeczy, czego Boże strzeż, nie dały przyczyny wzruszeniu tak dawnego i sławnego spisania Korony z księstwem«. Gdy zaś, powołując się na łaskawą obietnicę królewską, ponowiono żądanie, aby ziemie pruskie i księstwa śląskie przywiódł do »społecznego« ponoszenia obrony, dodano tym razem: »Item także też o w. księstwo litewskie«⁴.

To też w konstytucjach tego sejmum⁵ po długiej

¹ Malinowski: Sbornik, s. 235/6.

² Źródłopisma do dziejów Unii II/1 s. 298.

³ Tomie. Ms. Czartor. 276 s. 210 i 282 s. 214.

⁴ Ib. s. 206.

⁵ Vol. leg. I 548.

przerwie powraca artykuł, który pojawił się już raz, u wstępu okresu wielkich planów reformy na początku rządów Zygmuntowych: uzyskano obietnicę królewską, że »wszelkimi uczciwymi sposobami« postara się, aby księstwo litewskie, które, jak w r. 1510, w ogólnym programie unifikacji państwa wymieniono na pierwszym miejscu, przed Zatorem, Oświęcimiem i Prusami, połączyło »wszystkie swe siły z siłami królestwa«.

Potem ta sprawa raz jeszcze chwilowo przycichła i nie weszła do konstytucji następnego sejmku z r. 1539/40; ale gdy król, jak go oto poprosiło w Krakowie osobne poselstwo rady litewskiej¹, na wiosnę r. 1540 udał się do Wilna, aby zaradzić grożącemu znowu niebezpieczeństwu moskiewskiemu, pojechało z nim kilku dygnitarzy koronnych² z poleceniem, aby w sprawie Unii wreszcie weszli znowu w bezpośrednie rokowania z panami w. księstwa³. Skoro Zygmunt I tam przybył, stany litewskie od razu przewidywały, że potrzebną będzie obecność jego co najmniej dwuletnia⁴, t. j. aż do upływu rozejmu z Iwanem Groźnym, która to chwila mogła dopiero rozstrzygnąć o wojnie lub pokoju. Tak się też istotnie stało. Pod koniec roku 1541 król wyraźnie to zapowiedział Polakom⁵, a tymczasem z Wilna zwołał sejm do Piotrkowa na początek roku następnego⁶, na który wy-

¹ Haus- Hof- u. Staatsarch. w Wiedniu, Polonica, list Zygmunta I do Ferdynanda I z 6/6 1540 r. O zamiarze królewskim co do wyjazdu na Litwę w jesieni r. 1539 Hosii Epistolae I nr. 58.

² O »mnogich panach Korony Polskiej«, którzy w r. 1541 z dworem królewskim bawili w Wilnie, por. Akty jużnoy i zap. Rossii I nr. 107.

³ Późniejsza wzmianka w Tekach Naruszew. t. 59 nr. 76 s. 292.

⁴ W cytow. liście króla z 6/6 1540.

⁵ Tomie. Ms. Czartor. 278 s. 681. Prośby Polaków o powrót króla: Ms. Czartor. 1598 s. 82.

⁶ Por. np. Teki Naruszew. t. 57 nr. 74 nn.

słał kasztelana lubelskiego Bernarda Maciejowskiego i Andrzeja Czarnkowskiego¹. Tłómaczył się przez nich nietylko ze swej nieobecności, ale i z tego, że dotąd na Litwie niczego nie uczynił dla sprawy Unii. Wspominając jednak o swych staraniach, aby dla każdego państwa zapewnić w razie potrzeby posiłki drugiego², i o konieczności załagodzenia ciągłych zatargów granicznych, samej sprawy związku prawnopanstwowego Korony z w. księstwem wcale nie poruszył; obietnicę przeprowadzenia Unii ponawiał tylko co do księstw oświęcimskiego i zatorskiego.

Oczywiście sejm z r. 1542 tem się nie zadowolnił. Wysłał do króla poselstwo, w którego składzie wystąpił też Mikołaj Rej³, i pod hasłem wykonania uchwał sejmowych rozwinął cały program przeprowadzenia Unii⁴. Dowodzono, że nadeszła najlepsza sposobność, skoro umarli najwięksi na Litwie przeciwnicy Unii, a domagają się jej wspólne dla obu państw niebezpieczeństwa. Oba argumenty były całkiem słuszne. Rzeczywiście krótko przedtem zeszli ze świata owi trzej wielmoże, Gasztołd i dwaj Radziwiłłowie, którzy dotąd tak samowolnie rządzili w. księstwem i w każdym zacieśnieniu jego związku z Koroną musieli widzieć zamach na swe wszechwładne stanowisko; młode zaś pokolenie obu przemożnych rodów dopiero dorastało lub wprawiało się za granicą do życia publicznego⁵. Nadto wyraźniej, niż

¹ Teki Naruszew. t. 58 nr. 87, zwłaszcza s. 391/2.

² Por. w tej sprawie ciekawy list jego do J. Tarnowskiego, z Wilna 22/7 1540 (Tomic. Ms. Czartor. 278 s. 175); na pomoc dla Korony przeciwko Tatarom przeznaczano (polskich w znacznej części) ziemian podlaskich.

³ Tomic. Ms. Czartor. 280 s. 27.

⁴ Teki Naruszew. t. 59 nr. 177 s. 723/4 (fragment w Tomic. Ms. Czartor. 280 s. 28 nie zawiera tego ustępu).

⁵ O wyjeździe Jana Radziwiłła do Włoch: Tomic. Ms. Czartor. 277 fol. 233/4; Haus- Hof- u. Staatsarch., Polonica, 5/1 1542. O jego powrocie Hosii Epist. I nr. 118; ib. nr. 61, 84, 92, 104 i 107 wzmianki

kiedykolwiek, zarysowała się wspólność interesów obu państw wobec zbliżenia się niebezpieczeństwa tureckiego; wskutek tego bowiem, że po zhołdowaniu Mołdawii i całych prawie Węgier potęga Solimana stanęła u samych granic Polski i Litwy, Zygmunt I nie mógł wyzyskać walnej wyprawy całego świata tatarskiego przeciwko Moskwie w r. 1541¹.

Polacy prosili więc, jak zwykle, aby król kazał Litwinom wystawić strażę graniczne, w liczbie conajmniej 5.000, gdyż wspólnymi siłami łatwiejby odparto wroga. Ale tym razem posunęli się jeszcze o krok dalej. Zażądali, aby na następny sejm koronny przybyli panowie rady, oraz »*more nostro*« posłowie ziemscy w księstwa, przynosząc ze sobą akty dawnych układów z Polakami; senatorom koronnym król miał polecić, aby również przynieśli na sejm »*monumenta unionis*«, znajdujące się w ich przechowaniu, tak, żeby na tym wspólnym sejmie »nie nowa została ustanowiona Unia lecz przerwana odnowioną«. Sprawę komisji granicznej z Litwą, na którą król kładł taki nacisk, poruszono tylko ubocznie².

Takie stanowisko Polaków zmusiło Zygmunta, że w odpowiedzi, udzielonej ich posłom przez podkanclerzego Maciejowskiego³, również dokładnie się zajął kwestyą samej Unii. Teraz dopiero wspomniał, że towarzyszący mu dygnitarze koronni, wśród nich zapewne sam Maciejowski, zaraz po przybyciu na Litwę sprawę połączenia Korony z w. księstwem przedstawili jego radzie, czego sam król uczynić nie mógł; dotąd jednak nie otrzy-

o śmierci najwybitniejszych panów litewskich i wakujących przez to godnościach.

¹ Słusznie to zaznaczył L. Kolankowski: Zygmunt August, s. 186/7.

² Teki Naruszew. t. 59 s. 727.

³ Teki Naruszew. t. 59 nr. 76 s. 292.

mali odpowiedzi z tego powodu, że miejsca pierwszych dostojników Litwy, których śmierć Polacy uważali za okoliczność ułatwiającą rokowania, jeszcze nie były obsadzone. Król nie obiecywał wcale przybycia Litwinów na następny sejm polski, który miał tylko dostać odpowiedź rady po uzupełnieniu jej składu. Co do wspólnej obrony zaś oświadczył, że nie może oznaczyć, ile wojska Litwini wystawią, że jednak w razie potrzeby skłoni ich do połączenia się z wojskiem polskim, na co również sami odpowiedzą.

Właśnie na wiosnę 1542 r., gdy Zygmunt I tak ostrożnie i wymijająco zbywał projekt odnowienia Unii, wrócili z Moskwy posłowie litewscy z rozejmem przedłużonym na 7 lat, co pozwoliło królowi udać się z powrotem do Polski. Przed wyjazdem istotnie obsadził niektóre wakujące godności¹, ale oddanie województwa wileńskiego Janowi Hlebowiczowi, którego uległość wobec dworu wzbudziła niebawem oburzenie samych Litwinów², a województwa trockiego synowi Gasztołda, rokowania o Unię mogło tylko utrudnić; wydany zaś parę dni przedtem zakaz wytaczania litewskich spraw sądowych przed królem, bawiącym w Polsce³, był wyraźną koncesją na rzecz separatyzmu w. księstwa.

Mimo to jednak Zygmunt I, zwoławszy pod koniec roku sejm do Piotrkowa, w legacjach na sejmiki⁴ musiał przynajmniej ogólnikowo wspomnieć o Unii z Litwą, Prusami i t. d., której się dopominał sejm poprzedni. W poselstwie na sejmik oświęcimski⁵, zachęcając księstwa śląskie do udziału we wspólnych ciężarach obrony, powołał się na to, że już skłonił do tego »liczny naród litewski«. Widocznie też sejm z r. 1543 poruszył tę sprawę

¹ Malinowski: Sbornik, część I nr. 24.

² Por. cytow. niżej opis sejmu brzeskiego z r. 1544.

³ Akty zap. Rossii II nr. 222.

⁴ Tomic. Ms. Czartor. 281 s. 361.

⁵ Arch. komisji praw. IX 295.

z niemniejszym naciskiem, skoro w jego konstytucjach¹ król obiecał skłonić Litwinów do uchwalenia na jeden rok takiej samej obrony, jak Polacy; wymówił się jednak równocześnie co do wspólnych »spisków i zjazdów« polsko-litewskich nieobecnością rady w. księstwa.

Zdaje się, że wówczas nawet plan zorganizowania wspólnej obrony nie miał stanowczego poparcia królewskiego. Gdy bowiem po upływie dalszego roku, na sejmie z początku r. 1544, znowu go proszono, aby Litwinów doprowadził do podobnej w tej sprawie uchwały, jaka 6 stycznia zapadła w Piotrkowie², odpowiedział ogólnikowo, że poddanym swoim z w. księstwa może rozkazać, kiedy tylko zechce, aby wyruszyli orężnie. Polacy pozostali jednak konsekwentni. Chcieli, aby Litwini sami przyzwolili na obronę wspólną, »jedni drugim pomagając«, i aby przysłali w tym celu swych posłów na pierwszy sejm następny; własną zaś uchwałę, mimo przewidywanej właśnie wówczas wojny z Turcyą, zawiesili aż do przyszłego sejmu, na którymby i Litwini byli obecni³.

Ale starania senatorów i posłów, »którzy Rzplitej dobrze życzyli«, zmierzające do odnowienia Unii, spotykały się nietylko z biernym oporem króla, który nie odstępował od ściśle dynastycznego stanowiska, ale, co gorsza, z intrygami królowej. Na stanowisko Bony wpływała wówczas jej samolubna obawa, że w razie, gdyby Litwini chociażby przy obronie państwa złączyli się z Polakami ci ostatni nie zniesliby, że królowa ze swych ogromnych

¹ Vol. leg. I 566/7.

² Tomic. Ms. Czartor. 283 s. 58/9; por. tekst łaciński w Vol. leg. I 586.

³ 12/2 1544 donosi Dantyszkowi z Piotrkowa Piotr Okuń, że jeśli Litwa, Prusy i Śląsk nie przyzwolą na ustawę wojenną, »tedy my też tego nie będziemy powinni uczynić« (Ms. Czartor. 1599 s. 400).

dóbr w w. księstwie wcale nie pełniła służby wojennej, czemu sami Litwini dotąd nie śmieli przeciwdziałać. Dlatego, sprzeciwiając się wszelkiemu zbliżeniu polsko-litewskiemu, wpływała na męża, aby odrzucał podobne życzenia, skłaniała swych stronników w Koronie do przemilczania sprawy Unii, wreszcie, co najważniejsze, podniecała niechęć przeciwko jej odnowieniu na Litwie¹.

Tam, chociaż nie brakowało zwolenników Unii, którzy dobrze oceniali jej korzyść i zbawienność, królowa mogła skorzystać z obawy, aby tą drogą nie napłynęła szlachta koronna na litewskie dobra i urzędy². Ponieważ zaś większość panów litewskich była niechętną wobec dworu, a zwłaszcza wobec »nienawistnej kobiety, która ich ograbiała«, Bona już w r. 1541 chciała podburzyć przeciwko innym panom sędziwego Iwana Sapiehę³; jego uwięzienie i złożenie z urzędów stało się punktem wyjścia dla ogólnego zamieszania w w. księstwie, gdzie nawet młodemu królowi, spędzającemu tam czas na łowach, zdawało się grozić poważne niebezpieczeństwo.

Smutny stan państwa litewskiego, do którego stolicy Zygmunt Stary, znękany chorobą, nawet już nie mógł zjechać⁴, był niewątpliwie głównym powodem, który mu nasyłał projekt, aby już za życia w zarządzie Litwy wyręczyć się synem. Widział w tem zarazem ukoronowanie akcyi, aby zabezpieczyć dziedziczne prawa swego rodu do odrębnego od

¹ Tomie. Ms. Czartor. 283 s. 89/90; tłum. polskie tego listu — jak i niektórych niżej cytowanych — u Niemcewicza: Zbiór pamiętn. IV 38 nn., ale słusznie K. Hartleb (J. Ocieski, s. 258 przyp. 1) zwrócił uwagę na jego niedokładność.

² Ibid. s. 216.

³ Hosii Epist. I nr. 90.

⁴ Listy z archiwum królewskiego, przytoczone przez L. Kolanowskiego, s. 236 przyp. 2—5.

Polski w. księstwa, a również i środek, któryby wreszcie doprowadził do wspólnego zamieszkania Zygmunta Augusta z poślubioną od roku Elżbietą rakuską¹.

O planie tym mówiono już w marcu 1544 r.², chociaż król swe zamysły, nawet co do samej podróży na Litwę, otaczał zwłaszcza przed żoną głęboką tajemnicą³. Łatwo mu było pozyskać dla swej myśli panów litewskich; zwłaszcza Mikołaj Radziwiłł Czarny⁴, sięgając już śladem przodków po decydujące stanowisko na Litwie, z radością witał jej wyodrębnienie pod młodym władcą, którego się spodziewał otoczyć swym wpływem. Rzecz dziwniejsza, że podobno także ze strony polskiej, mianowicie przez podkanclerzego Maciejowskiego, popierano projekt oddania Litwy młodemu królowi⁵. Widocznie uważano za pożądane, aby stosunki litewskie wreszcie doszły do pewnego ładu pod sterem władcy, który i tak, jako wybrany i koronowany król Polski, ładu dzień i tutaj musiał nastąpić po zgrzybiałym ojcu.

Za to z oporem wystąpiła królowa Bona. Nawet względy dynastyczne, dla których niegdyś tak usilnie się starała o odrębną elekcję syna na Litwie, ustąpiły teraz przed podwójną obawą, że musiałyby synowi oddać dobra hospodarskie, które dotąd dzierżyła w w. księstwie⁶, i że przyszkłoby do zbliżenia między nim a jego żoną. Ale płacz, z którym aż do ostatniej chwili sprzeciwiała się nie-miłemu planowi, okazał się daremnym; zbyt chętnie Litwini usuwali z w. księstwa wpływ tej, którą nazywali

¹ Por. cytow. niżej opis sejmu brzeskiego, oraz następny przyp.

² Tomic. Ms. Czartor. 283 s. 176.

³ Ibid. s. 213.

⁴ Według „Annales” Orzechowskiego.

⁵ Tomic. l. c.

⁶ Kolankowski, dod. nr. 11; o niezadowoleniu Bony, że na Litwie Zygmunt August miał żyć razem z żoną, por. Tomic. Ms. Czartor. 283 s. 337.

»wrogiem domowym«¹, a po roztropności i sprawiedliwości Zygmunta Augusta spodziewali się »wszystkiego najlepszego« i usilnie prosili o oddanie mu Litwy².

Polacy natomiast, uważając rzecz samą za wskazaną, pragnęli tylko z góry zapobiedz takim następstwom, któreby jeszcze bardziej, niż poprzednio, rozluźniły związek z Litwą. Widząc, że nie mogą się doczekać przybycia Litwinów na sejm koronny, naodwrot wysłali w lecie 1544 r. liczne grono dostojników, z Maciejowskim na czele, na sejm litewski w Brześciu, na którym miało nastąpić oddanie Litwy Zygmuntowi Augustowi. Właśnie przy tej sposobności, w bezpośrednim zetknięciu się z Litwinami³, chcieli wejść z nimi w rokowania celem odnowienia prawno państwowych podstaw Unii⁴.

Z góry jednak obawiano się, że te układy skończą się bezskutecznie, ponieważ do króla i senatorów koronnych przyłączyła się także Bona i łatwo było przewidzieć, że przynajmniej w sprawie Unii postara się postawić na swoim. To zaś mogło jej udać się tem łatwiej, że pod tym względem także Zygmunt I, jak dawniej, podzielał jej stanowisko. Istotnie i tym razem od siebie, przez usta wojewody wileńskiego Hlebowicza, zaproponował Litwinom tylko narady nad wspólną z Polakami obroną przeciw Turkom⁵. Ale nawet tak daleko sejm litew-

¹ Według cytow. niżej opisu sejmu brzeskiego.

² Tomic. Ms. Czartor. 247 s. 390; MPh V 369.

³ Świadcstwa ciągłego stykania się panów polskich i litewskich na sejmie brzeskim u A. Bezzenbergera: Die Berichte ... Briefe des Asverus v. Brandt, nr. 36, zwłaszcza s. 105/6.

⁴ Tomic. Ms. Czartor. 283 s. 216.

⁵ Opis sejmu brzeskiego z r. 1544 p. t. »De tradita Sigismundo Augusto regi Lithuania«, najwidoczniej pióra St. Górskiego i pochodzący z Tomicianów, w Ms. Czartor. 916 s. 61—65. Na tym opisie opieramy się także w dalszym ciągu. Cytowany przez L. Kolankow-

ski nie chciał się posunąć. Skarżąc się, całkiem niesłusznie, że Polacy, wyjąwszy r. 1535, mniej im dotąd pomagali, aniżeli oni Koronie, Litwini obiecywali współdziałać »wszemi mocami« przeciwko nieprzyjacielowi krzyża św. tylko w takim wypadku, gdyby wpadł od strony Białogrodu i Wołoszczyzny, t. zn. gdyby sami byli zagrożeni; gdyby zaś sułtan zwrócił się przeciwko Polsce z za Karpat, zapowiadali tylko 4 tysięczne posiłki, za co Polacy winni się od wzajemnić przeciw Moskwie¹.

Od dalszych uchwał Litwini wymawiali się i tem, że Polacy wcale nie zwrócili się do nich bezpośrednio z prośbą o pomoc. Było to prawdą o tyle, że Maciejowski, przemawiając w imieniu sejmu piotrkowskiego, chociaż rozwijał także program wspólnej obrony we wspólnem niebezpieczeństwie², kładł główny nacisk na propozycję inną, mianowicie odnowienia Unii, w imię zasady dawnych aktów, że Litwa jest wcieloną do Korony. W tej sprawie nastąpiła odmowa kategoryczna. Oświadczone, że Litwini takiej Unii nie potrzebują i nie chcą, że stosunek obu państw, zupełnie odrębnych, z osobnymi prawami, ma pozostać bez zmiany, t. j. ograniczony do przymierza i wzajemnej przyjaźni³. Jak gdyby w uzupełnieniu tej odpowiedzi, która już zapowiadała politykę Radziwiłłowską czasów Zygmunta Augusta, wierną tradycyi separatystów litewskich z XV w., sejm brzeski w »prośbach«, przedstawionych hospodarowi⁴, stanął skrupulatnie na straży odrębności w. księstwa: żądano, jak zwykle, aby żaden Polak nie piastował na Litwie urzędu, aby urzędnicy koronni, prze-

skiego (s. 238 przyp. 1) Ms. Czartor. 2463 zawiera tylko krótkie streszczenie tego źródła.

¹ Działyński: Zbiór praw lit., s. 414—417.

² Tomic. Ms. Czartor. 247 s. 390.

³ »De tradita Sigism. Aug. Lithuania«.

⁴ Działyński: Zbiór praw lit., s. 405, 402/3.

bywając tam z królem, żadnej nie wykonywali władzy, i niechętnie się patrzono na to, że duchowni litewscy swój udział w ciężarach obrony uzależniali od uchwał synodów całej prowincji gnieźnieńskiej.

Być może, że plan, chwilowo omawiany w Brześciu-aby władzę wielkoksiążęcą Zygmunta Augusta jaknajbardziej zacieśnić, oddając mu ją tylko »*sine iurisdictione*«¹, wyszedł od Polaków, tak dotkliwie zawiedzionych w na dziejach, że za chwilowe ustanowienie osobnego na Litwie władcy wynagrodzi ich, jak niegdyś za Jagiełły, ściślejsze określenie Unii. Ale i ten plan nie doszedł do skutku. Aktem z 6 października² Zygmunt I, zachowując sobie tylko zwierzchnictwo i szafunek skarbem publicznym, oraz zamykając na razie pieczęcie w. księstwa, oddał synowi jego »administracyę« z wszelką władzą sądowniczą i prawem swobodnego rozdawania urzędów, wraz z dochodem z dóbr gospodarskich i zaopatrzaniem pieniężnem na prywatne i publiczne wydatki i na utrzymanie dworzan polskich.

Bądź co bądź jednak władza osobnego w. księcia litewskiego nie była całkiem nieograniczoną i, jak niegdyś Witold lub jego brat Władysław Jagiełłę, tak Zygmunt August uznawał ojca »najwyższym księciem« i zwierzchnikiem³. Wyodrębnienie Litwy pod jego zarządem łągodziły nadto dwie okoliczności. W teorii był już od r. 1530 także królem polskim, a w praktyce właśnie od r. 1544 ojciec zaczynał go też dopuszczać do udziału w za-

¹ Relacya Konarskiego w archiwum królewieckiem, cytow. przez Kolankowskiego, s. 238 przyp. 4.

² Ib., dod. nr. 10. Por. pisany nazajutrz list w Hosii Epist. I nr. 172.

³ Por. ustęp z jego zatwierdzenia przywilejów w r. 1551, wskazany przez Kolankowskiego, s. 240 przyp. 1. W cytow. wyżej opisie sejmu brzeskiego czytamy, że król-ojciec zastrzegł sobie także decyzyę co do wojny i pokoju.

rzędzie państwa polskiego. Już w Brześciu zlecił mu wysłuchanie i odprawę posła ks. Albrechta pruskiego¹, a zwoławszy jeszcze stamtąd nowy sejm koronny do Krakowa², oświadczył na nim, że na przyszłość nie tylko wyprawy wojenne, ale i odprawianie dalszych sejmów powierzy synowi³.

Do tego jednak nie przyszło, a tymczasem Zygmunt August, któremu całkiem niesłusznie zarzucano, że czas swój poświęcał tylko łowom i zabawom⁴, zabrał się pilnie do uporządkowania spraw Litwy, z niewątpliwą dla niej korzyścią. Jeszcze na sejmie brzeskim, na którym pierwszemu jej dygnitarzowi, Janowi Hlebowiczowi, wyrzucano z oburzeniem, że, gorszy od swego poprzednika Gasztołda, nie umie bronić praw i swobód w. księstwa przed nadużyciami dworu, a zwłaszcza królowej⁵, młody w. książę starał się uśmierzyć rozterki wewnętrzne przez uzupełnienie składu panów rady, sumienne sprawowanie sądów, przy którym, jak oświadczył, nie chciał znać ani ojca ani matki, i przez zupełne przebaczenie dla Iwana

¹ Bezzenberger: *Berichte*, s. 104, 107.

² Tomic. *Ms. Czartor.* 238 s. 307.

³ Haus- Hof- u. Staatsarch., relacya Herbersteina i Langa z 3/3 1545 r.

⁴ Zarzuty te, o których czytamy głównie w źródłach historyograficznych (Górnicki, Orzechowski, Vita P. Kmitae), szerzone przez stronników Bony (por. Kolankowski, s. 327 przyp. 1), muszą upaść wobec wręcz przeciwnych świadectw w korespondencji współczesnej; por. relacye, jakie Dantyszek otrzymywał z Wilna w r. 1546, a więc już po śmierci królowej Elżbiety, w *Ms. Czartor.* 1599 s. 461 (po wzmiance o uroczystościach i zabawach karnawałowych pisze ks. Maciej z Makolina: »Princeps tamen noster, praeter aetatem maturus, aspicit haec quidem, sed negociis publicis et iuri dicendo operam navat diligentem«), s. 716, 733.

⁵ Te i następne szczegóły w cytow. wyżej opisie »De tradita Sig. Aug. Lithuania«.

Sapiehy, które z poparciem panów nietylko litewskich, ale i polskich¹ wyjednał u starego króla.

Praca Zygmunta Augusta, zwrócona głównie ku wewnętrznemu wzmocnieniu państwa litewskiego, mimo pokątnych intryg i oskarżeń, które go miały poróżnić z ojcem², rozwijała się wcale pomyślnie, zdobywając mu szybko sympatyę i powagę nietylko na Litwie³, ale i w Koronie⁴. Czasem jego starania mogły się przyczynić do pewnego zbliżenia do Polski w stosunkach codziennego życia, n. p. przez plan zrównania monety litewskiej z koronną. Sprawę tę w r. 1546 przedstawiło Zygmuntowi I poselstwo jego syna, z którym przybyli do Krakowa ks. Jan z Domanova i marszałek ziemski Mikołaj Radziwiłł⁵. Ale to samo poselstwo było też wyrazem wzrastającego poczucia odrębności na Litwie. Poruszyło równocześnie, z dotkliwymi przeciw Polakom zarzutami, których jednostronność wykazywała odpowiedź królewska, kwestyę regulacyi granicy między w. księstwem a Koroną; rzeczywście też nastąpiła w tym roku niezwykle drobiazgowa rewizya tej granicy⁶, nie bez związku z pracą nad ustaleniem granic Litwy z wszystkimi sąsiednimi państwami. Nadto zaś poselstwo z r. 1546 było zarazem pierwszym oficjalnem wystąpieniem Radziwiłła Czarnego w sto-

¹ Arch. Sang. IV nr. 328. Por. co do Sapiehy także Hosii Ep. I nr. 98, 102, 104, 107, 110.

² Por. jego listy oryg. do ojca w Ms. Jagiell. 91, z których dwa wydane w Jagiellonkach polskich II 249/50.

³ Arch. Sang. IV nr. 415, Tomic. Ms. Czartor. 247 s. 394.

⁴ Tomic. Ms. Czartor. 283 s. 337.

⁵ Tomic. Ms. Czartor. 285 fol. 157/8; o dalszym przebiegu tej sprawy w r. 1547 ib. fol. 217.

⁶ Dogiel: *Limites regni Pol.*, 1758, część II; por. *Archeogr. Sbornik* I nr. 31, Kolankowski, tabl. VIII—XII. O zamiarze nowej rewizyi pod koniec życia Zygmunta I: Koresp. Zebrzydowskiego, nr. 358/9, 364.

sunkach polsko-litewskich, w których niebawem, wraz z Mikołajem Rudym, miał odegrać rolę najenergiczniejszego przeciwnika wszelkiego zacieśnienia Unii. Silna odrębność państwa litewskiego pozwalała mu bowiem wyzyskać najlepiej coraz większy wpływ polityczny, jaki zdobywał nie tylko przez zażyłość z młodym władcą, ale także przez odnowienie stosunków swego rodu z dworem habsburskim. Rozpoczęte już w r. 1545¹, zacieśniły się one dwa lata później, gdy pojechał do Augsburga jako poseł Zygmunta Augusta w sprawie oddania wyprawy zmarłej królowej Elżbiety, a wrócił z tytułem księcia św. państwa rzymskiego, który właśnie, po wygaśnięciu goniądzkiej linii Radziwiłłów, przeniesiono na obu Mikołajów².

Wówczas było to szczególnie pożądanem wobec świeżo zawartego małżeństwa Barbary, a później miało też nabrać ogólniejszej politycznej wagi. Na razie zaś w polityce zewnętrznej w. księstwa górowała kwestya obrony południowo-wschodnich granic. Tutaj dorywczemu poprzednio współdziałaniu ze starostami i strażami Rusi koronnej sprzyjała rewizya zamków ukraiennych w. księstwa z r. 1545³ i rzeczywiście właśnie w tych latach słyszy się ciągle o wspólnych walkach i wyprawach koronnych i litewskich starostów granicznych; zwłaszcza Bernard Pretwicz, pilnując podolskiego Baru, wielokrotnie zaścianał też nie liczne grody Braclawszczyzny i Kijowszczyzny⁴. Gdy śmiało ich wyprawy aż po brzegi czarnomorskie, dawno opanowane przez Turcyę, o mało nie sprowadziły w r. 1547

¹ Polonica arch. wiedeńskiego, list Ferdynanda I do Mik. Radziwiłła z 22/10 1545 r.

² Oprócz źródeł, z których korzystaliśmy już w Mitteil. d. Inst. f. österr. Geschichtsforsch. XXXVI 617/9, por. list arcyks. Maksymiliana do Zygmunta I z 29/12 1547 w Ms. Jagiell. 91 nr. 31.

³ Wydana przez Al. Jabłonowskiego w Źródłach dziej. t. VI.

⁴ Por. »Apologię« Pretwicza z r. 1550 w Bibliotece warszaw. 1866 t. III.

wojny tureckiej, w. książę litewski miał stanąć na czele nie tylko litewskich, ale i polskich sił zbrojnych¹.

Nie przyszło jednak do takiego większego wspólnego przedsięwzięcia, a natomiast sejm wileński z tego roku, chociaż właściwie zwołany tylko dla obrony², dał znowu świadectwo separatyzmowi litewskiemu w wewnętrznym współżyciu z Polską. Dowiodły tego zarówno zatwierdzenie przywilejów przez nowego w. księcia³, dosłownie przejmujące zobowiązania ojcowskie z r. 1529, jako też i prośby stanów, powtarzające żądania z r. 1544, tak wyraźnie zwrócone przeciwko Polakom⁴. I może właśnie dlatego, że wówczas o zacieśnieniu Unii nie mogło być mowy, polscy lub spolszczeni Podlasianie zapewnili sobie przynajmniej w granicach państwa litewskiego nieograniczone korzystanie z prawa polskiego⁵.

W takich warunkach małe miało znaczenie, że Zygmunt August utrzymywał w Wilnie liczny dwór polski⁶ i dopiero pod naciskiem sejmu zabierał się do organizacyi dworu litewskiego⁷. Bez porównania ważniejszem było, że w Koronie nawet w tych niepomysłnych okolicznościach już nie spuszczano z oka sprawy Unii. Zarówno na drugim sejmie z r. 1545, jak i na ostatnim za starego króla, z r. 1547/8, rycerstwo »pilnie« powtarzało swe stałe już postulata w tej kwestyi⁸. Pro-

¹ Tomic. Ms. Czartor. 285 fol. 240; por. Ms. Czartor. 1598 s. 551.

² Arch. Sang. IV nr. 406.

³ Lubawskij: Oczerk, dod. Nr. XII § 1, 2. Równoczesne zaprzysiężenie przywilejów przez Zygmunta Augusta w Ms. Czartor. 2179 s. 36/8 i 125/6.

⁴ Akty zap. Rossii III nr. 4.

⁵ Lubawskij: Oczerk, dod. grupy drugiej Nr. VI, VII.

⁶ Skład jego u Kolankowskiego, s. 317 przyp. 1.

⁷ Działyński: Zbiór praw lit., s. 422.

⁸ M. Bielski pod r. 1545; analogiczne postulata obu tych sej-

szone więc króla, aby Litwę i inne ziemie, których »dawne złączenie i unię« chciano wyegzekwować, przywiódł »ku jednostajnym namowom, ku posłuszeństwu, ku służbie wojennej, jako inne rycerstwo koronne jest powinowate, ku zjednoczeniu«; chciano to przeprowadzić na wspólnym sejmie, wzywając »wszystkie stany i rycerstwo państw onych« do Parczowa lub Lublina, według aktu horodelskiego, albo do mazowieckiej Warszawy.

Na sejmie z r. 1547/8 posunięto się przy tem jeszcze dalej. Marszałek sejmowy Podlódowski poruszył sprawę polityczną, wyłącznie dotyczącą Litwy, mianowicie jej zabezpieczenie od Moskwy, obawiając się, że sama rada w. księstwa, obecnie »młoda i płocha«, zadaniu temu nie podoła¹; równocześnie zaś tensam przywódca posłów koronnych żądał, aby stary król od razu także rządy w Polsce oddał synowi². Z podobną prośbą wystąpiono zresztą już na sejmie krakowskim z początku r. 1547³; domagano się też ogólnie, aby Zygmunt August był przynajmniej obecny na sejmach koronnych⁴, a także wierny stronnik królewski, biskup Maciejowski, radził mu przybyć do Korony i »przemieszkować« na pograniczu śląskiem lub ruskiem⁵.

Cel tych żądań, spełnionych o tyle, że Zygmunt I powierzył synowi mianowanie biskupów i sprawy wojskowe, a w razie wojny obiecał mu oddać pełną władzę królew-

mów w Tomic. Ms. Czartor. 285 fol. 59 i 287 s. 105 (wyd. u Platera: Zbiór pamiętn., I 160).

¹ Niemcewicz: Zbiór pamiętników, I 25.

² Ib., I 28; o tych planach dobrze wiedzano w Królewcu, por. Bezzenberger: Berichte, s. 256, B.

³ Ms. Czartor. 1599 s. 816.

⁴ Ib., s. 948, oraz wzmianki w Tomic. Ms. Czartor. 285, np. fol. 242 v.

⁵ Ss. rer. Pol. I 192, por. s. 195 podobną wzmiankę w mowie J. Tarnowskiego.

ską¹, był właściwie podwójny. Stronnictwo egzekucyjne spodziewało się, że z chwilą objęcia rządów przez Zygmunta Augusta od razu przeprowadzi swój program naprawy Rzplitej, a zwłaszcza najlepsza się nadarzy sposobność dla »egzekucyi« Unii; wszyscy zaś, którzy młodego króla chcieli ściągnąć do Korony, pragnęli przez to zapobiedz skutkom kroku, przez który przyszedł władca w lecie 1547 r. popadł jeszcze o wiele bardziej, niż poprzednio, pod wpływ Litwinów Radziwiłłów. Ślub jego z Barbarą Radziwiłłówną, który właśnie na sejmie piotrkowskim z początku r. 1548 dostał się do wiadomości rodziców i Polaków, przyczynił się też niewątpliwie do zawodu, jaki właśnie w sprawie Unii spotkał szlachtę koronną, gdy po paru tygodniach, wskutek śmierci Zygmunta Starego dnia 1 kwietnia, doczekała się wstąpienia w. księcia Litwy na tron polski.

4. Unia a walka o egzekucję 1548—1562.

W r. 1548 ogromna większość społeczeństwa szlacheckiego stanęła na stanowisku, że Zygmunt August, chociaż dawno wybrany i koronowany na króla, dopiero wtedy będzie miał prawo wykonywać władzę, gdy, w myśl dosłownego brzmienia swej przysięgi z 1537 r., przedtem przywileje królestwa nie tylko zatwierdzi, ale też doprowadzi do egzekucyi². Mimo to przyszło przeczekać większą połowę jego panowania, całe 14 lat, zanim rzeczywiście przystąpiono do

¹ List St. Bojanowskiego z 5/2 1548 w arch. królewieckiem, użyty mi łaskawie przez p. Dr. Wł. Bogatyńskiego; Prochaska: *Materyały arch.*, nr. 272/3; por. też Kolankowski, *dod. Nr 18 s. 385.*

² Szczególnie wyraźnie to podnosi St. Bojanowski w relacyi z sejmu piotrk. z 19/10 1548, ogłoszonej u Hartleba: J. Ocieski, *dod. s. 323.*

egzekucyi praw; z nią zaś bezskutecznie czekało załatwienia i ani o krok nie posunęło się naprzód wykonanie tych przywilejów, które dotyczyły związku z państwem litewskim: dawnych aktów Unii.

Zadziwia to tembardziej, że właśnie co do tego punktu programu egzekucyjnego nie było żadnej zasadniczej różnicy zdania między możnowładztwem senatorskiem a izbą poselską, że co więcej uznawano Unię za »najpierwszy, najprzedniejszy artykuł, podawany ku egzekwowaniu«¹. Zawód w tej sprawie był też o wiele istotniejszym powodem bezskutecznego rozejścia się pierwszego sejmku za Zygmunta Augusta, aniżeli sprawa jego małżeństwa².

Ale ta ostatnia kwestya, zewnątrznie wysuwająca się na pierwszy plan, wyjaśnia zarazem trudności, o jakie zrazu rozbijało się odnowienie Unii. Nie przychodziło do skutku z tejsamej przyczyny, dla której nie udało się zerwać ślubu z Barbarą: bo nie chciał tego król i nie chcieli Radziwiłłowie, którzy przez małżeństwo siostry ugruntowali swe pierwszorzędne stanowisko na Litwie. Niedarmo w Polsce od początku obawiano się ich przewagi³ i zniechęcano marszałka litewskiego, Mikołaja Czarnego, wraz z całym jego rodem⁴.

Opór Radziwiłłów przeciw ściślejszemu złączeniu Litwy z Polską jest zupełnie zrozumiały. Przedewszystkiem wychodził z tejsamej obawy o własną władzę w w. księstwie, co separatyzm wszystkich dawniejszych wielmożów, rządzących Litwą. Póki zaś żyła Barbara, kierowali się nadto względem, który, jak niegdyś dla Zygmunta I, był też decydującym dla jego syna, względem na prawa sukcesyjne potomków królewskich.

¹ Ss. rer. Pol. I 172, 247.

² Ib. s. 263 przyp. 22.

³ Ib. s. 204.

⁴ Bezzenberger: Berichte, s. 337.

Szlachta koronna była podobno gotową pogodzić się z małżeństwem króla, byleby zabezpieczono, że jego ewentualni potomkowie nie będą mieli praw dziedzicznych ani w Koronie, ani też w złączonem z nią jaknajściślejszą Unią w. księstwie¹, byleby więc nie mogło się powtórzyć to, co w r. 1529/30 omal nie zachwiało jej prawem wolnej elekcji. Król zaś wiedział niemniej dobrze, że właśnie odrębność jego państwa dziedzicznego zabezpieczała następstwo jego rodu w obu państwach. W ten sposób sprawa sukcesji znowu zagrażała dokonaniu dzieła Unii.

Gdy jednak na sukcesora czekał daremnie, na ciągle odkładanie sprawy Unii przez króla zaczęły wpływać czynniki inne. Jego niechęć do całego ruchu egzekucyjnego, zrodziwszy się w walce o żonę, pogłębiła się, gdy stronnictwo reformy każdą uchwałę podatkową na cele zewnętrznej obrony uzależniało od spełnienia swych żądań; równocześnie zaś wzrastał wpływ Radziwiłłów, nie tylko na jego osobę, ale na ogół Litwinów, wśród których na długo zdołali stłumić wszelką skłonność do Unii. Dlatego późniejszy zwrot w stanowisku króla wobec Unii, decydujący dla jej przeprowadzenia, wywołała nie tyle utrata nadziei potomstwa, ile raczej porozumienie ze stronnictwem egzekucyjnem, dokonane w r. 1562 w związku z nagłacemi potrzebami polityki zewnętrznej Litwy, oraz to, że równocześnie polski postulat wznowienia Unii znalazł wreszcie oddźwięk w szerszych kołach społeczeństwa litewskiego.

Polscy zwolennicy natychmiastowego przeprowadzenia Unii w r. 1548 wyobrażali je sobie w ten sposób, że król, obejmując rządy po ojcu, zaraz pierwszy sejm, poświęcony zatwierdzeniu i egzekucji przywilejów, zwoła jako sejm wspólny z Litwą i innemi ziemiami, któ-

¹ Por. relację posłów gdańskich, przytoczoną u Kolankowskiego, s. 345 przyp. 1.

rych zjednoczenia żądano. Domagały się tego instrukcye sejmików powiatowych¹, taksamo, jak senatorowie wysłani do Zygmunta Augusta po śmierci ojca, którzy już kilka miesięcy przed sejmem piotrkowskim układali się z nim w Wilnie o jego zwołanie².

Rychło przekonano się, że urzeczywistnieniu tego projektu, sformułowanego już za Zygmunta I, głównie stawali na przeszkodzie krewni Barbary, z których Mikołaj Czarny należał do poselstwa litewskiego, wysłanego do Krakowa na pogrzeb starego króla³. Dlatego już na zjeździe w Proszowicach, w lipcu, żądanie, aby król porzucił żonę, łączono ze sprawą »zjednoczenia wszystkich państw w Koronie«⁴. Dlatego też przeciwnicy Radziwiłłów na Litwie, do których głównie należały rywalizujące z nimi rodziny⁵ Chodkiewiczów, Hlebowiczów i Ościkowiczów, porozumiewali się z panami polskimi, aby doprowadzić do wspólnego sejmu polsko-litewskiego »około Uniej«, »mierząc« tą drogą w obalenie małżeństwa Barbary i wpływu Radziwiłłów⁶. Ci zaś naodwrot szukali oparcia u swych polskich powinowatych, zwłaszcza u hetmana Tarnowskiego⁷, który też istotnie wystąpił jako jedyny obok Maciejow-

¹ Ss. rer. Pol. I 254/5.

² Ib. 269 n. 57; por. Teki Naruszew. t. 65 s. 379/80 i 66 n. 33.

³ Ms. Czartor. 1599 s. 1059; obok niego należeli do tego poselstwa biskup kijowski Andruszewicz i kasztelan wileński Ościk. O jego udziale w pogrzebie por. opis, wydany przez X. Gołąba w Sprawozd. II szkoły realnej w Krakowie 1916, s. 37, 40.

⁴ Ms. Czartor. 247 s. 435/7.

⁵ Por. np. listy u M. Balińskiego: Pisma histor. I 152, II 133, 146.

⁶ Niemcewicz: Zbiór pamiętn. I 421/2; Jagiellonki polskie I 363.

⁷ Z sejmu piotrkowskiego r. 1547/8, gdzie sobie zjednał Maciejowski i Tarnowski (rel. Tarły z 2/2 u Kolankowskiego, s. 346 przyp. 1 i dod. Nr. 18), Zygmunt August pojechał prosto na wesele Radziwiłła Czarnego z Szydłowiecką, siostrą hetmanowej Tarnowskiej (Ms. Czartor. 1599 s. 1009, por. 247 s. 431, oraz itinerarium u Kolankowskiego, s. 392).

skiego otwarty¹ obrońca ważności ślubu królewskiego i będzie się sprzeciwiał zbytniemu naciskowi w sprawie Unii.

Utwierdziło to oczywiście jego osobistego wroga Kmitę w przeciwnym stanowisku, co się już okazało na sejmiku proszowskim. W Piotrkowie zaś właśnie z ust wojewody krakowskiego padły pierwsze, powtarzane następnie przez izbę poselską, słowa niezadowolenia z powodu »nietrefnego« zwołania sejmu, którego nie złożono »na granicach w Parczowie albo w Lublinie według statutu« z udziałem Litwinów i »egzekucją Unii«². Sądzone bowiem, że wezwanie Litwinów na taki sejm wspólny zupełnie wystarczyłoby do wykonania Unii, skoro ona przecież »już dawno za zwoleniem ich i rad koronnych jest dobrze zobopólnie opisana«³. Przekonawszy się zaś, że na sejmie piotrkowskim, zwołanym bez tych, »kogo było potrzeba«, bez jakiegokolwiek wzmianki o Unii, jej egzekucya dojść nie mogła, zażądano od razu, aby złożono »teraz tu, na tym sejmie, sejm inszy«, i chciano się upewnić, że przynajmniej ten sejm następny, zwołany do Parczowa lub Lublina, będzie owym upragnionym sejmem wspólnym »wszem ziemiom: Litwie, Prusom, Szlązku«⁴.

Na to król się zgadzał⁵, ale z całą stanowczością odrzucał żądanie porzucenia żony, które w sposób doktrynerski również podciągano pod hasło przestrzegania praw koronnych. Sejm znalazł w tem pretekst do twierdzenia, że nie może uzyskać od niego przyobiecanej egzekucyi praw, i rozszedł się na niczem. Wtedy powstała wątpliwość, czy Zygmunt August będzie mógł wykonywać władzę królewską, zanim zwoła istotnie ów sejm wspólny,

¹ Hartleb: J. Ocieski, dod. s. 326.

² Ss. rer. Pol. I 168/9, por. 238.

³ Ib. 239.

⁴ Ib. 172, 235, 244, 246.

⁵ Ib. 263/4, 271.

na który egzekucję odłożono. Dlatego starał się dowieść, że w obu sprawach, w których mu zarzucano niewykonanie przywilejów, żadnej nie ponosi winy. Co do małżeństwa wskazywał kilkakrotnie, że ta jego sprawa osobista z prawami i wolnościami koronnymi nie ma nic wspólnego, co do Unii zaś usprawiedliwiał się tem, że nie mógł wezwać Litwinów na sejm koronny, gdy oni sami się tego nie dopominali¹ albo co najmniej nie wyrazili swej zgody. Argument ten szerzej rozwijał w »recesie«, wydrukowanym zaraz po sejmie z r. 1548²; tłumaczył, że ze względu na osobne prawa w. księstwa litewskiego musi przedtem tam pojechać, zwołać osobny sejm litewski i skłonić Litwinów poważnymi argumentami, aby posłali swych przedstawicieli na granicę polską, gdzieby następnie zwołał nowy sejm koronny dla traktatów o Unię.

Zupełnie analogiczny program postępowania, jaki król obiecał zastosować, doradzał też na sejmie z r. 1548 hetman Tarnowski³. Trzeba przyznać, że była to jedyna droga, wiodąca do celu. W przeciwieństwie do doktrynerów ruchu egzekucyjnego, którzy twierdzili, że Litwini według dawnych »reskryptów« Unii są obowiązani przybyć na sejm wspólny⁴, pan krakowski słusznie zaznaczał, że ze względu na odrębny ustrój ich państwa nie można zmuszać Litwinów, aby się dostosowali do praw i obyczajów polskich, lecz uzyskać to od nich za pomocą »łaskawości i próśb, a nie strachu i grózb«.

Ale król nawet tych sposobów, które on sam i jego stronnicy wskazywali jako odpowiednie, wbrew swej wyraźnej obietnicy, na razie nie myślał użyć. Nietylko

¹ Ib. 177.

² Ib. 269.

³ »Annales« Orzechowskiego pod r. 1549.

⁴ Ss. rer. Pol. I 269 n. 58.

przeparł uznanie swej władzy królewskiej, mimo, że zwlekał ze zwołaniem nowego sejmku aż do początku r. 1550, ale, nie zebrawszy przedtem wcale przygotowawczego sejmku litewskiego, znowu powołał tylko senatorów i posłów samej Korony, wyłącznie dla spraw królestwa, i oczywiście nie u granic Litwy, lecz znowu w Piotrkowie. Wobec stanowczości króla i poparcia dyplomatycznego, udzielonego mu przez świeżo sprzymierzony dwór wiedeński, sejm ten przyjął zatwierdzenie praw bez ich równoczesnej egzekucyi, odłożonej znów na sejm następny¹, i pogodził się nie tylko z małżeństwem z Barbarą², ale i z nieobecnością przedstawicieli Litwy, która i tym razem uniemożliwiła pracę nad Unią.

Przybyli tylko do Piotrkowa dwaj Radziwiłłowie, stryjeczni bracia Barbary, marszałek Mikołaj, któremu towarzyszyło kilku sprzymierzonych z nim panów³, i krajczy Jan. Pierwszy oczywiście nie myślał poruszać sprawy Unii, lecz za to drugi, poróżniony z bratem, ku żywemu niezadowoleniu królewskiemu⁴, publicznie zapowiadał, że będzie się starał o jej przeprowadzenie; co więcej, można wykazać, jak on to właśnie wpłynął bezpośrednio na przywódców stronnictwa egzekucyjnego, że chociaż tym razem zwrócili się głównie do wewnętrznych potrzeb Korony, przecież w dwóch z pośród licznych artykułów »od wszego stanu rycerskiego ad exe-

¹ Ib. s. 298/9.

² Por. relację posłów austriackich z 18/6 1550 r., Polonica w Haus- Hof- u. Staatsarchiv we Wiedniu.

³ Fontes rer. austr. II/1 376. Ciekawe szczegóły, jakie o niedoszłej akcji litewskich zwolenników Unii, naglonych przez Bonę, podał T. Narbutt (Dzieje narodu lit. IX 274/7), niestety nie dały się stwierdzić, gdyż żadnych źródeł nie cytuje.

⁴ Niemcewicz: Zbiór pamiętn. I s. 428 (listy króla do Mik. Rudogo z 6/1 i 17/3 1550, z których też korzystamy przy dalszem przedstawieniu tej sprawy).

quendum danych«¹ poruszyli też stosunek do Litwy. Ich żądanie, »aby każdemu z księstw litewskich, pruskich, śląskich, było wolno ze wszystką majątnością swą do prawa i powinowactwa koronnego wcielić się«, pozostaje w widocznym związku z oświadczeniem, jakie Jan Radziwiłł złożył królowi w swym sporze z Pociejem, że wszyscy Litwini starać się będą, aby ich sądzono tem samem prawem co Polaków. A jeśli krajczy litewski głosił wśród posłów koronnych, »że wszyscy łącznie z księstwa litewskiego pozwolą na unią, k'czemu się on wiernie przy czyniać chce, co mianowicie i przed Ossolińskim mówił«, to łatwo rozumieć, że rycerstwo, wśród którego Hieronim Ossoliński przewodnią odgrywał rolę, ponowiło też żądanie zasadnicze »o zjednoczeniu księstw z Koroną«. Znowu więc zażądało, aby dla »wypełnienia« Unii zapowiedziano na obecnym sejmie sejm wspólny w pobliżu litewskiej granicy; na sejm ten mieli przybyć z Litwy, Prus i Śląska nie tylko niektórzy delegaci, lecz cała rada »i też posłowie od powiatów« celem wspólnych narad, dla których należałoby zgromadzić wszystkie dawne przywileje.

Widoki spełnienia tego postulatu zdawały się lepsze, niż w r. 1548. Król, postawiwszy na swoim w sprawie swych praw monarszych i małżeństwa, »jął chutliwy być« do egzekucyi². Ganił wprawdzie postępowanie Jana Radziwiłła, ale po szczęśliwym przeprowadzeniu koronacyi Barbary, a potem znów po jej rychłej śmierci, która na razie pozbawiała go nadziei potomstwa, mniej miał powodów do usuwania sprawy Unii, aniżeli w chwili wstąpienia na tron. Nadto niezadowolenie Jana Tarnowskiego z powodu wzrastającego nawet w sprawach koronnych wpływu »przybyszów« Radziwiłłów³ pozbawiało obu

¹ Ss. rer. Pol. I 39.

² Ib. 275.

³ Relacya St. Bojanowskiego z 28/12 1550 w arch. królewskiej, użyczona mi łaskawie przez p. Dr. Wł. Bogatyńskiego.

Mikołajów dotychczasowego sprzymierzeńca wśród panów polskich, mimo, że korzystali z każdej sposobności, aby sobie zjednać przyjaciół w Koronie¹. Wreszcie wogóle senat koronny chętnie wysuwał właśnie tę stronę programu egzekucyjnego, która się tyczyła stosunku do Litwy, ponieważ inne dezyderaty tego ruchu godziły wprost w stanowisko możnowładztwa samej Polski.

Dlatego, gdy wreszcie Zygmunt August w jesieni r. 1551 zwołał pierwszy po swem wstąpieniu na tron polski sejm w. księstwa do Wilna, udało się tam wraz z nim kilku polskich senatorów², aby skłonić Litwinów do »egzekucji« Unii na wspólnym sejmie; sam król zaś, przez podkanclerzego koronnego Jana Ocieskiego, przedstawił tę sprawę radzie litewskiej. W grudniu, pod koniec sejmu, otrzymał na to obszerną odpowiedź w imieniu senatu i szlachty w. księstwa³.

»Okolo złączenia i wcielenia« w. księstwa z Koroną »wedle niejakich spisów starych« nastąpiła kategoryczna odmowa. »Ta Unia, jako IMPanowie koronni chcą mieć, być nie może z wielu przyczyn i dla osobliwej dostojności i wolności« Litwy. Co więcej, »obaczując wiele innych własnych potrzeb i dolegliwości państwa tego«, odmówiono też Polakom wszelkiego większego udziału w wspólnej obronie, zwłaszcza od Turków, ponad ten, który w r. 1544 ofiarowywano na sejmie brzeskim. Wreszcie oświadczono, że wobec załatwienia spraw litewskich na obecnym sejmie wileńskim nie potrzeba »innych już żąd-

¹ Wyjątki z listów Bojanowskiego u Wł. Bogatyńskiego: Z dziejów małżeństwa Zyg. Aug., Rozpr. Akad. histor. t. 59, s. 209 przyp. 1. Por. też stosunki Radziwiłła z Andrzejem Zebrzydowskim, sięgające jeszcze r. 1547 (Koresp. Zebrzydowskiego, nr. 147, 552/5 etc.).

² M. Bielski i Strykowski pod r. 1551. Por. Hosii Epist. II nr. 533, 584, 603.

³ Downar-Zapolskij: Polsko-lit. unija, dod. II.

nych sejmów ani zjeżdżania przy granicach z IMPany koronnymi».

Tak bezwzględne odrzucenie propozycji odnowienia Unii wyniknęło w równej mierze z ówczesnego stanowiska wszystkich trzech czynników, które kształtowały poprzez wieki stosunek w. księstwa do Korony.

Trzeba przyznać, że Polacy całą sprawę postawili bardzo niefortunnie. Nie zdobyli się na żaden konkretny program, żadną nową koncepcję tego stosunku prawnopństwowego, jak niegdyś przy rokowaniach, które wydały unie poprzednie; szczegóły tych układów po długiej przerwie poszły w niepamięć, zanim w latach następnych przywódcy rycerstwa koronnego lepiej się zorientowali w dziejach Unii. Podejmując całkiem ogólnikowo słowo: »wcielenie«, napotkane w niektórych bardziej znanych aktach, zwłaszcza w akcie horodelskim Jagiełły, traktując sprawę Unii na równi z wcieleniem województw pruskich lub księstw śląskich, zrażano tylko Litwinów. Doktrynerstwo ruchu egzekucyjnego, wiara, że każdą trudność usunie dosłowne »wykonanie« jakiegoś dawnego pergaminu, bez nowej pracy twórczej, w tej sprawie okazało się szczególnie szkodliwem.

Po stronie litewskiej uderza skwapliwe odwołanie się panów rady do »wszego rycerstwa«, do »prośby i woli młodszej braci«. Wszak wówczas szeroki ogół szlachty litewskiej, walcząc dopiero o swe prawa polityczno-społeczne w stosunkach wewnętrznych, stosunkiem do Polski interesował się zaledwo o tyle, o ile, jak właśnie na sejmie 1551 r., ziemianie z nad koronnych rubieży, zwłaszcza Wołynianie, wytaczali skargi na krzywdy graniczne, prosząc, aby król na najbliższym sejmie w Piotrkowie ustanowił »wieczne granice« między oboma państwami¹. Ca-

¹ Akty zap. Rossii III nr. 11.

łokształt spraw publicznych spoczywał, jak poprzednio, wyłącznie w ręku najdostojniejszych panów rady, wówczas zaś najzupełniej w ręku Mikołaja Czarnego i Rudego Radziwiłłów¹. W czasie królowania swej siostry, oprócz szczodrych nadań hospodarskich, uzyskali, drogą niezwyklej nawet na Litwie kumulacyi urzędów, województwo wileńskie wraz z kanclerstwem i marszałkostwem wielkiem, oraz województwo trockie, złączone z hetmaństwem. Oni to stali na straży, aby żadne układy z Polakami nie zagroziły przywilejom Litwy, które tak silnie zabezpieczały jej odrębność państwową i władzę panów rady; właśnie też wówczas, 3 listopada 1551 r., Zygmunt August wystawił te przywileje na nowo w olbrzymim transumpcie², oddawszy już przedtem kancelaryę wielkoksiążęcą Mikołajowi Czarnemu »na jedno miejsce pewnego zamknienia«³. Stworzona przy tej sposobności synteza przywilejów w księstwa, raz jeszcze zatwierdzonych, bez widocznej potrzeby, w swem dosłownem brzmieniu, pozostaje w ścisłym związku z odrzuceniem Unii; wyraźnie bowiem odpowiedź sejmu litewskiego na propozycyę polskie odwołuje się do tych przywilejów, zaprzysiężonych przez Zygmunta Augusta wcześniej od koronnych.

Ale niedarmo też ta odpowiedź kilkakrotnie przypomina królowi, że Litwa to »państwo jego ojczyznie«. Znowu wyzyskiwano w ten sposób to, że ze względu na dziedziczne prawa swego rodu do odrębnego państwa litewskiego królowi wcale nie chodziło tak bardzo o speł-

¹ »Omnia negotia regunt«, donosi o nich St. Bojanowski z Wilna 28/7 1551 (z materyałów p. Dr. Wł. Bogatyńskiego). Por. też list A. Zebrzydowskiego (Koresp. nr. 679) do Mik. Czarnego z 13/8 1551.

² Lubawskij: Oczerk, dod. s. 297—338.

³ Lubawskij: Lit.-russk. sejm, s. 519/20 przyp. 15. Kwestyi przywileju z 3/11 1551 r., oddającego przywileje w księstwa w przechowanie Mikołaja Czarnego Radziwiłła (por. Kwart. hist. XVI 589), umyślnie nie poruszamy, gdyż ma się ukazać o tem osobne studyum.

nienie żądań koronnych, pod których naciskiem zwrócił się do Litwinów. Jak niegdyś jego ojcu, tylko naglące potrzeby wspólnej obrony leżały mu naprawdę na sercu. W tym też zakresie możemy stwierdzić jedyne wówczas ślady pewnej solidarności polsko-litewskiej. Tak n. p. wobec widocznego związku niedawnego napadu tatarsko-wołoskiego na Bracław z napięciem między Polską a Turcyą¹ hetman Tarnowski za pomocą krakowskich »puszkarzy, mistrzów« i rękodzielników kierował odbudową tego zamku², posyłając równocześnie do Wilna wozy wojenne własnego wynalazku na wzór staroperski³, a polscy rotmistrze z »drabami« swoimi pilnowali znowu grodów »ukrainnych« w. księstwa⁴. Po za tem jednak niebezpieczeństwo rozluźnienia związku polsko-litewskiego stawało się coraz większem.

Znamiennem było zwłaszcza, że sami Polacy bezskuteczność swego poselstwa na sejm wileński przyjęli całkiem spokojnie. Co więcej, dopiero po upływie całego roku będą wyrażali swe niezadowolenie, że najbliższy sejm koronny, z początku r. 1552, wbrew obietnicom królewskim odbył się znowu w Piotrkowie bez jakiegokolwiek udziału Litwy. Widocznie i u nich zrozumienie Unii nie było jeszcze należycie pogłębione, tak, że jej sprawa łatwo ustępowała na dalszy plan wobec

¹ Relacya posłów austriackich z 21/2 1552, Polonica, po części wydana w Ss. rer. Pol. I 53. O porozumieniu z Litwinami w sprawie obrony por. Koresp. Zebrzydowskiego, nr. 425, 697, o wysłaniu 1000 jazdy na granice Litwy, ib. nr. 712.

² Relacya St. Bojanowskiego z 28/4 1552 (z materyałów Dra Wł. Bogatyńskiego); szczegóły z Metryki lit. u Lubawskiego: Sejm, s. 573; Źródła do hist. sztuki i cywil. I 22/5.

³ Postscriptum do relacyi posłów austr. z 14/2 1552, Polonica (brakuje w Ss. rer. Pol. I 51/2).

⁴ Z Metryki lit. u Lubawskiego: Sejm, s. 571. Tylko Prusacy nie chcieli brać udziału w obronie kresów litewsko-podolskich, por. Hosii Epist. II nr. 818.

zagadnień wewnętrznych samej Korony. I właśnie na sejmie z r. 1552 o jedną z tych kwestyi, o różnice między rycerstwem a duchownym stanem, toczyła się »wszystka rzecz«¹, o Unii zaś, o ile wiemy, nawet nie wspomniano.

Pod koniec tegoż roku, na nowym sejmie wileńskim, który uchwalił podatki mimo nieobecności posłów szlacheckich, małe jeszcze znaczenie ogółu szlacheckiego na Litwie okazało się niezwykle jaskrawo². Czy zaś król przynajmniej w obradach z panami rady raz jeszcze poruszył kwestyę stosunku do Polski, niepodobna stwierdzić napewno; wszak to, co o stanowisku Litwinów doniósł następnemu sejmowi koronnemu, może się tyczyć równie dobrze ich odpowiedzi z r. 1551.

Dopiero bowiem na sejmie krakowskim z lutego i marca 1553 r., w ciągu dalszych jałowych obrad nad egzekucją praw koronnych, przypomniano sobie znów zaniedbaną chwilowo sprawę Unii. Przyczynił się do tego tensam Hieronim Ossoliński, który, nie bez wpływu litewskiego, podniósł ją już tak stanowczo trzy lata przedtem. Tym razem, jak świadczy mowa, »którą miał przed posły« dnia 24 lutego³, nasunęła mu ją kwestya obrony, na którą kładła nacisk propozycja królewska. Dowodząc mianowicie, że jej skuteczność zależy od posiadania wielkiego wojska, wskazywał, że już przodkowie starali się to osiągnąć, powołując na tron w. księcia litewskiego. I teraz, jak sądził, wystarczyłoby wprowadzić w życie złączenie obu państw, które wówczas wzięło początek. Przechodząc jego zmienne koleje, okazał już wyraźne zainteresowanie historyczne i głębsze

¹ Ss. rer. Pol. I 49.

² Charakterystyczną wzmiankę kroniki Bielskiego (pod r. 1552) potwierdzają źródła dokumentowe, które o tym sejmie, na którym szlachtę reprezentowali tylko chorążowie, zebrał Lubawskij: Sejm, s. 575/6.

³ Ss. rer. Pol. I 30/1; przyp. 42 na s. 111.

wniknięcie w »przywileje stare«, na które poprzednio powoływano się tylko ogólnikowo. Nie ograniczył się bowiem do często cytowanego artykułu horodelskiego o wspólnych zjazdach w Lublinie lub Parczowie. Zbijał pogląd, jakoby państwo litewskie było ojcowizną królewską, tak, że Unia mogłaby przyjść do skutku tylko »z łaski KJM«; twierdził bowiem, z dowolną co prawda interpretacją aktów Jagielly i Witołda, że już oni swe prawa dziedziczne »włali dostatecznie na koronę za zwoleniem wszystkiego orszaku litewskiego«. Najważniejszym zaś było, że zwrócił ogólną uwagę na najświeższy z aktów Unii, który rzeczywiście usuwał prawa dziedziczne Jagiellonów i mógł najlepiej posłużyć jako podstawa do konkretnych rokowań z Litwinami: wiedział o akcie mielnickim Aleksandra z r. 1501, przechowywanym w skarbcu koronnym, miał nawet jego odpis, który każdemu dawał do przepisania, i przypominał, że ta ostatnia unia, która była „*in usu*“ aż do wstąpienia na tron Zygmunta I, tylko dlatego wyszła z użycia, że zarówno on, jak i obecnie jego syn »złożyć nam nie chcą« wspólnego sejmu.

Pod wpływem wywodów Ossolińskiego wśród posłów objawiło się na nowo niezadowolenie, że takiego wspólnego sejmu ciągle nie zwoływano. Gdy on sam dał temu wyraz w mowie, wystosowanej do króla¹, Zygmunt August, powołując się na swe osobiste zabiegi u Litwinów, zawiadomił sejm, chociaż w złagodzonej formie, o ich odpornym stanowisku w obec propozycji polskich w sprawie Unii². Odmowę sejmu litewskiego co do wzajemnego »złączenia« tłumaczył różnicami »praw«, a więc ustroju obu państw, dochodząc do krótkiego wniosku, że »tak to w swej mierze wszędzie ostać musi«; podniósł

¹ Ss. rer. Pol. I s. 3.

² Ib. s. 9, 15.

za to gotowość Litwinów do udziału w obronie przed Turkami, powtarzając mniejwięcej warunki, ułożone w r. 1544.

Ale tem »stanowieniem«, które król »rozumiał tym państwowi potrzebne«¹, posłowie się nie zadowolili. Najwybitniejszy ich — obok Ossolińskiego — przywódca, Mikołaj Sienicki, dowodząc, że Unia jest jednym z zasadniczych punktów egzekucji praw², zaprzeczył, jakoby ona mogła się ograniczyć do »niejakich kondycyi ku wspólnej obronie«, której obowiązek jego zdaniem rozumiał się sam przez się: do Unii potrzeba »wspólnego sejm u dla wspólnych namów« według »inkorporacyi księstwa onego królestwu«. Przekonawszy się zaś, że król, który twierdził, że nie powiedziano dokładnie, jakie to miałyby być »namowy«, znowu się chce wymówić niepewnością, czy Litwini zgodzą się przybyć na taki sejm wspólny³, posłowie przy konkluzyi sejm u wystąpili z nowym, kompromisowym projektem⁴: przyszły sejm koronny miał się odbyć w Parczowie, równocześnie zaś sejm litewski w Wołyniu, a więc na obszarze w. księstwa, ale tak blisko granicy, że między oboma sejmami mogłyby się snadnie odbywać »traktaty« wspólne. I to jednak Zygmunt August uznał za przeciwne przywilejom litewskim. Obstawał przy tem, że sejm w. księstwa może zwołać tylko do Wilna: tam Polacy muszą wysłać posłów, »jednego z rad, drugiego od rycerstwa«, i przez nich albo przynajmniej listownie przywieść Litwinów do zgody na ów sejm w Wołyniu.

Na tem, jak król doniósł Radziwiłłowi Czarnemu, Polacy »przestali«. Zdaje się, że po doświadczeniu z 1551 r. nie mieli ochoty raz jeszcze daremnie posyłać do Wilna.

¹ Ib. s. 22.

² Ib. s. 20.

³ Ib. s. 22.

⁴ Lachowicz: Listy Zygmunta Aug. do Mik. Radziwiłła s. 48/9.

Ale właśnie w ciągu r. 1553 stosunki zewnętrzne stworzyły o wiele pomyślniejsze warunki dla sprawy Unii. Nowy traktat pokojowy załagodził niebezpieczeństwo tureckie, które Litwini uważali za sprawę głównie dotyczącą Polaków, a za to wzrosło niebezpieczeństwo moskiewskie, które zagrażało wyłącznie im samym, zmuszając ich, jak zwykle, do szukania oparcia o Koronę, z czego też król doskonale sobie zdawał sprawę. Już podczas sejmu krakowskiego był niezmiernie zajęty i zaniepokojony pogłoską, jakoby Iwan Groźny, z poparciem cesarza, starał się u papieża o koronę królewską. Obawiał się, że pod wrażeniem takiego wyniesienia Moskwy mogłoby się rozpocząć na nowo odpadanie do niej ziem ruskich w. księstwa¹.

W akcji dyplomatycznej na zachodzie, która miała zapobiedz niebezpieczeństwu wschodniemu, przewodnią rolę przypadła Mikołajowi Czarnemu. Pod jego to wpływem i przez jego poselstwo do Wiednia przyszedł do skutku ślub króla z córką Ferdynanda I². Kanclerz litewski zbliżył się przy tej sposobności do podkanclerzego koronnego ks. Przerębskiego, który za nim pojechał na dwór austriacki³. Ich współdziałanie w ówczesnych układach, które zdawały się równie ważne dla Polski i dla Litwy, nie zacieśniło jednak ani ich stosunków osobistych⁴, ani stosunku obu państw. Przeciwnie, udział Radziwiłła w sprawach Korony, gdzie i tak wywierał znaczny wpływ⁵,

¹ J. Fiedler: Ein Versuch der Vereinigung der russischen Kirche mit der römischen (Sitzungsber. der Wiener Akad. t. 40), dod. Nr. IV.

² Wykazaliśmy to w *Mitteil. d. Instit. für österr. Geschichtsforsch.* XXXVI 622/8.

³ *Hosii Epistolae* II nr. 1011, 1029.

⁴ *Por. ib.* II nr. 1907.

⁵ *Hosii Epist.* II nr. 1287, 1301, 1452. Dotyczy to zwłaszcza obsadzania urzędów, *por. Lachowicz*, s. 74, 92.

wywoływał tam tylko żywe niezadowolenie i opór¹; ponadto zaś groźne dla Litwy pogłoski, które były powodem jego poselstwa, w istocie były bezpodstawne i wcale się wówczas nie zanosilo na porozumienie między wrogami Korony i w. księstwa, jak niegdyś za Zygmunta I.

Ale stanowisko samej Moskwy wystarczało do poważnych obaw o los Litwy, której posłowie pod koniec r. 1553 wyjednali tylko krótkie przedłużenie rozejmu do 25 marca 1556 r. I zapewne właśnie obawa przed nową wojną moskiewską skłoniła króla, że następny sejm koronny, w lutym 1554 r., zwołał rzeczywiście do Lublina, Litwinów zaś, że postanowili posłać tam swego przedstawiciela, chociaż nie wezwano ich wcale do udziału w sejmie². Zygmunt August naradzał się listownie z Radziwiłłem³, kto z panów rady miałby pojechać do Lublina; mamy niestety tylko ogólnikowe wzmianki, że miał otrzymać ważne polecenia »z tego państwa naszego« do stanów koronnych, ale nietrudno się domysleć, że, jak zwykle w podobnem położeniu, chodziło o uzyskanie pomocy przeciw Moskwie. Potwierdza to okoliczność, że hetman Tarnowski, który na krótko przedtem zjechał się z Mikołajem Czarnym, poruszył na sejmie sprawę wspólnej obrony z Litwą⁴. Ale posłowie koronni tylko nielicznie zebrali się w miejscu, które, choć sami je przedtem wskazywali, wydawało się niezwykłym⁵, a z powodu sporów w sprawach wewnętrznych, w których właśnie Tarnowski brał namiętny udział, król przekonał się niebawem, że

¹ Hosii Epist. II nr. 1812; relacya J. Langa z 10/8 1553 r., Polonica, oraz Koresp. Zebrzydowskiego, nr. 552, 558, 594, 679, 701, 718.

² Skarżono się jeszcze na sejmie z r. 1555, że na sejm lubelski »Litwa nie była wokowaną« (Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., s. 51).

³ Lachowicz, s. 69, 71—73.

⁴ Ib. 73, 75.

⁵ Por. wzmianki u Górnickiego i Bielskiego.

»z tego sejmu nic nie będzie«, i sam odradził Litwinom przysłania poselstwa¹. Rzeczywiście w dwa dni później, 4 marca, sejm rozszedł się na niczem, a sposobność do rokowań z Litwinami, którzy przyprowadzili z Wilna posła moskiewskiego dla ratyfikacyi rozejmu, minęła niewyzyskana.

Nie straciła jednak na aktualności sprawa udziału Polski w grożącej wojnie moskiewskiej, do której Litwa gotowała się coraz poważniej². I znowu, jak w r. 1535, pragnęła pozyskać jako wodza Jana Tarnowskiego, interesującego się tak żywo jej sprawami, że król w poufnej korespondencji z Radziwiłłem przypisywał mu chęć rządzenia nie tylko w Polsce, ale i na Litwie³.

Kwestya, czy zgodzi się »jechać do Moskwy«, wyłoniła się już podczas następnego sejmu koronnego, w maju 1555 r. Po nieudanej próbie obradowania w Lublinie, odbył się znów w Piotrkowie. Tym razem jednak urzędowo zaproszono Litwinów, aby w nim wzięli udział. Na sejm wileński w zimie r. 1554/5 udał się Jakób Uchański, wówczas biskup chełmski, »mądry od mądrych posłany«, z poselstwem »zacnem«, w którym wskazywał na wspólne dobro Polski i Litwy⁴. Ale jego wezwanie trafiło na nastrój bardzo nieprzychylny wobec Polaków: jeszcze natarczywiej, niż zwykle, upominali się Litwini⁵, aby »cudzoziemcom« w żaden sposób, nawet zastawem lub przez małżeństwo, nie było wolno nabywać dóbr w w. księstwie, zwłaszcza w pobliżu granicy koronnej, gdzie krwawe nieraz zatargi sąsiedzkie tak się mnożyły, że król musiał wydać osobną ustawę, zaprowadzającą mieszane sądy graniczne⁶. Wynika z niej, że

¹ Lachowicz, s. 74—76; o odprawie posła mosk. u Górnickiego.

² Hosii Epist. II nr. 1210, 1321.

³ Lachowicz, s. 64.

⁴ Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., s. 57, który to ustęp należy zestawzić ze wzmianką w mowie Radziwiłła z 14/12 1563 r., Źródłop. do dziejów Unii II/1 s. 239/40.

⁵ Akty zap. Rossii III nr. 13. ⁶ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 30.

nadużycia były, jak zwykle, obustronne, i również na sejmie piotrkowskim protestowano przeciwko piastowaniu starostw koronnych przez obywateli litewskich, skarżono się na »wielkie najazdy« Wołynian na ziemię bełzką i Litwinów na Mazowsze i domagano się komisji dla ustalenia granicy¹.

Gorszem było, że Litwini nie uczynili zadość zaproszeniu na sejm. Odmówili już za pośrednictwem ks. Uchańskiego, a potem nadesłali wprawdzie posłów do Piotrkowa, którzy jednak przywieźli tylko odpowiedź, że »dla pilnych spraw i potrzeb państwa swego« z Polakami zjechać się nie mogli. Wobec tego król oświadczył, że i tym razem Unia z nimi »tu dojść nie może«².

Za to jednak posłowie litewscy, jak to król zapowiedział już w propozycji sejmowej³, żądali »radę i pomocy braterskiej« w owych niebezpiecznych potrzebach, na które się powoływali, t. j. przeciwko Moskwie. Wśród Polaków, właśnie dzięki pogładowi stronnictwa egzekucyjnego, że Litwa prawnie jest »*de corpore regni*«, wcielona do Korony, panowało przekonanie, że należy pamiętać o jej obronie przeciw nieprzyjacielowi, »którego my za swego poczytamy«⁴. Jak jednak Litwini, stroniąc coraz widoczniej od sejmów koronnych, nie chcieli okupić tej obrony żadnem ustępstwem co do swej zupełnej odrębności państwowej, tak znowu Polacy stali na stanowisku, że zanim narażą się dla nich na wysiłki wojenne, Unia »dawnych czasów« ma być odnowioną⁵. Dlatego, mimo że w Piotrkowie zaprzętały ich głównie sprawy religijne, nie zapomnieli o swem stałym żądaniu, aby wreszcie »wedle statutu« naprawdę zwołano wspólny sejm polsko-litew-

¹ Dzienniki sejmów, s. 36, 49, 58 (por. 47).

² Ib., s. 57, por. 59.

³ Ib., s. 5.

⁴ Ib., s. 87.

⁵ Relacya E. Heidenreicha z 22/6 1555, Polonica.

ski »dla potrzeb pospolitych«¹. Obiecywali, że na tym sejmie wspólnie z Litwinami będą radzili o ich obronie przeciwko Moskwie, »nie litując żadnych nakładów i majątności swoich«; ale zapowiadali zarazem, że sama Unia już żadnych narad wymagać nie będzie: wystarczy ją tam »exequować«, ponieważ Litwę »mamy incorporowaną i in-viscerowaną«². Termin tego wspólnego sejmu w Parczowie albo w Lublinie, który król zrazu chciał odroczyć do sierpnia następnego roku, aż się »dokona zajście« Litwy z Moskwą³, starano się możliwie przyspieszyć; oznaczono go zaraz »na przyszłą zimę«, na św. Marcina, odkładając do tego czasu sprawę Unii, a wraz z nią uchwalenie pomocy dla Litwy⁴ i odpowiedź na prośbę jej posłów⁵.

Ale upierając się w teorii przy tym warunku, w praktyce z ową pomocą wcale nie zwlekano tak długo. Już podczas sejmu piotrkowskiego król, folgując zręcznie ambicyi Tarnowskiego, doprowadził go do tego, że okazywał »wielką ochotę« wyruszyć znów przeciw Moskwie⁶. Istotnie też »sławnego wielu zwycięstwami« hetmana mianowano wodzem naczelnym wyprawy, dla której już spisywano rotmistrzów, przyjmowano zaciężnych i posyłało przybory wojenne na Litwę; licznie też zbroiło się ochotnicze rycerstwo polskie⁷. Mimo korzystnej sposobności nie przyszło wówczas do walki z Moskwą, świeżo pobitą przez Tatarów i Szwedów; ale na przeszkodzie stanęły nie tyle

¹ Dzienniki, s. 55 (z odwołaniem się do konstyt. 1539 r.), 68, 81 (»y yne słazkie kxiestwa« należy poprawić na »sluczkye kxiestwa« por. Ms. Czartor. 352 s. 83); por. ib. s. 22 i 25 o udziale Litwinów w soborze narodowym.

² Ib., s. 84, 81.

³ Ib., s. 82/3.

⁴ Polonica, l. c.

⁵ Dzienniki, s. 93 (w żegnaniu poselskiem).

⁶ Lachowicz, s. 88, 91/2; Hosii Epist. II n. 1420/1.

⁷ Relacye Heidenreicha z 22/6 i 17/7 1555 r., Polonica; Źródła do hist. sztuki i cywil. I 4, 9—13, 42—59 etc.

nieznane bliżej nieporozumienia polsko-litewskie¹, co brak ochoty do wysiłków wojennych u panów w księstwa. Objawiwszy się już przed odjazdem króla na sejm piotrkowski, doprowadził do tego², że rozejm, upływający w marcu 1556 r., przedłużono aż na 6 lat. Dopiero inna sprawa miała skłonić Litwę do rozprawy orężnej, tak długo unikanej, a zarazem do odnowienia Unii, które wtedy okazało się nieodzownem.

W instrukcyach sejmikowych z 1556 r.³ Zygmunt August zwołanie osobnego sejmu koronnego do Warszawy, zamiast przyobiecane go sejmu wspólnego z Litwą, usprawiedliwiał nowem niebezpieczeństwem wojennem, mianowicie od strony Inflant. O ile przez to sprawa samej Unii znowu poszła w odwłokę, o tyle stanowcza decyzja królewska, aby nie dopuścić do opanowania Inflant przez Iwana Groźnego, stała się nowym czynnikiem, zmuszającym do współdziałania obu państw jagiellońskich. Zaznaczał to król w owych instrukcyach, powołując się wprost »na dawność zjednoczenia i konfederacyi« Polski z Litwą, i już przy pierwszych naradach w sprawie inflanckiej, odbytych jeszcze w Wilnie, zasięgał też zdania senatorów koronnych⁴. Wpływała na to z jednej strony możliwość, wskazywana zwłaszcza przez Albrechta pruskiego, że w razie wojny Litwy z Zakonem inflanckim Polsce mógłby grozić najazd niemiecki od Zachodu⁵, z drugiej zaś strony konieczność polskiej pomocy w tej wojnie, nie mniejsza niż przy wojnie moskiewskiej.

¹ Ib. relacye z 17/7 i 19/8 1555 r.

² O początkach rokowań per. Hosii Epist. II nr. 1501, o rozejmie 6 letnim ib. nr. 1582.

³ Ms. bibl. Zamoyskich 1203 fol. 232/3.

⁴ Ms. Jagiell. 58 fol. 24—25; por. Hosii Epist. II nr. 1626/7, 1639, 1643.

⁵ Ib., I c. oraz fol. 99, 104. Por. Hosii Epist. II n. 1626, 1635.

Starania o pomoc Korony król rozpoczął już podczas sejmu warszawskiego. I znowu powtórzyła się sytuacja z poprzedniego roku. Nie sprawdziła się nadzieja, że zjawią się w Warszawie przedstawiciele w. księstwa¹, a w obradach sejmowych sprawy wewnętrzne Korony nie dopuszczały do bliższego zajęcia się sprawami litewskimi². W teorii Polacy obstawali przy żądaniu, aby, zanim wspomogą Litwinów, odbył się wreszcie ów wspólny sejm dla egzekucyi Unii, który też znowu zapowiedziano w recesie sejmowym³, a tymczasem, ku żywemu zaniepokojeniu króla, na niektórych sejmikach, jak np. w Łęczycy, »zgoła się k'temu nie miano, aby miała być dana jaka pomoc« Litwie⁴. Ale i tym razem w rzeczywistości postąpiono całkiem inaczej. Senatorowie koronni wojnę inflancką uznali za konieczną⁵. Najmowanie służebnych polskich na zamierzoną wyprawę rozpoczęło się już w listopadzie 1556 r., w grudniu król już porozumiewał się z Radziwiłłem Czarnym, kiedy miał nastąpić ich popis na Litwie⁶, a uniwersałem królewskim, wydanym w Warszawie 16 stycznia 1557 r.⁷, powołano ich istotnie na wojnę.

¹ Hosii Epist. II nr. 1674.

² W dyaryuszu sejmu z r. 1556, którego odpis (z Bibl. ces. petersburskiej) posiada Komisya histor. Akademii Umiej. w Krakowie, niema żadnych wzmianek o Unii i stosunku do Litwy; niema ich też w kilku mowach z tego sejmu, ogłoszonych przy Dziennikach sejmów 1555 i 1558 r., s. 100—126. W konstytucjach sejmowych (Vol. leg. II 607) znajdujemy tylko uchwałę o komisyi granicznej między Koroną a W. Księstwem.

³ Wynika to z późniejszego odwoływania się do tego recesu; niektóre takie wzmianki wskazał już Hruszewskyj: Istorija, IV² 359, przyp. 2 (1589 omyłka druku zamiast 1562), dużo ich znajdujemy w omówionej niżej korespondencji króla z senatorami przed sejmem z r. 1558.

⁴ Lachowicz, s. 112.

⁵ Hosii Epist. II n. 1674, 1682.

⁶ Lachowicz, s. 101, 108, 114/5.

⁷ Ms. Jagiell. 58 fol. 91/2.

Na czele polskiego wojska posiłkowego, przekraczającego wraz z pocztami pańskimi¹, nadwornymi i pruskimi, 16 tysięcy², zrazu miał stanąć, jak w r. 1555, Jan Tarnowski; ostatecznie zaś objął dowództwo wojewoda podolski Jan Mielecki, który wchodził w rachubę już podczas przygotowań do wojny moskiewskiej³. W tym też charakterze, w imieniu wszystkich, którzy »*ex regno Poloniae*« wyruszyli do boju, wysłał Zakonowi wypowiedzenie wojny, datowane z tegosamego dnia, co królewskie, które uchwalono 19 sierpnia pod Kupiszkami »za zdaniem panów rady królestwa i w. księstwa«⁴. Ale i w akcji dyplomatycznej, która wówczas tak zrećśnie uniknęła przelewu krwi, uczestniczyła rada koronna, zwłaszcza podkanclerzy Przerębski; panowie polscy, obok litewskich, byli obecni przy przeprosinach Fürstenberga w Pozwolu, nieobecnych zaś król zawiadomił niebawem o bezkrwawem zwycięstwie, które i w Koronie wywołało ogólne zadowolenie⁵.

Wojna na razie poszła w odwłokę i mogło się здаwać, że nadeszła najlepsza sposobność, aby właśnie po świeżem zbliżeniu polsko-litewskiem w polityce zewnętrznej wykonać wreszcie postanowienia recesów sejmowych z poprzednich lat o zwołaniu wspólnego sejmku dla egzekucyi praw wogóle, a Unii w szczególności. Zdaje się, że król miał wówczas zamiar urzeczywistnić swą obietnicę; wszak jeszcze w listopadzie chciał koniecznie, aby następny sejm odbył się w Parczowie, a kanclerz Ocieski dowiady-

¹ O przygotowaniach wojennych i pocztach panów polskich Hosii Epist. II n. 1750, 1778, 1815; Źródła do hist. sztuki I 4, 5, 69, 74.

² Por. K. Górski: Hist. jazdy polskiej, przyp. s. 303/4, oraz Korzon: Dzieje wojen, I 341; o 5000 jazdy pod Mieleckim por. Relacye nuncyuszow, I 66.

³ Lachowicz, s. 88, 115.

⁴ Ms. Jagiell. 58 fol. 96/7.

⁵ Ib., fol. 135 etc., 229, 234—236. Por. Hosii Epist. II nr. 1762, 1769, 1776, 1826, appendix nr. 79 przyp. 3.

wał się w Wilnie, że licznie tam zjadą Litwini jako na sejm wspólny dla zawarcia Unii¹. Zaszedł jednak wypadek, który stał się powodem ponownego odłożenia całej sprawy. Oto w zimie z r. 1557/8 Tatarzy, zawiedzeni w nadziei, że Zygmunt August wraz z nimi wyruszy na Moskwę, najechali niespodzianie, po dłuższej przerwie w swych napadach, jego własne ziemie ruskie. Bezpodstawne były posądzenia, które, jak niegdyś w XV w., szerzyły się w Polsce, jakoby Litwini, chcąc ochronić własne pogranicze, skierowali najazd na kresy koronne; okazuje się bowiem, że Berekopcy nawiedzili też Kijowszczyznę, Bracławszczyznę i Wołyń². Bądź co bądź jednak Podole polskie ucierpiało szczególnie dotkliwie i dlatego król, wybierając się z Wilna do Korony, poradził się tamtejszych senatorów³, czy nie byłoby lepiej odłożyć wspólny sejm egzekucyjny, a na razie zwołać jaknajprędzej osobny sejm koronny dla obrony granic. Zdania panów polskich były podzielone. Część ich, odwołując się do recessu warszawskiego, twierdziła, że mimo wszystko należy zaraz odbyć sejm wraz z Litwinami dla załatwienia Unii i egzekucyi; co najwyżej proponowali, aby, zamiast w Lublinie lub Parczowie według dawnych przywilejów, zebrał się, ze względu na niebezpieczeństwo Rusi, we Lwowie. Inni jednak, dowodząc, że taki sejm wymagałby dłuższego czasu, podejmowali myśl królewską, aby na razie zwołać sejm nagły, wyłącznie dla Polaków, na zwykłym miejscu t. j. w Piotrkowie.

Król ostatecznie wybrał drogę pośrednią. W listopadzie zwołał zwykły sejm koronny do Piotrkowa, tło-

¹ Hosii Epist. II nr. 1869.

² Zivier: Neuere Gesch. Polens, I 543 przyp. 1 (por. Ms. Czar-tor. 2463/I s. 322, streszczenie brakującego obecnie Ms. 297); Arch. Sang. VII nr. 26/7.

³ Ms. Jagiell. 175/I s. 360—407 (por. Uchańsciana, I nr. 12, IV nr. 26, oraz Korespond. Zebrzydowskiego, nr. 872).

macząc się, że »pod tymi czasy« nie było miejsca. »któreby tak wielkość ludzi obojga państw zniosła«, i że »sprawę miał, iż Litwa na tym sejmie być nie miała«¹. Ale sejm ten nie tylko miał się zająć ratunkiem Inflant, z których zajęcia przez Moskwę »i państwu koronnemu wielkie niebezpieczeństwo urosłoby«², i obroną Rusi, dla której zaciągnięto 1900 koni³, lecz miał być poświęcony także sprawom egzekucyi, nie wyjmując stosunku królestwa do w. księstwa⁴.

Ale w stanowisku samych Polaków w obec Unii zaszła tymczasem doniosła zmiana. Pismo »*de unione Lithwaniae*«⁵, szerzone niedługo przedtem w kołach poselskich, a bodaj czy nie ułożone przez Hieronima Ossolińskiego, pogłębiło znacznie znajomość dotychczasowych jej dziejów. Przypomniało przede wszystkim, że główną przeszkodą w przeprowadzeniu Unii było kilkakrotne naruszenie artykułu o wspólnej elekcji. Poprzedni wybór w księcia przez Litwę nie tylko sprzeciwiał się jej »inkorporacji«, ale, co gorsza, zagrażał wolnej elekcji w Polsce. Autor tych uwag, wskazując w ostrożnym zwrocie, że tę taktykę Litwinów wywołuje »i coś drugiego«⁶, t. j. tajemne poparcie dynastji, radzi wprost, aby w przyszłości nie stosować się wcale do wyniku takiej osobnej elekcji na Litwie, chociażby się przez to zerwała unia personalna z w. księstwem. Dotychczasowy bowiem związek mało przynosił pożytku, a zresztą Litwa, pozostawiona sama sobie, i tak musiałaby szukać znowu oparcia o Polskę.

¹ Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., s. 143.

² Ib., s. 144.

³ Arch. skarbowe w Warszawie, II Rachunki sejmowe. Nr. 21.

⁴ Jagiellonki polskie V 94.

⁵ Dzienniki sejmów, s. 95—100; pismo to umieszczono tutaj między wiadomością o sejmikach po sejmie z r. 1555. a niektórymi mowami, ogłoszonymi na sejmie warszawskim z r. 1556.

⁶ Ib., s. 98.

Rady te, które niewątpliwie pozostawały w związku z szerzonemi wówczas pogłoskami »około paktów, któreby miały być czynione z postronnymi pany około sukcesyi na królestwo polskie«¹, wyraźnie się odbiły na przebiegu obrad sejmu piotrkowskiego. Straciwszy widocznie nadzieję, że wezwanie Litwinów na wspólny sejm wystarczyłoby dla dokonania Unii, tym razem nie skarżono się wcale na ich nieobecność². Sprawę Unii poruszono zaś wyłącznie tylko w związku z projektem ustanowienia porządku przyszłej elekcyi. W artykułach »*de electione regis*«, które posłowie w styczniu r. 1559 przedstawili królowi i senatorom³, wyraźnie zaznaczono, że o śmierci królewskiej należy równocześnie z Polakami zawiadomić także Litwinów, że także na Litwie mają się odbyć »sejmiiki powiatowe« przed elekcyą, w której także litewscy senatorowie i posłowie winni wziąć udział. Postanowiono zarazem, że o konstytucyi, którąby uchwalono w tym przedmiocie, zawiadomi się najbliższy sejm litewski »przez posły regni, z panów jako z posłów, którzy będą tu na to obrani«. Ale, co najważniejsze, zastrzegano się z góry, że gdyby Litwini »nad przywileje obrali księdza wielkiego pierwej, tedy takowy nietylko obieran, ale ani mianowan na elektą być ma«. Że Polacy chcieli się oprzeć na unii z r. 1501, którą Ossoliński od dawna wskazywał jako najodpowiedniejszą podstawę dla unormowania stosunku do Litwy, tego dowodził ułożony równocześnie »*modus ad eligendum novum regem*«⁴.

¹ Ib. s. 180 i t. d.

² Por. s. 267, gdzie Mik. Sienicki skarży się tylko na nieobecność stanów pruskich i śląskich. Na nieobecność Litwinów raz tylko wskazano ze strony senatu (s. 152), znajdując w tem pretekst, że wobec tego wogóle nie można przystąpić do egzekucyi.

³ Ib., s. 189—195. Korzystamy nadto z odmiennej redakcyi tego projektu w Ms. Czartor. 301, s. 1—7.

⁴ Ms. Czartor. 301 s. 17 nn.

Wyznaczywszy Litwinom miejsca po lewej stronie, jako wzór dekretu elekcyjnego podano *in extenso* dekret z r. 1501 i, powołując się na wzajemne zapisy polsko-litewskie, t. j. na akty unii z tego roku, przypomniano, że przed koronacją elekt ma zaprzysiądz równocześnie przywileje koronne i litewskie.

Odpowiedź króla i senatu przyznawała ogólnikowo, że co do udziału Litwy w elekcyi trzeba się trzymać »przywilejów i paktów«, ustanowionych przez przodków królewskich¹. Ponieważ jednak co do szczegółów nie doszło do porozumienia i projekt nie przemienił się w uchwałę, nie posunął też naprzód sprawy Unii, chociaż, jak zobaczymy, same obrady o wspólnej elekcyi zwróciły uwagę szlachty litewskiej.

Równocześnie na sejmie piotrkowskim ponowiły się skargi na krzywdy graniczne ze strony Litwinów. Podnosili je zwłaszcza Mazowszanie, ubolewając nad »niechucią«, jaką im już od dawna, »za onych Radziwiłłów i Gasztołdów«, okazywali litewscy sąsiedzi². Ruch egzekucyjny przyczynił się jednak do tego, że i tę sprawę zaczęto traktować coraz bardziej w świetle reminiscencyi historycznych, które odświeżyły dawne pretensye do Podlasia i Wołynia. Już wspomniane pismo ulotne o Unii, przechodząc krótko jej dzieje, przypomniało, że za Kazimierza Jagiellończyka stracono na rzecz Litwy »Łucko, Łomazy (na pograniczu podlaskiem) i niektóre inne miejsca«³. Teraz zaś Mazowszanie powołali się na przywileje, według których cała ziemia podlaska do nich należeć powinna⁴, a natrafiwszy przy rewizyi przy-

¹ Dzienniki sejmów, s. 242.

² Ib., s. 230/1; nie wiadomo, o ile łączy się z tem zamiar niektórych panów, aby »wjechać przeciw p. Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu« (ib. s. 161/2).

³ Ib., s. 96.

⁴ Ib., s. 228.

wileju koszyckiego na artykuł, że król nie dopuści do żadnego umniejszenia królestwa, izba poselska, wyliczając różne »awulsa«, upomniała się też¹, że »do księstwa litewskiego wiele a wiele się odejmuje«. Po części miano na myśli tylko drobniejsze »przywłaszczania gruntów koronnych« we włościach prywatnych na pograniczu podlaskiem; czerpiąc jednak wywody historyczne ze świeżo wydanej kroniki Kromera, którą wyraźnie zacytowano, przypomniano także dawne skargi z czasów Kazimierza Jagiellończyka, że oderwano od Korony całą ziemię łucką i inne obszary koło Parczowa i Łomaz.

Ta dbałość o granicę polsko-litewską dowodzi niewątpliwie, że nawet w kołach poselskich zmalała nadzieja rychłego wykonania Unii przez wcielenie całego w. księstwa. Dopiero król musiał przypomnieć, że »gdyż się mamy za ludzkie jednego pana, jeden za jedno państwo, tedy granic nie jest nam tak potrzeba, jako z innemi sąsiedzkimi państwami«². Zresztą w swej odpowiedzi, nie chcąc dopuścić na tem tle do zatargu z Litwą, prywatne spory graniczne przekazał, jak zwykle, osobnym komisarzom, a co do pretensyi historycznych Korony odesłał do przyszłego »spólnego zjechania« z Litwinami, gdzieby i oni mogli się powołać na swoich kronikarzy.

Na wspólne narady o Unii wcale się jednak nie zanosiło. Daremnie posłowie, którzy konsekwentnie dążyli do tego, aby układy z Litwinami oprzeć na historycznym materiale dowodowym, chcieli wydobyć z archiwum ko-

¹ Ib. s. 218. Równocześnie upomniano się też o dawno utracone na rzecz »poganina« wybrzeża czarnomorskie, przypominając, że »Karaul, Balakly, Maiak, Czarnigrod, na których miejscach owce, bydło tureckie i tatarskie chodzą, zawsze było w domu pana Jazłowieckiego«, który powoływał się na »działy i przywileje« swych przodków Buczaeckich.

² Ib. s. 257.

ronnego, niedawno uporządkowanego przez Kromera, wszystkie »*literae Litvaniae*«¹. Daremnie też w projekcie recessu sejmowego umieścili obietnicę królewską, że wypełni przynajmniej »te ostateczne pakta« króla Aleksandra z r. 1501². Chociaż w ten sposób, nie upierając się już przy »starodawnej inkorporacji«, chciano na nowo powołać do życia trafny program piotrkowsko-mielnicki, »wymazano« posłom ten artykuł recessu; król twierdził bowiem, mimo ich protestów, że w tej sprawie przedtem musi się zwrócić do »rad onego państwa«. zwołując osobny sejm litewski³.

Wobec tego sejm piotrkowski rozszedł się na niczem, nie wznowiwszy nawet dawnych uchwał o wspólnym sejmie polsko-litewskim, a pretensye, podniesione na nim przeciwko Litwie, wywołały tam tylko żywe oburzenie. Najbliższy sejm w. księstwa, w lecie 1559 r., zamiast się zająć »przywilejem Aleksandrowym«, zaprotestował nie tylko nawzajem przeciwko nadużyciom granicznym Koroniarzy, ale także przeciwko ich kronikom »niesłusznym« a Litwie nieprzyjaznym⁴. Zygmunt August obiecał zająć się temi sprawami i, jak przedtem Polakom, poradził też Litwinom poruszyć je, gdy wyślą poselstwo na następny sejm koronny.

Nietrudno wyjaśnić, dlaczego właśnie wówczas sam król zachęcał w obu państwach, mimo wzajemnego rozdrażnienia, do bezpośrednich układów na wspólnym zjeździe. Oto sprawa inflancka weszła tymczasem w nowe stadyum, wymagające jeszcze bardziej, niż przedtem, współdziałania Polski z Litwą. Najazd Iwana Groźnego, oburzonego układem pozwolskim, i brak pomocy z jakiegokol-

¹ Ib., s. 324.

² Ib., s. 272/3.

³ Ib. s. 274, 287, 290, 295.

⁴ Akty zap. Rossii III nr. 24. O niezadowoleniu Litwinów z Kroniki Kromera por. Hosii Epist. II nr. 1575.

wiek innej strony zmusił Inflanctzyków, wśród których stronnictwo, skłaniające się do Zygmunta Augusta, pod wodzą nowego mistrza Kettlera zyskało przewagę, do planu oddania się pod opiekę królewską. Bezpośrednio los Inflant obchodził tylko Litwę; ale wiadano powszechnie¹, że w razie ich zajęcia przez Moskwę samo w. księstwo nie mogłoby dłużej opierać się Iwanowi, co by i na Polskę zważyło niebawem ciężar niebezpieczeństwa moskiewskiego. Nadto sami Inflanctzy, wiedząc, że pomoc jednej tylko Litwy byłaby niedostateczną, starali się od początku, aby i Korona wzięła udział w tej akcji. Zabieg, aby zainteresować Polaków swą sprawą, rozpoczęli już na sejmie piotrkowskim r. 1558/9, zaraz zaś po sejmie Kettler udał się w tym celu do Krakowa. Rada koronna zrazu była gotową do równego z Litwą udziału w obronie Inflant; ale panowie litewscy, chcąc, aby ewentualna korzyść przypadła tylko w. księstwu, sądzili, że wystarczą im własne siły, i doprowadzili do tego, że Polacy, urażeni ich postawą, wycofali się z całej sprawy. Król zaś, po wstępnych naradach z Litwinami, obecnymi w Koronie, zwłaszcza z Radziwiłłem Czarnym, i po listownem porozumieniu z Wilnem, musiał przedłożyć prośbę Kettlera samemu tylko sejmowi litewskiemu². Na nim też zawarto układ z 31 sierpnia 1559, w którym Zakon oddał się w opiekę Zygmunta Augusta, zastawiając mu, dla skuteczniejszej obrony Inflant, przyległą Litwie część tej ziemi³.

¹ Por. np. u Forsten'a: Akty bałt. woprosa, nr. 27, s. 64.

² Lubawskij: Sejm, dod. nr. 35; o stosunku Litwinów do Polaków w sprawie inflanckiej por. relację W. Saurmana z 17/4 1561, Polonica (urywki z niej u St. Karwowskiego: Wcielenie Inflant, s. 58 przyp. 190/1, s. 85 przyp. 272/3).

³ Dogiel: Codex diplom. V nr. 133. Rzecz znamienna, że Litwini od razu na tym sejmie wystąpili z prośbą, aby Zygmunt August nadaniami w Inflanciech obdarzał tylko obywateli w. księstwa.

Zazdrosne usunięcie udziału Polski w tak doniosłym przedsięwzięciu wywołało ostry antagonizm między Koroną a Litwą. Wzajemną niechęć i zawiść pogłębiało też niezadowolenie Polaków, że król, wyjechawszy z początkiem lata 1559 r. do Wilna, nie myślał o powrocie, ani też o zwołaniu sejmu koronnego; zrażony bezpłodnością sejmów poprzednich, przez blisko 3 lata zaniechał wogóle wszelkich starań około spraw wewnętrznych Polski, oddany bardziej niż kiedykolwiek wpływowi Radziwiłłów i kierowanej przez nich sprawie inflanckiej, która, przez umyślne pominięcie Polaków w jej przeprowadzeniu, zdawała się dotyczyć tylko Litwy¹.

Rozłam między państwami Zygmunta Augusta nawet świadkom postronnym wydawał się tem niebezpieczniejszym, że mimo trwającego jeszcze rozejmu z Moskwą już interwencja dyplomatyczna w obronie Inflant starcie orężne z nią uczyniła nieuniknionem, a rychło się okazało, że sama Litwa nie była w stanie ochronić kraju, który jej się oddał w opiekę, od dalszych napadów i podbojów Iwana. Wobec tego już w r. 1560 ks. Albrecht pruski, który oddawna starał się skłonić także Koronę do udziału w pomocy, zwrócił się z nagłacemi przedstawieniami do Jana Tarnowskiego. Sędziwy hetman², uznając ścisłą wspólność interesów Polski i Litwy, zapewniając, że mimo wielu przyczyn, które zamącały miłość wzajemną, niema Polaka, któryby nie pragnął wspomóc bratniego narodu, zrazu wymawiał się niebezpieczeństwami, które z innych stron groziły samej Koronie; potem zaś jasno i szczerze określił

nie zaś »cudzoziemców«, t. j. Polaków; por. Akty zap. Rossii III, nr. 24.

¹ Oprócz najważniejszej o tem relacji Saurmana, którą zacytowaliśmy wyżej, por. też jego pisma z 26/2 i 22/9 1561 w Polonica, a nadto Forsten, l. c. s. 65, oraz Relacye nuncyuszów, I 86.

² Listy jego do Albrechta z 21/5 i 19/10 1560, ogłoszone przez W. Begatyńskiego w Przegl. histor. XIX 110/3.

stanowisko Polaków: godność królestwa wymagała, aby się nad sprawą inflancką wspólnie naradzano, a tymczasem Polacy dotąd prawie wcale nie są o niej poinformowani i trudno od nich wymagać, aby teraz, przystępując do niej, ponosili skutki błędów i zaniedbań, już popełnionych przez Litwinów.

Mimo wszystko jednak niebawem udało się królowi uzyskać pomoc polską, na razie przynajmniej w zwykłej formie zaciężnych, przyjętych »przeciwko w. ks. moskiewskiemu do ziemie inflanckiej«¹. Na czele tego wojska, liczącego zrazu 1704 koni i 1206 pieszych, stanął jako »hetman« kasztelan lubelski Floryan Zebrzydowski; rotę swoje »na dobrych koniach, w dobrych zbrojach« przyprowadzili przedstawiciele wielu wybitnych rodów koronnych i już 9 czerwca 1561 r. mógł się odbyć ich popis u granic Litwy, w Łosiczach.

Wystąpienie tych posiłków polskich przyczyniło się niewątpliwie do tego, że gdy 28 listopada tego roku przeprowadzono na nowym sejmie wileńskim przyłączenie Inflant², poddały się one nie samej tylko Litwie, pod której niedostateczną opieką pozostawały od dwóch lat, lecz wspólnie Koronie i w. księstwu. Zanimby zaś Polska zatwierdziła ten układ, Inflantczycy poddawali się osobiście Zygmuntowi Augustowi jako królowi polskiemu i w. ks. Litwy. Litwini musieli się pogodzić z faktem, że wspólnie nabyta ziemia stworzyła także pod względem prawnopanstwowym silny łącznik między w. księstwem a królestwem; sam Radziwiłł Czarny zaznaczał, że przy układach z Rygą dopiero wspólny sejm polsko-litewski mógł rozstrzygnąć o ostatecznej formie przynależności Inflant do zjedno-

¹ Szczegółowy »Regestr a popis« tych żołnierzy polskich zawiera Ms. F IV 159 Bibl. ces. petersburskiej; korzystaliśmy z wypisów, zawartych w Ms. bibl. hr. Branickich w Suchoj Nr. 211 fol. 4—64. Por. AGZ X nr. 1231; Źródła do hist. sztuki I 13/5, 87.

² Dogiel: Cod. dipl. V nr. 138.

czonego państwa jagiellońskiego¹. Król zaś musiał obiecać nowym poddanym, że skłoni Polaków do potwierdzenia układu wileńskiego i przyjęcia Inflant pod swoją również obronę.

Rzeczywiście też, wydawszy na wyjeźdźnym rozporządzenia o współdziałaniu zaciężnych polskich z wojskiem litewskim w Inflanciech², Zygmunt August już w pierwszych dniach grudnia udał się w tym celu, po długiej nieobecności, do Korony. Po poprzednich doświadczeniach nie chciał poddać sprawy inflanckiej pod burzliwe obrady sejmu, lecz pragnął ją załatwić na radzie senatu, którą zwołał do Łomży. Tam, niedaleko granicy litewskiej, nie zapominał o staraniach, aby służebnych polskich, już wyprawionych w pole, po których jednak tylko »szkody wielkie a posługa żadna jeszcze się nie pokazała«³, spożytkować jaknajskuteczniej: zapożyczając się u biskupa płockiego Noskowskiego, usiłował zapobiedz ich »nierychłej płacy«, która już groziła rozejściem się wojska, i z zadowoleniem przyjmował wiadomości o porozumieniu się Radziwiłła Czarnego z Zebrzydowskim⁴. Przedewszystkiem jednak wszedł w rokowania z radą koronną, aby uzyskać ogólny udział królestwa w walce o Inflanty.

Ale senatorowie polscy, których zresztą zjechało się niewielu, uważali, że nie mogą powziąć decydującej uchwały bez sejmu, który radzili zwołać do Piotrkowa. Król był z tego wielce niezadowolony, gdyż chodziło mu o to, aby zaraz uzyskać posiłki przeciwko Moskwie, a było do przewidzenia, że zanim sejm je uchwali, wytoczy wprzód wszystkie swe żądania w sprawie egzekucyi i zarzuty przeciwko tronowi⁵. Wreszcie w pierwszych dniach r. 1562

¹ Ms. Czartor. 301 s. 242.

² Lubawskij: Sejm, dod. nr. 38.

³ Lachowicz, s. 132.

⁴ Ib. s. 122, 136—139.

⁵ Relacya Saurmana z Łomży, 30/12 1561, Polonica. Zrazu

stanęło na tem, że król zwołał wprawdzie sejm do Piotrkowa w dwa tygodnie po Wielkiejnocy, ale zapowiedział z góry, że nie przybędzie nań osobiście i że przedmiotem obrad ma być wyłącznie sprawa inflancka i obrona świeżo przyłączonej ziemi oraz w. księstwa litewskiego przed niebezpieczeństwem moskiewskiem¹. Na sejm ten miały też przybyć poselstwa Inflantczyków, którzyby przedłożyli stanom koronnym układ listopadowy i prośbę o pomoc, oraz Litwinów, którzy wreszcie również dochodzili do przekonania, że bez tej pomocy się nie obejda, i pierwotnie nawet już do Łomży mieli wysłać posłów swej rady². Panowie litewscy, nie wyjmując Mikołaja Czarnego, z którym król nieustannie się znosił z Łomży, na obesłanie sejmu koronnego mogli się zdecydować tem łatwiej, że przecież według wyraźnego oświadczenia królewskiego wcale nie miano poruszać na nim egzekucyi praw, zwłaszcza drażliwych sporów religijnych³, a więc i o wykonaniu Unii nie miało być mowy.

Zdawało się zrazu, że plan się uda. Gdy nadeszła wiosna, w Wilnie, dokąd w drugiej połowie stycznia powrócił król z Łomży a w marcu Radziwiłł z Rygi⁴, dowiadywano się, że Wielkopoleanie już zjeżdżali się licznie do Piotrkowa; jeszcze 22 marca spodziewał się Zygmunt August, że Małopoleanie z nimi »na jedno będą zgodni«, i starał się tylko przyspieszyć przyjazd poselstwa inflanckiego⁵. Stało się jednak inaczej. Już w pierwszych dniach

spodziewano się, że król z Łomży pojedzie do Warszawy dla dalszych narad z panami polskimi, Ms. Czartor. 240 fol. 29.

¹ List Gabryela Tarły do Albrechta pruskiego z 6/1 1562, Herzogl. Briefarchiv (w arch. królewieckiem) B₂^a; relacya Saurmana z 9/1 1562, Polonica.

² Lachowicz, s. 129, 126.

³ Ib. s. 129.

⁴ Listy Tarły z 22/1 i 25/3 1562, l. c.; por. ib. list Radziwiłła do Albrechta z 7/1 1562.

⁵ Lachowicz, s. 140.

kwietnia do Wilna zaczęły dochodzić wieści, że niektóre sejniki koronne upominały się o osobiste przybycie króla, że inaczej sejm wcale nie przyjdzie do skutku, a za to zjawi się na Litwie poselstwo szlachty koronnej, zwłaszcza Małopolan, z których nikt, nawet z senatorów, nie chciał się udać do Piotrkowa¹.

Rzeczywiście szlachcie małopolskiej, która od dawna przodowała w ruchu egzekucyjnym, a teraz, oburzona długim zaniedbaniem spraw wewnętrznych Korony przez króla, miała się zgodzić po raz niewiadomo który na dalsze odłożenie swych postulatów, zabrakło cierpliwości. Wiedziała zaś, że król ze względu na sprawę inflancką i wojnę moskiewską, która rozpoczęła się otwarcie zaraz po upływie rozejmu (25/3 1562), bardziej niż kiedykolwiek potrzebował jej uchwał podatkowych i wysiłków zbrojnych, i dlatego postanowiła wyzyskać tę chwilę, aby go wreszcie zmusić do spełnienia dawnych obietnic. Rycerstwo Małopolski wraz z ziemiami ruskimi, zebrane w Nowem Mieście Korczynie, wysłało 19 marca poselstwo do Wilna, aby przedłożyć królowi swe żądania². Za trzema pełnomocnikami szlachty, Sobkiem, Czyżowskim i Hynkiem, którzy mieli się też uskarżać na rozterki między nią a magnatami, podążył niebawem, jako przedstawiciel tych ostatnich, wojewoda krakowski Spytek Jordan³.

Poselstwo nowokorczyńskie stawiało królowi poprostu ultimatum. Na sejm, któryby przyjął podda-

¹ Relacye Saurmana z 3/4 i 27/4, Polonica; listy Erharda v. Kunheim do Albrechta pruskiego z 6/4 i 22/4 1562, Herzogl. Briefarch. Hb.

² Tekst tego poselstwa, ogłoszony w Bibliotece ord. Krasńskich r. 1868, urywa się w połowie zdania (str. 30); dalszy ciąg zawiera Ms. Czartor. 1604 (s. 33 nn), o którym podaliśmy wiadomość w Przegl. histor. XVIII 322 (zwłaszcza przyp. 3); por. też Ms. Czartor. 2208.

³ Por. wśród licznych listów archiwum królewieckiego, dotyczących tej sprawy, list Tarły z 16/5 1562, oraz list Kunheima z 14/5.

nie się Inflant i zgodził się na ich obronę, przystawano tylko pod trzema warunkami: aby król był na nim obecny, postarał się przed podjęciem wielkiego przedsięwzięcia na zewnątrz o uspokojenie wewnętrzne Korony t. j. o egzekucyę, a wreszcie rozkazał »wszystkim poddanym posły posłać cum plena facultate, nietylko z Korony, ale też i z Litwy, z Prus i z Śląska«. Pogram egzekucyi praw raz jeszcze rozwinęto szczegółowo, poruszając też kwestyę następstwa po Zygmuncie Auguście. Co do stosunku do Litwy zaś, który z tą sprawą łączył się tak ściśle, odwołano się znowu tylko ogólnikowo do dawnych aktów, w szczególności do (horodelskiego) przywileju Jagiełły, »w którym ta inkorporatia się gruntowała«, a według którego w czasie niebezpieczeństwa i pilnej potrzeby wspólnej król był zobowiązany »sejm złożyć wspólny z Litwą w Parczowie albo w Lublinie«. Taka zaś potrzeba zachodziła, jak słusznie dowodzili, właśnie w owej chwili, gdy chodziło o wspólną obronę Inflant, do której ich zachęcano¹.

Wysłańcy Małopolan stanęli w Wilnie jeszcze przed połową maja, gdy król właśnie oddawał się w całej pełni przygotowaniom wojennym, a zaciężnym, którzy pozostali jeszcze w Polsce, wyznaczał termin wyruszenia na św. Jana. 16 maja nastąpiło posłuchanie posłów², a 26 maja otrzymali odpowiedź królewską³, którą sami uznawali za pomyślną⁴, gdyż obiecywała starania o taki sejm, jakiego się domagano, »nietylko z Korony, ale też ze wszystkich państw JKM.« W ustnych oświadczeniach

¹ Ms. Czartor. 1604, s. 39, 41.

² Cytow. wyżej list Tarły z tego dnia.

³ Ms. Czartor. 1604 s. 41 i n. (in praesentia Polonorum, qui tum cum rege erant pauci), o sejmie s. 44.

⁴ List jednego z posłów, St. Sobka, do Albrechta pruskiego z 28/5 1562, Herzogl. Briefarch. B₂; por. Źródłop. do dziejów Unii II/1 s. 8, 22.

Zygmunt August zapowiadał jeszcze wyraźniej, że przygotuje wspólny sejm polsko-litewski, na którymby uchwalono, co by było z pożytkiem dla obu narodów i całej Rzplitej; podobno skłaniał się już wówczas do decyzji zwołania takiego sejmu wszystkich swych ziem do Lublina lub Parczowa, miejscowości położonych »w środku między Polską, Litwą a Rusią«, pragnął jednak przedtem wy badać jeszcze dokładniej stanowisko Polaków na sejmikach¹.

Niebawem jednak z różnych stron silniejszy jeszcze na króla wywarło nacisk, który decyzję jego przyspieszył. Za ledwo przyjął poselstwo małopolskie, gdy w ślad za nim, solidaryzując się widocznie z jego stanowiskiem, przybyło także poselstwo wielkopolskie, złożone z wojewody brzeskiego Jana Służewskiego i Mikołaja Drzewickiego; w pierwszej połowie czerwca otrzymało też taką samą odpowiedź, jak poprzednie². Jeszcze ważniejszem było, że Małopolanie, którym ich posłowie zdali sprawę z odpowiedzi królewskiej na nowym zjeździe, w Sandomierzu, dnia 10 sierpnia³, ogólnikową obietnicę zwołania sejmu uznali za niewystarczającą. Roznamiętnienie wzrosło do takiego stopnia, że zaniepokoiło nie tylko wielu z obecnych senatorów, ale nawet tak gorliwego przywódcę stronnictwa egzekucyjnego, jakim był Rafał Leszczyński⁴. Wszak już uchwalono samowolny »zjazd pospolity« do Piotrkowa, ogłaszając za wroga ojczyzny każdego, któryby tam nie przybył, i starając się za pomocą osobnych listów wciągnąć poszczególnych senatorów do tej ośmal rewolucyjnej akcyi.

Nie dziw, że król, dowiedziawszy się o tem, zaczął

¹ Relacya Saurmana z 5/6 1562, Polonica.

² Ibid. i w relacyi z 19/6.

³ Ms. Czartor. 1604 s. 49.

⁴ List jego do Albrechta pruskiego z 24/8 1562, Herzogl. Briefarch. B.

»serio o sejmie myśleć«: uniwersałem z 7 września¹ zwołał z Wilna sejm do Piotrkowa na 11 listopada, zapowiadając wyraźnie, że przeprowadzi na nim upragnioną egzekucję praw, zwłaszcza rewizję »listów« na zastawione królewszczyny. Tej bowiem domagano się w Koronie z największą natarczywością, podczas gdy kwestyi uregulowania stosunku do Litwy i jej udziału w żądanym sejmie w sierpniu ze strony polskiej już nie poruszono. Za to zaledwo miesiąc później tę właśnie sprawę, wykonanie Unii, wytoczono z całym naciskiem z innej strony, dotąd na pozór zupełnie wobec niej obojętnej: oto po raz pierwszy ogół rycerstwa w. ks. litewskiego odpowiedział głośnem echem na dawne żądania Polaków co do Unii obu państw.

Przyczyny tego przełomowego zwrotu w jej dziejach znamy z dokładnego świadectwa współczesnego². Oto szlachta litewska od chwili podjęcia walki o Inflanty ponosiła coraz dotkliwsze ciężary podatkowe i wojenne; w dodatku zaś przemożni panowie rady, lekceważąc sobie jej skargi, spychali te ciężary coraz wyłącznie na barki ogółu bojarstwa, które w ten sposób odczuwało jeszcze żywiej, niż poprzednio, swoje upośledzenie społeczne i polityczne w ustroju w. księstwa. Pomoc, zarówno w wysiłkach orężnych, jak i w walce o prawa i wolności, jak zawsze od czasu pierwszej unii, mogła przyjść tylko z Polski. Jej wpływ znowu, działając zresztą już od dawna, właśnie wówczas wzrósł bardzo znacznie wskutek ciągłego przebywania posiłkowego rycerstwa koronnego na Litwie. Tą więc chociażby drogą dowiadywano się tam, że wydatniejsza pomoc pol-

¹ Ms. Czartor. 1604 s. 74—8. Uniwersał, zwołujący sejm pruski na św. Michała i zapowiadający, że sejm piotrkowski zajmie się Unią i egzekucją, datow. z 28/8, w Źródłop. do dziejów Unii II/1, s. 161/2.

² Ms. Czartor. 1604 s. 53/4.

ska przeciw Moskwie była zależną od przeprowadzenia Unii, którego tak usilnie domagano się w Koronie; równocześnie zaś przekonywała się szlachta litewska, że ze strony panów rady »próżno im Polaki hydżono, strasząc wyniszczeniem narodu swego od Polaków«, że przeciwnie właśnie »tej Unii przekazowaniem byli wiedzeni w niewolę«, gdyż magnaci obawiali się utracić przez nią swe wszechwładne stanowisko, a w szczególności Radziwiłłowie widzieli w niej kres swych ambitnych planów, sięgających aż do osiągnięcia władzy w książęcej, »gdyby pana dzisiejszego nie stało ani potomstwa jego«.

Na tem tle zaczęły dochodzić na Litwę głosy sejmów koronnych, radzących o wspólnej elekcji jednego pana i wspólnym sejmie dla wzajemnej obrony, i pobudziły także ziemian w księstwa do »namów« w tej sprawie na »wielkich i gęstych zjazdach«, których niestety nie znamy bliżej, które jednak dobrze musiały przygotować ich pierwsze otwarte wystąpienie, w jesieni 1562 r.¹

Powołani »oprócz sejmu walnego« na pochód przeciwko Moskalom, którzy najechali pogranicze białoruskie, po mało skutecznej, bo spóźnionej walce mieli uchwalić podatki na dalszą wojnę. Jak przedtem w Polsce, król pragnął je uzyskać szybko, bez zwołania zwykłego sejmu do Wilna; i zażądał, aby je uchwalono na zjeździe obozowym pod Witebskiem, pod przewodnictwem hetmana, Mikołaja Radziwiłła Rudego. Rycerstwo odmówić nie mogło, ale, zawiadamiając hospodara o swej uchwale przez poselstwo trzech ziemian, poprosiło zarazem o rozpuszczenie wojska dla trudności żywnościowych. Gdy jego

¹ Sprawę tę wyświeśla szczegółowo petycja sejmu obozowego pod Witebskiem w Ms. Czartor. 1604 s. 58—74 i 2208 s. 27¹ nn., którą opracowaliśmy w Przegl. histor. XVIII 320—352, a na której i tutaj opieramy się w dalszem przedstawieniu. Sam akt »konfederacyi« znajduje się także w Źródłop. do dziejów Unii II/1 s. 367/8, ale w złagodzonej redakcyi.

prośby nie spełniono, prowadząc je tymczasem na nowe boje graniczne, wysłało do Zygmunta Augusta w powtór-nem poselstwie trzy znaczniejsze osobistości, dodając pro-sbę drugą: o zwołanie normalnego sejm do stolicy. Otrzy-mawszy znowu odpowiedź wymijającą, szlachta tychsa-myh delegatów wyprawiła raz jeszcze do Wilna, a ko-rzystając z tego, że hetman Radziwiłł już przedtem opu-szcł obóz, ze szczególnym naciskiem wprowadziła do swej petycyi dalszą jeszcze prośbę, dotyczącą właśnie Unii z Polską.

Forma jej wystąpienia dowodzi, jak głębokiem już było przeświadczenie o ważności tej sprawy dla Litwy; treść zaś obu aktów, spisanych 13 września pod Witeb-skiem, wskazuje, że już miano gotowy cały program jej przeprowadzenia. W instrukcyi dla swych wysłańców ry-cerstwo polecało im prosić króla, aby »złożyć raczył sejm spólny z pany Polaki i Unią, aby byli w jedinstwie najwięcej dla dwu przyczyn, dla jednego pana obra-nia i dla jednej obrony, aby spólnie sejmowali i prawa jednakiego używali«; w przeciwnym razie grozili wysłaniem poselstwa wprost do Polaków, zapowia-dając zarazem, że aż do spełnienia swego postulat u nie zjadą na żaden osobny sejm litewski i odmówią podatków i służby wojennej. Równocześnie zawiązali formalną k o n-federacyę przeciwko przeciwnikom Unii.

Ogłędniej, lecz za to dokładniej przedstawiała szla-chta swe stanowisko co do Unii w petycyi, złożo-nej swemu władcy. Według niej bezpośrednią pobud-ką dla poruszenia całej sprawy stosunku do Polski była sprawa następstwa po Zigmuncie Auguście, dyskutowana na poprzednim sejmie koronnym. Popierając nawet myśl elekcji za jego życia, Litwini przedewszyst-kiem obstawali przy tem, aby wyboru dokonano bezwarun-kowo spólnie z Polakami. Dowodzili, że w razie elekcji osobnej nawet unia personalna mogłaby uleść zerwaniu,

czem Polacy, jak widzieliśmy, rzeczywiście grozili na sejmie piotrkowskim; wtedy zaś, jak przyznawało rycerstwo w. księstwa, Litwa albo, pozostawiona sama sobie, nie mogłaby się obronić przed Moskwą, albo też, przy pierwszym zaostreniu się zatargów granicznych z Koroną, musiałaby uleść Polsce w formie poddaństwa zamiast bratniego, dobrowolnego złączenia.

Ale Litwini nie pominęli też pobudek ideowych skłaniających również do umocnienia Unii. Powoływali się nie tylko na liczne związki rodzinne z Polakami, ale także na dawne akty unii, zaprzysiężone przez własnych przodków. Spotykając się w ten sposób bezpośrednio z poglądami polskiego stronnictwa egzekucyjnego, zgadzali się z niem także co do sposobu, w jaki dawny związek miał odżyć, mianowicie przez zwołanie wspólnego sejmu dla obrad o wspólnych niebezpieczeństwach. Upředzili jednak samych Polaków pod jednym bardzo ważnym względem. Podczas gdy nawet najruchliwsi posłowie koronni mówili tylko ogólnikowo o wykonaniu dawnych aktów, ze strony litewskiej sformułowano od razu konkretny program odnowionej Unii.

Z jednej strony zabezpieczeniu wspólnej elekcji jednego pana, wspólnym obradom sejmowym i wspólnej obronie miało towarzyszyć jaknajzupełniejsze zrównanie ustroju litewskiego z polskim; z drugiej strony jednak zastrzegano się z góry przeciwko przymusowemu narzuceniu takiej Unii, któraby była połączona »z upadkiem rzplitej naszej«, z usunięciem odrębności w. księstwa litewskiego: urzędy na Litwie powinny być tesame, co w Polsce, ale odrębne dostępne tylko dla jej obywateli, osobne powinno też pozostać wojsko litewskie, pod własną chorągwią i hetmanem.

Znaczenie tego programu polega na tem, że stał się osią i podstawą nawiązanych niebawem rokowań z Pola-

kami i, samorzutnie stworzony przez Litwinów, został też urzeczywistniony, po części w reformach wewnętrznych lat 1564/6, po części zaś w unii lubelskiej.

Niestety odpowiedź królewska na tę petycję, datowana z 24 września¹, właśnie co do sprawy Unii odsyła do nieznanego oczywiście, ustnego polecenia, jakie otrzymali wysłańcy szlachty. Jeśli, jak przypuścić można, Zygmunt August jej żądań nie przyjął od razu bez zastrzeżeń, to spowodował to niewątpliwie opór ze strony Radziwiłłów. Stronnictwo obu Mikołajów, których głównym adherentem był Ostafi Wołowicz, stanowiło wprawdzie nieznaczną mniejszość: »i ni wszyscy, a szlachta zwłaszcza i pospolity lud żądali tego z Polską zjednoczenia«², a delegatami zjazdu witebskiego byli przedstawiciele wszystkich żywiołów w. księstwa, mianowicie możnowładca wrogi Radziwiłłom³, Jan Chodkiewicz, rozpoczynający w ten sposób działalność publiczną, ziemianin żmudzki Malcher Szemiot i bojar z ruskiego Wołynia Hawryło Bokiej. Ale mimo to król musiał się liczyć z opozycją pierwszych panów rady, tak bliskich mu zresztą osobiście, z których zwłaszcza Mikołaj Czarny uchodził powszechnie za wszechwładnego pana Litwy⁴.

Tem znamienniejszem jest jednak, że przecież petycja witebska zaraz wpłynęła na postępowanie króla. Odłożywszy sejm koronny do 22 listopada,

¹ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 43.

² Ms. Czartor. 1604 s. 372.

³ O antagonizmie między Radziwiłłami i Chodkiewiczami mamy liczne świadectwa współczesne; por. np. Hosii Epist. II nr. 1935, Ss. rer. Pol. XV 186.

⁴ Por. np. Bibl. Krasieńskich 1868 s. 4, Hosii Epist. II nr. 1718, albo list Albrechta pruskiego z 31/5 1562 (Herzogl. Briefarchiv, Konzepte, B₂), w którym chwali Radziwiłła, że Litwę tak świetnie »gubernat et regit«.

w legacjach na sejmiki¹ sam wskazał Unię jako »niemałą część« przyobiecanej egzekucyi, zapewniał, że już układał się w tej sprawie z Litwinami, i zapowiadał przybycie ich posłów na sejm egzekucyjny. Prawda, że mimo to sejm ten nie stał się jeszcze owym sejmem wspólnym, jak go sobie wyobrażali zwolennicy Unii; ale nawet z poufnej korespondencji króla z Radziwiłłem Czarnym² wynika, że istotnie jeszcze przed wyjazdem z Wilna naradzał się z nim i z innymi panami rady w sprawie Unii i wspólnego zjazdu z panami koronnymi i postanowił sam ją wytoczyć w Piotrkowie.

Przystąpiwszy pod naciskiem rycerstwa małopolskiego do programu egzekucyjnego, król pogodził się także z tą jego stroną, którą za wzorem koronnym tak stanowczo podniosło rycerstwo litewskie: z koniecznością uregulowania sukcesyi Połączenie Litwy z Polską, które »przez tyle lat nie następowało dla usiłowań królewskich, aby te kraje jako dziedzictwo dla potomstwa zachować, a tym sposobem zabezpieczyć dla niego łatwiej nieprzerwany wybór i niejako dziedziczne po sobie następstwo Korony«, to połączenie obecnie, wobec wzrastającego niebezpieczeństwa i własnej bezdzietności³, staje się coraz bardziej upragnionym celem Zygmunta Augusta.

Kierownictwo królewskie było decydujące dla skutecznego przeprowadzenia Unii. Na Litwie bowiem stały mu jeszcze na przeszkodzie opozycja Radziwiłłowska i głębokie różnice ustrojowe, które tylko w. książę mógł usunąć; w Koronie zaś brakowało jeszcze, po za złudnem hasłem wcielenia w. księstwa, jasnego programu Unii i sami Polacy nieraz ją spuszczały z oka wśród nawału pracy nad reformą wewnętrzną. Okazało się to

¹ Ms. Czartor. 1604 s. 82/3.

² Lachowicz, s. 154, 174.

³ Commendoni: Pamiętniki o dawnej Polsce, I 8. (Tekst włoski w Ms. Akad. Umiej. 931, fol. 9).

bardzo wyraźnie na sejmie piotrkowskim z r. 1562/3. Bądź co bądź jednak dzięki petycyi witebskiej rozpoczęły się na nim rokowania polsko-litewskie w sprawie Unii, które odtąd ciągną się już nieprzerwanie aż po wiekopomny sejm lubelski z r. 1569, a równocześnie wieść o ciężkiej klęsce zewnętrznej dała nowy impuls do wewnętrznej wybudowy federacyi jagiellońskiej.

5. W przeddzień Unii lubelskiej 1563—1568.

Gdy na sejmie z r. 1562/3 zabrano się wreszcie do pozytywnej pracy nad egzekucją praw, na pierwszy plan wysunęła się od razu »egzekucya« w najściślej-szem znaczeniu, t. j. sprawa zwrotu królewszczyzn, rozdanych wbrew konstytucyi z r. 1504. Po za tem dużo czasu zajął spór o jurysdykcję duchowną i wogóle o sprzeczności, jakich się dopatrywano między przywilejami stanu duchownego i rycerskiego. Co się zaś tyczyło unii czy wcielenia ziem, które od dawna chciano ściślej zespolić z właściwem królestwem polskiem, to głównie zwracano uwagę na te z nich, gdzie również miano przeprowadzić egzekucję dóbr królewskich, a więc na księstwa śląskie, a zwłaszcza na Prusy. Posłowie oświęcimscy i zatorscy rzeczywiście już wówczas, pod pewnymi warunkami, zgodzili się na wcielenie¹, o udział Prusaków zaś w sejmie koronnym upominano się z całą stanowczością i długie z nimi w tej sprawie prowadzono rokowania². Wogóle odczuto teraz wyraźnie, że stosunek do Prus i Śląska, które wprost zaliczano do »państw koronnych«³, które »pod jedną laską i pieczęcią koronną są«, to kwe-

¹ Źródłop. II 28.

² Ib. 39, 50, 53 itd.

³ Ib. 23.

stya zupełnie inna, bliższa i łatwiejsza, aniżeli uregulowanie stosunku do odrębnego dotąd zupełnie w. księstwa litewskiego.

Sprawa Unii z Litwą na razie zeszła niewątpliwie na dalszy plan. Na początku sejmu odzywały się conajwyżej zarzuty, że król »zamieszkawa się w Litwie« i zbyt ulega wpływom rady litewskiej¹. Tylko prymas Uchański już przy wotowaniu na propozycję sejmową, d. 1 grudnia², wspomniał z uznaniem o staraniach króla »około Uniej« i napomknął też, że podobno mają przybyć posłowie z Litwy; zaznaczył jednak, że dopiero »w ten czas o niej mówić będziem, gdy nam co WKM powiesz albo posłowie«. I on więc inicjatywę w tej sprawie pozostawiał królowi i Litwinom.

Tak się też istotnie stało, w ten sposób jednak, że każdy z tych czynników sprawę Unii poruszył z osobna, a nawet jak gdyby we wzajemnym antagonizmie, który musiał się na niej niekorzystnie odbić. Król wówczas już szczerze pragnął posunąć ją naprzód, ale chciał jeszcze postępować w porozumieniu z Radziwiłłami, i, jak zwykle, wysuwał przedewszystkiem moment obrony na zewnątrz. Posłowie litewscy zaś, którzy się wybierali do Piotrkowa, to byli wysłańcy rycerstwa, które chciało wykonać swą zapowiedź, że w razie zwłoki samo się zwróci do Polaków; stojąc wytrwale na gruncie uchwał z pod Witebska, chciało natychmiast zacząć wspólne z nimi obrady w sprawie samej Unii.

Zdaje się, że król ich wyprzedził. Już 6 grudnia pisał do Radziwiłła Czarnego³, że, jak to omówił z radą litewską, »napomniał« sejm piotrkowski o Unię Litwy z Koroną. Polacy, jak można było przewidzieć, »radzi słyszeli

¹ Ib. 11, 16.

² Ib. 10.

³ Lachowicz, s. 154/5.

o tem«, ale sami tym razem »skuteczne skończenie tej uniej« odkładali na następny sejm, wspólny z Litwinami. Tegosamego zdania był też Zygmunt August. Był przekonany, że po egzekucyi praw koronnych, której dokonania jeszcze w połowie stycznia 1563 r. spodziewał się na tym właśnie sejmie, przyjdzie kolej na Unię; wierny zaś dawnemu pogładowi, że wspólny zjazd polsko-litewski należy przygotować na osobnym sejmie w. księstwa, radził się wojewody wileńskiego co do terminu jego zwołania, aby wówczas, gdy Polacy przejdą do sprawy Unii, móżd odrazu oznaczyć czas i miejsce owego sejmku »walnego i spólnego«¹.

Tymczasem jednak, w nieznanym bliżej czasie, lecz zapewne również gdzieś przed końcem stycznia, na własną rękę przybyli do Piotrkowa wysłańcy szlachty litewskiej². Na czele ich wystąpił, jak przy poselstwie zjazdu witebskiego do Wilna, Jan Chodkiewicz, a w przeciwieństwie do króla i panów rady zamierzali od razu »o tę Unię sollicitować«. Ale Zygmunt August nie dopuścił do ich urzędowej »audiencji« ani przed senatem, ani przed izbą poselską; mogli zaledwo prywatnie rozgłaszać cel swego przyjazdu i podać do wiadomości Polaków prośbę o Unię, z jaką we wrześniu wystąpił sejm obozowy całej szlachty litewskiej. Teraz dopiero powstało wśród Polaków żywsze zainteresowanie się sprawą Unii. Król pragnął z niego skorzystać, ale nie myślał wypuszczać kierownictwa z rąk: układy z sejmem koronnym sam brał na siebie, kładąc na razie główny nacisk na uzyskanie wydatnej pomocy przeciwko Moskwie.

Wzrastające z jej strony niebezpieczeństwo dostarczyło też »pretextu«, który i Polacy uznawali za słuszny,

¹ Ib. s. 174/5.

² Ms. Czartor. 1604 s. 372 (dalszy ciąg ustępu »o litewskiej Uniej«, który w Źródłop. II 157 urywa się w środku zdania).

aby posłów szlachty litewskiej »wyprawować co rychlej« do zagrożonej ojczyzny, sprawę samej Unii pozostawić mimo ich nacisku sejmowi następnemu, a tymczasem zając się wyłącznie wspólną obroną.

Potrzeba jej była rzeczywiście nagłą. Zwłaszcza z Połocka nadchodziły pod koniec stycznia niepokojące wieści o zbliżaniu się wroga, które wojewoda tamtejszy Dowojna komunikował panom rady w Wilnie, oni zaś królowi. Pozyskani już w r. 1561 zaciężni polscy, mimo szkód, jakie wyrządzili w dobrach radziwiłłowskich¹, znaczne oddawali usługi w walkach o Jeziorzyszcze i Newel², tak, że król dzielnych rycerzy koronnych, np. wojewodzica ruskiego Sieniawskiego, chętnie wysyłał na śmiałe zagony³, a wojewoda połocki prosił najusilniej, aby przynajmniej »panów Polaków« niezwłocznie naprzód wysłano do zagrożonego grodu, ku trwodze nieprzyjaciela⁴. Ale ich liczba była niedostateczną i dlatego król na posiedzeniu sejmowem z 28 stycznia w gorących słowach, zdejmując dwa razy »czapeczkę«, wezwał »stany koronne na ratunek« Litwy, której »złe nie może być z dobrom Korony tej«; ignorując samowolne poselstwo szlachty litewskiej, wówczas widocznie już odesłane, tłumaczył zarazem, że przysłanoby z w. księstwa urzędowych posłów z prośbą o pomoc, gdyby nie »niebezpieczeństwo odjazdu« w tak krytycznej chwili⁵. Przedstawienia królewskie, powtórzone 12 lutego⁶, silnie poparło parę dni wcześniej poselstwo in-

¹ Lachowicz, s. 159.

² O udziale Polaków w walkach r. 1563 por. m. i. (niedatow.) list Hrehorego Chodkiewicza do Radziwiłła Rudego w arch. nieświeskiem, dział X (dok. domów obcych).

³ Lachowicz, s. 176, 178, por. 191.

⁴ List oryg. panów litewskich do króla z 29/1 1563 r., z dołączoną kopią listu Dowojny z Połocka z 26/1, w Ms. bibl. Krasieńskich 4017 nr. 89.

⁵ Źródłop. II 56.

⁶ Ib. 78.

flanckie, które, dowodząc, że Kettler poddał się nietylko Litwie, ale i królestwu polskiemu, prosiło o obronę Inflant nie przez samo tylko w. księstwo, lecz też przez złączone siły Korony¹.

Zanim jednak sejm mógł się zastanowić nad odpowiedzią, nastąpiła katastrofa. Utratę Połocka jeszcze dotkliwiej odczuto, aniżeli niegdyś zajęcie Smoleńska, gdyż chodziło o dzielnicę silniej spojeną z Litwą, o placówkę nad Dźwiną nader ważną dla utrzymania Inflant. Uderza jednak analogia z klęską z 1514 r. Znowu posądzenia miejscowej ludności ruskiej o skłonność do zdrady, które starszyzna »z płaczem« odpierała przed wojewodą², były zgoła bezpodstawne. Znowu, mimo dzielnej obrony, upadek grodu spowodowało spóźnienie się odsieczy; trudno obwiniać Polaków, że wówczas w. księstwu nie dostarczyli więcej niż 1400 ludzi na ten cel, skoro wojska litewskiego zebrało się przy hetmanie tylko 2000³, a całe ziemie w. księstwa, jak Wołyń, nie stawily się na czas do służby gospodarskiej, uniemożliwiając ratunek »tak nie-małego klejnotu a wrót państwa naszego«⁴. Zresztą do ostatka broniły się w Połocku oddziały polskie pod dziel-nym rotmistrzem Wierzchlińskim, którym nawet Iwan Groźny dotrzymał obietnicy kapitulacyi, że ich wolno pu-ścić do domu⁵.

¹ Ib. 57, 69 i n.

² Ms. bibl. Krasińskich, l. c. Że bojarstwo połockie wiernie trzymało się Litwy, dowodzi długi spis »Połoczan«, którym Zygmunt August w zamian za ich dobra w ziemi połockiej, opanowane przez Moskwę, nadał dobra w innych ziemiach w. księstwa (Dokum. Mosk. arch. I 140—144).

³ Strykowski pod r. 1563.

⁴ Arch. Sang. VI nr. 126.

⁵ Forsten: Akty bałt. woprosa, nr. 33 s. 88; dziwiono się, że Moskale nie pomścili się za to, że w r. 1535 Tarnowski kazał ściąć licznych jeńców moskiewskich po zajęciu Starodubia, Ms. Czartor. 1604 s. 372.

W dziesięć dni po zajęciu Połocka, 25 lutego, nadeszła o tem wiadomość do Piotrkowa. Wzbudzając żywe zainteresowanie aż po Królewiec i Wiedeń¹, na sejmie zrobiła nader żałosne wrażenie. Król natychmiast przez kanclerza Ocieskiego przedstawił stanom grozę położenia, dowodząc, że po upadku państwa litewskiego o samą Polskę pójdzie gra. Niedarmo też odwołał się do litości i poczucia własnej godności Polaków. Nie poprzestając na łzach współczucia, zaraz następnego dnia rozpoczęto narady »o ratunku Litwie«, a już 27 lutego posłowie, chociaż przypominali »niestateczność« Litwinów w sprawie Unii i ich wymawianie się od udziału w wojnach wołoskich, zgodzili się nietylko na powołanie pospolitego ruszenia (z czego jednak król nie chciał skorzystać)², ale, co ważniejsze, na uchwalenie znacznego podatku wszystkich stanów, »uchraniając upadku« Litwy³. To też mimo że potem jeszcze spierano się o szczególne uchwały⁴, król już parę dni później mógł zbijać listownie posądzania Radziwiłła, jakoby »panowie sąsiedzi litować nie mieli tego uszczerbku ojczyzny naszej«, i wskazać na gotowość Polaków do »ratunku i posiłku pewnego ku obronie« w. księstwa; zaprzeczał też pogłoskom, jakoby przy tej sposobności podnosili pretensye do Wołynia i Podlasia⁵.

Jak bardzo zaś panowie litewscy, nie wyjmując wojewody wileńskiego, odczuwali konieczność pomocy polskiej, o tem najlepiej świadczy ich gotowość, aby wysłać w tej sprawie własne poselstwo do Piotrkowa, z hetma-

¹ Polonica, pod 28/2 i 4/3 1563; por. w tej sprawie Herzogl. Briefarch. w Królewcu, dział H, pod 8/2 i 10/2 1563. Uchańsciana III nr. 3 s. 14.

² Zrządłop. II 105.

³ Ib. 102/4.

⁴ Ib. 105.

⁵ Lachowicz, s. 183/4.

nem dwornym w. księstwa, Hrehorym Chodkiewiczem, na czele¹. Zygmunt August doniósł im jednak, że na to już było zapóźno, i rzeczywiście wówczas, w połowie marca, sejm już miał się ku końcowi. Wbrew oczekiwaniom nawet egzekucyi dóbr nie zdołano na nim załatwić ostatecznie, ale wraz z jej dokonaniem następnemu zaraz sejmowi stawiano jako niemniej ważne zadanie »doskonałą egzekucyę unii i inkorporacyi«. Dlatego zapowiadano z góry, że musi to wreszcie być naprawdę sejm wspólny z Litwinami, i wybierano miejsce, dla nich niedalekie, zrazu Lublin, potem zaś, mimo niezadowolenia posłów, niezwykłą Łomżę. Oznaczono też od razu bliski termin, św. Marcina tegosamego jeszcze roku².

Taki był warunek³, pod którym ostatecznie przyjęto uchwałę podatkową w projektowanej od początku wysokości, z tem tylko zastrzeżeniem, aby z tych pieniędzy, zanimby je użyto dla Litwy i Inflant, »wedle potrzeby największej opatrzone« pogranicze samej Korony⁴. Dnia 20 marca spisano konstytucyę z zapowiedzią sejmu łomżyńskiego w listopadzie⁵, o czem król tegosamego dnia zaawiadomił Radziwiłła, donosząc mu też, że uchwalony podatek na obronę jest »postępiem w szafunek rąk naszych«⁶. Przywódcy zaś stronnictwa egzekucyjnego spodziewali się, że w Łomży wraz ze wszystkimi stanami litewskimi doprowadzą wreszcie rokowania o Unię do szczęśliwego końca⁷.

¹ Ib. s. 186/7.

² Źródłop. II 144/5, 147, 149.

³ Ms. Czartor. 1604 s. 372.

⁴ Źródłop. II 148.

⁵ Vol. leg. II 622.

⁶ Lachowicz, s. 190.

⁷ List Hier. Ossolińskiego do ks. Albrechta z 24/3 1563, Herzogl. Briefarchiv.

Jeszcze w ostatniej chwili dowiedzieli się jednak ze zdziwieniem¹, że cisami panowie litewscy, w których imieniu król tak żałośnie »o pomoc sollicitował«, przedtem już sami, bez jego wiedzy, »porozumiewali się z Moskwicinem« i zawarli z nim rozejm. Rzeczywiście już w parę dni po zajęciu Połocka rada litewska, zamiast myśleć o odwecie, wyprosiła u Iwana Groźnego zawieszenie broni, przedłużane następnie, na propozycję moskiewską², aż do 6 grudnia³. Król jednak postanowił zużytkować ten czas, aby tem lepiej przygotować dalszą walkę. Jeszcze z Piotrkowa, 8 kwietnia, zwołał sejm litewski na 12 maja do Wilna⁴, dokąd niebawem sam się udał, nietylko dla narad o obronie z powodu klęski połockiej, jak to zapowiadał w listach sejmowych, ale też dla »namów około Unii z Polską«, które miały przygotować jej zgodne dokonanie na wspólnym sejmie w Łomży⁵.

Pierwszą z tych spraw, które go powoływały na Litwę, przygotowaniami wojennymi, już po drodze zajął się skwapliwie. Korzystając z podatków, uchwalonych w Piotrkowie »na przyjęcie zaciężnych polskich dla odparcia najazdów moskiewskich na Litwę«⁶, zaczął natychmiast pomnażać polskie rycerstwo służebne, które już od r. 1561 bez przerwy stało w w. księstwie, przyjmując coraz to nowe poczty żołnierzy polskich i zbrojnych dwo-

¹ Źródłop. II 149.

² List Piotra Myszkowskiego do ks. Albrechta z Wilna, 29/7 1563, Herzogl. Briefarchiv.

³ Akty rokowań litewsko-moskiewskich z r. 1563 w Kniga posolskaja mietriki w. kn. lit., I nr. 153/9, 161/2, 164/5.

⁴ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 45.

⁵ Ms. Czartor. 1604 s. 397/8; relacya Saurmana z 11/5 1563 r., Polonica.

⁶ Arch. skarbowe w Warszawie, II Rachunki sejmowe, Nr. 22 (niepagin.).

rzan¹. Chociaż odmawianie poborów przez niektóre województwa opóźniło wyruszenie wielu rot aż do jesieni², przecież już w lecie tak liczne rycerstwo polskie spieszyło na wojnę z »dziedzicznym wrogiem królestwa polskiego«, że król uniwersałem z 19 czerwca zawiesił sprawy sądowe aż do ich powrotu³.

Ale udało mu się także skłonić Litwinów, zebranych na sejmie wileńskim, do nadzwyczajnych ustaw, rozszerzających wyjątkowo wymiar służby wojennej, i do bardzo znacznych uchwał podatkowych; 1 sierpnia zaś miało się zebrać pospolite ruszenie w. księstwa⁴.

Te przygotowania wpłynęły na sprawę Unii i korzystnie i niekorzystnie zarazem. Z jednej strony dały odczuć Litwinom niezwykle wyraźnie potrzebę oparcia się o Polskę, tak, że sejm poprosił Zygmunta Augusta, aby czemprędzej posłał do Korony z prośbą o pomoc; to zaś dostarczyło królowi dobrej sposobności, aby odesłać ich w tej sprawie do sejmu koronnego, zwołanego na św. Marcina, i zachęcić ich do wejścia w rokowania z Polakami⁵. Z drugiej strony jednak pogotowie wojenne Litwy uniemożliwiało spełnienie konstytucji piotrkowskiej, według której w listopadzie miał się odbyć sejm wspólny z pełnym udziałem wszystkich stanów w. księstwa; w obecnych warunkach trzeba było ten projekt zmienić i ograniczyć się do wysłania na sejm koronny delegacyi sejmu litewskiego zamiast wszystkich jego członków. Nawet przedłużenie rozejmu z Moskwą nie pozwoliło wrócić do pierwotnego planu, gdyż Iwan Groźny umyślnie »pomykał« zawieszenie broni

¹ Źródłop. II 164—166.

² Ms. Czartor. 1604 s. 398.

³ Ms. Czartor. 3349 s. 1.

⁴ Akty zap. Rossii, III nr. 33/4; Lubawskij: Sejm, s. 643 przyp. 280/1.

⁵ Akty zap. Rossii, III nr. 33 s. 124.

właśnie tylko do czasu zwołania owego sejm¹, którego termin król i rada litewska daremnie chcieli przyspieszyć na św. Michała². Ze względu na potrzeby służby wojennej Zygmunt August jeszcze w jesieni zmienił w niektórych wypadkach skład delegacyi w. księstwa³.

Sam fakt jednak, że tym razem wysłano do Polski nie kilku tylko posłów rady hospodarskiej, lecz przedstawicieli wszystkich stanów: duchownego i świeckiego senatu pierwszej i drugiej »ławicy«, kniaziów i panów, marszałków i możniejszych ziemian, chorążych i szlachty powiatowej, a nawet mieszczan wileńskich, w ogólnej liczbie 28⁴, był obiecującą nowością. Był to zarazem kompromis między możnowładztwem, które po raz pierwszy dopuszczało przedstawicieli bojarstwa do zetknięcia się z Polakami, a ogółem szlachty, która przecież odstąpiła od uchwały witebskiej, że nie zjedzie na żaden inny sejm, jak tylko wspólny z Koroną.

Obrad sejmu wileńskiego w sprawie Unii, gdzie ten kompromis przyszedł do skutku, znamy niestety tylko rezultat. Pełnomocnictwo delegatów⁵ z 21 lipca upoważniało ich do rokowań o Unię i zawarcia nowego układu z Polską, ale w granicach instrukcyi; dodano zaś później⁶ nieograniczone pozwolenie, aby, po porozumieniu się z królem, uchwalali też inne »uczciwe« a zbawienne dla obu państw artykuły, chociażby w ich mandacie nie zawarte.

Na samej instrukcyi⁷, datowanej z tego samego dnia, obok ogólnej myśli przewodniej, że cała Litwa pra-

¹ Zrządłop. II 185; por. Ms. Czartor. 307 s. 193.

² Ms. Czartor. 1604 s. 398 i cytow. list Myszkowskiego z 29/7, oraz Uchańsciana, III nr. 7 s. 36.

³ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 47 s. 132/3; Arch. Sang. VI nr. 128.

⁴ Źródłop. II 182/3.

⁵ Ib.

⁶ Ib. 277/8.

⁷ Ib. 172/8, 280/9 O stronie formalnej, stosunku różnych tek-

gnie Unii niemniej od Polski, odbił się wpływ trzech czynników: w. księcia jako przedstawiciela dynastji, wielmożów i szlachty. Dwa pierwsze znacznie zmodyfikowały program Unii, zawarty w petycji szlacheckiej z przed roku. Stanowisko dynastji, po raz ostatni w dziejach Unii, wyraźnie zaznaczyło się w zastrzeżeniu, że wspólna elekcyja ma być ograniczoną do domu jagiellońskiego, póki go tylko stać będzie, i w artykule, wzbudzającym od razu największe wątpliwości¹, rychło — zdaje się — pominiętym, że w razie, gdyby ten dom liczniejszych miał członków, jeden z nich będzie mógł zarządzać Koroną, a drugi w. księstwem. Moźnowładcy znowu, którzy zresztą szlacheckim członkom delegacyi z góry zabraniali wszelkiego samodzielnego postępowania »okrom ich rady i przyzwolenia«, nie tylko mocno stali, tak jak rycerstwo, przy zachowaniu odrębności w. księstwa z osobnymi urzędami, nie tylko zalecali nadto, aby pilnowano »prerogatyw książęcych, pańskich, urzędniczych«, ale w przeciwieństwie do rycerstwa żądali też, aby obok sejmów wspólnych w razie »wielkiej a ważnej potrzeby« wspólnej istniały też nadal sejmy osobne w każdym państwie, znoszące się tylko przez posłów.

Trzeba przyznać, że to zastrzeżenie, tak ważne dla przebiegu rokowań aż po r. 1569, nie sprzeciwiało się wyraźnie dawnym aktom Unii, z których zaczerpnięto postanowienia o sejmach wspólnych, które jednak nie przesądzały o dalszem, obok nich, istnieniu sejmów osobnych. Wogóle bowiem instrukcyja litewska, taksamo jak później Polacy, starała się stać na gruncie dawnych układów pol-

stów i oryginałach instrukcyi por. Hruszewskij: Istorija, IV² ekskurs 46, i Kutrzeba: Unia, s. 570/1 przyp. 9. Odpis współczesny, przesłany do Wiednia, znajduje się w Polonica.

¹ Źródłop. II 179.

sko-litewskich, stworzyć poniekąd ich syntezę. Artykuł o wspólnej polityce zewnętrznej pochodzi w zasadzie z aktu horodelskiego, przepisy o elekcji po wygaśnięciu dynastyi i unieważnienie zapisów, któreby »spólną uczciwość obrażać miały«, z układu z 1499 r., a w najważniejszych punktach, godzących się na koncepcję o złączeniu Polski i Litwy w »jedno ciało i jeden naród«, na wspólną »wiecznemi czasy« elekcję jednego pana i na wspólne sejmy, oparto się najwyraźniej na unii z 1501 r.

Oczywiście musiało to ułatwić układy z Polakami, ale, jak się okazało, nie usuwało trudności, wynikających bądź to z niewątpliwych sprzeczności między poszczególnymi dawnymi aktami, które wszystkie chciano zestroić, bądź też zwłaszcza z możliwości różnej ich interpretacji. Można było przewidzieć, że także strona koronna zgodzi się na szczęśliwą koncepcję ostatniej unii poprzedniej o równorzędności Polski i Litwy w »jednym cielem«, i rzeczywiście Polacy sądzili, że wszystkie zastrzeżenia Litwinów co do ich zupełnego równouprawnienia były zbyteczne dlatego, że rozumiało się ono samo przez się¹. Ale czy we wspólnym cielem oba państwa, z których je złożono, miały istnieć i nadal jako dwa osobne organizmy polityczne²? Oczywiście nie chodziło przy tem o teorię lub o terminologię prawno-państwową, o którą mało się troszczono, tylko o praktyczną konsekwencję, gdyż tylko w razie takiej interpreta-

¹ Por. współczesne uwagi krytyczne ze strony polskiej, dopisane na marginesie instrukcji litewskiej i między jej artykułami w *Źródłop.* II 281 nn.

² Bystro ujął to zasadnicze zagadnienie nuncyusz Commendone w liście do Hozjusza z 16/2 1564 (Ms. Czartor. 403 s. 419): »Lithuani vellent esse duo corpora in unum coniuncta, ut quasi matrimonio cōpulata Lithuania et Polonia duo essent in carne una; Poloni vellent, ut commiscerentur hae provinciae et coalescerent in unum corpus«.

cyi aktów z 1501 r. mogło się utrzymać żądanie Litwinów co do zachowania osobnego rządu i sejmu w w. księstwie.

To, co w instrukcyi litewskiej świeżo dodano do artykułów, zaczerpniętych z dawnych przywilejów, przeważnie, jak n. p. różne postanowienia ekonomiczne, a zwłaszcza zniesienie ustaw, zabraniających Polakom nabywania dóbr w w. księstwie, mogło ułatwić współżycie. Wątpliwości musiało tylko wzbudzić żądanie, aby dochody z Inflant szły wyłącznie do skarbu litewskiego, chociaż się go dzono, aby Kettler hołdował i Koronie i Litwie.

Z instrukcyi można wywnioskować, że w Wilnie, jak później w Warszawie, radzono nad Unią na podstawie jej poprzednich aktów. Domysł ten potwierdza przywilej Zygmunta Augusta z 7 czerwca¹, który właśnie usuwał wątpliwości, następczone przez akt horodelski. Unieważnienie jego artykułu, który prawo piastowania najwyższych urzędów ograniczał do bojarów katolickich i przyjętych do herbów polskich, praktycznie nie miało zbytniego znaczenia; przecież w wyjątkowych wypadkach już przedtem dopuszczano Rusinów-schizmatyków nawet do godności senatorskich na właściwej Litwie, ustanowionych w Horodle, a ograniczenia co do herbów wogóle nigdy nie stosowano. Ale upadła przez to ostatnia różnica prawna między właściwem w. księstwem a jego dzielnicami ruskimi, gdzie tych zastrzeżeń nigdy nie było. Zupełna już równorzędność wszystkich ziem państwa litewskiego zaraz uwidoczniła się w tem, że w delegacyi do układow z Polską wszystkie miały swych przedstawicieli; nie mogła się więc powtórzyć trudność, która przeszkadzała przy wprowadzeniu w życie unii piotrkowsko-mielnickiej, że mianowicie przy jej zawarciu brakowało przedstawicieli dzielnic.

¹ Monumenta reformationis Polon. et Lit., serya I zesz. 1 nr. 4.

Tym razem na udział w rokowaniach najtrudniej zdecydowali się panowie rady, z Radziwiłłami na czele. Gdy lato upłynęło na układach dyplomatycznych z Moskwą, podczas których posiłki polskie ciągle stały w pogotowiu w ziemi połockiej¹ lub szły na ratunek zagrożonemu zamkom², gdy zbliżał się termin sejmu koronnego, przeniesionego na życzenie senatu z Łomży do Warszawy³, panowie litewscy jeszcze w ostatniej chwili starali się nawet króla zatrzymać w w. księstwie ze względu na niebezpieczeństwo moskiewskie⁴. Ale Zygmunt August nie ustąpił: 8 października wydał ostateczne rozporządzenia co do przyjazdu delegatów litewskich do Warszawy, kładąc im w tym celu zebrać się w Węgrowie na Podlasiu dnia 21 listopada⁵, równocześnie zaś przedstawił sprawę Unii także sejmikom powiatowym w Koronie⁶. Jakim argumentem zdołał przewyciężyć wahanie opozycji litewskiej, tego pozwała się domyśleć list, jaki właśnie wówczas, 7 października, najwyżsi dostojnicy w. księstwa, m. i. też Radziwiłł Czarny, wystosowali do Polaków, zebranych na sejmikach⁷. Zapowiadali przybycie na sejm dla dokonania Unii, ale zarazem upominali się znowu o jak najwydatniejszą pomoc przeciw Moskwie; popierali swoją prośbę tąsamą przestrogą, za pomocą której i król zachęcał Polaków do udziału w wojnie⁸, że mianowicie pretensye moskiewskie do całej Rusi zagrażają też ziemiom ruskim Korony, gdyż obejmują także ziemię halicką i Podole, sięgają po Wisłę i Karpaty.

¹ Lubawskij: Sejm, s. 645 przyp. 287.

² Lachowicz: Listy, s. 191/2.

³ Źródłop. II 198; por. Ms. Czartor. 1604 s. 398.

⁴ Ib. 185.

⁵ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 47.

⁶ Źródłop. II 186.

⁷ Ms. Czartor. 307 s. 193/4 (oryg. bez podpisów, lecz z 5 pieczęciami).

⁸ Źródłop. II 185, 197; por. Ms. Czartor. 1604 s. 405.

Ale jeszcze miesiąc później wojewoda wileński wy-
mawiał się od przyjazdu do Warszawy, prawdopodobnie
zaś zmierzał przy tem do rozbicia rokowań wogóle, skoro
zarazem donosił królowi o objawach oporu przeciw Unii
i egzekucyi, o których się dowiadywał nawet z Polski.
Zygmunt August odpisał jednak kategorycznie, że »jako
Unia, tak i egzekucya na wszystkiem za pomocą
Bożą dojść musi«; sprzeciwiał się nawet temu, aby Lit-
wini, na wieść o spóźnianiu się samych Polaków na sejm,
również odłożyli termin swego przybycia¹.

Mimo to nie stawili się zaraz. Witanie sejmu koron-
nego odbyło się 12 listopada, a delegacya litewska zje-
chała dopiero 6 grudnia². Król sprawę Unii wysunął na-
tychmiast w propozycyi sejmowej: zapowiedział
przybycie posłów litewskich, zapewniając, że »radzi ochot-
nie do tego się przywiedli«, a równocześnie zagrzewał
do odparcia niebezpieczeństwa moskiewskiego, dowodząc,
że niesłusznie je uważano za sprawę wyłącznie litewską
i skarżąc się, że »zamięszanie w odebraniu poborów«
utrudniało gromadzenie służebnych³. Polacy, pomijając
milczeniem, że właściwy sejm wspólny znowu nie przy-
szedł do skutku, podziękowali królowi za starania około
Unii, której przodkowie jego »zbraniali nam dokończyć«.
Podnieśli zaraz, że należy wreszcie ziścić istotę »starych
paktów«, ale naogół zgodnie oświadczaali, że będą mówili
o tem dopiero, »gdy będzie z kim«, gdy przybędą po-
słowie litewscy⁴. Tylko niektórzy magnaci, którzyby chę-
tnie odwlekli rewizję rozdanych królewskich, uważali
Unię za »przodek egzekucyi« i radzili o niej »naprzód
mówić«⁵. Ale ograniczono się do tego, że 27 listopada od-

¹ Lachowicz: Listy, s. 192—196.

² Źródłop. II 189, 226.

³ Ib. 193, 195, 197, 211.

⁴ Ib. 202, 204.

⁵ Ib. 205, 208, 220.

czytano akt unii z 1432 r.¹, a po za tem aż do przyjazdu Litwinów obok egzekucyi dóbr zajmowano się tylko stosunkiem do Prus i księstw śląskich, które tą egzekucyą również miały być objęte².

Nawet jednak po przybyciu Litwinów w dzień św. Mikołaja powoli się zbierano do narad nad Unią. 14 grudnia nastąpiło ich powitanie w radzie, 19-go oddali swe pisma uwierzytelniające³, a i potem jeszcze, chociaż król wzywał kilkakrotnie do rozpoczęcia rokowań⁴, sami Polacy je odkładali; twierdzili, że wprzód należy załatwić rozpoczęte sprawy koronne i że nie są jeszcze dosyć przygotowani, lecz muszą dokładniej przejrzeć dawne akty unii⁵. Dopiero 7 stycznia sami między sobą zaczęli o niej radzić, a wreszcie na 10-go król, nie czekając dłużej, naznaczył początek układów z Litwinami⁶.

Przy ceremonialnych przyjęciach z 14 i 19 grudnia jedno tylko musiało zwrócić uwagę. Z Litwinów nawet przy witaniu wystąpiło tylko kilku wielmożów; przemawiali tylko, zresztą całkiem ogólnikowo, biskup wileński Protasewicz i wojewoda witebski ks. Zbaraski w imieniu rady, a syn Radziwiłła Rudego w imieniu »paniąt i in-szych z rycerstwa«⁷, potem zaś zamilkli i oni i aż do wyjazdu Litwinów wyłącznie głos zabierał jeden tylko Mikołaj Czarny Radziwiłł. Nie uniknąwszy rokowań o Unię, postanowił widocznie ująć je całkiem w swe ręce. Także on jednak przy owych dwóch pierwszych »audencyach« ograniczył się do zapewnień, że Li-

¹ Ib. 215.

² Ib. 218.

³ Ib. 237, 246.

⁴ Ib. 249, 250, 267.

⁵ Ib. 249/50.

⁶ Ib. 276.

⁷ Ib. 237, 246; Ms. Czartor. 1605 s. 1242 (Drzewicki do Hozyusza, 31/12 1563).

twini pragną skutecznego przeprowadzenia Unii, potrzebnej »dla całej Europy«¹. Uznał zarówno dobrą sposobność, że oprócz wspólnego władcy na razie nie było innych przedstawicieli dynastji, jak też i tradycje horodelskiego braterstwa i powagę dawnych przywilejów. Zaznaczając, że nie przyjechali »z formowaną rzeczą«, napomknął tylko najogólniej o zasadach, na jakich Unię oprzeć chcieli: z jednej strony chcieli ją zawrzeć bez »ubliżenia« swej ojczyzny, z drugiej strony zaś tak, aby »jedna rada, jeden sejm, wspólne zjechanie było«². Także Polacy ograniczyli się do ogólnikowych odpowiedzi i tylko król wskazywał od początku cel Unii: zjednoczenie obu państw »przeciw nieprzyjacielowi krzyża sw.«, upominając, aby »w zgodzie i w miłości rozmawiali«³.

Pod tym względem spotkał go niestety zawód. Obustronną niepowściągliwość w mowach uważano potem za główny powód bezskuteczności rokowań⁴. Już przy naradach samych Polaków nad przywilejami Unii, dnia 7 stycznia, skłaniano się do bardzo skrajnej interpretacji ich postanowień. Podskarbi Dembiński, który z urzędu swego najlepiej mógł znać akty archiwum koronnego, nie tylko wyciągał z nich słuszny wniosek, że dotąd ich wykonaniu głównie stały na przeszkodzie sprzeczności i niejasności artykułów o elekcyi i prawach dynastji, ale posunął się aż do twierdzenia, że lepiej od wszelkich »klausul« zabezpieczyłoby Unię przezwanie Litwy »Nową Polską«, któraby stanęła obok Wielkiej i Małej jako część składowa »jednej Korony«. Biskup krakowski Padniewski zaś, przechodząc dzieje Unii, dowodził, nie zawsze ściśle, że mimo sporów, rozpoczętych za Kazimierza Ja-

¹ Ciekawa ta wzmianka znajduje się w odmiennym nieco tekście mowy Radziwiłła, zawartym w Ms. Czartor. 1622 s. 63/6.

² Źródłop. II. 238/9, 247/8.

³ Ib. 241.

⁴ Commendoni: Pamiętniki I 72.

giellończyka, »przodkowie nasi zawsze byli w posesesiej tej Uniej«, w znaczeniu Jagiellowej inkorporacyi w. księstwa do Korony; najlepiej miał o tem świadczyć fakt, że niezaprzeczone — jak twierdził — części Korony, Wołyń i Podlasie, pozostawiono przy litewskiej połaci państwa, z czego zarazem wywodził konieczność, aby zatrzymano i zabezpieczono dawną zasadę przynależności całej Litwy do Korony. Na tem stanowisku stanęli od razu inni senatorowie i posłowie ziemscy, którzy tylko pragnęli się dowiedzieć, jakiej właściwie Unii chcą Litwini¹.

Na to musieli jeszcze poczekać parę dni. Przez pierwsze bowiem dwa dni wspólnych »namów« z Litwinami uczestniczył w nich tylko senat koronny. Już wtedy jednak, stojąc silnie przy koncepcyi zupełnej jedności państwowej, wysunął najdrażliwsze żądanie zniesienia odrębnych na Litwie urzędów, aby była »pod jedną pieczęcią i laską koronną«. Zarówno senatorowie, jak i posłowie, gdy o tem usłyszeli, chcieli znaleźć w dawnych aktach jaknajlepsze uzasadnienie tego stanowiska. Aktu krewskiego z 1385 r. zdaje się wcale nie znano, ponieważ przechowywał się nie w skarbie koronnym, lecz w archiwum kapituły krakowskiej²; akty z pierwszego, Jagiellowego okresu Unii podkreślały wprawdzie mocno inkorporację, ale zdaniem posłów mogły nastroczać wątpliwości, bo dopuszczały »przedsię dwóch panów, jednego w Litwie, drugiego w Polsce«; dlatego postanowiono oprzeć się w pierwszym rządzie na akcie unii z r. 1501, który rozpoczął nowy okres w stosunku polsko-litewskim, a wydobyty kilkanaście lat temu przez Ossolińskiego kursował teraz w licznych odpisach wśród

¹ Źródłop. II. 271—275. Odświeżone przy tej sposobności pretensye do Wołynia i Podlasia przypominano też potem w recesie sejmowym »około unii« (Vol. leg. II 647).

² Por. Arch. komisji histor. XII 152/3.

szlachty¹. Rzeczywiście ten właśnie akt był odtąd aż do ostatka główną podstawą rokowań.

Litwini łatwo spostrzegli, że wnioski, jakie z niego wyciągali Polacy, »nieco przyczyniały« do jego właściwej treści. Dlatego w odpowiedzi na pierwsze propozycje polskie, na wspólnem posiedzeniu senatu i izby poselskiej z dnia 12 stycznia, zaczęli od odczytania swej instrukcyi², której program Unii również w znacznej części opierał się na akcie z r. 1501, ale inaczej interpretowanym. Polacy, przestudyowawszy ją bardzo dokładnie³, zaraz stwierdzili zasadnicze różnice poglądów. Pierwszym kamieniem obrazy było dla nich zastrzeżenie, sprzeczne istotnie z unią mielnicką, o prawach sukcesyjnych do mu jagiellońskiego, ograniczających wolną elekcję. Nadto projekt litewski, chociaż za aktem z 1501 r. mówił o jednym ciele, nie odpowiadał ich pojęciu o jedności państwowej, która, jak dowodzili na przykładzie włączonych do Korony ziem ruskich⁴, wymagała jedności urzędów centralnych, zwłaszcza kancelerstwa i hetmaństwa, i nie dopuszczała dalszego istnienia osobnych sejmów obok wspólnych.

To też marszałek sejmowy Sieniński zaraz nazajutrz »kondycye« instrukcyi litewskiej odrzucił stanowczo; przyznawał jednak, że posłowie koronni nie są jeszcze należycie przygotowani, aby je zastąpić własnym projektem, bo wskutek nieporządków w archiwum koronnem, gdzie nawet nie zdołano wyszukać oryginału unii z r. 1501, nie

¹ Źródłop. II 278.

² Ib. 280 i n.

³ Świadczą o tem cytowane wyżej dopiski krytyczne przy jej kopii, wcielonej do dyaryusza sejmowego, oraz krótki przegląd jej artykułów z zaznaczeniem zgody lub wątpliwości i zastrzeżeń Polaków, wydany również w Źródłop. II 179/81.

⁴ Źródłop. II 285, por. 300.

mogli się dotąd należycie zapoznać z dawnymi aktami¹. Senatorowie rychło uśmierzyli ich niezadowolenie z tego powodu, gdyż kazali przywieść z Krakowa 14 skrzyń z aktami archiwum² i ułożyli obszerny »skrypt«, w którym za pomocą najważniejszych cytatów z dawnych przywilejów Unii podali zwięzły przegląd jej dziejów³. 15 stycznia zaś, na podstawie tego informacyjnego zarysu, który się posłom »bardzo podobał«, razem z nimi rozpoczęli układy z Litwinami w sprawie zmiany ich projektu Unii, które się przeciągnęły aż do 22 lutego⁴.

Po stronie polskiej, pomijając oficjalne wystąpienia prymasa, wśród senatorów główną rolę odegrali biskup Padniewski, służąc stale swą teoretyczną wiedzą, i kasztelan krakowski Marcin Zborowski, pamiętający 4 królów i 18 sejmów⁵, a więc bogaty w praktyczne doświadczenie, z którego korzystał zwłaszcza, aby przypominać, jakie usługi Polska od dawna oddawała Litwie, gdzie, jak mówiono⁶, »nie masz tych kątów, którychby granic krew polska szlachecka nie okrwawiła«. Wśród posłów zaś wysuwali się na pierwsze miejsce wymowny, jak zawsze, marszałek Sienicki, za którego przewodem także inni posłowie województwa ruskiego domagali się ze szczególnym naciskiem zupełnego usunięcia odrębności w. księstwa, chociażby ze względu na »sąsiedztwo złe od Wołynia«⁷, a nadto dawny znawca spraw Unii⁸, Hieronim Ossoliński.

¹ Ib. 290/3.

² Ib. 297.

³ Ib. 293—296.

⁴ Ib. 297 nn.

⁵ Ib. 298.

⁶ Ib. 332.

⁷ Urywek z niewyd. fragmentarycznego dyaryusza sejmu z r. 1563/4, przytoczony u Kojalowicza: Dniownik lubl. sejma, s. V przyp. 1, gdzie zaznaczono także (s. XIII), że po za tem ten fragment nie zawiera żadnych szczegółów o rokowaniach polsko-litewskich.

⁸ Źródłop. II 308.

Ze strony litewskiej dokładnie znamy tylko stanowisko Radziwiłła Czarnego, który zaznaczał wielokrotnie, że Litwa Unii chce i potrzebuje, lecz pragnął jej nadać formę jaknajluźniejszą. Nie wiemy zaś niestety, jakie wyrażano poglądy, gdy delegaci w. księstwa, zanim wojewoda wileński przemawiał »od wszystkich«, »zchylali się z sobą«¹. Ale niedarmo Polaków dochodziły wieści, że nie wszyscy podzielali zdanie swego samowolnego przywódcy, że zwłaszcza przedstawiciele rycerstwa chętnieby zasiedli wśród posłów koronnych i kończyli Unię na warunkach, proponowanych przez panów polskich². Zachowało się współczesne pismo ulotne o sejmie warszawskim³, według którego, gdy Radziwiłł się cofał przed zawarciem Unii, reszta posłów litewskich skarżyła się: »Cóż zrobimy, bracia, gdy zostawimy Unię z Polakami niedokonaną? Wtedy Polacy opuszczą nas i oby wtedy nie nadeszli Moskale i nie zagarnęli ziemi naszej i narodu naszego!« Również relacye posłów gdańskich⁴ stwierdzają, że szereg delegatów litewskich w najkrytyczniejszych chwilach odstępował nieugiętego Radziwiłła, aby nie stracić łaski królewskiej. Zresztą sam wojewoda wileński widział się zmuszonym namiętnie zaprzeczać ogólnemu twierdzeniu, że on jeden tylko jest przyczyną, iż układy nie dochodzą do rezultatu⁵. Mimo to zarzucał mu Zborowski, że był »sprawcą niezgody i rozdziwienia umysłów«, że nawet »nie dozwolił przybyć rzeczywistym posłom ziemskim, na ten cel wybranym, z Litwy, lecz na ich miejsce ponaznaczał i powciskał innych, zależnych od siebie«⁶. Oczywiście pozycyę

¹ Np. ib. 300, 362.

² Ib. 312, 314.

³ Ms. Jagiell. 154/I fol. 34—37.

⁴ Por. ustęp z relacji J. Klefelda, podany u E. Zivier'a: *Neuere Gesch. Polens*, I 713 przyp. 1.

⁵ *Źródłop.* II 352.

⁶ *Commendoni: Pamietniki*, I 72.

Mikołaja Czarnego osłabiało to, że Polacy, zwłaszcza ci, którzy przedtem sami byli na Litwie, przekonali się, że tam »tegoż chcieli, co i my«¹. Mimo to jednak do ostatka nie dopuścił innych delegatów do samodzielnego udziału w rokowaniach²; daremnie raz nawet marszałek sejmowy wprost się zwrócił do szlachty litewskiej, aby, nie dając sobie »hydzić« sprawy Unii, »upominali« panów rady do zgody³. Przeciwnie, w toku układów zaszła okoliczność, która Radziwiłła utrwaliła w oporze i znacznie ułatwiła jego opozycję.

Już przedtem jednak, w pierwszym okresie obrad, który trwał do 1 lutego, mimo twierdzenia wojewody wileńskiego, że instrukcja Litwinów »nie nie discrepuje« od dawnych aktów unii⁴, wspólne ich czytanie, dnia 18 stycznia, nie doprowadzało do porozumienia; wszak te akty, nawet równocześnie wydane, jak np. horodelskie, wykazywały znaczne między sobą różnice⁵. Wobec tego następnego dnia także Polacy ułożyli całkowity projekt nowej unii⁶, pierwszy, jaki wyszedł z ich strony od r. 1501. Oparł się też wyraźnie na unii piotrkowsko-mielnickiej. Dla pozyskania Litwinów dodano łagodzącą interpretację niektórych wyrażeń unii poprzednich, które tamci uważali za obraźliwe dla siebie; za to same artykuły z r. 1501 wyłożono w tym sensie, że »w. ks. litewskie obróciło się w Koronę polską«, i stąd wyciągano wnioski, że obok sejmów spólnych niema być już nigdy sejmów osobnych, a urzędy hetmanów, marszałków, podskarbich i kanclerzy mają być wspólne, koronne. Ten ostatni punkt nawet niektórzy posłowie

¹ Źródłop. II 358.

² Ib. 313.

³ Ib. 337.

⁴ Ib. 303.

⁵ Ib. 304; Commendoni: Pamiętniki, I 70/1.

⁶ Ib. 308—311.

polscy uważali za niewłaściwy, bo wykraczający poza treść »przywilejów starych«¹; ale w końcu zgodzono się na nowy projekt, tak, że można było powierzyć osobnej komisji wspólne z Litwinami narady nad nim, w dniach od 21 do 24 stycznia². Owocem ich był »skrypt«, poprawiony następnie przez izbę poselską³, który stał się podstawą ogólnej dyskusji na posiedzeniach między 27 stycznia a 1 lutego

Widać z niej, że zgoda była wówczas już bardzo bliską. Litwini zgodzili się, że wspólna elekcya nie ma być ograniczoną przez żadne prawa sukcesyjne dynastyi⁴, na co też już wtedy przystał król⁵. Co więcej, ustąpili nawet w decydującej sprawie zniesienia odrębnych sejmów litewskich⁶; wielki ten sukces Polacy zawdzięczali niewątpliwie temu, że w tej sprawie, jak świadczyła już petycja witebska z 1562 r., ogromna większość Litwinów stała po ich stronie.

Za to w jedynej ważnej kwestyi, która jeszcze pozostała sporną, mianowicie co do osobnych urzędów, zbliżano się do kompromisu dzięki skłonności do ustępstw ze strony Polaków. Czując bowiem, że tutaj nie mieli wyraźnego oparcia o dawne akty, że nadto pod tym względem wszyscy Litwini byli zgodni w oporze, już przystawali na to, aby na Litwie pozostały urzędy odrębne, utrzymując tylko sztuczny nieco tytuł urzędów »koronnych *per Lituaniam*«⁷. Ponieważ jednak Radziwiłł, aczkolwiek w formie uprzejmej prośby, odrzucał także taką zmianę tytułu⁸, rada koronna sama zaczęła zachęcać posłów, aby

¹ Ib. 312.

² Ib. 314 nn.

³ Ib. 319—324.

⁴ Ib. 325.

⁵ Ib. 339.

⁶ Ib. 325, 329.

⁷ Ib. 328.

⁸ Ib. 325/6.

dla miłości i zgody ustąpili, dowodząc, »jako o tytuł, iż to nie nie szkodzi«¹. Zrazu mimo to izba upierała się przynajmniej przy owej nowej tytułaturze² i przez usta marszałka chciała przeciągnąć na swoją stronę szlacheckich delegatów w. księstwa, wskazując na wspólne z Polakami »wolności i prawa«, jakie im Unia miała przynieść. Uparł się jednak także Radziwiłł, czując za sobą ogół Litwinów; aby rycerstwo w. księstwa nie zachwiało się pod wpływem ponętnych wywodów Sienickiego, przypomniał, że naodwrot i w Polsce istnieją ciężary, nieznanne Litwie, jak poradlne, świętopietrze i jurysdykcya duchowna, i zwrócił uwagę na istotę sporu, że mianowicie przy takiej interpretacji dawnych »spisów« wraz z osobnymi urzędami przestałaby też istnieć »*Maiestas Reipublicae nostrae*«³.

Skoro jednak mimo to, przejęty aż do łez, podnosił gotowość Litwinów do wszystkich innych ustępstw, ich »dobrą chuć« do ukończenia »tej naszej świętej Unii«⁴, mogło się słusznie zdawać, że o tę jedną różnicę zdania nie rozbiją się rokowania. I rzeczywiście już następnego dnia, 2 lutego, znalazło się wyjście: posłowie koronni zgodzili się na to, aby »artykuły już namówione o Uniej zawrzeć, a ten artykuł o urzędziech do drugiego sejmku odłożyć«⁵. Jak jeszcze później przyznawał Radziwiłł⁶, nastąpiła na to także zgoda Litwinów, i w tym też sensie Polacy spisali 3 lutego nowy »skrypt« o Unii⁷, którego obustronnego przyjęcia, mimo

¹ Ib. 330.

² Ib. 335.

³ Ib. 340.

⁴ Ib. 338; por. cyłow. wyżej relacyę gdańską.

⁵ Ib. 341. Plan odłożenia artykułów, niezalatwionych wskutek oporu posłów, pojawił się już przeszło tydzień przedtem; por. Com-mendoni: Pamiętniki, I 37.

⁶ Ib. 348.

⁷ Ib. 341/2.

drobniejszych kwestyi wątpliwych¹, słusznie się można było spodziewać.

Ale pomściło się dotkliwie, że Polacy z ustępstwem w sprawie urzędów zwlekali tak długo i odkładali jej rozstrzygnięcie. Słusznie przypominano jeszcze przed samem zawarciem unii lubelskiej², że unia byłaby doszła już w Warszawie, gdyby jej wówczas nie »rozpędziły« urzędy. Kwestya ta przeciągnęła bowiem rokowania aż do chwili, w której nieoczekiwana okoliczność wywołała zupełną zmianę położenia. Właśnie w tensam dzień, gdy wreszcie dochodzono do porozumienia, 2 lutego, nadeszła do Warszawy wieść o zwycięztwie nad Ułą, a zaraz następnego dnia panowie litewscy niespodzianie oświadczyli swą »wołą«, że nie chcą odstąpić »sejmów swych osobnych i inszych porządków swych zwykłych, k'temu na sejmy walne koronne nie obiecując się je żdzić, jeno — w razie wspólnej potrzeby — wyprawować niektóre z rad litewskich«³. Z ich własnej korespondencji⁴ wynika, że przy tych »porządkach« głównie mieli na myśli osobne podnoszenie wspólnego elekta na w. księstwo w Wilnie; z tegosamego zaś listu można też wywnioskować związek między tym niespodzianym zwrotem a świeżymi wypadkami wojennymi⁵.

W poprzednich tygodniach skłonność do ustępstw, jaką objawiał nawet Radziwiłł, była zupełnie zrozumiałą:

¹ Tak np. Polacy żądali, »aby każdemu wolno było, kto chce, do prawa polskiego się przenieść«, i aby przed następnym sejmem wspólnym »dla tych spraw, które odkładają«, nie odbył się już żaden osobny sejm litewski, lecz tylko sejmiki.

² Kojałowicz: Dniownik lubl. sejma, 443, 445.

³ Źródło. II 342/3.

⁴ Akty zap. Rossii III nr. 35 (11/2 1564).

⁵ Wyraźnie to stwierdza Commendoni: Pamiętniki, I 46, 55, 72, oraz list J. Bronicza do Hozyusza z Warszawy 7/2 1564 (Ms. Czartor. 1605 s. 1255).

wszak rozbiły się układy o dalsze przedłużenie rozejmu z Moskwą, tak, że po 6 grudnia walka rozgorzała na nowo i dwie potężne armie moskiewskie wyruszyły na Wilno. Na początku rokowań styczniowych wojewoda wileński powoływał się wyraźnie na »tę naszą powolność, z którejśmy się prawie czwalem do tych artykułów puścili, do których przodkowie nasi nie mierzyli«, aby wobec nowego najazdu nieprzyjacielskiego uprosić pomoc polską dla Litwy¹. Istotnie też, chociaż wysyłając do w. księstwa coraz to nowe rotę posiłków, które urosły do znacznej liczby 6.000 jazdy i 5.000 piechoty², wydano już około 100.000 zł. z zeszłorocznych podatków polskich, 19 grudnia i 14 stycznia dostarczono dalszych 50.000 zł. dla wypłaty zaległego żołdu³. Tymczasem 26 stycznia Radziwiłł Rudy odniósł nad Ulą decydujące zwycięstwo: pogrom jednej armii moskiewskiej pozwolił też niebawem skłonić do odwrotu i drugą. Co najważniejsze zaś, udało się uratować Litwę od zguby, zanim posiłki polskie przyłączyły się do wojska litewskiego, tak, że hetman Radziwiłł zatrzymał nawet wyruszające już z Borysowa rycerstwo koronne jako na razie niepotrzebne⁴.

Nie dziw, że na wiadomość o tem jego brat stryjeczny na sejmie warszawskim sądził, że teraz śmiało może zawrócić z drogi ustępstw na rzecz Unii. Chociaż Polacy nowe trudności, jakie im robiono, przyjęli ze zdziwieniem i oburzeniem⁵, Litwini, którzy już wówczas chcieli »przewlec koniec do drugiego sejmku«⁶, nawet ze szczegółową odpowiedzią na polski skrypt z 3 lutego zwle-

¹ Źródłop. II 290.

² Commendoni: Pamiętniki, I 25, 40.

³ Archiwum skarbowe warsz., II Rachunki sejmowe, Nr 22.

⁴ Akty zap. Rossii, I. c.

⁵ Źródłop. II 344.

⁶ Commendoni: Pamiętniki, I 55.

kali aż do 9-go¹. Mimo wszystko jednak ta odpowiedź nie wypadła tak odmownie, jak się tego można było obawiać. Można to wytłómaczyć tylko w ten sposób, że podczas »deliberacyi« Litwinów wśród nich samych różne skrzyżowały się prądy. Domysł, że »woli« panów rady, oświadczonej tak kategorycznie parę dni temu, sprzeciwili się przedstawiciele rycerstwa, znajduje poniekąd potwierdzenie w pierwotnym projekcie litewskiego »recesu«²; uderza w nim bowiem to, że z jednej strony był stosunkowo jeszcze ustępliwszy od ostatecznej redakcyi, z drugiej zaś jeszcze o wiele dokładniej od niej ograniczał liczbę litewskich posłów powiatowych na przyszłych sejmach wspólnych.

Zanim wojewoda wileński przedłożył »respons« Litwinów, zaprzeczył zarzutom, że »się wracali« od własnych koncesyi poprzednich³, i rzeczywiście w obu kwestiach spornych, na nowo wydobytych, odpowiedź z 9 lutego już zajmowała znowu bardziej kompromisowe stanowisko. Co do osobnych sejmów litewskich zaznaczała dość ostrożnie, że na tym sejmie w. księstwa, który jeszcze koniecznie poprzedzić musi następny sejm wspólny, postanowi się, »jako potem sejm w Litwie ma być mianowan, jeśli walny abo pospolity ziemski«, jaki będzie jego stosunek do sejmików i do sejmu koronnego »główniejszego«. W sprawie zaś osobnej ceremonii wyniesienia na w. księcia rzekano się »wywołania i inauguracyi«, obstawając już tylko przy »zasiedzeniu na majestacie«⁴.

¹ Źródłop. II. 346/7.

² Odpisy tego projektu, ułożonego w formie nowego aktu unii, znajdują się w archiwum królewieckim (Herzogl. Briefarchiv, H, z datą 8/2 1564; Ostpreuß. Foliant Nr 107, na końcu) i wiedeńskim (Polonica, pod niemożliwą datą 10/4 1564).

³ Źródłop. II 348.

⁴ Ib. 349—351.

Ale za to te żądania, złagodzone co do treści, Radziwiłł postawił w formie ostatecznego ultimatum; chwilowo, nie czując się pewnym poparcia ogółu Litwinów, chciał nawet już doprowadzić do zerwania rokowań, składając »urząd poselstwa swego«¹. To też na dalszych naradach z panami koronnymi przeciwnieństwa starły się niezwykle ostro. Litwini, wymawiając się, że przedtem »nie dobrze się przypatrzyli« słowom przywilejów, których interpretację chcieli poddać pod sąd zagranicy, obstawali znowu tak stanowczo przy osobnych sejmach w swej »monarchii równej Koronie«, że jako jedyne wyjście pozostało odwołanie się do wspólnego władcy. Istotnie Zygmunt August, który dotąd zachowywał się zupełnie biernie, najpierw starał się wpłynąć na Litwinów przez perswazyę i rady, »aby artykuły o Uniej namówione przyjęli«, potem zaś obiecał Polakom, że rozsądzi kwestye sporne przez deklaracyę swej własnej woli. Miało to nastąpić na wspólnem posiedzeniu z 12 lutego, chociaż Radziwiłł z góry się zastrzegał, że sprzeciwi się wszystkiemu, coby król »chciał nad nami absolutna potestate czynić«².

Przełomowe zebranie zaczęło się od wotów senatorów koronnych. Zwłaszcza Uchański i Padniewski jasno ujęli stan rzeczy: zgodzono się wziąć za podstawę nowej Unii akty z r. 1501, różniąc się tylko w interpretacyi słów o jednej Rzplitej; po dobrym początku porozumienie znów się oddaliło, bo chociaż Polacy już się zgodzili na odłożenie kwestyi urzędów a »o insze rzeczy łącno« się ułożą, Litwini »sejmy swoje chcą mieć osobne«³. W tej właśnie głównej kwestyi spornej król, według ogólnego życzenia senatu, popartego przez posłów, miał wystąpić jako sędzia rozjemczy⁴. Radziwiłł, powtarzając z rozgorycze-

¹ Ib. 352.² Ib. 353/4.³ Ib. 355/6.⁴ Ib. 358, 362.

niem swe dawne wywody, oświadczał, że »dopiero za zezwoleniem naszym WKM będziesz iudex«, i z przejrzystym już celem zerwania rokowań odsyłał całą sprawę Unii do przyszłego sejmku litewskiego, na któryby Polacy zjechać mogli¹. Ale Zygmunt już się nie zawahał. Najpierw w ogólniejszem przemówieniu, a potem w ścisłych punktach deklaracji², rozstrzygnął wszystkie kwestye sporne, nietylko najdrażliwszą co do sejmów, ale i te, które już były załagodzone lub odłożone: co do ob-
rządów po elekcyi i urzędów litewskich, a zarazem sprawę swych praw dziedzicznych do Litwy, w której dotąd nie złożył oficjalnego oświadczenia.

Merytorycznie stanął całkowicie po stronie Polaków. Nietylko zrzekł się swych praw sukcesyjnych do w. księstwa, ale przelał je na Koronę; nietylko osądził, że niema już być osobnych sejmów obok wspólnych, ani też osobnych ceremonii w Wilnie po koronacyi krakowskiej, ale oświadczył się też za projektem, aby urzędnicy litewscy pisali się urzędnikami »*Regni Poloniae per Magnum Ducatum Lituaniae*«. Uznawał tylko konieczność zwołania jednego jeszcze sejmku litewskiego, z udziałem posłów polskich, zapowiadając z góry, w jaki sposób przeprowadzi tam przyjęcie tych zasad Unii: zachowując odrębne »zwyczaje około sądów«, usunie różnice ustrojowe, które dotąd oddawały Litwę pod przewagę niechętnych Unii możnowładców, zaprowadzając sądownictwo ziemskie i sejmiki na wzór polski. Głęboko przejęty myślą o ostatecznej wy-

¹ Ib. 363/4.

² Ib. 365/6; pełny, łaciński tekst deklaracyi z 12/2, znacznie odmienny od ostatecznej redakcyi, wpisanej pod datą 13/3 do »*Volumina legum*« (por. niżej), w dyaryuszu (s. 366) podany tylko bardzo krótko, znajduje się we współczesnej kopii w archiwum wiedeńskim (Polonica, fasc. 7 conv. c. fol. 83), poprzedzony przeglądem kwestyi spornych między Polakami i Litwinami, które król rozstrzygnął.

budowie i utwierdzeniu wspólnej Rzplitej, odrzucał posądzienia, jakoby tylko dlatego przyjmował projekt polski, »iż mi Pan Bóg potomstwa nie dał«; za to wzywał Polaków, aby zgodzili się na ustalenie, ktoby po jego śmierci wstąpił na tron zjednoczonego państwa.

Jak to było do przewidzenia, Polacy przyjęli deklarację z wdzięcznem uniesieniem, Radziwiłł zaś oświadczył, że »nie obiecujemy tego, aby to *pro autentico* u braciej naszej być miało«¹. Stąd położenie pozostało właściwie niewyjaśnionem: jedni twierdzili, że Unia już jest dokonana, inni przeciwnie, że jest zerwana, inni wreszcie, że się rozpoczęła². Pewnem było tylko, że ostateczna decyzja nastąpi dopiero na owym, rzekomo ostatnim, osobnym sejmie litewskim, jaki król miał zwołać. Polacy mogli jednak mieć nadzieję, że zajmie przychylne stanowisko, gdyż w dwa dni po deklaracji królewskiej dostało im się do rąk klasyczne świadectwo, czego chciała większość Litwinów: petycja rycerstwa litewskiego z obozu pod Witebskiem z r. 1562³; być może, że ośmielony decyzją hospodarską, wydobyl ją ten sam Malcher Szemiot, który wówczas należał do posłów zjazdu, wysłanych do Wilna, a teraz do delegacyi warszawskiej.

Aby jednak od razu stworzyć substrat dla szybkiego porozumienia na owym sejmie a nie zmarnować dotychczasowych prac, postanowiono spisać w urzędowych aktach deklarację królewską i częściowe przynajmniej wyniki obrad warszawskich w formie recesu sejmowego. Chodziło zaś głównie o to, aby ten reces został też wystawiony w analogicznej formie przez stronę litewską, posuwał się jaknajdalej w konkretnych wnioskach, już prawomocnych, a zarazem zawierał uznanie deklaracyi króla, której redakcyja oczywiście zależała już tylko od niego.

¹ Źródłop. II 366/7.

² Ms. Czartor. 403 s. 419 (Commendone do Hozyusza 16/2 1564).

³ Ib. 367/8.

To właśnie starano się uzyskać w polskim projekcie recesu, jaki Litwinom przedłożono do przyjęcia i zaprzysiężenia dnia 18 lutego¹. Mieli więc nietylko oświadczyć, że co do sukcesyi i ceremonii koronacyjnych nastąpiła zgoda w myśl stanowiska polskiego, ale również przyznać, że spór o »jedną Rzplitą«, w szczególności o sejmy wyłącznie wspólne, rozstrzygnęła deklaracya królewska, która im się »podoba« i którą tylko jeszcze »odnoszą« braci swojej do ostatecznego utwierdzenia »listy swoimi«. Tylko co do urzędów Polacy, nie korzystając z poparcia, jakie znaleźli u króla, podtrzymywali swe ustępstwo, że »o tem braterską rozmowę na przyszły, spólny koronny sejm odkładamy«.

Te artykuły Litwini wzięli »dla odniesienia do towarzyszów swoich, jako ks. biskupa wileńskiego, i lepszego rozmyślenia«; od razu zaś zaznaczali, że opuszczono w nich »siła potrzebnego«, i prosili o »dilacyę«². Przecież jednak w oznaczonym terminie, 21 lutego, przedłożyli w odpowiedzi swój projekt recesu³, który rzeczywiście, jak twierdzili, na pierwszy rzut oka był »mało różny« od polskiego⁴. Ale niewielkie na pozór zmiany w istocie uzupełniły przeinaczały jego znaczenie. Nietylko teoretycznie zaznaczał odrębność państwową Litwy, dodając wspólnemu panu, którego miano wybierać, tytuł w. księcia litewskiego, ale wyciągał też z tego konsekwencje praktyczne. Przyjmując ustępstwo Polaków co do urzędów, ustępując co do sukcesyi i obrzędów koronacyjnych, zajęto bowiem całkiem odmienne stanowisko wobec deklaracyi królewskiej: nie oświadczając wcale zgody na nią, obiecywano tylko skłaniać stany w. księstwa do jej przy-

¹ Ib. 367/71; Commendoni, I 59.

² Uchańsciana, IV nr. 38.

³ Źródłop. II 373/5.

⁴ Ib. 372.

jęcia, a tymczasem najważniejszą kwestyę sporną, w niej rozstrzygniętą, o »jednej Rzplitej« z jednym sejmem walnym, bez osobnych sejmów litewskich, określono jako »*indecisa*«. Godzono się tylko z góry, że nie miały już być odrębne takie sejmy, »na którychby sprawy społem Koronie i Księstwu należące miały być sprawowane«. Nadto nie zapomniano zabezpieczyć kniaziom, a zapewne możnowładcom wogóle, miejsca na przyszłych sejmach wspólnych.

Polacy zaraz spostrzegli, że litewski projekt recesu wcale nie posuwał sprawy naprzód. Gdy zaś jeden z senatorów koronnych stwierdził, że Litwini »chcą ze wszystkiego nic nie mieć«, Radziwiłł przyznał od razu, że rzeczywiście ich zdaniem »do tego nie przyszło, abyśmy co z namów swych i z WM spólnych zawarli«. Wyraźnie wynikało z jego końcowego przemówienia, że chodziło mu właśnie o to, aby na razie żadnych nie zawrzeć »spisków« i całą sprawę Unii przekazać sejmowi litewskiemu, na który raz jeszcze zapraszał delegatów polskich¹.

Król to widocznie przewidywał, gdyż już dzień przedtem przygotował uniwersał², w którym, stwierdzając bezskuteczność obrad warszawskich, ów sejm litewski, z udziałem deputatów koronnych, zwołał na Zielone Świątki (21 maja) do Bielska, po nim zaś drugi wspólny sejm polsko-litewski do Parczowa na 24 czerwca. Ostateczna redakcja tego aktu, wbrew dacie 20 lutego, musiała jednak nastąpić dopiero później. Zgody Polaków na ten projekt nie uzyskano bowiem od razu. Na posiedzeniu z 22-go raz jeszcze spróbowali skłonić Litwinów, aby im zostawili, własnoręcznie podpisane, artykuły,

¹ Ib. 375/8.

² Oryginał w archiwum nieświeskim, dział I nr. 204; odpis zawiera m. i. Ms. Czartor. 1622 s. 13–16. Por. wzmianki w korespondencji współczesnej: Uchańsciana III nr. 11 s. 47, Ms. Czartor. 1605 s. 1361.

na które się już zgodzono¹. Ale Radziwiłł pozostał nieugięty. Przemawiając teraz otwarciej, niż kiedykolwiek przedtem, dał poznać, że był nawet przeciwny zrzeczeniu się sukcesyi litewskiej przez Zygmunta Augusta, i zażądał zwrotu instrukcyi, w której te prawa dziedziczne były zabezpieczone. Wtedy nie pozostało nic innego, jak tylko się pożegnać. Nastąpiło to w krótkich przemówieniach króla, prymasa i wojewody wileńskiego. Uchański, zaniepokojony poprzedniem oświadczeniem Radziwiłła, prosił króla w imieniu senatu. »aby umysłu swego około sukcesyi, tak jako już był obiecał, odmieniać nie raczył«. O tem oczywiście Zygmunt August nie myślał; starał się jednak uspokoić Litwinów, wyjaśniając, że »dziedzictwa swego nie ustępuję panom koronnym tylko, ale i WM spółnie«². Mimo to wojewoda wileński raz jeszcze odesłał do nowego sejmu litewskiego: tylko zwołanie tego sejmu, a nie więcej, leżało jego zdaniem »w mocy« królewskiej³. Kilka dni później Litwini wyjechali, »nie dokonawszy z nami Unii«⁴.

24 lutego wybrano delegatów na sejm bielski: 9 senatorów, wśród nich oczywiście, obok prymasa, Padniewskiego i Zborowskiego, z posłów zaś obecnego marszałka Sienickiego i Stanisława Czarnkowskiego, przyszłego marszałka sejmu z r. 1569. Uznano też raz jeszcze potrzebę wydania deklaracyi królewskiej i recesu o Unii, przynajmniej ze strony polskiej, w formie urzędowych aktów⁵.

Na to król zgodził się bez wahania, ale pewną

¹ Źródłop. II 380/1.

² Szczegóły te podaje fragment (22/2—10/3) niewydanego dyaryusza sejmowego w Ms. Czartor. 2208, s. 512/3.

³ Źródłop. II 382/4.

⁴ Ms. Czartor. 1615 s. 115 (list Rafała Mstowskiego do Kromera z 4/3 1564). W konstytucjach sejmowych (Vol. leg. II 638) król tłumaczył, że stało się to »przez kwapienie panów litewskich dla potrzeby moskiewskiej«.

⁵ Źródłop. II 384/5.

z wólkę spowodowało dalsze żądanie izby poselskiej, aby następny sejm wspólny z Litwinami odbył się zaraz »na przyszłe Świątki«. Król zrazu sam się skłaniał do tego i w tym celu chciał poprostu tylko prorogować sejm obecny. Ale 27 lutego, licząc się ze stanowiskiem Litwy i powołując się na to, że sami Polacy chcieli przedtem odbyć nowe sejmiki, oświadczył przez podkanclerzego Myszkowskiego, że sejm na Zielone świątki będzie jeszcze osobnym sejmem litewskim, wspólny zaś odbędzie się potem »co najrychlej«. Mimo »lamentu« posłów nie ustąpił już wtej sprawie; nie mógł też dać żądanej przez Sienickiego gwarancyi, że na sejm wspólny zjadą wszyscy Litwini, a nie sami deputaci w. księstwa. Wreszcie zadowolono się oznaczeniem terminu wspólnego sejmku parczowskiego na św. Jana¹ i spisaniem deklaracyi królewskiej i recesu o Unii, które dołączono do konstytucyi sejmowych².

Deklaracya w ostatecznej redakcyi kładzie główny nacisk na »zrzeczenie się »dziedzicznej sukcesyi na ziemię litewską«, którą król, zwalając »pien z drogi« do Unii, odstępuje Koronie polskiej; silnie też podkreśla złączenie obu narodów »w jedno ciało nieróżne, nierozdzielne«, »jedną Rzplitą«, ze wspólnymi sejmami, choć z zachowaniem osobnych praw i przywilejów, pomija natomiast oświadczenia o wewnętrznem urządzeniu Litwy, a zwłaszcza sprawę urzędów litewskich, co do której sami Polacy odłożyli spełnienie swych żądań. W recesie zaś, opisawszy przebieg rokowań i przytoczywszy w całości akt unii z r. 1501, król odkłada do przyszłego sejmku ostateczną decyzję co do odrębnych urzędów, oraz co do dalszego istnienia oddzielnych sejmów litewskich »powiatowych« i tytułu w. księstwa, wreszcie niektóre wątpliwości formalne.

¹ Dyskusye w tej sprawie od 26 do 29 lutego zawiera tylko Ms. Czartor. 2208 s. 515—520.

² Vol. leg. II 643—650.

Deklaracya i reces noszą datę 13 marca. Ale już pod koniec lutego posłowie, »ten akt Unii skończywszy«, przeszli do uregulowania stosunku księstw śląskich i Prus do Korony¹. Jak niekorzystnem było, że stosunek do Litwy pozostał niewyjaśniony, okazało się najwyraźniej, gdy pod koniec sejmku chciano wreszcie załatwić sprawę przyjęcia Inflant w poddaństwo i obronę; stwierdzono bowiem, że niepodobna jej rozstrzygnąć, »aż się z Litwą spólnie zmówiwszy«, i trzeba było odesłać posłów inflanckich do sejmku parczowskiego².

Ale królowi, który dobrze wiedział, że mimo zwycięstwa nad Ułą wcale nie ustało niebezpieczeństwo najeźdu moskiewskiego, chodziło teraz o to, aby przynajmniej uzyskać znowu podatki na obronę w. księstwa i Inflant. Podczas rokowań z Litwinami Polacy oświadczyli wyraźnie, że do pomocy »gardłem i statkiem« będą zobowiązani »z muszenia« dopiero wtedy, gdy dojdzie Unia, dotąd zaś udzielali jej tylko »z chuci braterskiej«³. Tej zaś i teraz, chociaż Unii jeszcze nie dokonano, w Koronie nie zabrakło. W ostatni dzień sejmku, 23 marca, znowu uchwalono znaczny podatek na obronę⁴, chociaż wiadano, że głównie będzie użyty na wojnę północną⁵, i chociaż przekonano się z rachunków sejmowych, jak olbrzymią część dochodu koronnego z zeszłorocznych poborów poświęcono na potrzeby w. księstwa: - wszak z ogólnej kwoty

¹ Źródłop. II 385 (według fragmentu w Ms. Czartor. 2208 s. 522/6 — dalszy ciąg s. 501/10 — dopiero od 1 marca). W dyskusji o sprawie pruskiej Sienicki wyraźnie podkreślił różnicę między stosunkiem do »litewskich panów«, a stosunkiem do Prusaków, którzy »inaczej w opanowanie koronne przyszli« (s. 401).

² Ib. 413/4.

³ Ib. 356; cytow. wyżej fragment u Kojalowicza: Dniwnik lubl. sejma, s. V przyp. 1.

⁴ Ib. 415; uniwersał poborowy w Vol. leg. II 661—670.

⁵ Ib. 416.

rozchodów, t.j. przeszło 228 tysięcy zł., z górami 159 tys. wydano na posiłki dla Litwy, cyfra szczególnie wymowna, gdy się ją zestawi z wydatkiem niecałych 17 tys. na obronę polskich kresów samej Korony¹.

Rzeczywiście i tym razem Zygmunt August już po żegnaniu posłów radził jeszcze z senatem »około obrony przeciw Moskwiciniowi«; zastanawiano się nad przyczynami jej niedomagań w roku poprzednim, o które Litwini i Polacy wzajemnie się obwiniali, i skłoniono Marcina Zborowskiego, że, mimo sędziwej starości, po śmierci Leśniowskiego, który nastąpił po Zebrzydowskim, przyjął »hetmaństwo« nad polskim wojskiem posiłkowym². Król zaś, który niebawem, równocześnie z panami rady litewskiej, zebranymi w Wilnie, powołał na nową wyprawę ziemian w. księstwa³, aż po ostatni dzień swego pobytu w Warszawie, 26 kwietnia, przyjmował coraz to nowych służebnych i dworzan koronnych, aby tę pomoc polską uczynić jaknajwydatniejszą⁴. Nadto, jak mu to poradzili posłowie⁵, zaciągnął już na rachunek nowo uchwalonego podatku 30-tysięczną pożyczkę u biskupa Noskowskiego na wyprawę zaciężnych dla w. księstwa litewskiego⁶. »Jeno jeszcze *stała* porozumienie z Litwą, tak około Uniej odłożonej, jako około obrony«⁷. Stąd doniosłe znaczenie

¹ Archiwum skarbowe warsz. II Nr. 22.

² Źródłop. II 417/8.

³ Arch. Sang. VII nr. 85, Por. Litwa i Ruś IV 185; list wojenny rady lit. (egzemplarz wystosowany do panów Szymkowiczów) z 8/4 1564 w archiwum nieświeskiem, dział X (dok. domów obcych).

⁴ Arch. skarbowe, l. c., gdzie wymieniono imiennie przedstawicieli najwybitniejszych rodów polskich, służących na Litwie.

⁵ Źródłop. II 415.

⁶ Arch. skarbowe, l. c.: »in expeditionem militum mercenarium in ducatu Lituaniae servientium«.

⁷ Źródłop. II 418.

sejmów w Bielsku i Parczowie, zapowiedzianych raz jeszcze w konstytucjach warszawskich z 1 kwietnia¹.

Z ich ważności Polacy dobrze sobie zdawali sprawę. Dlatego niepokoiłi się pogłoskami, że wskutek niebezpieczeństwa moskiewskiego sejm bielski mógłby nie przyjść do skutku². Obawiali się też trudności w sprawie tytułu urzędników litewskich, sądzili jednak, że poza tem przeszkód nie będzie, byleby się trzymało deklaracji królewskiej, przez którą w. księstwo »podał pod wolną elekcyę królestwa polskiego«³.

26-go kwietnia Zygmunt August, zwoławszy jeszcze z Warszawy sejmiki koronne, które miały obrać posłów na sejm parczowski »z zupełną mocą ku stanowieniu z Litwą uniej«⁴, wybrał się przez Knyszyn do Bielska, gdzie tymczasem już przygotowywano »gospody« dla polskich delegatów⁵. W towarzystwie kanclerzy koronnych, Dembińskiego i Myszkowskiego, za którymi nadjechali potem i inni przedstawiciele Polski, przybył tam koło 20-go maja i rozpoczął sejm w. księstwa⁶. Zrazu spotkał się z nieprzewidzianą przeszkodą. Litwini nie chcieli zjechać na sejm, zwołany w niezwykłym miejscu⁷, i dopiero po

¹ Vol. leg. II 639 (miejsce zwołania sejmu litewskiego nie wypełnione).

² Ms. Czartor. 1609 s. 195, 1605 s. 1388.

³ Uchańsciana III nr. 11 s. 47, nr. 13 s. 50.

⁴ Drukow. mandat królewski, dołączony do listu Sebastjana Ciechańskiego do Albrechta pruskiego z 13/4 1564, Herzogl. Briefarchiv.

⁵ Lachowicz, s. 204. Dokładne daty co do podróży króla w liście Tarły do ks. Albrechta z 3/5 1564; por. Uchańsciana III nr. 14 s. 55.

⁶ List Ciechańskiego do ks. Albrechta z 16/5 1564; w Herzogl. Briefarchiv znajdują się również listy kanclerza Dembińskiego (14/6) i podkancl. Myszkowskiego (1/7, 6/7), pisane z Bielska do Albrechta, nie zawierają jednak bliższych szczegółów co do sprawy Unii.

⁷ Oprócz wzmianki w cyt. liście Ciechańskiego z 13/4, por. zwłaszcza ib. list Mikołaja Tarły do Albrechta z 10/8 1564 r.

• O. Halecki: Dzieje Unii Jagiellońskiej, II.

usilnych perswazyach króla, który już z Knyszyna znosił się z nimi przez Ostafiego Wołowicza¹, usłuchali jego wezwania.

Opór ten był wynikiem usilnej agitacji przeciwko Unii, jaką rozwinął na Litwie Radziwiłł Czarny po powrocie z Warszawy². Potwierdza to list królewski, wysłany do niego z Bielska 31 maja³. Okazuje się z niego, że wojewoda wileński, który przy obradach warszawskich, gdy chodziło o pretekst do ich zerwania, ciągle się odwoływał do ponownego osobnego sejmku litewskiego i zapraszał nań Polaków, teraz wraz z bratem stryjecznym, Mikołajem Rudym, odmawiał udziału w tym sejmie, »tę sprawę unii takowej, która się na tym sejmie bielskim stanowić ma, nie inem czym jedno niewolą być rozumiejąc«; w razie zaś, gdyby przybył bez brata, z góry zapowiadał, że »*in negotium unionis*« wdawać się nie będzie. Król, wiedząc, że usunięcie się dwóch najwyższych dygnitarzy Litwy udaremniłoby rokowania, nie zaprzestawał w naleganiach, zapewniając uroczyście, że nie wiedzie »nikogo do niewoli, ale do większej wolności i swobody,... wspólnej braterskiej zgody a miłości, obojga państwa zarówno«. Doprowadził też wreszcie do tego, że także najoporniejsi magnaci, nie wyjmując obu Radziwiłłów⁴, aczkolwiek niechętnie i ociągając się długo, przybyli do Bielska, otoczeni, dla uwidocznienia swej potęgi, licznymi pocztami zbrojnymi⁵.

Ich obecność, chociaż konieczna, wywołała jednak »waśni i ostrzejsze, niżli czas potrzebował, rozmowy«, które wielce utrudniały rokowania o Unię, roz-

¹ Cyt. wyżej list Ciechańskiego z Knyszyna, 16/5 1564.

² Commendoni, I 121.

³ Lachowicz, s. 206/8.

⁴ Podpisali np. przywilej bielski z 1 lipca, Lubawskij: Sejm, dod. nr. 48.

⁵ List Mikołaja Tarły do ks. Albrechta z 10/8 1564 r.

poczęte dnia 8 czerwca¹. Król, odkładając nawet obrady w sprawie inflanckiej, najusilniej się starał o pomyślny wynik², opornych zaś »częstokroć i sam usty swemi i przez insze rady uskramiał«³. Spory toczyły się głównie między rycerstwem litewskim, pragnącym Unii, a »potentatami«, którzy się jej »sprzeciwiali i wzbraniali«. Rycerstwo słusznie starało się o to, aby tym razem z delegatami polskimi ustanowiono przynajmniej »co teraz może być«, przedewszystkiem upragnione od dawna »wspólne sejmy i wspólne rady«, odkładając na razie inne kwestye sporne, któreby potem łatwiej rozstrzygnięto⁴. I rzeczywiście pod koniec sejmiku udało się szlachcie zyskać przewagę nad panami rady, którzy musieli się zgodzić na przełomowe reformy ustrojowe na korzyść szerokiego ogółu szlacheckiego⁵. Równocześnie zaś deputaci polscy dali się skłonić do niektórych ustępstw, wielce ułatwiających porozumienie. Aż do ostatniej chwili wynik rokowań był wątpliwy; ale wreszcie 6 lipca, głównie dzięki niestrudzonej pracy króla, osiągnięto zgodę. Mimo odosobnionego protestu »najdostojniejszych wojewodów« litewskich, a więc oczywiście obu Radziwiłłów, uważano Unię za dokonaną, spodziewając się, że ostatnie formalności załatwi się w Parczowie, dokąd pośpiesznie się wybierano⁶. Zaraz nazajutrz, dnia 7 lipca, spisano »po długich a pilnych o tej sprawie namowach i traktaciech ustawicznych pewne artykuły, wedle recesu sejmiku warszawskiego, między de-

¹ Uchańsciana III nr. 19 s. 61.

² List Mik. Konarskiego do ks. Albrechta z Bielska, 3/7 1564 r.: król jest »also fast und heftig für diß mal mit der Uniun... beladen«.

³ Kronika Bielskiego pod r. 1564.

⁴ Wzmianki w Dyar. sejmiku r. 1565, Bibl. Krasińskich r. 1868, s. 82/3.

⁵ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 48.

⁶ 6/7 1564 donieśli o tych szczegółach Hozyuszowi Dembiński i Myszkowski (Ms. Czartor. 1605 s. 1463, 1471, 1476); por. też K. Morawski: A. Patrycy Nidecki, dod. nr. III.

putaty polskimi a stany litewskimi«, które miały służyć »ku dokończeniu Unii«¹.

Ustanawiając »jedną rzeczpospolitą«, według aktów unii z r. 1501, wyraźnie zacytowanych, zawierają one ustępstwo Polaków co do zachowania tytułu w. księstwa z odrębnymi urzędami, dostępnymi tylko dla Litwinów lub takich Polaków, których rodzice już osiedli na Litwie; przyznają, że wspólnie obrany król i w. książę ma przyjechać do Wilna »dla oglądania, zasiedzenia miejsca«; modyfikują nawet warszawską deklarację króla, stwierdzając, że swoje prawo sukcesyjne do Litwy odstąpił wspólnie obu narodom. Zjednano też panów litewskich przez obietnicę, że egzekucya dóbr mimo Unii nigdy się nie będzie rozciągała na w. księstwo. Za to oni znowu pod naciskiem szlachty litewskiej musieli zgodzić się na to, że sejmy walne mają być zawsze wspólne, odbywane na przemian w granicach Korony lub w. księstwa, po za tem zaś na Litwie mają się zbierać tylko, na wzór koronny, sejmiki powiatowe i »większe, jako w Kole«; przyznano jednak, że w mniej ważnych sprawach panowie litewscy mogą osobno »rady miewać«, bez udziału Polaków i króla, byleby nie zwracali się przeciwko wspólnej Rzplitej i nie radzili »o żadnych brzemionach na szlachtę i na ich poddane i na miasta«.

Te »antecedentia«, opierające Unię na obustronnych ustępstwach, a zabezpieczające inne stany w. księstwa przed uciskiem wielmożów, miały być ostatecznie przyjęte bez zmiany i zaprzysiężone na wspólnym sejmie parczowskim. Król zachęcał Polaków, którzy w Parczowie czekali prawie 4 tygodnie na ukończenie obrad bielskich,

¹ Odpis współczesny, wraz z tłumaczeniem niemieckiem, w Herzogl. Briefarchiv, dział H; w Tekach Naruszew. t. 77 nr. 86 s. 509/14; brak końca.

»aby mało cierpliwi byli«¹. Ale nawet, gdy wreszcie w Bielsku doszło do porozumienia, stany koronne spotkał dotkliwy zawód. »Potentaci« litewscy, którzy ulegli na własnym sejmie, znaleźli przecież sposób, aby udaremnić całe jego mozolne dzieło. Odmówili stanowczo udania się do Parczowa, tak, że znowu zamiast do złączenia sejmu polskiego i litewskiego w jeden sejm wspólny przyszło tylko do wysłania poselstwa litewskiego na sejm koronny. Co więcej zaś, ograniczywszy je do liczby czterech panów, w instrukcyi, datowanej z 8 lipca², pomieścili zastrzeżenie, że jeszcze nie we wszystkich punktach doszło do ostatecznego porozumienia; zapowiadając, że »*suo tempore*« wszystkie stany litewskie przybędą na sejm koronny, tymczasem pełnomocnictwo deputatów ograniczyli tak dalece, że, jak to Polacy spostrzegli od razu³, niczego nie można było bezpiecznie z nimi stanowić. Pod wpływem zrozumiałego niezadowolenia z tego powodu sejm parczowski, zastanawiając się nad »skryptem bielskim« z 7 lipca⁴, wbrew zdaniu tych, »którzy w Bielsku deputowani byli«, uznał artykuły tam spisane za »nieznośne«⁵. Jak później przypominali Litwini⁶, odłożył je

¹ Szczegóły, zawarte w Kronice Bielskiego, uzupełnia cytow. wyżej list Mik. Tarły z 10/8 1564 r.

² Odpis tej instrukcyi (dla elekta miednickiego St. Narkuskiego, wojewody witebskiego ks. Stefana Zbaraskiego, marszałka Jana Szymkowicza i pisarza Mik. Naruszewicza) jest dołączony do listu M. Tarły.

³ Ib., Tarło pisze: »cum autem se limitata potestate mandatos assererent, nihil tuto pro nostra parte ab illis caveri poterat«.

⁴ »Zdanie IMpanów rad i posłów koronnych około skryptu bielskiego przez pany deputaty do Bielska przyniesionego«, dołączone do cytow. wyżej odpisu artykułów bielskich w archiwum królewieckiem.

⁵ Bibl. Krasińskich r. 1868, s. 83.

⁶ W omówionej niżej instrukcyi poselstwa na sejm lubelski z 8/7 1566 r.

»na stronę« i przedstawił czterem posłom w. księstwa artykuły »trudniejsze i cięższe ku zniesieniu narodowi onego państwa«. W odpowiedzi swojej¹ Litwini oświadczyli, że »żadnym obyczajem odstąpić i odmienić nie chcemy, jedno we wszystkim przy swoim podaniu bielskiem stoimy, ani na intencję panów Polaków nie pozwalamy«. Sejm parczowski chciał bowiem cofnąć niektóre ustępstwa deputatów bielskich, n. p. co do złagodzenia deklaracji króla, w której swe prawa do Litwy przelewał na Koronę, a którą Litwini ciągle uważali za bezprawne »poniżenie« swego państwa. Ich posłowie zastrzegali się za to przeciwko wszelkiej »inkorporacji« według »spisów jakich starych« i, chociaż chcieli zobowiązać Polaków, że się wspólnie odzyska, co Moskwa »i inni tyranowie pograniczni« oderwali od w. księstwa, podnosili, że zawierają Unię »bez żadnego musu i żadnej potrzeby«. Nietylko jednak w każdej kwestyi formalnej strzegli zazdrośnie zupełnej równości Litwy, lecz bronili też najwidoczniej stanowiska opozycji magnackiej: wszak stwierdzali, że co do praw i swobód »wyzwolenia od panów polskich nie potrzebujemy«, odmawiali nawet osiadłym na Litwie Polakom prawa do piastowania urzędów i protestowali przeciwko egzekucyi dóbr², którą nazywali »gwałtownem powietrzem Rzplitej«.

W tej ostatniej sprawie także po stronie polskiej zdania musiały być podzielone, skoro na następnym sejmie posłowie koronni wyrzucali senatorom, że oni to głównie w Parczowie przeszkadzali układom z Litwinami, »ażeby za niedojściem Unii nie dochodziła też egzekucya«³.

¹ »Moderacya na parczowskie artykuły«, kopia brulionu w Tekach Naruszew. t. 77 nr. 205 s. 999—1002.

² Według Commendonego (I 174) było to główną treścią ich poselstwa.

³ Bibl. Krasińskich r. 1868 s. 69; podobne podejrzenia szerzyły się już podczas sejmu bielskiego, Ms. Czartor. 1605 s. 1463.

Ale bez względu na poszczególne kwestye sporne, w których z obu stron mniej, niż kiedykolwiek, okazywano ustępliwości, sam fakt, »iż stany litewskie osobami swemi nie przyjachali, którzy ku sejmowi należeli, zwłaszcza z rady«, a posłów swych przystali »nie z zupełną, ale z zamierzoną mocą«, wykluczał możliwość jakiegokolwiek uchwały: król, chociaż się »kilka niedziel mordowano« o dokończenie Unii, musiał je znowu odłożyć na przyszły sejm wspólny obu narodów¹.

Po dotychczasowych doświadczeniach Zygmunt August tym razem wybrał dla tego sejmu termin dość daleki, nawet nie oznaczony jeszcze całkiem ściśle, gdzieś po Wielkiejnocy następnego roku; tymczasem w obu państwach chciał lepsze, niż dotąd, przygotować podstawy, aby dawny plan wspólnych obrad sejmowych wreszcie przyszedł do skutku i doprowadził do celu.

Było to potrzebne zwłaszcza na Litwie. Jasnem było bowiem, że układy z nią stałyby się o wiele łatwiejsze, gdyby naprawdę weszła w życie reforma jej ustroju na korzyść ogółu szlacheckiego, związana z wydaniem drugiego statutu. Utrudniała jednak tę pracę wewnętrzną równoczesna wojna moskiewska, której zwycięstwa na początku roku nie zdołały ukończyć. Dlatego już w recesie sejmu parczowskiego król zaznaczał, że chociaż do Unii jeszcze nie doszło i przez to poszedł też w odwłokę plan wcielenia Inflant do Korony², udziału Polski w obronie tej ziemi odkładać nie można.

Uzyskawszy zgodę sejmu na zastaw królewszczyzn za 300.000 zł., zaraz zaczął wyprawiać na Litwę nowe

¹ Reces sejmu parczowskiego z 8/8 1564 r., dołączony w odpisie do cytow. wyżej listu Mikołaja Tarły z 10/8 w arch. królew.; por. też Teki Naruszew. t. 74 nr. 28 i 75, wzmiankę w Ms. Czartor. 1605 s. 1533, a zwłaszcza Bibl. pisarzy polskich Nr 11 s. 80 i passim.

² Wspomina o nim Jan Chodkiewicz, mówiąc w krótkim przeglądzie dziejów przyłączenia Inflant o sejmie parczowskim r. 1564. (Ms. Czartor. 302 s. 683).

roty posiłkowe¹. W dalszym ciągu »ludzi, koni, broń i pieniądze z Polski wyprowadzano do niewdzięcznych Litwinów, na wojnę moskiewską«, wyczerpując siły królestwa². Zdawało się wprawdzie zrazu, że wskutek niebezpieczeństwa tatarskiego, zagrażającego Rusi koronnej, trzeba będzie powołać z powrotem tych służebnych polskich, ale skoro tylko obawy minęły, »obrócono« ich znowu do wojska polskiego na Litwie³. Wspólnie też, jak dotąd, siły zbrojne polskie i litewskie walczyły na pograniczu połockiem i inflanckiem, przy czem król zabezpieczył tylko prawa Polaków do władzy nad Inflantami, wysyłając tam obok litewskich także koronnych komisarzy⁴.

Wspólna obrona nie zdołała jednak zapobiedz temu, że przy nowym najeździe w listopadzie Moskwa zajęła jeszcze jedną twierdzę białoruską, mianowicie Jezierzyszcze. Wobec wzrastającego niebezpieczeństwa Radziwiłł nalegał nawet na króla⁵, aby odłożył sejm koronny i pozostał na Litwie; Zygmunt August uważał to za niemożliwe, ale przynajmniej o tyle uwzględnił trudność położenia, że dla nowej organizacji wewnętrznej Litwy nie zwołał, jak zamierzał pierwotnie, zwykłego sejmku w księstwie do Węgrowa u granicy koronnej, dokądby i on mógł zjechać z Polski, lecz zarządził, aby tą sprawą zajął się zjazd obozowy w Mińsku, dokąd powołał pospolite ruszenie Litwy na koniec listopada⁶.

¹ Oprócz. cytow. wyżej recesu sejmowego por. wzmianki w dyaryuszu z r. 1565 (s. 83) i w Kronice Bielskiego.

² Ms. Czartor. 1608 s. 171 (St. Górski do Hozjusza, 31/7 1564 r.).

³ Lachowicz, s. 211, 215. O samowolnym powrocie niektórych zaciężnych por. Uchańsciana, III nr. 27.

⁴ Ib. 216, 220; por. reces sejmku parczowskiego.

⁵ Odpowiedź króla (wyjątkowo w języku ruskim) niedatowana, lecz pochodząca napewno z jesieni r. 1564, w Aktach jużnoy i zap. Rossii II nr. 150.

⁶ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 50.

Zjazd ten, zresztą nielicznie i opieszale obesłany¹, bezpośrednio nie zajmował się wcale sprawą Unii; ale równocześnie król starał się w dalszym ciągu wpłynąć na tych, którzy jej głównie przeszkadzali: na Radziwiłłów i ich stronnictwo. Ci bowiem i tym razem stosowali swoją zwykłą taktykę: podczas rokowań bielskich i parczowskich prosili, jak przedtem w Warszawie, aby sprawę Unii odłożono »na inny spólny sejm«, skoro zaś tylko dowiedzieli się, że król go rzeczywiście zapowiedział, wynajdywali najróżniejsze przeszkody. Ale Zygmunt August stanowczo dowodził, że właśnie wobec »roztargnienia i wielkiego zawaśnienia tych dwóch narodów«, na które się skarżył wojewoda wileński, tylko taki wspólny zjazd może doprowadzić do zgody, powtarzając, że nie wyniknie stąd bynajmniej »niewolnictwo« dla Litwy, lecz przeciwnie »lepszą wolność i swoboda« dla obu państw².

Najbliższy sejm koronny król zwołał jednak do dalekiego od Litwy Piotrkowa, i to już na 6 stycznia r. 1565, a więc znacznie przed terminem, zapowiedzianym dla sejmu wspólnego. Na razie bowiem, gdy Moskwa zagrażała całej wschodniej granicy w. księstwa od Witebska po Kijów, nie mogło być mowy o tem, aby Litwini zjechali na dalsze rokowania o Unię³. Do przyszłych z nimi układów osobny sejm koronny miał przygotować także Polskę przez dalszą pracę nad reformą własnych stosunków wewnętrznych. Do tegosamego celu służyły starania królewskie, aby przez dalsze poszukiwania archiwalne zgromadzić komplet dawnych aktów Unii⁴, a za-

¹ Lachowicz, s. 250/1.

² Ib., s. 214, 218, 222.

³ Ms. Czartor. 240 fol. 65, por. fol. 57.

⁴ Zrzódłop. II s. 419 i n. (podobny »Sumaryusz przywilejów Unii litewskiej«, przepisany z rkp. bibl. generalnego sztabu w Petersburgu, znajduje się Ms. bibl. hr. Branickich w Sucheju 211 fol. 68—78); por. Lachowicz, s. 244.

razem skłonić Polaków do bardziej umiarkowanego stanowiska, aniżeli w Parczowie. Z zadowoleniem donosił w listopadzie Radziwiłłowi, »iż i tam z tej strony mierniej już dobrze a skromniej mówią o Unii, niż pierwej«¹; pełen nadziei, że wspólnymi siłami Polski i Litwy uda się i tym razem odeprzeć nawałę moskiewską, przestrzegał przed »obelżywym przymierzem« z wrogiem², do którego już skłaniali się panowie w. księstwa.

Do wspólnej obrony przed Moskwą wezwał też Polaków zaraz w propozycji sejmowej³; aby ich zaś zachęcić do nowych w tym celu wysiłków, przypominał wprzód swe »pilne a uprzejme staranie« około Unii i ponowił zapowiedź wspólnego sejmiku dla jej dokonania, któryby nastąpił zaraz po sejmie obecnym, zwołanym dla egzekucji i innych spraw koronnych⁴. Już teraz radził się sejmiku, jak przedtem sejmików powiatowych, jakieby należało zastosować środki, gdyby mimo jego wysiłków Unia i tym razem spotkała się z trudnościami. Ale na razie sami Polacy, jak tego dowiodły zgodne wota senatorskie⁵, nie mieli ochoty zająć się tą sprawą; stwierdzając, że znajdzie się do tego sposobność na owym drugim sejmie, gdy znowu będzie można układać się wprost z Litwinami, sądzili, że lepiej najprzód dokonać naprawy rządu w Koronie, któraby i Litwę do Unii »zanęciła«. Izba poselska podniosła sprawę Unii z większym naciskiem; chciała się upewnić, że naprawdę przyjdzie do sejmiku wspólnego z udziałem wszystkich Litwinów, »jako na sejmie zwykli bywać«, nie tracąc nadziei, że wtedy, »choćby niektórzy jawną niechęć do tego zjednoczenia pokazowali«, dojdzie

¹ Lachowicz, s. 225.

² Ib., s. 228—232.

³ Dyaryusz w Bibl. Krasieńskich r. 1868, s. 46.

⁴ Ib. 43/4.

⁵ Ib. 50—64.

do porozumienia z nimi¹. Ale i wśród posłów odosobnieniem pozostało stanowisko Krakowian, którzy przybyli z instrukcją, aby się nie wdawać nawet w egzekucję praw koronnych, zanimby król nie przeprowadził Unii; większość słusznie zwracała uwagę, że w ten sposób egzekucja mogłaby uleść nieokreślonej zwłóce, i obawiano się nawet, że wtedy niechętni jej panowie mogliby przeszkadzać także Unii². Zażądano tylko, aby król dokładniej oznaczył termin wspólnego sejmu; gdy zaś obiecał go zwołać »w dwie albo trzy niedziele« po Wielkiejnocy, sejm piotrkowski, po ożywionej dyskusji nad kwestyą, dlaczego właściwie rozbiły się układy parczowskie, zaniechał z dniem 26 stycznia wszelkich dalszych wzmianek o Unii i zwrócił się wyłącznie do spraw koronnych³. Przejrzenie nowo znalezionych aktów unii powierzono osobnej komisji⁴.

Dopiero 17 marca w prośbach, przedłożonych królowi przez posłów ziemskich, pomieszczono też artykuł, w którym się upomniano, aby sejm wspólny z Litwinami »już tak był upewnion teraz i Litwie w czas oznajmiony, żeby wszystkie ordines wedle zwyczajuswego były, a nie kilkiem posłów, jako w Parczowie było, nas odprawowali«⁵. Wtedy jednak, po naradzie króla z senatem, otrzymali nieoczekiwaną odpowiedź, że ten sejm ma być odłożony »na dalszy czas«⁶. Powody, jakie przytoczono, że mianowicie wskutek przeciągania się sejmu piotrkowskiego Wielkanoc (22 kwietnia) już była zbyt bliską i że w obecnej chwili, wobec niezażęganego niebez-

¹ Ib. 71; por. odpowiedź króla s. 74/5.

² Ib. 68/9, 82. Zwłaszcza »dom Tarnowskich« posądzano o porozumienie z Radziwiłłami, Commendoni, II 171.

³ Ib. 78, 80, 82/3. O jedynym głosie w senacie, który poruszył tę sprawę, por. Commendoni, II 57.

⁴ Ib. 51, 81.

⁵ Ib. 220. Już parę dni przedtem radzono o tem w izbie poselskiej, por. Commendoni, II 105.

⁶ Ib. 225/6.

pieczeństwa moskiewskiego, Litwini nie mogliby zjechać w pożądanym komplecie, nie były bezpodstawne. Nie uspokoiły jednak izby poselskiej, która przez marszałka wyraziła obawę, że w razie niespodziewanej śmierci króla »Litwini mogliby wybrać dla siebie osobnego księżęcia«¹. Rzeczywiście też istotnej przyczyny odmowy królewskiej należy szukać gdzieindziej. Był nią najpewniej wpływ poselstwa litewskiego, dawno oczekiwanego², które w tych dniach ze zjazdu mińskiego przybyło do Piotrkowa. Ono to bowiem, jak oświadczone posłom ziemskim³, nalegając na powrót króla do w. księstwa, zapowiedziało z góry, że panom litewskim trudnoby było przyjechać obecnie na wspólny sejm. Niemniej pewnem jest, że, starając się skłonić Polaków do odłożenia tego sejm, działało w myśl intencji obu Radziwiłłów.

Jasno bowiem wynika ze współczesnej, poufnej korespondencji Mikołaja Czarnego z Rudym⁴, że nie osłabli wcale w stanowczym oporze przeciwko takiej Unii, jakiej chcieli król i Polacy, chociaż wojewoda wileński zdawał sobie sprawę, że stracił »dla Unii łaskę pańską«. Daremnie Zygmunt August w długich listach z Piotrkowa⁵ starał się go przekonać, że swoją deklarację warszawską uczynił »kromia wszelakiego ubliżenia której stronie«; że i on nie pragnie innej Unii, jak takiej, której »przodkowie polscy i litewscy chcieli, żeby ręka rękę myła«; że niesłusznie Radziwiłł nazywał ją »powrozem wiecznej a żywej niewoli«. Daremnie zaprzeczał jego twierdzeniom, jakoby powodem wszystkich klęsk Litwy było przebywanie króla w Polsce, gdzie właśnie »obmyślał około ratunku«

¹ Commendoni, II 115.

² Ib. II 57 (12/2 1565).

³ Dyaryusz, s. 226.

⁴ Archiwum nieświeskie, dział IV (listy Radziwiłłów), zwłaszcza listy Mikołaja Czarnego do Rudego z 22/2 i 1/3 1565 r.

⁵ Lachowicz, nr. 126, 127, 129.

dla w. księstwa¹. Daremnie wreszcie starał się rozprószyć podejrzenia swego dawnego powiernika, jakoby Polacy nawet przez dostarczanie posiłków zbrojnych, których użycie stale omawiał wprzód z Radziwiłłami, chcieli bronić »nie was, ale tylko gruntów waszych, przypuściwszy na szpice naród wasz«². Mikołaj Czarny jeszcze w ostatnich miesiącach, jakie mu pozostały do życia, nie mógł się pogodzić ani z Unią, ani z energicznem prowadzeniem wojny z Moskwą, które zmuszało do zacieśnienia związku z Polską, ani też wreszcie z »licentią, której się szlachta nasza na wojnach i na sejmiech nauczyła«³. Stąd »nie podobało« mu się wysłanie poselstwa na sejm piotrkowski, gdzie, jak twierdził, nie przyjęto posłów dość grzecznie; pocieszał się jednak nadzieją, że może »starszy poseł«, którym był ściśle związany z Radziwiłłami Ostafi Wołowicz, »rozum jaki osobliwy pokaże«⁴. I zdaje się, że się nie omylił. Najprawdopodobniej właśnie ten przywódca poselstwa litewskiego, występując w imieniu rady litewskiej, zdołał skłonić króla i radę koronną do zgody na odłożenie wspólnego sejmu.

Trudniej było skłonić do tego izbę poselską. Od razu dostrzegli w tym projekcie nowy dowód, że Litwini »*eludunt unionem*«; podnieśli, że nie mogą uchwalić pomocy dla nich, póki niewiadomo, czy są przyjaciółmi, czy też wrogami; wyrażali obawę, że jeśli teraz nie przystaną na Unię, to w razie bezkrólewia »oderwaliby się od Korony«⁵. Ale te wątpliwości, co prawda przesadne, przycichły wobec zgodnych wotów senatorskich za odłożeniem sejmu⁶.

¹ Ib. s. 238, 246, 257/8, 232, 252.

² Ib. s. 264.

³ Cytow. wyżej list z 1/3 1565 r.

⁴ Cytow. list z 22/2 1565 r. (»gospod im nie kazano dać, chociaż teraz kilka pustych dworów w Piotrkowie stoi... Dadzą im tam podobno w jatkach, żeby na nie psy warczały pospołu z ludźmi«).

⁵ Dyar. s. 229/31.

⁶ Ib. s. 232/3.

Oporni do ostatka Krakowianie nawet wśród posłów znaleźli się odosobnieni¹ i ostatecznie w pierwszych dniach kwietnia stanęło na tem, że sejm wspólny odbędzie się dopiero przed Wielkanocą następnego roku, co też wpisano do konstytucyi sejmowych².

Rzecz znamienna, że wtedy dopiero poselstwo litewskie oficjalnie wystąpiło przed stanami koronnymi. Zapewniając ogólnikowo, że do dawnego związku z polską Koroną »zawždy ochotnemi są«, że chętnieby się zjechali z Polakami, »by jeno nieprzyjacieli im dokuczający dopuścić«, przedstawili dnia 9 kwietnia gorącą prośbę o prędkie ratunek³. Senat już nazajutrz zgodził się na to, że trzeba złożyć nowy pobór na zaległy żołd dla żołnierzy polskich na Litwie i na nowe zaciągi dla obrony Litwinów, których, jak mówił dawny wódz posiłków koronnych, Floryan Zebrzydowski, »więcej miłujemy, niżli sami siebie«, mimo, że »nam spisków żadnych nie dzierżą«⁴. Posłowie ziemscy wahali się dłużej; ruscy i podolscy wogóle sprzeciwiali się nowym uchwałom podatkowym, a krakowscy raz jeszcze powołali się na swe »poruczenie«, że wprzód Unia musi być dokonana. Ale wreszcie po trafnych »upomnieniach« marszałka Sienickiego większość zezwoliła na takisam podatek, co w roku poprzednim, a nadto na zastawienie królewszczyzn w wysokości 500.000 zł.⁵. Z tem 14 kwietnia pożegnano króla, starając się, aby sam dobrze zaopatrzony mógł wyjechać do zagrożonego w. księstwa⁶. Istotnie też jeszcze na sejmie uzyskał na rachunek sumy zastawnej przeszło 200-tysięczne pożyczki. Nadto panowie duchowni i świeccy, niektóre miasta, »poddani sta-

¹ Ib., s. 278/9.

² Ib., s. 277; Vol. leg. II 700.

³ Ib., s. 290/1.

⁴ Ib., s. 304/5.

⁵ Ib., s. 312/3; uniwersał poborowy w Vol. leg. II 710/8.

⁶ Ib., s. 314, 317.

rostwa zamechskiego», wreszcie i żydzi, składali »z dobrej woli« znaczne ofiary, razem przeszło 66.000 zł., na zaległy żołd dla zaciężnych na Litwie. Nie dziw, że i w tym roku przeważna część dochodów koronnych, wyjątkowo znacznych, poszła na litewskie potrzeby¹.

Król zabawił w Koronie aż pod koniec czerwca. 30 kwietnia wystawił jeszcze w Piotrkowie przywileje dla poszczególnych powiatów w. księstwa², w których zatwierdzał uchwały zjazdu mińskiego co do organizacyi nowego ustroju terytoryalnego i sądowego Litwy, przedłożone mu przez jej posłów. Z Warszawy zaś, 18 czerwca, wyprawiał tam nowe rotę zaciężnych³, wiedząc, jak znaczne usługi ciągle oddawały posiłki polskie w walkach u granic w. księstwa, które nawet, wbrew ostrożnym wodzom litewskim, przekraczały w śmiałych przedsięwzięciach zaczepnych⁴.

Kiedy wreszcie w lecie 1565 r. sam Zygmunt August, w towarzystwie szeregu panów koronnych⁵, przybył na Litwę, nie żył już Mikołaj Czarny Radziwiłł, z którym jeszcze w maju porozumiewał się w sprawach wojska polskiego⁶. Śmierć jego, która nastąpiła 28 maja,

¹ Archiwum skarbowe warsz., II Nr. 23. Suma dochodów wynosiła przeszło 626 tys. złotych; z tego na posiłki dla Litwy wydano przeszło 483 tys.

² O tych przywilejach por. uwagi Downar-Zapolskiego (Żurnal minist. narodn. prosw. 1901 zesz. X s. 497) i nasze (Przegl. hist. XVIII 323/4 przyp. 5); por. nadto Lubawskij: Sejm, dod. nr. 55 i 79, Bibl. publ. w Wilnie Ms. II 29 fol. 13/4, archiwum nieświeskie, dział II tom 1 nr. 29. Świadkowie, wymienieni na tych przywilejach (por. np. Ms. Czartor. 2242 s. 213), uzupełniają skład poselstwa litewskiego, podany w dyaryuszu sejmowym; oprócz Wołowicza występują tu: kasztelan wileński Hrehory Chodkiewicz, podczaszy Mik. Kiszka, oraz pisarze Jan Hajko i Mik. Naruszewicz.

³ Archiwum skarbowe, l. c.

⁴ Archeogr. Sbornik VII nr. 17.

⁵ Por. spis świadków na cytow. niżej dokumencie z Tek Naruszew. t. 74 nr. 169 (Grodno, 24/8 1565 r.).

⁶ Lachowicz, s. 277, 279, 283.

w całej Polsce wzbudziła nietajone zadowolenie¹, gdyż wiadano powszechnie, że niezgodę w sprawie Unii, zacięty opór ze strony litewskiej, trzeba było przypisać jego przemożnemu wpływowi². Ale i wtedy widoki nie wiele się polepszyły, gdyż zaraz po jego zgonie Mikołaj Rudy, obejmując jego rolę, rozpoczął starania, aby uzyskać godności stryjecznego brata, skupić około siebie jego stronników i za jego wzorem bronić »konika litewskiego« przed »orlikiem polskim«³.

Zawiodła też nadzieja królewska, że wreszcie w tym roku »wojna potężna« przeciwko Moskwie pod jego własnym dowództwem⁴, prowadzona wspólnymi siłami Polski i Litwy, zbliży oba narody. Mimo wysiłków finansowych Polski rychło zabrakło pieniędzy dla koronnego rycerstwa służebnego; daremnie jego ówczesny dowódca, Stanisław Cikowski, pod koniec sierpnia przedstawił w Grodnie dawne zasługi, jakie Polacy zdobyli sobie przy obronie Litwy: uzyskali tylko obietnicę, że ogromne zaległości żołdu wypłaci im się na przyszłą Wielkanoc⁵. Niemniej wyczerpany był skarb litewski, a nadzwyczajny zjazd, który Zygmunt August w jesieni zwołał w Trabach dla pilnych

¹ List Seb. Ciechańskiego do Albrechta pruskiego z 8/6 1565, Herzogl. Briefarchiv w Królewcu.

² Th. Wotschke: Briefwechsel der Schweizer mit den Polen, s. 348; Ss. rer. Pol. XV 184.

³ Por. list jego do Mik. Naruszewicza, który był »sincerissimus« zmarłego, z 31/5 1565 r. w archiwum nieświeskiem, dział IV. Wzmianki o ubieganiu się panów litewskich o wakanse po Mikołaju Czarnym: Uchańsciana III nr. 42; Ms. Czartor. 1603 s. 1197, 1607 s. 217, 283.

⁴ Lachowicz, s. 274/5; popis wojska lit. w Russk. istor. bibl. XXXIII dod. I.

⁵ Teki Naruszew. t. 74 nr. 168, 169; Archeogr. Sbornik VII nr. 18. Por. też wzmiankę w liście O. Wołowicza do Radziwiłła Rudego z 4/10 1565 (arch. nieświeskie, dział V), oraz Pułaski: Szkice III 197 i n., Korzon: Dzieje Wojeń, I 364/5.

potrzeb obrony¹, przecież nie zdobył się na żadną inną radę, jak tylko dalsze pomnożenie liczby zaciężnych. Nie widząc na razie wyjścia z tego błędnego koła, król dla braku pieniędzy »zastanowił« wojnę² i, nawiązując znowu rokowania z Moskwą, zgodnie z prośbą zjazdu trabskiego zwołał zwykły sejm w. księstwa do Wilna, na którego 5-cio miesięcznych obradach (od 18 listopada do 11 marca r. 1566) starał się przynajmniej dokończyć wewnętrzną reformę państwa litewskiego³.

Niebezpieczeństwo zewnętrzne wprawdzie nie ustało, gdyż jeszcze w grudniu obawiano się w Wilnie, że Moskwa łudziła tylko w. księstwo układami, »aby Polaki z Litwy rozpuszczono«, i liczone się z możliwością, że król będzie musiał wyruszyć w pole z wszystkimi siłami »tak z Korony, jako i z księstwa«⁴. Do tego jednak nie przyszło, a za to na tym sejmie, wraz z drugą redakcją statutu, wprowadzono wreszcie w życie ustrój sądowy i sejmikowy na wzór polski. Wtedy rycerstwo w. księstwa, odniósłszy walne zwycięstwo w życiu wewnętrznym Litwy, tem śmieiej mogło podnosić głosy za umocnieniem jej związku z Polską, prosząc »o sejm wspólny z Koroną polską«⁵. Co prawda i teraz jeszcze nie umilkła opozycja: jeszcze w styczniu r. 1566 dowiadywano się w Polsce⁶, że na sejmie wileńskim Litwini »się trą o wspólny sejm z Koroną, jedni proszą, a drudzy niebarzo, którzy przestrzegają swej prywaty«. Ale

¹ Arch. nieświeskie, dział I nr. 206; Lubawskij: Sejm s. 684 i dod. nr. 53.

² Ms. Czartor. 1607 s. 401.

³ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 53; por. Archeogr. Sbornik IV nr. 62/3.

⁴ Ms. Czartor. 1607 s. 489 (Ł. Łęcki do Hozyusza, Wilno 3/12 1565 r.).

⁵ Dokumenty mosk. archiwa I 173; Lubawskij, dod. nr. 56 s. 166.

⁶ Ms. Czartor. 1607 s. 574 (j. w. 16/1 1566).

postulat wspólnego sejmu i »sposobienia« Unii podnosili ze szczególnym naciskiem posłowie podlascy i wołyńscy¹; oprócz sporów granicznych z polskimi sąsiadami, których załagodzenia spodziewali się po Unii, wpływała na pierwszych szybko postępująca polonizacja ich ziemi, na drugich zaś ścisła wspólność interesów, łącząca wszystkie ziemie Rusi południowej w sprawie obrony przed Tatarami, utrudnionej przez sztuczną granicę polityczną między Koroną a w. księstwem².

Gdy równocześnie przybyło do Wilna poselstwo panów koronnych z tą samą prośbą o zwołanie wspólnego sejmu polsko-litewskiego³, król mógł sądzić, że nadeszła doskonała sposobność do urzeczywistnienia tego dawnego planu. Wybierając się z powrotem do Polski, zwołał tam na niedzielę po Wielkiejnocy sejm do Lublina⁴. Obiecywał, że dzięki jego zabiegom zjadą tam też wszystkie stany w. księstwa »tak rady jako i posłowie od rycerstwa«; prosił zaś, aby ich przyjęto »z miłością i uczciwością«, posłom dano zupełną moc »ku stanowieniu z Litwą Unii«, a następnie uradzono wspólną obronę »jednej i nierozdzielnej Rzeczypospolitej«. Równocześnie zaś zwołał sejm litewski do pobliskiego Brześcia na 28 kwietnia, zapowiadając, że po naradach nad Unią i poprawą statutu sejm ten ma się udać również do Lublina, aby wspólnie z sejmem ko-

¹ Dok. mosk. archiwa I 182, 185.

² Tak n. p. w r. 1568 Olbracht Łaski do wspólnej walki z Tatarami daremnie wzywał litewskich Wołynian, a naodwrot służebni podolscy mniemali, że »Litwy bronić niepowinni« (Ms. Czartor. 1609 s. 943).

³ Wzmianka w pismach ces. Maksymiliana II do Uchańskiego, Lutomirskiego i Dudycza z 5/1 i 16/1 1566 r., Polonica.

⁴ Instrukcyja na sejmiki w tekście polskim u Mosbacha: Przyczynki do dziejów polskich, s. 142/9, a w tekście łacińskim w Polonica (b. d., fasc. 8 conv. a, fol. 127). O zwołaniu sejmu lubelskiego list Rafała Leszczyńskiego do Albrechta pruskiego z 15/3 1566, Herz. Briefarchiv w Królewcu.

ronnym powziąć skuteczne postanowienia »w sprawach unii wspólnej, bratniej«¹.

Po raz pierwszy sejm w. księstwa poprzedziły sejmiki z wyborem posłów szlacheckich, a przed wyjazdem z Wilna król obsadził wiernymi stronnikami nowe krzesła senatorskie, stworzone przez świeżą reformę². To też nie tylko Polacy liczyli na pewno, że teraz w Lublinie rzeczywiście ustanowi się Unię³, ale i Zygmunt August spodziewał się, że jeśli tylko Litwini zjadą na sejm koronny, będzie można wreszcie załatwić sprawę Unii a potem przystąpić do kwestyi niemniej ważnej o przyszłej elekcji⁴. Ale niedarmo Radziwiłł Rudy rzeczywiście osiągnął po bracie stryjecznym naczelne miejsce w radzie litewskiej. Pod jego to zapewne wpływem sejm brzeski przez maj i większą część czerwca wcale nie poruszył sprawy stosunku do Polski i wyjazdu do Lublina, a przy poprawie statutu jeszcze ścisłej ujął artykuł, utrudniający »cudzoziemcom«, w pierwszym rządzie Polakom, dostęp do urzędów i dóbr ziemskich na Litwie⁵.

Prawda, że zrazu i sejm lubelski⁶ zwrócił się głównie do spraw wewnętrznych Korony, obok których tylko kwestya zaległego żołdu dla rycerstwa polskiego na Litwie wywoływała długie narady⁷. Ale wreszcie 19 czerwca izba

¹ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 56.

² Ms. Czartor. 1607 s. 694, por. 744 o zamierzonym przybyciu Litwinów do Lublina.

³ Ms. bibl. Krasieńskich 4029, fol. 211, Grabowski: Spominki I 19.

⁴ Relacya Dudycza z 15/6 1566, Polonica.

⁵ Arch. komisji praw. VII 251.

⁶ Rękopiśmienny dyaryusz tego sejmu, przechowany wśród ksiąg Metryki litewskiej w Moskwie, posiada w odpisie Komisya histor. Akademii Umiejętn. w Krakowie; cytujemy go w dalszym ciągu jako »Ms. dyar.«.

⁷ Por. Ms. Czartor. 1607 s. 799, 809, oraz przyw. Zygmunta Aug. w sprawie tego żołdu w Muz. XX. Czartor. perg. nr. 933, 939.

poselska, przez usta p. Przyjemskiego, zażądała »wykonania« obietnic królewskich co do Unii. Po tygodniu król w odpowiedzi zapewnił, że »około Uniej jest Litwa chętna do niej. Pewnego czasu nie wie KJM, kiedy panowie litewscy będą. A wszakże to pewnie, że będą, a będą prędko i nie omieszkają nic«¹. Jeszcze w pierwszych dniach lipca podtrzymywał nadzieję Polaków, że w najbliższym czasie Litwini przyjadą z Brześcia z konkretnymi postanowieniami co do Unii².

Ale zarówno król, jak i wogóle lepiej poinformowani³, wiedzieli, że wśród Litwinów, z chwilą, gdy wreszcie zaczęli się zajmować stosunkiem do Polski, zapanowała istna »*turris Babylonica*, iż jeden drugiego przez niezgodą nie rozumie«. Przychylne Unii stronnictwo spotykało się z przeszkodami »upornych ludzi«, dążących wprost do zerwania sejmu. Zygmunta Augusta już w połowie czerwca informowali o tem dwaj panowie, którzy daremnie starali się załagodzić opozycję; byli to Jan Chodkiewicz, przedstawiciel rodu, rywalizującego zawzięcie z Radziwiłłami⁴, zasłużony około Unii już w r. 1562, obecnie zaś już starosta żmudzki, oraz — rzecz dziwna — podkanclerzy Ostafi Wołowicz, który zresztą zwykle szedł ręką w rękę z wrogiem Unii stronnictwem Radziwiłłowskim⁵.

Król, zapewniając o umiarkowanym stanowisku Polaków, gotowych poprzestać na akcie z 1501 r., za ich pośrednictwem skłonił radę litewską, że postanowiła wysłać

¹ Ms. dyar., posiedzenia z 19/6 i 27/6.

² Ib., posiedzenie z 2/7, i Ms. Czartor. 1607 s. 907.

³ Ms. Czartor. 1607 s. 921 (Rusocki do Hozyusza 10/7 1566 r.); por. list Dudycza do królowej Katarzyny z 29/6 1566, Polonica.

⁴ Por. cytow. wyżej list Radziwiłła Czarnego z 22/2 1565 r.

⁵ W Tekach Naruszew. (t. 75) znajduje się 10 listów, pisanych przez króla do obu tych panów, z Lublina 15/6—2/8 1566 r., z których korzystamy w dalszym ciągu. Jeden z nich cytuje »z autografu« K. Pułaski: Szkice, III 201.

do Lublina na razie przynajmniej poselstwo »z obmową nierychłego zjachania«, któreby nawiązało rokowania przygotowawcze. Daremnie jednak cieszył się wieścią, że w Brześciu »już nieco około Unii zaczyna się traktować, przychylając się ku Aleksandrowemu przywileju«; daremnie też, pełen dobrej nadziei, radził jeszcze 4 lipca przysłać to poselstwo jaknajprędzej i dodać do niego jeszcze niektórych panów przychylnych Unii, jak Malchra Szemeta, oraz przedstawicieli rycerstwa. W ostatniej bowiem chwili zwyciężyło stronnictwo przeciwnie, któremu oprócz Mikołaja Rudego przewodził biskup wileński Protasewicz. Przyznawał, że »stara« Unia wymaga »egzekucyi«, do czego nawet Litwini »sami dobrowolnie pobudzili i przywiedli« Polaków przez petycję zjazdu witebskiego, uchwały sejmu wileńskiego z r. 1563 i poselstwo do Warszawy. Godził się też, aby jako podstawę rokowań wzięto akt z r. 1501, chociaż go nie zatwierdził ogół Litwinów i »nie chowano ani dzierżano« go do obecnego czasu. Ale przechodząc szczegółowo jego artykuły na posiedzeniach rady i sejmu z 22, 26 i 28-go czerwca¹, interpretował je w ten sposób, że w »jednym ciele« pozostają dwie odrębne rzeczypospolite, a »wspólne rady« nie wykluczają bynajmniej dalszego istnienia odrębnych sejmów i rad w. księstwa.

Nie usłuchano nawet bezpośrednich perswazyi króla, z którymi się zwracał do rady litewskiej², a »osobliwie *privatim*« do wojewody i biskupa wileńskiego. Litwini zgodzili się wysłać posłów do Lublina, ale ułożyli dla nich taką instrukcyę, że król, gdy Chodkiewicz i Wołowicz dostarczyli mu jej odpisu, od razu wyraził żywe

¹ Dziennik warszawski, t. V (r. 1826) s. 160—177.

² Wspomina o tem król w liście do Wołowicza z 6/7; zachowało się jego pismo do rady litewskiej z 27/6 (Akty jużnoy i zap. Rossii I nr. 148), gdzie jednak przestrzega tylko przed niebezpieczeństwami zewnętrznymi, nawołując do narad o obronie.

niezadowolenie, przewidywał jej odrzucenie przez Polaków i starał się jeszcze w ostatniej chwili, aby ją zmieniono i poprawiono.

Okazało się to jednak już niemożliwem. Poselstwo litewskie, które 15 lipca przybyło wreszcie do Lublina, a nazajutrz otrzymało posłuchanie¹, co do składu swego tylko po części odpowiadało życzeniom królewskim; w imieniu innych posłów przemawiał gorliwy stronnik Radziwiłłów, podskarbi Naruszewicz, do którego odwoływał się nawet wysłannik litewskich posłów ziemskich, przyjaciel Chodkiewicza, kniaź Świrski; co najgorsza zaś, Naruszewicz, mimo pięknych zwrotów mowy powitalnej, w których zapewniał o dobrej woli Litwinów, ograniczył się do przedstawienia owej instrukcyi, datowanej z 8 lipca², której konkluzya zabraniała posłom w jakiegokolwiek »inne rzeczy dalsze... się wdawać«.

Odrzucając wszystko, co uradzono w Warszawie i Bielsku w r. 1564, uznając »spisy przodków« za nieobowiązujące, instrukcyja obejmowała tylko trzy artykuły. Dwa pierwsze ustanawiały wspólną elekcycę wspólnego władcy, oraz wspólną obronę i politykę zagraniczną; trzeci godził się na »spólne sejmy i spólne rady«, ale jedynie »dla tych to spólnych wyżej mianowanych przyczyn«, a więc tylko, gdyby chodziło o sprawy elekcyi i obrony na zewnątrz. Po za tem bowiem żądano zachowania nie tylko urzędów, praw i zwyczajów, ale i i sejmów walnych każdego państwa z osobna.

Oczywiście takie warunki Unii, które miały pozostać na zawsze niezmienione, wzbudziły ogólne niezadowo-

¹ Ms. dyar., posiedz. z 15 i 16 lipca. Koło 11/7 już wogóle zaczęto wątpić w przyjazd Litwinów (Ms. Czartor. 1607 s. 933).

² Odpisy przesłane przez Dudycza do Wiednia, w Polonica, fasc. 8 conv. b fol. 62/3 i 94/5.

lenie wśród Polaków¹. Słusznie stwierdził marszałek Sienicki, że »nietylko spiski przyniesli jakieś niepewne, ale też *in dubium vocant* wszystkie prawa i postęпки przeszłe«. Słusznie też zaznaczali senatorowie, że sprawa nie posunie się naprzód, póki nie przybędą wszystkie stany litewskie, gdyż za pośrednictwem posłów z »zamierzoną mocą« niczego nie można uchwalić. Przyznawał to też król i niezadowolony z tego, że posłowie litewscy nie mieli żadnego osobnego polecenia do niego, któreby mu pozwoliło zapośredniczyć między nimi a sejmem koronnym, starał się koniecznie doprowadzić do wspólnych obrad obu pełnych sejmów. Polaków wstrzymywał od rozjechania się z sejmu, a do Litwinów raz jeszcze zwrócił się z gorącym wezwaniem do przybycia, które zawiózł do Brześcia pisarz lit. Wawrzymiec Wojna², mający tam działać w porozumieniu z Chodkiewiczem i Wołowiczem. W piśmie swoim Zygmunt August zapewniał Litwinów, że Polacy nie będą ich ciągnęli do »niczego miłości braterskiej przeciwnego a (Boże uchowaj) wolnościom i swobodom WM obraźliwego«; zarazem polecał im posłów, których Polacy za jego radą równocześnie wysłali na sejm brzeski z zaproszeniem do Lublina. Posłowie ziemscy byli temu przeciwni, nie chcąc się poniżać w daremnych prośbach, które rzeczywiście w danej chwili musiały się wydawać beznadziejne³; ale pojechało do Brześcia kilku senatorów, z biskupem przemyskim Herburtem na czele.

Od razu jednak Chodkiewicz i Wołowicz przestrzegli króla, że jeśli ci panowie nie przywiozą odpowiedzi na projekt litewski, lecz tylko zażądają zjechania do Lublina, poselstwo ich będzie bezowocne. Tak się też stało. Już

¹ Ms. dyar., posiedz. z 17/7—20/7.

² Akty jużnoy i zap. Rossii I nr. 148 II (21/7).

³ Relacya Dudycza z 20/7, Polonica.

29 lipca musieli donieść królowi, że Litwini, wymawiając się niebezpieczeństwem moskiewskim, przybyć nie chcą¹, a trzy dni później, wróciwszy do Lublina, złożyli przez usta Herburta sprawozdanie z bezskutecznej misji². Wtedy i król chwilowo stracił wszelką nadzieję. 2 sierpnia w piśmie do sejmu brzeskiego³ stwierdził, że wobec jego odmowy i tym razem »żadne postanowienie około Unii« zapisać nie może, i sądził, że sam tej sprawy nie potrafi »dalej dźwignąć«⁴. Mimo to wiadomość, że raz jeszcze przybędą przynajmniej deputaci litewscy, powitał z zadowoleniem; robił zaraz przygotowania na ich przyjęcie⁵, a posłom koronnym perswadował, aby »Litwy oczekiwali i starali się o Unię, a nie porywali się jako ptacy« do odjazdu, w czym go też poparli senatorowie⁶.

Ale nastąpił ponowny zawód. Dalsze obrady sejmu brzeskiego, po odjeździe posłów polskich, odbywały się ciągle pod wpływem niechętnego Koronie stronnictwa. Okazało się to najlepiej w sprawie Inflant, które postanowiono przyłączyć do samego tylko w. księstwa; król się na to zgodził właśnie w dniu 2 sierpnia, gdy przestał się spodziewać dokonania Unii, a gubernatorstwo w tej prowincyi oddał Janowi Chodkiewiczowi⁷. Zgodnie z tem stanowiskiem, w instrukcyi drugiego poselstwa, jakie 5-go sierpnia wysłano do Lublina, ograniczono się do żądania

¹ Plater: Zbiór pamiętników, II s. 15/6; odpowiedź Litwinów na poselstwo swoje, niestety nie zachowaną, od razu przesłali królowi.

² Ms. dyar., posiedzenie z 1/8.

³ Oryg. w Ms. bibl. Krasieńskich 4001 nr. 66.

⁴ W liście do Chodkiewicza i Wołowicza z tego samego dnia.

⁵ List króla do rady lit. z 3/8, oryg. w Ms. bibl. Krasieńskich 4001 nr. 67.

⁶ Ms. dyar., posiedzenia z 5 i 6 lipca.

⁷ Dogiel: Cod. dipl. V nr. 145 nn; sam Chodkiewicz stwierdza, że jako gubernator Inflant ściśle je złączył z Litwą (Ms. Czartor. 302 s. 684). Ostateczne wcielenie do w. księstwa nastąpiło na sejmie grodzieńskim, na Boże Narodzenie tego roku (Dogiel, V nr. 154/5).

odpowiedzi na propozycje pierwszego i, nie myśląc wcale zjechać na sejm koronny, zaproponowano ponowne odłożenie sprawy Unii »na inny słuszny czas«¹.

Daremnie w Lublinie spierano się o to, dlaczego układy i tym razem nie doszły do skutku: czy winną jest Litwa, której wielmoże się obawiają. »aby nie podlegli egzekucyi«, czy też przeciwnie zraża Litwinów nierząd polski². Skoro tylko nadeszły wieści, z czem jedzie nowe poselstwo litewskie, także Polacy oświadczyli się za odłożeniem sejmu³, a królowi nie pozostało nic innego, jak tylko namawiać⁴, »aby się Litwa przód wysłuchała i z ich wiadomością i przyzwoleniem sprawa około Unii do drugiego sejmu się odłożyła«. Posłuchanie drugiego poselstwa litewskiego nastąpiło 13 sierpnia⁵, ale niewiadomo, czy przynajmniej w tej kwestyi przyszło do zgodnego porozumienia. W każdym razie jednak w recesie sejmowym z 15 sierpnia⁶ król »wedle żądności i prośby panów litewskich« zapowiedział, że po najbliższym sejmie koronnym w Piotrkowie raz jeszcze zwoła sejm wspólny, dla »skończenia« Unii, który miał się odbyć w sierpniu r. 1567⁷.

Niepowodzenie było tym razem tem dotkliwsze, że rozjechano się w silnem rozdrażnieniu między Polakami a Litwinami⁸. Nadto nadzieja uzyskania dłuższego rozejmu z Moskwą, wobec czego nawet znaczna część służebnych

¹ Wyd. z Metryki lit. u Hrusszewskiego: Istorija, dod. nr. 48; odpis współczesny znajduje się w archiwum nieświeskiem, dział II, tom I nr. 32.

² Ms. dyar., po 9/8.

³ Ms. Czartor. 1607 s. 1077, por. 977.

⁴ Ms. dyar., urywki końcowe.

⁵ Ms. Czartor. 1607 s. 999.

⁶ Vol. leg. II 721.

⁷ Ms. Czartor. 1607, s. 1061.

⁸ Relacya Dudycza z 19/8 1566, Polonica.

polskich wróciła do Korony¹, utwierdzała panów litewskich w oporze przeciw Unii, która teraz na pozór była mniej potrzebna. Że w istocie tak nie było, o tem świadczyła jedna znamienna okoliczność. Oto już po bezskutecznem ukończeniu rokowań z Litwą, pod koniec sierpnia, zjawili się w Lublinie posłowie szlachty witebskiej, a przedstawiając dezyderaty swej ziemi, na pierwszym miejscu postawili przeprowadzenie Unii z Polską, zaznaczając, że w tym celu zjechali na sejm brzeski². Na razie król mógł ich tylko odesłać do następnego sejm, ale nie było to przypadkiem, że o Unię upomnieli się właśnie mieszkańcy ziemi, najbardziej zagrożonej przez Moskwę. Niebezpieczeństwo z tej strony, którego nie mogli zażegnać małoduszne próby ugodowe rady litewskiej, nie dawało już upaść idei Unii.

Bezowocność układów z Iwanem okazała się jeszcze w jesieni 1566 r. Gdy właśnie z Witebszczyzny coraz groźniejsze nadchodziły wieści o jego przygotowaniach wojennych i zaczepkach mimo toczących się rokowań, król zdecydował się raz jeszcze na próbę walnej rozprawy orężnej. Zwołując dla jej przygotowania sejm litewski do Grodna³, wyraził słuszny żal, że mimo usilnych zabiegów, jakie podejmował od czasu petycji sejmu obozowego pod Witebskiem z r. 1562, »wznowienie i wzmocnienie Unii z Koroną«, któreby pozwoliło wspólnie stanąć do walki, jeszcze nie przyszło do skutku⁴. Teraz chyba także opozycya możnowładcza odczuła słusność jego wywodów i, nie poruszając co prawda bezpośrednio sprawy Unii, sejm grodzieński, zdecydowawszy się na wojnę⁵, postano-

¹ Arch. skarbowe warsz., II Nr. 23.

² Dokum. Mosk. arch. I 202.

³ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 60, 61.

⁴ Ib. dod. s. 180/2.

⁵ Ms. Czartor. 1608 s. 49, por. 31.

wił zwrócić się o pomoc pieniężną do Polaków »jako braci swojej miłej i sąsiadów łaskawych«¹.

Król chętnie się na to zgodził i rzeczywiście przybyło z tą prośbą poselstwo litewskie na sejm piotrkowski na wiosnę r. 1567. Odpowiedź rady koronnej² bardzo słusznie przypomniła, że od początku wojny moskiewskiej Polacy wszystkie potrzeby w księstwa tak dalece »dźwigali na sobie, że na żadną potrzebę koronną ani my ani przodkowie nasi nie czynili tak wielkiego nakładu nigdy«. I teraz nie odmówili wsparcia; podnieśli jednak niemniej słusznie, o ile łatwiejszemby było współdziałanie, gdyby Litwini, jak dawniej, znosili się z nimi w swych potrzebach z otwartością i miłością, gdyby zwłaszcza w zeszłym roku »zjechać raczyli do Lublina«, gdzie »byśmy społem będąc, wszystko tak byli opatrzyli, postanowili i ugruntowali za spólną miłością żeby nam za łaską Bożą żaden nieprzyjaciół srogi nie był«. Zapowiadając, że znajdzie się do tego sposobność raz jeszcze, gdy król »zwieść nas będzie raczył do kupy na słuszny i pewny czas wedle prośby posłów IMpanów litewskich i naszych«, Polacy tymczasem znowu przystali na to, że król, spiesząc z sejmu do wojska litewskiego, wzięł z sobą »na potrzebę« żołnierzy polskich³.

Ale tym razem nie zadowolono się ponowną zapowiedzią konstytucji sejmowych⁴, że w następnym roku odbędzie się już napewno ów sejm wspólny, wyłącznie Unii poświęcony: zaraz z Piotrkowa do Litwinów, gromadzących się w Mińszczyźnie na wyprawę

¹ Dokum. Mosk. arch. I 460.

² Ms. Jagiell. 154/I, fol. 83/4, niedatowana »odpowiedź panów radnych litewskim posłom«, która, jak wskazuje treść, może pochodzić tylko z tego sejmu.

³ Vol. leg. II 732; por. Archeograf. Sbornik I nr. 44. O żołnierzach polskich na Litwie w lecie r. 1567: Ms. Czartor. 1609 s. 393, por. 1610 s. 407.

⁴ Ib. II 733.

moskiewską, wysłano poselstwo¹, w którym też uczestniczył przysły marszałek sejmu Unii. Jego przywódca, podkanclerzy Myszkowski, który mógł wyzyskać przyjazne stosunki łączące go z Radziwiłłami², w listopadzie wygłosił w Mołodecznie piękną przemowę do panów litewskich, »ukazując jako wiele na zgodzie i miłości należy, a przypominając obietnice, spiski i przywileje, jakimi to dwoje państwo zdawna złączone jest«. Obiecał zaś, że Polacy chcą »w miłości braterskiej ten akt unii odprawować, urzędy i dostojenstwa wcale zachować, i i innych wiele rzeczy ofiarować raczył«.

Rada litewska odpowiedziała ostrożnie, »iż nie są od tego, żeby Unia skutecznie dojść nie miała, lecz z takim warunkiem, jakoby najmniej poniżone nie było w. ks. litewskie, i nie w tytułach, nie w prawie, nie w intracie nie było zmniejszone abo urażone«. Ale za to równocześnie, bez podobnych zastrzeżeń, wszystkie stany Litwy, zgromadzone w Lebedziewie, po zgodnych obradach oświadczyły królowi, że bez jakiegokolwiek przymusu. »tylko z dobrej woli i z takiej samej chuci i miłości, z jaką się obywatele koronni przez posłów swoich do nas zwracają, są skłonni do przyjęcia i postanowienia z nimi... Unii w takim związku miłości i zgody bratniej, który by był równie pożytecznym dla obu państw«³. Termin zwołania wspólnego w tym celu zjazdu pozostawili uznaniu króla, który jednak zapewnił im osobnym recesem spełnienie ich prośby.

¹ Górnicki: Dzieje w Koronie polskiej, pod r. 1567; podane przez niego szczegóły potwierdza i uzupełnia mowa Chodkiewicza z 5/4 1569 (Kojałowicz: Dniwnik, 259).

² Oprócz dawniejszego listu do Mikołaja Rudego z r. 1551 świadczą o nich, zwłaszcza jego listy z r. 1567 do syna Mikołaja Czarnego, ks. Sierotki (Ms. Czartor. 2460a s. 69—72, 73—88).

³ Lubawskij: Sejm, dod. s. 208.

Najsilniejszym czynnikiem, który je przyspieszył, był fakt, że z powodu zupełnie niedostatecznych sił skarbowo-wojskowych Litwy, której panowie uchwały wojenne sejmu grodzieńskiego wykonywali nadzwyczaj niedbale, ostatnia wyprawa przeciwko Moskwie, do której w. księstwo zabrało się na własną rękę, bez dostatecznej pomocy polskiej¹, wcale nie mogła przyjść do skutku. Twierdzono nawet wprost², że król Litwinów tylko dlatego sprowadził pod Radoszkowice, aby się naocznie przekonali, że sami nie mają dość sił do oparcia się nieprzyjacielowi, i wtedy zdecydowali się na Unię z Polską. Wiedział przecież od dawna, że tylko ściślejsza Unia mogła skłonić Polaków do wydatniejszej pomocy, a zarazem usunąć główną trudność, mianowicie konieczność płacenia żołdu posiłkom koronnym. To też, według innego współczesnego świadectwa³, właśnie wówczas w r. 1568 »dokładał wszelkiego starania, aby Unię doprowadzić do skutku, postępując jaknajłagodniej ze szlachtą, w czym działał stosownie do swego charakteru, nie lubiącego przymusu i surowości«.

Zwoławszy na wiosnę r. 1568 sejm do Grodna, aby przynajmniej zabezpieczyć obronę granic, »sposabiał« na nim »rzeczy do społecznego zjechania a zjednoczenia obojogo państwa«⁴. Utrudniały mu to wewnętrzne zawiści wśród panów rady⁵, ale za to ogół szlachty litewskiej znowu upominał się z naciskiem o przyobiecany sejm

¹ Forsten: Akty bałt. woprosa, nr. 44 s. 119; popis wojska w Russk. istor. bibl. XXXIII dod. II.

² List P. Myszkowskiego do Hozyusza z Trab 26/9 1567 r., Ms. Czartor. 1609 s. 520; drobne szczegóły o wyprawie radoszkowskiej ib. s. 613, 631, 726, 741, a także Ms. 1607 s. 1301.

³ Relacye nuncyuszów, I 189.

⁴ Wzmianka w instrukcyach sejmikowych przed sejmem lubelskim (Kojałowicz; Dniownik, 638).

⁵ Ms. Czartor. 1609 s. 731 (Grodno 23/6 1568).

wspólny »dla stanowienia Unii«¹. Wtedy Zygmunt August raz jeszcze spróbował wykonać ten plan, który dotąd udaremniała nieliczna wśród Litwinów mniejszość możnowładcza. Już w Grodnie rozsądzenie zatargów granicznych Wołynian z obywatelami Rusi koronnej odłożył do owego sejmku wspólnego², a gdy we wrześniu pojechał do Warszawy, już wiadano powszechnie, że sejm koronny, mający się odbyć po litewskim, będzie »spólnym« dla obu państw³. Obawiano się wprawdzie, że król raz jeszcze powróci do w. księstwa⁴, gdyż zaraza w Koronie i niektóre naglące sprawy wewnętrzne Litwy⁵ opóźniły oznaczenie dnia i miejsca sejmku; mimo to jednak już 20 października Zygmunt August rozesłał z Warszawy »listy sejmowe«⁶ do stanów litewskich, w których oznaczał sposób, w jaki sejm w. księstwa miał się złączyć z sejmem koronnym w Lublinie na Boże Narodzenie r. 1568.

6. Recepcya ustroju polskiego przez w. księstwo litewskie

Wojna moskiewska była niewątpliwie jednym z najsilniejszych czynników, które wpłynęły na to, że mniej więcej od r. 1562 dążenie do wzmocnienia Unii wychodzi już nietylko od Polaków, ale także od króla i znacznej większości Litwinów, że rokowania w tej sprawie po każ-

¹ Dokum. Mosk. arch. I 482.

² Ib., s. 488.

³ Listy Wołowicza do Radziwiłła Sierotki z 29/3 i 15/9 1569 r. w arch. nieświeskiem dział V; Ms. Czartor. 1609 s. 681.

⁴ Ms. Czartor. 1608 s. 400, 1609 s. 545.

⁵ Ms. bibl. ordyn. Zamoyskich 955, fol. 79 (List króla do Hozjusza z 1/11 1568). O zarazie spotykamy też liczne inne wzmianki współczesne.

⁶ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 70; oryginalne egzemplarze znaleźliśmy w Ms. bibl. Krasieńskich 4001 nr. 71 (dla Mikołaja Radziwiłła) i w archiwum nieświeskiem, dział II, tom I nr. 37 (dla Jerzego Zienowicza, kasztelana połockiego).

dej nieudanej próbie podejmowano na nowo, aż doprowadziły do celu w r. 1569. Pomyślny rezultat stał się jednak możliwym dopiero wtedy, gdy ta wojna, nie przestając zagrażać Litwie, chwilowo przestała przeszkadzać układom o Unię. Dopiero dzięki temu, że na początku r. 1568 zaniechano zamiaru walnej rozprawy zaczepnej, a w lecie zdobycie Uły przez ks. Romana Sanguszkę usunęło na razie bezpośrednie niebezpieczeństwo najazdu moskiewskiego, w jesieni tego roku wszystkie stany w. księstwa, wyjąwszy jedynie »starostów zamków ukraińnych«¹, mogły zjechać na sejm wspólny z Polakami.

Zanim jednak te wspólne obrady mogły wreszcie przyjść do skutku i mieć widoki powodzenia, musiała być załatwioną i inna jeszcze sprawa, która niemniej silnie od wojny moskiewskiej wpływała na pracę około Unii, ale również, póki sama jeszcze była w toku, odwracała uwagę i zabierała czas na sejmach litewskich, mających przygotować wspólny zjazd z Koroną. Sprawą tą była reforma wewnętrzna w. księstwa, a treścią istotną tej reformy asymilacja jego ustroju do ustroju królestwa polskiego.

Niebezpieczeństwo zewnętrzne, zagrażające Litwie, odbijało się stale na jej stanowisku wobec Polski i tłumaczy zbliżenie polityczne obu państw, które w czasach Zygmuntofskich jest coraz widoczniejsze, chociaż od r. 1501 nie przychodziło do żadnego zacieśnienia lub nawet uregulowania ich związku prawnego. Natomiast różnice ustrojowe między nimi tłumaczą przeszkody, które nieraz, na pozór bez racjonalnych powodów, rozbiły rokowania polsko-litewskie w chwilach, gdy już zdawały się umożliwiać odnowienie Unii. Z faktycznego przebiegu tych układów o istocie i pobudkach oporu ze strony

¹ Por. Maksimiejko: Sejmy lit.-russk. gosud., dod. s. 203.

litewskiej można wywnioskować tylko tyle, że po pierwsze bardzo często wynikał z ambicyi i interesów osobistych lub rodzinnych wpływowych możnowładców, a po drugie miał też szlachetniejsze źródło w zrozumiałem przywiązaniu do wszystkich tradycyi i znamion odrębności państwowej w. księstwa. Nawet bez specjalnych badań nad kulturalną stroną Unii łatwo dostrzedz, że nie chodziło oczywiście o odrębność narodowościową, lecz o partykularyzm oparty na poczuciu odrębności każdej z poszczególnych części federacyi jagiellońskiej, najsilniejszy oczywiście na Litwie, która przecież miała za sobą całe wieki samodzielnego bytu politycznego. Ale opór, który wychodził z Litwy przeciwko zacieśnieniu Unii, musiał mieć jeszcze o wiele głębszą przyczynę: zmienne i małostkowe nieraz rywalizacje pańskie nie mogły wystarczyć, aby go podtrzymywać przez całe pokolenia, a tradycyjną odrębność w. księstwa Polacy, wyjąwszy niektórych skrajnych doktrynerów i chwile szczególnego rozdrażnienia, byli gotowi uszanować w bardzo szerokiej mierze. Otóż główną i istotną przyczyną wszelkich trudności było to, że według podstawowych aktów z r. 1501 miały się złączyć w jedno ciało dwa organizmy państwowe, które wykazywały jeszcze ogromne pomiędzy sobą różnice, mimo że już na samym początku współżycia, w dwa lata zaledwo po akcie krewskim, wytknięto sobie program ich zupełnego zrównania.

Widzieliśmy bowiem, że przez cały ciąg pierwszego i drugiego okresu dziejów Unii, aż w przeddzień układów piotrkowsko-mielnickich, to zrównanie pozostało niezupełnem. Dotyczy to zarówno władzy monarszej w obu państwach, jak i praw politycznych i społecznych ich warstwy uprzywilejowanej, jak wreszcie ich budowy terytoryalnej. W pierwszym okresie Unii, po r. 1440, władza wielkksiążęca na Litwie stała się elekcyjną na wzór władzy królewskiej w Polsce, ale ta elekcyja była ograniczoną przez

udział króla polskiego i Polaków w ustanowieniu w. księcia; przywileje, wzorowane na koronnych, stworzyły na Litwie stan szlachecki z prawami politycznymi i społecznymi, które jednak pozostały znacznie szczuplejsze od polskich; od r. 1434 także ruskie dzielnice państwa litewskiego zaczęły uczestniczyć w tych przywilejach, ale ich koncesje polityczne pozostały ograniczone do ściślejszej Litwy, tak, że jej ziemie ruskie były i nadal silniej wyodrębnione a zarazem silniej podporządkowane ośrodkowi państwa, aniżeli ziemie ruskie Korony. W drugim okresie, sięgającym do schyłku XV wieku, ustaje ograniczenie elekcji na Litwie przez ingerencję króla i Polaków, lecz pozostaje ona ograniczoną do członków dziedzicznej dynastii; prawa polityczne i społeczne stanu szlacheckiego rozwijają się dalej na wzór koronnych, ale w taki sposób, że rozwój ten głównie wyszedł na korzyść żywiołu możnowładczego i odbiegł daleko od polskiej równości w łonie szlachty, co się najsilniej odbiło na powstającym właśnie wówczas sejmie litewskim i udziale społeczeństwa w rządach; wreszcie dzielnice ruskie zdobyły sobie w tych rządach udział faktyczny, ale na zewnątrz, a zwłaszcza w stosunku do Polski, ciągle rozstrzygali o losach całego państwa przedstawiciele samej tylko ściślejszej Litwy.

Te właśnie różnice były przyczyną, że akty z 1501 r. chociaż przez nową, szczęśliwą koncepcję wzajemnego stosunku rozpoczęły nowy okres w dziejach Unii, tak długo nie mogły wejść w życie. Z ich głównych artykułów wspólna elekcja rozbiła się o odmienne w obu państwach stanowisko dynastii, wspólne rady zaś o różnice między ich urządzeniami parlamentarnymi, a zagwarantowaniu układu przez najszersze koła społeczeństwa stanęło na przeszkodzie to, że i tym razem dzielnice w. księstwa nie były reprezentowane przy jego zawarciu. Z tych przeszkód pierwsza zależała

od dynastyi; dlatego skutki jej mogliśmy śledzić już w politycznych dziejach Unii: w ich przebiegu stanowisko Jagiellonów w sprawie ich dziedzicznych praw do państwa litewskiego wywołało wszystkie ważniejsze załamania i zwroty, zaczynając od odrębnych elekcji Zygmunta I i jego syna, a kończąc na stanowczem przystąpieniu Zygmunta Augusta do pracy nad Unią w r. 1562, które w nieuniknionej konsekwencji doprowadziło go już po dwóch latach do wyrzeczenia się owych praw dziedzicznych. Dwie zaś dalsze przeszkody mogła usunąć jedynie assymilacya ustrojowa obu państw w stosunkach wewnętrznych; skoro zaś Koronie możnowładztwo, mimo śmiałej próby przewrotu, towarzyszącej unii z 1501 r., nie zdołało sobie zdobyć prawnej przewagi, lecz przeciwnie żywioł rycerski dochodził do coraz większego znaczenia, a ziemie ruskie coraz ściślej zlewały się z rdzenną Małopolską w jedną prowincję, ta assymilacya mogła się dokonać tylko drogą recepcyi ustroju polskiego przez w. księstwo litewskie.

Od początku dobrze sobie z tego zdawano sprawę, że urzeczywistnienie artykułów unii piotrkowsko-mielnickiej, pomijając trudności ze strony dynastyi, zależało od reform wewnętrznych, któreby usunęły rozbieżności ustrojowe w zjednoczonej Rzplitej. To też gdy w r. 1505 Jan Łaski chciał uratować dzieło z r. 1501, w mowie swojej na sejmie litewskim w Brześciu¹ nie tylko wezwał Litwinów, aby uczynili zadość postanowieniom Unii, lecz wskazał też długi szereg kwestyi ustrojowych, w których należało powziąć wspólne i trwałe uchwały. Wśród nich znajdujemy oczywiście organizacyę wspólnych rad, czy to przy akcie elekcyi, czy też przy rozstrzyganiu najrozmaitszych kwestyi potocznego wspól-

¹ Teki Naruszew. t. 27 nr. 75.

życia, a zwłaszcza w sprawach bezpieczeństwa na wewnątrz i na zewnątrz; nie brak też zagadnienia, jak uregulować na przyszłość stosunek Rusi i do Korony i do Litwy. Celem zaś takich reform musiało być: 1) zrównanie litewskiego ustroju parlamentarnego z polskim przez zrównanie kompetencji i składu sejmu i stworzenie — jako jego podstawy — samorządu sejmikowego, co by się też odbiło na stosunku prawnospołecznym ogółu szlacheckiego do możnowładców i żywiołu urzędniczego, 2) usunięcie tych przeżytków ustroju terytoryalnego w księstwa, które pozostawały w sprzeczności z dualistyczną budową wspólnej Rzplitej, a więc ostateczne zatarcie podziału na Litwę ściślejszą i »przynależne« do niej ziemie ruskie i zmiana obu tych pierwotnych części składowych państwa litewskiego na szereg województw na wzór koronny.

Drugie z tych zadań dawało się przeprowadzić stosunkowo łatwo, gdyż w tym właśnie kierunku szedł rozwój państwa przez cały okres poprzedni. Przecież już wówczas proces wytworzenia się możnowładztwa litewsko-ruskiego, silnie zespolonego związkami rodzinnymi i dzierżącego urzędy i dobra we wszystkich częściach w. księstwa, usuwał głębsze różnice między właściwą Litwą a jej dzielnicami, które wynikły z odmiennych tradycji miejscowych i narodowo-kulturalnych. Obszary, zarządzane przez poszczególnych namiestników, czy to w ściślejszem w. księstwie, czy też na Rusi, stawały się coraz podobniejsze do województw polskich; ich partykularyzm coraz mniej się różnił od poczucia odrębności każdej z ziem koronnych.

Zanikanie księstw udzielnich, nieodzowny ku temu warunek, zapoczątkowane już za Jagiełły i Witolda, znacznie posunięte naprzód — po chwilowej reakcyi koło połowy XV wieku — w dalszym przebiegu rządów Ka-

zimierza, już na początku trzeciego okresu dziejów Unii stało się faktem dokonanym. Wszak u jego progu, w r. 1500, odpadła ta ziemia, gdzie system udziałów książęcych utrzymał się do ostatka, mianowicie Siewierzczyzna, a księstwa, które pozostały jeszcze na obszarze właściwej Litwy, na Polesiu i w Mścisławiu, z jedynym wyjątkiem księstwa słuckiego, już w pierwszej połowie rządów Zygmunta I przeszły w ręce jego żony i syna¹.

Równocześnie wszystkie wogóle jednostki terytoryalne, z jakich się składało w. księstwo litewskie, upodabniały się do koronnych tak co do obszaru, jak i co do administracyi urzędniczej. »Na wzór królestwa naszego«² już Zygmunt I wykrajał nowe województwa z ogromnych przestrzeni pierwotnych województw wileńskiego i trockiego, stworzonych w r. 1413, a zarazem jednego po drugim z namiestników dzielnicowych przemieniał w wojewodę, jak zresztą po części tytułowali się już w XV stuleciu. Ostatnie zaś anomalie usunięto przy nowym podziale administracyjnym państwa litewskiego, w czasie wielkiej reformy z lat 1564/6, naśladając również z całą świadomością wzór koronny³: wtedy to zamieniono w województwo dawne księstwo mścisławskie, Wołyń zaś, którego zarząd spoczywał dotąd w ręku starosty łuckiego i marszałka ziemi wołyńskiej, podzielono na województwo wołyńskie i braclawskie, a obok każdego wojewody ustanowiono kasztelana⁴. Tylko na

¹ Akty jużnoj i zap. Rossii I nr. 77; Akty zap. Rossii II nr. 148.

² Wyrażenie użyte w przywileju z r. 1520, ustanawiającym województwo podlaskie, oryg. w Archiwum głównem w Warszawie, nr. 1172.

³ »Ad instar Regni Poloniae« stworzono nowe urzędy na Litwie, pisze 26/3 1566 r. Piotr Myszkowski do Hozyusza (Ms. Czartor. 1607 s. 699).

⁴ Wykaz nowych urzędników, ułożony na sejmie wileńskim r. 1565/6, u Lubawskiego: Sejm, dod. nr. 79.

Żmudzi, która niegdyś, na początku rządów Kazimierza, wyodrębniła się jako trzecia — obok Litwy i Rusi — część składowa państwa, pozostała różnica, zresztą wyłącznie formalna, w tytule księstwa żmudzkiego i jego »starosty«.

W ten sposób ściślejsza Litwa i jej ziemie ruskie zrównały się też ostatecznie co do reprezentacyi w radzie w. księstwa. Równocześnie zaś zanikł ostatni przeżytek z epoki, kiedy Ruś podlegała pod tym względem zasadniczym ograniczeniom. Podczas gdy pierwszy przywilej, wydany wyłącznie dla właściwej Litwy, akt wileński z 1387 r., wobec późniejszych przywilejów ogólnoziemskich stracił wszelkie znaczenie i poszedł w niepamięć, drugi, horodelski z r. 1413, pozostał podstawą dla udziału szlachty w radzie wielkksiążęcej i dla hierarchii urzędniczej, tak, że go zatwierdzono jeszcze w r. 1529, a w r. 1551 objęto transumptem wszystkich przywilejów państwa¹. Stąd raz po raz odświeżało się też jego zastrzeżenie, wykluczające Rusinów-schizmatyków. Przepis ten interpretowano chwiejnie, ponieważ od czasów Horodła znacznie się zmienił skład rady a godności senatorskie, podobne do litewskich, powstały też w ruskich dzielnicach; ale nawet co do dygnitarstw na ściślejszej Litwie, ustanowionych w r. 1413, nie przestrzegano go już zbyt ściśle. Właśnie jednak wskutek tego, że już nie zdawano sobie dokładnie sprawy z genezy tego ograniczenia, które od początku tyczyło się tylko przeważnie katolickiej Litwy, musiało ono razić jako uposledzenie religijne i zostało formalnie unieważnione przez przywileje Zygmunta Augusta z r. 1563 i 1568².

Krok ten usuwał nietylko jedną z różnic ustrojowych między w. księstwem a Koroną, która nie znała podobnego

¹ Lubawskij: Oczerk, dod. Nr. I i XI.

² Monumenta reformationis Polon. et Lit., serya I zesz. 1 nr. 4 i 5.

przepisu w stosunku do swych ruskich obywateli, ale był też podyktowany koniecznością, wynikającą z samej istoty Unii jagiellońskiej. Jeśli bowiem obok Polski i Litwy także Ruś miała się zrość ze wspólnem państwem, którego polityka zewnętrzna coraz wyraźniej stawiała sobie jako cel powstrzymanie wspólnemi siłami naporu Moskwy, to należało usunąć wszystko, co, jak zaznaczał sam Zygmunt August¹, wśród Rusi mogło wzbudzać uczucie niezadowolenia a zarazem wspólności z wrogiem. Proces zupełnego zrównania Rusi, zarówno jej ziem w ustroju terytoryalnym państwa, jak i jej ludności bez różnicy wyznania, proces, ciągnący się przez całą epokę Jagiellońską, a dokonany u jej schyłku, dopiął też swego celu. Jak gdyby w dowód, że odstępstwa na ruskim pograniczu, tak częste w wojnach moskiewskich aż po czasy Aleksandra, w gruncie rzeczy były tylko dziełem kniaziowskich malkontentów, z chwilą, gdy żaden z tych kniaziów służebnych nie podkopywał już jedności państwa litewskiego, jego ziemie ruskie wobec groźniejszych jeszcze niż przedtem pretensyi i zakusów Moskwy stałe zachowywały się odpornie. Co więcej, jak wogóle niebezpieczeństwo moskiewskie skłaniało całe w. księstwo do oparcia się o Polskę, tak właśnie kresowe ziemie ruskie, najbardziej zagrożone, najlepiej też rozumiały konieczność związku z Koroną, jak to widzieliśmy na przykładzie ziemian witebskich.

Resztki Białejrusi, których Moskwa nie zdołała zagarnąć, jeszcze silniej, niż przedtem, zrosły się z przyległą Litwą właściwą. Natomiast małopruskie ziemie Rusi południowej, odcięte od białoruskich przez zabory moskiewskie z lat 1500/3, od Litwy zaś przez bagna polskie, mimo usunięcia różnic ustrojowych między dzielni-

¹ W cytow. wyżej memoryale do papieża z r. 1553, Fiedler: Ein Versuch etc., dod. Nr. 4.

cami a ściślej w. księstwem, żyły coraz bardziej życiem od niego odrębnem. Im bardziej zaś walki z Moskwą przenosiły się na daleką widownię inflancką, tem wyłącznie zaprzętał Wołyń i Kijowszczyznę problem obrony kresowej przed Tatarami, wspólny z Rusią koronną. Tutaj zaś na południu silne odczucie potrzeby związku z Polską, widoczne zwłaszcza u ziemian wołyńskich, mogło nie tylko przyspieszyć zacieśnienie Unii, ale, jak to się okazało w r. 1569, zgodnie z warunkami geograficznymi i etnicznymi, mogło wywołać zupełny przewrót w budowie terytoryalnej państwa jagiellońskiego przez przejście całej Rusi południowej do Korony polskiej.

Widzieliśmy jednak, że ze strony Polski tę możliwość, popierającą jej odwieczne pretensye do Wołynia, brano w rachubę zaledwo ubocznie; o takich pretensjach wspomniano chyba mimochodem, w chwilach, gdy umocnienie związku z całym w. księstwem wydawało się problematycznym. Konkretnego znaczenia nabrała ta sprawa dopiero wtedy, gdy można się było obawiać, że nawet mimo zebrania się wspólnego sejmiku polsko-litewskiego odnowienie Unii nie przyjdzie do skutku. Jeszcze na sejmie warszawskim z r. 1564 Litwini sądzili, że odosobnione głosy senatorów polskich, upominających się o ziemie, sporne w XV wieku, nie wymagały nawet odpowiedzi¹. Jeśli zaś na tym samym sejmie w niektórych projektach Unii umieszczono artykuł o drażliwej kwestyi sporów granicznych, to miano jedynie na myśli usunięcie lokalnych waśni sąsiedzkich obustronnych ziemian. Jak dawny spór o Podlasie, tak i ważniejsza bez porównania sprawa przynależności ziem ruskich niczem się nie przyczyniła do tego, że rokowania o Unię w okresie Zygmunto wskim tak długo pozostały bezowocne.

O ile jednak postępująca nieprzerwanie asymilacya

¹ Źródłop. II/I s. 363, por. s. 356/7.

państwa litewskiego pod względem ustroju terytoryalnego zupełnie usuwała te trudności dla dzieła Unii, które niegdyś wynikały ze stanowiska jego dzielnic ruskich, o tyle dokonanie tego dzieła opóźniły w pierwszym rządzie ogromne przeszkody, na jakie natrafiała asymilacja polityczno-społeczna tego państwa do Polski.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że od początku XV wieku, zgodnie ze ścisłym związkiem w polityce zewnętrznej, także wewnętrzne życie obu państw rozwijało się analogicznie i równolegle. Istotnie w jego głównych zagadnieniach ta analogia jest nieraz uderzającą. Tak na Litwie, jak i w Polsce, chodziło przede wszystkim o reformy skarbowo-wojskowe dla lepszej obrony granic, o zapewnienie ładu i sprawiedliwości przez kodyfikację praw i ścisłe przestrzeganie ich przepisów, wreszcie o uregulowanie władzy rządowej, zarówno co do kompetencji i stanowiska urzędników, jak zwłaszcza co do udziału społeczeństwa w rządzie. Nadto, dzięki gotowym wzorom Polski, dzięki wpływom, a nieraz i czynnemu współpracownictwu jej obywateli, rozwój ustrojowy mógł się na Litwie dokonywać w tempie tak przyspieszonym, że mimo swej młodszości polityczno-społecznej doganiała Polskę jeszcze prędzej, aniżeli w wieku XV. Czasem nawet, czerpiąc z za granicy koronnej gotowy pomysł, a spotykając u siebie w danej chwili mniejsze trudności w jego urzeczywistnieniu, wyprzedzała Koronę i skuteczniej projekt wprowadzała w życie. Ale pod formalnem podobieństwem wewnętrznego rozwoju Korony i w. księstwa ukrywała się długo zasadnicza różnica treści.

Zrazu w każdej ze wskazanych dziedzin akcyą, która w Polsce miała na celu korzyść szerokiego ogółu szlacheckiego, na Litwie dzięki odrębności w. księstwa, którem w poprzednim okresie niepodzielnie zawładnęło mo-

ż nową władztwo, zmierzała, zwykle aż zbyt skutecznie, ku dalszemu ugruntowaniu jego przewagi.

Dlatego to właśnie jego przywódcy chcieli związek z Polską ograniczyć do takiego stopnia, któryby pozwalał korzystać w dalszym ciągu z jej pomocy na zewnątrz i z jej doświadczenia na wewnątrz, a przecież kierować u siebie tym wewnętrznym rozwojem zgodnie z własnym interesem stanowym. Udawało im się to znakomicie za Zygmunta I, za którego na Litwie wystąpił tensam prąd ku reformom wewnętrznym, jaki w Polsce pojawił się już za jego starszych braci. Pierwszy okres tych reform, którego ośrodkiem jest wydanie pierwszego statutu litewskiego, stał się wobec tego okresem najbujniejszego rozkwitu potęgi możnowładczej na Litwie. W czasie przejściowym, na schyłku rządów Zygmunta Starego i na początku panowania jego syna, panom w. księstwa udało się przynajmniej od wlec przeprowadzenie wszelkich poważniejszych zmian, jakich zaczęła się domagać szlachta. Dopiero nowy zupełnie okres reform wewnętrznych, związany z wydaniem drugiego statutu, wywołał zwrot zasadniczy, decydujący dla istotnej asymilacji ustrojowej do Polski, a zatem i dla ściślejszej Unii z nią.

Pod względem skarbowo-wojskowym Polska i Litwa cierpiały na tesame niedomagania, wynikające w obu państwach z niedostatków pospolitego ruszenia. Wprawdzie w w. księstwie władca nie był skrępowany, jak w Koronie, w jego powoływaniu i posługiwaniu się nim, ale prowadzenie wojny utrudniał i tutaj brak środków pieniężnych i ścisłego określenia wymiaru służby wojskowej. Z braków tych, coraz dotkliwszych wobec coraz częstszych i cięższych walk z Moskwą, pierwszy dawał się we znaki także wtedy, gdy za wzorem polskim zaczęto się coraz więcej posługiwać zaciężnymi, aby uzu-

pełnić szeregi pospolitego ruszenia i rozporządzać stałą siłą zbrojną dla obrony granic przed najazdami tatarskimi.

Pustki w skarbie miały też w obu państwach wspólną przyczynę w roztrwonieniu dóbr królewskich, względnie wielkoksiążęcych, przez hojne nadania i nieopatrzne zastawy poprzednich władców. W Koronie starano się temu zaradzić już za Aleksandra przez znany statut piotrkowski z r. 1504; aczkolwiek w praktyce nieprzestrzegany, stał się on jednak po kilkudziesięciu latach podstawą prawną dla częściowej chociażby »egzekucyi« dóbr, a conajmniej obciążenia rozdanych królewszczyzn na potrzeby obrony. Na Litwie zaledwo 2 lata później, w przywileju, którym Zygmunt I rozpoczął rządy, znalazł się również artykuł¹ o nieumniejszaniu dóbr wielkoksiążęcych i odzyskaniu bezprawnie rozdanych, ale tak ogólnikowy, że wcale nie przeszkadzał dalszemu, niepomiernemu bogaceniu się możnowładztwa kosztem skarbu gospodarskiego. Odzyskanie takich dóbr było możliwem tylko przypadkowo, gdy wygasały niektóre domy pańskie, gdy dwór rozporządzał skądinąd pieniędzmi dla ich wykupienia, jak n. p. za czasów działalności Bony², albo wreszcie gdy w r. 1528 specjalne na ten cel uzyskano podatki za obietnicę usunięcia rażących nadużyć przy dalszych zastawach³. Natomiast nie mogło być mowy o rewindykacji rozdanych włości na podstawie ustawowej albo o nałożeniu stałych świadczeń na ich dzierżycieli. Sama możliwość rozciągnięcia takiej »egzekucyi« na w. księstwo litewskie tak odstraszała jego możnowładców, że Polacy, nie wyjmując stronnictwa egzekucyjnego, nigdy nie wystąpili z podobnym warunkiem przy układach o Unię.

Projekty reform, głębiej sięgających, zwłaszcza plany

¹ Lubawskij: Oczerk, dod. Nr. V § 3.

² Por. np. Kolankowski: Zygmunt August, dod. Nr. 4.

³ Plater: Zbiór pamiątek, I s. 144/9.

stałego opodatkowania, aby uzyskać stałe wojsko, nawet w Polsce nie wychodziły po za dziedzinę jałowych dyskusji sejmowych i sejmikowych. Stąd nie dziw, że także na Litwie podobne pomysły co do zastąpienia służby wojennej przez opłatę pieniężną pojawiały się tylko sporadycznie¹. Ale przyznać trzeba, że taksacya dóbr, która musiała być podstawą takiej reformy, a nawet, niezależnie od niej, była konieczną dla unormowania świadczeń wojennych w pospolitem ruszeniu, w Polsce daremnie uchwalana i podejmowana, na Litwie została przeprowadzoną z drobiazgową ścisłością przy sposobności wydania ustawy wojennej z r. 1528/9². Pozwoliła istotnie na pozór równomiernie rozłożyć ciężary, uzależniając liczbę koni, jaką każdy obywatel miał wystawiać w wyprawach, od obszaru posiadanych dóbr ziemskich. Ale możnowładcy w. księstwa, których siła ekonomiczna uwidoczniła się jaszkrawo, potrafili skorzystać i z tej sposobności dla dalszego wzmocnienia swego stanowiska. Oto bowiem wyodrębnienie dostarczanych przez nich sił zbrojnych z pocztów powiatowych, które poprzednio opierało się tylko na nielicznych przywilejach jednostkowych³, albo też w niektórych wypadkach było przeżytkiem z czasu księstw udzielnych, teraz zyskało podstawę ustawową i stało się ogólną prerogatywą możnowładztwa: wyjęto bowiem z chorągwi powiatowych i w osobnych spisano rejestrach poczty wszystkich panów rady, oraz długiego szeregu rodzin kniaziowskich i możnowładczych. Znaczenie tego »wyjęcia« było nie tylko honorowe, wyrazem przewagi społecznej, ale miało też konkretne skutki: usuwało spełnianie obowiązków wojennych przez

¹ Malinowskij: Sbornik, s. 203/4.

² Russk. istor. bibl. XXXIII.

³ Por. np. przywileje Radziwiłłów na dobra goniądzkie z r. 1513 (Arch. główne w Warszawie nr. 1454/1130) i 1517 (Lubawskij: Sejm, s. 162 przyp. 362).

warstwę magnacką z pod wszelkiej kontroli, umożliwiało opieszale i niedostateczne odbywanie powinności służebnych przez największych właśnie właścicieli ziemskich, zwałało ten ciężar na zwykłą szlachtę albo też wogóle paraliżowało wszelkie przedsięwzięcia wojenne.

Mimo to jednak szlachta, protestując od czasu do czasu przeciwko takim nadużyciom, przecież na ogół nie zwalczała prerogatyw magnackich w zakresie wojskowości, w którym zresztą nawet drugi statut nie przyniósł zupełnego zrównania z wolnościami koronnymi. Tem usilniej jednak pragnęła wyzwolić się z pod przewagi panów w innej dziedzinie, w której ją odczuwała o wiele częściej i dotkliwiej, mianowicie w sądownictwie.

Niemal równocześnie w Polsce i na Litwie proszono Zygmunta I o kodyfikację prawa dla lepszego, bardziej równomiernego wymiaru sprawiedliwości. I znowu należy stwierdzić, że Litwa, chociaż bezpośrednio i pośrednio — przez przywileje ziemskie — korzystała z dawniejszych statutów koronnych, a prawdopodobnie też z pomocy polskich prawników¹, formalnie rozwiązała tę sprawę o wiele pomyślniej. Zanim jeszcze ułożono w Polsce »korekturę praw«, która zresztą, odrzucona przez sejm, nie zyskała mocy obowiązującej, w w. księstwie przedstawiono statut sejmowi z r. 1522, a przyjęto go ostatecznie na sejmie z r. 1529².

W ten sposób mieszkańcy w. księstwa otrzymali »jedno pisane prawo«. Pomijając jednak to, że przeważnie zebrano tylko przepisy poprzednich przywilejów i prawa zwyczajowego, także zrównanie przed prawem, na które Zygmunt I kładł tak silny nacisk przy ogłoszeniu statutu, było w istocie iluzorycznem. Stosunkowo

¹ Por. spostrzeżenia J. Jakubowskiego: *Studia nad stos. narodowościowymi na Litwie*, rozdział X, oraz W. Kamienieckiego. w recenzji tej pracy, *Przegl. histor.* XVI 106.

² Tomie. VI nr. 115, XI nr. 362.

najdonioślejszem było ono pod względem terytoryalnym, gdyż rzeczywiście statut rozciągał się na wszystkie ziemie państwa, tak, że odrębności prawne przywilejów dzielnicowych, chociaż je i później jeszcze zatwierdzano, zacieśniały się i przestały rozwijać. Ale za to rozdział statutu o sędziach i sądach nie usuwał, lecz raczej pogłębiał różnicę w stanowisku zwykłego ziemiaństwa a możnowładztwa. Cóż bowiem znaczyło przejście polskich przepisów prawnych, co w najróżniejszych rozdziałach statutu stwierdzić można, skoro w nim nie tylko uznano »egzempty« niektórych dóbr magnackich z pod sądownictwa powiatowego¹, ale przedewszystkiem całe to sądownictwo pozostawiono w ręku urzędników administracyjnych, a najwyższą instancją, oprócz osoby hospodarskiej, pozostał sąd panów rady. Ponieważ zaś i w radzie i na urzędach, z którymi się łączyła władza sądownicza, t. j. wojewodów i starostów-namieszników, zasiadali stale członkowie rodów możnowładczych, w ich ręku spoczywało sądownictwo nad ogółem szlachty, sami zaś podlegali tylko sądownictwu swych kolegów.

Przeciwno tym stosunkom szlachta litewska, która w r. 1529 ledwo uzyskała przyboczny udział dwóch ziemian w sądzie każdego urzędnika², najwcześniej wystąpiła z żywym niezadowoleniem. Jako wzór zaś miała przed sobą obieralne, szlacheckie sądownictwo ziemskie Polski, zapowiedziane Litwie już w jej pierwszym przywileju z r. 1387, a nadto prawo polskie, zaprowadzone od blisko stu lat w ziemi podlaskiej, w której przywilejach usunięto wówczas (w r. 1516, względnie 1547³) pierwotne ograniczenia w jego stosowaniu.

Walkę o sądownictwo szlacheckie »na

¹ Działyński: Zbiór praw litewskich, s. 252.

² Ib. s. 242; por. Lubawskij: Sejm, dod. nr. 9, 10.

³ Lubawski: Oczerk, dod. grupy drugiej Nr. III, VII.

wzór królestwa polskiego» rozpoczęli ziemianie w. księstwa już wcześniej, nim się odbiła w ich petycyach sejmowych za Zygmunta Augusta. Już koło r. 1536¹ pozyskali w tej sprawie nawet królową Bonę, która wprawdzie na ogół wcale nie sprzyjała zbliżeniu Litwy do Polski, ale w tym wypadku może sama doświadczała niedogodności wyłącznego sądownictwa pańskiego w w. księstwie. Rzeczą wydawała się tak ważną, że ówczesny przywódca możnowładztwa litewskiego, kanclerz Gasztołd, w osobnym memoryale zestawiał »racye«, przemawiające jego zdaniem przeciwko wszelkim zmianom w ustroju sądowym państwa litewskiego; ujmując się za jego ziemianstwem, zbijał je punkt po punkcie kanclerz koronny Chojński, a chociaż jego wywody pozostały bezowocne, cała polemika jest niezmiernie doniosłą jako świadectwo, do jakiego napięcia doszła już wówczas ukryta zresztą walka między panami i szlachtą na Litwie i jak ścisły zachodził związek między sprawą reformy sądownictwa a asymilacją ustroju litewskiego do koronnego wogóle.

Wszak naczelnym argumentem Gasztołda było twierdzenie, że odmienna wogóle »*ordinatio*« czy »*fundatio*« obu państw, chociażby co do elekcyjności lub dziedziczności tronu i położenia zewnętrznego, odmiennych też wymaga urządzeń wewnętrznych; Chojński zaś, wskazując w odpowiedzi na konieczność rozwoju wszelkich instytucji państwowych, także w innych punktach swego traktatu wyłuszczał ogólne zasady pożądaney asymilacji Litwy do Polski, jak się ona też istotnie dokonywała: nie przez zupełny przewrót na Litwie, lecz przez poszczególne zmiany, któreby się okazały pożyteczne, n. p. w danym wypadku nie przez zastąpienie prawa litewskiego prawem polskim, lecz przez stosowanie prze-

¹ Tom. XI nr. 214, 215; co do daty por. Kolankowski: Zygmunt August, s. 225 przyp. 3.

pisów litewskich w sposób wzorowany na sądownictwie koronnem. W zakończeniu zaś słusznie podniósł, że i tak już Litwa przejęła z Polski i wiarę chrześcijańską i organizację stanu szlacheckiego, ba, nawet obyczaje codziennego życia, a właśnie na tem najlepiej wychodziła, w czym się upodabniała do Korony. Wiedział też Chojeński, że wbrew twierdzeniom Gasztołda zmiany w sądownictwie nie żądało tylko kilku niezadowolonych warcholów, lecz cała szlachta od chwili zaprowadzenia pierwszego statutu, że nadto Podlasianie bynajmniej nie woleliby przejść pod prawo litewskie, lecz skarżyli się, że przy apelacjach panowie rady nie sądzą ich według prawa polskiego.

Natomiast Gasztołdowi, który daremnie wypierał się wszelkich pobudek stanowych czy prywatnych, wydawało się najlepszem zabezpieczeniem przeciwko groźnej dla możnowładców reformie sądowej, gdyby wogóle zaniechano na Litwie wszelkich zmian na wzór polski, lecz zachowano ją w tym samym stanie, który się utrwalił za Kazimierza Jagiellończyka, zgodnie z przywilejami i przysięgami hospodarskimi, które jej zapewniały zupełną odrębność. Jednem słowem łączył konserwatyzm w sprawie sądownictwa z dążeniem do zachowania *status quo* w całym stosunku do Polski, w sprawie Unii.

Nasuwa się pytanie, dlaczego te sprawy wprowadzano w związek, skoro Polacy, mimo zrozumiałej sympatii dla dążeń ustrojowych szlachty litewskiej, nigdy nie myśleli narzucać Litwie swych urządzeń wewnętrznych i nawet w projektach Unii, dążących do zlania się obu państw w jedno, zabezpieczali Litwie zachowanie jej praw i zwyczajów. Wyjaśnia to okoliczność, że, jak to zaznaczył Gasztołd w swym memoryale, w ówczesnym ustroju litewskim z upośledzeniem szlachty w sądownictwie łączyła się inna jeszcze głęboka różnica od ustroju polskiego; było nią pozbawienie szerszych kół ziemiaństwa

czynnego wpływu politycznego, udziału w rządzie

W Polsce, po ustaleniu się składu i dwuizbowego ustroju sejmu za Olbrachta, konstytucya z r. 1505 przyznała posłom ziemskim tensam wpływ na jego uchwały i całe ustawodawstwo, co senatorom. Na Litwie również już w poprzednim okresie wykształcił się, prawie równocześnie z polskim, sejm walny w. księstwa, ale bez ustalenia obieralnej reprezentacji szlacheckiej; co najważniejsze zaś, jak przywilej z 1492 r. tylko radzie w. książęcej prawnie zabezpieczył głos w niektórych sprawach państwowych, tak też i przywilej Zygmunta I, wydany w rok po polskiej ustawie *„nihil novi“*, to samo, co Aleksander zabezpieczył całemu sejmowi koronnemu, przyznał samym tylko panom rady w. księstwa litewskiego¹. Niczego też pod tym względem nie zmienił I statut; i on obiecywał jedynie, że nowe przywileje i ustawy będzie się wydawało z udziałem i zgodą panów rady². Oczywiście potwierdza to zdanie Gasztołda, że nawet na sejmach głos mieli tylko członkowie rady, obecna zaś na nich szlachta musiała się ograniczać do wysłuchania ich uchwał i poinformowania o nich współobywateli, pozostałych w domu.

I otóż właśnie pod tym względem Unia, do jakiej dążyli Polacy, opierając się na aktach z r. 1501, musiała wywołać stanowczą zmianę. Wszak jej artykuł o wspólnych radach, pojmowany jako połączenie sejmów litewskiego z polskim w jeden sejm wspólny, mógł się urzeczywistnić tylko za poprzednim zrównaniem obu sejmów co do składu i kompetencji; wymagał, aby i na Litwie powstała reprezentacja sejmowa szlachty, obierana na sejmikach ziemskich,

¹ Lubawskij: Oczerk, dod. Nr. V § 7.

² Działyński: Zbiór praw lit., s. 189.

i aby także jej posłowie uzyskali prawnie zabezpieczony wpływ na uchwały sejmowe. Nadto tą drogą musiała powstać wspólna na Koronę i Litwę władza prawodawcza, tak, że i w sprawach wewnętrznych w. księstwa zyskaliby głos nie tylko jego ziemianie, ale nawet i szlachta polska, przez co wyłączone rządy panów rady stałyby się niemożliwe. Wreszcie w logicznej konsekwencji można było wyciągnąć wniosek, że także władze, wykonujące ustawy, wspólnie uchwalone, powinny być wspólne, i widzieliśmy, że Polacy rzeczywiście drogą takiej interpretacji »wspólnych rad« w »jednym ciele« dochodzili do żądania, aby usunięto odrębne urzędy centralne w. księstwa. Dlatego to właśnie panowie litewscy w swojej interpretacji chcieli zrazu ograniczyć »wspólne rady« do porozumiewania się obu sejmów, zupełnie odrębnych, przez osobne poselstwa; w każdym razie zaś upierali się przy tem, aby obok sejmów wspólnych dla spraw, dotyczących obu państw, obradowały też nadal sejmy osobne dla spraw wewnętrznych każdego z nich, za pomocą których na Litwie oniby nadal zachowali przewagę; a już wcale nie dopuszczali możliwości, aby w. księstwo straciło osobne urzędy, główne źródło władzy jego magnatów.

W sprawie urzędów także ogół szlachty litewskiej podzielał ich stanowisko. Tłómaczy to tradycyjne przywiązanie do zewnętrznych znamion odrębności państwowej ojczyzny, a nadto możliwość, że przecież także członkowie rodzin ziemiańskich w razie ich wzmożenia się mogli dostąpić owych godności. Za to zaś w tem, że sejmy powinny być naprawdę wspólne i zjednoczone z usunięciem sejmów odrębnych na Litwie, na których żadna reforma nie mogła obalić faktycznej wszechwładzy magnatów, stanowisko szlachty litewskiej zgadzało się z polskim poglądem na Unię; musiało ją skłonić prędzej czy później do podobnych, co w Polsce, starań o odnowienie i umoc-

nienie Unii, które było jedyną drogą do osiągnięcia celów szlachty w życiu publicznem.

Do tego jednak nie doszło od razu. O ile reformy sądowniczej szlachta zaczęła się domagać natychmiast, skoro tylko I statut zawiódł jej oczekiwania, o tyle reformę parlamentaryzmu wysuwała dopiero stopniowo, w miarę, jak jej się udawało wpływać na uchwały sejmowe przy najmniej przez »prośby«, przedstawiane gospodarowi, w których zarazem ustalał się jej program polityczny. Pod względem formalnym¹ przypomina to równoczesne ustalanie się programu egzekucyjnego szlachty koronnej. W istocie jednak zachodzi różnica bardzo znaczna. Prośby szlachty litewskiej nie mogły się obracać około »wykonania« dotychczasowych ustaw, które stało się dogmatem dla szlachty polskiej, odkąd dostrzegła, że »korektura« praw mogłaby raczej zagrażać jej dotychczasowym zdobyczom. Na Litwie żądania, aby jaknajściślej przestrzegano obowiązujących przepisów, wychodziły właśnie od panów, dla których one były tak korzystne, szlachta zaś żądała coraz natarczywiej ich »poprawy« czyli zmiany.

Substratem dla niej miał być oczywiście statut, ale początkowo »poprawa« jego pierwszej redakcji ograniczała się do poszczególnych tylko artykułów z zakresu postępowania sądowego². Zwrot nastąpił dopiero w r. 1544, nie bez wpływu ożywionych wówczas stosunków z sejmem koronnym. Niedosć, że wówczas na sejmie brzeskim zażądano gruntownej poprawy statutu, tak, że już się pojawił projekt stworzenia w tym celu osobnej komisji, lecz szlachta przedstawiła, z chorążymi na czele,

¹ Wyjątkowo zdarzało się nawet w Koronie, że konstytucje sejmowe przybierały formę odpowiedzi króla i senatu na prośby posłów; por. Corpus iuris Pol. III nr. 33 (r. 1508; wydawca, O. Balzer, zwrócił też uwagę na analogię z »otkazami« sejmów litewskich).

² Wykazał to M. Bernstein: Poprawa I statutu litewskiego 1531—38 r., Czasop. prawn. i ekon. t. XV.

niezależnie od panów rady, szereg osobnych żądań; forma jej wystąpienia jest wielce znamioną dla jej wzrastającego znaczenia w życiu parlamentarnem, treść jednak dotyczy jeszcze wyłącznie reformy sądownictwa przez upragnione od dawna zaprowadzenie wybieralnych sędziów szlacheckich i usunięcie nadużyć w sądzie urzędników-możnowładców¹.

Odtąd, za rządów Zygmunta Augusta, sprawę poprawy statutu porusza każdy niemal sejm. Około niej obraca się cała sprawa reformy ustroju, ponieważ przywileje, wydane przez nowego władcę w r. 1547 i 1551, zawierały tylko zatwierdzenie dawniejszych. Znacznie posunął ją naprzód sejm z r. 1551, na którym wreszcie wyznaczono komisję, któraby zajęła się pracą nad zmianą statutu². Podczas tej pracy, która się przewlekła przez 10 lat, szlachta nie tylko upominała się o jej przyspieszenie, ale powtarzała też raz po raz, mimo odmownych nieraz lub wymijających odpowiedzi hospodarskich, swoje najważniejsze dezyderaty szczegółowe, domagając się czasem, aby je spełniono już przed ukończeniem poprawy całego statutu. Przedewszystkiem wracała ciągle do prośby o szlacheckie sądy ziemskie na wzór polski, obok której odzywały się głosy za zniesieniem »egzemptów« sądowych możnowładztwa. Ale ponadto już na sejmie z r. 1551 po raz pierwszy sformułowano też jasno życzenie, dotyczące reformy parlamentarnej, również według wzoru koronnego, aby mianowicie siłę ustawy miało jedynie to, co się ustanowi na sejmach walnych za wiedzą nietylko panów rady, ale i »całego rycerstwa«³. Jak nagłącem było spełnienie tej prośby, widzieliśmy na przykładzie sejmu z r. 1554, który uchwalił nawet podatki bez udziału

¹ Działyński: Zbiór praw lit., s. 411/3.

² Akty zap. Rossii III nr. 11 s. 32.

³ Ib. s. 26/7.

szlachty, gdyż oprócz panów rady zebrali się wówczas w Wilnie tylko urzędnicy powiatowi, bez towarzyszących im zwykle przedstawicieli ziemiaństwa¹. To też w r. 1559 sami chorążowie prosili, aby szlachta stale wybierała swych posłów, którzyby z nimi zjeżdżali na sejmy².

Przy poprawie statutu nie podobna było nie uwzględnić dezyderatów szlacheckich, które podczas tej pracy przedstawiano z coraz większym naciskiem; dlatego musiała powstać właściwie nowa i zupełnie kodyfikacja prawa, druga redakcja statutu, znacznie odmienna od pierwszej. Ale nawet gdy ją wreszcie ukończono i przedstawiono sejmowi z r. 1561, sejm ten, na którym przeprowadzono przyłączenie Inflant, w pierwszym rzędzie musiał się zająć wynikającym stąd niebezpieczeństwem zewnętrznym i odłożyć na razie przejrzenie i zatwierdzenie nowego statutu. Niebawem jednak właśnie wojna moskiewska doprowadziła do coraz silniejszego, bezpośredniego wpływu szlachty koronnej na litewską, wpływu, który dotąd działał głównie za pośrednictwem szlachty podlaskiej, a nieraz objawiał się tylko w powtarzaniu tychsamyh, co w Koronie, postulatów gospodarczych. Widzieliśmy, że częstsze stykanie się rycerstwa obu państw przedewszystkiem popchnęło naprzód sprawę samej Unii. I ta sprawa, podobnie jak wojna o Inflanty, chwilowo odwracała nawet uwagę od reformy wewnętrznej: gdy w r. 1562 rycerstwo litewskie zawiązało swoją konfederację w obozie pod Witebskiem, sądziło, że prędzej wyswobodzi się z pod przewagi magnatów przez natychmiastowe zwołanie wspólnego sejmiku z Polakami, aniżeli przez zaprowadzenie nowego statutu na osobnym sejmie litewskim. Ale gdy wspólny sejm nie przychodził do skutku, a także szlachta koronna zwróciła się wprzód do reform wewnętrznych

¹ Ib. nr. 13 s. 51.

² Ib. nr. 24 s. 99/100.

u siebie, na Litwie nacisk ziemiaństwa w sprawie reformy ustrojowej na wzór polski stał się tak silnym, że nie można było odkładać jej dłużej. Zresztą król widział w niej słusznie najlepszy środek dla przygotowania Unii, panowie zaś środek do jej odwołania i zaspokojenia żądań szlachty w dogodniejszy dla siebie sposób.

Niedarmo właśnie na sejmie bielskim z 1564 r., na którym pod wpływem rycerstwa omal nie przyszło już do porozumienia z deputatami polskimi w sprawie Unii, panowie rady, żywo zaniepokojeni, uczynili zasadnicze ustępstwa co do wewnętrznej przebudowy państwa litewskiego. Przywilej królewski z 1 lipca¹ przyniósł właściwie już rozstrzygnięcie w myśl dążeń szlacheckich. Potwierdzając nowy statut, podniósł od razu oba główne punkty reformy: stwierdził, że dla umożliwienia reformy sądownictwa przez zaprowadzenie szlacheckich sądów ziemskich, urzędnicy, którzy dotąd wykonywali władzę sądowniczą, zrzekli się jej z miłości dla »swej braci młodszej, narodu szlacheckiego i rycerskiego«; nadto zaś obiecał, że dalsze zmiany w ustawach uchwalac się będą na sejmach litewskich za »spólnym i jednostajnym namysłem, radą i zezwoleniem wszystkich stanów, rodziców i obywateli« w. księstwa.

Związek między reformami sądownictwa i parlamentarizmu najlepiej uwidocznił się w tem, że nowy podział państwa na powiaty posłużył dla organizacji zarówno sądowej, jak i sejmikowej. Jak dobrze zaś rozumiano ważność sejmików dla obioru szlacheckich posłów sejmowych, które ustanawiał nowy statut, najlepiej dowodzi to, że na sejmie wileńskim z r. 1565/6, który ostatecznie dokonał reformy ustrojowej, jeszcze przed ogłoszeniem samego statutu (dnia 11 marca) wydano 30 grudnia osobny przywilej, który zaprowadzał sejmiki powia-

¹ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 48.

to we, »naśladować we wszystkim zwyczaje, przyjęte w królestwie polskim«¹. Równocześnie skład senatu tak dalece upodobił się do polskiego, że różnice, wynikające głównie z prawa kilku rodów możnowładczych do dziedzicznego miejsca w radzie, przy unii parlamentarnej z r. 1569 nieznaczne już tylko nastęrczyły trudności.

Na pozór mogło się zdawać, że szlachta litewska, osiągnąwszy spełnienie swych głównych życzeń w odrębnem w. księstwie, odtąd, jak na to liczyli panowie, mniej się będzie troszczyła o wzmocnienie Unii. Ale zwłaszcza w zakresie uprawnień politycznych, na widowni sejmowej, faktyczne korzystanie z przyznanych szlachcie praw musiało pozostać iluzorycznem, póki sejm litewski pozostał odrębnym od koronego. Obiór posłów na sejmikach odbywał się, według świadectwa Podlasiian na sejmie lubelskim², pod tradycyjną, bezwzględną przewagą wielmożów; liczba przedstawicieli szlachty, ściśle określona, raczej stała się mniejszą, aniżeli poprzednio; stąd rola posłów ziemskich na sejmach była podwójnie nikłą w porównaniu z panami rady.

To też sejmy litewskie, które się odbyły między reformą r. 1566 a unią lubelską, niczem nie różniły się od poprzednich. Wszak wiemy, że zaraz na pierwszym z nich, w r. 1566 w Brześciu, wpływ opozycji magnackiej okazał się silniejszym, niż kiedykolwiek, gdy chodziło o rozbicie rokowań z Polakami. Stąd na tych sejmach mimo świeżej reformy pojawia się żądanie dalszej jeszcze poprawy statutu. Możnowładztwo chciało ją skierować ku zaostreniu postanowień, warujących odrębność w. księstwa i niedostępność jego dóbr i urzędów dla Polaków, i jeszcze na początku wspólnych obrad lubelskich 1569 r. utrzymywało tę sprawę na porządku dziennym. Szlachta

¹ Lubawskij: Oczerk, dod. Nr. XIV.

² Dniownik lubl. sejma, s. 290.

za to w prośbach, przedstawianych na ostatnich osobnych sejmach litewskich, kładła nacisk na to, aby prawa, jakie wywalczyła, istotnie weszły w życie i zostały należycie zabezpieczone. I tak na sejmie z r. 1566/7 uchwaliła porządek sejmowania »obyczajem korony polskiej«¹, a na sejmie z r. 1568 upominała się o ściśle przestrzeganie nowych przepisów co do sądownictwa, wierne wykonanie uchwał sejmowych, przymusowy udział w sejmikach itd.².

Widać stąd, że jej położenie pozostawiało wiele jeszcze do życzenia i nie dziw, że właśnie na tym ostatnim sejmie raz jeszcze odezwał się postulat, aby wreszcie zwołano dawno przyobiecany sejm wspólny z Polakami. Że teraz projekt ten dał się urzeczywistnić, do tego przyczyniła się niewątpliwie dokonana recepcja polskiego ustroju parlamentarnego przez w. księstwo. Ale właśnie dlatego możnowładcy, świadomi, że nadeszła rozstrzygająca chwila, cofając wszystkie ustępstwa w sprawie Unii, do których poprzednio objawiali gotowość, dołożyli wszelkich starań, aby państwo litewskie, w formach ustrojowych już tak upodobnione do polskiego, przecież nie złączyło się z niem w jedną całość, gdyż dopiero w instytucjach nietylko analogicznych, lecz wspólnych, ich dotychczasowa wszechwładza mogła być zagrożoną na prawdę. Rzeczywiście nawet na pierwszym wspólnym sejmie obu narodów uda im się przytłumić głos swej młodszej braci, ale tem ciekawszem jest wykrycie znamiennych wskazówek, że mimo to stanowisko szlachty, najpierw w ziemiach granicznych, gdzie wpływ polski był najsilniejszy, wreszcie zaś w całym w. księstwie, udaremniło ostatni opór możnowładztwa, pozwoliło doprowadzić dzieło Unii do szczęśliwego końca.

¹ Dokum. Mosk. archiwa, I 450.

² Ib., s. 477, 480.

CZĘŚĆ V.

Unia lubelska 1569 r.

1. Obrady przygotowawcze i ich zerwanie.

Półroczne dzieje rokowań o Unię na sejmie lubelskim z r. 1569 zasługują na szczególną uwagę nie tylko ze względu na swój wynik, w którym się dokonało ostatecznie, po pracy 6 pokoleń, pomnikowe dzieło 184 lat. Z wyjątkowej obfitości i dokładności źródeł okazuje się nadto, że historia tego sejmu jest zarazem prawdziwą syntezą dziejów Unii Jagiellońskiej i wszystkich jej problemów.

Niedarmo raz jeszcze w długich wywodach historycznych cofano się aż do jej pierwszych początków, poddano rewizji i spornej, jak zwykle, interpretacji wszystkie niemal dawniejsze akty unii i poprzedzające je rokowania, związane z nimi tak ściśle przywileje w. księstwa, wreszcie kwestię, o ile owe »spisy« wchodziły w życie i zachowały moc obowiązującą. Wszak raz jeszcze wyłoniły się wszystkie spory o samą istotę Unii i jej szczegółowe warunki, nawet te, które już od dawna pomijano, lub nawet już rozstrzygnięto drogą wzajemnych ustępstw przy poprzednich układach.

W sporze o stosunek prawnopanstwowy w. księstwa do Korony w ramach wspólnego państwa Litwini chcieli obalić wszystkie koncepcje po-

przednie, a Polacy wahali się, którą z nich wybrać, tak, że całą pracę trzeba było rozpocząć prawie na nowo, chociaż ostatecznie utrzymała się w zasadzie koncepcya z r. 1501, podstawowa dla całego trzeciego okresu dziejów Unii, rozwinięta tylko i dostosowana do położenia, wytworzonego u jego schyłku. O poszczególne zaś nawet kwestye formalne spierano się teraz uparciej, niż przedtem o znacznie ważniejsze artykuły.

Lecz niedość na tem! Także drugi spór zasadniczy, tyle utrudniający Unię w pierwszej połowie jej dziejów, sprawa rуска, z której wówczas wynikały owe drażliwe rywalizacye terytoryalne między Polską a Litwą, od stu lat nie poruszana wcale przy układach o Unię, teraz pojawiła się na nowo, z całym splotem swych zawiłych zagadnień teoretycznych i praktycznych.

Zgodnie z uwydatnieniem wszystkich momentów spornych w decydującej chwili, zgodnie też z rozdrażnionym nastrojem, jaki po smutnych doświadczeniach poprzednich objawiał się po obu stronach od początku sejmu, wzajemne roznamiętnienie wzrosło na nim do stopnia dawno niebywałego, przypominającego czasy Kazimierza Jagiellończyka. To też bezpośrednio przed dokonaniem Unii zagroziło raz jeszcze zupełne jej zerwanie.

Że to się wogóle zdawało możliwem po dwuwiekowym współżyciu i tak ścisłem zbliżeniu politycznem i kulturalnem, to sprawiło stanowisko skrajnych stronnictw w obu obozach. Po stronie litewskiej grono najpotężniejszych możnowładców, zagrożone w swych interesach stanowych i rodowych, złączyło się, mimo wzajemnych zawiści, w jedną grupę opozycyjną; przynajmniej początkowo znaleźli się w niej także ci, którzy jako przeciwnicy i rywale jej przywódców, Radziwiłłów, lub jako wierni zwolennicy królewscy, potąd sprzyjali pracy nad Unią. Po stronie polskiej zaś w pewnej grupie posłów

ziemskich, w której rej wodzili Krakowianie, bezwzględne upieranie się przy literze dawnych aktów, które ich zdaniem należało tylko wyegzekwować, doszło tym razem do szczytu, uniemożliwiając nieraz ustępstwa, do których już skłaniała się większość.

Prawda, że czasem, jak gdyby z za kulis widowni sejmowej, odzywa się głos szlachty litewskiej, odsłaniając jej odmienne od możnowładczego stanowisko, podyktowane świadomością o konieczności Unii; prawda, że doświadczeni senatorowie koronni, za którymi czasem szli nawet popularni przywódcy stronnictwa egzekucyjnego w izbie poselskiej, zdawali sobie sprawę z konieczności kompromisu, gotowi przejść do porządku dziennego nad protestami skrajnych zapaleńców. Ale mimo to, wobec zerwania sejmu przez Litwinów po pierwszym okresie rokowań, wobec radykalnego środka, jakiego w drugim chwycili się Polacy, aby wywrzeć nacisk na opozycję, nie byłoby przyszło w trzecim okresie sejmu do podjęcia układów i szczęśliwego porozumienia, gdyby nie uratował dzieła przodków przedstawiciel trzeciego czynnika, budującego wspólne państwo, mianowicie dynastyi. Jeśli kiedykolwiek Jagiellonowie w interesie rodowym sami przeszkadzali wzmocnieniu Unii, to wynagrodził to teraz sownie ich ostatni potomek. A jeśli wczemkolwiek Zygmunt August ponosi winę, że za jego rządów nie rozwiązano pomyślnie wszystkich zagadnień, rozstrzygających o przyszłości państwa, to okupił swe błędy i wahania przez zasługi około najważniejszej z tych spraw. Są one widoczne już od r. 1562, ale w r. 1569 jego niestrudzona praca i mądra taktyka w sprawie Unii, jego pierwszorzędną rolę osobistą w jej przeprowadzeniu, odsłania się tem lepiej, im głębiej się wnika w jej dzieje.

Odnosi się to już do pracy przygotowawczej, która po tylu daremnych próbach doprowadziła wreszcie na prawdę do wspólnego sejmu polsko-litewskiego. Po

trudnościach co do terminu jego zwołania, które wynikły z szerzącej się wówczas zarazy, aż wreszcie postanowiono nie czekać jej zupełnego uśmierzenia¹ i zjechać się przed samem Bożem Narodzeniem, 23 grudnia 1568 r., zjawiły się nowe przeszkody co do miejsca sejmu. Myślano najpierw o Parczowie lub Liwie, gdy jednak te miejscowości nawiedziła właśnie klęska pożaru², wybrano Lublin, drugie z miejsc, wskazywanych już w Horodle dla zjazdów polsko-litewskich, gdzie w zaraniu Unii nastąpiła elekcya Jagiełły na tron polski, gdzie świeżo dwukrotnie, w r. 1554 a zwłaszcza 1566, zwołując tam sejm koronny, spodziewano się umożliwić układy z sejmem litewskim dla dokonania Unii.

Wobec tych precedensów, zgodnych zresztą z wielokrotnemi żądaniami stronnictwa egzekucyjnego, powołanie sejmu polskiego do niezwykłego, nadgranicznego miejsca nie mogło już przedstawiać trudności. Zapowiadając w instrukcyach dla swych posłów na sejmiki koronne³, że będzie to sejm wspólny z Litwinami, król mógł się powołać na recesy dwóch sejmów poprzednich. Przypominając zaś, że sejm »naprzód od unii... począć się ma«, około której on sam dokłada wszelkich możliwych starań, ograniczył się do wezwania, aby przystąpiły do nich »zgodne a skłonne myśli« Polaków, aby po »zdrowem porozumieniu« wysłali na sejm posłów z takim pełnomocnictwem, któreby pozwoliło dokonać zjednoczenia z Litwą »bez żadnych wątpliwości i dalszych odkładów«. Resztę instrukcyi

¹ D. 638/9. (Skróceniem D. oznaczamy podstawowe źródło dla tej części pracy: Dniownik lublinskawo sejma, wyd. w r. 1869 przez Kojalowicza; liczby stron, wydrukowane kursywą, tyczą się przypisków i dodatków tego wydawnictwa, gdzie przedrukowano dyaryusz tego sejmu, ogłoszony już przedtem w *Źródłopismach do dziejów Unii III*).

² Lubawskij: Sejm, dod. nr. 70 s. 208.

³ D. 639/40.

mógł poświęcić wobec tego omówieniu potrzeb koronnych. Rzeczywiście wynika też z instrukcyi poselskich¹, ułożonych na owych sejmikach, że dla Polaków sprawa Unii, artykuł »wielkiej importancyi«, który oczywiście należało załatwić na samym początku, nie przedstawiała żadnych wątpliwości, tak, że wspomniawszy o niej krótko na czele, szczegółowo określono tylko polecenia w innych, wewnętrznych sprawach królestwa, któreby potem przyszły pod obrady sejmu.

Zupełnie inaczej było na Litwie. Jej stanów król, jak to powtarzał od wstąpienia na tron polski, nie mógł bezpośrednio zwołać na sejm po za granicami państwa litewskiego. Dlatego w swych »listach sejmowych«², z 20 października 1568 r., powołując się wprawdzie na to, że Litwini w Lebedziewie i na sejmie grodzieńskim sami żądali wspólnego sejmu z Polakami, przecież najpierw, po sejmikach, oznaczonych na 11 listopada, zwoływał ich, na 9 grudnia, na sejm przygotowawczy do Wohynia, tuż przy granicy koronnej, ale jeszcze w w. księstwie, skąd dopiero ten sejm litewski miał się przenieść do miejsca obrad sejmu koronnego, do Lublina. Jako przedmiot zaś obrad wskazywał Litwinom wyłącznie Unię, dla której dokończenia mieli wybrać posłów »z mocą zupełną«.

Po raz pierwszy znamy też instrukcyę gospodarską na sejmiki litewskie³. Równobrzmiąca z uniwersałem, który je zwoływał, dodaje jednak powód, dla którego należy zawrzeć Unię. Oto mimo ofiarnych wysiłków całej Litwy wzrasta ciągle niebezpieczeństwo mo-

¹ Instrukcyja sejmika proszowskiego, D. 644.

² Lubawskij: Sejm, dod. nr. 70; egzemplarz wysłany do Mik. Radziwiłła przechował się w oryginale w Ms. ordyn. Krasińskich 4001 nr. 71, a egzemplarz wystosowany do kasztelana połockiego Jerzego Zienowicza w archiwum nieświeskiem (dział II tom I nr. 37).

³ Ib., dod. nr. 71.

skie wskie; jedynym zaś środkiem, aby je wreszcie odeprzeć »z większym posiłkiem a z mniejszym nakładem waszym«, jest właśnie złączenie się z Polakami w Unii, po której się też łączą wspólne siły przeciwko temu i każdemu innemu nieprzyjacielowi.

Był to, jak wiadomo, argument skuteczny od dawna. szczególnie przekonywujący i uznawany przez szlachtę litewską od r. 1562; teraz jednak wymagał on istotnie ponownego przypomnienia. Okazało się bowiem przy rokowaniach warszawskich, gdy przysłała wieść o zwycięstwie nad Ułą, jak każdy doraźny sukces, odniesiony przez Litwinów nad Moskwą, w oczach przeciwników Unii urastał do dowodu, że ona Litwie wcale nie jest potrzebną, i zagrzewał ich w oporze. Otóż i teraz król mógł słusznie przypuszczać, że świeże zdobycie Uły, którą niedawno jeszcze oblegano daremnie¹, podobne wywoła wrażenie, i z góry chciał zapobiedz złudzeniu, jakoby przez to wogóle zmalało niebezpieczeństwo moskiewskie. Zdaje się jednak, że nie wszystkich zdołał przekonać, gdyż najprawdopodobniej wyjątkowo nieustępliwe stanowisko, jakie panowie litewscy zajęli w Lublinie, pozostaje też w związku z chwilowem polepszeniem się sytuacji wojennej. Naodwrot zaś w przeddzień sejmu ogłoska o zbliżaniu się nowych wojsk moskiewskich już zdawała się dostarczać panom litewskim wymówki, aby znowu udaremnić zjazd z Polakami².

¹ W tej sprawie, oprócz licznych listów w Arch. Sang. VII, por. Akty zap. Rossii III nr. 41, 45, oraz Ms. Czartor. 1609 s. 1147, 1351.

² Ms. Czartor. 1609 s. 1367 (list J. Grodzickiego do Hozyusza z 9/12 1568, wspominający o nadejściu nieznanego skądinąd pisma panów litewskich w tej sprawie, zaopatrzonego w 17 pieczęci). Por. list hetmana Grzegorza Chodkiewicza do Mik. Radziwiłła z 10/11 1568 r., arch. nieświeskie, dział V, oraz list królewski do niego u Madinowskiego: Sejmy, dod. s. 203, o »ubezpieczeniu granic państwa«.

Tymczasem jednak Zygmunt August śledził z napięciem przebieg sejmików litewskich. Oburzał się, gdy przez opieszałość jednego z dworzan, roznoszących jego uniwersały, opóźniły się sejniki w województwie wileńskim¹. Starał się, aby z poparciem jego wezwania wystąpiły na nich wpływowe wśród szlachty osobistości, sprzyjające dokonaniu Unii, jak n. p. stolnik Dorohostajski; dowiedział się też z zadowoleniem², że ten pan, któremu już w r. 1566 przeznaczał czynną rolę w układach z Polakami³, teraz rzeczywiście działał w tym duchu na sejmiku powiatu wileńskiego i został wybrany posłem.

Ale nie spoczywała też opozycja. Nie znamy niestety instrukcyi poselskich, jakie uchwalono na sejmikach. Przeciwnicy ściślejszej Unii mogli się jednak w Lublinie powołać na to⁴, że bracia, którzy pozostali w domu, polecili przedstawicielom w. księstwa, aby przy układach z Polakami nie tylko zachowali odrębność państwa litewskiego, lecz nie opierali się też wcale na »starych spisach«, które przecież dotąd sami Litwini uważali za podstawę rokowań. Nowe to zastrzeżenie miało, jak zobaczymy, niesłychanie utrudnić układy lubelskie. Nadto zaś zdaje się, że na niektórych sejmikach sprzeciwiano się nawet samemu wyjazdowi sejmu litewskiego po za granice w. księstwa⁵.

To też już w Wohyniu, gdzie się zjechali Litwini w oznaczonym terminie⁶, króla czekało niełatwe zadanie.

¹ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 72.

² *Ib.*, nr. 73.

³ List z 4/7 1566 do Chodkiewicza i Wołowicza w Tekach Narusz. t. 75.

⁴ D. 23, 264, por. 260.

⁵ Wskazuje na to cytow. niżej przywilej wohyński z 21/12 1568 r., oraz D. 259.

⁶ 10/12 1568 pisze z Wohynia do Radziwiłła Sierotki Ostafi Wołowicz, archiwum nieświeskie, dział V.

Jak bardzo mu zależało na tem, aby pozyskać chociażby tych magnatów, którzy dotąd popierali pracę nad Unią, tego dowodzi nadanie olbrzymich dóbr na Żmudzi, wystawione w Wohyniu dla Jana Chodkiewicza¹, którego Zygmunt August już na sejmie grodzieńskim starał się ująć przez dyplom hrabiowski². Skłonił też król stany w. księstwa, że się zgodziły pojechać do Lublina; ale przedtem, dnia 21 grudnia, musiał im poręczyć osobnym przywilejem³, że w przyszłości wspólne sejmy będą się odbywały nie w Koronie, lecz u granic obu państw. W dalszych zaś artykułach tego aktu zapewniał, że nie wyda żadnej decyzji co do Unii na prośbę pewnej tylko części sejmujących stanów, że prawa i wolności w. księstwa będą uszanowane, a gdyby Unia nie doszła, wolno będzie Litwinom bez przeszkody wyjechać z powrotem. Zabezpieczyli sobie nawet, że, sejmując w granicach Korony, nie będą podciągani pod władzę jej urzędników; że zaś wszystkie te artykuły były podyktowane przez możnowładztwo, odslania dalszy punkt, gwarantujący, że egzekucya dóbr i urzędów nigdy nie będzie stosowana w w. księstwie.

Zygmunt August wyjechał zaraz po wystawieniu tego przywileju, aby przybyć do Lublina na wyznaczony termin 23 grudnia. Sejm jednak, jak zwykle, się spóźnił; zawiodła też nadzieja, że rozpocznie się 3 stycznia, a jeszcze dotkliwiej się łudzono, sądząc, że do 11 lutego upora się ze swoim zadaniem. Zanim wszyscy się zjechali, król odbywał jednak narady przedsejmowe z obecnymi senatorami o tem, »jakiej uniej chcą mieć z Litwą«⁴; wtedy już zapewne pozyskał

¹ Opisanie rukop. oddiel. Wilenskoj publ. bibl., III 76/9.

² Malinowskij: Sbornik, s. 78/81.

³ Oryginał w arch. nieświeskiem, dział I nr. 220; kopia w Ms. Czartor. 2179 s. 68—72.

⁴ Ms. ordyn. Zamoyskich Nr. 857, zawierający fragment po-

ich dla znacznych ustępstw, do jakich będą objawiali gotowość na początku rokowań.

W samo Boże Narodzenie popołudniu zjawili się podkanclerzy Ostafi Wołowicz i podskarbi Mikołaj Naruszewicz i zapowiedzieli przyjazd Litwinów. Tym razem obaj — w przeciwieństwie do roli Wołowicza w r. 1566 — działali w najściślejszym porozumieniu z przywódcą opozycji, Mikołajem Rudym Radziwiłłem, który — w nieobecności chorego biskupa Protasewicza¹ — odegrał w Lublinie całkiem podobną rolę, co Mikołaj Czarny na sejmie warszawskim. Jemu też, oraz Janowi Chodkiewiczowi, który początkowo również bez zastrzeżeń stanął przy jego boku, podkanclerzy i podskarbi zaraz w dzień po przyjeździe zdali sprawę z rokowań, jakie prowadzili w sprawie przyjęcia i pomieszczenia Litwinów w Lublinie, a zwłaszcza w sprawie jurysdykcji marszałków litewskich na wspólnym sejmie, gdyż — jak pisali² — »Litwin nie chce, aby go Polak sądził«. Po tych naradach Polacy 31 grudnia wyjechali na spotkanie stanów litewskich³.

Zgodnie z wszystkimi zastrzeżeniami formalnemi Litwinów, także po ich przyjeździe nie przyszło do złączenia obu sejmów w jedno wspólnie obradujące ciało. Aż do zawarcia Unii wspólny sejm polegał tylko na tem, że oba osobne sejmy radziły w temsamem miejscu, znosząc się ze sobą i zbierając się czasem na wspólne posiedzenia. Osobno więc rozpoczął się 10 stycznia sejm koronny zwykłym witaniem marszałka,

czątkowy nieznanego dyaryusza sejmu lubelskiego, podaje (s. 1—2) wiadomości o przybyciu króla, naradach przedsejmowych i przyjeździe Wołowicza i Naruszewicza.

¹ List jego z Wilna, 30/12 1568 r., w Ms. Czartor. 1609 s. 1393; jest też w Wilnie 14/2 1569 (Opisanie rukop. otdiel., III 79/80).

² Archiwum nieświeskie, dział V.

³ Ms. Czartor. 1609 s. 1397.

Stanisława Czarnkowskiego: z jego zawiłych, kwiecistych zwrotów wynikało przecież jasno, że posłowie pragną w pierwszym rzędzie załatwić sprawę Unii, a to na podstawie aktów z 1501 r., których najważniejsze zwroty cytowano¹; również i przy wotowaniu senatorów, dnia następnego, »wszyscy się zgodzili na to, aby od unii począć, wedle przywileju Aleksandrowego«². Ale tymczasem sejm litewski również obradował osobno i, odkładając na razie sprawę samej Unii, prowadził dalej pracę poprzednich sejmów w. księstwa nad jego stosunkami wewnętrznymi: co do treści zastanawiano się w dalszym ciągu nad poszczególnymi artykułami nowego statutu, co do formy zaś stany zanosili, jak zwykle, swe »prośby« do hospodara³.

Wobec tego już 11 stycznia rada koronna uznała, że narady w sprawie Unii będą musiały odbywać się za pomocą »deputatów« od jednego sejmiku do drugiego⁴. Z góry też było widocznem, że przybiorą podobną formę, co przed pięciu laty w Warszawie: znowu ze strony Litwinów przemawiać będzie niemal wyłącznie Radziwiłł, popierany obecnie przez Chodkiewicza, ze strony Polaków zaś głównie doskonały znawca problemu Unii, biskup Padniewski. Gdy jednak 12 stycznia zastanawiano się dokładniej nad tą formą rokowań, posłowie ziemscy zastrzegli sobie przynajmniej, że dyskusjom deputatów będą się przysłuchiwały oba sejmy w komplecie, zwłaszcza zaś posłowie szlachty litewskiej, którym magnaci »unię ganili, odwozili, mierzyli, o której gdyby *populus terrae illius* od Polaków sam słyszał, lepiejby rozumieli«⁵. Tak się też na ogół odbywały rokowania, ale

¹ D. 654.

² D. 4.

³ Jaroszewicz: Obraz Litwy, II 186—192.

⁴ D. 3.

⁵ D. 5.

mimo to przez cały ich pierwszy okres rola szlachty litewskiej pozostała najzupełniej bierną.

Myślano, że przystąpi się do nich już następnego dnia. Wszak i panowie litewscy prosili, »żeby rychło mogli być odprawieni, bo żony i dziatki w niebezpieczeństwach doma zostawili«¹. Mimo to jednak właśnie oni coraz to nowiej żądali zwłoki. Mieli w tem cel całkiem określony. Chcieli wprzód ukończyć obrady nad statutem, aby go król, zanim się przystąpi do Unii, zatwierdził raz jeszcze wraz z wszystkimi nowymi przepisami, zwróconymi po części właśnie przeciwko Polakom, wraz z tymi zwłaszcza artykułami, które silnie uwidoczniały odrębność państwową Litwy. Co więcej, król miał od razu, w myśl statutu, odbierać urzędy litewskie tym nielicznym zresztą Polakom, którzy wyjątkowo zdołali taką godność osiągnąć².

Znaczenie tej taktyki rychło wyszło na jaw. 21 stycznia Polacy, nie mogąc się doprosić przybycia Litwinów na wspólne posiedzenie, wysłali do nich deputację z wezwaniem do narad »o tej jedności naszej wedle przywilejów przodków swych i naszych«. Wprawdzie przez usta dawnego rzecznika Unii, Hieronima Ossolińskiego, z góry dopuszczali możliwość »poprawienia« tej dawnej Unii, ale przywódcy Litwy już wówczas chcieli obalić samą zasadę, że należy się oprzeć na poprzednich jej aktach, i zamiast nich jako gotowy substrat dla rokowań wskazali swój statut, posyłając go Polakom do przejrzenia³.

Był to manewr bardzo zręczny, bo, jak to Polacy od razu dostrzegli, wszystkie dotychczasowe kwestye sporne były w nim rozstrzygnięte w myśl żądań litewskich: mówił przecież o osobnem w. księstwie litewskiem, któremu

¹ Ms. Czartor. 1609 s. 1467 (J. Działyński do Hozyusza, 26/1 1569 r.).

² D. 8.

³ D. 11—14.

hospodar obiecywał nawet przywrócić ewentualne straty na rzecz »inszego państwa«, nie wyjmując Korony, o jego odrębnych sejmach walnych i odrębnych urzędach, niedostępnych dla »cudzoziemców«, chociażby nawet osiadłych na Litwie. To też gdy 24 stycznia po raz pierwszy zebrano się na wspólnem posiedzeniu, Padniewski zaznaczył w imieniu Polaków, że niektóre artykuły statutu są »przeciwnie uniej i braterstwu naszemu«¹. W ten sposób nieporozumienia zaczęły się już przy kwestyi wstępnej, »z kąd a odkąd« należało rozpocząć »ten chwalebny akt« Unii², skoro wreszcie Litwini, dnia 26 stycznia, zdecydowali się przystąpić do niego.

Zaraz na drugi dzień sprzeczne w tej sprawie poglądy wystąpiły całkiem jasno. Polacy, jak to już przedtem uradzili, chcieli zacząć od dawnych aktów unii, w szczególności z 1501 r., a przy ostatecznem usunięciu wątpliwości, jakieby nastęrczały ich artykuły, pragnęli nawiązać do »namów« warszawskich. Litwini natomiast, chociaż »dla wspólnej chuci« odstąpili wreszcie od żądania uprzedniego zatwierdzenia statutu, wskazali jednak na różnice między »starymi spisami«, twierdzili, że są »annihilowane od przodków«, »jedne zwietrzałe, drugie nikczemne«, i żądali, aby im przedłożono na piśmie nowy zupełnie projekt unii. Zastrzegali sobie zaś z góry, że przy tem ich prawa i statuta mają pozostać nienaruszone i że według ich interpretacyi pojęcie »jednego ciała«, w które się mają złączyć Korona i w. księstwo, nie sprzeciwia się dalszemu istnieniu »obudwu rzeczpospolitych«³.

Nad tem stanowiskiem zastanawiali się Polacy w oży-

¹ D. 15—18.

² D. 660.

³ D. 660/3; nadto korzystamy tutaj, jak też i przy niektórych dalszych szczegółach, z bardzo ciekawego (polskiego) listu Fr. Russockiego do Hozyusza, z Lublina 4/2 1569 r., opisującego rokowania z Litwinami (Ms. Czartor. 1609 s. 1483).

wionych, kilkudniowych dyskusjach. Zrazu wśród nich przeważał skrajny pogląd, że, nie odstępując za żadną cenę od dawnych przywilejów, nie należy się wcale wdawać w układanie jakiegoś nowego aktu, że wogóle już tylko te kwestye, których nie załatwiono w r. 1564, mogą być przedmiotem dalszych jeszcze obrad z Litwinami. Co więcej, nawet w najważniejszym zagadnieniu spornem, jakie wówczas odłożono, co do osobnych urzędów w w. księstwie, przychyłano się do poglądu, że niepodobna się zgodzić na ich zachowanie, gdyż inaczej nigdy nie stworzy się naprawdę jednej rzplitej¹. W izbie poselskiej zapadła też istotnie konkluzya, aby, nie naruszając postanowień warszawskich, traktować już tylko o pozostałych artykułach.

Ale senat, prawdopodobnie pod wpływem króla, do którego powagi już wówczas się odwoływano i który nie szczędził starań około »świętej sprawy Unii«², skłaniał się do ustępstwa. Mimo licznych głosów zgodnych z poselskimi, większość, widząc z żalem, jak powoli postępowały układy³, odczuwała potrzebę kompromisowego wyjścia. Znalazł je biskup krakowski Padniewski. Zaproponował, aby według życzenia Litwinów podano im na piśmie nowy projekt unii, któryby co do treści odpowiadał jej dawnym aktom i »warszawskim artykułom«, nie odwoływał się jednak wyraźnie do nich, a zwłaszcza nie wspominał wprost o »Aleksandrze«, o akcie unii z r. 1501⁴, zwłaszcza, że z imieniem tego króla łączyła się sprawa egzekucyi dóbr⁵; wiedziano przecież, że panowie litewscy opierają się Unii »nie dla czego innego je-

¹ D. 664.

² Ms. Czartor. 1607 s. 599 (Łęcki do Hozyusza, 31/1 1569).

³ Uchańsciana, III nr. 111.

⁴ D. 668.

⁵ D. 669.

dno dla egzekucyi, której się obawiają, aby ich także nie ruszyła«¹.

Rzeczywiście 3 lutego panowie rady przedłożyli posłom taki projekt², którego autorem był właśnie Padniewski³. Okazuje się z niego, że ustępstwo, które doradzali, miało być nietylko formalnem. Liczyli się z tem, że Litwini, jak to oświadczyli za pomocą nieznanego nam niestety pisma⁴ i jak to tegoż samego dnia podkanclerzy Wołowicz zakomunikował jednemu z nieobecnych panów w. księstwa⁵, bezwarunkowo byli zdecydowani »swej rzplitej w niczem nie zmniejszyć i nie odstąpić«. Dlatego projekt Padniewskiego, trzymając się brzmienia aktów unii z 1501 r., w ich interpretacyi stawał na tem samem stanowisku, co Litwini, przyznawał im zupełną odrębność państwową. A więc wspólny władca, król polski, miał otrzymywać zarazem tytuł w. księcia litewskiego; obok sejmów wspólnych, obradujących co trzy lata, lecz — po za elekcyą — tylko o polityce zagranicznej, zachowaniu wolności i naprawie praw obu narodów, miały też istnieć nadal osobne sejmy w Polsce i na Litwie »dla potocznych spraw i sądów«; zatrzymywano wszystkie odrębne urzędy w. księstwa, »gdyż to nie zawadzi nic wspólnej rzplitej«; ze statutu litewskiego usuwano tylko zakaz, aby Polacy nie mogli nabywać dóbr na Litwie, którego i tak już nie było w jego nowej redakcyi; wreszcie godzono się nawet na zmianę w deklaracyi królewskiej o przekazaniu praw dziedzicznych do Litwy Korony polskiej, w czem Litwini widzieli oddanie ich w niewolę, i ujęto rzecz tak, że król odstępował te prawa »rzplitej

¹ Ms. Czartor. 1609 s. 1487 (J. Kostka do Hozyusza, 4/2 1569).

² D. 670/4.

³ Por. D. 68.

⁴ D. 667, 677.

⁵ Arch. Sang. VII nr. 259.

obojego państwa«. Jedna rzplita, ale w niej dwa państwa, to wogóle myśl przewodnia całego aktu.

Być może, że ten projekt, gdyby się nań była zgodziła izba poselska, byłby doprowadził do rychłego »skończenia Unii«¹. Ale trzeba przyznać, że w swych ustępstwach szedł za daleko, przynajmniej w sprawie osobnych sejmów, które, jak słusznie zauważyli od razu niektórzy posłowie, były główną przyczyną, »iżemy do tej Unii przez tak długi czas nie przyszli«. Po burzliwych obradach odrzucono więc projekt w izbie, tembardziej, że i w senacie odzywały się poważne wątpliwości. Tracąc nadzieję szybkiego przeprowadzenia Unii, szerzono nawet posądzenia, jakoby niektórzy z pośród Polaków popierali przeciwną stronę². Litwinom zaś, w odpowiedzi na ich wspomniane pismo, złożono tylko 5 lutego pisemne również oświadczenie, że podstawą rokowań mogą być tylko dawne przywileje Unii; w razie, gdyby widzieli w tych aktach »co brackiej miłości przeciwnego«, mieli zasiąść do wspólnych obrad nad takimi poszczególnymi wątpliwościami³.

Jak to jednak było do przewidzenia, Litwini już po dwóch dniach, zamiast uczynić zadość temu wezwaniu, przesłali przez Naruszewicza dawno zapowiedzianą odpowiedź⁴, »jakąby Unią chcieli przyjąć«⁵. Stwierdzali stanowczo, że od swego pierwotnego stanowiska odstąpić nie mogą i »do żadnych przywilejów starych nie chcą«. Uzasadniali to tem, że aktom unii sprzeciwiały się rzekomo przywileje ziemskie w. księstwa; wdo-

¹ D. 674.

² Ms. Czartor. 1609 s. 1496 (Myszkowski do Hozyusza, 5/2 1569 r.).

³ D. 678.

⁴ D. 21/2, 22/6.

⁵ Ms. Czartor. 1607 s. 599, skąd wynika, że to pismo z 7/2 już było zapowiedziane koło 31/1.

wód, że te przywileje zabezpieczały im odrębność państwową, przytoczyli ich zgodne ustępy, w których gospodarowie, od Kazimierza Jagiellończyka do Zygmunta Augusta, obiecywali zachować w. księstwo przy swem dostojenstwie, swych prawach, urządach i granicach.

Oczywiście posłowie koronni nie zmienili swego przeciwnego poglądu i już wówczas wszelkie dalsze rokowania byłyby się stały niemożliwe, gdyby Padniewski nie wystąpił z nowym wnioskiem pośredniczącym. Wskazując słusznie, że właśnie akt unii króla Aleksandra, przy którym się upierano, mówił tylko o *»mutuis consiliis«*, a więc sprawy wspólnych sejmów nie ujmował dość jasno, dowodził, że lepiej będzie ułożyć na jego podstawie akt nowy, pod imieniem obecnego króla¹. Zaproponował, aby jego projekt poprawiono w tem, w czemby się wydawał niezgodny z dawnymi uniami: »Co się wam zda ująć, ujmijcie, co przydać, przydajcie«².

Pod wrażeniem jego przestróg, że inaczej układy mogą się zerwać, zgodził się na to cały senat, zaznaczywszy przez usta kanclerza Dembińskiego i Hieronima Osolińskiego³, że zmiany pierwotnego projektu powinny głównie polegać na usunięciu osobnych sejmów litewskich (co posłowie przyjęli z hucznym aplauzem) i dodaniu wzmianki, zatwierdzającej ogólnikowo dawne przywileje. W izbie poselskiej doszło jednak do zupełnego rozbicia na dwa obozy, z których jeden, pod przewodem Krakowian, w dalszym ciągu odrzucał zasadniczo wszelkie układanie jakiegoś nowego aktu. Dopiero 9 lutego propozycja senatu zdobyła sobie tak znaczną większość⁴, że w następnych dwóch dniach przystąpiono do czytania pro-

¹ D. 29.

² D. 33.

³ D. 32 (por. 37), 34.

⁴ D. 41.

jektu Unii, przedstawionego przez radę, oraz drugiego projektu, ułożonego w izbie przez Rafała Leszczyńskiego; stwierdzono, że, wielce zbliżone do siebie, zgadzają się też zupełnie z »przywilejem Aleksandrowym« i z recesem warszawskim¹. Niestety jednak, mimo mądrych upominań, aby się nie szło »*ad extrema*«, mimo, że wzywano opozycję, aby przecież wskazała konkretne kwestye, w których jej zdaniem odstąpiono od dawnych aktów², także na długich i burzliwych obradach z 11 lutego upór posłów krakowskich nie dopuścił do zgody.

Wtedy niestrudzony biskup Padniewski, chociaż sam się tym uporem najbardziej oburzał, a nawet osobiście był niezadowolony z poprawki, usuwającej osobne sejmy litewskie³, przecież znowu się postarał o wyjście z beznadziejnej na pozór sytuacji. Wpadł na pomysł, aby, przedstawiając Litwinom nowy projekt Unii, przedłożono im też równocześnie, dla uratowania zasady, akt unii z 1501 r., oraz reces warszawski z ówczesnem pełnomocnictwem deputatów litewskich⁴. Przez to formalne ustępstwo uspokojono wreszcie, mimo odosobnionego protestu p. Szafranca, opozycję przeciwko nowemu projektowi i tegoż jeszcze dnia, 12 lutego, zaproszono Litwinów na wspólne posiedzenie.

Najpierw Padniewski wygłosił do nich długą mowę, która wzbudziła ogólny podziw⁵. Zaczął od dowodu, że na sejmie warszawskim, gdzie układy już posunięto bardzo daleko, sami Litwini uznali moc obowiązującą unii z 1501 r. Zbijał następnie ich twierdzenie, jakoby między nią a przywilejami w. księstwa zachodziła sprzeczność, i nawiązując do tego, że owe przywileje odwoły-

¹ D. 42.

² D. 48, 49, 52.

³ D. 46, por. 53.

⁴ D. 53.

⁵ D. 56—67.

wały się do czasów Witołdowych, cofnął się również do początków Unii za Jagiełły i Witołda. Dowodząc jej ciągłości, przeszedł raz jeszcze jej dzieje, od pierwszego wcielenia tych ziem dziedzicznych do Korony, jakiego dokonali ci dwaj książęta wraz z innymi braćmi, aż do sprawy osobnej elekcji dwóch Zygmuntów na Litwie. Mimo niektórych niedokładności, trudno odmówić biskupowi krakowskiemu wybitnego znawstwa co do całego problemu. Wyzyskawszy je w tych wywodach historycznych, oświadczył wreszcie, zgodnie z uchwałą sejmu koronnego, że przedkłada Litwinom, oprócz aktu z 1501 r. i recesu z r. 1564, także nowy akt, »spisek a formę, która się uczyniła z przywileju Aleksandrowego, abyśmy na zadość WM podali formam, jakabyśmy z WM chcieli mieć unią«¹. Rzeczywiście tego samego dnia posłano panom litewskim »wedle żądności ich... skrypt uniej przez ks. biskupa krakowskiego spisany a przez posły ziemskie scorigowany«².

Różnice między tym aktem a pierwotnym projektem senatu z 3 lutego są bardzo znaczne. Nie ograniczają się do kwestyi formalnych, jak zwłaszcza kilkakrotnego powołania się na dawne przywileje, które zatwierdzano na nowo, ani też do poszczególnych wyrażen, jak n. p. wzmianki o »dawnej incorporatiej«. Polegają głównie na trzech punktach: przy elekcji króla nie wspomniano o tem, że ma być zarazem w. księciem litewskim, a za to wyraźnie znoszono osobną ceremonię podniesienia na w. księstwo i zaznaczono, że zatwierdzenie praw obu narodów ma nastąpić nietylko »*sub uno contextu*«, ale nadto tylko pod pieczęcią koronną; następnie — była to różnica najważniejsza — stanowczo stwierdzono, że sejm walny ma być »zawsze jeden a nie różny«, wykluczając wszelkie oso-

¹ D. 66.

² D. 68—73.

bne »rady« po za wspólnym sejmem »koronnym«; wreszcie żądano, aby Polacy mogli dzierżeć na Litwie nie tylko dobra, ale i urzędy, przyznając to naodwrot i Litwinom w Polsce. Za to i ten nowy projekt godził się na zatrzymanie dawnych, osobnych urzędów w w. księstwie, a co więcej, chcąc pozyskać panów litewskich, dodawał osobny artykuł z zapewnieniem, że egzekucya dóbr nigdy się nie będzie rozciągała na Litwę.

Znaczenie tego skryptu, pierwszego polskiego projektu Unii, jaki w Lublinie przedłożono Litwinom, polega na tem, że wywołał kontrprojekt litewski, tak, że wreszcie przystąpiono do dyskusyi ściśle rzeczowej i uwydatniły się istotne kwestye sporne. Ale okazało się zarazem, jak dalekie były jeszcze od siebie stanowiska obu stron. Odpowiedź litewska, przedstawiona 15 lutego¹, zaznaczała zaraz we wstępie, że powinno chodzić tylko o »unię *foederis et amicitiae*«, nie zaś o wcielenie, powtarzając wiernie dawny pogląd separatystów litewskich za króla Kazimierza. Od razu też wskazywała, co raziło Litwinów w projekcie polskim. Pominięcie wielkoksiążęcego tytułu, usunięcie obrzędu podniesienia na w. księstwo, zatwierdzenie praw pod pieczęcią koronną, a zwłaszcza zniesienie osobnych sejmów, uważali, chociaż z niewątpliwą przesadą, za »wyniszczenie« swej rzplitej, jej praw i urzędów. Gdyby zaś Polacy mieli uzyskać dostęp do dostojęństw litewskich, obawiali się, »by wrychle naród litewski zatrzeć się musiał prze obfitość ludzi mądrych, godnych, w narodzie koronnym«.

Rzekomej »inkorporacyi« Litwy na podstawie dawnych spisów, jak interpretowali projekt polski, przeciwstawili swoje »artykuły unii«². Widać na pierwszy

¹ D. 74—78.

² D. 79—88.

rzut oka, że zajęli stanowisko bez porównania skrajniejsze, aniżeli przy poprzednich rokowaniach lub chociażby w instrukcyi dla deputatów na sejm warszawski. Brak tym razem zupełnie słów o »jednym ciele«, których dotąd i Litwini używali, spierając się tylko o ich wykład. Władca wspólnie wybrany, ze skrupulatnem zachowaniem równorzędności obu stron, staje się królem polskim i w. księciem litewskim, osobno się go podnosi na w. księstwo »z wszystkimi dawnymi ceremoniami« i osobno też przy tem zatwierdza w Wilnie przywileje Litwy »za litewską pieczęcią«. Dopuszczają sejm wspólny, który jednak, podobnie jak w pierwotnym projekcie senatu polskiego, oprócz elekcji ma załatwiać jedynie sprawy wspólnej polityki zagranicznej i podatków na obronę, a nawet konstytucye wydawać osobno dla obu państw; po za tem dla wszystkich innych spraw mają istnieć i nadal sejmy osobne, które mogą nawet zwoływać sami panowie rady. Urzędy pozostają dostępne tylko dla »przyrodzonych obywateli« w. księstwa, któremu zapewniano nadto na prawę granic od Korony i, w obszerniejszym jeszcze wywodzie, aniżeli to czynili Polacy, niepodleganie egzekucyi dóbr.

Innemi słowy związek wzajemny miał się ograniczyć do unii personalnej i przymierza przeciw zewnętrznym wrogom. Do zabezpieczenia tych dwóch tylko czynników wspólności, które nawet opozycja litewska uznawała za pożądane, miały służyć wyjątkowe sejmy wspólne. Po za tem w. księstwem, najściślej oddzielonem od Korony, mieli nadal rządzić jego wielmoże, rozstrzygając na sejmach, władając na urzędach, bogacąc się na dobrach gospodarskich.

Nadto na wywody historyczne Padniewskiego odpowiedział szczegółowo Jan Chodkiewicz¹. I on prze-

¹ D. 78—82.

chodził całe dzieje Unii, od jej genezy za Jagiełły i sporów za Kazimierza aż do ostatniej unii z r. 1501 i układów z 1564 r. Z góry jednak wychodził przy tem z fałszywych przesłanek, jakoby Jagiełło nie mógł wcielić Litwy do Korony, bo nie był jej panem dziedzicznym, lecz obranym, i jakoby dokument horodelski Litwinów unieważniał równoczesny akt królewski; unię piotrkowsko-mielnicką zaś i stosunek, zajęty do niej przez deputatów litewskich w Warszawie, przedstawił całkiem tendencyjnie.

Nie dziw, że posłowie koronni jednomyślnie stwierdzili, że stanowisko Litwinów wyklucza możliwość ugodowego porozumienia. Ich zdaniem już tylko inna zupełnie droga mogła doprowadzić do rezultatu. Wychodząc od początku z pierwotnego założenia ruchu egzekucyjnego, że dawne akty unii i tak należą do obowiązujących ustaw, sądzili, że właściwie wcale nie potrzeba ponownego przyzwolenia Litwinów na ich artykuły, lecz wobec przeszkód z ich strony wystarczy, aby król »już władzą swą pańską do tego je przywieść raczył, gdyż nam nie nową jaką, ale dawną unię exequować powinien«¹.

Ale senatorowie, zwłaszcza biskup Padniewski, i Zygmunt August zdawali sobie sprawę, że chociażby nawet udało się zastosować tę teorię prawną, taka Unia narzucona, sprzeczna z odwieczną ideą dobrowolnego, ugodowego związku, nie miałaby wartości życiowej i warunków trwałości. Dlatego postanowili, że przedtem trzeba raz jeszcze zwrócić się do Litwinów z propozycją dobrowolnego porozumienia².

Rzeczywiście 17 lutego, chociaż posłowie ziemscy nie chcieli nawet być przy tem obecni, raz jeszcze wezwano Litwinów na wspólne posiedzenie i poprosił ich Padniewski w gorących, serdecznych słowach³, aby zechcieli przy-

¹ D. 88/9, 91.

² D. 91.

³ D. 92—96.

stąpić do układów na podstawie dawnych aktów unii, dowodząc, że nie mają żadnego powodu ich odrzucać a unii więcej potrzebują, aniżeli Polacy. Słusznie podniósł, że ich projekt nie był właściwie unią, lecz przemieniał ją w przymierze, jakie »z każdym innem państwem, choć też i odległym«, zawrzeć mogą. Co najważniejsze zaś, otwierał drogę do polubownej zgody, zaznaczając, że Polacy, nie upierając się przy swoim projekcie, godzą się, aby Litwini odrzucili to wszystko, coby się w nim okazało przeciwnem dawniejszym układom¹.

Wywody jego pozostały jednak daremne. 19 lutego senat musiał donieść posłom przez prymasa, że Litwini, wzięwszy sprawę »*ad deliberandum*«, odpowiedzieli znów że »żadnego przywileju nie chcą znać, okrom Kazimierza króla«². Ponieważ, jak wiadomo, za tego króla nie zawarto żadnego aktu unii, a niepodobna przypuścić, aby pamiętano jeszcze o projekcie z 1446 r., nigdy zresztą nie wspominanym, mogło to znaczyć tylko tyle, że między Polską a Litwą mają powrócić te same co wówczas stosunki, t. j. unia personalna i przymierze, związek, w którym o stanowisku państwa litewskiego rozstrzygał jedynie jego odrębny przywilej ziemski.

Teraz i senat, który — wbrew życzeniu posłów³ — tę próbę ugody przedsięwziął jeszcze bez interwencji króla, również doszedł do przekonania, że nie pozostało nic innego, jak tylko zwrócić się do wspólnego władcy, »aby bywał w radzie«, aby z urzędu swego rozwiązał beznadziejną sytuację. Wszak posłowie koronni, wśród których głosy za dalszemi jeszcze ustępstwami pozostały całkiem odosobnione⁴, byli już tak zniechęceni, że trzeba było upominać ich, »aby się nie rozjeżdżali«.

¹ D. 93.

² D. 103.

³ D. 96.

⁴ D. 104.

Ale król odkładał swoją interwencję osobistą czyli raczej inaczej ją sobie wyobrażał, aniżeli Polacy. Pamiętał dobrze, że kiedy na sejmie warszawskim oficjalnie, na pełnem posiedzeniu, wystąpił jako sędzia rozjemczy między Polakami a Litwinami, to ci ostatni po prostu nie uznali jego deklaracyi jako obowiązującej. To też zamiast wystąpić z ramienia swej władzy w pełnej radzie, jak prosili panowie i posłowie koronni, oświadczył im 21 lutego¹, że sam osobno z Litwinami »jeszcze środków kusić będzie raczył i *contenta* im poda«. Nie chciał, aby Polacy byli obecni przy tych poufnych zabiegach; trzymał nawet w tajemnicy, jakie to miały być »*contenta*«, prosząc tylko, aby mu ufano, że będą zgodne z unią 1501 r. i recesem warszawskim. Zdaje się², że zamierzał przedłożyć Litwinom pierwotny projekt rady koronnej z 3 lutego, który tak znaczne robił ustępstwa, i że spodziewał się wpłynąć na radę litewską przez tych dwóch panów z jej grona, którymi się posługiwał w tym celu już w r. 1566, t. j. Chodkiewicza i Wołowicza³.

Te starania królewskie, rozpoczęte jeszcze tego samego dnia, gdy właśnie obu tych panów zaprosił na wieczerzę, przeciągnęły się przez cały tydzień. Jak odporne szły narady, dla których się »zamykał« z panami litewskimi, widać chociażby z tego, że z dnia na dzień odkładał poinformowanie posłów koronnych o ich wyniku, tak, że obrady sejmowe nad Unią zupełnie utknęły⁴. Wobec tego 24 lutego izba poselska poskarżyła się przez sędziego przemyskiego Orzechowskiego, że ta sprawa, przed której załatwieniem nie można przystąpić do żadnej innej, »zaległa« wszystkim potrzebom koronnym, i znowu upo-

¹ D. 105.

² D. 106.

³ D. 105.

⁴ D. 106, 108.

mniała króla, aby »przez zwierzchność« swoją Unię doprowadził do skutku. Zygmunt August zrazu ograniczył się do zapewnienia, że »w tej rzeczy nie próżnuje i pracuje pilnie«. Potem przyznał, że praca jego dotąd była bezskuteczną, lecz prosił zarazem o dalszą jeszcze cierpliwość; przyznał też, że grozi niebezpieczeństwo rozjechania się Litwinów, ale oświadczył, że postanowił raz jeszcze poprzec swe osobiste perswazyje, posyłając do nich kilku panów koronnych¹.

Na wiadomość o tem posłowie krakowscy zaraz wpadli w obawę, że senatorowie mogliby się posunąć do jakichś niepożądanych ustępstw². Rzeczywiście dowiadujemy się z korespondencji Litwinów³, że wybrali podobną drogę, jaką parę dni przedtem zaproponowali przez biskupa Padniewskiego. Jak wówczas zgadzali się na to, aby z polskiego projektu Unii usunąć wszystko, coby się wydawało niezgodnem z dawnymi aktami, tak teraz »na ostatek«, nie upierając się już wogóle przy tym projekcie, który Litwini uważali za »dosyć szkodliwy narodowi naszemu«, chcieli poddać wspólnej dyskusyi przywilej Aleksandra z 1501 r., dopuszczając możliwość zmian, »jeśliby co nam (Litwinom) przeciwnego było«.

Mimo to jednak »nie przyszło do niczego, bośmy się ninaco znieść nie mogli«, jak potem pisał Wołowicz. To też, gdy nazajutrz posłowie koronni zażądali znów »definitywnej« odpowiedzi, senat przez samego prymasa poparł ich stałą prośbę, aby król »wykonał« wreszcie postanowienia przodków swoich⁴. Wtedy Zygmunt August, żałując co prawda, że Polacy i Litwini sami między sobą nie zdołali się porozumieć, zgodził się spełnić zgodną

¹ D. 109/10, 112.

² D. 113.

³ List Wołowicza do Mik. Krz. Radziwiłła Sierotki z 3/3 1569, archiwum nieświeskie, dział V.

⁴ D. 113.

prośbę sejmu koronnego; zapragnął tylko naradzić się przedtem z samym senatem co do szczegółów postępowania¹.

Następnego dnia, w sobotę 26 lutego, zawiadomiono posłów o zapadłych postanowieniach, które jednak chciano utrzymać w ścisłej tajemnicy, aby widocznie zaskoczyć opozycję litewską. Król obiecał, że w poniedziałek każe Litwinom przyjść na wspólne posiedzenie, na któremby odrazu, jak w przyszłym sejmie wspólnym, ich panowie rady zasiedli z senatem koronnym, a posłowie z posłami polskimi²; senatorowie zaś ułożyli projekt przemowy, z jaką Polacy, prawdopodobnie przez Padniewskiego, mieli się zwrócić do wspólnego władcy³. »Skrypt« ten dali do przejrzenia posłom, którzy, po drobnych poprawkach, zgodzili się na jego treść. Zawierał w krótkości te same wywody historyczne o Unii, z jakimi dotąd zwracano się do Litwinów; przypominał jej »*primam originem*«, gdy Jagiełło i Witold swe ziemie dziedziczne »przywłaszczyli« Koronie, ponowienie wszystkich poprzednich unii, z moderacją ich artykułów, w r. 1501, wreszcie sejm warszawski z r. 1564, na którym sami Litwini »cisnęli Polaków«, aby przestano na tej »Aleksandrowej moderacji«, a deklaracja królewska rozstrzygnęła kwestye sporne; kończył zaś prośbą, aby król teraz »uznał, jeśli to stać może, jeśli oni mają przy przywilejach naszych stać, abo nie«.

Nie mogło ulegać wątpliwości, jakaby była odpowiedź królewska; chodziło tylko o to, jak ją przyjmą Litwini. Tymczasem do tej sceny, po której się spodziewano rozstrzygnięcia sprawy, wcale nie przyszło. Panowie w. księstwa, jak się potem okazało⁴, mimo wszystkich ta-

¹ D. 114.

² D. 117.

³ D. 116/7.

⁴ D. 121.

jemnic dowiedzieli się, że miano ich wezwać w tym celu, »iżby jakieś tam deklaracye przy nas miały być«. Wskutek tego, gdy 28 lutego posłowie koronni czekali wezwania na zapowiadzaną sesyę, otrzymali zamiast tego zawiadomienie od króla, że Litwini przybyć nie chcą a niektórzy z nich zaczęli się już nawet rozjeżdżać¹. Ponieważ jednak byli jeszcze obecni najwybitniejsi z pośród nich, jak Radziwiłł i Chodkiewicz, jak ks. Wasyl Ostrogski, Zygmunt August spełnił żądanie Polaków, aby mimo odmowy raz jeszcze zaprosić ich »każdego z osobna«. Oświadczyli wtedy, że przyjdą do króla, ale tylko na to, aby bez Polaków rozmówić się z nim w prywatnych sprawach; na dalsze rokowania o Unię ich zdaniem było już za późno. Tak też postąpili. Gdy wojewoda wileński, wraz z Chodkiewiczem i Wołowiczem, przybył na zamek, poruszył tylko spór z ks. słuckim o pierwszeństwo w radzie litewskiej. Król i teraz jeszcze nie dał za wygraną: zaproponował mu, aby nazajutrz wytoczył tę sprawę »przed pany koronnymi«; chociażby tą drogą chciał doprowadzić raz jeszcze do zejścia się obu stron i, zaprzeczając pogłoskom, jakoby panów litewskich gwałtem sprowadzić chciano do dalszych obrad, wyrażał nadzieję, »że się postanowi między WM z pociechą naszą«².

Już zdawało się, że jego usiłowania przecież nie pozostaną bezskuteczne. Oto Radziwiłł zgodził się pozornie na propozycyę królewską; wszyscy panowie litewscy obiecali zjawić się znowu następnego dnia. Był to jednak tylko wybieg, za pomocą którego chcieli uniknąć dalszego nacisku ze strony Zygmunta Augusta. Gdy 1 marca oczekiwano spełnienia ich obietnicy, rozeszła się zamiast tego wiadomość, że w zawierusze nocnej, pod sam ranek, wszyscy niemal Litwini opuścili Lublin³. Cała

¹ D. 118.

² D. 119/21.

³ Jagiellonki polskie V 245; Arch. Sang. VII nr. 260.

dotychczasowa praca, nie wyjmując osobistych zabiegów króla¹, poszła na marne.

Nietrudno pogodzić sprzeczne twierdzenia, czy Litwini wyjazd zapowiedzieli królowi lub czy też sprawili mu poprostu obelżywy zawód, jak im to potem wyrzucał zgodnie z Polakami: prawdą było, że, opierając się na przywileju wohyńskim, który im zabezpieczał swobodny odjazd, gdyby Unia nie doszła do skutku, grozili tą ostatecznością już nieraz przedtem; ale wykonanie tego zamiaru w chwili, gdy jeszcze raz miano zejść na rozstrzygającą naradę, było niewątpliwie przykrą niespodzianką.

W każdym zaś razie było faktem przełomowym w przebiegu sejmu lubelskiego. Wszak z chwilą, gdy w ten sposób sejm litewski, obradujący w Lublinie obok koronnego, rozszedł się na niczem, sejm wspólny był właściwie również zerwany, mimo że potem twierdzono ze strony króla i Polaków, że odjechanie jednej strony nie mogło go rozerwać². Dzięki dwom tylko okolicznościom, które rychło wyszły na jaw, położenie nie było tak beznadziejnem, jak się zdawać mogło w pierwszej chwili.

Przedewszystkiem radykalny postępek Litwinów był w wyższym jeszcze stopniu, aniżeli cały wogóle ich opór, wyłącznem dziełem samego Radziwiłła Rudego. Wszak nawet Jan Chodkiewicz zaraz z drogi, powracając na Litwę przez Wohyń, nadeszle królowi wyrazy ubolewania za to, co się stało, zwalając całą winę na wojewodę wileńskiego³. Ostafi Wołowicz zaś w liście do Radziwiłła Sierotki⁴, dla którego jeszcze niedługo przedtem

¹ Ib. V 243.

² Por. D. 705 i podobne wzmianki w różnych projektach aktów unii.

³ Ms. Jagiell. 28/II f. 144; Teki Naruszew. t. 77, s. 103.

⁴ Cyt. wyżej list z 3/3 w archiwum nieświeskiem.

wystarał się o gospodę w Lublinie, nie licząc widocznie na to, że Litwini naprawdę wyjadą, nie wahał się pisać z ubolewaniem o »żałosnem rozjachaniu«, wyrażając życzenie, »aby szczęśliwsze zjazdy nasze bywały, ile ku tak wielkim sprawam«.

Nadto sam Wołowicz i podskarbi Naruszewicz, a więc właśnie ci dwaj panowie, którzy już dotąd zajmowali się jak gdyby techniczną stroną rokowań polsko-litewskich, wcale nie opuścili Lublina i zobaczmy, że niebawem starali się znowu nawiązać stosunki nietylko z królem, ale i z sejmem koronnym.

Wobec tego nasuwa się wniosek, że wogóle ów wyjazd miał być nie tyle ostatecznem zerwaniem układów o Unię, na której konieczność, mimo sporów o warunki, godzono się przecież ogólnie, ile raczej demonstracją, przez którą opozycja litewska spodziewała się wymusić na Polakach ustępstwa co do warunków spornych.

Tymczasem przerachowała się i stało się wprost odwrotnie. Właśnie pod wpływem oburzenia i niepokoju, jakie wywołał wyjazd Litwinów, Polacy wpadli na środek, który, zabezpieczając im choć częściowe wynagrodzenie na wypadek, gdyby naprawdę nie doszło do Unii, pozwolił im ze swej strony wyrzucić skuteczny nacisk na panów litewskich, aby układy podjęli na nowo i większą okazali gotowość do ustępstw.

2. Wcielenie Podlasia i Rusi południowej.

Z góry można było przewidzieć, że wśród »żałości i turbacyi« na wieść o wyjeździe Litwinów Polacy tem uporczywiej chwycą się jedyne go środka, po którym się jeszcze spodziewali postawić na swoim, mianowicie rozstrzygnięcia sporu o Unię przez rozporządzenie królewskie, »wykonujące« jej dawne akty. Zaraz 1 marca zgodzili się

król, senat i izba poselska, że nadszedł czas, aby »czynić exekucję *unionis*«. Należało jednak rozstrzygnąć, jak miano przy tem postąpić, aby się nie ograniczyć do czczej manifestacyi, lecz osiągnąć zamierzony cel. I otóż w izbie poselskiej, mimo że naogół, nie wiedząc, »co dalej czynić«, chciano najpierw wysłuchać zdania senatorów, od razu wyłonił się jeden konkretny, mianowicie wcielenia Wołynia i Podlasia do Korony¹.

Wpłynęły na to dwa czynniki. Po pierwsze, odkąd w toku historycznych rozważań nad Unią przypomniano sobie dawne pretensye polskie do tych ziem, zaznaczano nieraz, zarówno w r. 1564 w Warszawie, jak i przy wstępnych obradach lubelskich, że można je pominąć tylko z tego względu, iż »to społeczność nasza« (t. j. jedność państwowa z Litwą) wszystko zakrywa²; z chwilą jednak, gdy zacieśnienie Unii było poważnie zagrożone, sprawa przynależności ziem spornych musiała być rozstrzygniętą. Po drugie zaś przewidywano, że przez taką inkorporację wywartoby skuteczny nacisk na inne ziemie w. księstwa: »nie wynijdzie kilka miesięcy, że oni będą prosić unii«³.

Na to zwrócono uwagę w senacie, gdyż panowie rady, którzy już przedtem podsuwali posłom myśl »upomnienia« się o Wołyń⁴, również zaraz po wyjeździe Litwinów uznali tę sprawę za aktualną. Dlatego w wotach senatorskich z 1 marca jednomyślnie oświadczone się za tem, że, unikając co prawda wrogię z Litwinami rozłamu, należy przez uchwałę sejmową, wydaną bez względu na ich nieobecność, nie tylko ustanowić Unię, ale też przywrócić Koronie Podlasie i Wołyń.

¹ D. 122.

² Por. D. 61/2.

³ D. 126.

⁴ D. 116.

W konkluzjach¹ zaraz naszkicowano sposób, w jakiby przeprowadzono wcielenie tych ziem; najważniejszym było uzyskać przyzwolenie, uznanie tego rozporządzenia przez ich obywateli; postanowiono w tym celu wezwać ich senatorów i posłów, aby zasiedli w sejmie koronnym, starostów i urzędników zaś, aby złożyli przysięgę na wierność Koronie. Natomiast w sprawie Unii z samą Litwą ograniczono się do ogólnikowego żądania, aby ją przeprowadzono *in contumaciam* tych, co »odjechali precz«, unieważniając ich statuta, Unii przeciwne. Także król, przyjmując zasadniczo wszystkie żądania, co do wykonania Unii prosił dopiero o wskazanie dróg, jakby je można przywieść do skutku, co do Wołynia i Podlasia zaś oświadczył zaraz, że je »przywłaszcza« do Korony². Wobec tego sprawa tych inkorporacji musiała się w następnych dniach wysunąć na pierwszy plan obrad sejmowych.

Co prawda, wśród posłów ziemskich jeszcze 2 marca odzywały się głosy, aby nie »dochodzić Unii stopniami«, lecz »uczynić« ją odrazu z »wszytką Litwą«, przy czem sądzono, że wobec samowolnego zerwania rokowań z jej strony sporne artykuły nie tylko co do osobnych sejmów, ale i co do osobnych urzędów, należy rozstrzygnąć na jej niekorzyść³. W końcu jednak zgodzili się wszyscy, że najpierw trzeba załatwić sprawę Wołynia i Podlasia; w artykułach, przedłożonych nazajutrz królowi i senatorom⁴, dalej rozwinięto szczegółowy jej program, sprawę Unii zaś, za wzorem rady, poruszono tylko ogólnikowo, żądając jej dokonania jakimkolwiek sposobem, byleby się trzymało dawnych aktów i nie zwoływano już sejmu na Litwie bez zgody Polaków.

¹ D. 125/9.

² D. 129/30.

³ D. 131/3.

⁴ D. 137/9.

Dlatego Zygmunt August, przyjmując bez zastrzeżeń propozycję co do Wołynia i Podlasia i porozumiewając się jeszcze tego samego dnia z obecnymi jeszcze w Lublinie przedstawicielami tych województw¹, co do Unii z Litwą musiał wystąpić z własnym projektem, który przedstawił przez Padniewskiego². I on uważał, że, trzymając się ściśle dawnych przywilejów, artykuły, »o które była niezgoda«, należy załatwić wbrew tym, którzy »*rebelliter*« odjechali, a więc zaprowadzić nawet koronne urzędy na Litwie. Dodał jednak, że w tym celu musi osobiście pojechać na Litwę i zwołać tam sejm, aby doprowadzić do przyjęcia takiej Unii a zarazem zabezpieczyć w. księstwo przed Moskwą, gdyby chciała skorzystać z wewnętrznego kryzysu. Z obu zaś względów uważał za konieczne, aby mu towarzyszył znaczny poczet wojska polskiego, dla »opatrzenia« jego osoby i granic państwa, i wzywał sejm, aby uchwalił środki pieniężne na ten cel, zwłaszcza przez złożenie kwarty z zastawionych królewskich według ustaw poprzednich sejmów egzekucyjnych.

Propozycja ta w izbie poselskiej podwójnie wzbudziła wątpliwości. Niechętnie widziano ponowne poruszenie sprawy egzekucji dóbr przed ostatecznym załatwieniem Unii³; nadto zaś słusznie chciano uniknąć nawet pozoru, jak gdyby się miano zbroić na wojnę przeciwko Litwinom⁴. Uznawano wprawdzie za pożądane, aby z królem udało się na Litwę »kilka tysięcy ludzi«, lecz ostatecznie stanęło na tem, aby przedewszystkiem przynajmniej Podlasianie, których w Lublinie była jeszcze znaczniejsza liczba, zasiedli w sejmie koronnym⁵.

W tej sprawie tegoż dnia, 4 marca, król istotnie roz-

¹ D. 151/2.

² D. 141/2.

³ D. 144.

⁴ D. 146, 150, 152/3.

⁵ D. 153.

począł wstępne kroki, które zaraz rzuciły wiele światła na stanowisko Podlasian i Wołynian wobec planu inkorporacji. Z posłów podlaskich, których wezwał do siebie, dwaj przedstawiciele żywiołu polskiego, zarówno możny ziemianin Kosiński, jak i szlachcic zagrodowy Bujno, zgodzili się na przyłączenie do Korony z wdzięcznością i zadowoleniem, żądając tylko zabezpieczenia przed represją ze strony Litwinów, i obiecali też zasiąść nazajutrz w sejmie. Trzeci, Irzykowicz, potomek jednego z litewskich rodów możnowładczych, osiedlonych na Podlasiu, zachowywał ostrożne milczenie¹.

Jeszcze ostrożniej postąpił sobie jedyny Wołynianin, obecny jeszcze w Lublinie; był to bowiem właśnie najpotężniejszy z tamtejszych kniaziów, Wasyl Ostrogski, który, jak ogół kniaziów litewsko-ruskich, ani nie sprzyjał zbytnio panom rdzennej Litwy, ani też nie pragnął zbliżenia do demokracji szlacheckiej Korony. Na razie starał się tylko nie narazić się żadnej stronie: zapewniał więc króla o swej uległości, ale od przybycia do rady koronnej wymówił się chorobą, a dwa dni później wyjechał do swego Tarnowa, nie szczędząc też Litwinom zapewnień solidarności².

Dzięki dobrym chęciom Kosińskiego i Bujny sprawa Podlasia już 5 marca znacznie posunęła się naprzód. Gdy obaj, mimo wyjazdu Irzykowicza, zjawili się rzeczywiście w sejmie³, przyjęto ich jaknajserdeczniej i, nieograniczając się do ustnych zapewnień, że się przypuszcza Podlasian do wszystkich swobód koronnych, przystąpiono od razu do redakcyi urzędowych aktów, które to miały zatwierdzić a zarazem formalnie ogłosić wcie-

¹ Nowiny lubelskie (w Tekach Naruszew. t. 77; o tem źródło por. uwagi nasze w pracy: Przyłączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony, s. 5/6), 89—92.

² D. 152; Nowiny lubelskie, 96, 97, 106.

³ D. 154/6.

lenie i sposób jego przeprowadzenia. Spisano więc najpierw¹, pod datą tego dnia, dwa przywileje, z których jeden na podstawie dość pobieżnych wywodów historycznych rozporządzał przywrócenie Wołynia i Podlasia do Korony, drugi zaś, wystawiony specjalnie dla Podlasian, zapewniał im wszystkie prawa i wolności królestwa polskiego, zabezpieczając ich równocześnie od egzekucji dóbr. Nadto ułożono szereg aktów, które, zaopatrzone ostatecznie w datę 8 marca, miano rozesłać po świeżo przyłączonych ziemiach: były to uniwersały, obwieszczające ich wcielenie do Korony, oraz mandaty do tamtejszych urzędników i do rodów możnowładczych, zasiadających dotąd w sejmie litewskim, z wezwaniem, aby wszyscy senatorowie, posłowie i dygnitarze, pod karą utraty swych godności, przybyli na sejm lubelski i złożyli przysięgę królowi i Koronie. Jako termin wyznaczono Podlasianom dzień 27 marca, Wołynianom zaś 3 kwietnia. Spis mandatów poucza zarazem, że równocześnie postanowiono przyłączyć także Bracławszczyznę, zaliczając ją do Wołynia, mimo że od r. 1566 tworzyła osobne województwo.

Podczas gdy w izbie poselskiej rozpatrywano odpisy tych aktów, w senacie radzono nad zamierzoną podróżą królewską na Litwę w związku z niebezpieczeństwem moskiewskim². Ale już nazajutrz, podczas niedzielnej przerwy w pracach sejmu, zaszedł fakt, pozwalający przewidzieć, że ta podróż będzie niepotrzebną. Wynikło to z postępowania owych kilku Litwinów, którzy z Wołowiczem i Naruszewiczem na czele pozostali w Lublinie. Już w dzień po wyjeździe swych towarzyszy spróbowali nawiązać rokowania z Polakami, aby »pilnemi po-

¹ Szczegółowy rozbiór tych aktów podaliśmy w cyt. wyżej pracy: *Przyłączenie Podlasia i t. d.*, s. 49–60; tam też odsyłamy po cytaty źródłowe. Co do formalnej strony ustalenia tekstu i wydania przywilejów inkorporacyjnych por. też u St. Kutrzeby: *Unia*, s. 606/7.

² *Nowiny lubelskie*, 100/1, 92.

trzebami« wytłómaczyć tych, którzy wyjechali, i oświadczyć w ich imieniu, że mimo to chcą zachować »braterską miłość, w której zawsze trwali«¹. Ale Polacy, którzy podobno jeszcze w dzień wyjazdu Litwinów zamierzali im zaproponować »moderację słuszną«², teraz, urażeni zawodem, jaki ich spotkał, przedstawicielom w. księstwa odmówili posłuchania i nie dali się już sprowadzić z drogi, jaką wybrali po zerwaniu układów.

Wobec tego Wołowicz i Naruszewicz postanowili zwrócić się wprost do króla i wraz z nielicznymi towarzyszami swymi już w sobotę wieczór a zwłaszcza w niedzielę starali się go skłonić przez usilne prośby, aby zaniechał zamiaru odłączenia Wołynia i Podlasia od Litwy i całą wogóle sprawę Unii raz jeszcze odroczył. Skoro zaś także u Zygmunta Augusta niczego nie uzyskali, w dokładnych relacjach, jakie przesyłali innym panom rady³, przedłożyli im plan, który nabrał bardzo doniosłego znaczenia dla dalszego przebiegu sprawy: radzili odbyć zjazd w Wilnie, porozumieć się raz jeszcze co do Unii i wysłać stamtąd do Lublina kilka »zacznych osób z jakim łagodnem poselstwem«, którzyby się zjawili w ten sam dzień, jaki wyznaczono Wołynianom do złożenia przysięgi Koronie.

W ten sposób Litwini zaczęli się przekonywać o konieczności ustępstw, a równocześnie proces między Chodkiewiczem a Hlebowiczem, wytoczony przez tego ostatniego przed Polakami⁴, przekonał ich o wewnętrznych rozterkach wśród możnowładztwa litewskiego. Mimo to jednak na początku następnego tygodnia praca sejmu nad

¹ D. 179, 261; relacja Wołowicza, wysłana 10/3 1569 r. do panów rady litewskiej, oryg. w archiwum nieświeskiem, dział II (dokumenty histor.), tom I nr. 38a.

² Nowiny lubelskie, 92.

³ Ib. 103—106.

⁴ D. 156 nn; szerszy opis rękop. posiada Bibl. Jagiellońska.

»wykonaniem« Unii, a nawet nad przeprowadzeniem zamierzonych inkorporacji, zaczęła się przewlekąć. Przez dni 7 i 8 marca daremnie starano się przyspieszyć obie sprawy, żądając wydania przygotowywanych aktów królewskich. Nie zapominano przy tem o akcie, który miał rozstrzygnąć sprawę Unii¹, przedewszystkiem jednak domagano się szybkiego załatwienia najłatwiejszej stosunkowo sprawy Podlasia, nie chcąc przystąpić przedtem do jakichkolwiek innych obrad. Trudność polegała na tem, że Podlasianie chcieli znowu, aby przed ich przysięgą zapadła wprzód uchwała sejmowa, zapewniająca im obronę. Wreszcie jednak przecież 9 marca zadowolili się ustną w tej sprawie obietnicą i zgodzili się przysiąc od razu².

Po posłach ziemi podlaskiej, z których także Irzykiewicz po początkowych trudnościach złożył przysięgę na wierność Koronie, mieli uczynić to samo obecni w Lublinie starostowie tamtejsi. Zaraz pierwszy z nich, Maciej Sawicki, Polak z pochodzenia, ale domownik Radziwiłłów, nie chcąc stracić ich łaski, wymawiał się długo, lecz wreszcie dał się pozyskać, zdobywając sobie w nagrodę znaczne korzyści materyalne³. Trudniejszą była sprawa z Wołowiczem, którego dzierżawy również sięgały w granice świeżo przyłączonego województwa. Posłowie koronni żądali jego przysięgi szczególnie natarczy-

¹ D. 166.

² D. 169.

³ Sprawę Sawickiego rozpatrzyliśmy dokładnie w cytow. wyżej pracy o przyłączeniu Podlasia, s. 74—76; tutaj zwracamy tylko uwagę, że wspomniany tam dokument Sawickiego z 26/5 1569 r., w którym się zgadzał na ostateczne, tak korzystne dla niego załatwienie sprawy starostwa mielnickiego, znajduje się w oryginale w Archiwum Głównem warszawskiem, nr. 320/313. Rzecz ciekawa, że obok pieczęci Sawickiego, z herbem Lubicz, pieczęcie swoje przywiesili jako świadkowie O. Wołowicz, J. Chodkiewicz i M. Naruszewicz.

wie, bo przypisywali mu wprost »przyczynę rozerwania Unii«; król znów zwracał uwagę, »iż jest człowiek wielki i zacny, który jednak od tej sprawy nie odbiegał«¹. Nadto nasuwały się wątpliwości, czy dzierżawy, z których miał przysięgać, włości wołyńsko-łomazkie, oderwane niegdyś od Korony przez Kazimierza Jagiellończyka, wogóle należały do Podlasia. Wezwany do przysięgi 10 marca, oparł się stanowczo, ale, jak dowodzi sprawozdanie jego, przesłane tegoż dnia radzie litewskiej², czynił to tylko w nadziei, że wstawią się za nim inni panowie w księstwa, do których się odwoływał. Prywatna jego sprawa stała się też powodem, że jeszcze raz doradził im usilnie wysłanie poselstwa do Lublina, zapowiadając, że jeśli go nie poprą, będzie musiał zastosować się do woli króla.

Zygmunt August nie spieszył się z odebraniem mu spornych dzierżaw, czego się domagał sejm wobec jego oporu³. Spełnił tylko żądanie, aby rozesłano uniwersały i mandaty inkorporacyjne, które też 12 marca kazał obwołać w Lublinie⁴. Równocześnie pod wrażeniem wieści, przywiezionych przez jednego z Podlasian, że Litwini pod surowymi groźbami zabraniają im poddać się Koronie i wzywają ich do zbrojnego wystąpienia⁵, posłał do Wołowicza kasztelana sanockiego Herburta, zakazując mu wysyłać nadal na Podlasie i Wołyń pisma z kancelaryi litewskiej; podkanclerzy wymówił się jednak tem, że »główniejszym pieczętaczem« jest przecież kanclerz Radziwiłł⁶.

Po załatwieniu tych spraw, w gorączkowych zabiegach około przyłączenia spornych ziem granicznych mu-

¹ D. 174, 175.

² Archiwum nieświeskie, l. c.

³ D. 181 i n.

⁴ D. 185, 189/91.

⁵ D. 184, 186/7, 188.

⁶ Relacya Wołowicza do panów rady z 12/3 1569 r., archiwum nieświeskie, dział V (wśród listów z regestu dodatkowego).

siała nastąpić przerwa: na razie bowiem trzeba było czekać, jak tam zostanie przyjęty dekret królewski, czy nieobecni w Lublinie przedstawiciele tych województw zastosują się do jego rozporządzeń. Tymczasem zaś — obok podobnej poniekąd sprawy wcielenia Prus królewskich, która obecnie, poruszana już przedtem, 14 marca weszła na porządek dzienny¹ — trzeba było wreszcie zdobyć się na jakieś stanowcze kroki w sprawie samej Unii z W. Księstwem.

Już 11 i 12 marca coraz usilniej zaczęto się dopominać wydania »recesu« o Unii, któryby posłano na Litwę², napisania »konstytucyi około unii litewskiej«³. Przedtem nie chciano przystąpić do żadnych narad o obronie granic i zaopatrzeniu króla, gdyby musiał

ojechać »na egzekucyą *unionis*«. Widać jednak chociażby z rozmaitego sposobu, w jaki określano ów upragniony akt, że jeszcze niezbyt jasno zdawano sobie sprawę z jego formy i treści, która też rzeczywiście stała się przedmiotem blisko 2-tygodniowych obrad.

W otoczeniu króla, wśród panów rady, już wcześniej zaczęto się zastanawiać nad tem. Pierwszy projekt uniwersału królewskiego o Unii nosi bowiem datę 4 marca⁴. Dowodzi on, że zrazu i w tych kołach trzymano się ściśle stanowiska, jakie w pierwszych dniach po wyjeździe Litwinów wyrażali zwolennicy »egzekucyi Unii« w dosłownem znaczeniu⁵. Wszak w tym projekcie król, opowiedziawszy przebieg sejmu z dosłownem przytoczeniem projektu Unii, przedłożonego przez Polaków, ogranicza się do oświadczenia, że, uznając słuszność ich stanowiska, »prawa i spisy wspólne, wspólnie deklarowane

¹ D. 191 nn.

² D. 182, 184.

³ D. 186.

⁴ Teki Naruszewicza, t. 77, nr. 14.

⁵ Por. D. 128, 138.

i objaśnione i poprzysiężone,... mocne a ważne czasy wiecznemi znajdujemy i one utwierdzamy, umacniamy i zawdy je... ku końcowi i skutkowi zupełnemu przywodzić chcemy».

Rychło jednak zdano sobie sprawę, że takie ogólne zatwierdzenie dawnych aktów unii i deklaracji warszawskiej niczemby sprawy nie posunęło naprzód, chociaż co prawda już w tym pierwszym projekcie porzucono pomysł, aby ukarać Litwinów za wyjazd, rozstrzygając na ich niekorzyść kwestye, nie załatwione w r. 1564. Przy dalszej pracy ściślejszego grona senatorskiego nad redakcją aktu królewskiego, zanim jeszcze posłowie wystąpili z konkretnym wnioskiem, nietylko przekonano się, że należy w nim rozwinąć szczegółowo artykuły Unii, lecz zwyciężyła też skłonność do daleko idących ustępstw na rzecz Litwinów. Odbiła się ona najwyraźniej na projekcie »skryptu około unii«, jaki wreszcie 14 marca przyniesiono z senatu do izby poselskiej¹.

W długim wstępie tego aktu², kreślącym znowu przebieg rokowań lubelskich, zwraca uwagę, jak dokładnie podano długie wywody historyczne, które zaraz na początku przedstawił był Litwinom biskup Padniewski. Uderzające pokrewieństwo tekstu z jego mową z 12 lutego nasuwa domysł, że on sam był autorem nowego projektu. Potwierdza to zupełnie treść szczegółowego »wykładu i objaśnienia przywilejów i spisków spółnych«, jaki tym razem dodano do ogólnego zatwierdzenia dawnych aktów unii. W tych bowiem artykułach, które już pod względem formalnym, stwarzając właściwie nową unię, oznaczały ustępstwo wobec Litwinów, powracano w zupełności do pierwotnego projektu unii, jaki 3 lutego, zapewne również w redakcyi Padniewskiego,

¹ D. 192.

² D. 688—701.

przedłożył senat, lecz odrzuciła izba. Co więcej, uwzględniono nawet w pewnych szczegółach projekt litewski z 15 lutego.

I tak więc wspólnie obieranego władcę tytułowano nie tylko królem, ale i w. ks. litewskim; nie mówiono o zniesieniu ceremonii podniesienia na w. księstwo, a za to zatwierdzenie przywilejów miało następować wprawdzie w jednym akcie, lecz według żądania Litwinów »pod obiema pieczęciami, tak koronną jako i litewską«. Co najważniejsze, przyznawano, że wspólne sejmy miały obchodzić tylko w tych sprawach, które im przeznaczały projekt senatorski z 3 i projekt litewski z 15 lutego; po za tem zaś istnieć miały i nadal zjazdy osobne, koronne i litewskie, »dla sądów i potocznych domowych rzeczy«, co żywcem przejęto z projektu z 3 lutego, mówiąc tylko o »zjazdach«, zamiast wyrażnie o sejmach. Rzecz jasna, że zatrzymywano też koncesję co do odrębnych urzędów w w. księstwie, dostępnych tylko dla jego obywateli. Dodano wreszcie zabezpieczenie Litwy przed egzekucją dóbr i tylko w tem zastrzono warunki Unii, że stwierdzono na końcu wcielenie Podlasia i Wołynia do Korony.

Być może, że na wielkie ustępstwa, robione Litwinom w tym projekcie, wpłynęły wieści, dochodzące wówczas do króla i rady, o samowolnym zjeździe, jaki przygotowywali w Wilnie, po którym się spodziewano nowych trudności¹. Nie podobna się jednak dziwić, że w izbie poselskiej taki »skrypt« uznano za »niedobry« i »przeciwny uniej«, twierdząc przesadnie, że więcej przyznawał Litwinom, niż sami żądali². Całkiem inaczej wyobrażano sobie, zwłaszcza wśród radykalnych posłów krakowskich³, dekret kontumacyjny o Unii, któryby potem Litwini na następnym

¹ Jagiellonki polskie, V s. 257/8.

² D. 192.

³ D. 193/4.

sejmie bez zastrzeżeń zaprzysiądz musieli. Zgodnie odrzucono projekt senatu, o czym go zaraz nazajutrz zawiadomiono. Panowie rady, urażeni ostrą formą tego oświadczenia, odmówili wyjaśnień, kto ów akt ułożył, bez trudności jednak zgodzili się na to, aby go »naprawić«, w którym to celu wybrano komisję z członków senatu i izby poselskiej¹.

Komisya ta już 17 marca przedłożyła posłom ziemskim nowy »skrypt«, który, spisany z przeważnym udziałem ich deputatów, zyskał też, pomijając odosobnione wątpliwości, ogólną aprobatę izby². Był to jednak właściwie tylko uniwersał³, podobny do tego, jaki w otoczeniu króla układano już 4 marca: i tutaj więc Zygmunt August miał tylko opisać przebieg sejmu, przyczem wywody historyczne ujęto bardzo krótko, a za to streszczono projekty unii, przedłożone przez obie strony; następnie zaś, uznając stanowisko Polaków za słuszne, król miał zatwierdzić w ogólnych słowach »przywileje i spiski wspólne«. Odczuwano jednak potrzebę ujęcia ich treści i interpretacyi w konkretne artykuły, konieczność, której nie mógł zastąpić pomysł⁴, aby same te dawne akty wciągnąć do uniwersału; dlatego w jego zakończeniu odwołano się do nowego przywileju »osobno na to wydanego« na obecnym sejmie. Zredagowanie tego drugiego aktu, »konstytucyi około tej uniej«, postanowiono jednak powierzyć doświadczonym senatorom; zgodziwszy się na tekst uniwersału, obiecali oni 19 marca ułożyć taki ponowny projekt⁵ i rzeczywiście już po dwóch dniach dostarczyli go posłom⁶.

¹ D. 194/7.

² D. 200.

³ D. 701/5.

⁴ D. 201.

⁵ D. 215/7.

⁶ D. 222.

Znaczenie jego polega na tem, że on to wreszcie, mimo licznych poprawek późniejszych, stał się zasadniczą podstawą ostatecznego aktu unii lubelskiej. Są wskazówki¹, że, jak poprzednie projekty senatorskie były dziełem Padniewskiego, tak obecny został ułożony głównie przez podkanclerzego Krasińskiego. Po doświadczeniu poprzedniem znacznie odstępował od projektu z 14 marca. Przebieg sejmku kreslił o wiele krócej, gdyż tej sprawie i tak poświęcono ów osobny uniwersał; ważniejszym jednak było, że zmieniono też znacznie treść punktów, w których król »opisywał« szczegółowo artykuły unii, wysnute z jej dawnych aktów².

Oparto się na unii z 1501 r. w interpretacji sejmku warszawskiego z r. 1564. Zatwierdzono te punkty, które wówczas rozstrzygnięto w recesie i deklaracji; co do artykułów zaś, które odłożono jako sporne, oświadczone, że »wszystkie w mocy zupełnej zachowujemy«, w istocie jednak w ich wykładzie znaczne Litwinom uczyniono ustępstwa.

Nie posunięto się tak daleko, jak za poprzednim razem. Nie wspominając o tytule wielkoksiążęcym wspólnego elekta, wyraźnie znoszono osobne ceremonie podniesienia na w. księcia Litwy. W pierwotnym tekście³ zaznaczono nawet, że wspólne zatwierdzenie przywilejów ma też nastąpić »pod jedną pieczęcią«, które to słowa potem opuszczono. Stwierdzono dalej, że król się zrzekł praw dziedzicznych do Litwy, co prawda odstępując je »narodowi obojemu«.

¹ Por. D. 217, 218; domysł ten potwierdzają Akta podkancl. Fr. Krasińskiego I nr. 67/8, gdzie projekty czerwcowe, oparte najzupełniej na projekcie z marca, którego ostateczną datę (24/3) chciano nawet zrazu zatrzymać, podkanclerzy oznaczył jako »przez mię podane«.

² D. 705/10.

³ Teki Naruszew., t. 77 nr. 157.

Najdonioślejsem zaś było, że tym razem ustanawiano bez zastrzeżeń, że »sejmy i rady ten oboi naród ma z awzdy mieć spólne koronne«, zachowując tylko, według deklaracji warszawskiej, osobne u każdego »zwyczajne sądowe, prawa i przywileje«. Natomiast i teraz pozostawiono »przy tytule w. księstwo litewskie i dostojenstwach i urzędziech wszystkich«. Zapewniając Polakom tylko możność nabywania dóbr na Litwie, przyznawano tem samem, że jej urzędy będą dostępne tylko dla Litwinów. Oczywiście powtórzono też zabezpieczenie przed egzekucją, pominięto zaś sprawę inkorporacji Podlasia i Wołynia, którą widocznie, ustalając równocześnie tekst osobnego aktu »przywrócenia«¹, postanowiono traktować całkiem odrębnie od samej Unii.

Nazajutrz, 22 marca, izba wybrała »osób kilka« dla przejrzenia i oceny nowego projektu i rzeczywiście w ciągu dwóch dni, po krótkich sporach o zmiany, wprowadzone do arengi przez marszałka, zgodziła się, z pewnemi poprawkami, na jego przyjęcie². To też ten przywilej w formie, w jakiej ostatecznie został wydany i przechował się w oryginale³, został zaopatrzony w datę 24 marca. Tekst jednak raz jeszcze odesłano do króla i rady, gdzie 26 marca (taksamo jak potem 28 w izbie poselskiej) poprawiano go w dalszym ciągu⁴, aż wreszcie ustaliła się jego ostateczna redakcja. Porównując ją z projektem, można najlepiej stwierdzić, na czem polegały te zmiany. Przedewszystkiem przywrócono pierwotne brzmienie deklaracji królewskiej, według którego swe prawa dziedziczne odstępował »Koronie«; artykuły, nierozstrzygnięte w r. 1564, przeniesiono na odpowiedniejsze miejsce i dodano formalną obietnicę, że król nie będzie już dopuszczał do osobnych

¹ D. 222.

² D. 222/4.

³ Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 950.

⁴ D. 230, 232.

sejmów i rad na Litwie, a przed nadaniem wakującego urzędu zażąda przysięgi na wierność królowi i Koronie; wreszcie roboracyę umocniono przez postanowienie, że jeśli kto nie będzie dotrzymywał Unii, to przeciwko niemu »jako przeciwko nieprzyjacielowi naszemu i państw naszych powstać będziemy powinni«.

Przywilej zapieczętowano uroczyście 30 marca¹, a na-
zajutrz sejm złożył królowi urzędowe podziękowanie². Akt ten przedstawia się jako szczęśliwy kompromis między stanowiskiem Polaków, które uwzględniono w sprawie sejmów wyłącznie wspólnych, stwarzając istotnie unię realną, silnie zabezpieczoną, a żądaniami Litwinów, którym ustąpiono co do tytułu i urzędów w. księstwa, zachowując jego odrębność państwową. To rozwiązanie, zgodne z tendencją obrad 1564 r. i z dawnym programem rycerstwa litewskiego, świadczyło, że Polacy, nawet w nieobecności drugiej strony, potrafili się ustrzedz przed niebezpieczną skrajnością; otwierało więc nadzieje ugodowego porozumienia.

Ale nie dawało też niczego więcej. Mimo końcowej groźby, Unię miano znówu tylko spisaną na pergaminie, nie miano zaś żadnych gwarancyi, czy ją Litwa przyjmie. Czuli to doskonale zwłaszcza senatorowie. Mogli wskazać posłom na dobrą wolę króla, ale musieli przyznać³, że niepodobna powiedzieć, jakoby przez ten »przywilej wszytkich przywilejów naszych... już unią uczynił«, że właściwie mimo wszystko jeszcze »unia nie doszła«. Chodziło jednak o to, aby posłowie, którzy, widząc, że na razie w sprawie Unii nic innego uczynić nie można, już mówili o ukończeniu sejmu przed Wielkanocą,

¹ D. 242.

² D. 243.

³ D. 234/5.

przystąpili przed rozejściem się do uchwał w sprawie obrony i do ukończenia egzekucyi. I otóż, chcąc ich przynajmniej skłonić do uchwalenia podatków, senat dowodził im, że »potrzeba ludzi do tego dowiedzenia Unii«, do którego król się zobowiązał.

Ani w tych wywodach, ani w naradach poselskich nad tą kwestyą, 29 marca i w dniach następnych, nie wyrażono jasno, jak to sobie wyobrażano. Zdaje się, że król i znaczna część senatu pragnęła, aby, jak tylekroć przedtem, mimo nowej zwłoki w sprawie Unii, uchwalono środki na obronę Litwy przed Moskwą¹ i tą drogą zadzierżgnięto znowu węzeł wzajemnej wspólności. Co prawda jednak, brano także w rachubę możliwość zwrócenia sił zbrojnych przeciwko samym Litwinom: odrzucano wprawdzie myśl wyruszenia przeciwko w. księstwu, nie chcąc wymusić Unii za cenę »nienawiści domowej i rozlania krwi«², ale sądzono, że może trzeba będzie bronić przed Litwą Wołynia i Podlasia³, albo nawet zabezpieczyć samą Koronę przed wrogimi zamiarami z jej strony.

Pierwsza z tych obaw nasuwała się chociażby dlatego, że mijały terminy, w których przedstawiciele wcielonych ziem mieli się stawić w Lublinie i złożyć przysięgę, a tymczasem z Podlasia nadjechali we właściwym czasie tylko deputaci miast⁴, których właściwie wcale nie wezwano, i jeden tylko starosta drohicki Mikołaj Kiszka, składając zaraz żądaną przysięgę⁵; z Wołynia zaś nadeszły wogóle tylko listy, usprawiedliwiające

¹ D. 237, 241, 251; Jagiellonki polskie V s. 264.

² D. 247.

³ D. 239, 244.

⁴ D. 224, 233; poświadczenia złożonych przysięg w Ms. Czar-tor. 301 p. 422/4.

⁵ Ms. Jagiell. 28/II, fol. 136, 307 v.

niespełnienie rozkazu królewskiego¹. Co do zamiarów Litwy zaś, to do Lublina dochodziły wieści, że wśród wielkiego tam »rozruchu« niektórzy panowie chcieli wysłać poselstwo do Tatarów i sprowadzić ich na Polskę².

Ale gdy 2 kwietnia rozprawiano o tem w izbie poselskiej, miano już wiadomość, że plan ten upadł, gdyż skrajną opozycyę »szlachta od tego odwiodła rzymskiej wiary«; za to potwierdzały się pogłoski przeciwnie³ o przewadze zwolenników Unii na Litwie, którzy wysyłali poselstwo do Lublina. Ukazywała się więc znowu nadzieja, że przez podjęcie wzajemnych rokowań sprawa Unii przecież jeszcze na tym sejmie posunie się naprzód. Rzeczywiście też w ten sam dzień 4 kwietnia, w którym król przedłożył Polakom listy usprawiedliwiające Wołynian i Podlasian, przybyli posłowie z w. księstwa i odczytano ich pełnomocnictwo⁴.

Aby wyjaśnić te dwa, na pozór sprzeczne fakty, a zarazem wzajemny ich związek, trzeba poznać, jak przyjęto uchwały o inkorporacyi Podlasia i Wołynia (świeże postanowienia co do Unii nie mogły jeszcze być znane w w. księstwie) w obu tych ziemiach i na samej Litwie.

Miejscowi obywatele wcielonych województw granicznych, gdzie od dawna szczególnie mocno odczuwano konieczność ściślejszego związku z Koroną, wiadomość o inkorporacyi, połączonej z uzyskaniem praw i wolności polskich, niemal bez wyjątku przyjęli bardzo przychylnie. Co do polskiej lub spolszczonej już wówczas szlachty Podlasia nie może to podlegać żadnej wątpliwości, chociaż zachowały się tylko suche, urzędowe relacye, jak 15 marca ogłoszono w jego grodach uniwersały kró-

¹ D. 252, 253.

² D. 250/1.

³ Ms. Jagiell. 28/II, fol. 305; Jagiellonki polskie, I. c.

⁴ D. 253.

lewskie¹; zresztą, jak widzieliśmy, nawet tamtejsze mieszczaństwo, spodziewając się »swobodniej odetchnąć« pod rządami polskimi, z własnej inicjatywy posłało pełnomocników do Lublina, aby złożyć przysięgę Koronie i przedłożyć swe prośby². Co do szlachty wołyńskiej, wiadomość, przywieziona przez komornika, roznoszącego pisma królewskie, że »zważywszy sprawę, Bogu dziękowała za przyłączenie do Korony³«, znajduje, jak zobaczymy, wyraźne potwierdzenie w poufnej korespondencji Radziwiłłów. Tylko na kresach bractawskich ziemiaństwo, przynajmniej początkowo, zajmowało stanowisko odmienne, niechętne i nieufne wobec Polaków, któremu dało wyraz, prosząc swego wojewodę, ks. Romana Sanguszkę, o radę i pomoc⁴.

Ten ostatni szczegół jest ważny z tego powodu, bo świadczy, że ostatecznie wszystko zależało od przemożnych w ziemiach litewsko-ruskich dygnitarzy i magnatów. Ci zaś znowu, nie wyjmując rodów miejscowego pochodzenia, od dawna byli związani najróżniejszymi węzłami z panami właściwej Litwy, którzy nadto sami dzierżyli godności i rozległe dobra w spornych województwach, zwłaszcza na Podlasiu, gdzie wśród wezwanych do przysięgi byli m. i. też Radziwiłłowie i Chodkiewicze, oraz różni ich krewni i stronnicy.

Oczywiście oni, a zwłaszcza Mikołaj Rudy, wieść o polskich planach inkorporacyjnych przyjęli z żywym niezadowoleniem i niepokojem. Pomysł zwołania panów w. księstwa na zjazd do Wilna, według rady nadesłanej z Lublina, wojewoda wileński uznał za trafny; ale, rozpoczynając przygotowania do zjazdu, równocześnie rozwinął agitację, aby przeszkodzić przeprowadzeniu owych inkorporacji. W tym celu, dowodząc

¹ Ms. Czartor. 301, s. 428/34.

² Ib., p. 424/7.

³ Ms. Jagiell. 28/II f. 136.

⁴ Arch. Sang. VII nr. 262.

ich bezprawności i szerząc wieści, jakoby Polacy zamierzali opornych karać śmiercią, zapraszał na zjazd wileński także dygnitarzy spornych ziem, n. p. zasłużonego w walkach z Moskwą Romana Sanguszkę¹. Zamiast uczynić zażość wezwaniu do Lublina, mieli przystąpić do uchwał Litwinów, któreby zapadły w Wilnie.

Zjazd odbył się rzeczywiście w zamierzonym czasie, koło 20 marca. Ale, jak się słusznie dowiadywano w Lublinie, skrajna opozycja przeciwko Polakom musiała uleść stronnictwu, pragnącemu mimo wszystko porozumienia z nimi. Kto stał na jego czele i co ostatecznie uchwalono, o tem poucza ciekawy akt, spisany w Wilnie, właśnie w ten sam dzień, z którego jest datowany akt unii, uchwalony tymczasem w Lublinie, t. j. 24 marca².

Podpisali go biskup wileński Protasewicz i trzej Chodkiewicze, podczas gdy nieprzejednany Radziwiłł widocznie się usunął. Treścią jego zaś jest nowy projekt unii. Tym razem już nie zaprzeczono ważności dawnym jej aktom, zastrzegając się tylko stanowczo przeciwko wszystkiemu, co w nich sprzeciwiało się wzajemnej miłości i poniżało Litwę. Po za tem jednak już godzono się na to, że »stare spisy« miały być podstawą nowego układu, i taksamo, jak to Polacy uczynili w Lublinie, spisano szereg szczegółowych artykułów, które miały służyć jako »wyrozumienie« t. j. interpretacja poprzednich aktów.

Już na początku uderza, że także Litwini stwierdzają złączenie w. księstwa z Koroną w »jedno nierozdzielne i nieróżne ciało«, co prawda w tem tylko znaczeniu, że »dobre pospolite w oboim państwie (z których oczywiście każde zachowywało swoją odrębność) wspólną i je-

¹ Arch. Sang. VII nr. 260/1.

² Teki Naruszewicza, t. 77 nr. 41=42.

dnostajną radą... obmyślane być ma». Rozwijając tę zasadę w szeregu artykułów zupełnie się zgadzano z Polakami; w innych zachodziły różnice li tylko formalne, jak n. p. w żądaniu, aby wspólnie wybrany król i w. książę w przeciągu pół roku po koronacyi przyjechał na Litwę i tam zatwierdził jej przywileje pod pieczęcią litewską; zresztą w jednym z dalszych artykułów »na to się też zgodzili«, aby zatwierdzenie praw obu państw nastąpiło przy koronacyi w jednym akcie, byleby »pod obiema pieczęciami«. Postulat, aby zachowano odrębne na Litwie urzędy, dostępne tylko dla obywateli, których rodzice już tam byli osiedleni, a egzekucya nie rozciągała się na w. księstwo, aby jednym słowem, jak się wyrażono pod wyraźnym wpływem możnowładztwa, nie naruszono »zaczności narodu, stanów, familli w. księstwa«, mógł również liczyć na przyjęcie, gdyż pod tym względem Polacy, jak widzieliśmy, już zdecydowali się ustąpić. Ale mimo zbliżenia się obu stronnych stanowisk jedna pozostała różnica zasadnicza: Litwini ciągle upierali się przy tem, aby obok sejmów wspólnych, radzących nad obroną zewnętrzną i zachowaniem praw obu narodów, istniały też nadal sejmy osobne »dla odprawiania sądów i innych ziemskich potrzeb«; chcąc przeciągnąć na to stanowisko ogół szlachty litewskiej, zapewniano tylko, że będą się one odbywały z udziałem wszystkich stanów, po poprzednich sejmikach ziemskich, według postanowień II statutu.

Niemniej poważna trudność wynikała z tego, że wystawcy aktu, którzy się zgodzili na jego artykuły i wysyłali z nim do Lublina Jana Chodkiewicza, obiecywali dopiero »do tego też wszystkę inną bracią swą przywozić, aby tymże sposobem na to podanie nasze i oni pozwolili«. Odwołując się bowiem do instrukcyi sejmików litewskich, zabraniających zawarcia Unii na podstawie »starych spisów«, starosta żmudzki miał oświadczyć sejmowi koron-

nemu¹, że nowy projekt unii trzeba dopiero przedstawić na nowych sejmikach w. księstwa, gdzieby uzyskano ogólne przyzwolenie, a potem wreszcie »wszytkiego dokonać« na nowym sejmie wspólnym.

Jak potem twierdzili posłowie podlascy², powodem przerzucenia odpowiedzialności na sejmiki, podległe przecież zupełnie wpływowi możnowładców, i dalszego przewlekania sprawy, była nadzieja, że uda się tymczasem »wytargować« Podlasie i Wołyń od Polaków. Rzeczywiście w dalszym ciągu starano się przeszkodzić temu, aby przedstawiciele tych ziem nie zjawili się w oznaczonych terminach w Lublinie dla złożenia przysięgi. Jeden z wezwanych tłumaczył się potem otwarciem, że zwlekał z przyjazdem »z rozkazania IMpanów rad w. księstwa litewskiego«³, a Mikołajowi Radziwiłłowi donosił jego syn⁴, że Wołynianie, przyjąwszy mandaty królewskie, dostosują się do ich rozkazu, jeśli przedtem nie doczekają się »nauki« panów litewskich, że taksamo postąpią też ks. Słucki i ks. Ostrogski, czekając tylko na porozumienie z Janem Chodkiewiczem. Skoro zaś ostatecznie prawie nikt nie zjechał na czas do przysięgi, to rzecz jasna, że na zmianę decyzji wpłynęli panowie w. księstwa, którzy za pomocą pism, rozsyłanych przez podkanclerzego Wołowicza, zwracali się z perswazyami swemi do Wołynian i Podlasian⁵.

Że ich zwlekanie z przyjazdem do Lublina było wynikiem poprzedniego porozumienia między sobą i z Litwinami, wskazuje też zgodność ich wymówek, mianowicie

¹ D. 264/5.

² D. 290.

³ Teki Narusz. t. 77 nr. 62.

⁴ Archiwum nieświeskie, dział IV (listy Radziwiłłów), list niedatowany, ale pisany niedługo »przed kwietną niedzielą«, 3/4 1569.

⁵ D. 253, 257.

usprawiedliwianie się chorobą. Mimo to jednak w ich listach zachodziły pewne znamienne różnice. W Lublinie od razu podniesiono¹, że jedni tłumaczyli się tylko stanem zdrowia, drudzy zaś, widocznie oporniejsi, także niezwykłą t. j. koronną pieczęcią pism królewskich. Nadto właśnie najwybitniejsi kniaziowie Wołynia, Roman Sanguszko i Konstanty Ostrogski, swym listom usprawiedliwiającym² starali się nadać formę jaknajogłędniejszą, pełną zapewnień uległości wobec króla. Jeśli sobie wreszcie przypomnimy, że przecież nawet jeden z litewskich magnatów Podlasia, Mikołaj Kiszka, na czas zjechał do przysięgi, to łatwo można stwierdzić, że opozycja litewska nie zdołała skłonić wezwanych do zupełnej solidarności w oporze.

Dlatego też nasuwają się poważne wątpliwości, czy szczerze liczone na jego skuteczność. Prawda, że Litwini i nadal korzystali z każdej sposobności, ażeby protestować przeciwko wcieleniu spornych ziem; ale bardzo być może, że i to znowu miało być tylko środkiem, aby »wytargować« coś innego, mianowicie najdogodniejsze dla panów w. księstwa warunki Unii. Przemawia za tem list³, za pomocą którego Wołowicz w dalszym ciągu wstrzymywał ks. Sanguszkę od przybycia do Lublina: namawia go bowiem tylko, aby czekał tak długo, aż poselstwo litewskie otrzyma odpowiedź na swe żądania. Wogóle odtąd wyraźnie przejawia się tendencya, aby przedstawiciele Wołynia i Podlasia wtedy dopiero zjawili się na sejmie, gdy tam powrócą przedstawiciele innych ziem w. księstwa, by podjąć na nowo rokowania o Unię. Tłumaczy to najlepiej dalsze zwlekanie wezwa-

¹ D. 252/3.

² Akty jużnoy i zap. Rossii I nr. 152; Teki Narusz., t. 77 nr. 46=47.

³ Arch. Sang. VII nr. 263.

nych, ale dowodzi też naodwrot, że wytoczenie sprawy podlaskiej i wołyńskiej stało się istotnie skutecznym środkiem, aby wywrzeć nacisk na opozycję litewską w sprawie Unii.

Wynika to także z obszernego »skryptu«, jaki odczytał Jan Chodkiewicz¹, kiedy dnia 5 kwietnia, wraz z innymi posłami zjazdu wileńskiego, Krzysztofem Radziwiłłem (synem Rudego) i Pawłem Pacem, do których w Lublinie przyłączyli się Wołowicz i Kiszka, wystąpił na posiedzeniu senatu i izby poselskiej. Najściślej bowiem łączyły się w tem oświadczeniu obie sprawy. Aby dowieść, że inkorporacje były niesłuszne, usprawiedliwiał wyjazd Litwinów z Lublina, twierdząc, że chcieli tylko porozumieć się w domu z bracią, aby Unię tem łatwiej »ku końcowi przywieść«². Prosząc zaś, aby się wstrzymano z przeprowadzeniem uchwał co do Podlasia i Wołynia, zapewniał, że wtedy Unia rychlej dojdzie, »jako IMpanowie rady w. ks. litewskiego spółnie i z innemi stany wszystkimi, młodszą bracią swą, tego uprzejmą chęcią żądają i sobie życzą«³. Nie tał też obawy, że w razie utraty owych ziem »ostatek Litwy«, pozostawionej sobie, znalazłby się »w paszczęce nieprzyjacielskiej« Moskwy. Najważniejszem zaś było, że w myśl uchwał zjazdu wileńskiego godził się wejść na nowo w układy co do Unii; Polacy mieli przedłożyć jej »*finalem modum*«, byleby »stare spisy« nie usuwały osobnych urzędów w księstwa i nie sprowadzały na nie egzekucyi⁴. Były to propozycje, które słusznie wzbudziły nadzieję, że Unia teraz przyjdzie do skutku⁵, zwłaszcza, że nie poruszono nawet tego żądania, które musiało się spotkać z oporem Polaków,

¹ D. 258/65.

² D. 260.

³ D. 263.

⁴ D. 265, por. 258.

⁵ Jagiellonki polskie, V s. 269.

mianowicie co do zachowania osobnych sejmów litewskich Wątpliwości mógł tylko nasunąć wniosek końcowy, aby projekt Unii przedłożono dopiero nowym sejmikom litewskim, a dla ostatecznego dokonania sprawy zjechało się potem jeszcze na nowy sejm wspólny.

Chodziło teraz o to, co odpowiedzieć na to poselstwo. Senatorowie jeszcze tego samego dnia wezwali izbę poselską¹, aby się nad tem zastanowiła, zwracając uwagę, że mniej lub więcej energiczne stanowisko wobec żądań litewskich zależy też od tego, o ile sejm uchwali dostateczne podatki, aby sprawę »popierać statecznie«.

Niebawem jednak wskutek świąt wielkanocnych nastąpiła dłuższa przerwa w obradach. Skorzystał z niej tylko król, który mimo radykalnych głosów, żądających zaraz po pierwszym zawodzie² ukarania Podlasian i Wołynian, nieposłusznych mandatom, rozesłał na razie przynajmniej do Podlasian mandaty nowe, z 7 i 8-go kwietnia³. Starając się załagodzić sprawę, chorym dygnitarzom pozwalał złożyć przysięgę u siebie na ręce komisarzy królewskich, wszystkim zaś przedłużał termin przyjazdu do 24 kwietnia, wzywając tylko szersze niż przedtem koła tamtejszych ziemian. Co do Wołynian zaś wstrzymywał się jeszcze wogóle z nowem rozporządzeniem.

Także po świątach senat musiał dopiero przypomnieć posłom ziemskim, zajętym sprawami skarbowemi, konieczność udzielenia Litwinom odpowiedzi. 13 kwietnia⁴ dostarczył im w tym celu odpisu oświadczenia, jakie złożył Chodkiewicz, a nazajutrz doniósł im za pośrednictwem marszałka sejmowego, jakie stanowisko postanowili zająć sami panowie rady⁵. Myśl cofnięcia inkorporacji Wo-

¹ D. 267/8.

² D. 232, 244.

³ Ms. Czartor. 301 s. 434/8.

⁴ D. 276.

⁵ D. 277/9.

łynia i Podlasia odrzucali stanowczo; nie chcieli też odłożyć Unii na nowy sejm wspólny, ale godzili się na to, aby na Litwie zwołano nowe sejmiki, któreby posłów o nieograniczonem tym razem pełnomocnictwie wysłali jeszcze na ten sam sejm lubelski.

Ożywiona dyskusya posłów, czy takich nowych posłów litewskich należy »czekać albo nie«¹, przeciągnęła się przez dwa dni. Upadł skrajny wniosek niecierpliwych Krakowian², aby się rozjechać, utrzymując w mocy uchwały co do Unii i inkorporacyi, zapadłe w nieobecności Litwinów, którzyby na następnym sejmie musieli je przyjąć bez zastrzeżeń. Zdawano sobie sprawę, jak to jasno przedstawił Sienicki³, że Litwini poprostu nieuznawaliby tych uchwał, że więc należało skorzystać z pomyślnej zmiany ich stanowiska wobec Unii, a nie zaprzepaścić jej z własnej winy przez niewczesne rozjechanie się. Ale także w tych rozważnych głosach odzywały się wątpliwości co do zwołania nowych sejmików w w. księstwie, przez co sami Polacy przyznaliby, że pierwsi posłowie mieli ograniczoną władzę, a więc Litwini nie ponosili winy za zerwanie ówczesnych obrad. Na ogólne przyjęcie tego stanowiska wpłynęli decydująco posłowie podlascy⁴; twierdzili bowiem, że wobec znanego im dobrze przemożnego wpływu magnatów na sejmikach litewskich rzeczby się w ten sposób tylko »przewlokła, a oni jeszcze napiszą *limitatam potestatem...*, a WM będziecie tu darmo mieszkąć».

To też 16 kwietnia oświadczone senatorom⁵, że zgodzono się czekać na powrót Litwinów do trzech niedziel, ale bez poprzedniego zwołania nowych sejmików w w. księstwie, których

¹ D. 282.

² D. 283.

³ D. 287/8.

⁴ D. 290.

⁵ D. 292.

obrazy nad jakąś nową »formą *unionis*« poddałyby tylko w wątpliwość akt unii, uchwalony już 24 marca. Wtedy jednak o te sejmiki powstał spór stanowczy. Senat, powołując się na króla, oświadczył, że »bez tych sejmików żadnym sposobem być nie może«¹; posłowie zaś, urażeni samą kategoryczną formą odmowy, odpowiedzieli niemniej dobitnie, że »żadnym sposobem się do tego przywieść nie możemy«².

Wobec tego rzecz na razie pozostawiono w zawieszeniu, a tymczasem panowie rady jeszcze tego samego dnia, 18 kwietnia, zanim odprawili poselstwo litewskie, rozpoczęli z niem na własną rękę narady około Unii³. Litwini, którzy dotychczas układali się tylko z królem na prywatnych posłuchaniach⁴, przedłożyli im wreszcie, po pewnem ociąganiu się, szczegółowe artykuły, niewątpliwie projekt zjazdu wileńskiego, i wyznaczono komisję z ośmiu członków dla rozpatrzenia tego »podania litewskiego«.

Zawiadomiwszy izbę poselską o podjęciu tych rokowań, senat mógł jej donieść już nazajutrz, przez biskupa Padniewskiego, o pomyślnym ich przebiegu: posłowie litewscy zapewnili, że ich »bracia« przyjmą, coby oni postanowili, i już godzili się nawet na to, aby sejm wałny »był już jeden zawždy«, byleby naprzemian w Polsce i na Litwie⁵.

Jeśli biskup krakowski nie dał się unieść optymizmowi, to istotnie wielka szkoda, że izba, twierdząc, iż Litwini wyprawili swych deputatów tylko do senatu, postanowiła nie wdawać się »w żadne traktaty« na podstawie nowych projektów Unii, lecz trzymać się ściśle aktu z 24 marca i dopiero po przyjeździe wszystkich Litwinów na-

¹ D. 300. 303.

² D. 307.

³ D. 312.

⁴ Por. Arch. Sang. VII nr. 263.

⁵ D. 313.

radzać się z nimi »o inszych potrzebnych rzeczach spólnych«¹. Zdaje się jednak, że wogóle porozumienie z poselstwem litewskim nie było tak łatwem, jak się zdawało chwilowo. Gdy bowiem senatorowie dwa dni później zdali sprawę z dalszych z niem obrad, musieli zaznaczyć, że kiedy oni, zgodnie ze stanowiskiem izby poselskiej, powoływali się na przywilej z 24 marca, Litwini, aczkolwiek już stawali na gruncie unii z 1501 r., przyznali, że właściwie »żadnej plenipotencyi nie mają«, i odkładali ostateczną decyzję do przyjazdu wszystkich przedstawicieli w. księstwa².

Wtedy posłowie koronni raz jeszcze zaznaczyli, że nie należy odstępować od aktu unii, uchwalonego już w nieobecności Litwinów, i tylko upewnić się, że oni za parę tygodni na pewno przyjadą do dalszych obrad³. Ważnem było jednak, że, powtarzając żądanie, aby posłom litewskim nie dawano żadnego nowego pisma, izba nie wspomniała już o spornej sprawie nowych sejmików w w. księstwie; zadowolila się tem, że 23-go kwietnia panowie donieśli o odprawie Litwinów bez »pisma żadnego«, zawiadamiając równocześnie, że mieli powrócić wraz z innymi w terminie sześciotygodniowym, na Zielone Świątki⁴.

Sprawę sejmików załatwił tymczasem król, który, mimo nękającej go choroby⁵, kierownictwo całego dzieła Unii brał coraz wyraźniej w swe ręce. Mimo niedawnego protestu posłów polskich, zaraz po odjeździe Chodkiewicza zwołał istotnie nowe na Litwie sejmiiki na dzień 10

¹ D. 314/5, 316.

² D. 321/2.

³ D. 322/3.

⁴ D. 326; w sprawie tego terminu por. Przyłączenie Podlasia etc., s. 135 przyp. 3.

⁵ Por. np. D. 329, 348, 374.

maja¹, ale dołożył wszelkich starań, aby naprawdę rzecz posunęły naprzód. Za pośrednictwem podskarbiego Naruszewicza, wyprawionego do Wilna², dobierał najodpowiedniejszych ludzi, którzyby na nich sprawowali poselstwo hospodarskie, i wygotował dla nich szczegółowe instrukcje³.

Przypominając w nich, że przez zabiegi około Unii spełnia tylko »tak częste prośby« samych Litwinów, powtarzane od wybuchu wojny moskiewskiej, t. j. od r. 1562, nakreślił przebieg obrad lubelskich i przyznawał, że przyczyną ich początkowej bezskuteczności była »zamierzona moc« posłów litewskich. Wyraziwszy swe »podziwienie«, że Litwini na każdym sejmie całą sprawę Unii wszczynają na nowo, odstępując od dawniejszych układów, żądał stanowczo, aby z nowych sejmików wyprawili do Lublina posłów »z zupełną mocą stanowienia tak około Unii, jak i wspólnej obrony«. Projektu unii sejmikom nie przedłożono, ale zarówno w tych instrukcjach, jak i w nowych »listach sejmowych«⁴, wzywających do Lublina na 30 maja, Zygmunt August zaręczał, że oba państwa będą zachowane »w równości«, przy swych prawach i urzędach, a Litwa nie będzie podlegała egzekucyi dóbr. »Skończenia« Unii żądał jednak bezwarunkowo, zastrzegając się z góry przeciwko dalszym zwłokom lub niedostatecznemu obsyłaniu sejmików.

Zrozumiałem jest, że teraz sejm lubelski, pozostawwszy królowi formalną stronę przygotowania nowych rokowań wspólnych, mógł tylko czekać, czy Litwini uczynią zadość jego rozkazom. Na razie więc sprawa Unii zeszła z porządku dziennego obrad sejmowych. Zwrócono się do wewnętrznych spraw koronnych,

¹ Lubawskij: Sejm, dod. nr. 75/6.

² Ib. s. 221; por. Archeogr. Sbornik VII nr. 19.

³ Ib. dod. nr. 77.

⁴ Ib. dod. nr. 78.

zwłaszcza do egzekucyi i związanych z nią zagadnień finansowych, zaznaczając tylko czasem, że zanim się pod tym względem spełni żądania królewskie, Unia musi być dokonaną¹.

Nie mogąc jej przyśpieszyć, pilnowano jednak tem usilniej, aby przynajmniej wcielenie Wołynia i Podlasia na prawdę przyszło do skutku. Równocześnie z terminem powrotu Litwinów zapowiedziano posłom, że Podlasianom jako nowy termin przyjazdu wyznaczono — we wspomnianych mandatach królewskich z początku kwietnia — dzień 24 tego miesiąca, Wołynianom zaś, którzy o to prosili przez osobnych wysłańców², 14 maja³. Trzeba było podać to do wiadomości tem bardziej, że izba poselska ciągle się upominała, aby ukarano nieposłusznych wezwaniu królewskiemu, a chwilowo nawet podejrzewała senat, że chciał ustąpić Litwinom w sprawie tych inkorporacyi⁴.

Co do Podlasia, rychło się okazało, że i na drugi termin nikt nie przybył. Król już nieco przedtem musiał odebrać nowe listy usprawiedliwiające, gdyż już z 23-go kwietnia są datowane trzecie z rzędu uniwersały do Podlasian⁵. Zapowiadając, że »nieposłusznym« istotnie odbierze urzędy, król tym, którzy prosili o przesunięcie terminu, wyznaczył, jak Wołynianom, dzień 14 maja; nadto rozporządził tym razem, że przysięgę na wierność Koronie mają złożyć nie tylko osobiście wezwani na sejm, ale wszyscy wogóle obywatele Podlasia, na ręce wysłanych tam komisarzy królewskich.

Środek ten, za pomocą którego odwołano się do szerszych kół szlacheckich, najskłonniejszych do związku z Ko-

¹ D. 371, 376.

² D. 319.

³ D. 326.

⁴ D. 321.

⁵ Ms. Czartor. 301 s. 420/2.

roną, okazał się skutecznym: tysiącami całemi, bez śladu oporu, ziemianie podlascy składali po grodach żadaną przysięgę¹. Tymczasem jednak na sejmie, któremu 28 kwietnia przedłożono listy z nowemi wymówkami możnowładztwa podlaskiego², domagano się coraz natarczywiej, aby wykonano groźby mandatów. Sam król pragnął dać taki przykład, ale nie przez ogólną i bezwzględną »egzekucję«, lecz przez zrzeczenie istotnych sprawców oporu, owych »starszych panów i urzędników«³, pochodzących z Litwy, na których oglądali się inni. Dnia 2 maja przeprowadził zmianę na urządach senatorskich Podlasia, województwie i kasztelanii⁴. Utracili je Wasyl Tyszkiewicz i Grzegorz Tryzna, obaj magnaci litewsko-ruscy, ściśle związani z obozem opozycyjnym⁵, których sami Podlasianie dawno się chcieli pozbyć, bo nawet nie byli osiadli w ich ziemi; obu jednak niebawem wynagrodzono wyższemi jeszcze godnościami w w. księstwie⁶. Ich miejsca zajęli Mikołaj Kiszka, ów jedyny pan podlaski, który zaraz złożył żadaną przysięgę, i dotychczasowy poseł drohicki Adam Kosiński.

¹ Por. oblaty w księgach sądowych podlaskich, zacytowane przez St. Kutrzebę: *Unia*, s. 609 przyp. 8.

² D. 329.

³ D. 329/30.

⁴ D. 335; *Archeogr. Sbornik* VII nr. 20; prośba szlachty podlaskiej z r. 1568 o osiadłego na Podlasiu wojewodę i kasztelana w *Dokum. Mosk. archiwa* I 492.

⁵ Por. np. list Hieronima Chodkiewicza do Radziwiłła Rudego z r. 1549, według którego posyła do niego »służebnika« Grzegorza Tryznę, w archiwum nieświeskiem, dział V.

⁶ Otrzymali województwo i kasztelanję smoleńską, w których to godnościach podpisali już akt unii lubelskiej; nadto Tyszkiewicz 5/11 1569 dostał tytuł hrabiego na Łohojsku i Berdyczowie (urywek z dyplomu u Łappy: *Wielikije kniaźestwo lit.*, s. 717 przyp. 1, a regest u M. Tyszkiewicza: *Materyały histor.-geneal. do monogr. Tyszkiewiczów*, I nr. 76; tamże, nr. 73, regest aktu królewskiego z 2/5, odbierającego mu województwo podlaskie).

Krok ten był obmyślany bardzo trafnie. Sejm koronny uspokoił się i zaczął czekać cierpliwie następnego terminu, a częściowe przynajmniej urzeczywistnienie gróźb królewskich, przy czem nikogo nie spotkała istotna krzywda, wywarło silne wrażenie na możnowładcach litewskich wogóle i na wezwanych do przysięgi w szczególności.

Przywódcę opozycji, Radziwiłła Rudego, zawiadomił o tem jeszcze tego samego dnia Ostafi Wołowicz¹, jako »chlebojedca domu« radziwiłłowskiego. Ponieważ już szerzyły się wieści, że po poselstwie Chodkiewicza wojewoda wileński zamierza wogóle wycofać się z całej sprawy Unii, podkanclerzy prosił go, aby przyjechał »ku poratowaniu tej ubogiej Rzplitej... zahamować rozbieżne koła«. Ale zwracał mu też uwagę na objawy, świadczące dobitnie, jak ogół w. księstwa skłaniał się już coraz bardziej do Korony. Oto ks. Słucki znowu oświadczał chęć złożenia przysięgi; to samo pragnęła uczynić pani Irzykowiecowa, chociaż podobno wcale nie miała dóbr na Podlasiu; co więcej zaś, nawet już w powiecie brzeskim, którego granicznych dzierżaw Wołowicz ciągle uporczywie bronił przed zaliczeniem do wcielonego województwa podlaskiego, »już są rozdwojeni, jedni do Litwy, drudzy do Polski, a między innemi chorąży i sędzia za Bug chętni«.

Tem silniej na innych wezwanych do przysięgi, których dotąd wstrzymywały ściśle związki z opozycją litewską, podziałała pogłoska, że król nietylko usunął opornych senatorów podlaskich, ale i w dalszych jeszcze wypadkach zamierza wykonać groźbę odbierania dóbr i urzędów, jak o tem zawiadomił Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła jeden z jego polskich przyjaciół². To też n. p. właśnie ks. Sie-

¹ Archiwum nieświeskie, dział V.

² Archeograf. Sbornik VII nr. 20.

rotka, oraz Konstanty Ostrogski starali się ująć króla przez nowe listy usprawiedliwiające z zapewnieniem uległości¹; lecz mimo to przyjazd do Lublina chcieli koniecznie odwlec aż do chwili, kiedyby tam powrócił ogół Litwinów, wobec których pragnęli uniknąć wszelkiej odpowiedzialności.

Nie mogło być jednak mowy o tem, aby król i sejm ulegli ich życzeniu, zwłaszcza, że niebawem w Lublinie zaczęły się szerzyć wieści, jakoby Litwini tylko łudzili Zygmunta Augusta i Polaków zapowiedzią przybycia i zmienili obecnie swój zamiar, tak, że przyjście do skutku Unii zdawało się znowu poważnie zagrożonem². Stąd w tych dniach, 12 maja, posłowie koronni zaczęli znowu zastanawiać się nad tem, jakby można »koniec sejmowi uczynić«³; może właśnie w tym celu, w nadziei, że udałoby się wywrzeć jeszcze silniejszy nacisk na w. księstwo, wystąpili z prośbą, aby zapewniono Koronie władzę nad Inflantami i, co najciekawsze, aby wcielono do niej także województwo kijowskie⁴. Gdy zaś minął nowy termin, wyznaczony Podlasianom i Wołynianom, dzień 14 maja, a i tym razem nikt się nie zjawił, ponowili stanowczo żądanie, aby król wykonywał w dalszym ciągu groźby swych mandatów⁵.

Domagali się przy tem, aby nie robiono wyjątku dla nikogo, a już najmniej dla syna Radziwiłła Czarnego; dla tego król »obruszał« się szczególnie na ks. Sierotkę i w dowód, że go wzywał taksamo jak innych, list jego pokazał radom i posłom⁶. Przedłożył też niebawem sejmowi nowe

¹ Teki Narusz. t. 77, nr. 62, 63.

² Jagiellonki polskie, V s. 283, 293.

³ D. 357.

⁴ D. 366/7.

⁵ D. 367.

⁶ List Wołowicza do M. Krz. Radziwiłła z 18/5 1569, archiwum nieświeskie, dział V.

pisma panów wołyńskich, w których prosili, aby raz jeszcze przedłużono im termin o dwa tygodnie, a więc właśnie aż do czasu, gdy mieli się zjechać wszyscy Litwini¹. Do tego król oczywiście nie myślał dopuścić; ale wbrew izbie poselskiej, która, nie licząc się z żadnymi trudnościami, chciała, aby zaraz także na Wołyniu cpornych usuwano z urzędów², przystał na zwłokę jednego jeszcze tygodnia, do niedzieli 22 maja³. Wtedy zaś, jak zapowiadał, postanowienia karne miały bezwarunkowo wejść w życie.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku temporyzowanie Zygmunta Augusta okazało się słusznem. 18 maja zawiadomił sejm o przesunięciu terminu⁴, a już nazajutrz rozpoczęło się coraz liczniejsze zjeżdżanie Podlasian i Wołynian⁵, którzy wreszcie przekonali się o nieodwołalności jego postanowienia i przestali się liczyć z panami litewskimi. Jeden po drugim składał uroczystą przysięgę⁶, »że od tego czasu i na potym wierny i posłuszny będę królowi JMci polskiemu na ten czas i na potym będącemu i Koronie polskiej,... a nigdy się od niej i z potomstwem mym nie odrywać«.

Przeważna większość, zwłaszcza z pośród Wołynian, dopełniła tego aktu zaraz w dzień po ostatecznym terminie, 23 maja, przed pełnym sejmem koronnym, uzyskawszy wprzód obietnicę, że Polacy ich przyjmują jako »równych z równymi« do wszystkich wolności swych i »wszystkiego szczęścia i nieszczęścia«

¹ D. 368. Por. Ms. Jagiell. 28/I f. 193.

² D. 369/73.

³ D. 374 i cytow. wyżej list Wołowicza z 18/5.

⁴ D. 373/4.

⁵ Szczegóły o poszczególnych osobistościach zebraliśmy w pracy: *Przyłączenie Podlasia etc.*, s. 157—167.

⁶ Ms. ordyn. Zamoyskich 1131 fol. 8 v.

razem z nimi używać chcą¹. Nazajutrz poszli za ich przykładem czterej najmożniejsi kniaziowie Wołynia, wojewoda Czartoryski, Korecki, Wiśniowiecki, a zwłaszcza Ostrogski; trudności, które zrazu robili, usunięto wreszcie, przekonawszy ich, że »domy książęce w zacności swej będą zachowane«², o co im głównie chodziło.

Dalsze przysięgi poszczególnych spóźnionych osobistości przeciągnęły się jeszcze aż do pierwszych dni czerwca. Gdy 1-go tego miesiąca zjawił się wreszcie Radziwiłł Sierotka i przysiągł ze swych dóbr podlaskich, przedłożył królowi rodzaj memoriału, tłómaczącego ćwierćroczną zwłokę³, który znakomicie charakteryzuje stanowisko i pobudki wszystkich, którzy ociągali się tak długo: »Spuściwszy się na starszych swych zdanie«, w nic się nie wdawał, coby mu »potym u inszych ludzi ochydzienie nieść mogło, i postrzegając się, abych... co głupie nie począł i w patriej swej u wszystkich a zwłaszcza u starszych swych *exosum* się nie uczynił, nie z uporu ani *aliquo vento actus*, ale *ex maturo consilio procerum* pozadzierzałem się *inter privatas parietes*«.

Decydujące miało znaczenie, że 26 maja nawet podkanclerzy lit. Wołowicz przysiągł ze swych dóbr we wcielonych województwach. Dlatego zapewne, rozesławszy już dzień przedtem uniwersały⁴, aby także na Wołyniu ogół obywateli przysięgał (16/6) w grodach powiatowych wydelegowanym tam komisarzom królewskim, Zygmunt August pod datą 27 maja wydał przywilej »przywrócenia ziemie wołyńskiej do królestwa polskiego«⁵, chociaż jeszcze i później poprawiano jego tekst.

¹ D. 377/8.

² D. 382.

³ Bruljon własnoręczny w Ms. ordyn. Krasińskich 773, fol. 9/10.

⁴ Ms. Czartor. 301, s. 439/41.

⁵ Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 952.

Jak analogiczny przywilej podlaski, datowany z 5 go marca, akt ten zawierał nadanie wszystkich wolności koronnych i zabezpieczenie przed egzekucją dóbr. Nadto jednak zapewniał równouprawnienie schizmatyków, zachowanie kniaziów »w ich starodawnej czci i dostojności«, statutu litewskiego i »ruskiego pisma« we wszystkich aktach urzędowych, z wyjątkiem »miejskich spraw«, które miano »polskiem pismem odprawować«.

Chociaż przywilej inkorporacyjny, zgodnie z pierwotnym planem, rozciągał się także na województwo bractawskie, posłowie polscy jeszcze 1 czerwca wystąpili ze zbytęcznem właściwie żądaniem, aby także Bractaw i Winnicę przyłączono do Korony¹. Tłómaczy to okoliczność, że dopiero 28 maja przybył do Lublina wojewoda tamtejszy ks. Roman Sanguszko, a trzy dni później zwrócił ogólną uwagę przez uroczyste oddanie trofeów swego zwycięstwa nad Ułą². Rzeczywiście dopiero jego przysięga, złożona 1 czerwca, gdy król go zwolnił formalnie od przysięgi dawniejszej na rzecz w. księstwa³, utwierdziła ostatecznie wcielenie Bractawszczyzny i pociągnęła za jego przykładem innych jej przedstawicieli.

Ale zgodnie z prośbą Sanguszki, aby. król »województwa bractawskiego od województwa kijowskiego odłączać nie raczył«⁴, sprawa Bractawia, właściwie już dawno przesądzona, pozostawała w ścisłym związku z ponownem żądaniem, aby inkorporację rozszerzono także na Kijewszczyznę. W ten sposób, miała objąć całą Ukrainę, która to nazwa niebawem zaczęła się lokalizować na obszarze tych dwóch województw.

¹ D. 392.

² Uchańsciana, III nr. 113; D. 391.

³ D. 400.

⁴ D. 397.

Na powtórzenie tego postulatu, bardziej stanowcze i wyraźniej określone, aniżeli 12 maja, wpłynęły pod koniec tego miesiąca dwie okoliczności. Po pierwsze sprawę tę wprowadzili znowu na porządek dzienny nie Polacy, lecz Wołynianie. Jak się o tem niebawem przekonali panowie litewscy, nie tylko sami, mimo trudności formalnych, chętnie przystąpili do Korony¹, ale pragnęli też, aby za ich przykładem poszły wszystkie ziemie Rusi południowej. Chcieli nawet, aby oprócz Kijowszczyzny, ściśle związanej z Wołyniem przez wspólne niebezpieczeństwo tatarskie, wcielono do królestwa także województwo brzesko-litewskie. Rzeczywiście też tam skłonność do przejścia pod władzę Polski, stwierdzona już przed miesiącem przez Wołowicza, znalazła wyraz w uchwale sejmikowej, aby posłowie brzescy »nie wracali do domu bez jakiegokolwiek uniej«. Ale mimo ich gotowości, aby »odrywać się« od Litwy, Polacy nie rozciągnęli swych pretensyi na tę ziemię, od dawna o wiele ściślej związaną z w. księstwem, aniżeli Wołyń i Kijowszczyzna. Za to co do Kijowa zupełnie podzielali stanowisko Wołynian i, zachęceni przez nich, już 28 maja wskazywali królowi na »przywileje dawne i dowodne«, że Kijów powinien należeć do Korony².

Że jednak powrócili do tego 1 czerwca, do tego przyczynił się jeszcze powód drugi. Oto właśnie minęły Zielone Świątki, kiedy mieli powrócić do Lublina przedstawiciele w. księstwa. Ale chociaż już dwa tygodnie przedtem kazali sobie przygotować gospody³, a jeszcze w przeddzień świąt liczono na przyjazd wszystkich Litwinów, nie wyjmując Radziwiłła Rudego⁴,

¹ Archeograf. Sbornik VII nr. 22, 23, 24, 26.

² D. 387/8.

³ Ms. Jagiell. 28/II f. 231 v.

⁴ Uchańsciana III nr. 113.

na razie nie przybył z nich nikt, oprócz Jana Chodkiewicza. Dlatego dalszy nacisk przez wcielenie Kijowszczyzny mógł się wydawać szczególnie potrzebnym; równocześnie zaś, przypominając, jak długo się czekało na Litwinów, żądano, aby wreszcie oświadczyli, czy przybędą lub nie¹.

Uczył to od razu starosta żmudzki, gdyż, występując przeciwko inkorporacyom, oświadczył, że przyjazd Litwinów opóźniły tylko choroby i daleka droga, że jednak niebawem się zjawia². Sam rzeczywiście skłaniał ich listownie do przyspieszenia przyjazdu, chociaż pogłoski, jakie przytem rozszerzał o wrogich planach Polaków, nie mogli ich chyba do tego zachęcać³.

Król usprawiedliwienie zwłoki przyjął uprzejmie i wezwał stany koronne, aby poczekały na Litwinów jeszcze kilka dni⁴. Za to w sprawie inkorporacji nie myślał im ustąpić. O cofnięciu wcielenia Wołynia i Podlasia obecnie, po złożonych przysięgach, oczywiście nie mogło być mowy; co do Kijowszczyzny zaś postanowiono tylko, że przed decyzją nastąpią jeszcze szczegółowe narady, które głównie obracały się około kwestyi, w jaki sposób najlepiej się zabezpieczy obronę państwa.

Izba poselska, pod wpływem Wołynian, zgodziła się już 2 czerwca, że właśnie ta obrona, zarówno przed Moskwą, jak i przed Tatarami, wymaga, aby Kijów przeszedł z rąk Litwy do Korony⁵. Gdy to jednak nazajutrz oświadczone senatorom, okazało się, że wśród nich, chociaż większość podzielała to zdanie, nie brakowało poważnych głosów, twierdzących, że Korona nie podołałaby ciężarom

¹ D. 392, 394.

² D. 395.

³ Archeograf. Sbornik VII nr. 21, 23.

⁴ D. 396, 400.

⁵ D. 401.

wojskowo-skarbowym, któreby się wtedy na nią zwały¹. Dopiero 4 czerwca² nastąpiło rozstrzygnięcie. Wywołała je nietyle kwiecista mowa marszałka Czarnkowskiego, który powołał się aż na zdobycie Kijowa przez pierwszych Bolesławów, ile przekonanie króla, że bezpieczeństwo wspólnej Rzplitej wymaga, aby oba państwa podzieliły się obroną jej wschodnich granic. Mimo odosobnionych protestów, które doprowadziły do przykrych scen, kazał kanclerzowi odczytać dekret³, analogiczny do pierwszego aktu wcielenia Wołynia i Podlasia z 5 marca, w którym na podstawie dość naciąganych wywodów historycznych obwieszczał przyłączenie Kijowszczyzny do Korony. Według jego zapowiedzi, w poniedziałek 6 czerwca⁴ ks. Ostrogski złożył przysięgę na wierność Koronie jako wojewoda kijowski, tak, że z tego dnia można było datować przywilej dla wcielonego województwa⁵, którego postanowienia odpowiadają najzupełniej prawom, przyznany Wołynianom w przywileju z 27 maja.

Tę ostatnią inkorporację przyspieszono i z tego względu, aby stworzyć fakt dokonany przed podjęciem rokowań z Litwinami, którzy wreszcie zaczęli się zjeżdżać do Lublina. 3 czerwca przybyło m. i. dwóch Chodkiewiczów, kasztelanowie wileński i trocki, a chociaż zebrane już grono panów rady, ze starostą żmudzkim Janem Chodkiewiczem, Wołowiczem i Naruszewiczem na

¹ D. 402/3.

² Co do chronologii należy uwzględnić, że zaczynając od 4/6, który to dzień w D. 403 mylnie oznaczono jako niedzielę zamiast sobotę, należy poprawić wszystkie datyienne dyaryusza aż do końca czerwca, a mianowicie od wtorku 7/6 (D. 406 mylnie 6/6) aż do czwartku 30/6 (D. 485 mylnie 29/6) posunąć je o jeden dzień naprzód.

³ D. 405/6; Teki Narusz. t. 77, nr. 193.

⁴ D. 407.

⁵ Muzeum XX. Czartor., perg. nr. 958.

czele, wobec nieobecności Mikołaja Radziwiłła zwlekało jaknajdłużej z podjęciem układów z samymi Polakami, aby uniknąć odpowiedzialności przed pierwszym senatorem Litwy, wszyscy udali się jeszcze tego samego dnia na naradę do króla. Jan Chodkiewicz oświadczał wprawdzie zrazu, że wszystkie rokowania należy rozpocząć od »wielkiej doległości«, jaka spotkała Litwę przez oderwanie zachodnich województw; skoro jednak równocześnie objawiał gotowość do układów o samą Unię, wyłuszczając nowe warunki litewskie, król przekonał się, że opór Litwinów przeciwko inkorporacyom nie będzie zbyt energiczny, co niewątpliwie wpłynęło na jego decyzję w sprawie Kijowszczyzny, powziętą właśnie następnego dnia. Wpływom Litwinów możnaby przypisać chyba to ustępstwo, że z wcielonego województwa kijowskiego wyłączono powiat mozyrski, który, wobec chwiejnej już przedtem przynależności administracyjnej, teraz złączył się ostatecznie z województwem mińskim, a więc pozostał przy w. księstwie.

To też Naruszewicz w tym samym liście do Radziwiłła¹, w którym go informował o tych szczegółach, dał wyraz przekonaniu, że »dekreta pańskie już żadnym oby-
czajem rewokować się wstecz nie mogą«. W tej rezygnacyi z ziem, przyłączonych do Korony, panów litewskich utwierdziła gotowość, z jaką Ostrogski złożył swą drugą przysięgę; przekonała ich, że nie tylko Podlasianie »sami tego pragnęli oderwania«, ale i Wołynianie »tak wielkiego gwałtu na się nie mieli, ale się sami pośpieszyli do tego«. Skoro się okazało, że Polacy uzyskali sporne ziemie »snać za własnem dobrowolnem przychyleniem stron«, także Chodkiewicz z góry zapowiadał wojewodzie wileńskiemu w piśmie z 6 czerwca², że »nie rozumiem, aby się już czemu zabieżeć mogło«.

¹ Archeogr. Sbornik VII nr. 24.

² Ib., nr. 25.

Mimo to nazajutrz, na pierwszym wspólnym posiedzeniu z Polakami, chociaż Wołowicz zaraz na wstępie dał wyraz gotowości Litwinów do układów około Unii, a ze strony polskiej Padniewski dobitnie zaznaczył, że sprawa owych inkorporacji jest nieodwołalnie rozstrzygniętą, Jan Chodkiewicz w długich, namiętnych wywodach¹ raz jeszcze wytoczył wszystkie żale i protesty Litwy w tej właśnie sprawie i twierdził wprost, że zwrot oderwanych ziem jest pierwszym warunkiem dla zawarcia Unii.

Nie może ulegać wątpliwości, że wówczas sam już nie liczył poważnie na spełnienie tego żądania: chodziło mu tylko o to, aby, podnosząc, jaką stratę poniosło w. księstwo, wyjednać tą drogą ustępstwa przy dalszych układach co do jego stosunku do Korony. Świadczy o tem fakt, że mimo odmowy Polaków w sprawie inkorporacji zgodził się wziąć do przejrzenia akt unii, ułożony przez nich 24 marca, którego modyfikacja była drugim warunkiem, jaki stawiał w imieniu Litwy.

Ale niemniej pewnem jest, że ostre zarzuty w przesądzonej sprawie wcielonych województw wywołały wrażenie wprost przeciwne, niż sądził starosta żmudzki: przyczyniły się tylko do rozdrażnienia i zniechęcenia Polaków. Na burzliwym posiedzeniu z 7 czerwca stanowczo oświadczali, że nie odstąpią od aktu z 24 marca, a nazajutrz poskarżyli się królowi na obraźliwe słowa Chodkiewicza² i chwilowo nie chcieli się nawet wdawać w dalsze układy.

To też Litwini zrozumieli, że wszelkie poruszanie kwestyi Podlasia i Rusi południowej utrudniało tylko ich położenie. W wspólnych obradach sejmowych wcale się ona już nie pojawia: »potym się to tak

¹ D. 407/8; fragment dyaryusza w Tekach Naruszew. t. 77, s. 967—988.

² D. 409.

zatarło¹. Tylko wobec króla starosta żmudzki, może jeszcze tego samego dnia, powtórzył z niemniejszą namietnością swoje skargi w tej sprawie². Że do niej powrócono jeszcze w sierpniu w ostatnich osobnych petycyach stanów litewskich, trzeba już uważać za formalność bez znaczenia; tak to też potraktował król, odpowiadając, że o tych rzeczach »już nie potrzeba wspominać«³.

Ostatnie protesty Litwy nie wstrzymały też rzeczywistego dokonania inkorporacji. Zgodnie z życzeniem posłów koronnych⁴, przedstawiciele wcielonych województw zasiedli wśród nich już przed zawarciem Unii z resztą w. księstwa. Jeszcze w ciągu czerwca ustalono tekst przywileju dla Wołynian, odrzucając niesprawiedliwy pomysł, aby cofnąć ich uwolnienie od cięższych obowiązków służby wojennej, jakim podlegali pod władzą Litwy⁵. Zaznaczyła się też rychło wspólność interesów, łącząca świeżo przyłączone województwa z dawniejszymi ziemiami ruskimi Korony⁶. Równocześnie ich obywatele, z bardzo nielicznymi chyba wyjątkami⁷, w oznaczonym terminie, 16 czerwca, składali po grodach przysięgę na wierność Koronie przed komisarzami królewskimi, którzy układali dokładne spisy obecnych i nieobecnych; nieobecnymi byli przeważnie tylko ci, którzy sami pojechali do Lublina i tam przysięgli.

Znaczenie inkorporacji lubelskich będzie można ocenić dopiero w związku z unią lubelską. Że słusznie pod-

¹ Ib.

² Teki Narusz. t. 77. s. 988 - 994.

³ Dokum. Mosk. arch. minist. just., I 498.

⁴ D. 416, 418, 422.

⁵ D. 423, 450/4.

⁶ D. 503, 559, 568, 580/1, 585.

⁷ Por. rozbiór spisów komisarskich w pracy: Przyłączenie Podlasia etc., s. 223—227.

nosili współcześni¹, jak decydująco one wpłynęły na dokonanie Unii, o tem najlepiej świadczy stanowisko, zajęte przez Litwinów, gdy po święcie Bożego Ciała, dnia 10 czerwca, przystąpiono wreszcie na nowo do przerwanych w lutym rokowań, skłoniwszy także posłów koronnych, aby w nich udział wzięli, mimo urazy z powodu ostatniego wystąpienia Chodkiewicza².

3. Zawarcie Unii.

»Tak się rzeczy zawiodły, że też i namędrszy Salomon trudno by już co poratować mógł«. Do tego smutnego przekonania doszli przywódcy opozycji litewskiej³, kiedy im po powrocie do Lublina dowodzili Polacy, »żeby wszystko lepiej poszło«, gdyby nie ów niebaczny wyjazd Litwinów trzy miesiące temu. Krok ten okazał się teraz ciężkim błędem taktycznym, a za to spełniły się oczekiwania Polaków, że, odpowiadając na zerwanie rokowań inkorporacją znacznych części w. księstwa, zmuszą opozycję do ustąpienia.

Spełniły się z dwóch powodów. Przedewszystkiem reszta państwa litewskiego nie była w stanie utrzymać się bez pomocy polskiej. Jak w r. 1564, tak i tym razem doraźne sukcesy w wojnie moskiewskiej, które separatystów utwierdziły w oporze, nie usunęły wcale niebezpieczeństwa, a przedewszystkiem nie zmieniły opłakanych warunków finansowych. Nowe zastawy dóbr hospodarskich, dokonane właśnie podczas sejmu lubelskiego⁴,

¹ Oprócz Ł. Górnickiego por. n. p. Jagiellonki polskie V s. 323, 326.

² D. 410.

³ Archeograf. Sbornik VII nr. 24 s. 41.

⁴ Lubawskij: Sejm, s. 835 przyp. 225. Por. Jagiellonki V s. 326.

nie mogły nawet dostarczyć potrzebnych środków pieniężnych na wypłatę żołdu dla polskich zaciężnych, tak, że król 25 czerwca musiał znowu odłożyć na rok następny wyrównanie zaległości, wynoszących przeszło 161 tys. zł. Za to przez odłączenie 4 województw, zwłaszcza ludnego Wołynia, do Korony polskiej siły zbrojne samego w. księstwa zmalały, według świadectwa Radziwiłła Rudego o 10.000 koni.

Nadto, jak mieszkańcy tych województw zgodzili się bez istotnego oporu na przejście pod władzę Korony, ta teraz i we właściwej Litwie stronnictwo niechętniejszej Unii, po niefortunnych wynikach swego postępowania, znalazło się odosobnionem. Nieściśle, lecz niemniej charakterystyczną jest relacya, jaką 9 czerwca posłowie pruscy wystali z sejmu lubelskiego do Królewca, że już przysięgły wszystkie stany w. księstwa z wyjątkiem wojewody wileńskiego i starosty żmudzkiego, z którym jeszcze toczą się układy z powodu niektórych punktów spornych.

Z tych dwóch przywódców Litwy Radziwiłł, za cietrzewiony w oporze a świadomy jego beznadziejność ostatecznie, mimo nalegań innych panów rady, nie przyjechał już wcale do Lublina, gdzie wobec jego zupełnego usunięcia się już obiegały pogłoski, że umarł w drodze. Chodkiewicz zaś, dawniejszy zwolennik ściślejszej Unii, który także przy układach r. 1569 pragnął uniknąć zerwania i doprowadzić do zgody, czuł doskonale konieczność »zejścia się« z Polakami i pewnych ustępstw; tłumaczy się tylko przed wojewodą wileńskim⁵, »aby mi to jakie niełaski WM nie niosło, bo temu pomódz nic nie mogę«

¹ K. Pułaski: Szkice III s. 215—220 (oryginał w Muzeum XX Czartor., perg. nr. 953).

² Polonica, relacya Cyrusa z 1/12 1572 (dołącznik).

³ Archiwum królewieckie, Ostpreuß. Foliant, Nr. 107 fol. 66.

⁴ Jagiellonki V s. 316, 327.

⁵ Archeogr. Sbornik VII nr. 28

Uzasadniał to słusznie tem, że, gdyby chciał wytrwać w opozycji, nie miałby poprostu na kim się oprzeć. Jedyny stanowczy przeciwnik warunków polskich, stryj jego Jerzy Chodkiewicz, który oświadczył niestrudzonemu rzecznikowi Unii, Hieronimowi Ossolińskiemu, że woli jej nie dożyć, istotnie umarł w nocy z 5 na 6 czerwca, ruszony apopleksją¹. Po za tem zaś »między naszymi większa połowica nasze sprawy i potrzeby Rzplitej zacierają«.

Ta skarga starosty żmudzkiego odnosiła się zapewne też do panów rady; głównie jednak odzwierciadlała stanowisko posłów ziemskich w. księstwa. Jeśli szlachta na sejmikach jesiennych przy wyborze posłów i ułożeniu instrukcyi uległa jeszcze wpływowi możnowładztwa, to teraz przejrzała ostatecznie, do czego on prowadził. Nie znamy niestety instrukcyi z nowych sejmików, na których wywody królewskie nie pozostały chyba bez wrażenia; możemy tylko przypuścić, że stanowisko szlachty brzeskiej, która ku oburzeniu Naruszewicza żądała Unii za wszelką cenę², nie było odosobnione. Wszak po za instrukcyami poselskimi szlachta litewska, jak gdyby w odpowiedzi na legacyę sejmikową Zygmunta Augusta, wystosowała pismo do niego samego, gdzie donosiła mu, że z całą stanowczością wystąpi przeciwko panom rady, gdyby i tym razem nie przywieźli jej Unii, którą już raz zaprzepaścili przez »niegodną ucieczkę«³.

Pismo to, »przez niektórych zatrzymane«, wyszło na jaw w Lublinie dopiero niedługo przed połową czerwca, polepszając od razu widoki Unii. Ale trzeba przyznać, że panowie litewscy, którzy wtedy znacznie złagodnieli, już

¹ Ib., nr. 25, 26; Jagiellonki V s. 311.

² Ib., nr. 24 s. 40.

³ Ms. Czartor. 1609 s. 1623 (Konarski do Hozyusza 15/6 1569).

przyjechali z gotowością do takich ustępstw, że w razie, gdyby od początku zajęli podobne stanowisko, rokowania już w zimie byłyby doszły bez trudności, w korzystniejszych dla Litwy okolicznościach.

Wszak już na pierwszym posłuchaniu u króla, 3-go czerwca, Chodkiewicz »intentią swą opowiedział, chcąc *in toto* na Alexandrowym przywileju przestać«. Przyjmując więc jako podstawę unię z 1501 r., jak tego od początku żądali Polacy, chciał tylko, aby w formie jej »opatrzenia« dodano cztery artykuły: o egzekucyi, urzędach litewskich, sejmach wspólnych i elekcyi. Zabaczmy zaś, że kiedy treść tych punktów przedstawił Polakom, ujął je w sposób nadzwyczaj ustępliwy. Co więcej, na zasadnicze ustępstwo co do aktu z 1501 r. przystał listownie nawet Mikołaj Radziwiłł; nie mogąc na razie odszukać korzystniejszego dla partykularystów litewskich aktu z r. 1499, 4 czerwca nadesłał »przyzwolenie na przywilej Alexandrowski *in toto*«. Zgodnie tylko wszyscy Litwini uważali za konieczne, aby Unię zawarto w formie »wzajemnych obligatii«, aktów obustronnych¹.

Trudność polegała na tem, że obecnie Polacy już nie chcieli odstąpić od nowego przywileju w sprawie Unii, jaki uzyskali w nieobecności Litwinów, dnia 24 marca. Okazali to już na burzliwym posiedzeniu z 7 czerwca, odczytując ten akt i dając go do przejrzenia Litwinom, którzy kopię posłali Radziwiłłowi. Otóż, »przesłuchawszy tego przywileju u siebie«, przedstawiciele w. księstwa uznali go za »bardzo nie pożyteczny«². Nie godząc się na niektóre szczegóły, o które toczyć się będą dyskusye następnych trzech tygodni, byli zwłaszcza niezadowoleni z formy, w jakiej załatwiał sprawę Unii, mianowicie przez rozporządzenie królewskie, wydane

¹ Archeogr. Sbornik VII nr. 24 s. 41.

² Ib., nr. 26 s. 45.

in contumaciam Litwinów, jako »wykonanie« wszystkich dawnych zapisów.

Niektórzy posłowie koronni, mając ten przywilej w rękę, wszelkie dalsze »rozmowy« uważali za zbyteczne, a podobno nawet w razie dalszego oporu Litwinów zamierzali znowu »za instigacją panów Wołyńców« rozszerzać plany inkorporacyjne¹. Wobec tych radykalnych poglądów było to już pewnym sukcesem dla Litwy, że 10 czerwca udało się wogóle nawiązać znowu wspólne rokowania, trzy dni przedtem ledwo rozpoczęte a przerwane w takim rozdrażnieniu.

To też tym razem Jan Chodkiewicz wystąpił w sposób o wiele bardziej umiarkowany². Nie dotykając już drażliwej sprawy ziem wcielonych do Korony, stwierdził tylko, że akt z 24 marca Litwinom się »nie podoba«, a następnie przedstawił dokładnie nowe ich stanowisko co do Unii, do którego, jak widzieliśmy, doszli zaraz po przyjeździe do Lublina. Co do treści, podstawą jej miała być wyłącznie unia ostatnia, z r. 1501, która »moderowała« poprzednie, z dodaniem następujących artykułów: 1) tytuł w. księstwa ma być zabezpieczony przez to, że każdy nowy władca przysięga »Koronie i księstwu litewskiemu jako król i książdz litewski« a zatwierdza przywileje pod pieczęcią koronną i litewską; 2) urzędy litewskie mają być zachowane; 3) zabezpieczenie przed egzekucją dóbr należy »lepiej opatrzyć«; 4) sejmy mają się odbywać alternatim w Polsce i na Litwie. Co do formy zaś, to obie strony powinny wystawić przywileje sobie wzajemnie, któreby zaprzysiężono a król zatwierdził; akt kontumacyjny z 24 marca Polacy mogą »chować« u siebie, ale Litwy on nie obowiązuje.

¹ Ib.

² D. 411.

Równocześnie Litwini w myśl tego oświadczenia ułożyli »skrypt« czyli projekt aktu unii z ich strony i wręczyli go panom koronnym¹. Ciekawy ten dokument² określa nasamprzód stanowisko litewskie wobec poprzednich aktów: Unia zaczęła się za Jagiełły i Witołda, ale za Olbrachta i Aleksandra, t. j. w r. 1499, »moderowano« ją przez postanowienie, dosłownie przytoczone, że inne zapisy, naruszające uczciwość obustronną, są nieważne; wyjaśniono ją ostatecznie w r. 1501, kiedy to przez posłów litewskich została »na wieczne czasy utwierdzona i umocniona«. Otóż Litwini nie zaprzeczają już wcale prawomocności tego układu, lecz stwierdzają tylko, że dotąd nie nastąpiło zapowiedziane wówczas »utwierdzenie i umocnienie« jego przez »wszystkie stany w. księstwa litewskiego«; takim zaś właśnie zatwierdzeniem ma być obecny akt unii. Wpisali bowiem dosłownie do swego projektu cały przywilej unii mielnickiej, zaopatrując go tylko w szereg artykułów dodatkowych, które szerzej rozwijały ustne propozycje starosty żmudzkiego. Pierwszy zabezpieczał zachowanie tytułu w. księstwa, tym razem jednak tą drogą, że urzędnicy mieli składać swe przysięgi »królowi koronowanemu i temuż w. księciu litewskiemu, także Koronie i w. księstwu«. Drugi i trzeci zatrzymywał osobne urzędy Litwy, dostępne tylko dla jej obywateli. Czwarty ustanawiał, bez żadnych już zastrzeżeń, aby »sejmy zawsze wspólne a nieróżne bywały«, ale »raz w Polsce a drugi raz na Litwie«. Dwa dalsze punkty orzekają, że na tych sejmach, poprzedzanych w w. księstwie przez sejmiki generalne na wzór wielkopolskiego i małopolskiego, władzę mają wykonywać urzędnicy tego państwa, w którym się zjeżdżano w danym wypadku. Siódmy wreszcie dokładniej, niż dotąd, zabezpieczał Litwę przed egzekucją dóbr.

¹ Archeogr. Sbornik VII nr. 26 s. 45.

² Bibl. ordyn. Krasińskich r. 1868 nr. 69.

Analogiczny akt mieli wystawić Polacy, którzy od razu przystąpili do obrad nad projektem litewskim, trwających pięć godzin. W zasadzie zajęli wobec niego stanowisko przychyłne¹. Wszak uznawał akt unii z 1501 r., jak tego żądali od początku, a co więcej, po raz pierwszy ze strony litewskiej przyjęto całkiem wyraźnie zasadniczy postulat, że sejmy mają być bez wyjątku wspólne. Co do urzędów litewskich nie było już różnicy zdania, a chętnie też przystawano na wyraźniejszą gwarancję przed egzekucją; okazuje się bowiem, że w ostatecznym akcie unii lubelskiej ten artykuł, nie omawiany już więcej, przejęto prawie dosłownie z owego projektu litewskiego. Także na formę zawarcia unii przez nowe akty obustronne, zatwierdzone przez króla, godzili się nie tylko senatorowie, ale i posłowie koronni².

Mimo to projekt litewski poważnie nasuwał wątpliwości. Nasuwały je chociażby artykuł o przysiędze urzędników, który przez dodanie tytułu w. księstwa odbiegał od odnośnego punktu unii mielnickiej, i żądanie, aby co drugi sejm odbywał się na Litwie, które chciano odłożyć do wspólnych narad po Unii³. Przedewszystkiem zaś przez to, że po za kilkoma artykułami dodatkowymi Litwini ograniczali się do niezmienionego transumptu przywileju z 1501 r., odpadała wszelka wzmianka zarówno o zrzeczeniu się przez króla sukcesji litewskiej w deklaracji warszawskiej, jak też i o przywileju z 24 marca tego roku. Polacy nie chcieli zaś odstąpić od tego, aby i te dwa akty uznano za prawomocne.

Dlatego nawet senat zrazu chciał się trzymać przywileju kontumacyjnego z przed trzech miesięcy. Sądził, że jego właśnie artykuły powinny służyć, zamiast mielnickich,

¹ Archeogr. Sbornik VII nr. 26 s. 46.

² D. 412/3.

³ Archeograf. Sbornik VII nr. 26 s. 46.

jako wątek nowego aktu unii. że wystarczyłoby zmienić arenę, zaznaczając, że Litwini powrócili do Lublina, ewentualne zaś poprawki możnaby odłożyć na później, »kiedy zasiędnemy społu«. Rzecz jasna, że i posłowie przyklasnęli zdaniu, że nie należy »odstąpić przywileju tego, który król JM dał nowy«, i w tym też duchu wypadła odpowiedź, jaką prymas udzielił Litwinom w imieniu stanów koronnych¹.

Ale jego twierdzenie, że przywilej z 14 marca »nie co inego ma w sobie, jedno co Alexandrów«, nie trafiło im do przekonania. Ze szczególnym naciskiem obstawali też przy alternacie co do miejsca sejmów, której to sprawy akt z r. 1501 rzeczywiście nie przesądzał. Zanim jednak przyszło do sprecyzowania kwestyi spornych, rada koronna zaproponowała, aby przedtem spisano projekt unii według stanowiska polskiego, a Litwini wzięli go pod rozwagę.

Praca ta, którą kierował podkanclerzy Krasiński, przyspieszana przez upomnienia izby poselskiej², była zdaje się ukończoną już przed 15 czerwca³, tak, że 16-ego Litwini mogli już wyrazić o niej swą opinię.

Spisano dwa akty unii: nowy przywilej królewski i dokument Polaków. Pierwszy od aktu z 24 marca różnił się tylko w arendzie, stwierdzającej ponowne przybycie Litwinów do Lublina i zgodne uznanie wszystkich aktów poprzednich przez obie strony, oraz w zakończeniu, według którego proszono króla o zatwierdzenie tej ugody i gdzie zrazu zamierzano też wspomnieć o inkorporacjach 4 województw. Same artykuły unii dosłownie przejęto z przywileju kontumacyj-

¹ D. 412/5.

² D. 416/7.

³ Bibl. ord. Krasińskich r. 1868, nr. 67, 68; najbliższy dokument, który w aktach podkanclerskich następuje po projektach Unii, z których pierwszy antydatowano z 24/3, ma datę 15/6 1569 r.

nego, ustępując Litwinom tylko przez szersze ujęcie punktu o egzekucyi. Oczywiście powtarzał je też bez zmiany akt stanów koronnych, w którym nową była również tylko arenga, odpowiadająca wstępnym wywodom króla, oraz zakończenie z obietnicą dotrzymania układu. Te formalne części obu projektów weszły potem prawie bez zmian do ostatecznych aktów unii lubelskiej.

Ale też tylko na nie od razu przystali Litwini, widząc, że spełniono ich życzenie co do formy zawarcia Unii. Zresztą jednak stwierdzili, że »nas inakszy skrypt potkał od WM, niżejmy się go spodziewali«¹. Niezadowoleni byli zwłaszcza z tego, że nie przyznano im ani kolejnego sejmowania na Litwie, ani umieszczenia litewskiej pieczęci obok koronnej przy confirmacyi praw, co widocznie uznali za najlepsze uwidocznienie zewnętrzne swej równorzędności państwowej. Chcieli dlatego, aby arengę, ułożoną przez Polaków, złączono z »mało poprawionym« litewskim projektem artykułów unii.

Senatorowie polscy obiecali im odpowiedzieć po ponownych obradach nad tym projektem, do których istotnie zaraz przystąpili². Część posłów uważało to za prostą stratę czasu i po »wielkiej alterkacyi«, mimo przestróg rozważniejszych kolegów, przerwali te narady króla i panów, prosząc, »aby nie namawiali na to podanie litewskie«³. Ich bezwzględne wmieszanie się wywołało jednak oburzenie, któremu król nazajutrz dał odpowiedni wyraz. W podniesionych słowach wskazywał, że tak »wielkich rzeczy, które na wieki trwać mają«, nie godzi się przeprowadzać siłą⁴, i kazał przedłożyć izbie z mo

¹ D. 425.

² D. 426.

³ D. 429.

⁴ D. 431/2.

dyfikowany projekt unii, urządzony w senacie, który podkanclerzy zaraz odczytał i uzasadniał posłom¹.

Był to już ostateczny tekst wiekopomnego aktu lubelskiego, zmieniony w ciągu dalszych obrad już tylko bardzo nieznacznie. Słusznie wskazywano posłom, że przywileju z 24 marca nie zmieniono w niczem »istotnem«, lecz »jedno słowy cudniejszemi a ozdobniejszemi poprawiono«². Różni się bowiem od niego prawie wyłącznie przez to, że krótki zwrot, zaczerpnięty z deklaracji warszawskiej, o zachowaniu »niektórych zwyczajów sądowych, praw i przywilejów osobnych« mimo wspólności sejmu zastąpiono obszerną obustronną gwarancją, rozwijającą podobny artykuł z 1501 r., że król zachowa obu narodom wszelkie przywileje, wolności itd. »od poczęcia Unii nadane«. Nadto senatorowie chcieli ustąpić Litwinom w tem, że zatwierdzanie praw miało się odbywać pod pieczęcią koronną i litewską. Ten dodatek wywołał jednak istną burzę w izbie poselskiej.

Drobna ta w istocie kwestya może dlatego nabrała takiego znaczenia, że przedtem jeszcze doszło do namiętnych sporów, czy wogóle należy brać pod rozwagę projekt, zmieniający w czemkolwiek przywilej kontumacyjny. Na posiedzeniu z 17 czerwca upór skrajnego obozu, pod przewodem Krakowian, doprowadził do tego, że marszałek postanowił na razie sam zbadać, o ile nowy projekt sprzeciwia się przywilejowi³. Dopiero następnego dnia posłowie zgodzili się wysłuchać go dokładnie, po czem oświadczyli królowi i senatowi, że przystają na wszystkie jego artykuły z jedynym wyjątkiem punktu o dru-

¹ D. 434.

² D. 432, 434.

³ D. 439.

giej, litewskiej pieczęci na »liście« potwierdzenia praw¹.

Daremnie Zygmunt August i panowie rady tłómaczyli, że nawet »lepiej, aby dwie pieczęci wisiały«; daremnie na osobnej naradzie posłów dowodził sędzia przemyski Orzechowski, że akt z 1501 r. wogóle nie wspominał o pieczęciach na potwierdzeniu praw². Po długiej dyskusyi przeważyło zdanie, że »nie możemy tego pozwolić« i poproszono króla, aby »perswadować raczył panom litewskim, aby na to zwolili«. Zygmunt August, aczkolwiek niezadowolony z tej nieustępliwości, która, jak zaznaczał, musiała przedłużyć »dysputacye«, podjął się jednak tej trudnej roli pośrednika³ i odtąd nie ustawał już przez cały następny tydzień w ciągłych osobistych wysiłkach, aby doprowadzić do zgody. Niecierpliwi posłowie koronni już 20 czerwca upominali się o przyspieszenie sprawy⁴, w radzie litewskiej zaś król musiał wysłuchać tego samego dnia długiej mowy Jana Chodkiewicza⁵, który wytaczał żale przeciwnej strony. Prosząc, taksamo jak Polacy, aby wspólny władca »moderował z obu stron przedsięwzięcia nasze«, skarżył się tylko ogólnikowo na »ciężkie, nieznośne artykuły« polskie; gdy jednak nazajutrz w imieniu panów litewskich zwrócił się znowu wprost do rady koronnej, okazało się, że w owej chwili także Litwini upierali się głównie przy żądaniu co do pieczęci na zatwierdzeniu praw: twierdząc, że nigdy nie ustąpią w tem dobrowolnie, prosili, »aby szło *fraterne* z nimi, a nie *summo iure*«⁶.

Widocznem było jednak, że Litwini coraz bardziej

¹ D. 440/2.

² D. 446.

³ D. 449.

⁴ D. 450.

⁵ Teki Naruszew. t. 77, s. 495/8.

⁶ D. 454/5.

łagodnieli w oporze¹. Nie wątpiono już, że Unia przyjdzie do skutku, »ale, iż są rzeczy wielkie i wieczne, nie mogą być bez wielkiej trudności z obu stron«². Lecz te ostatnie trudności, opóźniające spisanie przywilejów, nie wynikły z samego tylko sporu o pieczęcie, w którym ponowna dyskusya izby poselskiej, dnia 22-go czerwca, zdawała się znacznie przybliżać porozumienie. Cały szereg województw, m. i. też świeżo wcielone, odstąpiły bowiem od nieprzejednanego stanowiska Krakowian, tak, że postanowiono wprawdzie raz jeszcze poprosić króla, »aby tych pieczęci nie pozwalał«, ale ustąpić, gdyby się okazało, że o ten spór mogłyby się rozbić rokowania o Unię³. Gdy jednak rada koronna, naradziwszy się jeszcze z królem w tej sprawie, 24 czerwca »traktowała« znowu z Litwinami, ci postawili trzy żądania⁴, od których nie chcieli odstąpić, a pomiędzy którymi sprawa pieczęci ostatnie już tylko zajmowała miejsce⁵.

Teraz, gdy zbliżała się decyzya, główny nacisk kładli na dwie inne kwestye: aby w aktach unii nie wspomniano o przywileju wydanym poprzednio *in contumaciam*, »bo się im za zelżywość widzi«, i aby król swe prawa sukcesyjne odstępował zarówno Litwie, jak Koronie. Z powodu tych właśnie kwestyi zaostrzył się znowu spór, gdyż posłowie koronni, zawiadomieni o nich przez senat, osądzili, że niepodobna w nich ustąpić, i oświadczyli to nazajutrz królowi i panom⁶.

Wtedy jednak Zygmunt August wziął się do wyrównania różnic, które jeszcze pozostały między polskiem

¹ Ms. Czartor. 1609 s. 1653 (Myszkowski do Hozyusza 22/6 1569 r.).

² Ib. s. 1703 (Ł. Łęcki do Hozyusza 22/6 1569 r.).

³ D. 458/9.

⁴ D. 460.

⁵ D. 461.

⁶ D. 461/3.

a litewskiem stanowiskiem, z energią i pilnością, a razem i wytrwałą cierpliwością, godną najwyższego podziwu. 25 czerwca przez 6, a 27-go, po przerwie niedzielnej, przez 9 godzin¹ chodził niestrudzenie, aż mu »do niezdrowia przyszło«, od jednych do drugich, aby jako »*interpret legum*« godzić przeciwieństwa. Praca postępowała bardzo powoli. W sobotę Litwini, godząc się już na treść deklaracji warszawskiej i przywileju z 24 marca 1569 r., chcieli przecież uniknąć wzmianki o tych aktach w nowym układzie, a nadto wyloniła się nowa kwestya sporna co do stanowiska prawnopaństwowego Inflant. Wobec tego w poniedziałek nie mogło jeszcze przyjść do zapowiedzianego posiedzenia wspólnego. Za to w tym właśnie dniu udało się wreszcie królowi skłonić Litwinów, że ostatnie artykuły sporne na niego »przypuścili«, zgodzili się poddać je pod jego decyzję². To też na dzień następny mógł przygotować zejście się obu sejmów na wspólną naradę, której początek wyznaczył na wcześniejszą niż zwykle godziną, byleby już na pewno udało się na niej rzecz ostatecznie załatwić.

Nadszedł pamiętny dzień wtorkowy 28-go czerwca³, który przyniósł »dawno upragniony epilog«⁴ Unii. Źródła przekazały nam najdokładniej wysoce dramatyczny przebieg chwil, które rozstrzygnęły o przyszłości dwóch wieków. Obrady zaczęły się od mowy

¹ D. 464, 466.

² D. 467.

³ D. 467—485. Wskutek wskazanej wyżej (s. 313 przyp. 2) pomyłki chronologicznej w dyaryuszu oznaczono w nim ten dzień jako 27/6, tak, że także w pracach konstrukcyjnych podawało się dotąd tę błędną datę ostatecznego porozumienia.

⁴ Jagiellonki polskie V s. 386; z tego listu Mikołaja Tarły do biskupa ołomunieckiego (datę 29/7 należy poprawić na 29/6) wynika, że opis posiedzenia z 28/6 w Jagiellonkach polskich V s. 312 i n. (nr. 36, z mylną datą 19/6) jest właśnie tym »aktem wczorajszym«, który, jak wspomina, przesyła biskupowi.

starosty żmudzkiego¹, w której, przypominając dotychczasowe ustępstwa dobrowolne Litwinów i zastrzegając się, że ich Rzplita musi być zachowana, zaznaczył, jakie jeszcze pozostały punkty sporne, co do których »na rozkazanie WKM daliśmy się«. W dwóch pierwszych uprzedził decyzję królewską, oświadczając, że »pozwalamy pieczęci jednej do confirmaciej przywilejów« i że Litwini godzą się też na wspólną przynależność Inflant do Korony i W. Księstwa, »jeśli Inflantcy dobrowolnie będą chcieć od nas odstąpić«, byleby zwrócono nakłady, poniesione w ich obronie. Wobec tego, jak stwierdził Chodkiewicz, jako przeszkoda do zgody już tylko »restat succesia, a reces warszawski i lubelski przywilej«.

Dlaczego właśnie te sprawy, o najmniejszym znaczeniu konkretnem, Litwinom najbardziej leżały na sercu, wyjaśniają dwa różne powody. Przedewszystkiem fakt, że król rozporządzał losem Litwy, odstępując swe prawa do niej Koronie polskiej, a niemniej, że w Warszawie i w Lublinie akty, dotyczące Litwy, uchwalono bez udziału Litwinów, drażniło niesłychanie ambicję panów litewskich, którzy od dwóch wieków coraz bardziej przejmowali się polskimi hasłami wolnościowemi, zasadą, że na nikogo niczego stanowić nie można bez jego przyzwolenia. Posuwali się tak daleko, że Chodkiewicz nie wahał się wprost zaprzeczyć Zygmuntowi Augustowi praw dziedzicznych do Litwy, twierdząc, chociaż niezgodnie z prawdą, że on i jego przodkowie rządili nią na podstawie wolnej elekcji. Po drugie zaś przez to, że jako kamień obrazy wysuwano rozporządzenia i przywileje, wydane przez króla, najłatwiej można było całą odpowiedzialność za ostateczne ustępstwo przedstawicieli w. księstwa zwalić na jego osobę. Okazało się zaś niebawem, że Chodkiewi-

¹ D. 467—471.

czowi właśnie o to najbardziej chodziło, gdy wraz z wszystkimi Litwinami płacząc upadł przed nim na kolana.

Ale zanim król zabrał głos, imieniem senatu polskiego, do którego się zwrócił starosta żmudzki pod koniec mowy, odpowiedział biskup Padniewski¹. Ze wzruszeniem prosił o większą ufność wobec króla i Polaków. W dowód, że naprawdę »WM do niczego innego nie wiemy, jedno do braterstwa, miłości i wszelakiej pocziwości«, wskazywał, że przecież nawet w nieobecności Litwinów, wowym niemiłym im akcie z 24 marca, zachowano ich urzędy i przywileje. W słusznym zaś przewidywaniu przyszłości zakończył uwagą, że niebawem »WM tę odmianę, która się teraz WM przykra widzi,... sobie posmakować będziecie raczyli«. Poczem, powstawszy wraz z całą radą koronną, po szczegółową odpowiedź odesłał do oświadczenia królewskiego

Zygmunt August, dziękując Litwinom za świeże ustępstwa, zaznaczył, że co do pozostałych kwestyi spornych zdanie swoje kazał spisać, by im dowieść, »iż to WM nie jest szkodliwe, ale i owszem z dobrem WM«. Pismo to² odczytał podkanclerzy Krasieński. W obu kwestyach tak co do odstąpienia sukcesyi, którą to sprawę złączono z aktami warszawskimi z r. 1564, jak i co do przywileju lubelskiego, »ostateczne zdanie« króla brzmiało, »abyście już WM na tem przestali«. Potem bardzo zręcznie przeprowadzał zapowiadany dowód, że nie wyniknie stąd dla Litwy żadna szkoda. Co do sukcesyi, odstąpionej Koronie, to przecież ta Korona przyjęła Litwinów do wszystkich praw i wolności, nie wyjmując prawa wolnej elekcji, tak, że właśnie dopiero przez zrzeczenie się dziedzictwa dynastji Litwini, jako naród wolny i równy z Polakami, będą sobie mogli wraz z nimi obierać współ-

¹ D. 472/4.

² D. 475/8.

nych władców. Co do przywileju lubelskiego zaś, to skoro Litwini przyjęli artykuły, w nim zawarte, które zresztą »tytuł i urzędy w. ks. litewskiego warują«, to i wzmianka o tym akcie nie może ich obrażać. Ukazując wreszcie możliwość, że »za czasem«, w razie potrzeby, będzie można wprowadzać poprawki do artykułów Unii, pismo królewskie kończyło stanowczem wezwaniem do ostatecznej zgody.

Zanim jednak Zygmunt August dopuścił Litwinów do decydującego oświadczenia, przemówił jeszcze do nich »usty swemi«. Przepiękna ta mowa¹ godnie staje obok późniejszej, którą król zamknął sejm lubelski. Jej myślą przewodnią jest, że śmiało przyjąć może wszelką odpowiedzialność za dzieło Unii. Spokojny w sumieniu, pewny błogosławieństwa Bożego za dobrą sprawę, czuje, »iż mi Pan Bóg dał to rozumienie, że wszystko czynię, com powinien«. Unia dotąd stała wolą Bożą, która i teraz rozstrzygnie o jej dokonaniu a »zawdy ku dobremu wiedzy«. Niech Litwini, których nie wiedzie »do żadnego zniewolenia«, lecz do swobód koronnych, ustąpią nie tyle »z rozkazania pańskiego, ale więcej z życzliwości dobrego Rzplitej«. Unia zaradzi niebezpieczeństwom, »które są na państwa te zewsząd i będą«, a chociaż na razie może się wydawać »niezwyczajną rzeczą«, potem także Litwini będą jej »używać z pociechą«.

Po trzygodzinnej, osobnej naradzie Litwini udzielili odpowiedzi przez Jana Chodkiewicza². Przyznał, że król w ustnej przemowie »prawie ojcowskie i miłościwie to między nami komponować raczył«, a przez pisemne wyjaśnienia »poniekąd uspokoił serca nasze«. Nie zaprzeczał, że usunięto prawie wszystkie przeszkody, które

¹ D. 478/80.

² D. 481/3. W Tekach Narusz. t. 77 s. 499—506 znajduje się ta mowa w obszerniejszej redakcyi, gdzie jeszcze wyraźniej występuje składanie odpowiedzialności na króla.

dotąd odstręczały Litwinów od Unii¹. Oświadczył wobec tego, że zgadzają się na wszystko: »ani z bojaźni śmierci, której tu nie baczemy, ani *metu vel ambitione aliqua*, ale folgując temu na przód dobru Rzpltej, miłości wspólnej braterskiej, ktemu abyśmy i łaskę WKM odnieśli i miłość od panów rad koronnych braci naszej«.

Nasuwa się pytanie, dlaczego mimo to starosta żmudzki i teraz jeszcze wytaczał żale i pretensye Litwy w długich wywodach, pełnych frazesów o jej smutnym upadku dlaczego raz jeszcze z całym naciskiem odpowiedzialność za wszystko, co się stało, a na co, jak sam powiadał, dobrowolnie się godzili, zwał na króla. Wyjaśnia to najlepiej jego żądanie, aby Zygmunt August swoje ostatnie pisemne oświadczenie wydał im w formie osobnego przywileju czy recesu, jako »świadcstwo spraw«, tych zaś, »których tu nie masz«, sam skłaniał, »aby to wdzięcznie przyjmowali«.

Otóż nieobecnym był przedewszystkiem Mikołaj Rudy Radziwiłł, a jeśli się uwzględni, jak niechętnie on zrazu zajął stanowisko wobec Unii, jak mu się niebawem Chodkiewicz i jego towarzysze musieli tłumaczyć z konieczności jej zawarcia, to nasuwa się wniosek, że właśnie chęć zasłonięcia się i usprawiedliwienia przed nim wywołała to żądanie, spełnione przez króla 29 lipca², a również i ostatnie zarzuty przeciwko Polakom.

Aby załagodzić ich wrazenie w tak podniosłej chwili po Chodkiewiczu zabrał głos Wołowicz³, świeżo wyniesiony na kasztelanę trocką, przez co go król chciał zapewne pozyskać ostatecznie. Odpowiedział w imieniu wszystkich Litwinów na serdeczne słowa Padniewskiego

¹ Jagiellonki polskie V s. 314.

² Teki Naruszew. t. 77 nr. 102=103.

³ D. 483.

i oświadczył: »Nie w tem nie wąpimy..., że sami WM ostrzegać będziecie wolności ojczyzny naszej, aby ten zacny akt tej wiecznej społeczności nie jedno papierem albo pergaminem, ale miłością braterską się kończył«.

Wielkie dzieło było istotnie dokonane. Radości Polaków dał wyraz biskup krakowski, największą jednak była radość króla. Dziękując Litwinom za ich przyzwolenie, zapewniał, że »nie mogła się stać rzecz pociesniejsza« dla niego¹. Zgodnie stwierdzają współcześni², że on, który najusilniej nad Unią pracował, tak niewymownie się ucieszył pomyślnym wynikiem, że, chociaż cierpiąc dotkliwie na boleści z kamienia, jak gdyby odrodził się na duszy i ciele. Zaraz nazajutrz, w dzień św. Piotra i Pawła, był na dwóch nabożeństwach na intencję Unii, na których »upominali kaznodzieje, aby Panu Bogu ludzie dziękowali«, król zaś w kościele zamkowym sam śpiewał *Te Deum*.

Zanim jednak wszystkie stany obu narodów zebrały się na uroczyste modły dziękczynne, trzeba było jeszcze spisać akty unii w ostatecznej redakcyi. Praca ta, rozpoczęta jeszcze w święto, przeciągnęła się przez dwa dni. Wreszcie, gdy usunięto ostatnie trudności, gdy mianowicie Litwini odstąpili od żądania co do dwóch pieczęci na zatwierdzeniu praw, które widocznie raz jeszcze ponowili, można było oznaczyć na piątek, 1 lipca, odczytanie i wymianę obustronnych aktów, zaopatrzonych w pieczęci wszystkich senatorów i posłów, a również i wzajemne ich przysięgi na Unię³.

¹ D. 484.

² Oprócz D. 484/5 por. Jagiellonki polskie V s. 330 i 336 (listy nuncjusza Portico i kan. Gerstmana do biskupa olomun. z 29/6), zapiskę w Ostpreuß. Foliant Nr. 107 archiwum królewieckiego, oraz list ks. M. Venturella do Hozjusza z 6/7 1569 (Ms. Czartor. 1609 s. 1667).

³ D. 485, 486; Jagiellonki V s. 346.

Akty stanów koronnych i litewskich¹, pierwsze akty unii spisane w języku polskim, były jedno-brzmiające, różniąc się tylko na początku, gdzie jako wystawców, występujących w imieniu wszystkich obywateli obu państw, wymieniono wszystkich uczestników pamiętnego sejmku. Poznaawszy jnż, jak stopniowo, w ciągu jego długich obrad, ustalała się treść i forma układu, należy raz jeszcze rzucić okiem na wynik ostateczny.

Arenga, krótki przegląd starań o Unię aż do zgodnej »konkluzyi«, kładzie nacisk na to, że sejm lubelski, mimo wyjazdu Litwinów, o którym jednak nie wspomniano wyraźnie, był »do tego czasu jednostajnie dzierżany i kontynuowany«, że wreszcie spisano ten akt nowy, »ni w czem nie derogując recesowi warszawskiemu i inszym przywilejom«. Spisano go zaś dlatego, że w owych starych spisach »się nieco widzi być różnego od dobrego i szczerzego braterskiego dufania«; ułożono nowe artykuły »dla mocniejszego spojenia wspólnej i wzajemnej miłości braterskiej... ku chwale Bożej i JKM z wiecznem podziękowaniem godnej sławie i tychże obudwu najzacniejszych polskiego i litewskiego narodów«.

Artykuły zaczynają się od naczelnej zasady, »iż już królestwo polskie i w. ks. litewskie jest jedno nieróżne i nierozdzielne ciało, a także nieróżna, ale jedna wspólna Rzplita, która się z dwu państw i narodów w jeden lud i państwo zniosła i spoiła«. Zasadę tę przejęto, po części dosłownie, z aktu unii z 1501 r., cytowanego kilkakrotnie. Ale przejęto też rzeczywiście całą jego koncepcję wzajemnego stosunku prawnopństwowego; wcielając ją w życie, zamknięto trzeci okres dziejów Unii, który ona rozpoczęła.

Znowu więc zabezpieczono wieczne trwanie

¹ O oryginałach aktów unii lubelskiej por. St. Kutrzeba: *Unia*, 619 przyp. 6.

Unii przez artykuł o wspólnej elekcyi. Wspólny pan miał zatwierdzać, jak to ustanowiono w r. 1501, prawa obu narodów przy koronacyi »na jednym liście i jednemi słowy«; o pieczęci nie wspomniano i tym razem, dodano jednak artykuł, znoszący osobne obrzędy podniesienia na w. ks. litewskie.

Znowu zacieśnienie Unii, uzupełnienie unii personalnej przez realną, przynosił artykuł o wspólnych sejmach i radach. Ale znowu też w ramach »jednego ciała«, mówiąc i teraz jeszcze mimochodem o »obu narodach i państwach«, zabezpieczono odrębność w. ks. litewskiego przez zachowanie jego tytułu i urzędów, a zarazem i jego równorzędność wobec Korony, przez tę samą, co w r. 1501, gwarancję wzajemną, że przywileje, wolności i prerogatywy obu narodów pozostaną nienaruszone. Pozostał też ten sam, co w r. 1501, wyjątek, mianowicie składanie przysięgi przez Litwinów »królowi koronowanemu i Koronie polskiej«, bez analogicznego zobowiązania Polaków na rzecz w. księstwa.

Pominięto tym razem wszelkie dalsze środki, mające zabezpieczyć dotrzymanie unii, którym w r. 1501 poświęcono cały szereg artykułów; za to skuteczniej ją utwierdzono przez to, że główne postanowienia z r. 1501 nie tylko przejęto, lecz uzupełniono, dostosowując je do wyrobionych od tego czasu form ustrojowych, i niedwuznacznie wyjaśniono.

Niezgodność wspólnej elekcyi z prawami dziedzicznymi dynastyi do Litwy, która niegdyś zdołała podkopać unię mielnicką, usunięto przez artykuł o zrzeczeniu się tych praw przez króla na rzecz Korony. Zamiast ogólnikowego zwrotu o »wspólnych radach«, sejm polski i litewski, zrównane już co do składu i kompetencji, wyraźnie złączono w jeden sejm spólny, w którymby panowie litewscy zasiedli między polskimi,

a posłowie między posłami, i wyraźnie zniesiono sejmy osobne, koronne lub litewskie. Wreszcie odrębność w. księstwa ściślej zaznaczono przez szersze rozwinięcie artykułu o zachowaniu wszystkich przywilejów i osobny artykuł dodatkowy, powtarzający, że w. księstwo pozostaje »przy tytule, dostojenstwach i urzędziech wszystkich i zacności stanów«. Był to zarazem komentarz do deklaracji warszawskiej i przywileju lubelskiego z 24 marca, wspomnianych w poprzednim zdaniu, tak, że ta wzmianka Litwinów już nie mogła razić.

Z innych artykułów aktu unii lubelskiej, nie dotyczących już bezpośrednio wzajemnego stosunku prawno-państwowego, jedno, jak punkty o wspólnej obronie i polityce zagranicznej, oraz jednakowej monecie, powtórzono za aktem z r. 1501, inne świeżo dodano, w związku z dokonaniem od tego czasu zmianami ustrojowymi. Zniesienie wszystkich ceł ułatwiało Litwinom korzystanie z żeglugi na Wiśle dla wywozu swych płodów rolnych i leśnych; za to znów na korzyść Polaków zniesiono ostatecznie ustawy litewskie, zabraniające im nabywania dóbr w w. księstwie. Przedewszystkiem zaś w myśl żądań panów litewskich w najobszerniejszym artykule całego aktu stwierdzono wyraźnie, że żadne konstytucye koronne »około dóbr« królewskich nie będą miały zastosowania na Litwie, gdzie wszelkie nadania gospodarskie »od zaczęcia Unii« pozostają nienaruszone i tylko na przyszłość dalsze rozdawanie królewskich »ustać ma«.

Zakończenie aktu zawiera uroczystą obietnicę dotrzymania układu, oraz wzmiankę o zatwierdzeniu »spólnych naszych spisów« przez króla. Nastąpiło to jednak dopiero 4 lipca, w którym to dniu Zygmunt August wystawił swój akt Unii, zgodny co do treści z tamtymi.

Tymczasem zaś zaraz 1 lipca przystąpiono do zaprzysiężenia Unii przez oba narody. W sprawie po-

rzędu przysięg dostosowano się do żądań Litwinów¹. Po senacie koronnym przysięgła rada litewska, po posłach polskich posłowie w. księstwa. Trudności wynikły tylko z zastrzeżeń arian, którzy nie chcieli przysięgać na Tróję św. — jak gdyby zapowiedź, że po dokonaniu Unii w zgodnej pracy wszystkich obozów religijnych wybuchną na nowo ich spory — a nadto z wątpliwości, czy Inflanccy mają przysięgać razem z Litwinami, którą to sprawę odłożono »do innego czasu«². Polacy i Litwini przysięgli najsamprzód według tejsamej rot³, obiecując Panu Bogu dotrzymania Unii. Potem Litwini, zgodnie z postanowieniem jednego z jej artykułów, złożyli jeszcze osobną przysięgę Zygmuntowi Augustowi, królowi polskiemu, w. księciu litewskiemu i t. d. i Koronie polskiej⁴, że oprócz króla i jego następców »wolnie a spółnie obranych« innego pana przyjmować nie będą; nadto panowie rady w. księstwa, wstępując do rady wspólnej, obiecali według osobnej rot⁵ wiernie spełniać swe obowiązki wobec króla i wspólnej Rzplitej⁵.

Po tym uroczystym obrzędzie, odbytym »z wielkim płaczem senatu polskiego«⁶, który niewątpliwie obok króla najwięcej się przyczynił do dokonania dzieła, także panów litewskich ogarnęło wzruszenie. W odpowiedzi na »napominanie i winszowanie« prymasa Jan Chodkiewicz przemówił w słowa, odbiegające daleko

¹ Jagiellonki polskie V s. 346.

² D. 487.

³ D. 489.

⁴ Por. jednak Malinowski: Sbornik, s. 84/7, gdzie ogłoszono z Metryki litewskiej rotę przysięg panów rady i dostojników w. księstwa, składanych Zygmuntowi Augustowi, królowi polskiemu i w. ks. lit., jego potomkom »i w. księstwu litewskiemu« (»Rzeczy pospolitej księstwa tego«).

⁵ D. 488, 9; dokładniej podano wszystkie rot⁵ przysięg w Ms. Czartor. 301 s. 490—493.

⁶ D. 486.

od jego niedawnych zarzutów i skarg: oświadczył, iż »nie list, nie pergamin, nie pieczęci, ale cnota a chuć ich i miłość powinna do tego je zawždy wieść będzie... aby w tem statecznie i na wieki trwali«¹. Króla zaś prosił nietylko o potwierdzenie Unii, ale także o pieczę nad przyszłym losem szczęśliwie połączonych narodów².

Zygmunt August to obiecał, potem zaś od razu mimo rzesistego deszczu udał się na czele Polaków i Litwinów do kościoła OO. Franciszkanów. gdzie, ku niezadowoleniu różnowierców, znowu sam na klęczkach pobożnie zaintonował *Te Deum*³.

»Tak się ten dzień dokończył«, a nawet obcy świadkowie, patrząc na radość ogólną, z jaką sobie wzajemne składano gratulacye, wyrażali pragnienie⁴, aby »za wolą Bożą ta Unia trwała do końca świata, ku Jego chwale i rozkwitowi Korony wraz z wszystkimi ziemiami, do niej przyłączonemi, kusku-tecznej obronie przed wspólnymi wrogami chrześcijaństwa«.

4. „Spólna Rzeczpospolita“.

Radość, która zapanowała po zawarciu unii lubelskiej, była zupełnie uzasadnioną. Najlepszy dowód, że przyniosła, pomyślne rozwiązanie problemu idei Jagiellońskiej, można widzieć w tem, że po obu stronach skrajne stronnictwa doznały zawodu, a największem było zadowolenie tego, który naprawdę tylko wspólne dobro miał na oku, t. j. króla.

¹ D. 490.

² Jagiellonki polskie, V s. 346.

³ Ib., s. 351, 362; D. 490.

⁴ Ostpreuß. Foliant Nr. 107.

Jego celem było zostawić po sobie państwo utwierdzone na wewnątrz i na zewnątrz. Pozornie najprostszą do tego drogą było wcielenie w. księstwa do Korony. Przebieg kilkoletnich starań o Unię okazał jednak, że to było wykluczone. Do tego tylko siła mogła przymusić Litwę. Pomijając zaś wątpliwości, czyby Polska posiadała do tego siłę dostateczną, król wiedział najlepiej, że dzieło trwałego zjednoczenia nie może się oprzeć na przymusie, tylko na dobrowolnej zgodzie.

Na tej więc drodze, mozolnej, lecz pewnej, usunięto najsamprzód możliwość zerwania Unii w razie wygaśnięcia dynastji, która nieraz była jedynym węzłem prawno-państwowym między Polską a Litwą. Pożądaniem było niewątpliwie, aby obok »jednego pana« wspólna rzplita miała też jeden rząd. Ale trzeba było pogodzić ten postulat z tradycją odrębności w. księstwa. Łatwo było przyznać Litwie zachowanie odrębnego prawa, skoro i tak już główne zasady ustrojowe przejęła z Polski. Trudniejszy był kompromis co do władz państwowych: znalazł się w ten sposób, że stworzono jedną władzę ustawodawczą w wspólnym sejmie, zachowując podwójną władzę wykonawczą w osobnych urzędach. Niebezpieczeństwu, aby samowolne i samolubne możnowładztwo w. księstwa nie nadużywało władzy odrębnych urzędów wbrew wspólnym potrzebom, mogła zapobiedz kontrola wspólnego sejmu, w którym ono nie miało już tej przewagi, co na osobnych sejmach litewskich. Jeśli czasem ta kontrola miała się okazać niedostateczną, to nie wynikało to już z niedostatków Unii, lecz z ogólnych niedomagań ustroju Rzplitej, którego reformy nie zdołano dokonać ostatecznie.

Skoro Unia nie usunęła granicy politycznej między Koroną a w. księstwem, należało postarać się o to, aby ta granica nie przedzielała ziem. zbliżonych do siebie potrze-

bami i warunkami życia. Dotyczyło to n. p. stosunku Mazowsza do Podlasia, przedewszystkiem zaś Rusi. Dlatego unia lubelska, mając być ostateczną, musiała też rozwiązać sprawę ruską, pominiętą przy uniach poprzednich. Dla czysto tryalistycznej koncepcyi państwa i teraz, jak niegdyś w zaraniu dziejów Unii, gdy ta kwestya po raz pierwszy stanęła na porządku dziennym, brakowało żywej tradycyi odrębnego państwa ruskiego, a stąd też jakichkolwiek przedstawicieli takiej myśli politycznej. Nadto teraz, taksamo jak Białoruś z rdzenną Litwą, Ruś Czerwona była nierozzerwalnie zrośniętą z rdzenną Polską. Stąd najlepszem rozwiązaniem było połączenie innych ziem ruskich, zgodnie z warunkami geograficznymi i wspólnością interesów politycznych i gospodarczych, z Rusią Czerwoną w granicach Korony, zostawiając jednak tym świeżym nabytkom wszelkie odrębności ustrojowo-kulturalne, jakie tylko chciały sobie zabezpieczyć w aktach inkorporacyjnych; Rusi Czerwonej zaś musiała przypaść rola pośrednika w ich stopniowej, samorzutnej asymilacyi, która nie przeszkadzała temu, że zjednoczona Ruś południowa utworzyła w Koronie pewną odrębną całość jako jej »ziemie ruskie«.

Ta przebudowa terytoryalna państwa łączyła się też z jego utwierdzeniem na zewnątrz. Już samo wzmocnienie związku w. księstwa z Koroną, przy zupełnej jednolitości polityki zagranicznej i obowiązku wzajemnej pomocy, na co niedarmo kładł nacisk poseł moskiewski w swej relacyi o unii lubelskiej¹, zaradzało poniekąd niebezpieczeństwom zewnętrznym, które tak silnie wpłynęły na jej zawarcie. Skoro jednak wojsko i skarb pozostały odrębne w Polsce i na Litwie, już ich rozgraniczenie musiało przygotować współdziałanie, względnie odpowiedni

¹ Akty zap. Rossii III nr. 48.

podział zadań. Główne niebezpieczeństwo groziło, według słusznego przeświadczenia króla, od strony Moskwy. Dla-ego Korona, objąwszy Kijowszczyznę, musiała stanąć u moskiewskich rubieży obok Litwy, broniącej w dalszym ciągu Białejrusi. Wobec chronicznej plagi tatarskiej potrzeba było nie tyle takiego połączenia sił, co stałości i systematyczności obrony; ponieważ zaś pod tym względem Korona przewyższała w. księstwo, a wewnętrzna granica polityczna osłabiała jednolitość straży kresowej, słuszenie całe pogranicze tatarskie łączono w ręku Polski. Przez to jednak spadły na nią nietylko znaczne ciężary, jak to już przewidywano przy wcieleniu tych obszarów, ale także wielkie niebezpieczeństwo, nie odczuwane dość jasno: wynikało ono z tego, że tam wobec wielce odmiennych warunków życia, asymilacya ustrojowa i społeczna do Korony, tak gładko i pomyślnie przeprowadzona w innych ziemiach litewsko-ruskich, była jeszcze bardzo daleką.

Lecz zanim ten problem przyszłości stanął na porządku dziennym, bliższe zadania już na sejmie lubelskim nie pozwoliły ustać w pracy po zaprzysiężeniu Unii. Co pozostało do zrobienia, okazało się zaraz nazajutrz, gdy po raz pierwszy Polacy i Litwini zjednoczyli się we wspólnym sejmie, tak w radzie, jak i w izbie poselskiej. Przedewszystkiem należało tych, którzy nie uczestniczyli w uroczystości z 1 lipca, zaważać do przysięgi uzupełniającej; nadto zaś król poddał pod obrady szereg artykułów, z których jedne dotyczyły się jeszcze wzajemnego stosunku polsko-litewskiego, a niezłatwione w akcie unii zostały odłożone do wspólnych posiedzeń, drugie zaś dotyczyły potrzeb całej Rzplitej, których dotąd nie zdołano załatwić głównie z tego powodu, że najważniejsza sprawa, Unia, była niewyjaśnioną¹.

¹ D. 490/2; Jagiellonki V s. 347.

Sprawa przysięg dodatkowych, aczkolwiek w niektórych wypadkach przeciągała się aż do następnego sejm¹, na ogół nie przedstawiała zasadniczych trudności, ponieważ nawet wśród nieobecnych w Lublinie senatorów lub posłów nie było prawie żadnych przeciwników dokonanego dzieła. Niedarmo relacya posła moskiewskiego² na jeden tylko wyjątek zwracała uwagę: »jeden nie przysięgał wileński wojewoda«. Prawda, że właśnie z panów litewskich brakowało znacznie więcej i do tych wszystkich rozesłano komisarzy dla odbierania przysięg; ale na ogół nie świadczyło to jeszcze wcale o opozycyjnem stanowisku. Tak np. biskup wileński Protasewicz, chociaż zrazu złożył przysięgę tylko przez pełnomocnika³, oświadczy później w czasie bezkrólewia, że za żadną cenę przeciwko niej nie wykroczy⁴; ks Słucki zaś, któremu zrazu naprawdę stan zdrowia przeszkodził w przyjeździe do Lublina⁵, chociaż »po te wszystkie lata był zawdy chętny i zyczliwy« dla Unii, tylko dlatego robił trudności, bo nie chciano przyjmować od niego przysięgi w charakterze członka rady⁶. Wiadomo bowiem⁷, że jak innym kniaziom, tak i jemu, mimo osobistych zabiegów u króla i panów polskich⁸, wznawia nych jeszcze w następnych latach, nie przyznano miejsca w wspólnym senacie.

¹ Metryka kor. ks. 109, s. 155/6 (potwierdzenie złożenia przysięgi przez Mik. Czyżowskiego, kaszt. połanieckiego, 3/7 1570 r.; odpisu tego aktu uczynił mi łaskawie prof. St. Kutrzeba)

² Akty zap. Rossii III nr. 48.

³ Wzmianka w akcie unii ze strony Litwinów.

⁴ Polonica, relacya Cyrusa z 1/12 1572.

⁵ 15/6 1569 ze Słucka listownie winszuje księciu pruskiemu objęcia lenna, »quoniam mihi ipsi Lubliny hoc in conventu adesse non licuit« (Herzogl. Briefarchiv).

⁶ Ms. Czartor. 301 s. 526/9.

⁷ Por. o dalszym przebiegu tej sprawy u St. Kutrzeby: Unia, 643.

⁸ List Krzysztofa Radziwiłła do Mikołaja Rudego z 25/10 1569, archiwum nieświeskie, dział IV.

Za to Mikołaj Radziwiłł istotnie trzymał się zdania jako zasadniczy przeciwnik nowej unii, którą nazywał »pogrzebem a zgładzeniem na wieczne czasy wolnej a udzielnej Rzplitej niegdy W. księstwa litewskiego«. To też Wołowicz i Naruszewicz, odpisując na jego skargi¹, zapewniali, że »my wszyscy tu będąc chcieli lepiej, ale kiedy nie mogło być, to także, jako WM pisze, Panu Bogu poruczyć musimy, który umie znowu budować i skażone naprawować«; odpowiedzialność zwalali na tych, którzy »się pośpieszyli do tego«, oświadczała jednak stanowczo, że skoro się raz Unię zaprzysięgło, »*fidem* dochować trzeba«. Jeszcze po trzech miesiącach usprawiedliwiał się Radziwiłłowi Jan Chodkiewicz, że nie myśli zdradzić Polakom tajnych zamiarów panów litewskich², a nawet pisarze, którzy spisywali wezwania królewskie do złożenia przysięgi, przepraszała za to nieprzejechanego wojewodę wileńskiego³. Niewiadomo też, czy tego wezwania wogóle usłuchał. Trwał w przekonaniu, że król pogwałcił prawa i przywileje Litwy⁴, tak, że Zygmunt August jeszcze po dwóch latach musiał zapewniać jego bratanka, ks. Sierotkę, wyniesionego w Lublinie na marszałkostwo nadworne, »jakiego dobrego serca jest przeciwko narodowi litewskiemu«, dodając »excusatią niemałą o Uniej«⁵.

Opozycja Radziwiłłów przeciwko Unii pozostała poważnem niebezpieczeństwem na przyszłość, była jednak na szczęście odosobnioną: na sejmie lubelskim zaraz po jej zawarciu zapanował, może właśnie dzięki nieobecności Mikołaja Rudego, przyjazny zupełnie nastrój między

¹ List Wołowicza z 27/7 w archiwum nieświeskiem (dział V); list Naruszewicza wydano stamtąd w Archeogr. Sbornik VII nr. 27, ale pod błędną datą »28 Junii« zamiast »Julii«.

² Archeogr. Sbornik VII nr. 28.

³ Ms. Czartor. 2242 s. 225/6.

⁴ List do Wołowicza z 12/4 1571 w arch. nieświeskiem (dział IV).

⁵ Ss. rer. Pol. VIII nr. 1.

Polakami a Litwinami; raz tylko zamącił go nieznanym bliżej spór, jaki wybuchł w sprawie Unii między Chodkiewiczem a prymasem i biskupem poznańskim¹.

Zresztą nawet przy załatwieniu pozostałych kwestyi wątpliwych, nad którymi zaczęto wotować zaraz po propozycji królewskiej z 2 lipca, nie doszło do żadnych poważniejszych nieporozumień. Najważniejszą z nich była sprawa Inflant. Polacy, powołując się na reces parczowski z 1564 r.², twierdzili, że Inflantczycy »są ludzie tak wiele koronni, jako Włochów«³; dlatego, nie dopuściwszy ich do przysięgi razem z Litwinami, chcieli teraz, aby z osobna przysięgli też na wierność Koronie⁴. Chodkiewicz, który od wcielenia Inflant do samej Litwy w r. 1566 był ich gubernatorem, chciał utrzymać ten stan rzeczy i jeszcze 1 sierpnia posłowie litewscy chcieli wprowadzić takie postanowienie do konstytucyi sejmowych⁵. Mimo to ostatecznie Inflantczycy, zanim 8 sierpnia zasiedli we wspólnym sejmie, osobno przysięgli na wierność Koronie i na Unię polsko-litewską⁶, a w konstytucyach zachowano ich ziemię »przy obu państwach«⁷. I w tym wypadku rozstrzygnął wzgląd na obronę przed zewnętrznymi wrogami, którą Polacy, w pełnem zrozumieniu

¹ Jagiellonki V s. 347/8. Błahe pobudki tych ostatnich nieporozumień charakteryzuje list A. Wolana do Radziwiłła o posiedzeniu z dnia 6/7 1569 r., znajdujący się w archiwum nieświeskim, a streszczony w Tygodniku petersburskim r. 1843 str. 106.

² D. 585.

³ D. 487.

⁴ D. 492 nn, 531/3, 585.

⁵ D. 499, 598; por. jednak także Dokum. Mosk. arch. I 498 (prośba szlachty litewskiej, »aby Inflanty ku Koronie także, jako i w księstwo lit., do unii złączono«)

⁶ D. 616. Roty przysięg u Dogiela: Cod. dipl. V nr. 166; por. ib. nr. 165 przyłączenie Kurlandyi do wspólnego państwa 3/8 1569. Chodkiewicz pisze (Ms. Czartor. 302 s. 686), że Inflantczyków powołano do Lublina, aby wraz z Litwinami »regno unirentur«.

⁷ Vol. leg. II 779 nn.

ważności sprawy inflanckiej, byli gotowi objąć »pospołu z pany litewskiem«¹.

Także kwestyę »o miejscu sejmowi« szybko załatwiono: zaraz wskazano na mazowiecką Warszawę jako na najodpowiedniejszą² i przy tem też pozostało, chociaż Polacy byli gotowi zgodzić się »wedle przypadku« na Brześć lit. lub nawet na Wilno³. Litwini, jak tego później sami żałowali⁴, nie skorzystali z tego i zaniedbali tej sprawy. Dzięki temu zaś, że sejmy miały się stale zbierać w Koronie, szczególnego znaczenia nabrała kwestya rozgraniczenia kompetencyi urzędników koronnych a litewskich, zwłaszcza⁵ funkcyi marszałków na sejmach. Litwini kilkakrotnie upominali się o to, co zresztą nie przedstawiało trudności. skoro Polacy pragnęli sami, aby się im »wedle przywilejów nie ubliżało ani urzędom ich... ujmowało«⁶. Rozstrzygnięcie sprawy, którego się podjął król⁷, przyspieszyła konieczność ustalenia ceremoniału przy hołdzie nowego księcia pruskiego⁸; rzeczywiście właśnie w dzień jego inwestytury, 19 lipca, Zygmunt August wydał tymczasowe rozporządzenie⁹, ogłoszone w definitywnej formie na sejmie z r. 1572, w duchu zupełnej równorzędności władzy koronnych i litewskich marszałków.

¹ D. 533, por. 496/7.

² D. 492.

³ D. 493, 497, 500.

⁴ Archeogr. Sbornik. VII nr. 27.

⁵ Co do kanclerzy por. protest kanclerza kor. na sejmie warszawskim r. 1570 (Kutrzeba: Unia, 648, gdzie zaznaczono, że niewiadomo, jaki był właściwie przedmiot sporu); co do urzędników dworskich prośbę szlachty litewskiej przy zakończeniu sejmu (Dokum. Mosk. arch. I 498).

⁶ D. 526, por. 573.

⁷ D. 564.

⁸ Jagiellonki V s. 364/5, 373.

⁹ Plater: Zbiór pamiątek, II s. 17/8; o dalszym przebiegu tej sprawy u Kutrzeby, s. 650/1.

Za to niestety o wiele mniej zrobiono na sejmie lubelskim dla zaspokojenia wspólnych potrzeb państwowych którym, jak król się spodziewał, po dokonaniu Unii łatwiej można było zaradzić. Z dwóch spraw najważniejszych i najbardziej naglących punkt »o obieraniu króla«, zaraz postanowiono odłożyć na inny sejm, skoro »jużeśmy się tak zmordowali«¹, i rzeczywiście nic o tem nie uchwalono. »O obronie walnej i potocznej« radzono dużo, ale bezskutecznie. Chociaż przedewszystkiem miała wspomóc w. księstwo, gdzie, jak mówili Polacy, »w braciej naszej krwi szable moskiewskie pływają«², chociaż Chodkiewicz słusznie upominał, aby »za tem złączeniem« dać Moskwie dowód większej odporności³, właśnie posłowie litewscy, ku oburzeniu starosty żmudzkiego⁴, największe robili trudności. Nie chcieli wogóle zajmować się sprawą obrony, póki by nie usunięto pewnych »angaryi«, których się chcieli pozbyć za pomocą Polaków; pilnowali najskrupulatniej, aby »*aequalitas* podatku była z Koroną«⁵; co najciekawsze zaś, odezwały się wśród nich głosy, aby wbrew aktom unii także na Litwie »wyswobodzono« zastawione dobra królewskie i przeznaczono z nich kwartę na cele obrony⁶. Ten projekt rozszerzenia egzekucyi dóbr na w. księstwo, tak sprzeczny z całą taktyką jego możnowładców, spotkał się jednak z wątpliwościami niektórych innych posłów litewskich, którzy nie chcieli »niewoli nieść na swą bracią«; stanowczo zaś sprzeciwili mu się Polacy, przewidując słusznie, że toby mogło »unią ludziom obmierzić«⁷.

¹ D. 492.

² D. 516, por. 494

³ D. 499.

⁴ D. 603.

⁵ D. 600/1, 607, por. 615

⁶ D. 609.

⁷ D. 618/9.

Skoro zaś nie zdobyto się na żaden środek lepszego zabezpieczenia obrony, trzeba było wziąć pod rozwagę dalszy punkt propozycji królewskich, który w inny sposób zaradzał niebezpieczeństwu: »o posłanie do Moskiewskiego«. Daremnie dzielny ks. Sanguszko »radził, aby przymierza nie brać«, dowodząc królowi, »że nigdy czasu na Moskiewskiego nie będzie miał lepszego«¹. Jeszcze z sejmu lubelskiego, zanim wysechł »inkaust« na aktach unii², wysłano poselstwo do Iwana Groźnego, które rzeczywiście uzyskało dalszy rozejm. Skutki Unii zaznaczyły się tylko w jego składzie: jak niegdyś w r. 1503, wyprawiono do Moskwy panów polskich wraz z litewskimi³. Z lepszych warunków dla walki z Moskwą, jakie stworzono w Lublinie, miały skorzystać dopiero następne pokolenia

Ich też było zadaniem, aby na fundamencie, stworzonym w r. 1569, Unię uzupełnić i rozwinąć, wspólną Rzplitą utwierdzić i wydoskonalić. Ostatecznie dokonała tego dopiero konstytucya 3-go maja. Jak Unia jagiellońska dojrzewała przez dwa wieki, tak też przez dwa wieki dojrzawać musiała jagiellońska spuścizna.

Co pod tym względem już zdołano zrobić na sejmie lubelskim, to w jego przedostatni dzień, 11 sierpnia. Zygmunt August streścił w »potwierdzeniu unii między narody polskimi i litewskimi«⁴, a szerzej rozwinięto w konstytucjach sejmowych⁵. Obok tych aktów, zatwierdzających raz jeszcze przywileje unii i inkorporacyi, wraz z szeregiem uzupełniających artykułów szczegółowych,

¹ D. 499/500, 501 (»strach z tej Unii«).

² J. Czubek: Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, s. 353.

³ Archeograf. Sbornik VII nr. 27.

⁴ Vol. leg. II 775—777.

⁵ Ib. 779—796.

ułożono pierwszy wspólny uniwersał poborowy¹ i »Porządek rady koronnej«².

Jakie zaś pozostały najpilniejsze potrzeby na przyszłość, to przedstawił król w mowie pożegnalnej z 12 sierpnia, w której odpowiedział na podziękowanie sejmu, »iż tak wielkie państwa zjednoczył«³. Za to, co się udało skończyć, kazał dziękować Bogu, a równocześnie polecał dobrze rozważyć te rzeczy »pożyteczne Rzplitej, które się tu nie skończyły«. Były to »obyczaj obierania nowego króla«, obmyślenie »prędszej sprawiedliwości« i usunięcie »różności wiary«; dla siebie zaś, dla siostr i następców na tronie, prosił o odpowiednie »opatrzenie«⁴.

Ważność tych spraw uznawano ogólnie. Świadczą o tem chociażby instrukcje sejmikowe na sejm następny⁵, w których obok ustalenia granic świeżo przyłączonych województw koronnych, ciągnącego się jeszcze przez wiele lat⁶, poruszono też wszystkie te kwestye, przekazane recesem sejmu lubelskiego. Niestety nie rozwiązano ich ani w r. 1570, ani też na ostatnim sejmie za Zygmunta Augusta, w r. 1572. Na obu sejmach przyczyniły się do bezowocności obrad wznowione spory wyznaniowe, na drugim zaś także oporne i nieufne stanowi-

¹ Ib. 796—805.

² Ib. 777, 8.

³ D. 631, por. 504.

⁴ D. 632—636

⁵ Ms. ordyn. Krasińskich 4018 nr. 2 (artykuły sejmiku lubelskiego 9/3 1570 r.).

⁶ Przyczynki do tej sprawy zebraliśmy w pracy: Przyłączenie Podlasia etc., s. 230/1. Nawet spór o część starostwa brzeskiego O. Wołowicza, zaliczaną do Podlasia, zwłaszcza o dwór i miasto Wohyń, ciągnie się przez kilkadziesiąt lat: w r. 1590 podskarbi lit. Dymitr Chalecki przedstawia ją w obszernym memoryale sejmikowi wileńskiemu i jeszcze w r. 1594 popiera pretensye swego »siostrzanka« Andrzeja Wołowicza do Wohynia i Łomaz (archiwum nieświeskie, dział V).

sko Litwinów. Już przed sejmem Jan Chodkiewicz pisał do Mikołaja Radziwiłła »o wielkiej niełasce sejmików polskich« wobec »ubogiej Litwy«¹, na samym zaś sejmie Litwini sprzeciwiali się wszelkiej reformie sądownictwa, obawiając się rzekomo przewagi Polaków w nowych sądach, a w naradach nad porządkiem bezkrólewia wogóle nie chcieli brać udziału². Łączyło się to niewątpliwie z praktykami stronnictwa radziwiłłowskiego, rozpoczętemi już w ostatnich latach życia Zygmunta Augusta, aby przez osobną elekcję w w. księstwie wymusić zmiany w postanowieniach unii lubelskiej³.

Że to niebezpieczeństwo wewnętrzne szczęśliwie minęło, na to oprócz faktu⁴, że ogromna większość Litwinów, stojąc wiernie przy Unii, była przeciwną tym planom, wpłynęła ta sama okoliczność, która już przed r. 1569 Unii nigdy nie dawała upaść; była nią wspólność niebezpieczeństwa zewnętrznego i konieczność, aby Litwa, o wiele bardziej zagrożona, miała oparcie w Polsce. Zaraz po sejmie lubelskim śpieszą na jej obronę nowe rotys polskiego żołnierza⁵, a na sejmie z r. 1570 ciągle powracano do kwestyi, jakby najlepiej »panom Litwie pomódz«, a nawet odzyskać ich włości i zamki, zagarnięte przez Moskwę, zwłaszcza, że się z nimi już »zjednoczono w jedno ciało«; aby udowodnić »miłość spólną braterską«, zamierzano dostarczyć Litwie »30.000 ludzi polskich«⁶. Na razie rozejm, jaki przywiozło z Moskwy poselstwo polsko-litewskie, tak znaczne wysiłki czy-

¹ List z 3/1 1572 w arch. nieświeskiem, dział V.

² Polonica, relacye Cyrusa z 11/4, 14/5, 22/5 1572 r.

³ Por. np. ib. relację z 11/7 1571 r.

⁴ Stwierdzonego przez Cyrusa w relacyi z 1/12 1572 r.; wyjątki z niej podaliśmy w *Mitteil. d. Instit. für österr. Geschichtsforschung* XXXVI 655.

⁵ Ms. ordyn. Krasińskich 4017 nr. 151, 152.

⁶ Ss. rer. Pol. I s. 115, 119/20, 121, 125/6.

nił niepotrzebnymi; ale jeszcze po sejmie zastanawiano się nad tem, jakby przysporzyć pieniędzy na potrzeby Litwy, »żeby granice i inne zamki opatrzone i osadzone być mogły«¹.

Ta dbałość o bezpieczeństwo granic w. księstwa jest tem znamiennejszą, że przecież od r. 1569 Korona nie tylko musiała jak dotąd utrzymywać służebnych na obronę Rusi czerwonej i Podola², ale objęła też obronę dalszych rubieży »ukrainnych«, całego wogóle pogranicza tatarskiego. Sprawą tą odrazu zajął się nadzwyczaj gorliwie sam Zygmunt August. Nie ograniczył się do lustracyi starostw województwa kijowskiego w r. 1570³; przekonał się z niej, że dotychczasowy system obrony nie da się utrzymać chociażby ze względu na uwolnienie bojarstwa z obowiązków służby zamkowej, połączone z jego dopuszczeniem do swobód szlachty koronnej, i postarał się oprzeć tę obronę na nowych podstawach. W tym celu w czerwcu 1571 r. wysłał hetmana Jerzego Jazłowieckiego do »zamków ukrainnych«, aby wejrzał w ich potrzeby i nowy tam ustanowił porządek⁴, a według wszelkiego prawdopodobieństwa wynikiem tej misyi była wydana niebawem przez Zygmunta Augusta pierwsza »ordynacya«, dotycząca Kozaczyzny⁵. Z tej luźnej dotąd warstwy ludności kresowej, którą za czasów litewskich daremnie się starano zorganizować jako straż graniczną, wyodrębniono pewien »poczet«, wyjęty z pod sądownictwa starościńskiego, zależny wprost od hetmana Jazłowieckiego i własnego »starszego«, a mający pełnić stałą służbę wojenną na kresach za żołdem królewskim.

¹ Ms. Akad. Umiej. 392/I f. 21 2.

² Ms. ordyn. Krasińskich 4017 nr. 148

³ Źródła dziejowe, XX, s. 1 i n.

⁴ Ms. ordyn. Krasińskich 4018 nr. 13.

⁵ Akty jużnoy i zap. Rossii II nr. 149.

Przyszłość dowiodła, że ten pomysł, rozwijany w ordynacjach późniejszych, nie był szczęśliwy: zamiast torować drogę nieodzownej asymilacji ustrojowo-społecznej Ukrainy stwarzał tam odrębne urządzenia, które ją wyróżniły jeszcze więcej, niż poprzednio, od innych ziem państwa. Zanim to jednak wyszło na jaw w pierwszych buntach kozackich na schyłku XVI wieku, udało się zaradzić w znacznej mierze tym wszystkim innym niebezpieczeństwem i niedomaganiom Rzplitej, które jeszcze po unii lubelskiej napełniały troską Zygmunta Augusta.

Przedewszystkiem zaraz w pierwszych bezkrólewicach, chociaż miały przebieg szczególnie burzliwy a dopiero wśród ich zawieruchy trzeba było ustalić porządek elekcji, nie zawiodła nadzieja, że »państw spojenie, które się już po pięć kroć stało, żeby to już czasy wiecznemi stało«¹. Okazało się bowiem, że nawet w takich chwilach największego rozstroju wewnętrznego żadne intrygi ambitnych panów litewskich nie były w stanie naruszyć i podkopać dzieła Unii. Zaledwo nowy »wspólny pan« utwierdził się na tronie, udało się dokonać upragnionej od dawna reformy sądownictwa, a to w sposób analogiczny w Koronie i w w. księstwie, gdzie nadto niebawem ogłoszono nową, trzecią redakcyę statutu, która już w r. 1569 okazała się potrzebną. Różności wiary już w pierwszym bezkrólewiu zaradziła konfederacya warszawska, zapewniająca »pokój między dyssydentami«; gdy zaś właśnie dzięki toierancyi religijnej szybko malał obóz protestancki, a równocześnie odradzał się Kościół katolicki, można było w r. 1596 uzupełnić Unię polityczną przez Unię religijną ze schizmatyczną Rusią.

To też w następnych wiekach polityczna i kulturalna jedność Rzplitej, z jedynym wyjątkiem kre-

¹ J. Czubek: Pisma polit., s. 392.

sów ukraińnych, była tak silnie ugruntowaną, że jej narody, połączone przez Unię jagiellońską, nawet w czasach smutnego zastoju w pracy wewnętrznej wspólnie odnosiły najświetniejsze zwycięstwa nad zewnętrznymi wrogami. A nawet w chwili, gdy razem upadły pod przemocą sąsiadów, ta jedność uwidoczniła się silniej niż kiedykolwiek. Choć w poprzednich dwóch wiekach, zamiast usuwać odrębność w. księstwa, robiono jej nawet dalsze koncesye, jak np. przez uchwałę z 1673 r., że co trzeci sejm ma się odbywać w Grodnie, chociaż co do języka aktów urzędowych w ziemiach ruskich stale stosowano zasadę: »kto chce po rusku tedy ruskie, a kto po polsku tedy też polskie«¹, przecież w czasie, gdy reformy za Stanisława Augusta przebudowywały cały ustrój państwa, żaden głos się nie odezwał za silniejszym wyróżnieniem jego tak rozmaitych niegdyś części składowych. Przeciwnie wówczas właśnie powstają wspólne na całą Rzplitą władze administracyjne, aż wreszcie konstytucya majowa i »zaręczenie wzajemne obojga narodów« z r. 1791 zastąpiły Unię zupełną niemal jednolitością państwa.

Ten testament Rzplitej godnie staje obok testamentu Zygmunta Augusta, w którym swym narodom przekazał »miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie unią zwali«.

¹ Odpowiedź Zygmunta Augusta na pismo panów i szlachty Wołynia z 11/1 1570 r. (odpis z Metryki litewskiej, użyczony mi łaskawie przez prof. Wł. Semkowicza).

Dodatek.

O źródłach i literaturze.

Niniejszy przegląd źródeł i literatury obejmuje tylko cztery główne części pracy, zaczynając od drugiej. W pierwszej bowiem nie mogło być zadaniem autora wyczerpać całego materiału. Zaznaczamy tylko, że z pośród kodeksów dyplomatycznych doby przedjagiellońskiej najwięcej ważnych przyczynków dostarczył Kodeks małopolski (t. III), z nowych zaś wydawnictw *Monumenta Poloniae Vaticana* (t. I—III). W zakresie prac konstrukcyjnych, oświeclających genezę Unii, przybyła w r. 1914 rozprawa *K. Chodynickiego*: *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie przed r. 1386* (Przegląd histor. t. XVIII).

Jak już powiedziano we wstępie, staraliśmy się wyzyskać wszystkie dostępne nam źródła z epoki jagiellońskiej. Wszędzie więc uwzględniono także luźne miscellanea, ogłaszane w polskich i obcych czasopismach historycznych, albo też np. w Archiwum Komisji historycznej Akademii Umiejętności. Tutaj zaś zwrócimy tylko uwagę na większe, podstawowe zbiory, które także przy dalszych badaniach, np. nad kulturalną stronę dziejów Unii, trzeba będzie uwzględniać w pierwszym rzędzie. Po za tem podkreślamy, w jakich kwestiach i okresach, wskutek braków

dotychczasowej pracy wydawniczej¹, były potrzebne poszukiwania w archiwach, wyliczonych we wstępie (s. XV).

Wskutek długości epoki, którą należało objąć, każda część pracy oparła się na różnych na ogół źródłach zasadniczych. Szczególnie jednak odróżniają się pod tym względem części II i III, średniowieczne, w tomie I, oraz tom II, poświęcony czasom Zygmunтовskim.

Punktem wyjścia dla średniowiecznego działu pracy były oczywiście *Codex epistolaris saec. XV* w zakresie dokumentów, co do zabytków historyograficznych zaś najcenniejszy w tych właśnie końcowych swych księgach Długosz, którego po r. 1480 Miechowita i Wapowski zastępują tylko bardzo niedostatecznie. Łącznik źródłowy między II a III częścią pracy stanowi też *Liv-Est- u. Kurländisches Urkundenbuch*, którego jednak pierwsza, średniowieczna serya dotąd jest niedokończona (tomów 11 do r. 1459), druga zaś, rozpoczynająca się z r. 1494, stosunkowo mniej zawiera przyczynków do badanego zagadnienia. Wreszcie w całym obrębie średniowiecza należało, częściej aniżeli w następnych rozdziałach, posługiwać się także dokumentami, odnoszącymi się bezpośrednio raczej tylko do dziejów wewnętrznych, a przecież niezbędnymi dla wyświeatlenia wypadków politycznych. Pod tym względem z pośród wydawnictw źródłowych najważniejszymi okazały się: *Kodeksu małopolskiego* t. IV dla ściślejszej Korony, pierwsze 10 tomów *Aktów grodzkich i ziemskich dla Rusi koronnej*, a *Archiwum XX. Sanguszków*, zwłaszcza tomy I i III, dla Rusi litewskiej i po części też dla właściwej Litwy, dotąd najbardziej zaniedbanej w nowszych publikacjach.

Po za tem istnieją pewne źródła typowe dla II części pracy, okresu Władysława Jagiełły. Naturalnie trzeba

¹ Por. w tej sprawie nasz artykuł w *Nauce Polskiej* t. II s. 190—205.

postawić na pierwszym miejscu nieoceniony *Codex epistolaris Vitołdi*, obok którego *Codex Prussicus Voigta*, *Liber cancellariae Ciołek*, a również i tak charakterystyczne *Rachunki dworu Wł. Jagiełły*, mają raczej uzupełniające znaczenie. Z pomników dziejopisarskich uzupełniają Długosza kroniki krzyżackie w *Scriptores rerum Prussicarum* (zwłaszcza t. II i III) i latopisy ruskie, głównie rozmaite zwody latopisa litewsko-ruskiego zebrane w XVII t. Połnoje sobranije ruskich letopisiej.

W tej części stosunkowo najrzadziej trzeba było sięgać do materiałów archiwalnych. Ważnym okazał się jednak niedrukowany inwentarz archiwum koronnego, opracowany przez Jana Zamoyskiego (Ms. ord. Zamoyskich 1603), ze względu na regesty zaginionych dokumentów¹. Brak nowoczesnego kodeksu dyplomatycznego Litwy musiały zastąpić choć w części kopiaryusze przywilejów kapituły i biskupstwa wileńskiego, przechowane w tamtejszem archiwum kapitulnem i w Muzeum XX. Czartoryskich². Dalszych zaś cennych nieraz przyczynków dostarczyły oryginały pergaminowe, przechowane we wszystkich niemal badanych archiwach, oraz uzupełniające je odpisy w *Tekach Naruszewicza*. Co do tych ostatnich podnosimy, że wbrew utartemu mniemaniu zawierają one już do dziejów jagiełłońskich sporo cennego, nieuwzględnianego dotąd materiału, z którego korzystaliśmy we wszystkich częściach książki³.

¹ Źródło to, ze szczególnem uwzględnieniem materiałów do dziejów Litwy i Rusi, opracowaliśmy krytycznie w t. XII Archiwum komisji historycznej.

² Por. we wstępie s. XVI przyp. 1.

³ Dla uzasadnienia tego twierdzenia podajemy tu zestawienie tych tomów *Tek Naruszewicza*, gdzie znaleźliśmy materiały, zużytkowane w niniejszej pracy: są to Ms. 9, 10, 11, 14, 15, 16, 18, 23,

Przechodząc do części III, do czasów Kazimierza Jagiellończyka, stwierdzamy jedną zwłaszcza doniosłą zmianę w zasobie źródeł, dzięki temu, że rozpoczynają się księgi Metryk. Niejednego ciekawego przyczynku dostarczyła Metryka koronna, a to nawet dla późniejszych jeszcze Zygmuntowskich czasów; ilekroć jej *Summary* usze, doprowadzone obecnie do r. 1548, wskazywały na ważniejszy dokument, sięgaliśmy do pełnego tekstu w samych księgach¹, co nieraz bardzo się opłacało. Wprost pierwszorzędną wartość miała dla nas oczywiście Metryka litewska, wobec bogatszego zasobu aktów publicznych i tyle mniejszej obfitości innych źródeł do historii w. księstwa. Jej akty z czasów Kazimierza są już objęte systematyczną publikacją jej ksiąg w zbiorze *Russkaja Istoriceskaja Biblioteka* t. XXVII; niezmiernie ciekawe akty rokowań polsko-litewskich za Aleksandra wybrał z Metryki *I. Malinowski*; *Sbornik* materiałów k'istorii panów rady; ale po za tem, zwłaszcza gdy chodziło o późniejsze lata, gdzie zbiór systematyczny mało jeszcze posunął się naprzód (*Russk. Istor. Bibl.* t. XX i XXXV), trzeba było sięgać do dawniejszych, bardzo niekrytycznych (*Leontowicz*: *Akty litowskoj metryki*, t. I) lub eklektycznych wydawnictw rosyjskich, jak *Dokumenty Moskovskawo archiwa Minist. Justicii* t. I i *Akty otnos. sia k'istorii zapadnoj Rossii* t. I—III.

W tym okresie materiał niedrukowany odgrywa już o wiele znaczniejszą rolę. Do luźnych pergaminów i przyczynków (np. z najdawniejszych ksiąg sądowych podlaskich, Archiwum Centralne w Wilnie Nr. 10215) przybývają bowiem liczne a bardzo doniosłe akty z archiwum Zakonu Krzyżackiego w Królewcu. Wprawdzie i do

24, 25, 26, 27, 28, 29, 35, 46, 49, 50, 52, 53, 56, 57, 58, 59, 65, 66, 74, 75, 77.

¹ Są to mianowicie księgi 11, 14, 17, 23, 38, 51.

historii lat wcześniejszych znalazłby się tam niejeden akt dotąd nieznany lub tylko w regescie ogłoszony; pracując jednak w tem archiwum, wobec ogromu materiału główną zwróciliśmy uwagę na zaniedbane czasy Kazimierzowskie, gdzie zwłaszcza lata przed pokojem toruńskim zyskały zarówno w »Ordensbriefarchiv«, jak i w »Hochmeisterregistranten« nowe w znacznej mierze oświetlenie.

Dla czasów Zygmuntowskich typowymi źródłami są dla panowania Zygmunta Starego Acta Tomiciana, a dla rządów jego syna dyaryusze sejmowe. Już te dwie kategorie źródeł wymagały jednak sporo uzupełniających badań archiwalnych. Co do pierwszej z nich to należało przejrzeć w odpisach Tek Naruszewicza analogiczny materiał do czasów króla Aleksandra, z samych zaś Tomicianów, wydanych dotąd tylko do r. 1531 (t. XIII), uwzględnić równomiernie także dalsze, niewydane lata; korzystaliśmy przy tem głównie z dawniejszych zwodów, przechowanych w Muzeum XX. Czartoryskich¹, uzupełniając tylko niewielką część, tam brakującą (zwłaszcza r. 1535), za pomocą Tek Naruszewicza. Co do dyaryuszów sejmowych zaś, to po wyczerpaniu rozrzuconego materiału o sejmach litewskich za pomocą podstawowego dzieła *Lubawskiego*: Litowsko-russkij sejm, oraz powszechnie znanych drukowanych dyaryuszów koronnych, trzeba było sięgnąć także do niemal nieuwzględnianych dyaryuszów z lat 1556 i 1566, których odpisy, przygotowane do druku, przechowuje Komisya historyczna Akademii Umiejętności.

Już z tych uwag wynika, że w IV części pracy materiał niedrukowany nieraz musiał się stać główną podstawą konstrukcyi. Występuje to jeszcze wyraźniej, jeśli się uwzględni, że nawet Tomiciana wymagają uzupełnień

¹ Zużytkowane zostały Ms. 238, 247, 258, 271, 272, 275, 276, 277, 278, 280, 281, 282, 283, 285, 287.

z innej korespondencji krajowej i obcych relacji poselskich, a dla czasów Zygmunta Augusta wogóle zupełnie brak zbioru, któryby je zastąpił. Listy Zygmunta Augusta, wydane przez *Lachowicza*, Stanisłai Hosii *Epistola e, Uchańsciana*, oraz relacye nuncyusza Comendonięgo, wydane przez *Malinowskiego* p. t. *Pamiętniki o dawnej Polsce* brakowi temu zaradzają tylko fragmentarycznie. To też pod tym właśnie względem należało zastąpić luki wydawnictw dotychczasowych przez poszukiwania archiwalne. Przyczynki, zwłaszcza korespondencyjne, do dziejów Zygmuntońskich, badanych z punktu widzenia Unii, znalazły się we wszystkich zwiedzanych archiwach. Nigdzie zaś nie okazały się tak obfite, jak w setkach ówczesnych rękopisów, jakie zawiera Muzeum XX. Czartoryskich¹; z tego bogatego a różnorodnego materiału warto wskazać chociażby listy do Hozyusza z lat nieobjętych jeszcze drukowanym zbiorem (do r. 1558). Z innych archiwów podobnego materiału dostarczyły też niektóre rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej², Biblioteki ordyn. Krasieńskich³ i t. d., podczas gdy rachunki sejmowe w Archiwum Skarbowem w Warszawie rzuciły znamienne światło na wysiłki wojskowo-skarbowe Korony w obronie Litwy i kresów ruskich. Odrębną zaś całość stanowią re-

¹ Oprócz zacytowanych już Tek Naruszewicza i niewydanych Tomicianów zużytkowano z Muzeum XX. Czartoryskich następujące Ms.: 239, 240, 244, 301, 302, 307, 352, 403, 821, 916, 1042, 1594, 1598, 1599, 1603, 1604, 1605, 1607, 1608, 1609, 1615, 1622, 1662, 2179, 2184, 2208, 2242, 2460, 2463, 3349. Przejrzano oczywiście rękopisów o wiele więcej.

² Zużytkowano z nich Ms. 28, 38, 58 (bardzo ważny zbiór do spraw inflanckich), 91, 154/I, 175.

³ Zużytkowano z nich Ms. 773, 4001, 4017, 4018, 4029; po za tem w Bibl. ord. Zamoyskich Ms. 857, 955, 1131, 1203; w Bibl. Akademii Umiej. Ms. 392/I; w Bibl. hr. Branickich w Sucheju Ms. 211; w Bibl. publicznej w Wilnie Ms. II/27.

lacye posłów austriackich w »Polonica«¹ Haus- Hof- u. Staatsarchiv w Wiedniu, podające już od r. 1528 niejedną ciekawą wiadomość o stosunkach polsko-litewskich.

Cały ten materyał archiwalny, chociaż zawiera też przyczynki do dziejów Zygmunta Starego, staje się jednak o wiele obfitszym, gdy chodzi o czasy jego syna. To też w archiwum królewieckiem, gdzie także materyał z XVI w., głównie zawarty w »Herzogliches Briefarchiv«, nie mógł być przejrzany w całości, na czasy Zygmunta Augusta przeważną zwróciliśmy uwagę, starając się wyczerpać przynajmniej pisma z najmniej znanych a najważniejszych dla dziejów Unii lat 1562 do 1569.

Wyłącznie do dziejów ostatniego z Jagiellonów odnoszą się listy, które zaczerpnęliśmy z archiwum XX. Radziwiłłów w Nieświeżu, w dziale IV (listy Radziwiłłów), V (listy do Radziwiłłów) i X (listy domów obcych).

To samo archiwum dostarczyło też ciekawych bardzo przyczynków do ostatniej części książki, obejmującej dzieje unii lubelskiej. Po za tem zaś specjalne źródła do historii sejmu r. 1569 omówiliśmy już we wstępie do pracy monograficznej o Przyłączeniu Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony Polskiej; tutaj zostały one oczywiście opracowane z ogólniejszego punktu widzenia. W ostatnim wreszcie rozdziale, kończącym się rzutem oka w dalszą przyszłość, chodziło, w wyższym jeszcze stopniu aniżeli w części I, tylko o charakterystykę rozwoju dziejowego, bez zamiaru wyczerpania materyału.

* * *

Przechodząc do uwag o stosunku pracy do dawniejszej literatury i wyjaśniając bliżej nasze zasadnicze stano-

¹ W dziale »Russica« w zakresie epoki jagiellońskiej znalazł się jeden tylko ważny dla nas dokument z r. 1481.

wisko, wyłuszczone w przedmowie, musimy zacząć od tych dzieł, do których niniejsze najbardziej się zbliża zakresem swego tematu.

Przedewszystkiem nasuwa się tutaj praca *St. Kutrzeby*: Unia Polski z Litwą, ogłoszona w r. 1915 w zbiorze: Polska i Litwa w dziejowym stosunku. Mając jej dużo do zawdzięczenia, gdzie chodzi o analizę prawną aktów unii, nasza praca różni się jednak od niej zasadniczo przez samo założenie, postawiwszy sobie jako cel zbadanie całego politycznego stosunku Polski nie tylko do Litwy, ale i do Rusi, a to nie tylko w chwilach, gdy zawierano nowy układ prawnopaństwowy, lecz w całej epoce od pierwszego do ostatniego z tych układów.

Dłatego treścią swoją zbliża się ona może bardziej do innego dzieła, na pozór zupełnie różnego, mianowicie do IV t. (2 wyd. 1997) *Historyi Ukrainy-Rusi M. Hruszewskiego*, obejmującego wypadki polityczne od r. 1340 do czasów unii lubelskiej. Tom ten zajmuje się bowiem nie tyle historią samej Rusi, wówczas naogół biernej pod względem politycznym, ile jej ówczesnym stosunkiem do Polski i do Litwy, a nawet stosunki polsko litewskie uwzględnia tak dalece, że w niektórych rozdziałach staje się wprost historią Unii. Pogląd nasz na istotę tych stosunków i znaczenie ścisłego współżycia trzech narodów jest zasadniczo odmienny. Mimo to jednak książka Hruszewskiego, którą pragnęliśmy zastąpić polską pracą historyczną, była nam bardzo pomocną tam, gdzie ogranicza się do rzeczowego przedstawienia faktów. Dotyczy to głównie ekskursów w dodatkach; z tych zaś tutaj wskazujemy zwłaszcza te, które dają cenne przeglądy bibliograficzne (Nr. 23, 31, 36, 45), gdyż wyręczają nas w znacznej mierze, jeśli chodzi o zestawienie dawniejszej literatury. Także krótkie oceny przytoczonych prac, które staraliśmy się uwzględnić wszystkie, są na ogół trafne, zwykle tylko zbyt ostre a na-

wet wyraźnie niechętnie, gdy chodzi o prace historyków polskich.

Widać z danych bibliograficznych, że w niejednym badaniem tu zagadnieniu wyprzedziła nas historyografia rosyjska, bardzo znaczna pod względem ilościowym. Zaznaczamy jednak, że z niej istotne usługi oddały nam tylko cenne i sumienne dzieła *M. Lubawskiego*, zwłaszcza wspomniana już praca o sejmie litewskim oraz Obłastnoje dielenije i miestnoje uprawlenije litowsko-russkawo gasudarstwa.

Główną pomocą były nam dzieła polskie, które się ukazały krótko przed albo już po wydaniu pracy Hruszewskiego, w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennem, gdy nauka nasza zaczęła znów zwracać baczniejszą uwagę na chwilowo zaniedbane dzieje Litwy i Rusi.

Odczuwaliśmy to zwłaszcza przy pisaniu II części pracy, gdzie obok dawniejszej monografii *H. Konecznego*: Jagiełło i Witołd, oraz licznych mniejszych prac *A. Prochaski*, jak Przyczynki krytyczne do dziejów Unii (w 33 t. Rozpraw Akademii), na pierwsze miejsce wysuwa się dwutomowe dzieło tego ostatniego autora o całym panowaniu Króla Władysława Jagiełły. Kryzys Unii w latach 1430—1440 był szczególnie dobrze znany, już odkąd *A. Lewicki* ogłosił podstawową rzecz o Powstaniu Świdrygiełły i pracę o Przymierzu w.ks. Zygmunta z królem rzymskim Albrechtem. Korzystając także z późniejszych prac *W. Czermaka* o Równouprawnieniu schizmatyków i *B. Barwińskiego* (ruskiej) o Zygmuncie Kiejstutowiczu, postaraliśmy się już w studium pt. Litwa, Ruś i Żmudź jako części składowe w. księstwa litewskiego (w 59 tomie Rozpraw Akademii) poddać rewizji zasadniczą ocenę ówczesnych wypadków. W tejże wreszcie części pracy były nam szczególnie pomocne dzieła heraldyczno-genealogiczne, jak *J. Wolffa* o Książach litewsko-ruskich, *Z. L.*

Radziwińskiego Monografia XX. Sanguszków (t. I) i *Wł. Semkowicza* o bojarach adoptowanych w Horodle (w zbiorze Polska i Litwa, oraz w Miesięczniku heraldycznym r. 1913/4).

O wiele gorzej przedstawiał się dotychczasowy stan badań w czasach, o których mówią dalsze części niniejszej pracy. Po ożywionej przed laty dyskusji o wypadkach r. 1446 zaniedbane pozostały rządy Kazimierza Jagiellończyka z wyjątkiem ostatniego dwunastolecia, które wyświecił *F. Papée* w dziele Polska i Litwa na przełomie wieków średnich I. Spotkawszy już u progu tego panowania mnóstwo zagadnień nie wyjaśnionych, z których jedno tylko omówiono w pracy *A. Kopystiańskiego* o Michale Zygmunto wicz u (Kwart. hist. 1901) poświęciliśmy już poprzednio osobną monografię Ostatnim latom Świdrygiełły i sprawie wołyńskiej.

W pierwszym rozdziale II tomu przyszło nam korzystać w dużej mierze z wyczerpującej pracy *L. Finkla* o Elekcyi Zygmunta I. Po za tem jednak w dalszym ciągu tego tomu jedno tylko dzieło w szeregu zagadnień utorowało nam drogę, mianowicie *L. Kolankowskiego*: Zygmunt August w. ks. Litwy do r. 1548. Kilka wskazówek znaleźliśmy w pracy *Wł. Bogatyńskiego*: Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą (w 59 t. Rozpraw Akademii), a nad polityką ówczesnego możnowładztwa litewskiego sami przeprowadziliśmy badania przygotowawcze (ogłoszone w 36 t. Mitteilungen des Instituts f. österr. Geschichtsforschung). Tak samo staraliśmy się ułatwić sobie trudne zadanie przedstawienia unii lubelskiej przez wspomniane już osobne opracowanie inkorporacji r. 1569.

Indeks osób i miejscowości

do I-go i II-go tomu¹.

- Adryatyckie morze 241.
 Albrecht II król rzymski 327—329.
 Albrecht ks. pruski II 63, 69, 71,
 72, 84, 109, 134, 144, 147—150,
 155, 163, 164, 193—195, 208, 210.
 Albrecht Fryderyk ks. pruski II
 343, 346.
 Aldona-Anna córka Gedymina
 27—29, 86, 89.
 Aleksander w. ks. lit. i król pol-
 ski 436—452, 454, 460, 464, 466,
 476—478, II 2—11, 15—37, 39,
 41, 44, 47, 127, 142, 213, 230,
 234, 240, 257, 260, 263—265, 271,
 272, 320, 322, 324.
 Aleksander Michałowicz książę
 twerski 49.
 Aleksander Newski 44.
 Aleksander Patrykiewicz ks. sta-
 rodubowski 161, 163, 184, 185,
 214.
 Andegaweni 56, 68, 86.
 Andruszewicz bp. kijowski II 117.
 Andrzej II król węgierski 32.
 Andrzej bp. wileński 154, 156.
 Andrzej Juriewicz ks. halicko-
 wołyński 34.
 Andrzej Olgierdowicz 81, 101,
 102, 108, 115, 119, 120, 131, 145.
 Anna córka Kaz. Jag. 434.
 Anna cylejska 166, 236.
 Anna ks. mazowiecka II 62.
 Askańska marchia 7.
 Augsburg II 70, 111.
 Austria 111, 113, 131, 327, II 63,
 65, 66, 70, 120, 125, 129.
 Awignon 35, 61, 65, 70, 88.
 Azya 1, 5, 8, 85.
 Babenbergowie 34.
 Bakota 147.
 Balakly II 141.
 Bałtyckie ludy 1, 7, 12.
 Bałtyckie morze 1, 2, 4, 5, 8, 11,
 83, 152, 169, 195, 241, 386, 408.
 Bar II 111.
 Barbara królowa żona Zygm. I.
 II 54.
 Bartosz z Wezemburga 85.
 Baryczka książdz 64.
 Bawarya 414.
 Bazylejski sobór 103, 307.
 Bebek Emeryk 97.
 Bełz 63, 65, 68, 69, 72, 75, 76, 77,
 78, 117, 143, 470.
 Bełzka ziemia 71, 75, 77, 78, 127,
 297, 315, 366, 404, 470, II 132.
 Benedykt starosta halicki 126.
 Berdyczów II 305.
 Berezyna 45.
 Berszty 444.
 Biała 82.
 Białogród 231, 373, 431, 439, 444,
 II 107.
 Białoruś 36, 37, 39, 43, 44, 52,
 108, 120, 125, 129, 144, 199, 322,
 346, 352, 410, 478, 480, 481, II 20,
 25, 43, 47, 152, 200, 230, 341, 342.

¹ Indeks ten ułożyła żona moja P. Helena Halecka.

- Biebrza 3.
 Biecz 281, 282.
 Bielsk 40, 136, 330, 347, II 6, 188,
 189, 193—198, 201, 214, 245.
 Bielskie ks. II 4, 25.
 Bizancyum 52, 57, 61, 82.
 Bochoński J. II 21, 22.
 Bogorya Mikołaj 116.
 Bogusław ks. szczeciński 434.
 Boh 148, 173.
 Bohdan gospodar mołdawski II
 49, 50.
 Bohowitynowicz Bohusz II 50,
 66, 70.
 Bohowitynowie 481.
 Bohuszówna podskarbianka lit.
 II 97.
 Bojanowski St. II 114, 121, 122,
 124, 125.
 Bokiej Hawryło II 155.
 Bolesław Chrobry 54.
 Bolesław Jerzy Trojdenowicz ks.
 halicko-wołyński 28, 29, 35, 46,
 47, 54—59, 62.
 Bolesław Krzywousty 7, 13.
 Bolesław Śmiały 54.
 Bolesław Wstydlivy 17—19, 21—
 23, 33, 42.
 Bolesław ks. mazowiecki 346—
 348, 350, 358, 359.
 Bolesław ks. płocki 22, 23, 25, 68.
 Bolesławowie 6, 12, II 313.
 Bona Sforza królowa II 69, 75—
 78, 84, 89, 90, 103—106, 109,
 120, 228, 234, 238.
 Boner Jan II 71.
 Boratyński Jan II 70.
 Borowski Wojciech 409.
 Borys ks. litewski 110, 111.
 Borys Konstantynowicz ks. su-
 zdalski 110.
 Borysów II 65, 182.
 Borzyszwski Andrzej Róża arc.
 lwowski 432, 450, II 16, 28.
 Bożsk 147, 173.
 Braclaw 142, 199, 285, 296, 308,
 309, 317, 405, 449, 481, II 125,
 228, 310.
 Braclawszczyzna 327, 344, 365,
 394, 414, 419, II 111, 137, 280,
 293, 310.
 Brandenburska marchia 28.
 Brańsk podlaski 330.
 Bratian 286.
 Briąnsk 39, 82, 130, 159, 173, 370,
 394.
 Briąnskie ks. 126, 182.
 Brodnica 218.
 Bronicz J. II 181.
 Bruno św. 12.
 Brześć kujawski 407.
 Brześć litewski 3, 29, 31, 32, 41,
 46, 47, 63, 64, 65, 71, 75, 76,
 102, 107, 134, 160, 190, 224,
 226, 229, 239, 285, 289, 315, 320,
 330, 345, 360, 361, 362, 366, 375,
 380, 386, 387, 389, 400, 402, 405,
 406, 416, 417, 418, 419, 422, 475,
 II 30, 32, 34, 35, 46, 52, 67, 82,
 105, 109, 122, 210, 211—213,
 215, 216, 218, 226, 242, 246,
 346, 349.
 Brzeski powiat 46, 66, 107, 121,
 132, 292, 310, 344, II 306, 311, 319.
 Brzesko-kujawski zjazd 1425 r.
 238, 239, 240, 267, 268.
 Brzesko-parczowski zjazd 1446 r.
 358, 360.
 z Brzezia Zbigniew marszałek ko-
 ronny 176, 184.
 Buczaccy 471, II 141.
 Buczański Jakób II 27.
 Buczański Jan starosta rawski II
 24, 45.
 Buczański Michał 309, 318.
 Buczański Teodoryk 309, 344.
 Buda 66, 67, 95, 114, 202, 205,
 340, 345.
 Bug 2, 3, 6, 9, 10, 14, 30, 46, 66,
 77, 204, 220, 236, II 306.
 Bujno Mikołaj II 279.
 Bukowina 449.
 Bukowińska kłeska 1497 r. 450,
 II 4.
 Butrym bojar lit. 192, 319.
 Bychowca kronika 90, 370.
 Cebulka Mikołaj 222.
 Celtowie 4.
 Chalecz II 95.
 Chalecki Dymitr podskarbi lit.
 II 349.
 Chalecki Michał II 4, 5, 31.
 z Charbinowic i Ogrodzieńca
 Włodek cześnik krak., starosta
 lubelski 95—97, 111, 116.

- Chelm 32, 40, 41, 63, 65, 75.
 Chelmska ziemia 70, 77, 175, 309, 345, 471.
 Chelmińska ziemia 28, 218.
 Chęciny 131.
 Chmielnik 326, 363.
 z Chodcza Otto wojew. podolski II 53.
 Chodkiewicz Aleksander 481, II 59, 61.
 Chodkiewicz Hieronim II 305.
 Chodkiewicz Hrehory kaszt. wileński II 160, 163, 207, 253, 294, 313.
 Chodkiewicz Jan starosta żmudzki II 155, 159, 199, 212—216, 220, 254—257, 267, 270, 273, 274, 281, 282, 294—296, 298, 299, 302, 306, 312—322, 327, 330—333, 338, 344, 345, 347, 350.
 Chodkiewicz Jerzy kaszt. trocki II 294, 313, 319.
 Chodkiewiczze 480, II 117, 155, 293.
 Chodko Juriewicz 278, 312, 313.
 Chodkowicz Iwaszko 407, 411, 413, 418, 427.
 Chojeński kanclerz kor. II 238, 239.
 Chojnice 388, 389, 391, 392, 394, 407.
 Chomiak 376.
 Chorwacya 69.
 Chreptowicz Litawor 441, 444.
 Chreptowicze 480.
 Ciechanów 17.
 Ciechański Sebastyan II 193, 194, 208.
 Cikowski Stanisław II 208.
 Commendone nuncyusz II 168, 186.
 Cyprian metropolita Rusi 184.
 Czapurna Stanisław marsz. lit. 184.
 Czarne morze 1, 2, 4, 5, 7, 8, 81, 83, 90, 130, 152, 201, 231, 241, 345, 373, 386, 414, 419, 431, 432, 439, 441, 443—445, 448—450, II 111.
 z Czarnkowa Janko 61.
 Czarnkowski Andrzej II 100.
 Czarnkowski Stanisław II 189, 257, 289, 299, 313, 326.
 Czarnygród II 141.
 Czartoryscy 333, 338, 344, 345 377.
 Czartorysk 108, 124, 278, 285.
 Czartoryski ks., wojewoda wołyński II 309.
 Czechy 225, 226, 228, 327, 384, 412, 435, II 8, 63.
 Czeczersk 122.
 Czerkasy 199, II 90.
 Czernichów 82, 108.
 Czernichowska ziemia 36, 38, 39, 47, 101, 108, 145, 182, II 5.
 Czerwieńskie grody 6, 30, 31, 50.
 Czerwińsk 193, 222, 224.
 Czerwonogród 147.
 Czetwertnia 124.
 z Czyżowa Jan kasztelan krakowski 387, 395.
 Czyżowski II 148.
 Czyżowski Mikołaj, kaszt. połaniecki II 343.
 Dania 49, 222, 229.
 Daniło król halicki 9, 15—17, 22, 32—35, 39—42, 46, 51.
 Danił z Ostrowa 59, 61, 62.
 Dantyszek II 103, 109.
 Daszkowicz Ostafi II 80, 89, 90.
 Dawid starosta grodzieński 26, 28, 49.
 Decyusz II 46.
 Dembiński Walenty kanclerz kor. II 173, 193, 195, 263, 313.
 Długosz Jan 3, 27, 62, 64, 94, 96, 97, 104, 110, 113, 121, 138, 140, 157, 183, 185, 195, 196, 203, 205, 207, 233, 330, 335, 340, 387, 425.
 Dniepr 2, 3, 6, 9, 36, 37, 45, 48, 81, 82, 121, 122, 145, 152, 165, 178, 199, 231, 254, 292, 386, II 47, 65, 90.
 Dniestr 2, 6, 9, 130, 148, 231.
 Dobrogost z rodu Nałęczów arcyb. gnieźn. 93.
 Dobrotwór 236.
 Dobrzyńscy Bracia 13—15.
 Dobrzyńska ziemia 24, 26, 70, 134, 168, 176, 177, 189, 190, 192, 228.
 Dokudów 142.
 Dolatycze 145.
 z Domanowa Jan ks. II 110.

- Dominikanie 25, 90, 147.
 Don 151.
 Dorohobuż 58, 341, II 48.
 Dorohobużski Andrzej ks. 341.
 Dorohostajski stolnik lit. II 254.
 Dorpacki bp. 168, 256.
 Dowgird Jan starosta podolski, wojew. wileński 277, 325, 328, 333, 335—337, 342, 457.
 Dowgird Jerzy ks. 163.
 Dowojna wojewoda połocki II 160.
 Dowojnowicz Olechno kasztelan trocki 399.
 Dowojnowicze 333, 419.
 Drewlanie 47.
 Drezdenko 182, 188.
 Drohicka ziemia 46, 135, 235, 347, 350.
 Drohiczyn 14, 15, 29, 32, 41, 46, 347, 350, II 62.
 Drozge kasztelan bełzki 68, 69.
 Drożdża Jan II 22.
 Drucy ks. 143, 281, II 47.
 Druck II 47.
 Drucki Semen ks. 163.
 Drucki Wasyl ks. 356.
 Drugnia 91.
 Drzewicki Mikołaj II 150, 172.
 Drzewiecki prymas II 38, 52, 89.
 Dubiesa 96.
 Dudycz Andrzej II 210—212, 214—215, 217.
 Dunin Piotr II 7.
 Durben 20.
 Dymitr książę 58.
 Dymitr Diedko 59—62.
 Dymitr Olgierdowicz ks. briański i trubczewski 101, 102, 109, 128, 129, 159.
 Dziadów 369.
 Działyński Jan II 258.
 Dzierżkowicz Mikołaj z Solecznik bp. wileński, 379, 393, 395, 400, 401, 407.
 Dzikie pola 5.
 Dżwina 2, 3, 8, 49, 386, II 161.
 Edyga 220, 225.
 Edywid 40.
 Elbląski komtur 392.
 Elżbieta Łokietkówna 78, 97.
 Elżbieta żona Kazim. Jagiell. 396, 430, 443, 444, II 7.
 Elżbieta żona Zygm. Aug. II 105, 109, 111.
 Erlichshausen Konrad v. mistrz krzyżacki 357.
 Fedor ks. kijowski 47.
 Fedor ks. putywlski 185.
 Fedor Korybutowicz ks. nieświski 142, 194, 309, 317, 318.
 Fedor Lwowicz ks. worotyński 362, 365.
 Fedor Olgierdowicz ks. ratneński 107, 145.
 Fedor Światosławicz ks. 47.
 Ferdynand I cesarz II 80, 99, 111, 129.
 Fewstrytz Marcin von II 80.
 Fińskie szczepy 4, 7.
 Firlej Mikołaj wojewoda lubelski II 26, 38, 45, 46, 48, 55, 56, 63, 65.
 Firlej Piotr kasztelan chełmski II 87.
 Franciszkanie 25, 90, 121, II 80, 339.
 Francya II 3.
 Frankoński państwo 5.
 Fryderyk I. brandenburski 237, 358.
 Fryderyk III cesarz 382, 414, 424, 434.
 Fryderyk Jagiellończyk kardynał 443, 451, II 7—10, 15, 20, 23, 27.
 Fürstenberg landmistrz inflancki II 136.
 Galicya i Lodomerya 31, 32, 57.
 Gasztold Jan wojew. wileński 384, 290, 318, 333—337, 339, 341, 342, 349, 351, 352, 355, 356, 360, 375, 379, 383, 388, 390, 394, 395, 397, 398, 402, 419, 420, 428, 480.
 Gasztold Marcin wojew. nowogrodzki, kijowski itd. 404, 410, 411, 418, 426, 429, 480.
 Gasztold Olbracht wojew. wileński II 45, 49, 51, 54, 59, 70, 73—80, 84, 89, 90, 100, 109, 238—240.
 Gasztold Stanisław II 74, 102.
 Gasztoldowie 480, II 26, 49, 74, 140.

- Gaudemunda Zofia córka ks. lit.
Trojdena 23.
- Gdańsk 398, II 61, 116, 177, 180.
- Gedroyciowie ks. 312.
- Gedygold Jerzy starosta podolski
200, 201, 220, 224, 228, 249, 271,
289.
- Gedygoldowicz Sienko 290.
- Gedymin 12, 25—29, 45—50, 54,
80, 86, 89, 92, 109, 110, 151,
155, 242, 256, 261, 274, II 28.
- Gedyminowicze 45, 50, 51, 55, 58,
62, 64, 70, 71, 74—76, 80, 82,
84, 87, 88, 90, 92, 99—101, 105,
111, 115, 118—120, 124, 129, 131,
133, 135, 146, 148, 155, 158, 161,
168, 172, 186, 243, 261—263, 270,
334, 426.
- Genua 405.
- Germania 4—6, 8, 85.
- Gerstman kanonik II 334.
- Gliniany 199.
- Glinścy ks. 30, 45.
- Gliński Iwan ks. II 46.
- Gliński Michał I II 19, 26, 31,
32, 34, 36, 38, 44—47, 49.
- Głogów 403, 404, II 37.
- Gniezno 18, 21, 235, II 108.
- Gnieźnieński arcybiskup 21, 87,
88, 93.
- Gnoyno 24.
- Goliginowicz Michał 350.
- Goliginowicze 346.
- Goniadz II 111, 235.
- Goniadzki powiat 236, 380.
- z Goraja Dymitr 117.
- Gostynin 23, 24.
- Górka Łukasz II 94.
- z Górki Andrzej II 83, 92, 94.
- Górski Stanisław II 106, 200.
- Grabie 217.
- Granowska Elżbieta 236, 237.
- Grecya 4.
- Grodecki powiat 345.
- Grodno 3, 38, 40, 102, 107, 120,
134, 135, 161, 229, 300, 302, 304,
312, 313, 324, 354, 394, 404, 430,
433, 434, II 6, 19, 35, 40, 73,
208, 216, 218, 221, 222, 252, 255,
353.
- Grodzicki J. II 253.
- Grodzieńska unia 1432 r. 290.
294, 295, 297, 304—306.
- O. Halecki: Dzieje Unii Jagiellońskiej, II.
- Grodzieńska ziemia 121, 132, 292.
- Grunwald 134, 191, 193, 196, 203,
206, 216, 217, 289, 320, 321, 387,
II 30.
- Habsburgowie 202, II 66, 80, 111.
- Hadzi Girej chan krymski 352,
369, 379, 391, 403, 409.
- Hajko Jan II 207.
- Halicko-wołyńskie państwo 9,
10, 12, 24, 29, 31—37, 39, 42,
45, 46, 50—52, 56, 57, 60, 83,
87, 117.
- Halicz 31, 32, 55, 61, 72, 82, 92,
126, 127, 132, 269, 309.
- Hanulo vel Hanko starosta wi-
leński 110, 111, 121.
- Hanza 424.
- Heidenreich E. II 133.
- Helena żona Aleksandra, króla
pol. 442, 445, II 23.
- Henryk ks. mazowiecki 137.
- Henryk ks. sandomierski 13.
- Henryk Pobożny 16.
- Herasym metropolita ruski 319.
- Herberstein II 68, 109.
- Herburt bp. przemyski II 215,
216.
- Herburt kasztelan sanocki II 283.
- Hleb ks. wołkowyski 40.
- Hlebowicz II 281.
- Hlebowicz Jan wojew. wileński
II 102, 106, 109.
- Hlebowicz Stanisław II 24.
- Hlebowicze 466, 480, II 117.
- Holland 195.
- Holszańscy 477.
- Holszańska Sonka ks., królowa
polska 236, 336, 356, 396.
- Holszański ks. 427.
- Holszański Aleksander ks., kaszt.
wileński 412, 437, II 9, 19.
- Holszański Iwan Olgimuntowicz
ks. 110, 163.
- Holszański Jerzy ks. II 19.
- Holszański Jerzy Semenowicz ks.
336, 356, 394.
- Homel 107, 394, II 67, 93, 95.
- Homelski powiat II 95.
- Horodeckie księstwo 107.
- Horodek 476.
- Horodelska unia 1413 r. 118, 178,
203, 207—209, 212, 226, 234,

- 235, 237, 251, 253, 257—259, 273, 297, 314, 333, 366, 375, 445, 447, 451, 454, 467, 475, II 123, 123, 127, 149, 168, 169, 173, 178, 229.
- Horodło 77, 79, 203, 204, 208, 210—213, 215—217, 233, 237, 244, 249, 259, 260, 272, 295—297, 299, 301, 342, 380, 457, 481, II 13, 14, 169, 229, 251.
- Hozyusz kardynał II 168, 172, 181, 186, 195, 200, 209, 212, 221, 222, 228, 253, 258—262, 319, 328, 334.
- Hrubieszów 160, 174, 204, 244, 383.
- Husyci 225, 228—230, 241.
- Hynek II 148.
- Ilinicz Jerzy II 69.
- Ilinicze 480.
- Indoeuropejczycy 2, 4.
- Inflancki Zakon 43, 101, 116, 119, 172, 234, 320, 328, 351, 355, II 5, 19, 29, 134, 136.
- Infanty 49, 109, 182, 183, 193, 195, 197, 206, 227, 232, 309, 320, 386—388, 390, 398, 399, 401, 415, 418, 424, 429, II 3, 42, 59, 71, 72, 134, 135, 138, 142—149, 151, 161, 163, 169, 191, 195, 199, 200, 216, 231, 244, 307, 329, 330, 338, 345, 346.
- Iran 4.
- Irzykowicz II 279, 282.
- Irzykowiczowa II 306.
- Iwan Andrzejewicz ks. możajski 365, 369, 394.
- Iwan Groźny II 99, 129, 134, 142—144, 161, 164, 165, 218, 348.
- Iwan Kalita 48, 49.
- Iwan Wasilewicz w. ks. mosk. 409, 413, 420, 424, 429, 434, 435, 441, 442, 443, 445, 476, II 3, 4, 5, 23—26, 41, 42.
- Iwaszeńcowicz II 46.
- Iwaszko 312.
- Jadwiga królowa 79, 88, 94, 96, 97, 104, 110, 111, 113, 114, 116—118, 126—129, 138, 143, 147, 152, 153, 155, 156—158, 238, 242, 248, 329.
- JadwigacórkaJagielly 211, 237, 238.
- Jadwiga córka Kaz. Jag. 414.
- Jadwiga ks. głogowska 91.
- Jadźwingowie 7, 10, 12, 14—24, 29, 33, 38, 40, 41, 46.
- Jagiellonowie 53, 57, 215, 252, 315, 323, 327, 332, 354, 357, 367, 384, 386, 419, 426, 430, 431, 434, 436, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 453, 454, 456, II 2, 3, 9, 27, 28, 58, 63, 65, 66, 127, 134, 157, 167, 224, 226, 230, 231, 248, 250.
- Jan XXII papież 25.
- Jan biskup łucki 438, 448.
- Jan bp. wileński II 77.
- Jan Olbracht 421, 436, 439, 440, 442, 443, 448, 449, 451, 454, 459, 460, II 2—7, 12, 16, 24, 240, 322.
- Janowicz Wojciech II 36.
- Janusz ks. mazowiecki 93, 136, 137, 148, 235, 236.
- Jarosław miasto 17.
- Jarosław Mądry 15, 30, 38.
- Jarosław Wszewłodowicz 44.
- z Jarosławia Spytek kaszt. krak. II 31.
- Jasieniec 308, 310.
- Jasiołda 3.
- Jasło 63.
- Jazdów 20.
- Jazłowiecki Jerzy II 141, 351.
- Jedlneński zjazd 1413 lub 1414 r. 237, 245, 248.
- Jedlneński zjazd 1430 r. 269, 303, 469.
- Jedlno 237, 240, 244, 306.
- Jeleni Dwór 279.
- Jerzy ks. halicko-wołyński 34.
- Jerzy Światosławicz ks. smoleński 120, 121, 171, 173, 180, 181.
- Jeziorzyszcze II 160, 200.
- Joanna córka Olgerda 88, 91.
- Jona metropolita Rusi 371, 373.
- Jordan Spytek wojewoda krak. II 148.
- Jundzill Mikołaj II 96.
- Jungingen Konrad von 177.
- Jungingen Ulryk von 187.
- Kaffa 151, 405, 414.
- z Kalinowy Marcin kaszt. sieradzki 223.

- Kaliski kasztelan 220, 399.
 Kaliski traktat 1343 r. 86.
 Kalisz 25, 363.
 Kallimach Filip 443.
 Kalnarska unia 222.
 Kałka 38.
 Kafuga 352.
 Kamieniec lit. 107, 134, 178, 330, 350.
 Kamieniec podolski 71, 92, 147, 173, 175, 179, 198, 199, 235, 248, 269, 277—279, 309, 326, 344, 345, 389, 394, 396, 403, 469, 471.
 Kamieniecki Mikołaj hetman kor. II 57.
 Karawul 199, II 141.
 Karol IV cesarz 74, 88, 98.
 Karol V cesarz II 70, 129.
 Karol Robert król węgierski 56, 58.
 Karolingowie 5.
 Karpackie góry 1, 69, 335, 435, II 80, 107, 170.
 Katarzyna żona Zygmu. Augusta II 129, 212.
 Każań 234, II 42.
 Kazanowski II 23.
 Kazimierz ks. kujawski 13, 19, 20—22.
 Kazimierz ks. łączyski 24.
 Kazimierz Jągiellończyk 238, 327, 331, 334—440, 446, 457—460, 462, 463—465, 469, 470, 472, 474—478, II 8, 10, 11, 21, 25, 44, 140, 141, 173, 228, 229, 239, 249, 263, 266, 268, 269, 283.
 Kazimierz Odnawiciel 13.
 Kazimierz Sprawiedliwy 14, 31, 33.
 Kazimierz Wielki 18, 27, 29, 50, 53, 54, 56—78, 80, 81, 84—91, 94, 97, 101, 104, 117, 126, 127, 146, 158, 223, 235, 251, 253, 297.
 Każko ks. szczeciński 88, 89, 91, 93.
 Kettler Gotthard mistrz inflancki II 143, 161, 169.
 Kezmarm 192, 228, 240.
 Kiejstat 45, 46, 64, 66—69, 71, 74, 77, 78, 88, 93, 100, 102, 105, 106, 121, 138, 140, 142, 258.
 Kiejstatowicze 107, 142, 165, 295.
 Kieздеje 344, 383.
 Kierdejowicz Hryćko starosta podolski 173.
 Kierdejowicz Hryćko wojewoda podolski 278, 309, 472.
 Kiernowskie księstwo 122.
 Kieżgajło Stanisław Janowicz II 42, 72.
 Kieżgajłowicz Dobiesław starosta wileński 399.
 Kieżgajłowicz Jan starosta żmudzki 395, 399, 418, 434.
 Kieżgajłowicz Michał kanclerz wojew. wil. 395, 399, 401, 407, 418.
 Kieżgajłowicz Stanisław starosta żmudzki 434, 437, 465.
 Kieżgajłowicze 351, 395, 428, ob. też pod Wolimuntowicz Kieżgajło.
 Kijów 6, 8, 31, 38, 47, 51, 141, 143, 145, 148, 159, 199, 200, 220, 233, 319, 322, 370, 389, 391, 395, 407, 410, 411, 413, 418, 426, 427, 429, 445, 450, 477, II 25, 46, 47, 73, 88, 201, 311—313.
 Kijowskie województwo 200, 427, II 307, 310, 314, 351.
 Kijowszczyzna 15, 30, 36, 47, 48, 52, 81, 109, 144—146, 151, 185, 199, 271, 292, 317, 323, 324, 326, 342, 389, 390, 410, 411, 419, 426, 443, 445, 477, 478, 480, 481, II 46, 111, 137, 231, 310—314, 342.
 Kilia 431, 444.
 Kipezacki chanat 169.
 Kiszka Mikołaj podczaszy lit. II 207, 291, 297, 298, 305.
 Kiszka Stanisław hetman lit. II 36, 40, 41.
 Kleck 370, II 37.
 Kleckie ks. 351, 476.
 Klefeld J. II 177.
 Klemens VI papież 87.
 Kłajpeda 194, 205, 227, 387, 390, 398, 399.
 Kmita Piotr wojew. krak. II 118.
 Kniprode Winrich v. mistrz krzyżacki 75.
 Knyszyn II 193, 194.
 Kobryn 76, 102, 107.
 Kobryńskie księstwo 107, 476.

- Kobylański Jakób 320.
 Kola Paweł wojewoda podolski II 27.
 Koło 435, II 22, 55, 56, 196, 214.
 Kolomyja 432.
 Konarski Adam biskup poznański II 319, 345.
 Konarski Mikołaj II 108, 195.
 z Koniecpola Przedbor 471.
 Konopka Dersław 173.
 Konrad ks. czerski 23, 24.
 Konrad ks. mazowiecki 13—19, 21.
 Konrad ks. mazowiecki 447, II 21.
 Konrad ks. oleśnicki 201.
 Konstancya 219.
 Konstanty Olgierdowicz ks. 108.
 Konstantynopol 231.
 Kont Mikołaj 66, 69.
 Kopylskie ks. 145, 390.
 Kopystrzyń 308, 434.
 Korczakowie 70, 117, 344, 383, 472.
 Korczewscy 466.
 Korecki ks. II 309.
 Korsakowicz Juszko 278.
 Koryat Gedymonowicz 107.
 Koryatowicz Aleksander ks. 71, 76, 77, 91, 92.
 Koryatowicz Fedor ks. 107, 129, 130, 144, 173, 174.
 Koryatowicz Jerzy ks. 70, 71, 76.
 Koryatowicz Konstanty ks. 89, 92, 129.
 Koryatowicz Wasil ks. 173, 174.
 Koryatowicze 70, 76, 90, 92, 101, 109, 129, 148.
 Korybut Dymitr Olgierdowicz ks. nowogrodzko-siew. 107, 108, 115, 122, 124, 128, 142, 144.
 Korybutowicz Zygmunt ks. 194, 200, 214, 218, 226, 228.
 Korygiello 118, 122, 143, 145.
 Kościelecki bp. chełmski II 35, 60.
 Kościelecki Jan II 83.
 Kościelnicz wojewoda witebski II 67.
 Kosiński Adam kaszt. podlaski II 279, 305.
 Kostewicz Stańko 448.
 Kostka J. II 261.
 Koszerak 344.
 Koszyce 96, 202, 221.
 Koszycki przywilej 66. II 141.
 Kot Wincenty arcyb. gnieźn. 349, 354, 358.
 Kowieńska ziemia 390.
 Kowno 178, 187, 205, 392, 407.
 Kozaczyzna II 351, 352.
 Kozielsk 352, 365.
 Kozłów 18.
 Kraków 16—18, 24, 27, 31—33, 59, 63, 64, 69, 70, 77, 78, 91, 92, 94, 95, 98, 110, 113, 114, 116, 117, 119, 123, 127, 129, 140, 143, 158, 166, 175, 182, 184, 204, 243, 262, 269, 305, 306, 323, 327, 329, 337, 363, 370, 374, 380, 411, 412, 444, 451, 452, II 3, 7, 19, 23, 28, 29, 31, 32, 34, 42, 51, 54, 56, 57, 61, 63, 66, 67, 69, 70, 79, 87, 91, 92, 96, 99, 109, 110, 113, 117, 125, 126, 129, 143, 174, 176, 185, 203, 206, 250, 263, 264, 271, 286, 300, 326, 328.
 Krakowska ziemia 16, 367, II 63.
 Krasieński Fr. podkanclerzy kor. II 288, 324, 331.
 Kretkowski wojew. inowrocławski II 32.
 Krewo 95, 110, 116, 139, 194, 197, 241, 315.
 Krewski układ 1385 r. 67, 79, 80, 83, 84, 92, 98, 108—110, 114, 115, 119, 122, 123, 129, 131, 142, 145, 152, 153, 155, 157, 159, 163, 190, 251, 255, 331, 340, 346, 386, II 174, 224.
 Kromer Marcin 102, II 141, 142, 189.
 Królewiec 195, 206, 398, II 113, 162, 318.
 Królewski kanał 3.
 Krudy jezioro 161.
 Krupski Jerzy kasztelan bełzki II 53.
 Krym 151, 352, 369, 386, 409, 413, 414, 420, 427, 430, 431, 442, II 4, 21, 42, 50, 58, 69, 79, 98.
 Krynki 312.
 Krystyn wojewoda płocki 14.
 Krywicy Słowianie 4.
 Krzemieniec 71, 72, 79, 144, 220, 317, 318, 345.
 Krzemieniecki powiat 71, 142, 147, 317, 318, 344.
 Krzycki A. II 57.

- Krzyczew 199.
 Krzyżacy 8, 10—14, 18—21, 23,
 25—29, 35, 36, 41, 45, 49, 50,
 51, 53—55, 63, 67, 70, 73—75,
 78, 82, 84, 86, 87, 89, 92—94,
 96, 98, 99, 101—106, 109, 111,
 115, 117—119, 127, 131—134,
 137, 143, 144, 149, 150, 152—
 155, 159, 160, 162, 166—172,
 175—178, 180—184, 186—198,
 200, 202, 203, 205—207, 217,
 219—228, 230, 234, 241, 256,
 277, 282, 283, 285—289, 291, 297,
 298, 304, 308, 310, 311, 320, 321,
 327, 328, 330, 346—348, 351, 356,
 358—360, 364—366, 371, 378,
 382, 386—390, 392, 393, 395—
 403, 405, 407, 408, 413, 415—
 419, 424, 429, 463, 477, II 6, 48,
 69, 70—72:
 Kuczukowicze 419.
 Kujawy 16, 22—24, 35, 89, 123,
 127, 136.
 Kunheim Erhard von II 148.
 Kupiszki II 136.
 Kurlandya II 345.
 Kurlandzki biskup 400, 402.
 Kurońsko-lotyjskie szczepy 8.
 Kuropatwa Stanisław kasztelan
 chełmski II 31.
 Kurowski Mikołaj arcyb. gnieźn.
 189.
 Kurozwęcki Mikołaj kaszt. sie-
 radzki 450.
 z Kurozwęk Dobiesław wojewoda
 lubelski 433.
 z Kurozwęk Krzesław kasztelan
 sandom. 128.
 z Kurozwęk Krzesław kanclerz
 kor. 432, 433, 435, 450, II, 8, 32.
 z Kurozwęk Stanisław kanclerz
 kor. 428, 432.
 Kurzbach Zygmunt II 8.
 Labiawski komtur 407.
 Lang II 109, 130.
 Lansee Ludwik von, komtur
 krzyż. 286, 297.
 Laskary Andrzej 205.
 Łatyczów 326.
 Lebedzewo II 220, 252.
 Lelusz woj. trocki 333, 336.
 Leopold ks. austr. 118.
 Leśniowolski II 192.
 Leszczyńscy 430.
 Leszczyński Rafał marsz. dworu
 434, II 34.
 Leszczyński Rafał II 150, 210, 264.
 Leszek Biały 10, 16, 32, 33.
 Leszek Czarny 23, 24.
 Lew Daniłowicz ks. halicko-wo-
 tyński 23, 42.
 Lew Juriewicz ks. halicko-wo-
 tyński 34.
 Lewocza 442.
 Lida 143, II 49.
 Lingwen Szymon 109, 115, 128,
 130, 145, 151, 173, 184, 197, 199.
 Lingwieniewicz Jerzy ks. mści-
 sławski 341, 342, 355.
 Liw II 251.
 Lubaczów 32, 72, 79, 127.
 Lubart Gedyminowicz 46, 47, 52,
 55, 58, 60—62, 64—66, 68, 72,
 75—79, 93, 101, 102, 108, 124,
 144.
 Lubartowicz Fedor ks. 108, 124,
 128, 131, 144, 184, 284.
 Lubecz II 47.
 Lubeka 448.
 Lubelska unia 27, 77, 316, 406,
 II 11, 17, 24, 155, 157, 181, 246,
 248, 288, 316, 323, 325, 326,
 335, 337—342, 344, 347, 348,
 350, 352.
 Lubelska ziemia 18, 22, 33, 69,
 71, 74.
 Lubelski sejm 1569 r. 357, II 15,
 85, 157, 189, 246, 248, 251—350.
 Lubicz 227, 229.
 Lubicz herb. II 282.
 Lublin 16, 24, 32, 55, 60, 66, 89,
 95, 116, 132, 174, 176, 178, 216,
 226, 294, 366, 375, 414, 430, II
 30, 31, 35, 36, 113, 118, 127,
 130, 131, 133, 137, 149, 150, 163,
 197, 210—219, 221, 222, 251—
 256, 259, 266, 273—276, 278,
 280—285, 291—298, 303, 307,
 310, 311, 313, 316—319, 321,
 324, 330—332, 343—345, 348.
 Lubowla 200, 201, 214.
 z Lubrańca Grzegorz podkancele-
 rzy 430, 432—435.
 Lubrański Jan Dr. bp. poznański
 435, 441, 442, II 16.

- Ludwik król węgierski i polski 59, 65—71, 73, 78, 79, 89, 91—93, 104, 117.
 Ludwik margr. brandenburski 73.
 Ludwik Bawarski cesarz 28.
 Ludwik Jagiellończyk król czesko-węgierski II 75.
 a Lusianis Fabian II 60, 65.
 Lutomirski II 210.
 Lutuwer 44.
 Łwów 58—61, 63—65, 71, 72, 76—78, 136, 137, 183, 184, 220, 235, 300, 302, 304, 306, 323, 345, 383, 391, 472, II 50, 51, 137.
 Łwowska ziemia 68, 71, 72, 76, 126, 128, 137, 173, 309, 472, II 57.
 Łaba 5.
 Łańcut 81.
 Łaski Jan kanclerz II 26—28, 32, 33, 35—38, 52, 59, 226.
 Łaski Olbracht II 210.
 Łęcki Ł. II 209, 260, 328.
 Łęczyca 189, 230, 310, 387, 391—393, 395, II 135.
 Łęczycka ziemia 22, 24, 64, 89.
 Łohojsk II 305.
 Łomazy 406, II 140, 141, 283, 349.
 Łomża II 146, 147, 163, 164, 170.
 Łopacin 79, 296, 297.
 Łopuchów 235, 236.
 Łosicze II 145.
 Łosowicz Jan bp. wileński 415, 416, 418, 424, 433.
 Łotwa 4, 8.
 Łowicz 21.
 Luck 61, 64, 75—77, 79, 124, 129, 132, 136, 138—140, 147, 234, 242, 280, 281, 283, 284, 303, 304, 309, 317, 318, 322, 323, 324, 326, 344, 345, 351, 375—378, 381—383, 429, 478, II 140, 228.
 Lucka ziemia 64, 71, 76, 108, 124, 125, 128, 132, 137, 138, 144, 146, 147, 162, 248, 266, 280, 284, 296, 303, 304, 306, 307, 323, 326, 344, 345, 375, 381, 400 II 141.
 Łucki zjazd 1429 r. 216, 234, 240, 241, 248.
 Łukomla 119.
 Łuków 16, 19, 24.
 Łukowska ziemia 65.
 Maciej bp. wileński 325, 328, 333, 336, 354, 375, 379.
 Maciej Korwin król węgierski 412—415, 417, 418, 423, 434, 435.
 Maciejowski Bernard kaszt. lubelski II 100.
 Maciejowski Samuel podkanclerzy II 101, 105—107, 113, 117.
 Majak II 141.
 Makray Benedykt 205, 211.
 Maksymilian I cesarz 442 II 3, 63, 66, 70.
 Maksymilian II cesarz II 111, 210.
 Malborg 166, 169, 170, 189, 194, 195, 206, 217, 223, 357, 408.
 Małopolska 16, 17, 19, 23, 24, 27, 29, 32, 33, 42, 50, 57, 60, 73, 75, 78—80, 94, 96, 111, 113, 128, 170, 264, 324, 346, 349, 374, 376, 377, 387, 400, 405, 468, II 8, 37, 59, 60, 81, 147—150, 156, 173, 226, 322.
 Małoruś 31, 52, 55, 57, 58, II 25, 230.
 Marcin V papież 223.
 Marcin biskup żmudzki 450, 451.
 Marya córka Ludwika węg. 79.
 Masław 13, 14.
 z Maszkowic Zyndram miecznik krak. 194.
 Mazowsze 10—17, 20—29, 33, 35, 41, 46, 50, 52, 54—56, 60, 62, 68, 70, 72, 74, 77, 93, 94, 96, 123, 136, 149, 156, 171, 188, 229, 236, 315, 347, 348—350, 358, 360, 370, 380, 387, 400, 404, 415, 439, 440, 466, 470, II 6, 21, 37, 62, 78, 81, 82, 113, 132, 140, 341, 346.
 z Makolina Maciej ks. II 109.
 Melneński pokój 1422 r. 224, 228, 259.
 z Melsztyna Spytek woj. krak. 64, 94, 97, 106, 117, 140, 147, 148, 156, 160.
 Melsztynscy 97.
 Mendog 9, 10, 11, 13, 17—21, 38—44, 46, 67, 84.
 Mengli Girej chan krymski 409, 413, 427, 429, 432, 440, II 5, 21, 30, 31, 42.
 Merecz 135.

- Michał Zygmuntowicz ks. 288,
 299 320, 328, 330, 333, 335, 337,
 339, 342, 343, 346, 347, 348, 351,
 353, 355, 359, 363, 364, 366—
 372, 385, 399.
 z Michałowa Mikołaj kaszt. woj-
 nicki 183.
 Michałowska ziemia 218.
 Miechowita II 18, 34.
 Mielecki Jan wojewoda podolski
 II 136.
 Mielnicka ziemia 348.
 Mielnik 68, 135, 347, II 15—17,
 19, 27, 31, 35, 41, 42, 62, 282.
 Mieszko Stary 31.
 Międzybóż 147.
 Międzyleski Wawrzyniec bp. ka-
 mieniecki II 75, 79.
 Minigajło 183.
 Mińsk 38, II 22, 200, 204, 207.
 Mińszczyzna 43, 45, 121, 143, 292,
 II 47, 220, 314.
 Moldawia 91, 130, 160, 179, 192,
 201, 231, 287, 325, 352, 363, 364,
 369, 373, 384, 427, 449, 469, II
 50, 87, 88, 95, 101.
 Mołodeczno II 220.
 Moniwid wojew. wil. 180, 183,
 201, 217, 225.
 Moniwidowicz Iwaszko wojew.
 trocki, wileński 271, 289, 319,
 333, 336, 351, 394, 395, 399.
 Moniwidowicz Wojciech 404, 414.
 Montowtowicze 419, 480.
 Montygirdowicz Pietrasz 290, 333,
 404.
 Montygirdowicz Piotr Janowicz
 wojewoda trocki 437, 447.
 Mordas Stanisław starosta ko-
 wieński 407.
 z Mortangen Arnold 360.
 Mościska 469.
 z Moskorzewa Klemens (mylnie
 Mikołaj) podkanclerzy kor., sta-
 rosta Litwy 133, 134, 156, 160,
 176, 183, 184.
 Moskwa 4, 44, 48, 49, 51, 53, 69,
 81, 101—109, 126, 128, 132, 150,
 169, 181, 182—186, 197, 200,
 219—221, 225, 231, 232, 352,
 365, 368—373, 385, 394, 397,
 409—414, 419, 420, 423—425,
 427—429, 431—435, 441, 442,
 448—450, 476—478, II 5—6, 19,
 22—27, 30, 31, 41—44, 47, 48,
 53, 58—60, 63—74, 88, 90—95,
 99, 101, 102, 107, 113, 129—134,
 136—138, 143, 144, 146—148,
 152—154, 159, 161, 164, 165,
 170, 171, 177, 182, 189, 191—
 193, 198—202, 204, 205, 208,
 209, 216—218, 220—223, 230,
 231, 233, 244, 252, 253, 278,
 280, 291, 294, 298, 303, 312,
 317, 341—343, 347, 348, 350.
 Mozyr II 46.
 Mozyrski powiat 47, II 314.
 Możajsk 50, 352.
 Mściśław miasto 82, 119, 122, 310,
 341, 342, II 47, 228.
 Mściśław Udały 32.
 Mściśław Włodzimierzowicz ks.
 włodzimierski 38.
 Mściśławskie księstwo 145, 292,
 476, II 228.
 Mstowski Rafał II 189.
 Muchawiec 2, 3.
 Multany 199.
 Munkács 130, 174.
 Murachwa 308.
 Murzynów 224.
 Myszkowski Klemens 433.
 Myszkowski Piotr woj. łęczycki
 434, II 24, 25.
 Myszkowski Piotr podkanclerzy
 II 164, 166, 190, 193, 195, 220,
 221, 228, 262, 328.
 Narbut 346.
 Narbutowicz Wojciech 440.
 Narew 3, 24.
 Narkuski Stanisław elekt mie-
 dnicki II 197.
 Naruszewicz Mikołaj podsk. lit.
 II 197, 207, 208, 214, 256, 262,
 275, 280—282, 303, 313, 314,
 319, 344.
 Narymunt Gedyminowicz 46, 49,
 107.
 Narymuntowicz Jerzy ks. 70, 75,
 77—79, 90, 127.
 Narymuntowicz Patryk ks. sta-
 rodubowski 128, 129.
 Narymuntowicze 151, 181, 309.
 Nasuta Jerzy starosta drohicki
 347, 350.

- Newel II 160.
 Niemcy 5—10, 18, 28, 29, 44, 49, 59, 84, 85, 94, 106, 136, 168, 170, 183, 195, 253, 288, 289, 358, II 134.
 Niemen 2, 3, 8, 30, 37, 39, 40, 194, 205, 386, 387, 408, II 71.
 Niemieckie zakony 8, 14 (ob. też Krzyżacy i Inflancki Zakon).
 Niemirowicz Andrzej 278.
 Niemirowicz Andrzej II 90.
 Niemirowicze 333, 351.
 Niepołomice 205.
 Nieśwież 38.
 Nieszawa 224, 459.
 Norymberski sejm z 1430 r. 161.
 Nos Aleksander ks. 151, 309.
 Noskowski bp. plocki II 146, 192.
 Nowogród siewierski 108, 370, 394.
 Nowogród Wielki 4, 39, 43, 48, 49, 81, 102, 109, 128, 130, 145, 181, 182, 186, 197, 199, 206, 231, 233, 234, 287, 352, 355, 397, 409, 410, 420, 424, 427.
 Nowogródek litewski 38, 40, 41, 134, 142, 368, II 96.
 Nowogrodzka ziemia 40, 41, 107, 108, 142, 165, 182, 214.
 Nowosiłskie ks. 362.
 Nowy Korczyn 135, 136, 312, 395, 423, II 59, 60, 148.
 Nur 14.
 Nur-Dewlet chan krymski 409.

 Obertyn II 88, 92.
 Ocieski Jan kanclerz kor. II 122, 136, 162.
 Odojew 184, 232.
 Odojewskie ks. 362.
 Odra 2.
 Odrowąż Andrzej wojewoda i starosta lwowski 391.
 Odrowąż Piotr 268.
 Odrowążowie 471, 472.
 Ogińskiego kanał 3.
 Oka 181, 185, 232, 362, 429, 476, II 25.
 Okuń Piotr II 103.
 Olechno Dymitrowicz bojar wołyński 128.
 Olechnowicz Piotr II 9, 36.
 Oleg ks. riazński 142, 151, 171, 199.
 Olelko Włodzimierzowicz ks. ki-
 jowski 231, 330, 336, 342, 345, 356, 389, 390, 475.
 Olelkowicz Michał ks. 390, 410, 411, 426, 427, 429, II 46.
 Olelkowicz Semen ks. 390, 391, 394, 403, 410, 420, 426.
 Olelkowicz Semen Michałowicz ks. 437.
 Olelkowicze 390, 395, 411, 443, 476.
 Olesko 72, 76, 79, 284, 297, 304, 324.
 Oleśniccy 337, 377.
 z Oleśnicy Jan wojew. sandomierski 349.
 z Oleśnicy Jasko, generalny starosta ziemi litewskiej 134, 136, 138, 139.
 z Oleśnicy Zbigniew biskup krak. 222, 223, 227, 230, 283, 241, 242, 244, 246, 294, 300, 349, 353, 354, 372, 374, 375, 377, 378.
 Olgierd 36, 45, 48, 50, 67, 71, 74, 76, 78, 81, 82, 84, 88—90, 93, 98, 100, 102, 103, 109, 110, 146, 151, 159, 169, 231, 258, 274, 289, 341.
 Olgierdowicze 101, 109, 426.
 Olgimunt ks. 110.
 Olizarowicz Seńko 448.
 Olszanica II 79.
 Olmuniecki bp. II 329, 334.
 Onacz starosta brzeski 346, 399.
 Opatowiec 145.
 Opatowska ziemia 17.
 Opatów 376, II 97.
 Opawski ks. 180.
 Oporowski Władysław podkanc. kor. 227, 228, 243, 246.
 Orłów 224.
 Orsza 3, 143, II 47, 64, 65, 67.
 Orwid Stanisław II 96.
 Orzechowski Piotr sędzia przemyski II 270, 327.
 Osa 206.
 Ościk kasztelan wileński 325, 333, 336, 352.
 Ościkowicz Grzegorz woj. trocki, kaszt. wileński II 51, 117.
 Ościkowicze II 117.
 Ossoliński Hieronim II 121, 126—128, 138, 139, 163, 174, 176, 258, 263, 319.

- Ostróg 61, 124.
 Ostrogscy ks. 61, 62, 477.
 Ostrogski Daniło książę 61.
 Ostrogski Fedor ks. 137, 147.
 Ostrogski Konstanty ks., het. lit.
 449. II 47, 57, 64, 69, 71, 74, 76,
 77, 79, 80, 82, 83, 89, 92.
 Ostrogski Konstanty Wasyl ks.
 wojew. kijowski II 273, 279,
 296, 297, 307, 309, 313, 314.
 Ostrogski powiat 147.
 z Ostrowa Krystyn 116.
 z Ostrowa Warsz 268.
 Ostrowski układ z 1392 r. 137,
 138, 140, 141, 149, 163, 255, 262.
 Ostryhomski arcyb. 97.
 Oświęcim II 96, 99, 100, 102, 157.
 Oszmiana 289, 293, 294, 307, 308,
 313.
 Owruć II 46.
- Pac Grzegorz starosta połocki
 452.
 Pac Paweł II 298.
 Padniewski Filip bp. krak. 94, II
 173, 176, 184, 189, 257, 259—
 261, 263—265, 267, 268, 271,
 272, 278, 285, 288, 301, 315, 331,
 333, 334.
 Pampowscy 430.
 Parczów 170, 216, 285, 348, 360,
 361, 366, 375, 376, 379, 380, 382,
 400, 404—406, 448, II 113, 118,
 127, 128, 133, 136, 137, 141, 149,
 150, 188, 190, 191, 193, 195—
 203, 251, 345.
 Pathkul Eynwalt 402.
 Patyrk Kiejstutowicz 74.
 Paweł z Przemankowa bp. krak. 23.
 Pelka arcybiskup gnieźn. 18.
 Perejasław 232.
 Perejasław zaleski 409.
 Perejasławszczyzna 81.
 Peremil 79.
 Peresopnica 58.
 Persya 414, II 125.
 Petryło gospodar mołdawski II
 87, 88, 95.
 Piastowie 2, 6, 7, 10, 12, 13, 15,
 17, 19, 21, 22, 29, 30, 32, 33, 35,
 50, 53, 54, 56, 79, 86, 88, 89, 93,
 98, 110, 117, 168, 194, 238, 261,
 271, 347, 404, II 6, 78.
- Pietraszkowicz Stanisław 440,
 443, 444.
 z Pilczy Otto 81.
 Pińsk 40, 42, 46, 62, 102, 151, 309.
 Pińskie księstwo 107, 476.
 Piotr gospodar mołdawski 130,
 368.
 Piotr wojewoda warszawski 183.
 Piotrków 139, 349, 354, 356—358,
 363, 372, 380, 399, 400—402,
 404, 435, 439, 440, II 6, 8, 11,
 14, 16, 17, 19, 26, 31, 38—40,
 51, 52, 57, 59, 61, 77, 85, 89—
 91, 99, 102, 103, 107, 114, 117,
 118, 120, 123, 125, 131, 132—
 134, 137, 139, 140, 142, 143,
 146—148, 150, 151, 154, 156—
 159, 162, 164, 165, 201, 203—
 205, 207, 217, 219, 220, 234.
 Piotrkowsko-mielnicka unia z r.
 1501. II 1, 11, 14, 16, 18, 24,
 26, 30, 32, 33, 36—40, 55, 57,
 74, 127, 140, 142, 168, 169, 174,
 175, 178, 184, 196, 224—226,
 240, 249, 257, 259—261, 263—
 265, 268, 270—272, 288, 302,
 320—322, 326, 327, 335—337.
 Plauen Henryk von mistrz krzyż.
 206, 207, 217.
 Plettenberg mistrz inflancki II 5,
 19, 29, 72.
 Płock 11, 20, 22, 23, 26, 29.
 Pociej II 121.
 z Podiebradu Jerzy król czeski
 403.
 Podlasie 3, 14—16, 21, 29, 41, 46,
 51, 66, 68, 74, 76, 93, 96, 107,
 135, 137, 148, 149, 194, 235,
 236, 346—350, 352, 358, 380,
 387, 400, 440, 466, 467, 474, 480,
 481, II 62, 73, 81, 97, 100, 112,
 140, 141, 162, 170, 175, 210, 228,
 231, 237, 239, 244, 246, 275—
 283, 286, 289, 291—293, 296—
 300, 304—310, 312—315, 341,
 349.
 Podłodowski Jan 441, II 113.
 Podole 54, 64, 70, 71, 76, 80, 81,
 89—92, 95, 101, 107, 109, 129,
 130, 142, 144—148, 150, 152, 160,
 161, 166, 170—175, 180, 192,
 194, 197—199, 201, 231, 235, 248,
 265, 266, 269, 271, 277—281.

- 285, 287, 296, 305, 307—309, 315, 317, 318, 322, 323, 325, 326, 344, 345, 360, 361, 363, 366, 369, 380, 389, 391, 394, 396, 400, 402—406, 408, 419, 456, 461, 469, 471, II 81, 125, 137, 170, 206, 351.
- Podolskie czyli kamienieckie województwo 315, 469.
- Podoski starosta Iomżyński 447.
- Pokucie 431, 449, II 87, 95.
- Polak Jan z Karnkowa II 20, 26.
- Polesie 2, 3, 36, 37, 39, 40, 46, 48, 51, 102, 107, 124, 126, 145, 254, 292, 297, 310, 476, II 228, 230.
- Połabsko łużyckie ludy 7.
- Połaga 195, 227, 390.
- Połock 37, 43, 44, 45, 48, 49, 101, 120, 121, 125, 130, 143, 144, 199, 289, 292, 321, 322, 352, 399, 413, 449, 449, 452, II 20, 50, 61, 70, 160—162, 164, 200.
- Połocka ziemia 37—39, 43—45, 51, 101, 103, 108, 126, 143, 410, 474, 477, II 161, 170.
- Połowcy 7.
- Pomian herb 342.
- Pomorzenie 12, 13.
- Pomorze 12, 27, 89, 98, 167, 194, 218, 308, 386.
- Popowski wojewoda sieradzki 445, 446.
- Portico nuncyusz II 334.
- Poznań 93, 411, II 4, 59, 60, 61.
- Pozwol II 136, 142.
- Praga 192.
- Preszbursko-wiedeński kongres z 1515 r. II 65, 67.
- Pretwicz Bernard II 97, 111.
- Prońsk 233.
- Proszowice II 117, 118, 252.
- Protasewicz Waleryan bp. wileński II 172, 187, 213, 256, 294, 343.
- z Próchnika Piotr kasztelan przemyski 472.
- Prusacy 7, 8, 12—17, 19, 20—23, 28, 41.
- Prusy królewskie II 6, 21, 27, 33, 35, 52, 96, 98, 99, 102, 103, 118, 121, 123, 125, 139, 149, 157, 172, 191, 284.
- Prusy krzyżackie, książęce 14, 89, 108, 131, 138, 140, 187, 189, 193—197, 200, 206, 218, 224, 227, 228, 283, 308, 320, 321, 386—389, 393, 396, 397, 399—403, 405—409, 418, II 4, 60, 66, 71, 72, 73, 318.
- Prypęcz 2, 3, 6, 40, 47, 76, 344.
- Przemyska ziemia 126.
- Przemysł 31, 32, 59, 61, 471.
- Przerębski podkanclerzy II 129, 136.
- Przerębski Wincenty bp. płocki II 27.
- Przyjemski II 212.
- Psków 39, 48, 49, 81, 102, 109, 181—183, 186, 199, 206, 239—253, 287, 351, 397, 409, 424.
- Putywl 47, 182.
- Putywlskie ks. 185.
- Raciański pokój 1404 r. 177, 187.
- Radohost 370.
- Radom 164, 210, 213, II 32, 34.
- Radomska konstytucja 1505 r. II 33.
- Radomska ziemia 65.
- Radoszkowice II 221.
- Radziejowski Hieronim 445.
- Radziwiłł Jan krajezy lit. II 120, 121.
- Radziwiłł Jan starosta żuadzki, II 45, 89, 100.
- Radziwiłł Jerzy kaszt. trocki, wil. hetman lit. II 72, 75, 77, 83, 84, 89, 90, 91, 93, 100.
- Radziwiłł Krzysztof II 172, 296, 298, 343.
- Radziwiłł Mikołaj wojew. wileński, kanclerz 429, 434, 437, 447, II 9, 17.
- Radziwiłł Mikołaj Czarny II 71, 105, 110, 115, 117, 122, 124, 128—131, 135, 140, 143, 145—147, 155, 156, 158, 159, 162—163, 170—173, 177—186, 188, 189, 194, 195, 200—202, 204, 205, 207, 208, 211, 212, 220, 256, 307.
- Radziwiłł Mikołaj Krzysztof Sierotka II 220, 222, 254, 271, 274, 306, 307, 309, 344.
- Radziwiłł Mikołaj Mikołajewicz wojew. wil. kanclerz 440, 441, II 9, 17, 30, 31, 49, 51, 62, 66, 70, 72, 73, 77.

- Radziwiłł Mikołaj Rudy II 111, 120, 122, 124, 152, 153, 155, 160, 172, 182, 194, 195, 204, 208, 211, 213, 220, 222, 253, 256, 257, 273, 274, 283, 293, 294, 296, 298, 305, 306, 311, 314, 318, 320, 333, 343—345, 350.
- Radziwiłł Ośceikowicz woj. trocki 352, 379, 394, 403, 407, 418.
- Radziwiłłowie 261. II 26, 49, 51, 74, 77, 107, 111, 114—117, 121, 140, 144, 152, 155, 156, 158, 160, 170, 201, 203—205, 212, 214, 220, 235, 249, 282, 293, 344, 350.
- Radziwiłłówna Anna 447.
- Radziwiłłówna Barbara II 111, 114—118, 120, 121, 124.
- Ragneta 359, 364.
- Rajgród 15, 74.
- Ratno 76, 79, 124, 296, 309, 319, 344.
- z Reggio Piotr, legat papieski II 8.
- Rej Mikołaj II 100.
- Riazań 173, 232, 409, 429.
- Riazanowicz Niemira starosta łucki 377, 383.
- Richardi Jan 323.
- Richtenberg von, mistrz krzyżacki 415.
- Ritterswerder 137.
- Kohatyński Iwan starosta oleski 284, 305.
- Roman ks. czernichowsko-siewierski 82.
- Roman ks. halicko-wołyński 15, 31, 32.
- Roman ks. kobryński 107, 175.
- Roman Daniłowicz 40, 41.
- Romanowicze halicko-wołyńscy 10, 15, 29, 33—35, 39, 41, 42, 46, 48, 54, 55, 57, 58, 81, 137, 264.
- Rościsławicze 31.
- Równo 24.
- Ruryk 3, 62.
- Rurykowicze 2, 6, 31—33, 35—37, 58, 100, 151.
- Ruś Czarna 36, 38—41, 43, 51.
- Ruś Czerwona 31, 33, 50, 53, 57, 72, 79, 90, 117, 127, 130, 139, 147, 168, 194, 199, 221, 248, 264, 271, 280, 283, 284, 303, 307, 317, 324, 326, 337, 345, 373, 456, 472, II 27, 170, 176, 341, 351.
- Ruś halicka 25, 30, 61—64, 69, 71, 77, 81, 92, 126, 130, 137, 148, 160, 264, 265, 303.
- Ruś zaleśka 8, 37, 48, 181, 185, 232, 365.
- Ruskie czyli lwowskie województwo 315, 469, 471.
- Rusowie normañscy 4.
- Russdorf Paweł von, mistrz krzyżacki 282, 308, 357.
- Russocki Fr. II 212, 259.
- Ryga 419, II 145, 147.
- Rylsk 394.
- Ryngalla ks. litewska 137.
- Ryski arcybiskup 18, 44, 400, 402.
- z Rytwian Dersław starosta chełmski 344, 471.
- Rytwiański Jan 400, 402, 414.
- Rzeszów 73.
- Rzym 9, 28, 55, 64, 92, 94, 118, 171, 172, 206, II 59.
- Rzymskie cesarstwo 8.
- Rżew 82.
- Sak 342.
- Sakowicz Andrzej wojewoda trocki 341, 342, 399.
- Sakowicz Bohdan Andrzejowicz 429, 434.
- Sakowicze 351.
- Salin wyspa 153, 155, 339.
- Saliński układ 1398 r. 154, 156, 162, 248.
- Sambia II 71.
- Samborski powiat 97, 147.
- Sampoliński Wojciech II 65.
- San 2, 6, 10.
- Sandomierska ziemia 16, 24, 65, 70, 367, II 98.
- Sandomierski kasztelan 399.
- Sandomierz 17, 117, 120, 130, 184, 280, II 150.
- Sanguszko Fedorowicz książę 309, 319, 344.
- Sanguszko Roman ks. wojew. bractawski II 223, 293, 294, 297, 310, 348.
- Sanguszkowic 343.
- Sanocka ziemia 63.
- Sanok 68.
- Sapieha Jan marszałek lit. wo-

- jew. podlaski II 34, 42, 48, 50,
 54, 56, 57, 79, 88, 104, 110.
 Sapiehowie 480.
 Sarmacya 5.
 Sauerman W. II 143, 144, 146—
 148, 150, 164.
 Sawicki Maciej II 282.
 Sącz 201.
 Schönberg H. von II 72.
 Scianka 64.
 Scytya 5.
 Sid-Achmat chan krymski 369,
 371, 378, 379, 386, 391, 403.
 Sieciechów 16.
 Sieniawski II 160.
 Sieniński Mikołaj II 128, 139, 175,
 176, 180, 189—191, 206, 215, 300.
 z Sienna Jan 352.
 z Siennowa Sienko kaszt. lwow-
 ski 472.
 Sieradz 25, 89, 95, 96, 104, 287,
 288, 323, 324, 353, 378.
 Siewierszczyzna 48, 82, 101, 107,
 108, 124, 128, 142, 144, 181, 182,
 184, 185, 221, 232, 321, 370, 394,
 476. II 4, 6, 25, 93, 94, 228.
 Sina Woda 81.
 Skala 19.
 Skala na Podolu 147.
 Skandynawia II 59.
 Skirgiełło 95, 102, 103, 105, 106,
 108, 110, 115, 117, 119, 120—
 123, 125, 126, 129, 131—133,
 135, 136, 138, 140, 141, 143—
 147, 151, 159, 171, 254.
 Skirstymoński traktat 1431 r. 282,
 297.
 Skonstorskie łowy 120.
 ze Skrzynna Mszczuj 307.
 Śląsk 7, 33, 79, 180, 364, II 29,
 96, 97, 98, 102, 103, 113, 118,
 121, 123, 139, 149, 157, 172, 191.
 Słonim 38, 40, 330.
 Słowiańskie ludy 1—3. 5, 6, 12,
 30.
 Słowiańszczyzna 5, 7.
 Słuccy ks. 427.
 Słuck 330, 342, II 46.
 Słucki ks. II 79, 273, 296, 306, 343.
 Słuckie księstwo 107, 145, 390,
 429, 476, II 228.
 Służewski Jan wojewoda brze-
 ski II 150.
 Smoleńsk 37, 44, 48, 82, 102, 109,
 120, 130, 143, 151, 171—173,
 176, 179—182, 193, 199, 232,
 292, 317, 319, 341, 342, 352,
 420, 429, 449, II 20, 40, 48, 50,
 58—61, 63—65, 73, 161.
 Smoleńska ziemia 37, 45, 119, 126,
 177, 321, 410, 476—478, 480, II
 25, 58, 305.
 Smotrycz 147, 280.
 Sobek Stanisław II 148, 149.
 Sobolewscy 481.
 Sokal II 71.
 Sokolec 199.
 Soliman Wielki II 101.
 Sołłohub Jerzy wojewoda smo-
 leński II 63.
 Sołtan Aleksandrowicz 438.
 Sołtanowie 480.
 Soł 122.
 Spicymir kaszt. krak. 97.
 ze Sprowy Odrowążowie 471.
 Stanisław św. 9.
 Stanisław August król II 353.
 Starodub 109, 128, 181, 370, 394,
 II 93, 94, 161.
 Starodubowskie ks. 221, 321.
 Stawiszyn 25.
 Stefan Wielki gospodarz moldaw-
 ski 414, 431, 449, 450, II 3.
 Stepań 124.
 Stożek 144.
 Strawa 63.
 ze Stróżysk Jan Pakosławicz 73.
 ze Stróżysk Pakosław 73.
 Strykowski II 46.
 Strypa 64.
 Suchodół 16.
 Sudeckie góry 1, 5.
 Sudymunt 291, 458.
 Sudymunt ks. wejszyski 458.
 Sudymuntowicz Olechno wojew.
 wil. i kanclerz 394, 418, 424,
 428, 431, 434, 437, 457, 465.
 Sudymuntowiczówna 445.
 Sudywojowicz Stanko wojewoda
 trocki 418.
 Sunigajło 261.
 Suraż 136.
 Suzdal 31, 36, 37, 44, 48.
 Świdnitzer J. 358.
 Światosław w. ks. smoleński 116,
 119, 142, 151.

- Świdrygiello 103, 105, 118, 142, 143, 144, 159, 160, 166, 169—173, 176, 181—187, 190, 220—222, 246, 247, 271, 273—294, 297—299, 301, 303—311, 313, 316—323, 325—327, 332, 333, 335, 338, 344—346, 348, 351, 353, 356, 357, 366, 375—377, 384, 395, 462, 473.
 Święta rzeka 319—321.
 Świętopelk pomorski 13, 15.
 Świrczowski Janusz II 57, 63, 65, 70.
 Świrscy ks. 312.
 Świrski ks. II 214.
 Świsłocz 38.
 Szach-Achmet chan zawoźżański II 5, 21, 34.
 Szafrąncowie 222, 228, 243.
 Szafraniec Jan kanclerz 227.
 Szafraniec Piotr 116, 175.
 Szafraniec St. II 264.
 z Szamotuł Wincenty kaszt. międzyrzecki 233, 309, 318, 323, 326, 345.
 Szczara 3.
 Szczębrzeszyn 70.
 Szczecin 89.
 Szczeciński ks. 203.
 Szczekarzów 174.
 ze Szczecocin Piotr podkanclerzy 387.
 Szczepan św. 57.
 Szczerzecki powiat 345.
 Szemiaczyc Wasił Iwanowicz ks. 394.
 Szemiaka ks. mosk. 352.
 Szemiot Malcher II 155, 186, 213.
 Szramowice 200.
 z Szubina Sędziwój 78, 107, 140.
 Szwaro Daniłowicz 20, 40, 41, 42, 46.
 Szwecya 49, 424, II 42, 133.
 Szydłów 91.
 Szydłowieccy 430.
 Szydłowiecka Elżbieta II 117.
 Szydłowiecki Krzysztof kanclerz kor. 444, II 49, 52, 61, 66.
 Szyłowicz Olizar 383.
 Szymkowicz Jan marszałek lit. II 197.
 Szymkowicze II 192.
 Tabor Olbracht bp. wileński 437, II 9.
 Tamerlan 151.
 Tannenberga 193.
 Tarło kanonik krak. II 49.
 Tarło Gabryel II 147—149.
 Tarło Mikołaj II 193, 194, 197, 199, 329.
 Tarnów II 279.
 z Tarnowa Jan wojew. sandomierski, krak. 97, 98, 106, 126, 140, 160, 244.
 z Tarnowa Spytek 97.
 Tarnowscy 97, II 203.
 Tarnowska hetmanowa II 117.
 Tarnowski Jan kasztelan krak. hetman w. kor. II 92—95, 100, 113, 117, 119, 121, 125, 130, 131, 133, 136, 144, 161.
 Tarnowski Jan wojew. sandomierski II 28.
 Tarnowski Spytek podskarbi koronny II 92.
 Tatarzy 5, 8—11, 16, 19, 28, 31, 32, 34—36, 41, 47, 48, 50, 51, 54—56, 58, 60—65, 67, 69—71, 73—75, 81, 83, 90, 101, 109, 150, 151, 155, 159, 169, 182, 183, 185, 186, 190, 193, 200, 206, 218—220, 224, 230, 231, 265, 286, 327, 349, 352, 369, 371, 372, 374, 378, 379, 383, 386, 391, 397, 398, 403, 409, 410—413, 419, 420, 423, 427, 433, 434, 439, 443, 444, 446, 449, 450, 478, II 4, 5, 21, 23, 24, 26, 37, 42, 43, 50, 51—55, 57, 58, 60, 69—72, 79, 82, 83, 86, 90, 100, 101, 125, 133, 137, 141, 200, 210, 231, 292, 311, 312, 342, 351.
 Teslik Nuchorski Krzysztof II 5.
 z Tęczyna Jan wojewoda krak. 387, 395.
 z Tęczyna Jasko kasztelan wojnicki 96.
 z Tęczyna Mikołaj miecznik krak. wojewoda bełzki 430, 437, 445, 446, 465.
 Tęczyński II 97, 98.
 Tłumacz 388.
 Tochtamysz 151, 169, 186.
 Tomicki Piotr podkanclerzy 114,

- II 63, 66—68, 70, 71, 83—86, 88—93.
 Torczesk 32.
 Toropiec 82, II 67.
 Toruń 60, 196, 197, 354, II 73.
 Toruński pokój 1411 r. 180, 196, 197, 200, 202, 203, 205, 217, 218, 222, 221.
 Toruński pokój 1466 r. 408, 409.
 Towciwół 40, 41, 43.
 Trahy II 208, 209, 221.
 Trąba Mikołaj podkanclerzy 190.
 Trembowla 64.
 Trockie księstwo 45, 46, 82, 83, 102, 105, 106, 121, 133, 162, 258, 328, 330, 337, 346, 372.
 Trockie województwo 258, 350, 414, 429, 476, II 74, 102, 124, 228.
 Trojden ks. litewski 22, 25.
 Trojnat-Treniata ks. litew. 17, 41.
 Troki 100, 102, 103, 105—107, 120—123, 132, 135, 136, 138, 140, 141, 201, 230, 254, 270, 277, 291, 293, 295, 298, 306, 309, 328, 330, 333, 428, 429, 431, 432, 475, 476, II 333.
 Truchsess Marcin mistrz krzyżacki 415, 417.
 Tryzna Grzegorz kasztelan podlaski II 305.
 Tungen bp. warmiński 417, 418, 423.
 Turcy 201, 231, 405, 406, 414, 420, 431—434, 439, 442, 444, 446, 449, 450, II 3, 4, 53, 79, 101, 103, 106, 111, 112, 122, 125, 128, 129, 141.
 Turja 76.
 Turkotatarzy 4, 152.
 Turowskie księstwo 37, 39, 46, 62.
 Twer 48, 82, 150, 233, 287, 341, 369, 429.
 Tykocin 235, 349, 380.
 Tyszkiewicz Wasyl wojewoda podlaski II 305.
 Tyszkiewiczze 480.
 Uchański Jakób prymas II 131, 132, 158, 184, 189, 210, 338, 345.
 Ugra 183, 185.
 Ukraina 148, II 111, 125, 223, 310, 351—353.
 Ula II 181, 182, 191, 223, 253, 310.
 Upsala. arcyb. 114.
 Venturello M. ks. II 334.
 Wacław św. 225.
 Wacław król rzyński 150, 191, 192.
 Wallenrod 85.
 Wańko ks. płocki 25, 26, 29.
 Wapowski II 46.
 Waregska droga 4.
 Warmia 418.
 Warna 352, 362.
 Warszawa II 77, 79—82, 113, 134, 135, 137, 138, 169, 170, 171, 177, 181, 182, 186, 192—196, 201, 204, 207, 213, 214, 222, 257, 260, 264, 268, 276, 285, 323, 326, 329, 330, 335, 337, 346, 352.
 Warszawski sejm z 1564 r., 94, II 169—190, 231, 253, 259, 264, 267, 270, 272, 288—290, 331.
 Warta miasto 229, 279.
 Warta rzeka 2, 6.
 Wasil ks. miński 43.
 Wasil ks. piński 124.
 Wasil Dymitriewicz w. ks. moskiewski 181, 185, 186, 231, 232.
 Wasil Iwanowicz w. ks. mosk. II 45, 47, 50, 58, 63, 73, 78, 87, 88, 91.
 Wasil Wasiljewicz w. ks. mosk. 232, 352, 371, 409.
 Wasilko Romanowicz 42.
 Watzelrode Łukasz II 7, 26, 38.
 Wawel 9, 363.
 Wereja 352.
 Wetły 296, 344.
 Węgrowski powiat 350.
 Węgrów II 170, 200.
 Węgry 10, 28, 31, 32, 51, 54—60, 63, 66—69, 71, 73, 78—81, 83, 84, 86, 88, 91, 92, 96, 97, 101, 103, 109, 111, 114, 116, 118, 124, 126, 130, 144, 145, 150, 155, 174, 192, 197, 199—201, 204, 222, 250, 251, 264, 330, 334, 339, 346, 350, 412, 419, 435, 442, 459, 471, II 8, 63, 80, 101.
 Wiazemskie ks. 176, 181.
 Wiazma 352, 442.
 Wiedeń II 80, 120, 129, 162, 167, 214.

- Wiedrośza II 4, 21.
 Wielka Ruś 49, 52.
 Wielkie Łuki II 67.
 Wielkopolska 7, 24, 28, 77, 94, 134, 156, 218, 238, 374, 377, II 23, 59, 147, 150, 173, 322.
 Wielona zamek 205, 221.
 Wieloński zjazd 219, 224.
 Wierchokskie księstwa 82, 102, 109, 181, 232, 365, 442.
 Wierchliński rotmistrz II 161.
 Wieżgajło bp. kijowski II 86, 88.
 Węgnt Aleksander ks. kiernowski 118, 122, 128, 131, 136, 138, 143.
 Wileńska ziemia 45, 82, 83, 102, 106, 107, 121, 136, 138, 139, 254, 258, 346.
 Wileńskie województwo 258, 437, 476, II 74, 124, 228, 254.
 Wileńsko-krakowska unia 1499 r. 452, 455, 467, II 12, 39, 168, 320, 322.
 Wileńsko-radomska unia 1401 r. 159, 166, 167, 169, 189, 204, 208, 237, 251, 294, 295, 333, 447.
 Wilhelm ks. austr. 111, 116—118.
 Wilia 30, 427.
 Wilno 26, 95, 100, 106, 107, 116, 120, 121, 123, 132—138, 149, 156, 160, 161, 166, 171, 176, 180, 194, 199—201, 213, 229, 224, 235, 253, 254, 270, 291, 293, 300, 309, 325, 336, 338, 341, 343, 344, 356, 359, 362, 365, 366, 373, 374, 376, 377, 379, 391, 396, 401, 402, 403, 414, 424, 427, 429, 430, 432, 433, 435, 437, 440, 442, 443, 445—447, 452, 467, 474—476, 480, II 5, 24, 27, 32, 38, 40, 51, 53, 54, 61—63, 67, 68, 74, 75, 79, 80, 83, 84, 87, 88, 90, 91, 94, 95, 99, 100, 104, 109, 112, 117, 122, 124—126, 128, 131, 134, 137, 143—145, 147—149, 151—153, 156, 159, 160, 164—166, 169, 181, 182, 185, 186, 192, 196, 209—211, 213, 228, 229, 244, 245, 256, 267, 281, 286, 293, 294, 298, 301, 303, 346, 349.
 Wilkomierz 134, 318—321.
 Wincenty Kadłubek 14.
 Winnica 142, 147, II 310.
 Wislica 144, 173.
 Wisła 2, 3, 5, 8, 12, 60, 190, 193, 194, 218, 224, 386, 387, 408, II 170, 337.
 Wiśnia 2.
 Wiśniowiec 443, II 57.
 Wiśniowiecki ks. II 309.
 Wit Dominikanin, biskup litewski 18, 19.
 Witebsk 3, 43, 44, 45, 48, 49, 100, 119, 135, 142, 143, 144, 159, 199, 292, 306, 321, 322, 420, 449, II 67, 79, 152, 153, 155, 157—159, 166, 179, 186, 201, 213, 218, 244.
 Witebska ziemia 45, 51, 101, 102, 108, 125, 142, 143, 410, 477, II 218, 230.
 Witen w. ks. lit. 24, 25, 44—46, 50.
 Witołd 101, 102, 105—108, 110, 115, 117—123, 126, 127, 130—249, 255, 256, 259, 260, 262, 263, 265, 266, 269—278, 280, 281, 283, 284, 287, 288, 291, 292, 295—298, 302, 303, 306, 310, 321, 327, 332, 334, 335, 339, 342, 347, 351, 352, 360, 362, 363, 365, 367, 369, 379, 386, 389, 391, 396, 397, 406, 445—447, 460—462, 477, II 28, 52, 71, 78, 108, 127, 227, 265, 272, 322.
 Wiźna 18, 23.
 Władysław św. 70.
 Władysław II-gi 13.
 Władysław ks. mazowiecki 347, 366.
 Władysław Jagiello 79, 88, 92, 94—315, 347, 348, 379, 396, 406, 445—447, 453, 469, II 10, 13, 28, 52, 108, 123, 127, 149, 174, 227, 251, 265, 268, 272, 322.
 Władysław Jagiellończyk, król czeski i węgierski 414, 417, 435, 442, II 3, 8, 9, 15, 24, 27, 28, 29, 30, 33.
 Władysław Łokietek 12, 23, 26—29, 34, 35, 223.
 Władysław Opolczyk 78—81, 117, 118, 122, 126, 136, 168, 177, 228, 264.
 Władysław Warneńczyk 239.

- 317, 318, 324, 325, 327—330,
333—335, 337, 339, 340, 349.
352, 353, 458, 468, 471, II 52.
Włochy 66, II 100.
Włocławek 196.
Włocławski bp. 360.
Włodz, mierski powiat 76, 124.
125, 144, 284, 296, 340, 344.
Włodzimierz wołyński 59, 63, 65,
69, 72, 75, 76, 77, 79, 108, 351.
Włodzimierz Monomach 31.
Włodzimierz Olgierdowicz ks. ki-
jowski 101, 109, 110, 129, 141,
144, 145, 231, 254, 342, 390.
Włodzimierz Wielki 30.
Wohyń II 128, 252, 254, 255, 274,
283, 349.
Woin ks. połocki 45.
Wojciech św. 12.
Wojna Wawrzyniec pisarz lit.
II 215.
Wojnicz II 64.
Wojsiek Mendogowicz 40—42.
Wolan Andrzej II 345.
Wolimuntowicz Jawnuta woje-
woda trocki 204.
Wolimuntowicz Kieżgajło 313,
325, 333.
Wolimuntowicz Rumbold 188,
196, 204, 217, 219, 249, 284.
Wolimuntowicz Sudiwoj 399.
Wolimuntowicze 204, 308, 333.
Wołga 4, 49, 82, 151, 409.
Wolkowysk 38, 40, 41, 95, 107,
116, 118, 190, 330.
Wołoszczyna 130, 144, 160, 183,
286, 326, 338, 373, 411, 427, 449,
II 4, 24, 50, 53, 87—89, 95, 107,
125, 162.
Wołowicz Andrzej II 349.
Wołowicz Ostafi podkanclerzy
lit. II 155, 194, 205, 207, 208,
212, 213, 215, 216, 222, 254, 256,
261, 270, 271, 273—275, 280—
283, 296—298, 306, 308, 309, 311,
313, 315, 333, 344, 349.
Wołożyn 351.
Wołyń 30, 31, 36, 38, 41, 46, 47,
54, 58, 61, 63—66, 68, 71, 72,
75—77, 91, 95, 100—102, 108,
124, 126—128, 137, 138, 142—
144, 146, 147, 159, 175, 180, 265,
280, 283—285, 292, 296, 297,
303—305, 307, 309, 310, 317,
318, 322—324, 326, 333, 340,
343—346, 353, 355, 360, 361, 363,
366, 373, 376, 377, 378, 380, 383,
384, 388, 394, 404, 406, 414, 440,
449, 451, 461, 477—481, II 46,
52, 57, 81, 123, 132, 137, 140,
155, 161, 162, 174, 176, 210,
222, 228, 231, 276—281, 283,
286, 289, 291—293, 296—300,
304, 307—309, 311—314, 316,
318, 321, 353.
Worotyńsk 184, 232, 365.
Worskła 156, 157, 159, 160, 169,
183.
Wrocław 222, 223.
z Wszeradowa Wojciech kaszte-
lan kamieniecki 175.
Wyllerm (Wilhelm) palatyn wę-
gierski 59.
Wystruć 397.
Wyszehrad 55, 56.
Wyszogród 358.
Zabrzeziński Jan 429, 432—434,
437, 450, 451, II 9, 25, 26, 31,
34, 36, 40, 44, 45, 74.
Zakroczym 218.
Zamechskie starostwo II 207.
Zapolya Jan II 80.
Zaremba wojewoda kaliski II 69.
Zaremba Wawrzyniec kaszt. sie-
radzki 288.
Zarzyków 17.
Zasław 199, 434, 449.
Zasławscy ks. 163.
Zasławskie księstwo 107.
Zator II 96, 99, 100, 157.
Zawichost 19, 32, 72.
Zbaraski Stefan ks. wojew. witeb-
ski II 172, 197.
Zbaraż 142.
Zbigniew syn Władysława Her-
mana 13.
Zborowski Marcin kaszt. krak. II
65, 72, 176, 177, 189, 192.
Zbrucz 64.
Zdzitów 40.
Zebrzydowski Andrzej bp. krak.
II 122, 124.
Zebrzydowski Floryan kaszte-
lan lubelski II 145, 146, 192,
206.

- Ziemowit Konradowicz ks. mazowiecki 18, 20, 22.
 Ziemowit ks. mazowiecki 1358 r. 74.
 Ziemowit ks. mazow. (młodszy) 93, 96, 117, 118, 127, 137, 170, 236, 297.
 Zienowicz Jerzy kaszt. połocki II 222.
 Złoczów 64.
 Złota Orda 409, 420, 424, 425, II 5.
 Zofia Witoldówna w. ks. moskiewska 211.
 Zwiahel 41.
 Zwinogród 199.
 Zygmunt I 443—445, 448, 478, 482, II 8, 10, 24, 27, 29, 30, 32—117, 125, 127, 130, 226, 228, 233, 234, 236, 240.
 Zygmunt August II 56, 74—76, 78, 84—88, 95, 96, 104—353.
 Zygmunt Kiejstutowicz 120, 165, 214, 221, 288, 290—302, 304—313, 315—333, 335, 336—338, 341, 342, 346, 347, 354, 367, 375, 384, 462, II 28, 108.
 Zygmunt Luksemburczyk cesarz 145, 155, 174, 191, 192, 197—205, 207, 209, 212, 221—223, 225, 227, 228, 234, 238, 240, 241, 243, 244, 246, 248, 274, 275, 277, 282, 283, 327.
 Zygmuntowie II 1, 33, 223, 231, 265.
 Żmudź 15, 16, 20, 28, 149, 153, 166, 167, 169—171, 177, 182, 187—189, 191, 192, 195—197, 205, 211, 213, 218, 220, 222, 224, 226, 260, 313, 343, 344, 346, 368, 386, 388—390, 392, 393, 395, 396, 398, 403, 406, 408, 415, 474, 475, II 71, 155, 229, 255.
 Żydaczowski powiat 471, 472.
 Żytomierz II 46.
 Żywiec II 65.

Errata.

	zamiast	ma być
Tom I str. XV w. 7 od dołu	»przytoczonego«	»przygotowywanego«.
» » 26 » 13 » góry	»grodzińskiego«	»grodzieńskiego«.
» » 110 » 7 » dołu	609	909.
» » 126 » 3 » góry	»kwietnia«	»czerwca«.
» » 240 » ostatni	»Długosz IV 360«	»Ib. nr. 1394 s. 883«.
» » 407 » 11 od dołu	»Mikołajem«	»Michałem«.
» II » 120 » 3 » »	po 428 dodać należy	438.
» » 125 » 10 » »	— 425 — —	485.

Katarzyna Błachowska
(Warszawa)

OSKAR HALECKI (1891–1973)

Oskar Halecki należy do grona najwybitniejszych polskich historyków minionego stulecia. Jego zainteresowania badawcze obejmowały całe spektrum zagadnień historii średniowiecza i epoki nowożytnej. Zajmowały go problemy sporów religijnych doby reformacji, dzieje unii florenckiej i brzeskiej, zagadnienia z historii Bizancjum oraz heraldyka i genealogia. Do historii nauki przeszedł jednak przede wszystkim jako badacz i entuzjasta epoki jagiellońskiej, propagator idei Europy Środkowo-Wschodniej, a także historiozof i intelektualista katolicki.

Oskar Józef Halecki urodził się 26 maja 1891 r. w Wiedniu. O swej rodzinie pisał, że wywodziła się „z gałęzi litewskiego rodu Chaleckich, która w drugiej poł[owie] XVII w. osiadła na Rusi Czerwonej i zaczęła przeważnie używać pisowni H”¹. Pradziad Haleckiego – Stanisław² – posiadał majątek w powiecie sanockim i po pierwszym rozbiorze stał się poddanym Habsburgów, a w roku 1784 przyjęto go w szeregi szlachty

¹ O. Halecki, *Halecki Oskar Alojzy*, w: *idem, Chaleccy*, Kraków 1937, s. 22. Broszura *Chaleccy* zawiera biogramy dziesięciu przodków Haleckiego ze strony ojca, poczynawszy od Michała Chaleckiego, w latach 1496–1501 posła Aleksandra Jagiellończyka do Złotej Ordy. W biogramie tym Halecki wyjaśnił pochodzenie rodu i nazwiska. Stwierdził, że Michał Chalecki był „na pewno wnukiem Pawła Miskowicza, który należał wraz z braćmi do gorliwych stronników Świdrygiełły i w r. 1437 w zamian za Snowsk otrzymał od niego Chalcz(e) w pow. homelskim, skąd potomstwo jego wzięło nazwisko Ch[aleckich], rzadziej Haleckich”. *Ibidem*, s. 3.

Biogramy zamieszczone w broszurze, z wyjątkiem biogramu Oskara Alojzego, Oskar Halecki opublikował w trzecim tomie *Polskiego Słownika Biograficznego* (1937).

² Daty jego życia nie są znane. Ch. Augustynowicz, *Wiedeńska genealogia Oskara Haleckiego*, w: *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 2, red. M. Dąbrowska, [w druku, mps, s. 14].

galicyjskiej³. Dziad Oskara Haleckiego – Józef Maciej (1786–1855) – ożenił się w roku 1829 z pochodzącą z Ratyźbony Antoniną von Gemeier, a w 1832 r. przeniósł się wraz z rodziną do Austrii, gdzie nabył pod Wiedniem majątek Mauer. Tam też urodził się ojciec przyszłego historyka, Oskar Alojzy (1838–1903). Przeznaczony do służby wojskowej, odbywał ją w różnych częściach monarchii Habsburgów⁴. W stan spoczynku przeszedł w roku 1896 w stopniu feldmarszałka porucznika. Matka Oskara Haleckiego – Leopoldyna (1856–1943) – pochodziła z chorwackiej rodziny Dellimanić z Orahovicy. Jej ojciec był żupanem Osijeku. Rodzice Haleckiego poznali się, gdy Oskar Alojzy Halecki służył w Chorwacji. Pobili się w 1881 r.⁵ Dzięki korzeniom obojga rodziców – jak pisał Jerzy Kłoczowski – „wśród swoich przodków po mieczu i po kądzieli miał [Halecki] przedstawicieli wszystkich prawie narodów Europy środkowo-wschodniej”⁶.

Oskar Halecki był jedynakiem. Wychowywał się w Wiedniu. Uczęszczał do katolickiego Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum Szkockiego, prowadzonego przy klasztorze benedyktynów (1901–1909). Jego pierwszym językiem był niemiecki, wyrósł zaś w kulturze elit państwowych cesarsko-królewskiego Wiednia. Niemiecki historyk Gotthold Rhode (1916–1990) wspominał, jak „Podczas międzynarodowego zjazdu historyków w Wiedniu w 1965 r. Halecki opowiadał raz, że jego cztery prababki i czterech pradziadków wywodziło się każdy z innej narodowości – z pewnością była tam jedna Włoszka, jedna Niemka i jeden Węgier – i że do swojej matury w słynnym wiedeńskim gimnazjum uczył się przede wszystkim francuskiego, angielskiego i włoskiego, natomiast

³ W 1857 r. ojciec Oskara Józefa, Oskar Alojzy, i jego starszy brat Antoni otrzymali potwierdzenie przynależności do rycerstwa monarchii. Wówczas do nazwiska rodowego dołączony został przydomek (*Prädikat*) von Nordenhorst. J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001, s. 166. Przynależność rodziny do stanu szlacheckiego potwierdzona została dekretem cesarza Franciszka I z 1817 r. Zob. Ch. Augustynowicz, *op. cit.*

⁴ Krótkie omówienie przebiegu kariery wojskowej Oskara Alojzego Haleckiego zob. J. Rydel, *op. cit.*, s. 166.

⁵ O. Halecki, *Chaleccy*, s. 23.

⁶ J. Kłoczowski, *Oskar Halecki i jego walka o miejsce Polski w Europie*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. Z. Wójcik [et al.], Warszawa 1994, s. 397.

prawie w ogóle polskiego nie znał i że sam siebie uważał za Austria-ka”⁷. Sam Halecki, pisząc w 1937 r., zanotował o ojcu: „Głęboko przywiązany do tradycji rodzinnej, stale podkreślał swe polskie pochodzenie, chociaż nie umiał po polsku i nigdy w Polsce nie był. Jedyne go syna Oskara Józefa [...] wychował jako Polaka, czuwając nad tym, aby «od dziecka władał językiem polskim»”⁸. Ojciec zmarł, gdy Oskar Halecki miał dwanaście lat, lecz właśnie dzięki wychowaniu „jako Polaka” przyszły historyk zdecydował się podjąć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim⁹. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał więc do Krakowa. Za nim podążyła matka, która w Krakowie pozostała do końca życia¹⁰.

Na Uniwersytet Jagielloński Oskar Halecki wstąpił jesienią 1909 r. Ukończył go w roku 1913. Brał aktywny udział w studenckim życiu naukowym, religijnym i towarzyskim jako członek, a w latach 1911–1913 prezes Koła Naukowego (Kółka Historyków)¹¹ oraz członek Akademickiej Sodalicii Mariańskiej. Na studiach poznał Helenę Szarlowską (1891–1964)¹², z którą 15 lipca 1913 r. zawarł związek małżeński. Przez kolejnych pięćdziesiąt lat Haleccy byli przykładnym, ale bezdzietnym małżeństwem.

Podczas studiów Halecki najwięcej uwagi poświęcał historii średniowiecza i naukom pomocniczym historii – szczególnie genealogii i heraldyce¹³. Profesjonalnego warsztatu tych dziedzin uczył się pod kierunkiem Stanisława Krzyżanowskiego (1865–1917). Dużo też publikował na łamach lwowskiego „Miesięcznika

⁷ G. Rhode, *Drei polnische Historiker – drei Persönlichkeiten der Zeitgeschichte. Zum Tode von Marian Kukiel, Oskar Halecki und Stanisław Kot*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 1975, z. 4, s. 529.

⁸ O. Halecki, *Chaleccy*, s. 23.

⁹ Decyzję Haleckiego o podjęciu studiów w Krakowie Maciej Salamon wyjaśnia chęcią spełnienia woli zmarłego ojca. M. Salamon, *Oskar Halecki na Uniwersytecie Jagiellońskim (1909–1918)*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2012, s. 18–19.

¹⁰ Leopoldyna Halecka zmarła w Krakowie 26 I 1943 r. Podczas okupacji niemieckiej zadeklarowała narodowość polską. M. Dąbrowska, *Kobiece oparcie Haleckiego. Matka i żona*, w: *Oskar Halecki...*, t. 2 [mps, s. 30].

¹¹ M. Salamon, *op. cit.*, s. 21–22.

¹² Ojcem Heleny Szarlowskiej był Alojzy Szarlowski (1845–1911), historyk, nauczyciel gimnazjalny, redaktor krakowskiego „Czasu”. Zob. Z. Romek, *Szarlowski Alojzy*, w: *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 506–507; A. Barzycka, *Szarlowski Alojzy*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47, Kraków–Wrocław–Warszawa 2011, s. 105–106.

¹³ M. Salamon, *op. cit.*, s. 20–21.

Heraldycznego”¹⁴. Pierwszy artykuł poświęcił dzieciom rodziny Chaleckich na Ukrainie do początków XVII w.¹⁵ Utrzymywał kontakty naukowe z twórcą i redaktorem „Miesięcznika” Władysławem Semkowiczem (1878–1949)¹⁶. Po ukończeniu studiów Halecki odszedł nieco od badań genealogiczno-heraldycznych¹⁷, lecz to właśnie on – już jako prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Heraldycznego – przyczynił się do wskrzeszenia „Miesięcznika Heraldycznego”; w latach 1930–1939 Halecki był jego redaktorem¹⁸.

Halecki na Uniwersytecie Jagiellońskim uczęszczał na wykłady Wiktora Czerbaka (1863–1913), Wacława Sobieskiego (1872–1935), których z czasem uznał za swych mistrzów¹⁹, a także Stanisława Kutrzeby (1876–1946), ks. Jana Fijałka (1864–1936) i in. To Wiktor Czerbak zainspirował Haleckiego do podjęcia badań nad dziejami reformacji w Polsce, a Wacław Sobieski służył mu – szczególnie po śmierci Czerbaka – naukowym wsparciem²⁰. Efektem badań Haleckiego nad tą problematyką była praca *Zgoda sandomierska 1570 r.*²¹, na podstawie której uzyskał stopień doktora. Promotorem był Stanisław Krzyżanowski. Dyplom

¹⁴ Pierwszy drukowany tekst Haleckiego ukazał się na łamach „Miesięcznika Heraldycznego”, wydawanego od 1908 r. przez Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie: O.H., *Zagadnienie 7*, „Miesięcznik Heraldyczny” r. 1, 1908, z. 2, s. 31.

¹⁵ O. Halecki, *Chaleccy na Ukrainie*, „Miesięcznik Heraldyczny” r. 3, 1910, z. 8/9, s. 134–140; z. 10/11, s. 164–170; z. 12, s. 194–201; osobna odbitka – Lwów 1911, ss. 22. W latach 1911–1913 na łamach „Miesięcznika Heraldycznego” Halecki opublikował – w częściach – monografię *Ród Łodziów w wiekach średnich* i in.

¹⁶ W latach 1915–1916 stoczył z nim nawet polemikę naukową na łamach „Kwartalnika Historycznego”. Jej przedmiotem była praca Semkowicza *Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w unii horodelskiej 1413*, Kraków 1914.

¹⁷ Ostatni tekst Haleckiego opublikowany na łamach „Miesięcznika Heraldycznego” wydawanego we Lwowie – *W sprawie pochodzenia Tęczyńskich* – ukazał się w roku 1914.

¹⁸ „Miesięcznik” przestał się ukazywać w 1915 r., reaktywowany został w 1930 r. R. Knyspel-Kopeć, *Oskar Halecki i „Miesięcznik Heraldyczny”*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 80–81.

¹⁹ Zob. O. Halecki, *Ś.p. Prof. Wiktor Czerbak. Wspomnienie Pośmiertne*, „Którzy idziemy... Organ Zrzeszonych Kół Naukowych Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego” t. X 1913, s. 107–111; *idem*, *Stanislaus v. Krzyżanowski*, „Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” t. 38, 1918, s. 206–207; *idem*, *Wacław Sobieski (nekrolog)*, „Kwartalnik Historyczny” t. 49, 1935, s. 478–479.

²⁰ M. Salamon, *op. cit.*, s. 27–28.

²¹ O. Halecki, *Zgoda sandomierska 1570 r., jej geneza i znaczenie w dziejach reformacji polskiej za Zygmunta Augusta*, Warszawa 1915.

wystawiony został na nazwisko Oskar Chalecki-Halecki²². W tym okresie swe publikacje niemieckojęzyczne podpisywał Oskar Ritter von Halecki. Austriackiego tytułu szlacheckiego badacz przestał używać po roku 1916.

W 1914 r. Halecki, mimo młodego wieku – miał 23 lata – nie został powołany do wojska z powodu bardzo słabego wzroku. Okres wojny spędził w Krakowie, kontynuując pracę naukową, a swe zaangażowanie w sprawę odzyskania przez Polskę niepodległości wyrażał piórem, m.in. w wydawnictwach Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) opublikował wiele artykułów poświęconych sprawom narodowościowym²³.

Jednocześnie Halecki prowadził badania nad dziejami Litwy i Rusi oraz unii polsko-litewskich – problematyką, która z czasem stała się głównym obszarem jego zainteresowań. Pierwszy jego tekst poświęcony temu zagadnieniu ukazał się w roku 1913²⁴, a rozpoczęte wówczas badania zaowocowały monografią *Ostatnie lata Świdrygielty i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*²⁵. Praca ta stała się podstawą jego habilitacji. Recenzentami byli Stanisław Krzyżanowski i Wacław Sobieski. Wykład habilitacyjny Halecki wygłosił 10 grudnia 1915 r.²⁶

W tym samym roku Halecki opublikował także pracę *Przylączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony w r. 1569*²⁷.

²² Instytut Pamięci Narodowej, BU 0 1283/7. Promocja doktorska Haleckiego odbyła się 1 XII 1913 r., zob. M. Salamon, *op. cit.*, s. 24.

²³ Halecki publikował w wydawanym w Wiedniu przez prezesa NKN Władysława Leopolda Jaworskiego (1865–1930) czasopiśmie „Polen. Wochenschrift für Polnische Interessen”, a także w innych wydawnictwach NKN. Zob. *Bibliografia prac Oskara Haleckiego*, w: J. Cisek, *Oskar Halecki. Historyk, szermierz wolności*, Warszawa 2009, s. 271–272.

²⁴ O. Halecki, *Przylączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony 1569 r.*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” t. 18, 1913, z. 10, s. 11–14. W roku 1915 Halecki opublikował obszerną monografię pod tym samym tytułem.

²⁵ *Idem*, *Ostatnie lata Świdrygielty i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915.

²⁶ *Idem*, *Unia lubelska. Wykład habilitacyjny wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim 10 grudnia 1915 roku*, Kraków 1916. Tematy dwóch pozostałych zaproponowanych przez Haleckiego wykładów: „Sprawa ruska za Jagiellonów”, „Geneza Księstwa Żmudzkiego”. Zatwierdzenie habilitacji: 5 IV 1916 r. M. Salamon, *op. cit.*, s. 29, 34.

²⁷ O. Halecki, *Przylączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony w roku 1569*, Kraków 1915.

W następnych latach kontynuował badania nad geografiami polityczną ziem litewskich i ruskich w XIV–XVI w.²⁸ oraz nad relacjami Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego w tym okresie. Ich owocem było najważniejsze dzieło Haleckiego podejmujące tę problematykę – dwutomowa synteza *Dzieje unii jagiellońskiej*²⁹. Halecki zaprezentował tu pierwsze w polskiej historiografii – i dotychczas jedyne – całościowe ujęcie zagadnienia, odnosząc się również do stanowisk interpretacyjnych wcześniejszej literatury polskiej.

Powstanie unii Halecki uznał za największe osiągnięcie epoki Jagiellonów, myśl tę rozwijał w kolejnych latach, by – w opublikowanym w 1937 r. artykule *Idea jagiellońska*³⁰ – ostatecznie stwierdzić: „Na wielkich rezultatach osiągniętych w dziedzinie kultury polega też trwałe powszechnodziejowe znaczenie powstania i rozwoju nowego, jagiellońskiego mocarstwa. [...] w granicach Polski, Litwy i ziem ruskich rozkwitło ognisko kultury, które rozszerzyło niebywale zasięg cywilizacji łacińskiej Zachodu, łącząc ją z niektórymi żywotnymi pierwiastkami wschodniej, greckiej. A podczas gdy resztę Europy czasów odrodzenia i reformacji rozdzierały wojny dynastyczne i religijne, mocarstwo jagiellońskie [...] stało się czynnikiem zewnętrznego i wewnętrznego pokoju”³¹. Uznawszy za największe osiągnięcie epoki Jagiellonów powstanie wspólnoty kulturowej, która połączyła mieszkańców podległych im ziem, Halecki podkreślał jednak: „Kultura, która wraz z atrakcyjną siłą ustroju wolnościowego spoila tę monarchię – niebawem Rzeczpospolitą – najsilniej i najskuteczniej, była tak samo, jak owe formy ustrojowe, specyficznie polską. To też powstało pytanie, czy nie należałoby

²⁸ *Idem*, *Litwa, Ruś i Żmudź jako części składowe Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1916 („Rozprawy i Sprawozdania Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, t. 59), s. 214–254; *idem*, *Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy, 1340–1569*, Warszawa 1917, ss. 24 z mapą (odbitka ze: „Sprawozdań z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii. Posiedzenie z dnia 16 lutego 1917 roku. Rok X. Zeszyt 2”).

²⁹ *Idem*, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1: *W wiekach średnich*, Kraków 1919, t. 2: *W XVI wieku*, Kraków 1920.

³⁰ *Idem*, *Idea jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny” t. 51, 1937, s. 486–510. Wcześniej objaśnienie znaczenia unii przedstawił w syntetycznym zarysie *Polska w epoce Jagiellonów*, w: *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 2, Warszawa 1930, s. 193–365. Omówienie koncepcji jagiellońskiej Haleckiego zob. K. Baczkowski, *Oskara Haleckiego jagiellońska wizja dziejów*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 56–77.

³¹ O. Halecki, *Idea jagiellońska*, s. 509.

nazwać ideę jagiellońską po prostu – polską”³². Odpowiedź Haleckiego na to pytanie była jednoznaczna i brzmiała: „Wobec stwierdzonej roli kierującej, a tak dobroczynnej, jaką odegrali przedstawiciele dynastii, byłoby to jednak niesłuszne. Wystarczy pamiętać o tym, że idea przewodnia Jagiellonów łączy się genetycznie ze spuścizną ostatniego Piasta; że założyciel nowej dynastii uświadomił ją sobie dzięki początkowym współpracom z przyrodzoną panią i dziedziczką królestwa polskiego, niezapomnianą Jadwigą”³³.

Przekonanie o decydującej roli królowej Jadwigi w budowie fundamentów idei jagiellońskiej, a w istocie fundamentów Europy Wschodniej (Środkowo-Wschodniej) Halecki wyrażał w wielu tekstach i wypowiedziach. Podkreślał, że dzięki królowej Jadwidze – podjęciu przez nią, wbrew samej sobie, decyzji o zawarciu związku małżeńskiego z Jagiełłą – zainicjowany został proces tworzenia wspólnoty religijnej i kulturowej, rozwiniętej w pełni pod berłem Jagiellonów. Fascynacja Haleckiego Jadwigą zaowocowała badaniami nad losami władczyni. Prowadził je wiele lat i wiele publikował. Swe najważniejsze dzieło jej poświęcone – *Jadwiga of Anjou and Rise of East Central Europe* – pisał do końca życia³⁴. Aktywnie działał też na rzecz beatyfikacji Jadwigi Andegaweńskiej.

Filarem wspólnoty kulturowej Polski, Litwy i ziem ruskich, której kształtowanie się Halecki przedstawił na kartach *Dziejów unii jagiellońskiej*, było chrześcijaństwo. We wprowadzeniu do swej opowieści o okolicznościach zawarcia pierwszej unii – w Krewie – pisał: „Wylaniając się z podstaw dziejowego bytu Polski, Litwy i Rusi, dojrzawszy we wzajemnych walkach i chwilowych zbliżeniach, na które patrzyło na przemian poprzednie pokolenie, myśl ta [o unii] łączyła w niezwykle sposób ideał prawdziwie chrześcijański z realną korzyścią”³⁵.

³² *Ibidem*. Pytanie to zadali Witold Kamieniecki (1883–1964) i Władysław Konopczyński (1880–1952), zob. W. Kamieniecki, *Idea jagiellońska. (Ponad zgłębieniem walk narodowościowych)*, Warszawa 1929; W. Konopczyński, *O idei jagiellońskiej*, w: *idem, Umarli mówią*, Poznań 1929, s. 75–86.

³³ O. Halecki, *Idea jagiellońska*, s. 509.

³⁴ Praca została wydana 18 lat po śmierci Haleckiego: *idem, Jadwiga of Anjou and the Rise of East Central Europe*, red. i wstęp Th.V. Gromada, Boulder, Col. 1991.

³⁵ *Idem, Dzieje unii...*, t. 1, s. 113–114. Wszystkie wyróżnienia w cytatach pochodzą od Oskara Haleckiego.

Wprowadzanie tego ideału na ziemie litewskie oznaczało pokojową chrystianizację jej mieszkańców w obrządku katolickim; na ziemiach ruskich – inicjację trwałej relacji dwóch wielkich wyznań chrześcijańskich: katolicyzmu i prawosławia. Przy czym Polska wobec konieczności budowania takiej relacji po raz pierwszy stanęła już w czasach Kazimierza Wielkiego, gdy w granice Korony włączona została Ruś Halicka. Po zawarciu unii w Krewie relację tę zaczęto kształtować także na ziemiach ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. W *Dziejach unii jagiellońskiej* tej kwestii Halecki poświęcił wiele uwagi, by ostatecznie uznać, że najlepszą formą współżycia katolicyzmu i prawosławia na obszarach wspólnoty utworzonej pod berłem Jagiellonów była unia kościelna. Odnosząc się na koniec omówienia okoliczności zawarcia unii w Lublinie do kwestii religijnych w nowopowstałym państwie – Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Halecki stwierdził: „Różności wiary już w pierwszym bezkrólewiu zaradziła konfederacja warszawska [...]; gdy zaś właśnie dzięki tolerancji religijnej szybko malał obóz protestancki, a równocześnie odradzał się Kościół katolicki, można było w 1596 r. uzupełnić Unię polityczną przez Unię religijną ze schizmatyczną Rusią”³⁶.

Studia nad dziejami ziem ruskich w XIV–XVI w., a tym samym kształtującymi się w tym czasie relacjami prawosławia i katolicyzmu na tych terenach zaowocowały zainteresowaniem się Haleckiego problematyką unii Kościołów. Na potrzeby prowadzenia przez polskich uczonych badań nad tym zagadnieniem Halecki zwrócił uwagę w roku 1929 na łamach „Przeglądu Powszechnego”³⁷. Sam też badania takie podjął. Ich rezultatem była opublikowana w 1930 r. w języku francuskim praca *Un empereur de Byzance à Rome*³⁸ oraz wiele artykułów. Ukoronowanie badań Haleckiego nad zagadnieniem unii kościelnej stanowi – opublikowana już na emigracji – fundamentalna monografia

³⁶ *Ibidem*, t. 2, s. 352.

³⁷ *Idem*, *Przełom w dziejach unii kościelnej w XIV wieku*, „Przegląd Powszechny” 1929, nr 46, s. 276–297.

³⁸ *Idem*, *Un empereur de Byzance à Rome. Vingt ans de travail pour l'union des Églises et pour la défense de l'Empire d'Orient 1355–1375*, Warszawa 1930; następne wydanie (poszerzone) – Londyn 1972. Na temat badań bizantynologicznych Haleckiego zob. M. Dąbrowska, *Oskara Haleckiego droga do Bizancjum i na Bronx*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 104–119.

From Florence to Brest (1439–1596), która ukazała się w Rzymie w roku 1958³⁹.

Koncepcja idei jagiellońskiej stanowi element konstytutywny refleksji Oskara Haleckiego nad dziejami Polski, Litwy i ziem ruskich w średniowieczu i epoce nowożytnej. W tej perspektywie epoka Jagiellonów to czas tworzenia się wspólnoty, która pełny kształt uzyskała w chwili zawarcia unii w Lublinie. W ostatnich słowach swej opowieści o *Dziejach unii jagiellońskiej* Halecki napisał: „w następnych [wiekach] polityczna i kulturalna jedność Rzplitej, z jednym wyjątkiem kresów ukraiennych, była tak silnie ugruntowana, że jej narody złączone przez Unię jagiellońską nawet w czasach smutnego zastoju w pracy wewnętrznej wspólnie odnosiły najświetniejsze zwycięstwa nad zewnętrznymi wrogami”⁴⁰. A ostatecznie „konstytucja majowa i «zaręczenie wzajemne obojga narodów» z r. 1791 zastąpiły Unię zupełną niemal jednolitością państwa”⁴¹. I, jak podkreślał: „Ten testament Rzplitej godnie staje obok testamentu Zygmunta Augusta, w którym swym narodom przekazał «miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie unią zwali»”⁴². Rzeczpospolita Obojga Narodów była więc dla Haleckiego spadkobierczynią i beneficjentką idei jagiellońskiej.

Tę interpretację historii Polski, Litwy i ziem ruskich Halecki przedstawiał zarówno odbiorcy w kraju, jak i zagranicą przez cały okres naukowej aktywności. Po II wojnie światowej dopełnił ją przemyśleniami o charakterze historiozoficznym. Zasadnicze założenia swej koncepcji sformułował właśnie na kartach *Dziejów unii jagiellońskiej*. Dwa tomy tej syntezy ukazały się drukiem w latach 1919–1920. Halecki rozpoczął jej przygotowywanie już po uzyskaniu habilitacji. W okresie tym prowadził też na Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady kursowe z dziejów Europy Wschodniej, jako „prywatny docent” (w latach 1916–1918)⁴³, a także

³⁹ O. Halecki, *From Florence to Brest (1439–1596)*, Rome 1958; publikacja w USA – 1959. Tłumaczenie na jęz. polski: *Od unii florenckiej do unii brzeskiej*, przeł. A. Niklewicz OSU, t. 1–2, Lublin–Rzym 1997.

⁴⁰ *Idem*, *Dzieje unii...*, t. 2, s. 352–353.

⁴¹ *Ibidem*, s. 353.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Wynagrodzenie (remunerację) za wykłady wypłacały mu, na przemian, Fundacja Iwańskich i Fundacja Książąt Lubomirskich. M. Salamon, *op. cit.*, s. 34.

kontynuował rozpoczętą po wybuchu Wielkiej Wojny aktywność publicystyczną. Szczególnie dużo jego tekstów o charakterze historyczno-publicystycznym ukazało się po zawarciu przez Niemcy i Austro-Węgry traktatu z Ukraińską Republiką Ludową w Brześciu (9 lutego 1918 r.). Zgodnie z jego zapisami Ukraińskiej Republiki Ludowej miała zostać przekazana Chełmszczyzna z Zamościem oraz część Podlasia, a na terenie Galicji Wschodniej miał zostać utworzony – w ramach monarchii austro-węgierskiej – Kraj Ukraiński. Wieści o postanowieniach traktatu wywołały zbiorowe protesty Polaków w zaborze austriackim. Zareagowali też polscy historycy. 20 lutego 1918 r. Wydział Towarzystwa Historycznego we Lwowie zorganizował nadzwyczajne zebranie, które odbyło się w wypełnionej po brzegi auli tamtejszego Uniwersytetu. Na zebraniu tym prezes Towarzystwa Ludwik Finkel stwierdził, że w zaistniałej sytuacji obowiązkiem polskich historyków jest pokazanie – w oparciu o materiał źródłowy – historycznych związków ziem zagrożonych traktatem brzeskim z Polską. Na wezwanie odpowiedzieli zarówno badacze lwowscy, jak i krakowscy, wśród których był Oskar Halecki. W 1918 r. opublikował on wiele artykułów w języku polskim, niemieckim, francuskim, a nawet szwedzkim, w których dowodził historycznych praw Polski do Chełmszczyzny i Podlasia⁴⁴.

Jesienią 1918 r. wojna została zakończona. Przestała istnieć monarchia Habsburgów. Na politycznej mapie Europy znów pojawiło się państwo polskie, lecz jego granice miały zostać ustalone na konferencji pokojowej. Do udziału w przygotowaniach polskiego stanowiska na konferencję Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprosiło Oskara Haleckiego. W grudniu 1918 r. objął on funkcję sekretarza generalnego Biura Prac Kongresowych, a w kwietniu 1919 r. wyjechał do Paryża, jako ekspert polskiej delegacji na konferencję wersalską⁴⁵. W tym roku, w ramach swych obowiązków, odbył też podróż do Anglii i Szwajcarii. Podczas pobytu Haleckiego zagranicą, 31 maja 1919 r., Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał jego nominację na stanowisko profesora zwyczajnego historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim⁴⁶.

⁴⁴ Spis artykułów zob. *Bibliografia prac...*, w: J. Cisek, *op. cit.*, s. 273–274.

⁴⁵ T.P. Rutkowski, *Oskar Halecki a warszawskie środowisko akademickie*, w: *Oskar Halecki...*, t. 2 [mps, s. 75].

⁴⁶ J. Cisek, *op. cit.*, s. 12.

Do roku 1926 Halecki łączył obowiązki profesora Uniwersytetu Warszawskiego, od roku 1919 także kierownika Seminarium Historii Europy Wschodniej, a w roku akademickim 1920/1921 dodatkowo dziekana Wydziału Filozoficznego z licznymi obowiązkami wynikającymi ze współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W roku 1920 na zlecenie Biura Propagandy Zagranicznej Prezydium Rady Ministrów pełnił funkcję delegata specjalnego przy Lidze Narodów, w związku z czym przebywał stale zagranicą. W roku 1921 został członkiem Sekcji Biur Międzynarodowych Sekretariatu Ligi Narodów⁴⁷. W okresie od maja 1922 do końca marca 1924 r. był sekretarzem Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów⁴⁸. Komisja liczyła dwanaście osób. Jej przewodniczącym był Henri Bergson, a członkami m.in. Albert Einstein i Maria Skłodowska-Curie, zaproszona tam z inicjatywy Haleckiego. Piastując stanowisko sekretarza Komisji Halecki podejmował wiele działań, których celem było zbliżenie środowisk naukowych różnych krajów poprzez wymianę publikacji, organizację konferencji międzynarodowych. Przedstawiając ten okres aktywności Haleckiego, Janusz Cisek zwraca uwagę, że: „To, co dziś wydaje się standardem, po pierwszej wojnie światowej rodziło się dzięki jego [Haleckiego] pomysłom”⁴⁹, a Jerzy Kłoczowski podkreśla, że „Po dwudziestu kilku latach Komisja stanowiła podstawę dla rodzącego się w naszych warunkach UNESCO”⁵⁰.

Pracę jako sekretarz Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów Halecki zakończył w marcu 1924, by w roku 1925 zostać szefem Sekcji Uniwersyteckiej w – powołanym przez Ligę Narodów – Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelektualnej w Paryżu. Funkcję tę pełnił do roku 1926.

Zaabsorbowanie pracą w kolejnych agendach Ligi Narodów spowodowało, że w latach 1921–1926 Halecki kilkakrotnie występował

⁴⁷ T.P. Rutkowski, *Oskar Halecki a warszawskie środowisko...* [mps, s. 76].

⁴⁸ Na temat działalności Haleckiego w tej instytucji zob. A.M. Brzeziński, *Oskar Halecki – sekretarz Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów (1922–1924)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2010, nr 10, s. 7–35; *idem*, *Sprawy polskie w działalności Oskara Haleckiego – sekretarza Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów (1922–1924)*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 38–55.

⁴⁹ J. Cisek, *op. cit.*, s. 13.

⁵⁰ J. Kłoczowski, *Oskar Halecki i jego walka...*, s. 399.

do władz Uniwersytetu Warszawskiego z wnioskami o urlopy. Otrzymał je, choć bez entuzjazmu władz uniwersyteckich⁵¹.

Latem 1926 r. Halecki na stałe powrócił do kraju – do pracy naukowej i dydaktycznej. Świetnie prowadzone przez niego zajęcia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem studentów⁵². O popularności Haleckiego wśród adeptów nauki historycznej świadczą liczby. Na jego seminarium w roku akademickim 1927/1928 uczęszczało 68 osób, w roku 1928/1929 – 74, w kolejnym – 81. W roku akademickim 1930/1931 liczba uczestników seminarium Haleckiego przekroczyła sto osób. Z tego powodu zostało ono podzielone na trzy czterdziestoosobowe grupy⁵³. Już w roku 1928 pierwszy spośród uczniów Oskara Haleckiego – Henryk Paszkiewicz (1897–1979) – otrzymał stopień doktora habilitowanego. W latach 30. habilitację uzyskało jeszcze czterech uczniów Haleckiego: Władysław Tomkiewicz (1899–1982) w 1932 r., Janusz Pajewski (1907–2003) w 1933, Stefan M. Kuczyński (1904–1985) w 1937 i Józef Jasnowski (1906–2009) w 1938⁵⁴.

Kierowane przez Haleckiego od 1919 Seminarium Europy Wschodniej w roku 1930 stało się częścią Instytutu Historycznego. W tym samym roku akademickim 1930/1931 Halecki został wybrany na dziekana, a w roku 1931/1932 na prodziekana – dziekanem był Marcei Handelsman (1882–1945) – Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego⁵⁵. Obok wypełniania obowiązków dydaktycznych i administracyjnych Halecki przez cały okres pracy na Uniwersytecie Warszawskim aktywnie działał w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” i w federacji „Pax Romana”⁵⁶.

⁵¹ T.P. Rutkowski, *Oskar Halecki a warszawskie środowisko...* [mps, s. 76–78].

⁵² J. Pajewski, *Poza wczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 62–63. Wykaz wykładów i seminariów Haleckiego: T.P. Rutkowski, *Wykłady i zajęcia prowadzone przez prof. Oskara Haleckiego na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1918–1939*, w: *Oskar Halecki...*, t. 2 [mps, s. 84–91].

⁵³ T.P. Rutkowski, *Oskar Halecki a warszawskie środowisko...* [mps, s. 79].

⁵⁴ A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy w okresie międzywojennym*, w: *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, Warszawa 2005, s. 22.

⁵⁵ Sz. Brzeziński, K. Fudalej, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2010. Słownik biograficzny*, Warszawa 2012, s. 45.

⁵⁶ J. Cisek, *op. cit.*, s. 16.

Po powrocie do kraju Halecki nadal brał żywy udział w debacie międzynarodowej, a także ją organizował. Szczególną wagę przywiązywał do dyskusji na temat Europy Wschodniej (Środkowo-Wschodniej), jej zasięgu, a przede wszystkim relacji z pozostałymi regionami kontynentu. Jego koncepcja historycznej i kulturowej odrębności tego regionu była ściśle powiązana z prezentowanym przez niego ujęciem monarchii jagiellońskiej.

W roku 1927 Oskar Halecki wspólnie z Marcelim Handelsmanem utworzyli Federację Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej (*Fédération des Sociétés Historiques de l'Europe Orientale* – według oficjalnej nazwy w języku francuskim), która stała się forum debaty historyków regionu. W debacie tej szczególnie aktywny udział brali historycy polscy, czescy i węgierscy. Federacja działała do roku 1939⁵⁷.

Cztery lata przed utworzeniem Federacji Oskar Halecki i Marceli Handelsman uczestniczyli w zorganizowanym przez Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych (*Comité International des Sciences Historiques*) V Międzynarodowym Kongresie Historyków w Brukseli. Podczas jego obrad podjęta została dyskusja nad definicją pojęcia Europa Środkowo-Wschodnia. Głównymi uczestnikami debaty byli właśnie Halecki i Handelsman oraz wybitny czeski mediewista Jaroslav Bidlo (1868–1937)⁵⁸. Halecki brał udział również w kolejnych zjazdach zorganizowanych w okresie międzywojennym w Oslo (1928), Warszawie (1933), Zurychu (1938). Podczas zjazdu w Warszawie po raz pierwszy powołano osobną sekcję poświęconą Europie Wschodniej⁵⁹.

W tym okresie Halecki aktywnie uczestniczył także w intelektualnym życiu Kościoła katolickiego. Był członkiem Katolickiego Związku Badań Międzynarodowych we Fryburgu, a także – w latach 1927–1929 – prezesem jego polskiej grupy. Brał udział w tworzeniu Zjednoczenia Pisarzy Katolickich i w latach 1933–1936 był jego pierwszym prezesem. Pełniąc tę funkcję piastował także – w latach 1934–1935 – stanowisko wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Publikował

⁵⁷ J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w przestrzeni europejskiej*, w: 17. *Powszechny Zjazd Historyków Polskich. 15–18 września 2004. Materiały*, Kraków 2004, s. 4, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/> (10 II 2013).

⁵⁸ A. Podraza, *Europa Środkowa jako region historyczny*, w: *ibidem*, s. 2.

⁵⁹ J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia...*, s. 4–5.

artykuły dotyczące znaczenia religii i Kościoła w dziejach Polski i Europy. W roku 1926 pojechał na Kongres Eucharystyczny w Chicago, a w roku 1930 na I Kongres Eucharystyczny w Poznaniu, na którym wygłosił referat *Eucharystia a odnowienie świata*⁶⁰.

Stale publikował i utrzymywał żywe kontakty z zagranicą. Jesienią 1938 r. odbył – zorganizowaną przez Fundację Kościuszkowską – wizytę w Stanach Zjednoczonych, podczas której wygłosił wykłady w 24 uczelniach⁶¹. W roku następnym ponownie przyjechał do USA, by wziąć udział w Kongresie Uczonych Katolickich. Po powrocie z tej podróży udał się do Szwajcarii, gdzie przebywała jego żona. Tam zastał Haleckich wybuch wojny II wojny światowej. Niedługo po nim oboje przenieśli się do Francji. W Paryżu Halecki organizował Uniwersytet Polski za Granicą⁶², lecz wobec zagrożenia Francji agresją niemiecką, w maju 1940 r. wraz z żoną wyjechał do Hiszpanii, następnie do Portugalii, a ostatecznie do Stanów Zjednoczonych.

Po przybyciu za ocean Oskar Halecki – dzięki kontaktom nawiązanym dwa lata wcześniej – został zatrudniony w Vassar College w Poughkeepsie w stanie Nowy Jork⁶³. W latach 1940–1942 wykładał tam historię Europy Środkowo-Wschodniej. Szukał jednak innych możliwości pracy.

W roku 1942 powstał Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Wśród jego założycieli byli wybitni polscy uczeni: Florian Znaniecki (1882–1958), Bronisław Malinowski (1884–1942), Jan Kucharzewski (1876–1952) i Oskar Halecki, a także uczeni amerykańscy. Pierwszym prezesem Instytutu został Bronisław Malinowski. Po jego śmierci – 14 maja 1942 r. – funkcję tę objął Jan Kucharzewski. Oskar Halecki został dyrektorem wykonawczym Instytutu i redaktorem wydawanego od 1943 r. „Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America”. W roku 1953 objął stanowisko prezesa Instytutu i piastował je do roku 1962.

⁶⁰ A. Barwiak, *Halecki, Chalecki, Oskar*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz, Lublin 1993, s. 503.

⁶¹ J. Cisek, *op. cit.*, s. 18.

⁶² T. Sulimski, *Uniwersytet Polski za Granicą w Paryżu*, w: *Nauka polska na obczyźnie*, z. 1, Londyn 1955, s. 14–18.

⁶³ Rektorem uczelni był ówczesny prezes Fundacji Kościuszkowskiej, Henry Noble MacCracken (1907–1968), który pomógł Haleckiemu w uzyskaniu zatrudnienia. J. Cisek, *op. cit.*, s. 19–20.

W latach 1964–1973 był prezesem honorowym⁶⁴. W czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu Halecki współpracował także z utworzonym w 1943 r. Instytutem Józefa Piłsudskiego.

Po zakończeniu wojny Halecki nie powrócił do Polski. Formalnie pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego przestał być 4 lutego 1947 r. Wówczas to Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego przyjęła jego rezygnację. W roku 1949 nieobsadzoną po odejściu Haleckiego Katedrę Historii Europy Wschodniej objął uczeń Marcelego Handelsmana, Stefan Kieniewicz (1907–1992)⁶⁵. W marcu 1949 r. Halecki – podobnie jak inni uczeni, którzy pozostali na emigracji – został usunięty z Polskiej Akademii Umiejętności.

W Stanach Zjednoczonych stabilizację zawodową Halecki zyskał, obejmując w roku akademickim 1944/1945 katedrę historii Europy Środkowo-Wschodniej na katolickim – prowadzonym przez Towarzystwo Jezusowe – Fordham University w Nowym Jorku. Uniwersytet ten pozostał macierzystą uczelnią Haleckiego aż do jego przejścia na emeryturę w 1961 r., choć wykłady prowadził także na innych uczelniach: na Uniwersytecie w Montrealu (1944–1951), na Uniwersytecie Kalifornijskim (1945–1962) oraz na Uniwersytecie Columbia, na którym został zatrudniony w roku 1955 jako *visiting professor*. Funkcję tę pełnił do roku 1963.

Prowadząc wykłady na uczelniach amerykańskich, Halecki upowszechniał w amerykańskich środowiskach naukowych i wśród studentów wiedzę na temat historii Europy Środkowo-Wschodniej w ujęciu, którego fundament stanowiła idea jagiellońska⁶⁶. Tę wizję historii Polski⁶⁷ i regionu popularyzował również w wielu

⁶⁴ Th.V. Gromada, *Rola i działalność Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce*, „Przegląd Polonijny” r. 32, 2006, s. 85–92; D. Wandycz, *Polski Instytut Naukowy w Ameryce. W trzydziestą rocznicę 1942–1972*, Nowy Jork 1974, s. 14–16.

⁶⁵ T.P. Rutkowski, *Oskar Halecki a warszawskie środowisko...* [mps, s. 82]; Sz. Brzeziński, K. Fudalej, *op. cit.*, s. 59.

⁶⁶ W roku 1969 Halecki opublikował w języku francuskim swój artykuł z 1937 *Idea jagiellońska* (w nieco zmienionej wersji): *L'idée jagiellonne d'Hedvige d'Anjou à Sigismond-Auguste. (À l'occasion du quatrième centenaire de l'Union de Lublin)*, „Antemurale” t. 13, Rome–London 1969, s. 11–47.

⁶⁷ Szczególne znaczenie dla upowszechniania wiedzy o historii Polski miała praca Haleckiego *La Pologne de 963 à 1914. Essai de synthèse historique*. Po raz pierwszy wydana w roku 1933, w roku 1942 została opublikowana w języku

publikacjach. Spośród nich szeroki oddźwięk zyskała, wydana w 1950, praca *The Limits and Divisions of European History*⁶⁸, w której Halecki zaprezentował oryginalną periodyzację dziejów europejskiego kręgu kulturowego, dzieląc je na trzy epoki: śródziemnomorską, europejską i atlantycką⁶⁹. Przedstawił także swoją koncepcję geograficznych granic Europy, rozumianej jako krąg kulturowy. Dowiódł, że jego wschodnia granica była tożsama ze wschodnimi granicami monarchii Jagiellonów.

Na kartach *The Limits and Divisions of European History* Halecki przeprowadził również dowód – nieoczywistego dla zachodniego odbiorcy – twierdzenia, zgodnego z którym: „Europa Wschodnia nie jest mniej europejska od Europy Zachodniej”, ponieważ – jak pisał: „Gdy tylko odrzucimy utożsamienie Europy Wschodniej ze strefą wpływów prawosławia lub – co bardziej mylące – z Rosją, okaże się natychmiast, że wschodnia część Europy, tak przecież niejednorodna, jest o wiele bardziej różnorodna od części zachodniej. Właśnie dlatego, że nie jest kulturowo jednolita, Europa Wschodnia uczestniczy tak w greckim, jak i rzymskim nurcie starożytnej i chrześcijańskiej tradycji europejskiej. Tutaj też podejmowano niejednokrotnie, choć bez pełnego i trwałego powodzenia, próby pogodzenia obu odmian umysłowości europejskiej”⁷⁰.

angielskim pt. *The History of Poland: An Essay in Historical Synthesis* (London 1942; kolejne wydania za życia Haleckiego: 1943, 1944, 1955, 1956, 1961). Praca ta została przetłumaczona na jęz. fiński, francuski (z wersji angielskiej), hiszpański, niemiecki, polski. J. Jasnowski, *Oskar Halecki (28 V 1891 – 17 IX 1973)*, „Teki Historyczne” t. 19, Londyn 1988–1989, s. 328.

⁶⁸ O. Halecki, *The Limits and Divisions of European History*, New York 1950; następne wydanie w jęz. angielskim – Notre Dame (Indiana) 1962. Publikacja w jęz. niemieckim – 1957, 1964, hiszpańskim – 1958. W tłumaczeniu na jęz. polski po raz pierwszy ukazała się w roku 1994: *Historia Europy – jej granice i podziały*, przeł. J. Kłoczowski, Lublin 1994.

⁶⁹ Podział i jego objaśnienie zob. *idem*, *Historia Europy...*, s. 40–83. W pracy tej Halecki podjął polemikę z Arnoldem Toynbee (1889–1975) i jego koncepcją cywilizacji prezentowaną na kartach *A Study of History*, której kolejne tomy – w sumie dwanaście – były publikowane w latach 1934–1961. Ten aspekt pracy Haleckiego podkreśla J. Jasnowski, *Oskar Halecki (28 V 1891 – 17 IX 1973)*, s. 329.

⁷⁰ O. Halecki, *Historia Europy...*, s. 146. A na zakończenie Halecki stwierdził: „To wschodnia Europa, nie jako całość – nigdy bowiem nie udało się jej zjednoczyć politycznie – ale poprzez poszczególne kraje i regionalne federacje była tarczą całej Europy, broniąc jej wiary i kultury przed powtarzającymi się najazdami azjatyckimi znad cieśnin tureckich i ziem na północ od Morza Czarnego”. *Ibidem*.

W tej pracy Halecki, przywołując stale konkretne fakty, sformułował podstawy objaśnienia dziejów Europy w ujęciu historiozoficznym. Bo też od początku lat 50. refleksja ogólna nad cywilizacją europejską coraz częściej zajmowała jego myśl. Najpełniejszy jej wykład przedstawił w opublikowanym w 1957 r. artykule *The Moral Laws of History*⁷¹. Współczesny badacz, podsumowując ten nurt refleksji Oskara Haleckiego stwierdza, że „jej podstawę tworzyła swoista synteza chrześcijańskiej filozofii dziejów i teoretycznych założeń doktryny indywidualistycznego historyzmu”⁷².

Dwa lata po ukazaniu się *The Limits and Divisions* Halecki opublikował – pomyślaną jako podręcznik akademicki – syntezę *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*⁷³. Przedmiotem zaprezentowanych w niej rozważań jest „historia państw Unii Jagiellońskiej oraz ich wielorakich związków z krajami ościennymi: Czechami, Rumunią (dawna Mołdawia i Wołoszczyzna) oraz Węgrami na przestrzeni dziejów”⁷⁴. Pracą tą Halecki spopularyzował w Stanach Zjednoczonych termin „Europa Środkowo-Wschodnia”, zastępując określenie „Europa Wschodnia”, a – jak pisze Piotr Wandycz: „Największy ośrodek tych studiów w Stanach Zjednoczonych, Institute on East Central Europe na uniwersytecie Columbii, przyjął tę nazwę właśnie pod wpływem Haleckiego”⁷⁵. Kolejną pracą Haleckiego, w której rozwinął on tezy sformułowane na kartach *The Limits and Divisions*, była opublikowana w 1963 r. synteza *The Millenium of Europe*⁷⁶.

⁷¹ *Idem*, *The Moral Laws of History*, „The Catholic Historical Review” 1957, nr 4, s. 404–440. Podstawą artykułu był wykład wygłoszony przez Haleckiego 29 XII 1956 r. podczas zjazdu American Catholic Historical Association w St. Luis. M. Dąbrowska, *Oskara Haleckiego droga...*, s. 106.

⁷² R. Stobiecki, *Oskar Halecki na tle emigracyjnej historiografii polskiej*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 229.

⁷³ O. Halecki, *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*, New York 1952. Na temat koncepcji Europy formułowanej przez Haleckiego zob. A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 221–234; S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971*, Warszawa 2010, s. 303–326.

⁷⁴ J. Jasnowski, *Oskar Halecki (28 V 1891 – 17 IX 1973)*, s. 329.

⁷⁵ P. Wandycz, *O dwóch historykach*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1975, z. 32, s. 63.

⁷⁶ O. Halecki, *The Millenium of Europe*, Notre Dame, Ind. 1963. Tłumaczenie na jęz. niemiecki – 1966.

Najważniejszą monografią napisaną przez Haleckiego w okresie emigracyjnym jest fundamentalna *From Florence to Brest*⁷⁷, która po dzień dzisiejszy zachowała wartość pozycji podstawowej w literaturze przedmiotu. Przygotowując ją, Halecki prowadził kwerendy w Archiwum Watykańskim i innych archiwach rzymskich w latach 1952–1953, 1957, po uzyskaniu stypendium Fulbrighta, a następnie stypendium Fundacji Johna Simona Gugenheima⁷⁸. Podczas pobytu w Rzymie prowadził też wykłady w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W 1953 r. został przyjęty w poczet kawalerów maltańskich.

Po II wojnie światowej Oskar Halecki wziął udział w kolejnych Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych – w Paryżu w 1950, w Rzymie w 1955, w Sztokholmie w 1960 r. i w Wiedniu w 1965. Przed kongresem w Paryżu Halecki wspólnie z innymi uczonymi przebywającymi na emigracji podjął starania, by delegacja polskich historyków emigracyjnych otrzymała status delegacji oficjalnej. Starania te zakończyły się porażką. Ostatecznie referaty historyków przebywających na emigracji zostały zgłoszone za pośrednictwem Międzynarodowej Komisji Studiów Słowiańskich. Podobne rozwiązanie przyjęto na Kongresie w Rzymie, na który przybyła również dość liczna delegacja historyków z kraju, co stawiało historyków emigracyjnych, a wśród nich Oskara Haleckiego w nie najłatwiejszej sytuacji⁷⁹.

W swojej ojczyźnie Halecki przedstawiany był bowiem jako „agent Watykanu i imperializmu amerykańskiego, zajadły wróg Polski Ludowej”⁸⁰. Jego prace były pomijane milczeniem lub piętnowane jako reakcyjne. Bo też rzeczywiście Halecki konsekwentnie przeciwstawiał się „materialistycznemu pojmowaniu przeszłości” – szczególnie w jego marksistowskim wydaniu, a jego wizja historii Polski i Europy Środkowo-Wschodniej była przez władze komunistyczne konsekwentnie usuwana z pamięci społeczeństwa – „mit

⁷⁷ Informacja bibliograficzna zob. przypis 39.

⁷⁸ J. Cisek, *op. cit.*, s. 44.

⁷⁹ Omówienie udziału polskich historyków emigracyjnych w kongresach zob. R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, s. 111–139.

⁸⁰ Z. Kormanowa, *Referat Podsekcji Historycznej Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych I Kongresu Nauki Polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” t. 58, 1951, z. 3–4, s. 267.

jagielloński” miał w niej zostać zastąpiony „mitem piastowskim”⁸¹. Tymczasem Halecki w swych publikacjach, wykładach, referatach uparcie starał się przekonać historyków i środowiska opiniotwórcze Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych do „jagiellońskiej” interpretacji dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Osiągnięcie tego celu było trudne, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, nie tylko z powodu politycznego podziału ówczesnego świata.

Za Atlantykiem przez wielu uczonych i intelektualistów Halecki postrzegany był jako historyk „kontrowersyjny”, „reakcyjny emigrant”. Na miano to zasłużył sobie zdecydowaną niechęcią wobec marksizmu i poglądem na miejsce Rosji w dziejach⁸², którą – zgodnie z tradycją historiografii polskiej – uważał za cywilizacyjnie odrębną od Europy⁸³. Istotne znaczenie miała też jego przynależność do Kościoła katolickiego⁸⁴, którą konsekwentnie akcentował. Był profesorem uczelni jezuickiej, członkiem – a w 1956 r. prezesem – American Catholic Historical Association. W roku 1963 otrzymał nagrodę Historyka Katolickiego w Ameryce (za książkę *The Millenium of Europe*). Szczycił się godnością Tajnego Szambelana Jego Świątobliwości i kilkakrotnie reprezentował papieża w Stanach Zjednoczonych, m.in. podczas obchodów dwudziestolecia utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych zorganizowanych w San Francisco w 1965 r. W roku 1951 książką *Eugeniusz Pacelli. Papież pokoju*⁸⁵ Halecki włączył się zdecydowanie w dyskusję na temat roli Piusa XII w okresie II wojny światowej. Książka

⁸¹ R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 50–60.

⁸² M. Filipowicz, *Emigranci i jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007, s. 177.

⁸³ Szerzej na ten temat zob. *idem*, *Oskar Halecki a Rosja*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 151–183. O polskiej refleksji historycznej i historiozoficznej na temat Rosji zob. A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001.

⁸⁴ Tak oto istotę problemu przedstawił Piotr Wandycz: „Ogromnie poważany i ceniony w Europie, Halecki pomimo długoletniego pobytu w Stanach nie dostosował się do stylu amerykańskich naukowców. Miano mu za złe jego prononowany katolicyzm – były to przecież lata dominaty WASP (White Anglo-Saxon Protestants), do której dopuszczano powoli Żydów – oraz iście środkowoeuropejską erudycję”. P. Wandycz, *op. cit.*, s. 63.

⁸⁵ O. Halecki, J.F. Murray, *Eugeniusz Pacelli. Papież pokoju*, Londyn 1951; tłumaczenie na jęz. angielski – 1951, 1954 (wydanie nowe poprawione), 1956; tłumaczenie na jęz. włoski – 1957.

ta „miała charakter polemiczny i wymierzona była w argumentację oskarżycieli papieża”⁸⁶.

Od początku lat 50. Oskar Halecki przygotowywał się naukowo do Millenium Chrztu Polski. W 1966 r. roku wziął udział w zorganizowanych w Rzymie obchodach tej rocznicy. 13 stycznia w obecności papieża Pawła VI wygłosił – po łacinie – okolicznościowe przemówienie⁸⁷. W tym samym roku ukazała się jubileuszowa praca jego autorstwa *Tysiąclecie Polski katolickiej*⁸⁸.

Światopogląd Haleckiego – przywiązanie do doktryny katolickiej – miał na tyle silny wpływ na kształt jego refleksji nad dziejami Polski, Europy Środkowo-Wschodniej, Europy, że – jak pisał jego uczeń – „W naszej historiografii prof. Halecki jest jedynym chyba uczonym, którego określenie jako katolicki ma pełny i czysty wydźwięk. Katolickość nie przesłaniała mu widnokrzów w ocenie przeszłości i nie zawężała jej, ale poszerzała i rozjaśniała, wskazując na różnice między problemami znikomymi i małymi a wielkimi i trwałymi”⁸⁹.

Oskar Halecki zmarł 17 września 1973 w White Plains koło Nowego Jorku. Za życia doceniany i jednocześnie ostro krytykowany, był doskonałym historykiem i odważnym myślicielem. Jego prace poświęcone dziejom Polski, Litwy i Rusi w dobie unii po dzień dzisiejszy zachowały naukową wartość. Wśród nich dziełem pomnikowym są *Dzieje unii jagiellońskiej*.

⁸⁶ M. Kornat, *Oskar Halecki a Stolica Apostolska*, w: *Oskar Halecki...*, t. 1, s. 134. Omówienie stanowiska Haleckiego wobec Piusa XII: *ibidem*, s. 132–142.

⁸⁷ O Halecki, *Il primo millenio della Polonia cristiana*, Roma 1966 (jego tekst został opublikowany na łamach „L'Osservatore Romano” 15 I 1966); tłumaczenie na jęz. polski: *Pierwsze tysiąclecie katolickiej Polski. Przemówienie wygłoszone w dniu 13 stycznia 1966 r. w Audytorium Palazzo Pio w Rzymie*, Rzym 1966.

⁸⁸ *Idem*, *Tysiąclecie Polski katolickiej. Sacrum Poloniae Millenium. Tom jubileuszowy Chrztu Polski*, Rzym 1966.

⁸⁹ J. Jasnowski, *Oskar Halecki (szkic biograficzny nakreślony na tle wspomnień)*, „Przegląd Powszechny” 1978, nr 1–2, s. 12.

Lidia Korczak
(Kraków)

KONCEPCJA UNII OSKARA HALECKIEGO

Są dzieła historiograficzne, które opierają się upływowi czasu i nie starzeją. Do takich zaliczam pracę Oskara Haleckiego *Dzieje unii jagiellońskiej* (t. 1–2, Warszawa 1919–1920). Wkrótce upłynie sto lat od chwili, gdy trafiła do rąk czytelników, a mimo to nieprzerwanie pozostaje w kręgu zainteresowania wszystkich szukających wiedzy na temat stosunków polsko-litewskich oraz w ogóle dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania dynastii jagiellońskiej. Kolejne pokolenia czytelników sięgają do lektury Haleckiego nie tylko dlatego, że wartościowych opracowań syntetycznych dotyczących średniowiecznej Litwy i jej relacji z Polską jest wciąż za mało, ale jeszcze co najmniej z dwóch względów. Ten pierwszy to staranność opracowania syntezy opartej na bogatym aparacie źródłowym. Ten drugi zaś to wyrazistość refleksji autora przekonanego o doniosłości dziejowej unii jagiellońskiej. Z jednej strony praca Haleckiego oferuje odbiorcy bogactwo informacji źródłowych, solidną ich analizę oraz jasny wykład dziejów politycznych, z drugiej nie pozwala pozostać obojętnym na przekaz i zmusza do zastanowienia nad historiozofią prezentowaną przez autora.

Przygotowanie rozprawy o unii jagiellońskiej było poprzedzone kilkoma równie wartościowymi publikacjami dotyczącymi węższych problemowo zagadnień z zakresu historii Litwy i stosunków polsko-litewskich¹. Gruntowna analiza zgromadzo-

¹ Najważniejsze to: O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygielły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915; *idem*, *Przylączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony w roku 1569*, Kraków 1915; *idem*, *Litwa, Ruś i Żmudź jako części składowe Wielkiego Księstwa*, Kraków 1916 („Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, t. 59), s. 214–254; *idem*, *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę 1386–1401*, „Przegląd Historyczny” t. 21, 1917–1918, s. 1–77; *idem*, *Geografia polityczna ziem ruskich*

nego do studiów materiału źródłowego w połączeniu z erudycją autora stworzyły mocną bazę dla szczegółowo opracowanej syntezy, w której, przestrzegając zasad obiektywizmu, autor dał jednocześnie wyraz przekonaniu o pożytkach, jakie przyniosła narodowi polskiemu, litewskiemu i ruskiemu federacja jagiellońska². Już we wstępie Halecki jasno przedstawił zadanie, które stać powinno przed każdym badaczem epoki jagiellońskiej: „Aby [...] złote wieki jagiellońskie należycie zrozumieć i ocenić, trzeba stosować wyższe kryteria, aniżeli doraźny interes własnego tylko narodu ciasno i egoistycznie pojęty. Spoglądając na te wypadki z odległości stuleci, to tylko można uznać za prawdziwie dodatnie, za czynnik postępu w dziejowym rozwoju, co zbliżało do siebie trzy narody unią objęte, co łagodząc małostkowe spory prowadziło je do wielkich celów wspólnych, do wspólnego dobra, zawsze zgodnego z prawdziwym i trwałym dobrem każdego z nich. Stojąc na takim stanowisku, historyk najwięcej uczyni zadość obowiązkowi bezstronności”³. Przeświadczenie Haleckiego o nieuniknioności jednoczenia się ziem Europy Środkowo-Wschodniej, wywodzące się zresztą z przesłanek geopolitycznych, powodowało, że unię polsko-litewską i chrzest Litwy z rąk Polski widział on jako zwieńczenie naturalnego procesu, który został zapoczątkowany jeszcze za czasów Mendoga i Gedymina, kiedy to część ziem ruskich weszła w strefę wpływów państw polskiego i litewskiego. To także skutkowało tym, że w szeregu zdarzeń od czasów panowania dwóch ostatnich Piastów na tronie polskim, gdy dochodziło do okresowego ocieplenia stosunków polsko-litewskich, dostrzegał „pierwsze, wyraźne zwiastuny idei Unii”.

W *Dziejach unii jagiellońskiej* Halecki odniósł się obszernie i w sposób *stricte* naukowy do genezy unii. Stanowisko, w którym opowiadał się za polską inicjatywą zawarcia unii, zostało zaakceptowane przez znaczną część badaczy polskich i obcych. Nie było ono co prawda nowością, ale po raz pierwszy zostało zaprezentowane jako zasadniczy problem badawczy i ugruntowane naukową

Polski i Litwy 1240–1569, Warszawa 1917 („Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, wyd. 1–2, z. 8), s. 5–24.

² Pełny wyraz swej jagiellońskiej wizji dziejów Halecki dał w 1937 r. w artykule *Idea jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny” t. 51, 1937, s. 486–510.

³ Ó. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1: *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. XI–XII.

argumentacją. Zarysowany przez Haleckiego hipotetyczny ciąg zdarzeń poprzedzających przybycie do Krakowa w styczniu 1385 r. poselstwa litewskiego został w zasadzie przyjęty w literaturze, choć już w 1938 r. Henryk Paszkiewicz zgłosił słuszne zastrzeżenia, kiedy sam opowiedział się jednoznacznie za litewską inicjatywą podjęcia negocjacji w sprawie unii⁴. Z czasem Halecki złagodził swoją opinię twierdzeniem, że najpewniej pytanie o inspiratora unii polsko-litewskiej pozostanie na zawsze otwarte⁵. W ten sposób dołączył on do grona współczesnych badaczy unikających wskazania strony, która miała rozpocząć rozmowy w sprawie porozumienia dynastycznego. Nie zmienia to faktu, że przez lata jego stanowisko stanowiło punkt odniesienia do badań nad początkami unii.

Halecki w znacznie mniejszym stopniu poświęcił uwagę formule *applicare* z aktu krewskiego – sprawie, która rozpala nadal żywą dyskusję nad inkorporacyjnym charakterem tzw. unii krewskiej. Pewnie dlatego, że interesowała go unia jagiellońska jako wcielenie w życie zasady federacyjnej, najlepszej formy ochrony tożsamości kulturowej ludów Europy Środkowo-Wschodniej, a nie jedynie epizod z jej dziejów. Stąd też, przekonany o dziejowej doniosłości układu krewskiego, postrzegał go nie jako przejściową próbę wcielenia Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa Polskiego, ale początek wyodrębniania ziem ruskich i realizacji trialistycznej koncepcji państwa Jagiełły, króla Polski, Litwy i Rusi⁶. Bardziej niż na dowiedzeniu, iż po 1386 r. doszło do likwidacji państwa litewskiego, skupił uwagę na wspólnych Polski i Litwy przedsięwzięciach oraz staraniach przezwyciężenia odśrodkowych dążeń Witolda w początkowym okresie trwania związku. Przedstawieniu tych drugich poświęcił zresztą wiele miejsca, nie stroniąc od wskazywania nieporozumień i przeszkód w realizacji unii. Tym większe osiągnięcie dla niego stanowiło szybkie zakończenie polsko-litewskiego sporu i zawarcie w 1401 r. nowej unii wileńsko-radomskiej.

Do porozumienia z 1401 r. przykładał Halecki większą wagę niż do Krewa, nie tylko dlatego, że zostało ono oparte na akceptacji przedstawicieli społeczeństw obydwu państw. Istotniejsza była

⁴ H. Paszkiewicz, *O genezie i wartości Krewa*, Warszawa 1938, s. 206–208.

⁵ O. Halecki, *Jadwiga of Anjou and the Rise of East Central Europe*, New York 1991, s. 104.

⁶ *Idem*, *Dzieje unii...*, t. 1, s. 123.

dlań dobrowolna rezygnacja Polski z zasady inkorporacji. Z kolei zarzucenie przez Witolda postawy konfrontacyjnej i zbliżenie do Polski miały dokonać się z obawy przed wyniesieniem przez Jagiełłę na tron Wielkiego Księstwa jego najmłodszego brata, Świdrygiełły. Interesująca hipoteza Haleckiego, eksponująca sprawę Świdrygiełły oraz podkreślająca załamanie się modelu krewskiego unii z powodu bezpotomnej śmierci królowej Jadwigi, wpłynęła na dalsze badania nad unią, szczególnie międzywojennych historyków litewskich.

Ciekawe, że mimo niewątpliwej popularności dzieła Haleckiego w polskiej literaturze historycznej nadal dominuje wskazanie na klęskę nad Worskłą (1399) jako podstawową przyczynę rezygnacji Witolda z dotychczasowej polityki wobec Polski⁷. Jak ponadto ocenił Halecki, „dobrowolne ustępstwo Polski co do odrębności państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego było czynem głębokiej mądrości politycznej, zgodnym z niezmiennym umiarkowaniem, jakie okazywano wobec dążeń Witolda w uprzednich latach”⁸. Według wcześniejszych słów historyka, stanowiło „próbę pogodzenia odrębności państwowej Litwy z jej przynależnością do państwa polskiego”⁹. Decyzja o kierowaniu się przez Jagiełłę i Polaków zasadą kompromisu w relacjach z Litwą zdaniem Haleckiego miała stać się ostoją nadchodzących sukcesów unii na arenie międzynarodowej, a także prowadzić do zacieśnienia związku, czego dowodem była kolejna umowa w Horodle w 1413 r. Poza dokładnym uporządkowaniem zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn unii horodelskiej, wśród których podkreślił wzrost znaczenia Witolda i Litwy po 1411 r., oraz po przedstawieniu jej warunków szczególny nacisk położył na adopcję bojarów litewskich do rodów i herbów polskich. Oznaczała ona bowiem umocnienie związku polsko-litewskiego na płaszczyźnie społecznej, co dla Haleckiego było m.in. świadectwem rodzenia się idei jagiellońskiej poprzez braterstwo szlachty i bojarów. Taką podstawę związku uważał za trwalszą (i bardziej wartościową) niż zasadę prawną: „Stwarzano sobie na Litwie doniosły punkt oparcia. Stwarzano czynnik mogący podtrzymać unię, gdyby

⁷ Dopiero Grzegorz Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. 2: *Od Krewa do Lublina*, cz. 1, Poznań 2007, s. 250–258, stara się wyważyć czynniki, które miały wpływ na zawarcie unii 1401 roku.

⁸ O. Halecki, *Dzieje unii...*, t. 1, s. 166.

⁹ *Ibidem*, s. 67.

ją chciał osłabić czynnik dynastyczny”¹⁰. Wywód historyka, dotyczący procesu zapoczątkowanego według niego w końcu XIV w., a zmierzającego do upodobnienia ustrojowego Litwy do Polski, trwale funkcjonuje w historiografii, choć oczywiście z bardzo różną jego oceną¹¹. Sam autor w swej późniejszej pracy podkreśli braterski charakter Horodła i uzyskanie przez Litwę równorzędnego z Polską stanowiska¹².

Celem Haleckiego nie było jednak idealizowanie unii – widać to po nieunikaniu wskazywania momentów, które bądź prowadzić mogły do jej definitywnego zerwania, bądź przynajmniej świadczyły o rozbieżności interesów i działań. Szczególnie trudny okres w dziejach polsko-litewskiego związku w latach 1429–1440 zanalizował w pełni obiektywnie, po obu stronach szukając odpowiedzialnych za naruszenie unijnej współpracy. Sygnały przyszłych nieporozumień spowodowanych zmianą stosunku do zakonu krzyżackiego dostrzegał już w zachowaniu Witolda w 1422 r.¹³ Zdaniem Haleckiego było oczywiste, że nieprzyjaciele unii, wykorzystując drobne nawet niesnaski, będą działali na rzecz podważenia polsko-litewskiej solidarności. Taka była geneza intrygi krzyżackiej w latach 1425–1426 oraz poczynań Zygmunta Luksemburskiego w latach 1429–1430. Te drugie okazały się w skutkach szczególnie niebezpieczne, bowiem dotknęły kwestii niewyjaśnionej należycie, według Haleckiego, w Horodle, tj. sukcesji i praw dynastii w Polsce¹⁴. Okres kryzysu historyk potraktował jako decydujący dla losów unii, dowodząc, że choć formuła stworzona na początku XV w. w Wilnie i Horodle nie przetrwała zawieruchy lat 30. XV stulecia, to mimo istnienia wewnętrznych i zewnętrznych wrogów przeżyła sama idea związku. To oznaczało, że unii „nie już nie zdoła rozerwać w zupełności”¹⁵. Znamienne jest podkreślenie, że ówczesna polska polityka wobec Litwy, polegająca na twardym dążeniu do egzekwowania dotrzymywania warunków unii, poniosła klęskę. Prowadziło ono bowiem ponownie do przypomnienia, że pomyśl-

¹⁰ *Ibidem*, s. 261.

¹¹ To historiograficzne zagadnienie systematyzuje G. Błaszczyk, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 384–392, 417–424.

¹² O. Halecki, *Idea jagiellońska*, s. 501.

¹³ *Idem*, *Dzieje unii...*, t. 1, s. 226–228.

¹⁴ *Ibidem*, s. 234.

¹⁵ *Ibidem*, s. 272.

ność związku polsko-litewskiego była tylko wtedy możliwa, kiedy kształtowała ją dobra wola obu stron.

Szczegółowemu omówieniu poddał Halecki okres panowania Kazimierza Jagiellończyka, kiedy to dotychczasowe akty unii formalnie nie obowiązywały od roku 1440, a związek obydwu równorzędnych państw ograniczony został do wspólnej dynastii. Nie tylko ustalenia faktograficzne, ale także zaprezentowana wykładnia kształtowania się wtedy wzajemnych relacji zawładnęły historiografią tematu. Badacz doszedł do wniosku, że długie i zręczne panowanie Kazimierza Jagiellończyka zbliżyło i zacieśniło związek Polaków i Litwinów. Na zewnątrz związek ten nosił charakter tylko unii personalnej, zaś w rzeczywistości służył wypracowaniu równowagi między obydwoma monarchiami jagiellońskimi oraz idei współzycia przy poszanowaniu odrębności. Zostało to osiągnięte mimo bardzo gwałtownych sporów terytorialnych o Wołyń i Podole w początkowym okresie panowania monarchy. Autor, świetnie przygotowany do usystematyzowania problemu dzięki swoim wcześniejszym rozprawom, w obszernym wywodzie przedstawił konflikt o te ziemie na płaszczyźnie sporu między możnowładztwami polskim i litewskim, na którego przebieg wpływ miały pobrzmiewające jeszcze wśród części panów koronnych inkorporacyjne sentymenty. Nieustępliwość strony litewskiej w sprawie utrzymania Wołynia w granicach Wielkiego Księstwa oraz gotowość do akcji zbrojnej wraz z wyraźnym wskazaniem na unię personalną (opartą przy tym na równości stron) jako jedyną wówczas akceptowalną¹⁶ zmusiły Koronę do przyjęcia zaproponowanej przez monarchę zasady *status quo*, tak w sprawach terytorialnych, jak w kwestii formy unii. Wielką zasługę w wyciszeniu konfliktu miał bardzo aktywny, a jednocześnie cierpliwy król Kazimierz Jagiellończyk, lecz autor nie omieszczał docenić także pojednawczej ostatecznie postawy Polaków, rezygnujących z propagowania rozwiązań inkorporacyjnych¹⁷.

Jednak rozłam, do którego doszło w ramach wspólnoty jagiellońskiej, był faktem. Sprawdzianem dla z trudem wypracowanej stabilizacji we wzajemnych relacjach polsko-litewskich okazała się wojna trzynastoletnia z zakonem krzyżackim. Na nowy akt unii w latach 50. XV w. nie było co liczyć, w politycznym zbliże-

¹⁶ *Ibidem*, s. 360–361.

¹⁷ *Ibidem*, s. 360–383.

niu mogła pomóc jedynie świadomość obopólnych korzyści, jakie przynosił związek, bez względu na swą formę¹⁸. Wedle nader optymistycznej koncepcji Haleckiego, przyjętej w polskiej historiografii, panowie koronni podjęli decyzję o naradzeniu się w kwietniu 1454 r. z panami litewskimi na temat wojny Polski z zakonem krzyżackim i zawarli tajną ugodę w sprawie niedawnego sporu o Wołyń. Ponadto udało się nakłonić wówczas Litwinów do blokady granic Żmudzi przed Krzyżakami oraz zobowiązać stronę litewską do udzielenia, w razie potrzeby, pomocy Polsce. Halecki sumiennie jednak podaje późniejsze, wcale niewspomagające Polaków, działania Litwinów, w tym także ich powrót do kwestii przynależności państwowej zachodniego Podola. Przedstawiając zróżnicowane postawy elit politycznych, litewskich i polskich, oraz taktykę króla, która polegała w pierwszym rządzie na łagodzeniu żądań opozycji i wyciszaniu sporów, ponownie Kazimierzowi Jagiellończykowi Halecki przypisuje zasługę utrzymania zgody: „spór o ziemie ruskie, po zrównoważeniu się pretensji obustronnych, umilkł najzupełniej na całe sto lat, aż w przeddzień unii lubelskiej. Ostrożna taktyka króla, doprowadziwszy już przedtem do jedynie możliwego w danej chwili kompromisowego podziału spornych ziem między Polskę a Litwę, zdołała usunąć z wzajemnego stosunku jedną z dwóch zasadniczych kwestii spornych, które go dotąd zamęcały”¹⁹.

Całościowa ocena Haleckiego wpływu polityki Jagiellończyka na unię została przyjęta w literaturze historycznej właściwie bez dyskusji²⁰. Podsumowując panowanie Jagiełłowego syna, historyk napisał: „On, który w pierwszej połowie rządów z takim trudem uśmierzył długi zatarg polsko-litewski, a w drugiej tak skutecznie przyzwyczajał oba państwa do coraz ściślejszej solidarności, mógł umierać spokojny o losy Unii. Chociaż rokowania polsko-litewskie, podjęte za jego inicjatywą, wcale się jeszcze nie zajęły wzajemnym stosunkiem prawnopaństwowym, doprowadziły przecież do porozumienia co do wspólnej polityki zewnętrznej”²¹. Przewyciężanie

¹⁸ *Ibidem*, s. 384.

¹⁹ *Ibidem*, s. 406.

²⁰ Dużo mówi tytuł rozdziału w najnowszej pracy traktującej o stosunkach polsko-litewskich: *A jednak zbliżenie...* (*Stosunki polsko-litewskie za Kazimierza Jagiellończyka*); zob. G. Błaszczyk, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 879.

²¹ O. Halecki, *Dzieje unii...*, t. 1, s. 435–436.

różnie było możliwe dzięki nawiązaniu kontaktów politycznych między zjazdami panów polskich i litewskich (coraz częstsze u schyłku panowania króla wymiany poselstw) oraz współdziałaniu w polityce zagranicznej i wojskowej przede wszystkim przeciwko Tatarom i Turcji. Halecki przecenił co prawda finansowe i wojskowe wsparcie Litwy w walkach o tron Czech i Węgier dla synów Jagiellończyka, ale słusznie zwrócił uwagę na zbudowane przezeń zaplecze polityczne, zwłaszcza w Wielkim Księstwie, co dawało gwarancję kontynuowania polityki króla względem unii także po jego śmierci.

Unia wileńska z 1499 r. miała być takim właśnie pośmiertnym owocem panowania Kazimierza Jagiellończyka – nowego okresu we wzajemnych stosunkach nie otwierała, ale w formułę prawną ujęła stan równowagi wypracowany w ciągu 50 lat panowania Jagiellończyka. Była raczej układem sojuszniczym dwóch równorzędnych państw zobowiązujących się do wzajemnej pomocy wojskowej w razie nieprzyjacielskiego najazdu i niepodjęcia działań wojennych bez porozumienia. Układ był wyraźnie zachowawczy i oferował mniej, niż projekt wstępny z 1496 r., lecz jak zauważył autor, już po dwóch latach ci sami ludzie, dzięki „dobrowolnemu ustępstwu ze strony polskiej wobec słusznych żądań litewskich”, wypracowali koncepcję unii, która wzmacniała i utrzymywała związek polsko-litewski²². Przyczyny takiego tempa zmiany formy unii upatrywał Halecki w działaniach przedstawicieli dynastii (synów Kazimierza Jagiellończyka), a nade wszystko w postępującej asymilacji litewskiego i ruskiego „żywiołu możnowładczego” z polskimi wzorcami ustrojowymi i społecznymi.

To właśnie unii mielnickiej z 1501 r. przydał historyk przełomowe znaczenie w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej, bowiem „stworzyła program, na którym się oparto [...] przy ostatecznym rozwiązaniu całego problemu polsko-litewskiego stosunku w 1569 r. [...] Nową unię w przeciwieństwie do poprzedniej charakteryzuje wielkie ustępstwo ze strony Litwinów [...] oraz dalsze ustępstwa ze strony przedstawicieli Jagiellonów”²³. Jej wyjątkowe znaczenie tkwiło w zupełnie nowej koncepcji wzajemnych relacji obu narodów, które przy zachowaniu równorzędności tworzyły wspólny, nierozdzielny organizm, zespolony wspólnym monarchą

²² *Ibidem*, s. 455.

²³ *Ibidem*, t. 2: *W XVI wieku*, Kraków 1920, s. 1–2.

i wspólną elekcją. W dodatku jak najściślejsza forma związku była postulowana przez samych Litwinów, którzy przekonali się o nieskuteczności luźnego porozumienia, jakim była umowa z Wilna sprzed dwóch lat. Autor stał też na stanowisku, że unia mielnicka obowiązywała od dnia elekcji Aleksandra Jagiellończyka na króla, a złamana została dopiero w 1506 r. przez Litwinów, którzy po śmierci Aleksandra dokonali osobnej elekcji Zygmunta I. Do zerwania unii przyczynił się konflikt wewnątrz litewskiej elity możnowładczej, a także sam Zygmunt I, „przejęty silnym poczuciem dynastycznym”, który w swoim działaniu kierował się prawem dziedzicznym do Wielkiego Księstwa. A zatem Halecki jako odpowiedzialnych za kryzys wskazywał część spośród tych, których wcześniej chwalił za ugodową, skłoną do ustępstw postawę.

Podwójna elekcja 1506 r. oznaczała powrót do tzw. unii personalnej, ale i tak Halecki zaznaczył: „nie znaczyło to jednak wcale, aby Litwini [...] odrzucali unię z 1501 roku”²⁴, związków tych nie można było już podważyć. Taka ocena zasadzała się na wyraźniej ewolucji poglądów obydwu stron. Polacy definitywnie odeszli od programu inkorporacyjnego, zaś Litwini, którym jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka trudno było się pogodzić z brakiem osobnego władcy, zaakceptowali luźną formę związku mającego umocowanie w osobie wspólnego monarchy. Ci pierwsi widzieli potrzebę zacieśnienia więzów i określenia charakteru prawnego związku, ci drudzy dostrzegli w końcu korzyści w postaci militarnego i dyplomatycznego wsparcia ze strony Korony, szczególnie w trudnym dla Litwy okresie przewlekłego konfliktu z państwem moskiewskim.

Unia obserwowana z takiej perspektywy mogła sprawiać wrażenie aktywnej, bowiem wymienić można wcale liczne przykłady działań podejmowanych przez obydwie strony w celu realizacji ich oczekiwań. Litwini regularnie podnosili wobec panów koronnych sprawę współdziałania w obronie przed Tatarami i pomocy w walce z Moskwą, gotowi na zawarcie przymierza wojskowego podobnego tzw. unii wileńskiej 1499 roku. W tym samym czasie Polacy zgłaszali na sejmach postulat unii prawnej z Wielkim Księstwem Litewskim, *de facto* proponując wprowadzenie w życie formuły z 1501 r. Tyle, że zadowalającego rezultatu owej wzajemnej wymiany poselstw i oczekiwań nie było, poza coraz częstszymi

²⁴ *Ibidem*, s. 40.

kontaktami szlachty polskiej i bojarstwa litewskiego, skutkującymi zacieśnianiem więzi polityczno-stanowej.

Nie tylko nie zmieniło takiego stanu rzeczy, lecz go zakonserwowało wyniesienie Zygmunta Augusta, syna królewskiego, na tron Wielkiego Księstwa Litewskiego (1529), a nieco później jego elekcja na króla polski (1530), dokonane już za życia ojca. Halecki tym samym doceniał rolę króla Zygmunta I Starego w godzeniu rozmiajających się planów politycznych jego polskich i litewskich poddanych względem przyszłości związku. Po latach uznał zresztą, że monarcha ten właśnie w kwestii stosunków z Litwą w pełni realizował ideę jagiellońską²⁵. I w takiej ocenie nie przeszkodził fakt, iż Zygmunt I już u progu swego panowania, a i później, podczas zabiegów o potwierdzenie dziedzicznych praw syna do Wielkiego Księstwa, sprawę unii poświęcił interesom dynastycznym²⁶. Choć dalece niedostatecznie wsparł narastające w ruchu egzekucyjnym dążenia szlachty polskiej do ścisłej unii, to starał się tonować ponownie uzewnętrznioną u znacznej części możnowładztwa litewskiego postawę separatystyczną.

Szczegółowe przedstawienie dla pierwszej połowy XVI w. stanowisk i działań wobec unii trzech głównych czynników, tj. monarchy (dynastii), szlachty polskiej i szlachty litewskiej, stanowiło dla Haleckiego uwerturę do zanalizowania rzeczywistej rozgrywki o kształt związku polsko-litewskiego, która nastąpiła za panowania Zygmunta Augusta. Coraz twardsze od sejmu koronnego 1538/1539 roku stawianie przez ruch szlachecki w Polsce sprawy przeprowadzenia unii ścierało się z oporem możnowładztwa litewskiego, ale też początkowo z niechęcią młodego króla. Łagodzenie sprzeczności postępowało stopniowo. Ze strony panującego na skłonienie się ku wysłuchaniu żądań egzekucjonistów wpływała coraz bardziej realna perspektywa wygaśnięcia dynastii jagiellońskiej, ze strony Litwy właściwie bezsilność wobec odrodzenia się zagrożenia ekspansją Moskwy, gdy ta włączyła się do rywalizacji o Inflanty. Co prawda panowie litewscy do końca okazywali niechęć do odnowienia umowy prawnej o unii, ale rosnąca w znaczenie i postulująca

²⁵ *Idem, Idea jagiellońska*, s. 504–505. Miało na to wskazywać „iście jagiellońskie łagodzenie wszelkich tarć polsko-litewskich, uzgadnianie polityki zagranicznej obu państw, a zwłaszcza [...] przyspieszone za jego rządów przenikanie na Litwę kultury polskiej, tak przez króla krzewionej”.

²⁶ *Idem, Dzieje unii...*, t. 2, s. 74–75.

reformy ustrojowe na podobieństwo Polski szlachta Wielkiego Księstwa skłonna była zacieśnić związki z Koroną nawet kosztem zwrócenia się przeciwko własnemu obozowi oligarchicznemu²⁷.

Znaczną część drugiego tomu swojej syntezy unii poświęcił Halecki przybliżeniu intencji i działań grup interesów mocno zróżnicowanego wewnątrznie społeczeństwa szlacheckiego Korony i Wielkiego Księstwa, by w równie obszernym wywodzie, charakteryzując warunki, na jakich została ułożona unia lubelska, oddać jej honor. Był bowiem autor gorącym orędownikiem unii lubelskiej. Już w swoim opublikowanym wykładzie habilitacyjnym przedstawił ją jako urzeczywistnienie szczytnej idei wyrastającej z narodowej polskiej tradycji: „ideę tej unii w czyn wcieloną w Rzeczpospolitą ojców naszych, ideę, na którą złożyła się wiara Krewa, miłość i braterstwo Horodła, wolność i równość Lublina”²⁸.

Ponad dwadzieścia lat później, formułując myśl przewodnią epoki jagiellońskiej, potwierdził raz jeszcze, że „idea przewodnia Jagiellonów [tj. złączenie ziem polskich, litewskich i ruskich we wspólny organizm państwowy] łączy się genetycznie ze spuścizną ostatniego Piasta; że założyciel nowej dynastii uświadomił ją sobie dzięki początkowym współrządom z przyrodzoną panią i dziedziczką Królestwa Polskiego, niezapomnianą Jadwigą; że wreszcie on i jego następcy znaleźli niestrudzonych współpracowników wśród wszystkich pokoleń polskich tego okresu. Ale od Witolda aż do posłów Wielkiego Księstwa na sejmie lubelskim znaleźli ich też na rodzimej Litwie i Rusi. A niezależnie od pochodzenia i stanowiska największą zasługę przyznać trzeba tej elicie moralnej [...], która zasady chrystianizmu głosiła nie tylko w uroczystych aktach, ale starała się też wprowadzić w życie publiczne”²⁹. Podkreślał zasługi monarchów, nawet jeśli, jak w przypadku Zygmunta Augusta, ich działania były spowodowane czynnikami obiektywnymi, np. bezdzietnością urealnijającą perspektywę wygaśnięcia dynastii czy zagrożeniem zewnętrznym, wymuszającym zacieśnienie współpracy państw jagiellońskich. Zasługą zręczności dyplomatycznej ostatniego Jagiellona oraz jego mądrości i przenikliwości było zapewnienie unii trwałości na przyszłość, możliwej tylko

²⁷ *Ibidem*, s. 114–157.

²⁸ *Idem*, *Unia lubelska. Wykład habilitacyjny wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim 10 grudnia 1915 roku*, Kraków 1916, s. 35.

²⁹ *Idem*, *Idea jagiellońska*, s. 510.

wtedy, gdy nowy związek zostanie umocowany na równorzędności, poszanowaniu odrębności tradycji i zwyczaju. Wartość unii lubelskiej podnosiło według Haleckiego uzyskanie dobrowolnej na nią zgody szlachty obydwu krajów. Stąd, chociaż wiele uwagi poświęcił przedstawieniu dramatycznych negocjacji, może wręcz targów, w unii tej widział nie kompromis z litewską opozycją możnowładczą, ale uzgodnienie woli szlachty Wielkiego Księstwa i polskiego ruchu egzekucyjnego, który rozsądnie odstąpił od rozwiązań inkorporacyjnych. Te ostatnie zostały wprowadzone tam, gdzie oczekiwali tego sami mieszkańcy, jak na Podlasiu i Wołyniu, lub tam, gdzie potrzeba było wzmocnić obronę przed napadami Tatarów, czyli na ziemiach ukraińskich. Zdaniem autora przymierze lubelskie przyniosło pomyślne ugruntowanie idei jagiellońskiej, bowiem „po obu stronach skrajne stronnictwa doznały zawodu, a największem było zadowolenie tego, który naprawdę tylko wspólne dobro miał na oku, tj. króla”³⁰. Natomiast sprawdzianem trwałości, a więc skuteczności układu były trzy kolejne bezkrólewia, które nastąpiły w ciągu zaledwie osiemnastu lat, jakie upłynęły od jego zawarcia.

Do tematu unii jagiellońskiej i jej znaczenia Halecki powracał regularnie w swojej dalszej, długiej jeszcze działalności naukowej i publicystycznej. Wielką wagę przywiązywał do wartości, jakie unia ta uosabiała – tolerancji, kompromisu, pokojowego współistnienia ludów w ramach jednego federacyjnego organizmu państwowego i wolności, przenikniętych duchem cywilizacji chrześcijańskiej. Przedstawiając wykuwanie się idei jagiellońskiej, która w Lublinie w 1569 r. przybrała realny polityczny kształt, przy jej ocenie zwracał uwagę głównie na wymiar kulturowy: „w granicach Polski, Litwy i ich ziem ruskich rozkwitło ognisko kultury, które rozszerzyło niebywale zasięg cywilizacji łacińskiej Zachodu, łącząc ją z niektórymi żywotnymi pierwiastkami wschodniej, greckiej. A podczas gdy reszta Europy czasów odrodzenia i reformacji rozdzierały wojny dynastyczne i religijne, mocarstwo jagiellońskie [...] stało się czynnikiem zewnętrznego i wewnętrznego pokoju”³¹. Trzeba pamiętać, że pochwała taka wyszła spod pióra doskonałego historyka, badacza dziejów, ale też wprowadzona została z poczucia dumy z dokonań przodków.

³⁰ *Idem, Dzieje unii...*, t. 2, s. 339.

³¹ *Idem, Idea jagiellońska*, s. 509.

SPIS TREŚCI

Oskar Halecki, DZIEJE UNII JAGIELLOŃSKIEJ.	I
<i>Katarzyna Błachowska, OSKAR HALECKI (1891–1973). .</i>	387
<i>Lidia Korczak, KONCEPCJA UNII OSKARA</i>	
 HALECKIEGO	407

Oskar Halecki (1891–1973) był jednym z najwybitniejszych polskich historyków i intelektualistów katolickich minionego stulecia. Urodzony w Wiedniu, ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie następnie wykładał. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości związał się z Uniwersytetem Warszawskim. Był tu profesorem przez cały okres międzywojenny. W Instytucie Historycznym pracował od chwili jego utworzenia. Wybuch II wojny światowej zastał Haleckiego zagranicą. Do kraju nigdy już nie powrócił. Osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie kontynuował pracę, stając się jedną z czołowych postaci polskiej nauki historycznej na emigracji.

Halecki był badaczem wszechstronnym, lecz szczególne miejsce w jego dorobku zajmują prace poświęcone dziejom Polski, Litwy i ziem ruskich pod panowaniem dynastii Jagiellonów. Halecki uważał, że Jagiellonowie – przejąwszy ideowe dziedzictwo Kazimierza Wielkiego i Jadwigi Andegaweńskiej – stworzyli warunki do tego, by żyjące pod ich berłem ludy przekształciły się w rzeczywistą wspólnotę kulturową i polityczną, która w epoce nowożytnej stała się podmiotem dziejów wschodniej (środkowo-wschodniej) części Europy. Pełny opis powstawania tej wspólnoty Halecki przedstawił na kartach dwutomowej syntezy *Dzieje unii jagiellońskiej*, która po dzień dzisiejszy traktowana jest jako pozycja o charakterze fundamentalnym. Pod względem interpretacyjnym to jedno z najznacześniejszych dzieł nurtu apologetycznego w polskiej historiografii unii. Nurtu przez wiele dziesiątków lat dominującego w polskiej refleksji historycznej, który w kraju przestał istnieć po II wojnie światowej.

Niniejsza książka jest reedycją jedynego wydania *Dziejów unii jagiellońskiej* z lat 1919 – tom pierwszy i 1920 – tom drugi.

